JAN RUTKOWSKI

HISTORIA GOSPODARCZA POLSKI

I

WYDANIE TRZECIE ROZSZERZONE

POZNAŃ 1947

KSIĘGARNIA AKADEMICKA

SPÓŁDZIELNIA Z ODP. UDZ.

BIBLIOTEKA
ŹRÓDEŁ HISTORYCZNYCH

Celem niniejszej Biblioteki źródeł historycznych jest danie jak najszerszym kołom miłośników historii, zwłaszcza studiującej młodzieży uniwersyteckiej, oryginalnych tekstów źródłowych do ręki. Potrzeba ta wynikła głównie z wyczerpania przedwojennych nakładów, już wówczas rzadkich, jak i ze zniszczenia księgozbiorów, które nie oparły się huraganowi wojny. Zanim pojawią się nowe naukowe opracowania naszych źródeł istnieje już dziś konieczność reedycji najważniejszych źródeł historycznych polskich jak i zagranicznych w dotychczasowej choćby wersji i z opuszczeniem aparatu krytycznego.

1. **Artykuły Henrykowskie** wyd. Zdzisław Kaczmarczyk . 50,—
2. **Bulla Aurea (a. 1356)** wyd. Józef Matuszewski . . . 80,—
3. **Konstytucja 3 Maja** czyli t. zw. „Ustawa Rządowa z dnia 3. V. 1791 r. wraz z ustawą „Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzeczypospolitej" i „Zaręczeniem wzajemnym obojga narodów" wyd. Zdz. Kaczmarczyk 60,—
4. **Uniwersały w sprawie chłopskiej z czasów insurekcji Kościuszkowskiej** wyd. Franciszek Paprocki . . . . 50,—
5. **Najstarsze papieskie bulle protekcyjne dla biskupstw polskich** wyd. Olga Łaszczyńska . . . . 50,—
6. **Przywileje lokacyjne Krakowa i Poznania** wyd. Andrzej Kłodziński . . . . 80,—
7. **Prawa kardynalne (1768—1791)** wyd. Zdz. Kaczmarczyk 60,—
8. **Najstarsze świadectwa o Słowianach** przełożył i opracował Marcin Plezia . . . . 150,—
9. **Magna Charta Libertatum** (Wielka Karta Wolności wydali Wanda Sołtysowa i Lesław Pauli . . . . . . 70,—
10. **Konstytucja Grodzieńska z r. 1793** dotycząca ustroju Państwa wraz z ustawą „Miasta wolne Rzeczypospolitej" wydał Zdzisław Kaczmarczyk . . . .
11. **Akta z czasów bezkrólewia 1632 r.** wydał Władysław Sobociński . . . .

BIBLIOTEKA TEKSTÓW USTAW

Tom V. **Prawo rzeczowe i prawo o księgach wieczystych** oraz przepisy wprowadzające prawo rzeczowe i prawo o księgach wieczystych i dekret o postępowaniu niespornym z zakresu prawa rzeczowego wraz z skorowidzem . . . . 150,—

Tom VI. **Prawo spadkowe** wraz z przepisami wprowadzającymi prawo spadkowe i **Postępowanie spadkowe** wchodzące w życie 1 stycznia 1947 r. . . 150,—

Tom VII. **Prawo Familijne** . . . . 200,—

Tom VIII. **Kodeks Zobowiązań** . . . . 300,—

Tom IX. **Kodeks Handlowy** . . . .

Tom X. **Prawo osobowe** . . . .

HISTORIA GOSPODARCZA POLSKI

I

Juliusz Bardach

JAN RUTKOWSKI

HISTORIA GOSPODARCZA POLSKI

TOM I

CZASY PRZEDROZBIOROWE

WYDANIE TRZECIE ROZSZERZONE

POZNAŃ 1947
KSIĘGARNIA AKADEMICKA
SPÓŁDZIELNIA Z ODP. UDZ.

26½ arkusza. 5.000 egz. Papier dzieł. żeberkowy 61×68 cm — 70 gr. Grudzień 1947 r.
K-27485 — Drukarnia Państwowa Nr 1 w Poznaniu, Składowa 3 — 1272/47

SPIS TREŚCI

ROZDZIAŁ II.

POWSTANIE I ROZWÓJ MIAST

§ 1. Powstanie miast.

§ 2. Przemysł i górnictwo.

§ 3. Handel.

§ 4. Pieniądz, kredyt i skarbowość.

§ 5. Ustrój rolny.

ROZDZIAŁ III.

ROZKWIT GOSPODARKI PAŃSZCZYŹNIANO-FOLWARCZNEJ

§ 1. Rozkwit folwarku pańszczyźnianego.

§ 2. Zmiany w ustroju handlu.

§ 3. Rozkwit przemysłu i górnictwa.

§ 4. Stosunki monetarne i skarbowe.

§ 5. Gospodarcze tło walk narodowościowych w Polsce.

ROZDZIAŁ IV.

UPADEK GOSPODARCZY PO WOJNACH XVII WIEKU REFORMY Z EPOKI STANISŁAWOWSKIEJ

§ 1. Upadek gospodarczy po wojnach z połowy XVII w. Odbudowa.

§ 2. Ustrój rolny w wieku XVIII.

PRZEDMOWA.

Wydanie niniejsze w stosunku do poprzedniego wydania z 1946 r. zostało zmienione tylko pod nielicznymi względami. Cały tekst został dokładnie przejrzany, przy czym przeredagowano ustępy niedość jasno poprzednio sformułowane. Poczuwam się do miłego obowiązku złożenia na tym miejscu wyrazów serdecznego podziękowania prof. Romanowi Grodeckiemu za koleżeńskie zwrócenie uwagi na kilka ustępów odnoszących się do średniowiecza, które dzięki temu mogły być przeredagowane. Oprócz tego usunięto pewną liczbę zbyt szczegółowych informacyj. Bibliografię uzupełniono nie tylko tytułami prac, które ukazały się w druku po wyjściu poprzedniego wydania, ale również szeregiem tytułów przeoczonych poprzednio; została zmieniona transliteracja tytułów prac rosyjskich, ukraińskich oraz białoruskich podług zasad przyjętych w polskich przepisach katalogowania druków.

Konstrukcja, jak również ogromna większość tekstu nie uległa żadnym poważniejszym zmianom. Ważniejsze zmiany są jedynie następujące: przeredagowane i rozszerzone zostały ustępy o przemyśle i handlu w XVIII w. Dodano parę ustępów w których porównane zostały stosunki polskie z europejskimi; napisane one zostały na podstawie dawniejszych prac autora i z tego powodu ograniczają się do ustroju rolnego w XVI—XVIII w. Dodany został jeden ustęp we wstępie odnoszący się do metody badań, oraz parę ustępów odnoszących się do agrarnych dziejów Ziem Odzyskanych.

Jest gorącym pragnieniem autora, aby w ewentualnych następnych wydaniach ustępy odnoszące się do porównawczego traktowania dziejów Polski mogły objąć również i inne działy

gospodarki, a przede wszystkim stosunki miejskie i skarbowe. Będzie to jednak możliwe jedynie w takim zakresie, w jakim zagadnienia te, do czasu ukazania się nowego wydania zostaną opracowane przez badania monograficzne. Łatwiejszą rzeczą będzie pełniejsze opracowanie gospodarczych dziejów Ziem Odzyskanych.

Rekonstrukcja zniszczonego podczas powstania warszawskiego drugiego tomu poświęconego czasom porozbiorowym nie mogła być dotychczas ukończoną.

Autor.

WSTĘP DO HISTORII GOSPODARCZEJ POLSKI

1. Przedmiot badań historii gospodarczej. Historia gospodarcza już od lat kilkudziesięciu wyodrębniła się jako samodzielna gałąź nauk historycznych, biorąc za swój przedmiot gospodarcze dzieje ludzkości, względnie poszczególnych państw czy narodów. Historia gospodarcza narodów, mających bardziej rozwiniętą naukę historyczną, posiada już bardzo bogatą literaturę monograficzną, własne kompedia i osobne czasopisma. Mimo to przedmiot badań tej nauki nie jest dotychczas ostatecznie ustalony i przez różnych badaczy rozmaicie bywa pojmowany.

Wynika to w dużej mierze z tego, że historia gospodarcza rozwinęła się z kilku nauk, przede wszystkim z ekonomii. Rozważając współczesne zagadnienia ekonomiczne, starając się ustalić treść pojęć ekonomicznych, lub sformułować prawa rządzące życiem gospodarczym, ekonomiści bardzo często sięgali w przeszłość i prowadzili nieraz własne samodzielne badania z zakresu historii gospodarczej. Całe rozdziały o treści historyczno-gospodarczej spotykamy już u Adama Smitha, a niemiecka szkoła historyczna punkt ciężkości swoich zainteresowań ekonomicznych widziała w badaniach historycznych. Po drugie: historycy prawa zajmujący się normami prawnymi, regulującymi życie gospodarcze, badali nieraz same stosunki ekonomiczne. Zwłaszcza w Niemczech, gdzie historia prawa występowała w swoich początkach w szerokich ramach „historii ustroju", stosunki gospodarcze niemal z reguły były uwzględniane obok prawnych. Po trzecie: historycy, badający dzieje polityczne, a mianowicie politykę wewnętrzną, ciągle stykali się z zagadnieniami ekonomicznymi i nieraz bardzo obszernie uwzględniali je w swoich badaniach.

Trudno przypuszczać, aby jakakolwiek próba teoretycznego określenia i ograniczenia przedmiotu badań historii go-

spodarczej była całkowicie przyjęta przez wszystkich późniejszych badaczy z tego zakresu. Próby ustalenia tego przedmiotu badań, posiadając względną wartość, niemniej są koniecznie potrzebne, zwłaszcza przy przedstawianiu całokształtu gospodarczych dziejów jakiegoś kraju, gdyż bez tego zwartość i jednolitość konstrukcji są niemożliwie do osiągnięcia.

Podobnie jak w innych dziedzinach wiedzy ludzkiej określanie tego przedmiotu może następować dwojaką drogą: po pierwsze biorąc za punkt wyjścia pewien szerszy zakres, w danym wypadku nauki społeczne lub historyczne, możemy, opierając się na podstawie uznanej za najwłaściwszą, ten szerszy zakres dzielić na części, z których jedną byłaby ewentualnie historia gospodarcza. Albo też po drugie, możemy za punkt wyjścia wziąść dotychczasową tradycję w zakresie badań historyczno-gospodarczych, tj. kategorie zagadnień faktycznie uwzględnianych przez dotychczasową literaturę naukową omawianego zakresu. Nie może tu oczywiście chodzić o proste sankcjonowanie tradycji; analiza jej ma wykazać, co z dotychczas uwzględnianego zakresu wchodzi właściwie w zakres badań innych, pokrewnych, ale nie mniej niż historia gospodarcza usamodzielnionych i uniezależnionych nauk, a co stanowi istotny i jej tylko właściwy przedmiot. Wybieramy tę drugą drogę, dającą większe gwarancje doprowadzenia do wyników, posiadających realne znaczenie dla dalszego rozwoju omawianej nauki.

Przedmiot badań historii gospodarczej przedstawia się w świetle dotychczasowej literatury naukowej bardzo niejednolicie. Możemy tu mianowicie wyróżnić siedem kategoryj zjawisk, które obok pewnych cech wspólnych wykazują bardzo znaczne różnice. Przede wszystkim więc i po pierwsze literatura historyczno-gospodarcza zajmuje się pracą gospodarczą jako taką, w materialno-technicznym znaczeniu tego wyrazu, a więc pojętą jako zjawisko czysto materialne. Co, w jaki sposób i w jakich ilościach się produkuje, transportuje i t. d.; narzędzia i maszyny używane przy produkcji i transporcie; surowce i sposoby ich obrabiania i podobne rzeczy wchodzą tu przede wszystkim w rachubę.

Obok tego, po drugie, bywa badana społeczna organizacja tej pracy, t. j. wzajemne stosunki między ludźmi, nawiązywane w celu wykonania tej pracy lub podziału uzyskanego przez nią plonu. Chodzi tu o zjawiska jak własność ziemska, najem pracy, kupno i sprzedaż, pożyczka i podobne, przy

czym chodzi tu o faktycznie w określonym miejscu i czasie istniejące stosunki społeczno-gospodarcze.

Faktycznie istniejące stosunki zarówno techniczne jak i społeczno-gospodarcze warunkowane są różnymi normami, przede wszystkim prawnymi, a poza tym zwyczajowymi i moralnymi. Normy te mogą być naukowo badane niezależnie od regulowanego przez siebie stanu faktycznego; tworzą one trzecią kategorię zjawisk uwzględnianych w dotychczasowej literaturze historyczno-gospodarczej.

Czwartą kategorią jest literatura techniczna, formułująca zasady, według których należy gospodarować w technicznym znaczeniu tego słowa, a przedstawiająca albo skrystalizowanie tradycji, albo wynik świadomie prowadzonych prób i obserwacji, a nawet ścisłych badań naukowych.

Piątą kategorię tworzą idee społeczno-gospodarcze wyrażane we formie bądź publicystycznej i literackiej albo naukowej, a mające na celu modyfikację faktycznie istniejących stosunków społeczno-gospodarczych.

Szóstą kategorią jest polityka gospodarcza, realizująca wymienione wyżej idee ekonomiczne głównie przez działalność państwa, miast i innych organizacji publicznych.

Siódmą wreszcie i ostatnią kategorię tworzą ruchy społeczne, dążące wyłącznie, lub między innymi bezpośrednio lub pośrednio, do reorganizacji życia i ustroju gospodarczego, jak np. ruchy chłopskie w Anglii i Francji w XIV wieku, wojny chłopskie w Niemczech w XVI wieku, ruch robotniczy XIX wieku i inne.

Wspólną cechą tych siedmiu kategorii zjawisk uwzględnianych w dotychczasowej literaturze historyczno-gospodarczej jest to, iż wszystkie one odnoszą się do zjawisk gospodarczych. Poza tym jednak istnieją między nimi bardzo wybitne różnice, z których jedne odnoszą się do istoty odnośnych zjawisk, a inne do metody ich naukowego badania.

Dwie pierwsze z wymienionych wyżej kategorii, t. j. praca gospodarcza w techniczno-materialnym znaczeniu tego wyrazu, oraz jej społeczna organizacja tworzą właściwe stosunki gospodarcze, natomiast pozostałe kategorie tworzą tylko czynniki kształtujące owe stosunki gospodarcze. Pierwsza kategoria obejmuje zjawiska materialne, pozostałe kategorie odnoszą się do zjawisk duchowych, przy czym przy społeczno-gospodarczej organizacji, normach prawnych i innych, polityce gospodarczej i ruchach społecznych mamy do czynienia

ze zjawiskami społecznymi, do których z istoty swej nie należy literatura techniczna i społeczno-gospodarcza.

Również i w zakresie metody badań między poszczególnymi kategoriami istnieją bardzo znaczne różnice. Przy pracy gospodarczej jako takiej i społecznej jej organizacji mamy do czynienia z olbrzymią masą faktów, z których każdy oddzielnie wzięty przeważnie posiada bardzo drobne znaczenie, a tylko dzięki swej masowości ogół tych faktów zyskuje pierwszorzędne znaczenie. Wskutek tego przy badaniu tych faktów metoda statystyczna musi znajdować bardzo szerokie zastosowanie. W zakresie polityki gospodarczej i ruchów społecznych fakta indywidualnie ciekawe mają stanowczą przewagę, wskutek czego metoda statystyczna nie ma tu żadnego, albo może mieć tylko uboczne zastosowanie. Przy badaniu literatury techniczno- i społeczno-gospodarczej musi znaleźć zastosowanie metoda filologiczna.

Wobec tak licznych i poważnych różnic istniejących między omówionymi wyżej kategoriami zjawisk, powstaje wątpliwość, czy jest rzeczą słuszną, aby je wszystkie robić przedmiotem badania jednej nauki. Za decydującą przy rozwiązywaniu tego zagadnienia okoliczność uważać należy fakt, że zjawiska te opracowywane są przeważnie nie tylko przez literaturę historyczno-gospodarczą, lecz i inne nie mniej usamodzielnione działy nauk historycznych.

Praca gospodarcza w techniczno-materialnym znaczeniu łącznie ze swoimi materialnymi rezultatami jest przedmiotem już dziś zupełnie wyodrębnionej i coraz to bardziej rozwijającej się historii kultury materialnej, która w całej swej rozciągłości nigdy nie bywa włączana w zakres historii gospodarczej. W każdym razie historia gospodarcza, pojęta jako część składowa nauk społecznych, mianowicie jako część historyczna ekonomiki, nie może obejmować badań nad zjawiskami materialnymi, nie będącymi zjawiskami społecznymi.

Normy prawne, odnoszące się do spraw gospodarczych, a obowiązujące w różnych czasach i krajach, podobnie jak wszystkie inne normy prawne, badane są przez historię prawa, która jeszcze dawniej niż historia gospodarcza stała się samodzielną i wyodrębnioną nauką. Mniej rozwinięte i usamodzielnione są badania naukowe nad historycznym rozwojem norm moralnych, a zwłaszcza zwyczajowych.

Literatura techniczno- i społeczno-gospodarcza wchodzi w zakres literatury (w najszerszym pojęciu tego wyrazu),

a wraz z nią do wielkiego działu kultury duchowej, przeciwstawianej z jednej strony kulturze materialnej, a z drugiej kulturze względnie organizacji społecznej.

Historia polityki i ruchów społecznych badane są również przez historię polityczną, gdyż są w istocie rzeczy jej częścią składową.

Z przeglądu tego wynika, że jedynie ustrój społeczno-gospodarczy, t. j. faktycznie między ludźmi istniejące stosunki nawiązywane w celu dokonywania pracy gospodarczej lub podziału jej plonu, badane są wyłącznie przez historię gospodarczą i z tego powodu muszą być uznane za główny i właściwy jej przedmiot badań, podczas gdy pozostałe wyliczone wyżej kategorie zjawisk muszą być uznane za przedmioty uboczne, niejako pomocnicze, wchodzące jednocześnie w zakresy badań innych, mniej lub więcej wyodrębnionych i usamodzielnionych nauk. Muszą one być oczywiście uwzględniane zarówno przy badaniach monograficznych z zakresu historii gospodarczej, jak przy systematycznym przedstawianiu ogólnych jej wyników, ponieważ mamy tu do czynienia ze zjawiskami bezpośrednio oddziaływującymi na ukształtowanie stosunków społeczno-gospodarczych; bez znajomości ich zrozumienie procesu rozwoju organizacji społeczno-gospodarczej i jej funkcjonowania jest niemożliwe.

Nie tylko zresztą w historii gospodarczej, ale i we wszystkich innych naukach historycznych należy rozróżniać wyłączny im tylko właściwy zakres badań i pomocnicze zakresy wchodzące jednocześnie w zakres badań innych nauk historycznych. Przy ustalaniu stanowiska poszczególnych nauk w systemie nauk historycznych mogą być oczywiście brane pod uwagę jedynie te ciaśniejsze zakresy badań. W systemie nauk historycznych historia gospodarcza tworzy część historii społecznej. Historia społeczna składa się z dwu wielkich działów: historii norm społecznych, gdzie najbardziej rozwiniętą częścią jest historia prawa, oraz z historii funkcji społecznych. W tym drugim dziale, rozpadającym się z kolei na szereg poszczególnych nauk z punktu widzenia celu badanych przez nie działań ludzkich, najbardziej rozwiniętą jest historia gospodarcza. Obok niej należy wymienić historię rodziny, wychowania, wojskową i t. d. Historia polityczna zazwyczaj przeciwstawia się historii społecznej; jest to zupełnie słuszne z punktu widzenia odmiennych metod stosowanych przez dwie te nauki. Natomiast z punktu widzenia treści, mianowicie istoty badanych przez nie zjawisk, historia polityczna musi

być zaliczona do grupy nauk historycznych, zajmujących się dziejami społecznymi.

Stanowisko historii gospodarczej w systemie nauk społecznych, pokrywających się w swym dziale historycznym z historią społeczną, przedstawia daleko idącą analogię z jej stanowiskiem w historii społecznej. Historia gospodarcza jest częścią składową nauk ekonomicznych. Z ogółu nauk społecznych nauki ekonomiczne wyodrębniają się przez to, że badane przez nie funkcje społeczne posiadają odrębne cele: wytwarzania dóbr materialnych potrzebnych do zaspakajania potrzeb ludzkich. W obręb nauk ekonomicznych, wchodzą oprócz historii gospodarczej jeszcze ekonomia teoretyczna i polityka ekonomiczna. Pod tym ostatnim terminem nie należy rozumieć faktycznie w życiu realizowanej polityki ekonomicznej, lecz naukę zajmującą się formułowaniem i uzasadnianiem wytycznych tej polityki. Z punktu widzenia stanowiska historii gospodarczej w systemie nauk społecznych jest rzeczą obojętną, czy za przedmiot badań ekonomii teoretycznej będzie się uważać jedynie ustalenie logicznie poprawnie zbudowanych pojęć ogólnych, czy też oprócz tego formułowanie praw rządzących życiem ekonomicznym. Możliwość tych drugich badań bywa kwestionowana zarówno przez pewnych historyków, jak i przez niektórych teoretyków-ekonomistów. Również jest rzeczą obojętną, czy uznamy za możliwe badanie naukowe w dziedzinie polityki gospodarczej, czy też rozważania te wyłączymy z dziedziny badań naukowych.

2. Zastosowanie ogólnej metody historycznej do badań nad dziejami gospodarczymi. Przy badaniach naukowych w zakresie historii gospodarczej mamy przede wszystkim do czynienia z zastosowywaniem ogólnych zasad metody historycznej[1]). Dla metody historycznej za najbardziej znamienną uchodzi okoliczność, że badanych zjawisk nie można obserwować bezpośrednio. Całe badanie opiera się na pośredniej obserwacji najrozmaitszych pozostałości z przebrzmiałej działalności ludzkiej zwanych źródłami. Źródłami historycznymi nazywamy wszelkie przedmioty materialne, będące wytworem ludzkiej pracy, wśród których największe znaczenie posiadają pomniki pisane.

---

[1]) Bernheim Ernest. Lehrbuch der historischen Methode. 1889, 1894, 1903, 1908. — Handelsmann M. Historyka. Zasady metodologii i teorii poznania historycznego. 1921. 1928. Langlois Ch. V, Seignobos Ch. Introduction aux études historiques. 1905. Tłumaczenie polskie: Wstęp do badań historycznych. 1912.

Do źródeł historycznych zalicza się również wszelkie ślady pozostawione przez tę działalność w pamięci ludzkiej.

Ujęcie to jest najzupełniej słuszne, jeżeli chodzi o interesującą nas tu przede wszystkim historię społeczną w najszerszym tego słowa znaczeniu włącznie z historią polityczną. Nie jest ono natomiast zupełnie słuszne, jeżeli chodzi o historię kultury materialnej i duchowej, gdzie przedmiotem badań są same pozostałe wytwory, nadające się do bezpośredniej obserwacji i będące główną podstawą badań, wobec których obserwacja pośrednia, odnosząca się do zaginionych dzieł, ma jedynie uboczne znaczenie. W każdym razie w dziedzinie historii gospodarczej mamy do czynienia wyłącznie z pośrednią obserwacją.

Pierwszą czynnością historyka jest zebranie materiału źródłowego, potrzebnego do przeprowadzenia odnośnych badań. Część metodologii historii, podająca wiadomości o źródłach, ich rozmieszczeniu, przechowywaniu oraz zbieraniu i wyszukiwaniu, nazywa się heurystyką.

Pierwszym krokiem, wiodącym do naukowego wyzyskania źródeł pisanych, jest ich odczytanie. Wskutek używania w dawnych czasach odmiennego od dzisiejszego pisma, potrzebna jest tu znajomość jednej z podstawowych nauk pomocniczych historycznych, mianowicie paleografii. Przy badaniach nad dziejami Polski znajomość paleografii jest potrzebną przy zużytkowaniu rękopisów do XVI wieku włącznie.

Zrozumienie źródła jest oczywiście niemożliwe bez dokładnej znajomości języka, w którym zostało napisane. Dla dziejów średniowiecznej Polski w pierwszym rzędzie wchodzą w rachubę: średniowieczna łacina i niemczyzna, mniej język polski; dla czasów nowożytnych przede wszystkim dawna polszczyzna, a dalej język łaciński, białoruski, niemiecki i francuski. Znaczna część źródeł, odnoszących się do historii Żydów, między innymi oczywiście i ich gospodarczej działalności, pisana jest w języku hebrajskim oraz żargonie.

Po dokładnym zrozumieniu treści źródła należy przystąpić do jego krytyki. W metodologii historii rozróżnia się krytykę zewnętrzną i wewnętrzną. Krytyka zewnętrzna ma za zadanie przede wszystkim wyjaśnić pochodzenie odnośnego źródła: autora, czas i miejsce powstania, oraz podstawę, na jakiej zostało ono napisane. Dalej musi ona wyjaśnić charakter danego źródła: czy jest ono prawdziwym czyli autentycznym, czy też podrobionym. Wśród autentycznych źródeł musi krytyka odróżnić pochodzące od autora pierwo-

wzory czyli oryginały od późniejszych kopii. W niektórych wypadkach obok oryginałów właściwych mamy pochodzące również od autorów koncepty-bruliony. Wśród źródeł podrobionych odróżnia krytyka falsyfikaty całkowite od źródeł częściowo podrobionych, np. interpolowanych t. j. mających w autentycznym tekście umieszczone późniejsze nieautentyczne dodatki.

Krytyka zewnętrzna jest niezbędnym wstępem i podstawą krytyki wewnętrznej, zajmującej się już nie samym źródłem, lecz zawartymi w nim wiadomościami historycznymi i kwestią ich autentyczności. Zadanie krytyka koncentruje się tu głównie na wyjaśnieniu następujących kwestii: czy autor mógł o opisywanych rzeczach posiadać autentyczne wiadomości, oraz, czy znając prawdę, nie był zainteresowany w fałszywym przedstawieniu rzeczy.

Ponieważ w olbrzymiej większości wypadków źródła odnoszące się do historii gospodarczej odnoszą się jednocześnie do różnych innych działów historii, a jest tylko bardzo mało źródeł odnoszących się wyłącznie do dziejów gospodarczych, więc nie może być mowy o jakichś specjalnych historyczno-gospodarczych badaniach nad zewnętrzną krytyką źródeł. Ogólne badania z tego zakresu muszą interesować każdego historyka gospodarczego, o ile go interesuje wchodzące w grę źródło. Odnosi się to w szczególności do dyplomatyki, czyli nauki o dokumencie, bardzo rozwiniętej i ważnej, jeżeli chodzi o średniowiecze, której wyniki w całej pełni muszą być uwzględniane przy badaniach historyczno-gospodarczych.

Natomiast w obrębie wewnętrznej krytyki istnieją zagadnienia odnoszące się specjalnie do historii społecznej w ciaśniejszym tego słowa znaczeniu, a zwłaszcza do historii gospodarczej. Mamy tu na myśli ustalanie wartości naukowej zawartego w źródłach materiału cyfrowego mającego być podstawą opracowań statystycznych, albo przedstawiającego już wyniki tych opracowań. Chodzi tu o krytykę cyfr zawartych w najrozmaitszych rodzajach książek rachunkowych, wykazach sporządzanych w celu poboru podatków, lub jakichkolwiek innych. Kwestia autentyczności tych danych cyfrowych, rozważania nad prawdopodobieństwem błędów i ich przypuszczalnymi rozmiarami, wymagają specjalnego przygotowania i przez to niejako wyodrębniają się spośród innych analogicznych badań.

3. **Generalizacja historyczna.** Poza tymi ogólnymi zasadami, stosowanymi przy wszelkiego rodzaju badaniach historycznych, w historii gospodarczej znajdują zastosowanie niektóre metody specjalne, używane jedynie przy badaniu niektórych dziedzin przeszłości[1]); chodzi tu w szczególności o genaralizację historyczną, oraz metody: statystyczną, geograficzną i porównawczą, znajdujących zresztą zastosowanie w niektórych innych naukach historycznych.

Z potocznego doświadczenia wiemy, że życie gospodarcze zarówno w swoich technicznych jak i społecznych przejawach składa się z olbrzymiej liczby poszczególnych faktów (zdarzeń, czynności i t. d.), z których każdy wzięty oddzielnie posiada przeważnie zupełnie drobne znaczenie. Każdy akt kupna-sprzedaży, nie wyłączając drobnych zakupów na potrzeby domowe dokonanych w sklepiku czy na targu, każda chociażby najmniejsza pożyczka, każda wpłata podatku do kasy państwowej czy miejskiej, ofiara złożona na tacy czy do skarbonki w kościele, wszystko, co robiono jest w celach gospodarczych t. j. uzyskania lub dostarczenia przedmiotów materialnych służących do zaspakajania potrzeb ludzkich, wszystko to, o ile pozostawia po sobie jakiś ślad, wchodzi w zasadzie w zakres zainteresowań historii gospodarczej.

Jest rzeczą oczywistą, że poszczególne zdarzenia życia gospodarczego, pomijając nieliczne wyjątki, nie mogą być indywidualnie przedmiotem zainteresowania naukowego same dla siebie, a tylko jako podstawa uzyskania ogólnego poglądu na daną sferę zjawisk. Ten ogólny pogląd uzyskujemy przede wszystkim uogólniając wiadomości o tych szczegółowych drobnych faktach. Dochodzimy na tej drodze do ogólnej charakterystyki, pod którą rozumiemy skonstatowanie istnienia na określonym terytorium i w określonym czasie pewnych typów stosunków społeczno-gospodarczych. W stosunkowo rzadkich wypadkach przedmiotem zainteresowania może być brak pewnych form w danym miejscu i czasie.

Porównywując ze sobą różne konkretne drobne zdarzenia gospodarcze, nie trudno zauważyć, że na każdym kroku powtarzają się pewne typy tych stosunków. Typów stosunków jest bez porównania mniej niż poszczególnych stosunków, toteż poznanie ich jest o wiele prostsze i łatwiejsze, a daje ono pełną ogólną charakterystykę danych stosunków. Jeżeli

---

[1]) Seignobos Ch. La méthode historique appliquée aux sciences sociales (Paris 1901) daje odmienne do naszego ujęcie tych zagadnień.

nas interesują powinności włościańskie na pewnym terytorium i w określonym czasokresie, to zbieramy wszystkie źródła informujące nas o tym zjawisku i z ogromnej masy wiadomości odnoszących się do poszczególnych gospodarstw, czy wsi wyciągamy każdą wiadomość odnoszącą się do jakiejś odrębnej powinności, omijając wiadomości powtarzające się. Tych ostatnich będzie bez porównania więcej niż pierwszych, tym więcej, im więcej źródeł wciągniemy w zakres naszych badań.

W ten sposób uzyskujemy swojego rodzaju ekstrakt wiadomości zredukowany do nikłego procentu wiadomości zawartych w źródłach. Ten wyciąg będzie jednocześnie dawał wszystko, co można na podstawie zbadanych źródeł zawrzeć w odpowiedzi na postawione pytanie: jakie rodzaje powinności były znane na danym terytorium i w danym czasie? Kto zna ten wyciąg, temu lektura źródeł w niczym nie rozszerzy jego wiadomości w podanym zakresie.

W ten sam sposób można dojść do ogólnej charakterystyki wszystkich innych zjawisk, a więc np. w zakresie ustroju rolnego: podziału własności ziemskiej, rozmiarów gospodarstw rolnych, społecznej ich organizacji i t. d. Ogólna charakterystyka może być urozmaiconą i pogłębioną przez kombinowanie poszczególnych grup zjawisk w celu wyjaśnienia wzajemnego ich stosunku. Możemy więc zapytać: jakie powinności obciążały poszczególne rodzaje gospodarstw włościańskich, lub jakie były znane w różnych kategoriach dóbr ziemskich. Odrębnym typem będzie tu grupowanie badanych zjawisk ze względu na czas lub przestrzeń. Powstają wówczas pytania: jakie powinności istniały przez cały badany czasokres, jakie nowe zjawiały się, a jakie zanikały w czasie jego trwania, a po drugie: jakie powinności występują na całym badanym terytorium, a jakie tylko w pewnych jego częściach?

Niektórzy przypuszczają, że dla dania ogólnej charakterystyki wystarczy poznanie „typowych stosunków" w danym rzeczowym zakresie, na danym terytorium i w danym czasokresie. Z tego powodu dla ogólnej charakterystyki nie trzeba poznawać całości pozostałych źródeł, lecz wystarczy zbadać, ogólnie biorąc, pewną liczbę „typowych" wsi, miast czy miasteczek. Pogląd ten należy uznać za błędny. Pomijam już okoliczności, że trudno określić od jakiego procentu rozpoczyna się „typowość"; pomijam również i to, że przed poznaniem całości nie można nigdy z pewnością wiedzieć co w interesującym zakresie jest zjawiskiem „typowym". Ważniejszą rzeczą jest to, że poznanie zjawisk „typowych"

nigdy nie daje pełnej znajomości przedmiotu. Gdy w czynszowym ustroju rolnym zjawia się pierwszy folwark pańszczyźniany czy kapitalistyczny, który dopiero w dalekiej przyszłości może się stać zjawiskiem typowym, musi on być badany od pierwszego swojego pojawienia się, mimo że wówczas jest on zjawiskiem zgoła wyjątkowym. Ogólna charakterystyka musi objąć wszystkie „typy zjawisk" interesującej nas grupy i nie będzie pełną, gdy ograniczy się do „zjawisk typowych".

4. Metoda statystyczna. W historii gospodarczej nie można się ograniczać do ogólnej charakterystyki stosunków gospodarczych t. j. do samego konstatowania istnienia i przyczynowego tłumaczenia odmiennych form w ustroju i stosunkach społeczno-gospodarczych, jak to np. jest możliwe przy badaniach nad historią prawa. Indywidualizm bowiem ustrojów gospodarczych różnych terytoriów i epok polega nie tyle na obecności lub nieobecności, powstaniu lub zaniku pewnych form i składników, ile na różnych ilościowych stosunkach, w jakich one występują. Jedynie więc metoda statystyczna[1]) może nam dać pełny obraz tych stosunków.

Jednym z naczelnych postulatów, jakie należy stawiać badaniom historyczno-statystycznym, jest stałe nawiązywanie tych badań do analogicznych badań nad stosunkami dzisiejszymi. Dzisiejsza metoda statystyczna, rozwijająca się stopniowo i powoli, zawiera w sobie owoc doświadczeń ogromnej liczby publicznych biur statystycznych i rozmyślań znacznej liczby uczonych prywatnych, niekiedy umysłów niepospolitych. Znajomość tej metody uchroniłaby niewątpliwie niejednego historyka od błędów i nieporozumień. Korzystanie z analogicznych w miarę możności schematów i sposobów obliczeń umożliwia głębsze i dokładniejsze porównywanie przeszłości z teraźniejszością i przyczynia się do trafniejszego ujęcia odrębnego oblicza z jednej strony czasów obecnych, a z drugiej ubiegłych wieków.

Nie można jednakże dzisiejszej metody statystycznej i ustalonych przez nią schematów zastosowywać w całej rozciągłości do badań historycznych. Konieczność modyfikacji tej metody wynika z jednej strony z zasadniczej niekiedy odmienności ustroju gospodarczego w przeszłości; np. statystyka

---

[1]) Daszyńska-Golińska. Metoda statystyki historycznej i jej dotychczasowe zdobycze. Ekonomista Polski XI. 1892.

własności ziemskiej w epokach i krajach, gdzie istniało rozdzielenie tej własności na zwierzchnią i użytkową, musi być zupełnie inaczej ujmowaną niż to dziś ma miejsce. Znacznie częściej jednakże metoda statystyczna musi być modyfikowaną ze względu na charakter źródeł, do których historyk z konieczności jest ograniczony.

Ze względu na braki zawarte w źródłach, na których trzeba opierać obliczenia statystyczne, a które były spisywane zupełnie bez myśli o tego rodzaju obliczeniach, w badaniach historycznych bez porównania częściej, aniżeli w poszukiwaniach odnoszących się do stosunków współczesnych, zmuszeni jesteśmy zamiast właściwej metody statystycznej, opierającej się na indywidualnych obserwacjach wszystkich faktów badanej kategorii, uciekać się do metody szacunkowej, przy czym współczynniki szacunkowe muszą być niekiedy obliczane na bardzo szczupłej podstawie.

Z tych samych względów sprawa jednolitości chronologicznej musi być bez porównania swobodniej traktowana niż to byłoby możliwe przy badaniach nad współczesnością. Niekiedy przy opracowywaniu tabel, odnoszących się do stanu pewnych zjawisk, trzeba się opierać na źródłach pochodzących z kilku, kilkunastu, a nawet i większej liczby lat.

5. Metoda geograficzna. Ścisły związek zachodzący między ustrojem i życiem gospodarczym, a terytorium i jego geograficznymi właściwościami, pociąga za sobą konieczność stosowania metody geograficznej przy badaniach nad historią gospodarczą. Chodzi tu z jednej strony o kartogramy oparte na tablicach statystycznych, a z drugiej o rozmieszczenie na mapach wszelkich zjawisk ważnych dla życia gospodarczego, jak np. osady ludzkie, drogi handlowe, komory celne, znaczniejsze przedsiębiorstwa przemysłowe i górnicze i t. p., ażeby na tej podstawie ustalić związek istniejący między środowiskiem geograficznym a gospodarstwem. Przy metodzie geograficznej chodzi nie tylko o uprzystępnienie wyników badań naukowych; metoda ta jest również środkiem badania, dającym nowe wyniki, dającym się zastosować zarówno tam, gdzie chodzi o interpretację źródeł przy odtwarzaniu minionych faktów, jak i rozwiązywanie zagadnień o wzajemnej zależności różnych faktów.

We formie przykładu wyjaśniającego przydatność zastosowywania metody geograficznej do interpretacji źródeł możemy podać rzecz następującą. Rejestry cła wywozowego pła-

conego w Polsce przedrozbiorowej na pogranicznych komorach w zasadzie mogą być uważane za dowód wywozu wchodzących w grę towarów przez najbliższą dla danej komory granicę. Jeżeli rozmieścimy sieć komór celnych dawnej Polski, to okaże się, że w okolicach górskich od strony Węgier wiele komór leży nie nad samą granicą, która przechodziła przez tereny bezludne, lecz w najbliższych miasteczkach, jak Jasło, Biecz, Sanok i t. d., położonych w dość znacznej odległości od granicy. Wśród towarów clonych i opłacających cło wywozowe na tych komorach mogą być wytwory terenów położonych między granicą a najbliższą komorą (np. owce, woły), a eksportowanych nie na Węgry, lecz do innych krajów, np. na Śląsk.

O wiele pospolitsze są wypadki zastosowywania metody geograficznej przy przyczynowym tłumaczeniu procesów gospodarczych. Np. rozmieszczenie na mapie danych odnoszących się do stanu gospodarki folwarcznej zwłaszcza w jej początkach w sposób zupełnie jasny wskazuje na związek tego procesu z korzystnym położeniem handlowym przy spławnych rzekach, a brak rozwoju w terenach górskich pozostaje w związku z niekorzystnym położeniem tych terenów z punktu widzenia klimatu oraz możliwości wywozowych.

Metoda geograficzna, polegająca na uwzględnianiu środowiska obok wszelkich możliwych innych czynników (demograficznego łącznie z rozwojem i stanem techniki, dotychczasowym ustrojem gospodarczym, polityką i t. d.), przy tłumaczeniu zjawisk społeczno-gospodarczych ma wyższość nad antropogeografią, badającą wzajemny stosunek podłoża geograficznych i poszczególnych procesów historycznych w faktycznym oderwaniu od innych współczynników rozwoju, tak że przy tym oderwaniu działanie jakiegokolwiek obcego czynnika może być przypisane właśnie działaniu środowiska.

6. Metoda porównawcza stosowaną bywała z powodzeniem w szeregu nauk humanistycznych już w wieku XIX; w wieku XX stała się ona szczególnie modną. W niektórych naukach, np. prawoznawstwie, wyodrębniła się ona w osobną dyscyplinę prawa porównawczego, posiadającą odrębne katedry, literaturę, a nawet czasopiśmiennictwo.

Istotne zadania tej metody nie przez wszystkich stosujących ją są jednakowo pojmowane. Dla niektórych zastosowaniem tej metody jest już proste zestawienie analogicznych zjawisk z różnych krajów. Przez innych uważane jest to co

najwyżej za czynność wstępną do tej metody. Samo mechaniczne zestawienie zjawisk tej samej kategorii i proste konstatowanie istniejących tu podobieństw i różnic nie jest jeszcze posuwaniem naprzód naszej wiedzy.

Przy odpowiednim zestawieniu zespołów podobieństw i różnic mogą jednak wynikać rzeczy nowe i dopiero wówczas możemy mówić o metodzie porównawczej w ścisłym tego słowa znaczeniu, posuwającej naprzód badania naukowe. Płodne zastosowanie metody porównawczej może prowadzić do nowych wyników zarówno przy konstatowaniu faktów jak i ich przyczynowym tłumaczeniu.

W dziedzinie społecznej historii Polski zastosowywanie metody porównawczej przy konstatowaniu faktów jest szczególnie doniosłe w badaniach nad stosunkami do XIII wieku włącznie. Pochodzących z tych czasów źródeł jest nie wiele; przeważnie są one redagowane bardzo lakonicznie. Nic tedy dziwnego, że przy interpretacji poszczególnych ustępów, o ile badania odnoszą się tylko do stosunków polskich, różni badacze dochodzą do bardzo różnych wyników. Tymczasem przy rozważaniu tych zagadnień na tle porównawczym, ogólno-słowiańskim, albo ogólno-europejskim, mogą nasunąć się pomysły, które bez tego nie byłyby się zjawiły. W ten sposób zastosowali metodę porównawczą Balzer (Historia porównawcza praw słowiańskich), Semkowicz (Włodycy polscy) i Bujak (Narok). Dla czasów późniejszych, zwłaszcza od wieku XVI, kiedy mamy już wielkie masy źródeł do społecznej historii Polski, zastosowywanie metody porównawczej do interpretacji źródeł i prostego konstatowania faktów ma bez porównania mniejsze zastosowanie.

Natomiast jeżeli chodzi o drugie zadanie, jakie ma do spełnienia metoda porównawcza, mianowicie wykrycie przyczynowych związków istniejących między poszczególnymi faktami i ich grupami, to odkrywają się tu znacznie szersze, gdyż chronologicznie nieograniczone możliwości.

W humanistyce istnieją bardzo skromne możliwości zastosowywania eksperymentów, będących nieocenionym środkiem metodycznym przy ustalaniu związków przyczynowych stosowanym przez nauki przyrodnicze. Historyk nie ma żadnych możliwości zastosowywania tej metody przy swoich badaniach. Metoda porównawcza w pewnych, niestety bardzo skromnych rozmiarach, może zastąpić niemożliwą do zastosowania przy badaniach historycznych metodę eksperymentalną. Jeżeli rola jakiegoś elementu w pewnym procesie jest

wątpliwa, to trzeba dokładnie przyglądać się wszystkim znanym sytuacjom, w których występuje dany proces. Jeżeli się nie znajdzie wypadku jego występowania bez owego wątpliwego elementu, to będzie to argumentem przemawiającym za aktywną jego rolą w badanym procesie. Jeżeli natomiast znajdą się w zasadzie identyczne sytuacje bez owego elementu, to będzie to dowodem, że nie gra on zasadniczej roli w badanym procesie.

Przypuszczenia, że proces rozkwitu gospodarki pańszczyźniano-folwarcznej w Europie Środkowej na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych, jest skutkiem zmian dokonywujących się mniej więcej w tym samym czasie w organizacji wojskowej (zamiana milicji feudalnej przez wojska zaciężne), wydaje się przekonywującym na tle dziejów owego terytorium pańszczyźniano-falwarcznego. Traci ono jednak zupełnie swoją siłę przekonywującą, skoro zaczniemy je rozpatrywać na szerszym tle porównawczym, obejmującym również i te kraje, w których nie rozwinęła się gospodarka pańszczyźniana, choć dokonała się wymieniona wyżej zmiana w organizacji wojskowej[1].

Jeżeli się mówi o metodzie porównawczej, to potocznie rozumie się przez to badanie oparte na faktach odnoszących się co najmniej do dwu krajów, przy czym pod krajem rozumie się odrębne terytorium państwowe lub narodowe. Ponieważ terytoria narodowe bardzo często nie pokrywają się z państwowymi, a te ostatnie ulegają częstym zmianom, więc te same badania, które z punktu widzenia narodowego są porównawczymi, mogą nimi nie być z punktu widzenia państwowego lub odwrotnie, jak np. uwzględniające wszystkie trzy zabory badania nad gospodarczymi dziejami Polski w czasach porozbiorowych.

Jeżeli się chce uniknąć takich i wielu analogicznych niekonsekwencji, to należy przy formułowaniu podstaw metody porównawczej zupełnie pominąć sprawę terytoriów narodowych i państwowych i za metodę porównawczą uznać każde badanie które przy ustalaniu pewnych zjawisk na określonym terytorium i w określonym czasie posługuje się, w celu skonstatowania faktów jak i przyczynowego ich wyjaśnienia, danymi z poza badanego miejsca i czasu. W ten sposób opieranie się na źródłach pochodzących z wszystkich dzielnic polskich przy badaniu ustroju społecznego XII lub XIII w. jednej

[1]) Rutkowski La génèse du régime de la corvée.

z nich, lub nawet sięgając do faktów z XV czy XVI wieku z terytoriów znajdujących się na niższych stopniach rozwoju, jak Mazowsze lub Ruś Czerwona, będzie tak samo zastosowaniem metody porównawczej, jak korzystanie przy tych badaniach ze źródeł czeskich czy rosyjskich.

7. Konstrukcja analityczna. Na podstawie w ten sposób dokonanej analizy może historyk przystąpić do pracy konstrukcyjnej. Rozróżniamy analityczne i syntetyczne konstrukcje. W pierwszym wypadku historyk ogranicza się do prostego systematyzowania wydobytych przez siebie ze źródeł faktów historycznych, według w ten czy inny sposób skontruowanych kryteriów. W konstrukcjach syntetycznych poszczególne fakty przedstawiane są w swej wzajemnej zależności, jako człony jednolitej i zwartej całości.

Przy analitycznej klasyfikacji faktów historyczno-gospodarczych grupowane są one według kryteriów chronologicznego, terytorialnego i rzeczowego. Jeżeli chodzi o podział chronologiczny, to ze względu na nieustanny, stopniowy i przeważnie powolny rozwój stosunków gospodarczych, podczas którego nowe formy zjawiają się zazwyczaj w niewielkiej liczbie miejscowości, stopniowo rozpowszechniają się po danym kraju, tak samo jak stopniowo zanikają dawne formy, brak w rozwoju gospodarczym poszczególnych krajów ściśle określonych dat, a więc poszczególnych lat lub paroletnich okresów, w których by się dokonywały rzeczywiście przełomy. Odnosi się to nie tylko do rozwoju stosunków gospodarczych wziętych w swym całokształcie, ale również przeważnie i do poszczególnych działów życia gospodarczego. Tymczasem w zakresie zjawisk masowych, ściśle chronologiczne ograniczenie jest nieodzownym środkiem metodycznym, zarówno przy badaniu jak i syntetycznym ujmowaniu i przedstawianiu odnośnych zjawisk. Pozwala to na pewną swobodę w wyborze dat rozgraniczających poszczególne epoki, ponieważ i tak posiadają one w znacznej mierze charakter konwencjonalny. Umożliwia to również zastosowywanie w historii gospodarczej skądinąd uzasadnionych lub w innych działach historii przyjętych podziałów.

Konieczność podziałów terytorialnych wynika z tego samego, co konieczność podziału chronologicznego; analogiczne też istnieją trudności przy opieraniu tego podziału na kryteriach czysto gospodarczych. Traktując dzieje gospodarcze Polski jako część dziejów Narodu Polskiego, musimy

podobnie, jak to się dzieje w innych dziedzinach, częściowo opierać się na podstawie etnograficznej, częściowo politycznej. Ostatnia zwłaszcza dla czasów porozbiorowych, gdzie polityka gospodarcza posiadała dla rozwoju stosunków gospodarczych wielkie znaczenie, jest szczególnej doniosłości.

Najważniejszą, a jednocześnie najtrudniejszą jest sprawa podziału rzeczowego. Dla historii gospodarczej, pojętej jako historia faktycznie istniejących stosunków społeczno-gospodarczych, decydującymi powinny być wyniki badań ekonomii teoretycznej. Zastosowywanie przyjętych tu systemów klasyfikacyjnych do badań historycznych natrafia jednak na szereg trudności. Mało jest zagadnień w zakresie ekonomii teoretycznej, przy których by indywidualizm poszczególnych myślicieli przejawiał się tak jaskrawo jak tu właśnie. Po drugie w dotychczasowej literaturze materiał faktyczny, będący podstawą rozważań, czerpany jest prawie wyłącznie ze współczesności względnie bardzo niedalekiej przeszłości. O dokładniejszym zużytkowaniu przy rozważaniach teoretycznych szerokiego i wszechstronnie zebranego materiału historycznego, poza nielicznymi wyjątkami, dotychczas nie ma mowy. Zmniejsza to wybitnie wartość wyników ekonomii teoretycznej dla badań historycznych, toteż w dotychczasowej literaturze historyczno-gospodarczej nie znajdujemy, znowu poza stosunkowo nielicznymi wyjątkami, prawie żadnych odgłosów badań teoretyczno-ekonomicznych. Pochodzi to zresztą i stąd, iż historycy stosunków gospodarczych przeważnie nie są ekonomistami.

8. Zagadnienie syntezy w historii gospodarczej. Badania analityczne muszą być uważane za wstępne i przygotowawcze do badań syntetycznych, będących koroną konstrukcji historycznej. Jedynie dzięki badaniom syntetycznym możliwe jest pełne zrozumienie znaczenia dziejowego zarówno poszczególnych faktów, jak i całych działów przeszłości. Przy szerzeniu kultury historycznej ujęcia syntetyczne, pozostawiające większe wrażenie, posiadają niewątpliwą przewagę nad ujęciami analitycznymi, rozpraszającymi się w luźnych szczegółach, trudnych do opanowania pamięciowego.

Próby syntetycznego ujmowania faktów, wchodzących w zakres badań historii gospodarczej, mogą być prowadzone w różnych kierunkach. Na pierwszy rzut oka najprostszą i najwłaściwszą drogą jest przyczynowe ujmowanie tych faktów: badania analityczne doprowadziłyby do prostego kon-

statowania istnienia w pewnym czasie i przestrzeni danych faktów, badanie syntetyczne dążyłoby do przyczynowego wyjaśnienia ich genezy.

Przy badaniach monograficznych poświęconych jednemu faktowi lub kompleksowi faktów jednolitych, tą drogą można niewątpliwie dojść do zupełnie zwartych i jednolitych konstrukcji syntetycznych, w których całość byłaby złączoną jedną wspólną myślą. Bez porównania bardziej skomplikowanie przedstawiałaby się ta sprawa przy dążeniach do jednolitego ujmowania większej całości z zakresu historii gospodarczej. Nie mówiąc już o całokształcie dziejów gospodarczych ludzkości, ale nawet przy przedstawianiu całokształtu historii gospodarczej jednego państwa czy narodu w jednym wieku lub nawet krótszym okresie czasu, na tej drodze przyczynowej syntezy dojść można do zupełnie jednolitej konstrukcji tylko o tyle, o ile uda się nam ustalić istnienie jednego czynnika warunkującego całkowicie wszystkie elementy ustroju społeczno-gospodarczego i jego rozwoju.

Niektórzy badacze widzą w środowisku geograficznym czynnik decydujący o rozwoju dziejowym narodów, a zwłaszcza ich gospodarczym rozwoju, inni szczególnie doniosłą rolę przypisują rasie. Jednakże koncepcje te nie wywarły szczególnie silnego wpływu na rozwój historiografii. Bez porównania silniejszy wpływ na ten rozwój miała teoria materializmu dziejowego. Pomysły o dużym znaczeniu w rozwoju dziejowym czynników materialnych spotkać można u niektórych pisarzy z końca XVIII wieku i pierwszej połowy XIX. Zdecydowane i lapidarne sformułowanie tych idei dał Karol Marx i Fryderyk Engels, którym doktryna materializmu dziejowego zawdzięcza całą swoją żywotność i wielki wpływ na znaczną liczbę ekonomistów, historyków i polityków.

Doktryna materializmu historycznego[1]) widzi podłoże czyli podstawę rozwoju dziejowego w materialnych warunkach (stosunkach, siłach) życia. Na pojęcie materialnych warunków życia społeczeństwa składa się otaczająca społeczeństwo przyroda, t. j. t. zw. środowisko geograficzne oraz przyrost ludności, warunkujący tę czy inną gęstość zaludnienia. Oba te czynniki wpływają na rozwój społeczeństwa, nie wywierają

---

[1]) Karol Marks i Fryderyk Engels. O materializmie historycznym b. m. 1945. — J. Stalin. O materializmie dialektycznym i historycznym. Lublin 1945. — Henri Sée. Materialisme historique. Paris 1927; na str. 131 i nast obszerna bibliografia.

jednak na ten rozwój decydującego wpływu, co przejawia się w fakcie, że zmiany społeczne i rozwój kultury duchowej odbywają się znacznie szybciej, niż zmiany w środowisku geograficznym, a z przestrzeni dziejów i dzisiejszych stosunków można przytoczyć przykłady krajów o małej gęstości zaludnienia, a rozwiniętych formach społecznej organizacji, którym można przeciwstawić kraje o większej gęstości zaludnienia, a mniej zaawansowanych formach ustroju społecznego.

Wśród czynników, wchodzących w skład materialnych warunków życia społeczeństwa, decydujące znaczenie dla rozwoju ludzkości posiada trzeci czynnik, mianowicie sposób zdobywania środków do życia, t. j. sposób produkcji i wymiany dóbr materialnych. Na sposób ten składają się po pierwsze siły wytwórcze, t. j. narzędzia produkcji w szerokim znaczeniu łącznie z maszynami oraz wszelkiego rodzaju aparatami, oraz ludzie posiadający pewne doświadczenie oraz wprawę w wykonywaniu pracy, a po drugie t. zw. stosunki produkcji, t. j. społeczne stosunki między ludźmi nawiązywane w celu przeprowadzania procesów produkcji. Najistotniejszym prawnym wyrazem stosunków produkcji są stosunki własności.

W ten sposób pojęta podstawa ekonomiczna jest podłożem, na którym się rozwija warunkowana przez nią nadbudowa, składająca się ze struktury społecznej, t. j. form ustroju społecznego, a mianowicie organizacji rodziny, stanów albo klas, ustroju politycznego, t. j. form państwowych, stosunków prawnych, a wreszcie duchowego procesu życia, t. j. form ideologicznych we wszystkich możliwych przejawach, a więc: artystycznych, literackich, filozoficznych, naukowych i religijnych. Materializm historyczny nie uznaje samodzielności historycznego rozwoju tych dziedzin ideologicznych i uważa, że „nie świadomość ludzi określa ich byt, lecz przeciwnie byt społeczny określa ich świadomość".

W rozwoju dziejowym mamy jednak na każdym kroku do czynienia ze wzajemnym oddziaływaniem na siebie nie tylko poszczególnych elementów nadbudowy, ale warunkowane przez podstawę, poszczególne składniki nadbudowy ze swej strony oddziaływują również i na tę podstawę ekonomiczną. Rozwój ekonomiczny ulega wpływowi obdarzonego względną samodzielnością ruchu politycznego, a chodzi tu zarówno o działalność władzy państwowej, jak i o wpływy opozycji. Władza państwowa może przyspieszać albo tamować naturalne tendencje rozwoju ekonomicznego, albo próbować skie-

rować je na inne drogi. Na produkcję oddziaływa również i prawo, zwłaszcza po powstaniu odrębnej zawodowej grupy prawników. Również i poglądy ideologiczne, nie wyłączając religii i filozofii, modyfikują w pewnych granicach podstawę ekonomiczną.

. Wobec tej wzajemnej zależności wszystkich składników życia społeczeństwa moment ekonomiczny nie jest jedynym czynnikiem decydującym o całokształcie rozwoju dziejowego, ale jest on siłą „najpotężniejszą, najpierwotniejszą, najbardziej decydującą", „ostatnią przyczyną i rozstrzygającą siłą napędową wszystkich ważnych wydarzeń historycznych". (Engels op. cit. 23 i 41).

W rozwoju dziejowym mamy stale do czynienia z bezpośrednim i pośrednim oddziaływaniem podstawy ekonomicznej na poszczególne elementy rozwoju dziejowego. Z oddziaływań pośrednich największe znaczenie posiadają te z nich, które idą przez tworzenie się klas i innych grup społecznych i ich walkę o interesy ekonomiczne.

Doktryna materializmu historycznego miała poważny wpływ na rozwój historiografii od końca XIX w.; wpływ ten stał się szczególnie silnym po pierwszej wojnie światowej. Jeżeli chodzi o polską historiografię, to badania nad bezpośrednim oddziaływaniem techniki produkcji i komunikacji na różne sfery życia są dotychczas bardzo słabo rozwinięte. Pozostaje to w niewątpliwym związku z faktem, że dotychczasowe badania nad dziejami kultury materialnej w Polsce są bardzo rozproszone. Przyczynki z tego zakresu, oparte na ogół wyłącznie na źródłach pisanych, porozpraszane są po różnych pracach z dziedziny historii społeczno-gospodarczej, gdzie traktowane są jako rzecz uboczna. Materiały wykopaliskowe bywają opracowywane zupełnie odrębnie przez prehistoryków, a materiały muzealne, odnoszące się do kultury ludowej, znów przeważnie zupełnie samodzielnie przez etnografów. Prac opartych na trzech, lub chociażby tylko dwu grupach tych materiałów, jest bardzo mało. Dla naukowego poznania dziejów polskiej kultury materialnej byłoby rzeczą nadzwyczajnie pożądaną, aby te trzy przeważnie niezależne kierunki badań zostały połączone w jednolitą gałąź historii kultury materialnej.

Znacznie bardziej są rozwinięte badania nad wspomnianym wyżej pośrednim oddziaływaniem stosunków ekonomicznych, zwłaszcza na bieg dziejów politycznych, i rozwój prawa, gdzie wpływ czynników ekonomicznych jest szczególnie łatwy

do skonstatowania i wyjaśnienia[1]. Przypuszczać można, że po drugiej wojnie światowej zagadnienia z tego zakresu będą się cieszyły szczególnym zainteresowaniem.

Teoria materializmu historycznego jest teorią uniwersalną w tym znaczeniu, że stara się ona w jednolity sposób wytłumaczyć całokształt rozwoju dziejowego ludzkości we wszystkich przejawach kulturalnej działalności człowieka. Może ono więc być podstawą do syntetycznego ujęcia całości dziejów.

W zakresie samej tylko historii gospodarczej próbowano dojść do syntetycznego ujęcia, biorąc za punkt wyjścia okoliczność, że fakty, będące przedmiotem badań historii gospodarczej, wydzielane są z całokształtu rozwoju dziejowego ze względu na jednorodność ich celów, co nasuwa myśl, czy całkowita synteza w historii gospodarczej nie dałaby się osiągnąć przy oparciu o tę właśnie zasadę[2].

Celem działalności gospodarczej poszczególnych jednostek jest zdobycie sobie odpowiedniej ilości dóbr materialnych. Wszędzie, gdzie działalność ta odbywa się w społeczeństwie, cel tej działalności z punktu widzenia całości przedstawia się nam we formie podziału dochodu społecznego. Analiza elementów ustroju gospodarczego i ich stosunku do sprawy podziału dochodu społecznego wykazuje, iż wszystkie one znajdują się w bezpośrednim lub pośrednim związku ze sprawą tego podziału. Wynika z tego, że chcąc wyczerpująco przedstawić podział dochodu społecznego w jakimś kraju i w jakiejś fazie jego rozwoju gospodarczego, musimy uwzględnić wszystkie elementy jego ówczesnego ustroju społeczno-gospodarczego czyli całą jego historię gospodarczą w obrębie danej epoki. Z tego zaś wynika, że biorąc za podstawowe zagadnienie historii gospodarczej sprawę podziału dochodów, możemy dojść do pełnego syntetycznego ujęcia całokształtu dziejów społeczno-gospodarczych. Jest rzeczą oczywistą, że wszelkie usiłowania przyczynowego tłumaczenia poszczegól-

---

[1]) Dla czasów przedrozbiorowych należy tu wymienić: Łowmiański (Uwagi w sprawie podłoża). Rafacz (Czynnik gospodarczy). Bujak (Czynnik gospodarczy). Rutkowski (Gospodarcze podłoże i Zagadnienia reformy rolnej). Szelągowski (Walka o Bałtyk, Wzrost Państwa Polskiego, Z dziejów współzawodnictwa).

[2]) Rutkowski. Zagadnienia syntezy w historii gospodarczej. (Pam. IV. powsz. Zj. hist. pol. I. sek. 4. Lwów 1925). — Le problème de la synthèse dans l'histoire économique (Revue de la synthèse historique XXVI. 15—25, Paris 1927). Badania nad podziałem dochodów I. 23—90.

nych składników ustroju i rozwoju społeczno-gospodarczego bez żadnych trudności dadzą się pomieścić w ramach omawianego tu ujęcia syntetycznego.

Od czasu sformułowania idei oparcia syntezy gospodarczych dziejów na podstawie badań nad podziałem dochodów, ukazała się pewna liczba prac monograficznych ujętych z tego punktu widzenia, a odnoszących się do różnych dziedzin gospodarczych dziejów Polski. Również i dawniejsza literatura zawiera pewne przyczynki, dające się zużytkować w usiłowaniach omawianego syntetycznego ujęcia. Wszystko to jednak razem wzięte nie tworzy jeszcze dostatecznej podstawy, aby już dziś można się było pokusić o oparcie chociażby krótkiego zarysu, jak niniejszy, o zagadnienie podziału dochodów. Z tego powodu trzeba było pójść inną, niejednokrotnie już stosowaną, o wiele łatwiejszą, aczkolwiek mniej doskonałą drogą. W każdej epoce wysunęliśmy na czoło zjawisko dla niej najbardziej charakterystyczne, które najsilniej warunkowało jeżeli nie wszystkie inne, to przynajmniej znaczniejszą liczbę pozostałych zjawisk. Zjawiska te zostały uwidocznione w tytułach poszczególnych rozdziałów. W każdym rozdziale ugrupowaliśmy wokół tego podstawowego zjawiska inne od niego uzależnione. Ponieważ jednak na tej drodze nie można było dojść do pełnej syntezy, w każdym rozdziale pewna liczba paragrafów, umieszczonych zazwyczaj na końcu, nie łączy się już organicznie z całością.

9. Źródła do gospodarczych dziejów Polski. Dla poszczególnych epok przechowały się różne kategorie źródeł. Dla czasów przedchrześcijańskich szczególnie doniosłe znaczenie posiadają wykopaliska przedmiotów kultury materialnej, których badaniem zajmuje się archeologia prehistoryczna. Wyjaśniają nam one w pierwszym rzędzie stan techniki gospodarczej, a tylko wyjątkowo i ubocznie rzucają światło na stosunki społeczno-gospodarcze, jak np. stosunki handlowe z innymi ludami, różnice majątkowe wewnątrz danego ludu i t. p. Pewne, bardzo skąpe jednakże wiadomości przynoszą pisarze obcy, niemieccy, arabscy i bizantyńscy.

Dla epoki chrześcijańskiego średniowiecza liczniejsze źródła rozpoczynają się dopiero w wieku XII. Źródła narracyjne: roczniki, żywoty świętych i kroniki dla historii gospodarczej dają stosunkowo mało wiadomości. Bez porównania ważniejszymi, a dla XII i XIII wieku prawie jedynymi źródłami są dyplomaty, będące pisemnymi, w określoną formę ujętymi,

urzędowymi świadectwami o pewnych czynnościach, przeważnie prawnych. Wśród dokumentów średniowiecznych rozróżnia się zazwyczaj najrozmaitsze kategorie; dla historii gospodarczej największe znaczenie posiadają dokumenty donacyjne, zawierające spis nadań, głównie na rzecz instytucji kościelnych, oraz dokumenty konfirmacyjne, przez które panujący lub papieże potwierdzali uposażenie danej instytucji; niektóre z tych dokumentów zawierają bardzo dokładne inwentarze opisywanych majątków z imiennym wyliczeniem osiadłych w nim włościan, ciążących na nich powinności i t. d.; dokumenty immunitetowe zawierają mniej lub więcej dokładne wyliczenie, a nawet opis ciężarów państwowych, z których odnośne majątki zostają zwolnione; dokumenty lokacyjne, będące umowami właścicieli dóbr z t. zw. osadźcami, t. j. przedsiębiorcami, zajmującymi się sprowadzaniem osadników wiejskich i miejskich; dalej należy wymienić przywileje targowe, cechowe, celne i t. p., dokumenty sprzedaży, zastawu i t. d.

Począwszy od XIV wieku obok dokumentów ogromne znaszenie dla badań nad historią gospodarczą Polski posiadają księgi aktowe. Akta miejskie radzieckie i ławnicze, zawierające protokoły czynności tych władz, akta procesowe oraz sądownictwa niespornego. Akta kościelne, kapitulne i konsystorskie, ważne dla dziejów majątków ziemskich tych instytucyj; ogromnej wartości dla historii gospodarczej są księgi uposażeń (np. Liber beneficiorum Długosza), zawierające systematyczny opis, oparty na dokumentach, tradycji i autopsji, uposażeń bądź poszczególnych instytucyj bądź całego kleru pewnej diecezji. Najważniejsze księgi państwowe (t. zw. metryka), zawierające teksty lub skróty dokumentów, wychodzących z kancelarii królewskiej, szczególnie ważne, gdy chodzi o poznanie państwowej polityki gospodarczej, rozpoczynają się dopiero w połowie XV w., natomiast księgi skarbu królewskiego znane są już w XIV wieku, aczkolwiek i z XV wieku są one jeszcze bardzo nieliczne.

Dla czasów nowożytnych źródła narracyjne, podobnie jak dla średniowiecza, odgrywają uboczną rolę; są one jednak znacznie bogatsze zarówno co do ilości jak i rodzajów. Do kronik i „historyj" dochodzą nadzwyczaj cenne dla historii polityki gospodarczej diariusze sejmowe, coraz to liczniejsze pamiętniki, oraz korespondencja, zajmująca zresztą pośrednie miejsce między źródłami narracyjnymi, a aktami. Punkt ciężkości spoczywa w dalszym ciągu na źródłach aktowych, jednakże już nie na dyplomatach, lecz na księgach aktowych

i rachunkowych, które są najważniejszą podstawą przy badaniach nad gospodarczymi dziejami Polski w wiekach XVI do XVIII.

Wśród aktów państwowych na plan pierwszy wysuwają się akta skarbowe, zawierające pierwszorzędne dane nie tylko o stanie skarbowości, ale i o stanie gospodarczym. Dla dziejów skarbowości największe znaczenia posiadają t. zw. rachunki sejmowe, będące zamknięciem rachunków dochodów publicznych, składane sejmom od połowy XVI w. Natomiast dla dziejów gospodarczych większe znaczenie posiadają księgi rachunkowe, na podstawie których układano te ogólne zestawienia; a mianowicie rejestry poborów, szczególnie cenne dla XVI wieku; rejestry pogłównego z drugiej połowy XVII wieku; rejestry podymnego i ofiary z drugiej połowy XVIII wieku, oraz rejestry celne, szczególnie cenne dla historii handlu. Znacznie dokładniejsze dane o stosunkach gospodarczych, aniżeli rejestry poborowe, zawierają lustracje, które jednakże odnoszą się jedynie do części kraju, mianowicie tylko do królewszczyzn; przeprowadzono je wielokrotnie od 1564 r. począwszy, a na r. 1789 skończywszy. Szczególnie cenne są one dla poznania stosunków wiejskich, gdyż o życiu miejskim zawierają skąpsze wiadomości.

Z aktów sądowych największe znaczenie posiadają akta ziemskie, a zwłaszcza bardzo liczne grodzkie. Dla historii gospodarczej szczególnie cenne są t. zw. oblaty czyli wpisy różnych aktów prywatnych, testamentów, kontraktów, inwentarzy ruchomości, inwentarzy dóbr i t. p. Wymienić tu również należy akta sądów referendarskich, rozpatrujących skargi włościan królewskich na swych bezpośrednich panów — posiadaczy tych dóbr.

Akta władz miejskich posiadają dla dziejów gospodarczych to samo znaczenie co w średniowieczu, są one obecnie nie tylko bez porównania liczniejsze, ale ponadto znacznie różnorodniejsze i bogatsze w treść. Na czoło wysuwają się akta radzieckie i ławnicze, zwłaszcza ze względu na wpisywane do nich testamenty, opisy nieruchomości i spisy ruchomości sporządzane po śmierci, rachunki, przywileje cechowe i kupieckie i t. p. Bardzo licznie z tych czasów dochowały się rachunki skarbowe, odbijające w sobie mniej lub więcej dokładnie różne strony życia gospodarczego. Na osobną wzmiankę zasługują księgi targowe, w których notowano ceny targowe artykułów spożywczych oraz taksy cen na sprzedawane przez

kupców towary, oraz wyroby rzemieślnicze i wykonywane przez nich prace.

W archiwach kościelnych akta kapitulne i konsystorskie posiadają to samo co dawniej znaczenie, dochodzą do nich niekiedy bardzo liczne osobne księgi gospodarskie, zawierające dokładne opisy dóbr ziemskich (inwentarze, wizytacje, lustracje) oraz rachunki gospodarstw folwarcznych, lasów i t. p.

Obok archiwów publicznych dla omawianej epoki duże znaczenie posiadają archiwa prywatne, mianowicie akta zarządu dóbr ziemskich, które zresztą stosunkowo rzadko sięgają wstecz poza połowę wieku XVII. Najwięcej w tych archiwach spotyka się inwentarzy wiejskich, spisywanych przeważnie przy wydzierżawianiu poszczególnych wsi lub kluczy. Obok nich spotykamy rachunki gospodarskie, t. zw. instruktarze, zawierające normy postępowania dla wszystkich funkcjonariuszy dworskich, folwarcznych, leśnych i t. d., supliki poddanych, raporty różnych urzędników gospodarczych i t. p. materiały, odnoszące się przede wszystkim do dziejów gospodarstwa wiejskiego i ustroju rolnego.

Dla badań nad porozbiorowymi dziejami gospodarczymi ogromne znaczenie posiada statystyka uprawiana początkowo przez państwo, a później i przez gminy i inne organy samorządu terytorialnego i gospodarczego. W pierwszej połowie XIX wieku wyniki badań statystycznych uchodziły często za tajemnicę urzędową i albo wcale nie były ogłaszane, albo tylko w nielicznych egzemplarzach, których poufność była starannie przestrzeganą. W drugiej połowie XIX wieku, a jeszcze bardziej w początkach XX wychodziło coraz więcej publikacji statystycznych, wśród których demografia i statystyka gospodarcza najsilniej były reprezentowane.

Austria i Prusy bez porównania bardziej niż dawna Rzeczpospolita interesowały się stosunkami społecznymi, zwłaszcza ekonomicznymi na podlegających ich władztwu terytoriach. Zainteresowanie to przeniosło się na świeżo na Polsce zdobyte tereny. Przejawiało się to nie tylko w badaniach statystycznych, ale i w opracowywaniu przez administrację nieraz bardzo obszernych i gruntownych raportów i referatów, obejmujących nieraz całokształt stosunków danego kraju, jak np. odnoszący się do Galicji referat Margielika z 1783 r., napisany po podróży, odbytej po tym kraju w związku z zamierzonymi reformami, albo też odnoszących się do niektórych dziedzin życia, jak np. około dwieście memoriałów i referatów

napisanych przez przedstawicieli urzędów i społeczeństwa w Poznańskim przed ustawą uwłaszczeniową z 1823 r.

Akta skarbowe i inne administracyjne zawierają olbrzymie ilości szczegółowych wiadomości, trudnych nieraz do opanowania z powodu surowej postaci, w jakie oddano do archiwum odnośne akta.

Poszczególne przedsiębiorstwa, zwłaszcza większe, zarówno rolne majątki, jak i fabryki i zakłady górnicze, przedsiębiorstwa handlowe i kredytowe, prowadziły w tych czasach o wiele bardziej rozwiniętą rachunkowość i korespondencję, niż to dawniej miało miejsce. Ponieważ jednak trwałość ich egzystencji była o wiele krótsza, niż dawnych latyfundiów, a trudności w przechowywaniu ogromnych mas papieru o wiele większe, więc i niszczenie tych prywatnych archiwaliów było zjawiskiem bardzo częstym. Tam jednak, gdzie szczęśliwy zbieg okoliczności pozwolił na ich przetrwanie, tworzą one niezmiernie cenne źródła do dziejów gospodarczych.

Pomyślniejsze warunki przechowywania swoich archiwaliów posiadały różne związki gospodarcze, zwłaszcza o charakterze publicznym, których liczba zwłaszcza w drugiej połowie XIX wieku ogromnie wzrosła.

10. Przegląd ważniejszych opracowań z zakresu gospodarczych dziejów Polski.[1]) Samodzielna literatura naukowa historyczno-gospodarcza wyodrębniła się w Polsce właściwie dopiero w drugiej połowie XIX stulecia, jednakże poszczególnymi zagadnieniami z tego zakresu zajmowano się u nas już dawniej.

Już w drugiej połowie XVIII wieku badania nad sprawami gospodarczymi ubiegłych wieków zajmowały Łojkę. Z całym naciskiem należy tu zwrócić uwagę na zastosowywanie przez Łojkę w tych badaniach metody statystycznej; prace jego zawierają obszerne nieraz zestawienia odnoszące się do eksportu zboża, cen zboża, stosunku wartości złota do srebra i t. p.

W pierwszej połowie XIX wieku Surowiecki w swoich pracach ekonomicznych uwzględniał również historyczny punkt widzenia; szczególnie silny wpływ na późniejszą literaturę wywarły jego poglądy na upadek miast w Polsce

---

[1]) Inglot St. Rozwój historii społecznej i gospodarczej. Kw. hist. LI (1937).

w ostatnich wiekach istnienia Rzeczypospolitej. Znacznie cenniejsze są późniejsze nieco prace Łukaszewicza, a zwłaszcza jego historia m. Poznania, uwzględniająca w bardzo dużym zakresie sprawy gospodarcze. Z pisarzy obcych należy tu wymienić Jekla, zajmującego się historią handlu polskiego.

Z prac pisanych około połowy XIX wieku największe znaczenie, częściowo nawet i dziś jeszcze, posiadają badania Stawiskiego nad rolnictwem i ustrojem rolnym, Lubomirskiego nad ustrojem rolnym i skarbowością, oraz Łabęckiego nad górnictwem.

W drugiej połowie XIX wieku na plan pierwszy wybija się wielka praca Pawińskiego i Jabłonowskiego o Polsce XVI wieku, poświęcona wprawdzie w pierwszym rzędzie zagadnieniom demograficznym, gdzie jednak zostały opracowane rozmaite sprawy gospodarcze, a zwłaszcza własność ziemska i społeczno-gospodarcze uwarstwienie ludności wiejskiej. Pawiński zajmował się ponadto dziejami skarbowości państwowej w końcu XVI wieku, oraz skarbowością wojewódzką. Nie mniejsze zasługi położył Korzon przez wydanie wielkiego, sześciotomowego dzieła, poświęconego wewnętrznym dziejom za Stanisława Augusta, gdzie również i stosunki gospodarcze zostały w szerokiej mierze uwzględnione. Współcześnie w Krakowie rozwijał swoją działalność Piekosiński; główną jego zasługą są wydawnictwa źródłowe, przede wszystkim wydawnictwa dokumentów średniowiecznych, które ogromnie ułatwiły i pchnęły naprzód badania nad stosunkami gospodarczymi w Polsce średniowiecznej. Poza tym pozostawił on parę opracowań odnoszących się do średniowiecznych stosunków rolnych i monetarnych.

Z historyków z początków XX w., zajmujących się badaniami stosunków gospodarczych, należy wymienić: Franciszka Bujaka, badającego średniowieczne stosunki rolne, Stanisława Kutrzebę, zajmującego się stosunkami miejskimi demograficznymi i skarbowymi, a głównie handlowymi, przede wszystkim w średniowieczu, a oprócz tego i w czasach nowożytnych; Adama Szelągowskiego, badającego przede wszystkim stosunki handlowe i monetarne XVI i XVII w., oraz T. J. Baranowskiego, badającego stosunki rolne i przemysłowe w XVI w. i późniejszych.

W Polsce Odrodzonej najżywszą działalność organizacyjną na polu badań historyczno-gospodarczych rozwinął Bujak, pierwszy w Polsce profesor tego przedmiotu, początkowo w Krakowie, przez pewien czas w Warszawie, a wreszcie we

Lwowie, gdzie rozwinął najenergiczniejszą i najpłodniejszą działalność. Od 1931 r. wydaje on „Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych"; we Lwowie umiał skupić wokół siebie bardzo znaczną liczbę pracowników, przeważnie swoich uczniów, których prace drukował w osobnym wydawnictwie „Badania z dziejów społecznych i gospodarczych". W Poznaniu rozwinął się drugi, znacznie jednak skromniejszy ośrodek pracy, poświęcony głównie dziejom agrarnym w wiekach XVI do XVIII. W Warszawie w ostatnich latach przed wojną bardzo płodną działalność rozwijał Roman Rybarski, który rozpoczął swoją działalność od historii gospodarczej i po długim szeregu lat spędzonych na pisaniu prac z zakresu teorii i polityki gospodarczej wrócił znów do historii i dał długi szereg nadzwyczajnie wartościowych monografii z dziedziny ustroju rolnego, handlu, górnictwa, kredytu i skarbowości od XVI do XVIII w.

Trudno tu wymieniać wszystkie inne, bardzo liczne badania, dokonane w rozproszeniu. Historia gospodarcza po wielkiej wojnie przeżywała w Polsce epokę świetnego rozkwitu. Zdobycze z tego okresu przewyższają co do swojej wartości i znaczenia rezultaty dawniejszych badań.

Oprócz licznych bardzo monografij i przyczynków wymienianych przy poszczególnych ustępach niniejszej książki i podanych w alfabetycznym spisie przy jej końcu, jeszcze przed pierwszą wojną światową próbowano w jednolitym opracowaniu przedstawić całokształt gospodarczych dziejów Polski, ograniczając się w tych pierwszych próbach do samych tylko dziejów przedrozbiorowych. Pierwszą taką próbę dał K. Rakowski: „Wewnętrzne dzieje Polski" (1908) i w krótszej redakcji „Dzieje rozwoju ekonomicznego Polski" (1909). Autorem drugiej mniej więcej współczesnej próby jest A. Szelągowski: „Rozwój ekonomiczny i społeczny Polski do r. 1795" (wyd. Macierzy we Lwowie: Polska t. II).

Po pierwszej wojnie światowej dwa zwięzłe zarysy dał Fr. Bujak: „Rzut oka na historię stosunków gospodarczych w Polsce" (1920) i „Rozwój gospodarczy Polski w krótkim zarysie" (1925), a jeden, nieco obszerniejszy, N. Gąsiorowska: „Historia społeczno-gospodarcza Polski" („Wiedza o Polsce" t. I). Czasy przedrozbiorowe zostały dokładniej opracowane przez autora niniejszej książki („Zarys gospodarczych dziejów Polski w czasach przedrozbiorowych" 1923 i w tłumaczeniu francuskim: „Histoire économique de la Pologne avant les partages" 1927). Dzieje porozbiorowe opracował Kempner

w dwu redakcjach: pod jego redakcją wyszło wielkie dwutomowe dzieło „Dzieje gospodarcze Polski porozbiorowej" (1920, 1922), zawierające w pewnych swych częściach, np. w dziedzinie kredytu, dużo cennych informacji, jednakże jako konstrukcja całości zupełnie chybione, tak samo jak i krótsza redakcja „Rozwój gospodarczy Polski od rozbiorów do niepodległości" (1924).

Dzieje gospodarcze ziem polskich podczas pierwszej wielkiej wojny zostały gruntownie opracowane w trzytomowym zbiorowym wydawnictwie: „Polska w czasie wojny 1914—1918" tom II, III, IV (1932—9)[1]).

---

[1]) Ponieważ dla czasów przedrozbiorowych nie wyodrębniamy dziejów idei społeczno-gospodarczych, lecz omawiamy w różnych miejscach łącznie z dziejami poszczególnych zagadnień polityki gospodarczej, więc na tym miejscu podajemy biografię prac, poświęconych dziejom tych idei: Arłamowski, Zapatrywania i dążenia gospodarcze szlachty. — Bujak. Zasady polityki gospodarczej Polski w XVI w. — Gargas. Geschichte der Nationalökonomie im alten Polen. — Tenże. Poglądy ekonomiczne w Polsce w XVII w. — Tenże. Volkswirtschaftliche Ansichten in Polen im XVII. Jahrh. — Górski. Zapatrywania i stosunki gospodarcze w Polsce w XVII w. — Grabski. Zarys rozwoju idei społeczno-gospodarczych. — Marchlewski. Fizjokraci. — Strasburger. Historia doktryn ekonomicznych w Polsce. — Tenże. Poglądy ekonomiczne w Polsce w XV i XVI w.

ROZDZIAŁ I

PIERWOTNE OSADNICTWO I FEUDALIZACJA USTROJU GOSPODARCZEGO

§ 1. CZASY PRZEDCHRZEŚCIJAŃSKIE.[1])

1. Pierwotne osadnictwo. Dzieje Polski rozpoczynają się z chwilą osiedlenia się na ziemiach, na których miało powstać Państwo Polskie, praojców późniejszych Polaków. Zagadnienie to łączy się bardzo ściśle z zagadnieniem praojczyzny Słowian, którym od bardzo długiego czasu zajmowali się uczeni różnych narodów słowiańskich i niesłowiańskich. W badaniach swoich dochodzili oni do różnych rezultatów. Stara bardzo, później porzucona teoria bałkańsko-naddunajska (tzw. sarmacka) umieszczała praojczyznę Słowian na południe od Karpat. Późniejsze znaczenie dokładniejsze badania, oparte na danych paleobotanicznych, antropologicznych, archeologicznych, językowych, etnograficznych i historycznych umieszczały te siedziby na północ od Karpat i Morza Czarnego, ale na olbrzymiej przestrzeni od Łaby i Bałtyku aż po Turkiestan. Jedni umiejscowiali je w Azji, inni za Dnieprem, inni w do-

[1]) Antoniewicz. Archeologia Polski. — Balzer. Chronologia najstarszych kształtów wsi. — Tenże. O zadrudze słowiańskiej. — Tenże. Rewizja teorii o pierwotnym osadnictwie. — Gąsiorowska. Pierwotne osadnictwo polskie. — Grabski W. Historia wsi. — Kostrzewski. Kultura prapolska. — Tenże. Prasłowiańszczyzna. — Tenże. Wielkopolska w czasach prehistorycznych. — Lehr-Spławiński. O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian. — Potkański. Kraków przed Piastami. — Tenże. O pierwotnym osadnictwie. — Rostafiński. O pierwotnych siedzibach i gospodarstwie Słowian w przedhistorycznych czasach. — Tenże. Polska z czasów przedhistorycznych. — Tenże. Z dziejów przedhistorycznych Polski. — Sadowski. Drogi handlowe grecko-rzymskie. — Szelągowski. Najstarsze drogi z Polski na wschód. — Wojciechowski. Chrobacja — Zakrzewski. Związki cesarstwa rzymskiego z Bałtykiem.

rzeczu górnej Dźwiny i górnego Niemna aż po jezioro Ilmeńskie, inni na Polesiu, a jeszcze inni wreszcie między Łabą a Bugiem. Lehr-Spławiński w swoich badaniach ogłoszonych w 1946 r. na podstawie rozbioru wszelkich nadających się tu danych, doszedł do przekonania, że w epoce formowania się etniczno-językowego zespołu prasłowiańskiego i jego wyodrębnienia się spośród plemion indoeuropejskich w latach około 2000—1700 przed Chrystusem, Prasłowianie zamieszkiwali dorzecza Odry i Wisły tj. tereny, na których pierwsi Piastowie budowali swoje państwo.

Trudno w tej chwili przesądzać jak teoria ta zostanie przyjętą przez naukę polską i innych narodów interesujących się tymi zagadnieniami. Przyjęcie jej stawia w każdym razie w zasadniczo odmiennym świetle długo w nauce polskiej dyskutowane zagadnienie pierwotnego osadnictwa, zwłaszcza jeżeli chodzi o jego chronologię. Pod koniec trzeciej ćwierci XIX w. badania te były rozpoczęte przez Tadeusza Wojciechowskiego, a kontynuowane przez Piekosińskiego i innych. Oparte one były na nazwach miejscowości. Nie doprowadziły one do powszechnie uznanych wyników, a po krytycznych studiach Bujaka, odnoszących się nie tylko do wyników badań, ale i samej ich metody, badań tych zaniechano.

Balzer w badaniach nad osadnictwem w czasach przedchrześcijańskich zastosował metodę, stosowaną dawniej przez niemieckiego uczonego Meitzena, a polegającą na doszukiwaniu się na mapach katastralnych, przedstawiających układ budynków i gruntów, śladów pochodzących z czasów przedchrześcijańskich. Znany konserwatyzm ludności wiejskiej pozwala przypuszczać, że w szeregu wypadków układ ziem i budynków, istotnie może zawierać ślady bardzo odległych epok. Jednakże wydzielenie z map, przedstawiających stan rzeczy wyjątkowo tylko z XVIII w., a przeważnie dopiero z XIX w., stanu z X i wcześniejszych wieków natrafia na trudności nie do przezwyciężenia. Płynność osadnictwa jeszcze w pierwszych wiekach piastowskich, zniszczenia wojenne, które niszczyły zupełnie lub przynajmniej rozpraszały dawnych mieszkańców, odbudowa przedsiębrana przez ludzi zupełnie obcych na gruntach porosłych nieraz lasem lub przynajmniej krzakami, a wreszcie reorganizacja stosunków rolnych, przedsiębrana przez wielką własność, a połączona z przesiedlaniem osad na inne miejsca, a jeszcze częściej z nowym zupełnie podziałem ról, uniemożliwiają rekonstrukcję

stosunków z czasów przedchrześcijańskich, na podstawie danych utrwalonych w tak późnych czasach.

Najpewniejszych danych o osadnictwie z czasów przedchrześcijańskich dostarczają nam wykopaliska archeologiczne, te najliczniejsze z doszłych do nas ślady ówczesnego życia. Jeżeli chodzi o dzieje osadnictwa, to określanie chronologii poszczególnych znalezisk bywa przeważnie dość jednomyślnie ustalane ze stosunkową, jak na tak odległe czasy, dokładnością. Tylko połączenie poszczególnych znalezisk z danymi językowymi natrafia niekiedy na nieprzezwyciężone trudności. Dla dziejów pierwotnego osadnictwa jest to rzeczą o pierwszorzędnym znaczeniu. Jak zwykle w takich wypadkach, przychodzą tu do głosu momenty pozanaukowe, subiektywne, od których nie wszyscy badacze potrafią się uwolnić. Z tego też powodu wyniki badań poszczególnych uczonych dość znacznie różnią się między sobą.

W toczonych w związku z tym polemikach, szczególne znaczenie posiada t. zw. kultura łużycka, zjawiająca się w Polsce w środkowej epoce brązowej (1400—1200 przed Chr.). Kultura ta, zdaniem szeregu uczonych polskich i czeskich, była wytworzona przez lud słowiański. Inni uczeni, w szczególności niemieccy, przypisują kulturę łużycką Trakom, Illirom lub Germanom, i nie uznają jej za słowiańską. Przypuszczają oni, że Słowianie osiedlili się na terenach między Karpatami a Bałtykiem dopiero w III i IV stuleciu po Chr. Poglądy te nie mają już dziś zwolenników wśród uczonych słowiańskich.

2. Stosunki gospodarcze w czasach przedchrześcijańskich. O starożytności i rodzimości kultury rolniczej w Polsce świadczy rodzime pochodzenie terminologii rolniczej, a więc nazw zbóż, jak: pszenica, żyto, jęczmień, owies oraz nazw narzędzi rolniczych, jak: radło, socha, kosa, sierp, cep; co do pochodzenia słowa pług istnieją wątpliwości, natomiast nazwy części pługa, jak: lemiesz, narogi, są rodzimego pochodzenia. Tak samo rodzimego pochodzenia są nazwy szeregu roślin ogrodowych, jak: len, konopie, chmiel, bób, groch, soczewica, co pozwala przypuszczać, że i one były znane w czasach przedchrześcijańskich.

Wytwórczość przemysłowa w czasach przedchrześcijańskich przedstawiała sie stosunkowo ubogo. W każdym jednak razie w pierwszym tysiącleciu po Chrystusie używano rota-

cyjnych żaren odpowiadających żarnom dziś jeszcze przez włościan używanym, istniało również rozwinięte garncarstwo, posługujące się już kołem garncarskim oraz piecami z osobnym paleniskiem i osobnym położonym nad nim pomieszczeniem do wypalania naczyń. Z rodzinnych rud wytapiano żelazo, z którego miejscowi kowale wytwarzali siekiery, noże, nożyce, sierpy, szydła, dłuta, pilniki, raszple, młotki, kleszcze, ostrogi, miecze. Znano wytwarzanie ozdób na żelazie przy pomocy kwasów roślinnych i używano emalii do ozdabiania wyrobów brązowych. Brąz ustępuje jednak w tych czasach miejsca mosiądzowi; do wyrobów mosiężnych używano jako surowca monet rzymskich. Ze srebra i złota wytwarzano różne przedmioty ozdobne. Pośrednie dane świadczą o niewątpliwym istnieniu rodzimego garbarstwa, szewstwa, tkactwa lnianego i wełnianego; posługiwano się pionowymi krosnami, a nici obciążano glinianymi ciężarkami, a od VII w. po Chr. używano ulepszonych krosien poziomych. Istniało ciesielstwo, niezbędne przy stawianiu budowli palowych, świątyń oraz obronnych grodzisk. Musiały istnieć i inne gałęzie przemysłu drzewnego, które jednak pozostawiły po sobie niewiele śladów z powodu nietrwałości surowca; w każdym razie istniało bednarstwo wytwarzające drewniane wiadra z klepek. Nadmienimy tu jeszcze, że sól warzono w Wieliczce prawdopodobnie już w czasach przedchrześcijańskich; najdawniejsze o tym wzmianki, które można odnieść do XI w., zawierają ślady polskiej terminologii górniczej, co dowodzi rodzimego pochodzenia tego działu górnictwa.

Najdawniejszą formą organizacyjną tego przemysłu był niewątpliwie przemysł włościański, przy którym ludność rolnicza lub hodowlana ubocznie wytwarzała różne przedmioty przeprzemysłowe. Jeszcze w czasach przedchrześcijańskich zaczęła się tu wytwarzać pewna specjalizacja, przede wszystkim przy produkcji przedmiotów żelaznych i garncarstwie, które, zdaje się, najwcześniej wytworzyły się jako odrębne zawody.

Jeszcze w czasach przed erą chrześcijańską oraz w pierwszych wiekach po Chrystusie przez terytoria, na których później miało powstać państwo polskie, przechodziły drogi handlowe międzynarodowego znaczenia, po których kupcy greccy, etruscy i rzymscy wywozili tak ceniony w owych czasach bursztyn z nad Bałtyku, względnie kopany w dzisiejszym Ostrołęckim i Przasnyskim, a obok niego i inne towary, jak np. futra bobrowe, przywożąc w zamian wytwory

rodzimego przemysłu. Drogi te straciły w znacznej części swe znaczenie w epoce wszesnego średniowiecza. Pewne ożywienie stosunków handlowych datuje się już od IX wieku, a mamy je do zawdzięczenia głównie kupcom arabskim.

3. Ustrój rodowy. W epoce przed powstaniem państwowości polskiej decydujące znaczenie dla ustroju gospodarczego, a zwłaszcza rolnego posiadała organizacja rodowa. Przypuszczenie, iż w najdawniejszej epoce ustroju rodowego istniały wielorodzinne gospodarstwa rodowe, podlegające jednolitemu kierownictwu przy produkcji i podziale, nie zostało dotychczas powszechnie przyjęte przez naukę w odniesieniu do terytorium etnograficznego polskiego. Jako rezultat rozkładu tej ścisłej wspólnoty rodowej, a według innych jako pierwsze stadium ustroju rolnego, występuje wspólna rodowa własność ziemska, przy czym każda rodzina otrzymywała od rodu drogą periodycznych podziałów do użytkowania potrzebne jej grunta orne i łąki i prowadziła samodzielną gospodarkę. Na południowo - wschodnich kresach w pewnych wsiach organizacja ta przetrwała rozbiory. Dalszy rozwój stosunków szedł w kierunku coraz większej indywidualizacji własności; przedmioty użytkowe jak ubiór, broń u mężczyzn, ozdoby u kobiet, nawet w obrębie wspólnot rodowych były indywidualną własnością; po ich rozkładzie na własność rodzin przeszły domostwa, narzędzia pracy i bydło, a z biegiem czasu przyszła kolej na grunta orne i łąki; pastwiska i lasy mogły stosunkowo najdłużej pozostać wspólną własnością rodową.

Powstanie indywidualnej własności ziemskiej stworzyło warunki powstania nierówności gospodarczych i społecznych; współdziałało tu istnienie niewolnictwa oraz powstanie związków t. zw. opolnych, łączących w sobie szereg rodów, oraz wyższych od nich związków plemiennych. Na skutek działania tych czynników z ogółu ludności zaczęły się wybijać rodziny i rody możniejsze, władające znaczniejszymi obszarami ziemi, uprawnianymi przez niewolnych, mające większe stada, żyjące na wyższej stopie i skupiające w swoich rękach skarby w ozdobach z metali szlachetnych i obcych pieniądzach; w przeciwieństwie do masy drobnych rolników, dziedziców swoich gruntów, stanowili oni pierwsze zaczątki warstwy wielkich właścicieli ziemskich w Polsce.

§ 2. WCZESNE ŚREDNIOWIECZE.

1. Powstanie wielkiej własności ziemskiej.[1] Przyjęcie chrześcijaństwa było jednym z najdonioślejszych faktów w dziejach Polski. Spowodowany tym faktem przełom w ustroju gospodarczym miał nie mniejsze znaczenie, niż w innych dziedzinach życia. Znaczenie tego faktu polega na

---

[1]) Opracowania, odnoszące się do stosunków wiejskich przed kolonizacją na prawie niemieckim (ustępy 1—5): Arnold. Władztwo biskupie. — Tenże. Możnowładztwo polskie. — Tenże Z dziejów społecznych Polski. — Badeni. O łowiectwie polskim. — Balzer. Narzaz. — Baranowski. Krótki rys dziejów wsi polskiej. — Bobek. Przegląd dziejów chłopa polskiego. — Bobrzyński. Geneza społeczeństwa polskiego. — Bujak. Narok. — Tenże Studia nad osadnictwem Małopolski. — Dobrowolski. Najstarsze kształty wsi polskiej. — Grabski W. Historia wsi. — Grodecki. Dzieje klasztoru premonstrateńskiego. — Tenże. Książęca włość trzebnicka. — Tenże. Początki immunitetu w Polsce — Tenże. Przyczynki do dziejów rolnictwa. — Tenże. Studia nad dziejami gospodarczymi Polski. — Tenże. Wielkość gospodarstwa chłopskiego w przeszłości. — Tenże. Zagadnienie feudalizmu w Polsce. — Tenże. Zagadnienie wolności ludności wieśniaczej. — Kutrzebianka. Vesnica, danina miodowa. — Maciejewski. Historia włościan. — Małecki. Ludność wolna — Mańkowski. Prawo łowieckie w Polsce. — Marylski - Łuszczewski. Historia włościan w Polsce. — Missalek. — Der Trebnitzer Grundbesitz. — Niwiński. Opactwo cystersów. — Piekosiński. Dzieje ludności wieśniaczej. — Tenże. Kilka dat co do zagospodarowania Polski. — Tenże. Ludność wieśniacza w Polsce — Tenże. O łanach w Polsce. — Tenże. O powstaniu społeczeństwa. — Potkański. Opactwo na łęczyckim grodzie. — Tenże. O początkach wsi polskiej. — Tenże. Pisma pośmiertne. — Tenże. Zagrodowa szlachta. — Schmidt. Die Burgbezirkverfassung. — Szczaniecki. Nadania ziemi. — Semkowicz. Ród Awdańców. — Tenże. Ród Pałuków. — Tenże. Włodycy polscy. — Smolka. Mieszko Stary. — Stawiski. — Poszukiwania do historii rolnictwa. — Świętochowski. Historia chłopów polskich. — Szelągowski. Chłopi dziedzice. — Tymieniecki. Geneza społeczeństwa polskiego — Tenże. Les paysans libres. — Tenże. L'histoire sociale de l'Europe orientale. — Tenże. Ludność zakupna. — Tenże. Majętność książęca w Zagościu. — Tenże. Najdawniejsza polska ustawa dworska. — Tenże. Niewolni, wolni i przypisańcy. — Tenże. Okresy w dziejach ludności wieśniaczej — Tenże. Procesy twórcze. — Tenże. Przywilej biskupstwa poznańskiego. — Tenże. Społeczeństwo śląskie. — Tenże. Społeczeństwo Słowian. — Tenże. Upadek ustroju rodowego. — Tenże. Uwagi o stanie włodyczym. — Tenże. Wpływy feudalne w Polsce — Tenże. W sprawie genezy podziałów społeczeństwa. — Tenże. W sprawie powstania szlachectwa. — Tenże. Z dziejów rozwoju wielkiej własności. — Tenże Z dziejów zaniku drobnej własności. — Tenże. Z zagadnień historii włościan. — Ulanowski. O założeniu i uposażeniu klasztoru w Staniątkach. — Wojciechowski. Le problème de la féodalité. — Tenże. Prawo rycerskie — Zakrzewski. Nadania na rzecz Chrystiana. — Tenże. Najdawniejsze dzieje Cystersów. — Tenże Studia nad bullą z r. 1138. — Ź r ó d ł a: Codices diplomatici. — Księga henrykowska. — Liber fundationis claustri S. Mariae Virginis in Heinrichow.

ogromnym wzmożeniu wpływów kulturalnych Europy Zachodniej na całokształt życia. W czasach przedchrześcijańskich jedynym łącznikiem z wysoko pod względem kultury postawionymi krajami Zachodniej Europy i Bizancjum byli kupcy, przebiegający dorzecze Wisły i Odry w niewielkiej prawdopodobnie liczbie. Kulturalne ich oddziaływanie ograniczało się do dostarczania wytworów wyższej kultury, co w całoszktałcie ówczesnego życia posiadało, jak się wydaje, stosunkowo niewielkie znaczenie.

Po przyjęciu chrześcijaństwa wzmogły się te stosunki i ich kulturalne oddziaływanie, a oprócz tego przybyły nowe czynniki oddziaływania kultury zachodnio - europejskiej. Przede wszystkim kościół z rozbudowaną swoją administracją biskupstw i parafij, obejmujących cały kraj, oraz klasztorami, dalej pozostający pod przemożnym wpływem duchowieństwa dwór panującego oraz organy miejscowej administracji, skupiające sporą liczbę obcego rycerstwa, przekształcającego się na ziemiaństwo, było drugim czynnikiem zmieniającym życie na modłę zachodnio-europejską.

W zakresie ustroju gospodarczego wpływy zachodnioeuropejskie przejawiały się we formie jego feudalizacji. Ustrój polityczny w swych najistotniejszych częściach administracji państwowej nie uległ feudalizacji poza dziedziną skarbowości i częściowo wojskowości, natomiast ustrój gospodarczy został w całej pełni sfeudalizowany. Rzecz oczywista, że punktem środkowym tego procesu było powstanie wielkiej własności ziemskiej.

Państwo, absorbując siły pewnej liczby jednostek, zmuszone było zabezpieczać ich byt materialny; musiało się to stać kosztem narzucania ludności pracującej gospodarczo różnych ciężarów; od ciężarów tych wyłączani bywali ci, którzy przez potrzeby państwowe absorbowani byli w granicach nie uniemożliwiających im zajmowania się pracą gospodarczą. Ponieważ gospodarstwo wiejskie było prawie że jedyną podstawą egzystencji ówczesnego społeczeństwa, powstanie państwa musiało się w sposób zasadniczy odbić na ukształtowaniu się stosunków wiejskich; musiało nastąpić przystosowanie się ustroju rolnego do nowych postulatów, stawianych przez państwo. Przede wszystkim odbyło się to we formie powstania wielkiej własności ziemskiej.

Przed powstaniem państwa właścicielami ziemi byli drobni rolnicy, którzy przetrwali oczywiście powstanie państwa i przez źródła nazywani są najczęściej dziedzicami (haeredes),

rzadziej współrodowcami (contribules). Rozwój państwowości spowodował rozbicie tej warstwy: panujący rekrutowali wśród zamożniejszych dziedziców swoich rycerzy, niektórzy z nich przeszli z biegiem czasu do warstwy większych właścicieli ziemskich i stali się szlachtą posesjonatami, pozostali z biegiem czasu wytworzyli grupę drobnej szlachty, która przetrwała do końca istnienia Rzeczypospolitej. Dziedzice, którzy nie przeszli do rycerstwa, znaleźli się z biegiem czasu w obrębie wielkiej własności ziemskiej, jako włościanie. W XII i początkach XIII w. nie było jeszcze tak głębokich różnic między posiadłościami dziedzica-włościanina i dziedzica-rycerza, jak w czasach późniejszych między gospodarstwem włościanina, a majątkiem szacheckim.

Być może, że zalążki późniejszych dóbr ziemskich rycerskich istniały już w czasach przed powstaniem państwa Piastów, którzy przy budowie organizacji państwowej mogli zużytkować ośrodki wytworzone przez książąt dynastów plemiennych i dynastów patriarchów rodowych.

W czasach piastowskich powołani do służby wojskowej zamożniejsi dziedzice, otrzymując jeńców, osiedlali ich na swoich ziemiach i mogli odzwyczaić się od pracy fizycznej na roli czy innych gałęziach gospodarstwa wiejskiego. Czynnikiem przyspieszającym proces przekształcania się dziedziców rodowców z prostych rycerzy na wielkich właścicieli ziemskich były nadania ziemi, dokonywane przez panujących. Nadania te przyczyniły się również do wejścia do warstwy wielkich właścicieli ziemskich również i innych, między innymi zagranicznych członków drużyny panującego. Dokładniej nadania te są znane dopiero w obrębie XIII w., kiedy były one szczególnie liczne, liczniejsze niż w XIV w., z którego zachowało się, w ogóle mówiąc, znacznie więcej dokumentów. Z reguły nadania te były dziedziczne. Przeważnie nadawano grunta położone zdala od ośrodków osadniczych na granicach dzielnic w pustkowiach nie eksploatowanych dotychczas rolniczo. Nadania te nie przestawiały się jednolicie: obok wielkich, zwartych kompleksów, obejmujących nieraz całe kasztelanie, a będących w posiadaniu jednego rodu, istniały posiadłości zupełnie rozproszone. Wielkie zwarte kompleksy mogły oczywiście pochodzić z czasów przedchrześcijańskich i mogły pozostawać z związku z plemniennymi dynastami. Co do kasztelanii rodowych, to spotyka się je głównie na kresach państwa. Wprawdzie w Polsce, w której ustrój lenny jako forma administracji państwowej nie rozwinął się i nie

doszło do wytworzenia dziedziczności urzędów, a w szczególności urzędu kasztelańskiego, nie mniej jednak niektórym rodom udało się prawdopodobnie w XI w., w epoce zamętu po Mieszku II, uzurpować sobie własność terytoriów, nad którymi mieli z ramienia panującego wykonywać władzę państwową.

Istnienie rozproszonych majątków rodowych należy sobie tłumaczyć jako rezultat polityki nadawczej panującego, który z jednej strony przez osiedlanie w różnych okolicach członków rodów sobie oddanych starał się zabezpieczyć swoje panowanie, a z drugiej strony unikał tworzenia się potęg rodowych, aby nie ułatwiać opozycji społeczeństwa przeciw swojej władzy; pod tym względem okolice Krakowa, najważniejszego w Polsce ośrodka politycznego, przedstawiają mozaikę najbardziej urozmaiconą. Wśród rozproszonych posiadłości rodowych osobną kategorię stanowią posiadłości t. zw. łańcuchowe, ciągnące się wzdłuż granic politycznych, a pochodzące z obsadzania granic przez rycerstwo w celach ich obrony.

Panujący uważał się za właściciela niezajętych obszarów. Wszelkie zajmowanie ziem musiało się odbywać za jego zezwoleniem. Zasada ta w początkach istnienia państwa piastowskiego nie zawsze była respektowana. Jeszcze w początkach XIII w. zdarzają się wypadki samowolnej okupacji ziem przez nikogo niezajętych i gospodarczo nie wyzyskiwanych. Mimo nader licznych i hojnych nadań, dobra ziemskie panującego zajmowały w tych czasach jeszcze ogromne obszary. Wszystkie one były uważane za prywatną własność rodziny panującego. Przypuszczenie, jakoby już w tych czasach rozpoczęło się wyodrębnianie dóbr panującego i państwowych, nie zdołało się w nauce utrzymać.

Stosunkowo najlepiej są nam znane dzieje powstawania własności kościelnej, a to dlatego, iż odnoszące się do niej dokumenty były przechowywane z większą pieczołowitością, aniżeli dokumenty, odnoszące się do innych majątków. Majątki kościelne powstawały dzięki ofiarności zarówno panujących, jak i osób prywatnych; obok czynników natury religijnej działały tu również motywy doczesne. Ponieważ kościół był ważną podporą młodej wówczas państwowości polskiej, należyte uposażenie duchowieństwa była dla panującego sprawą prawie tak samo ważną, jak uposażenie funkcjonariuszy państwowych. Dla magnatów i rycerzy motywem fundacji bywała chęć asekurowania się przed gniewem panują-

cego z powodów politycznych, mogącym spowodować konfiskatę majątku; dóbr nadanych kościołowi panujący nie odważył się konfiskować, a nadawca jako patron instytutu mógł z tego ciągnąć pewne korzyści.

Własność ziemska kościoła w Polsce, nie tylko wzięta jako całość, ale również i uposażenie poszczególnych instytutów kościelnych, powstawała zwolna głównie drogą całego szeregu nadań, pochodzących od różnych osób. Rozproszenie majątków kościelnych jest nieodzownym tego skutkiem. Majątek poszczególnych instytutów składał się zazwyczaj ze wsi porozrzucanych, niekiedy na bardzo znacznym terytorium; często terytorialne odrębne jednostki tworzyły nie całe wsie, lecz luźne kawałki gruntu, porozrzucane po wsiach, w których pozostałe grunta należały do kogo innego. Utrudniało to prowadzenie racjonalnej gospodarki, wobec czego powstaje konieczność uporządkowania podstaw gospodarki przez komasację majątków kościelnych. Zamiana wsi i gruntów porozpraszanych na przylegające do głównych majątków, a zwłaszcza łączących oddzielone dawniej posiadłości, była tu zwykłym środkiem. Kupno wsi, łączących dawne posiadłości w zwarte kompleksy, występuje zazwyczaj później; każe ono bowiem przypuszczać dłuższy rozwój danej instytucji, umożliwiający jej zebranie śródkow pieniężnych, niezbędnych do kupna posiadłości ziemskich.

Być może, iż wśród najdawniejszych nadań, znaczniejszą niż w czasach późniejszych rolę odegrały przelania praw panującego do dochodów, przez co prawa do ziemi odnośnej ludności zupełnie nie były dotknięte. Przypuszczać jednak można, że kościół, który przyniósł ze sobą do Polski zupełnie ustalone pojęcie o własności ziemskiej, od samego początku swojej działalności w Polsce starał się uzyskać nadania, które by mu umożliwiały gospodarczą reorganizację odnośnych majątków; a na nadaniach na rzecz kościoła wzorowały się nadania na rzecz świeckich. W każdym razie od XII wieku począwszy, t. j. od czasu, kiedy sprawy te lepiej są znane, nadania własności ziemskiej obejmujące wsie, lub ich części, lub z licznych wsi złożone majątki, mają bezwzględną przewagę nad nadaniami samych tylko dochodów.

Jedocześnie z ustalaniem się wielkiej własności ziemskiej odbywał się proces zaniku wchłanianej przez nią drobnej własności ziemskiej. Odnosi się to przede wszystkim do dawnych dziedziców, którzy nie weszli do warstwy drobnego rycerstwa, lecz zostali wyłącznie drobnymi rolnikami. Zmu-

szeni oni byli ponosić różne ciężary, potrzebne do funkcjonowania organizacji państwowej, mianowicie większość ciężarów prawa książęcego, co początkowo zupełnie nie zmniejszało ich praw do ziemi. Z biegiem czasu jednakże, gdy część tych dziedziców drogą nadań przeszła wraz ze swoimi gospodarstwami w posiadanie kościoła lub świeckich wielkich właścicieli, a pozostali przydzieleni zostali do powyodrębnianych poszczególnych majątków panującego, gdy w obrębie wielkiej własności wszelkich kategorii rozpoczęła się praca gospodarczej ich reorganizacji, rozpoczął się też proces wywłaszczania dziedziców. Obyło się tu bez jakichś ogólnych aktów ustawodawczych; cały ten proces odbył się stopniowo przez usuwanie poszczególnych dziedziców z ich gospodarstw, skoro tego wymagały ogólniejsze plany gospodarcze wielkiej własności. Wskutek stopniowego charakteru tego procesu zdarzało się, że mniej więcej w tym samym czasie i tej samej okolicy jedni dziedzice dość swobodnie rozporządzali swoimi gospodarstwami, a inni bywali z nich usuwani.

W pewnym stopniu analogiczne były losy przynajmniej części własności ziemskiej drobnych rycerzy, którzy nie przestali być jednocześnie drobnymi rolnikami na własnej ziemi, leżącej całkowicie poza obrębem wielkiej własności ziemskiej. Od późniejszej szlachty oddzielał ich brak znaczniejszych majątków ziemskich, przez co nie uzyskali oni dostępu do urzędów i tworzyli odrębną niższą warstwę w obrębie rycerstwa. Znaczniejsze skupienie tego rycerstwa na pograniczach i w okolicach grodów pozwalają przypuszczać, że nie cała ta drobno-rycerska własność pochodziła z epoki przedpaństwowej, a oprócz tego miało tu miejsce planowe osadnictwo rolniczo-wojskowe, kierowane przez panującego. Własność ta już w XIII wieku wykazuje tendencje do zaniku: jest ona wykupywana przez możnych czy to w celu zaokrąglenia własnych majątków, czy też fundowanych i uposażanych przez nich instytutów kościelnych.

Rozprzestrzeniająca się własność ziemska nie pochłonęła jednak całej drobnej własności. Pozostała pewna liczba rycerzy, którzy wskutek niewielkich rozmiarów swoich posiadłości zmuszeni byli prowadzić włościański tryb życia, przyczyniając się osobiście do uprawy swoich ról. Początkowo ci rycerze mieli takie same prawa do ziemi jak rodowcy włościanie, ale z czasem, głównie w XIII w., gdy ci ostatni je utracili, rycerze je umocnili. W ten sposób obok rycerskiej wielkiej własności istniała zupełnie od niej niezależna rycer-

ska drobna własność. Przy tworzeniu się szlachty część przedstawicieli tej grupy weszła do niej, nie poprawiając sobie zresztą przez to swej pozycji gospodarczej. Warstwa ta przetrwała istnienie dawnego państwa polskiego. Drobni rycerze, którzy nie weszli do szlachty, utworzyli odrębny stan t. zw. włodyków osobiście wolnych, mających własność gruntów, ale nie mających przywilejów szlachty.

2. Organizacja gospodarcza wielkiej własności ziemskiej. Zasadnicza różnica pomiędzy dawnym ustrojem, pochodzącym z epoki przedpaństwowej, opartym na drobnej własności ziemskiej, a nowym, opartym na wielkiej, polegała na tym, że podczas gdy dawniej drobni producenci rozporządzali całym plonem swojej pracy, później część jego zmuszeni byli oddawać wielkiej własności; oprócz tego były jednakże osobne ciężary państwowe, o których dokładniej będzie mowa w rozdziale o skarbowości. Różnica dotyczy więc nie organizacji produkcji, lecz podziału plonu; w obrębie wielkiej własności produkcja ta podobnie, jak poprzednio, odbywała się w drobnych gospodarstwach.

Pobór tych różnorodnych świadczeń wymagał osobnej organizacji, która, zwłaszcza w wielkich majątkach panującego, była dość skomplikowaną i składała się z paru stopni. Najwyższym jej szczeblem był dwór panującego; najważniejszymi jednak środowiskami dla świadczeń o charakterze państwowym były grody kasztelańskie, a dla świadczeń czysto gospodarczych dwory, będące centrami kluczy, złożonych z szeregu wsi, a którymi zarządzali klucznicy; tu znajdowały się śpichlerze panującego; dwory te były jednocześnie stacjami panującego przy jego ciągłych podróżach po kraju. Na tej organizacji dóbr panującego wzorowała się organizacja majątków kościelnych oraz magnackich.

Od prostego poboru części plonu wyprodukowanego w drobnych gospodarstwach wielka własność przeszła niebawem do gospodarczej reorganizacji swoich majątków, której celem było zwiększenie dochodów. Reorganizacja ta szła w dwu kierunkach: przeprowadzania specjalizacji pracy wśród drobnych gospodarstw, oraz tworzenia własnych folwarków, poświęconych produkcji hodowlanej i zbożowej.

Przy przeprowadzaniu podziału pracy pomiędzy drobnymi gospodarstwami punktem wyjścia było zróżniczkowanie w gospodarstwach stosunkach włościan do wielkiej własności, t. j. w daninach i posługach. Różnice w gospodarczym stosunku do

dworu mogły się łączyć z zupełnie lub prawie zupełnie jednakową wewnętrzną budową tych gospodarstw; odnosi się to przede wszystkim do takich typów, jak komornicy (camerarii), którzy spełniali różnego rodzaju posługi na dworach pańskich, między innymi używani byli jako gońcy, przez których posyłano wiadomości i polecenia, świątnicy (sanctuarii), pełniący posługi przy znaczniejszych kościołach, kuchary, piekary, rzeźnicy, używani do posług w kuchniach pańskich. Przy tych kategoriach ludności jednorodność własnych gospodarstw ludności obciążonej różnymi powinnościami jest rzeczą zrozumiałą. Odnosi się to jednak również do ludności hodowlanej i przemysłowej, posiadającej własne gospodarstwa rolne. Zajęcia hodowlane i przemysłowe mogą tu być ubocznymi z punktu widzenia podstaw egzystencji gospodarczej danej rodziny, pomimo że były one głównymi lub nawet jedynymi formami gospodarczego stosunku do wielkiej własności, podług których ludność ta w dokumentach jest charakteryzwaną pod względem gospodarczym.

Tam, gdzie zróżniczkowanie gospodarczego stosunku do dworu odbywało się we formie żądania danin w specjalnych produktach, mających szerszy zbyt, tam mogło to pociągać za sobą rzeczywiste zróżniczkowanie zawodowe.

W szczegółach ten podział pracy pomiędzy oddzielne drobne gospodarstwa przedstawiał się w sposób następujący: zgodnie z charakterem ówczesnej gospodarki stosunkowo znaczną jest ona przy eksploatowaniu bogactw fauny; mamy więc bartników, rybitwów, oraz szereg specjalistów zajętych przy polowaniach, jak strzelcy, sokolnicy, bobrownicy, łowcy lisów, psary. W zakresie hodowli znani są: skotnicy, zajęci hodowlą bydła rogatego, świniary, zajęci hodowlą nierogacizny, a dalej kobylnicy i owczarze. W obrębie produkcji roślinnej można wymienić jedynie winiarzy.

Druga forma reorganizacji gospodarczej wielkiej własności było zakładanie własnych gospodarstw t. zw. folwarków; mogły to być gospodarstwa poświęcone produkcji zbożowej jak i specjalnie hodowlanej; sprawa folwarków zbożowych w dobie przed kolonizacją posiada już całą literaturę polemiczną; samo istnienie takich folwarków nie może być kwestionowane; zdaje się, że niekiedy bywały one znacznych bardzo rozmiarów (do 500 ha); istnieje jednak przekonanie, iż ogólnie biorąc folwarki te zajmowały w porównaniu do gospodarstw włościańskich stosunkowo drobny obszar, tak że

Polska XII i XIII wieku była krajem drobnej uprawy w obrębie wielkiej własności.

Obok tych zbożowych pańskich gospodarstw istniały i inne, idące w kierunku hodowlanym, traktujące hodowlę zupełnie samodzielnie, a nie jako gałąź pomocniczą przy rolnictwie. Nie są to zabytki z doby pasterstwa przedrolniczego, lecz jest to celowe wyzyskiwanie odpowiednich terenów w związku z jednolitą myślą kierowania gospodarczym podziałem pracy. Stada pańskie powierzono opiece osobnych wsi, których mieszkańcy miewali własne gospodarstwa rolne, z których swój obowiązek wobec dworu spełniali we formie zajmowania się stadami. W XII w. organizacja ta jest w pełnym rozwoju, zanika jednakże już w XIII wieku.

Już w XII i XIII w. społeczna organizacja tych gospodarstw dworskich była dość skomplikowana. Pracowała w nich stała czeladź w dużej mierze w tych czasach niewolna, używana nie tylko do posług osobistych przy rodzinie pana, ale i do pracy w kuchni, ogrodzie, oborze, na roli, łąkach w lasach i do pracy rzemieślniczej. Obok niewolnych bywali również wolni parobcy rolni, posiadający własne gospodarstwa domowe i być może pewną swobodę w szukaniu pracy poza gospodarstwem dworskim.

Przy wszystkich tych usiłowaniach reorganizacyjnych wielka własność zmuszoną była niejednokrotnie do masowego przesiedlenia ludności oraz przeznaczenia jej do określonych działów produkcji; do tego najlepiej nadawali się niewolni, z którymi wielka własność mogła postępować z największą swobodą; z tego powodu omówione prace reorganizacyjne pozostają w ścisłym związku z niewolą ludzi. Łatwo również można było zużytkować wolnych wałęsających się po kraju. Omawiana tu akcja ogarnęła jednak z czasem i żywioł wolnych „dziedziców", którzy znaleźli się w obrębie wielkiej własności; ich prawa do ziemi musiały ustąpić wobec potrzeb gospodarczych wielkich właścicieli ziemskich.

3. Uwarstwienie ludności wiejskiej. Opisana wyżej organizacja gospodarcza wielkiej własności musiała się oczywiście odbić na uwarstwieniu ludności wiejskiej, które w porównaniu do dawniejszych czasów stało się bardziej zróżniczkowanym. Różnorodne typy, z jakimi się spotykamy w ówczesnych źródłach, nie tworzą jednakże jednolitej budowy społecznej, musimy tu rozróżniać parę systemów

uwarstwienia, opartych na różnych podstawach. Z punktu widzenia podziału ściśle zawodowego należy obok ludności przemysłowej rozróżniać dwie wielkie grupy: z jednej strony rolników, a z drugiej zajętych gospodarką zwierzęcą, a więc łowiectwem, rybołówstwem, oraz różnymi działami hodowli łącznie z bartnictwem. Liczba ludności zajętej w różnych działach gospodarki zwierzęcej była w owych czasach stosunkowo znaczniejszą, aniżeli w czasach późniejszych od XIII wieku począwszy; jednakże dawniejszy pogląd, jakoby ludność rolnicza jeszcze w XII w. należała do wyjątków, dziś już nie może być podtrzymywany; według wszelkiego prawdopodobieństwa rolnicy już wówczas tworzyli główny pień ludności wiejskiej; przypuszczenie to należy tym bardziej uznać za uzasadnione, o ile w t. zw. hodowcach, którym powierzano opiekę nad stadami wielkiej własności, widzieć się będzie drobnych rolników, którzy we formie posług hodowlanych uiszczali się ze swoich powinności wobec dworu. Wiadomości źródłowe, pozwalające przypuszczać, że w danym konkretnym wypadku gospodarka zwierzęca była podstawą egzystencji, są stosunkowo rzadkie. Można tedy powiedzieć, że na ściśle zawodowe zróżniczkowanie, zwłaszcza jeżeli pominiemy zawody uboczne, powstanie wielkiej własności nie wywarło szczególnie dużego wpływu.

Większe znaczenie miał ten proces przy kształtowaniu się społeczno-gospodarczego uwarstwowienia. Dla ludności rolniczej decydujące znaczenie posiada tu stosunek do ziemi, a mianowicie zarówno stosunek prawny, jak i rozmiary gospodarstw; decyduje tu bowiem o stopniu samodzielności gospodarczej, a przez to samo o pozycji społecznej. Z punktu widzenia prawnego stosunku do ziemi, należy tu rozróżniać: po pierwsze od dawna istniejących, a obecnie zanikających drobnych wolnych rolników, będących i obecnie pełnymi właścicielami uprawianych przez siebie gruntów, którzy przez to stali poza zakresem gospodarczej organizacji wielkiej własności; po drugie dawniej przeważnie nieznany typ „dziedziców", mających obecnie jedynie własność użytkwą, ponad którą stoi zwierzchnia własność wielkiej własności; po trzecie wolnych dzierżawców; a wreszcie po czwarte rekrutujących się przeważnie z jeńców wojennych przypisańców, osadzanych przez wielką własność bezterminowo.

Nie mniejsze znaczenie dla sprawy samodzielności gospodarczej posiada rozmiar gospodarstwa. W chwili powstawania wielkiej własności dla gospodarstwa rolnego, według wszel-

kiego prawdopodobieństwa; typowym był rozmiar t. zw. wielkiego pługa, t. j. około 50 ha; był to w owych czasach ekstensywnego gospodarowania najwłaściwszy obszar, dający podstawę egzystencji rodzinie włościańskiej. Miara ta w zasadzie odnosiła się do ziemi ornej; łąki i pastwiska tylko bardzo rzadko zaliczano na stałe do pługa, uważając je za konieczny dodatek do ziemi ornej; lasów nie wliczano do pługa nigdy. W miarę zagęszczania się ludności w okolicach o starym osadnictwie, oraz w miarę tego, jak gospodarcze organizowanie się wielkiej własności nakładało na ludność różne posługi i robocizny, zmniejszające jej możność pracy we własnych gospodarstwach, rozpoczęło się rozdrabnianie tych pierwotnie bardzo obszernych gospodarstw; powstały przy tej sposobności nowe miary, pochodne od wspomnianego wyżej wielkiego pługa, a mianowicie t. zw. średni pług (= $^2/_3$ wielkiego) oraz mały pług czyli radło (= $^1/_3$ wielkiego).

Rozdrobnienie to w niektórych, głównie zachodnich dzielnicach, zaszło tak daleko, iż wytworzyła się warstwa małorolnych, późniejszych zagrodników, mających tak mało ziemi, że nie mogli utrzymać własnego sprzężaju, i zmuszeni byli wskutek tego, jak mówią dokumenty, orać własną ziemię cudzymi wołami. Obok nich byli i bezrolni: jedni wśród nich, późniejsi chałupnicy i komornicy, zachowali resztki samodzielności gospodarczej we formie własnego gospodarstwa domowego i pewnej przynajmniej swobody w najmowaniu swej pracy. Najmniej samodzielni byli parobcy, pracujący całkowicie pod cudzym kierownictwem i wchodzący w skład gospodarstw domowych swoich panów, a mogli oni pracować zarówno po folwarkach wielkiej własności jak i po gospodarstwach włościan wolnych i przypisańców.

Uwarstwienie społeczno-gospodarcze ludności rolniczej we wsiach czysto polskich wykazuje już w pierwszej połowie XIII wieku przynajmniej w zawiązkach wszystkie typy, które przewijają się w późniejszym rozwoju ustroju rolnego Polski nie tylko w średniowieczu, ale i w czasach nowożytnych; indywidualność tego ustroju w pierwszych wiekach istnienia państwowości polega nie na istnieniu odrębnych typów, które by później uległy zanikowi, ale na swoistym liczebnym ukształtowaniu elementów istniejących i w różnych epokach; ta strona ustroju rolnego XII i XIII wieku nie jest jeszcze wyjaśnioną, wiemy co najwyżej, w jakim kierunku w czasach późniejszych szły przesunięcia.

4. Ciężary dworskie ludności wiejskiej. Kształtowanie się powinności dworskich jest najważniejszym momentem w całym opisanym wyżej procesie powstawania i gospodarczego organizowania wielkiej własności. Geneza tych powinności przy ludności niewolnej jest zupełnie jasna: pan w granicach gospodarczych możliwości mógł swobodnie przeznaczać ich do potrzebnych mu funkcji oraz nakładać na nich obowiązek dostarczania odpowiednich produktów lub wykonywania prac. Przy ludności wolnej, świeżo osiedlającej się w danych dobrach, jedno i drugie określane było dobrowolnymi umowami obu stron.

Trudniejszą do wyjaśnienia jest sprawa powinności dworskich dawnych wolnych dziedziców, włączonych obecnie wraz ze swoimi posiadłościami w obręb wielkiej własności. Dawniejszy pogląd, jakoby wszystkie te powinności, nawet w posiadłościach kościelnych i prywatnych świeckich, pochodziły z danin i posług publicznych, świadczonych pierwotnie na rzecz panującego, a później przekazywanych innym właścicielom i przystosowywanych do ich potrzeb, obecnie nie da się już utrzymać. Być może, że w chwili powstawania państwowości powinności publiczne na rzecz państwa i panującego były jedynym obciążeniem wolnej ludności wiejskiej; wkrótce jednakże, prawdopodobnie w związku ze zróżniczkowaniem sposobu ich poboru, musiał nastąpić ich podział na późniejsze daniny i posługi publiczne, pobierane przez grody, i prywatne, pobierane przez dwory panującego. Nadania pierwotnie obejmowały prawdopodobnie tylko te drugie świadczenia, podczas gdy pierwsze, jako ciężary prawa książęcego, szły w dalszym ciągu na rzecz panującego, dopóki drogą osobnych przywilejów immunitetowych panujący ich nie zniósł względnie nie przekazał właścicielowi danego majątku. Umożliwiło to tym ostatnim odpowiednią modyfikację tych ciężarów i przystosowanie ich do odmiennych własnych potrzeb.

Powinności dworskie w epoce przed kolonizacją, stosunkowo rzadko bywały opisywane w dokumentach, dlatego też jesteśmy o nich bardzo niedostatecznie poinformowani. Wiemy w każdym razie, iż obok czynszów pieniężnych istniały daniny w naturze, mianowicie najrozmaitsze podukty gospodarstwa wiejskiego: zboże, słód, len, siano, obrobione kloce drzewa, kury, ryby, sery, jaja, miód i t. p. Świadczenia te w różnych wsiach mogły być dość różne co do swego składu jak i co do wysokości; w jednej wsi różnice wynikały

przede wszystkim z różnych rozmiarów odnośnych gospodarstw. Oprócz tego spotyka się pańszczyznę jako obowiązek odrobienia określonej liczby dni do roku lub wykonania pewnej określonej roboty, n. p. skoszenia siana na określoną liczbę wozów, zwiezienie pewnej liczby wozów drzewa i t. p.

Omówiona wyżej reorganizacja gospodarcza wielkiej własności polegała w znacznej mierze na specjalizacji w zakresie danin i powinności. A więc winiarze w zamian za wszelkie daniny mieli uprawiać winnice; bartnicy doglądać barcie pańskie lub dawać miód i wosk z własnych; rybacy łowili lub dawali ryby; łowcy pomagali przy łowach; murarze przygotowywali wapno; bednarze dawali gotowe nowe naczynia, jak kubły, donice, stągwie i naprawiali stare; tokarze dawali gąsiorki i miseczki; kołodzieje — koła; szewcy szyli buty i t. d.

5. Gospodarstwo wiejskie. Obok opisanego wyżej bardzo silnego wpływu na całą strukturę społeczno-gospodarczą Polski, powstanie wielkiej własności ziemskiej wywarło pewien wpływ na samą produkcję w zakresie gospodarstwa wiejskiego. Ogólnie można powiedzieć, że organizacyjna działalność wielkiej własności ziemskiej przyczyniła się do podniesienia k u l t u r y r o l n e j. Dawniejsze przypuszczenia, jakoby Polska owych czasów całkowicie pokryta była puszczą i bagnami, jakoby jej ludność zajęta była polowaniem, rybołówstwem, pszczelnictwem, a co najwyżej hodowlą, jakoby uprawa zbóż stała na ostatnim planie i ograniczała się wyłącznie do polan leśnych, a chleb był przedmiotem zbytku, nie mogły być utrzymane wobec nowszych, bardziej dokładnych i szczegółowych badań. Nie ulega jednak wątpliwości, i do XIII wieku gospodarka zwierzęca posiadała w stosunku do produkcji zbóż większe znaczenie, aniżeli później.

O stosunkowo znacznej uprawie roli przed wiekiem XIII, t. j. przed przypływem kolonistów z Niemiec, świadczy nie tylko sama nazwa Polska (to jest stare pola lub wielkie pola) oraz dający się stwierdzić na podstawie geologicznych argumentów fakt, iż w czasach przedhistorycznych i wczesnohistorycznych znaczne niewątpliwie obszary Polski nie były pokryte lasem, lecz przede wszystkim pokaźna liczba wzmianek, zawartych w najdawniejszych dokumentach, a przedstawiających stosunki przedkolonizacyjne, o znacznych zwartych obszarach ziemi rolnej.

Dość liczne wzmianki o prowadzonym przez wielką własność w dobie przed kolonizacją niemiecką osadnictwie wewnętrznym przy pomocy sił rodzimych nie pozwalają wątpić, że już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa kultura rolna rozszerzała się dzięki działalności wielkiej własności ziemskiej. To samo odnosi się również i do innych działów produkcji roślinnej.

Po przyjęciu chrześcijaństwa, zetknięcie się Polski z zachodem, głównie romańskim, wpłynęło bardzo ożywczo na ten dział produkcji; klasztory, przede wszystkim cysterskie, wprowadziły i upowszechniły nowe, szlachetniejsze gatunki warzyw i owoców. Między innymi wprowadzono kulturę winnej latorośli razem z umiejętnością wyrobu wina; zakładano nawet osobne wsie, mające się zajmować tą produkcją, sprowadzano z krajów obcych osobnych instruktorów; jednakże z powodów klimatycznych kultura ta nie mogła się rozwinąć na szerszą skalę. Wina potrzebował przede wszystkim Kościół do celów liturgicznych, ale to nie wyczerpywało jeszcze zapotrzebowania na wino krajowe: jeszcze w XIV wieku, a prawdopodobnie i później podawano je jako napój na stół królewski. W związku ze wzrastającym importem wina węgierskiego uprawa latorośli winnej coraz bardziej upadała pod koniec średniowiecza.

O gospodarce leśnej trudno jeszcze w owych czasach mówić, ograniczano się bowiem do samej eksploatacji lasów; zmieniała ona z biegiem czasu swój charakter: o ile pierwotnie chodziło głównie o zwierzynę i barcie, to z biegiem czasu eksploatacja drzewa zyskiwała coraz bardziej na znaczeniu. Najintensywniej wyzyskiwane były skraje puszcz leśnych, zwłaszcza położone nad spławnymi rzekami; tu skupiała się właściwa eksploatacja drzew; nie sięgała ona jednakże głęboko ze względu na trudności transportu drzewa lądem; głębiej sięgała eksploatacja lasu przez smolarzy i bartników, a najgłębiej zapuszczał się myśliwy.

W XII i XIII w. mamy liczne wiadomości o bardzo znacznej produkcji hodowlanej, organizowanej przez wielką własność. Była ona zróżniczkowaną i przystosowaną do naturalnych właściwości odnośnych terytoriów; na wilgotnych łąkach nadbrzeżnych hodowano konie i bydło rogate, na suchych wyżynnych pastwiskach — owce, a w lasach dębowych i bukowych — nierogaciznę.

Istniały wsie, a nawet całe majątki, w których rolnictwo posiadało mniejsze znaczenie od tej hodowli; jednakże tego

rodzaju hodowlane wsie nawet w epoce przedkolonizacyjnej nie mogą uchodzić za typowe, lecz raczej za wyspy wśród okolic rolniczych. Należy tu zwrócić uwagę, iż nie są to zabytki pierwotnego, przedhistorycznego okresu pasterskiego, lecz jest to dorobek stworzony przez wielką własność w celu zaopatrzenia w mięso z własnych majątków dworu panującego, lub innych wielkich właścicieli. Chodziło tu głównie o mięso, gdyż sery, a tym bardziej masło, odgrywały w tej produkcji rolę zupełnie nieznaczną.

Bardzo poważną rolę w życiu gospodarczym Polski do XIII w. odgrywało łowiectwo. Jest rzeczą wysoce charakterystyczną, iż w stosunkowo nielicznych dokumentach XII i XIII wieku więcej jest wiadomości o łowiectwie, aniżeli w bez porównania liczniejszych dokumentach XIV wieku. Dwór panującego i jego drużyna żywiły się w znacznej mierze zwierzyną; toteż wyprawy wojenne bywały zazwyczaj poprzedzane wielkimi łowami celem zapewnienia ówczesnym siłom wojskowym odpowiedniej aprowizacji. Futra zaś były poszukiwane zarówno jako ubiór, jak i jako artykuł handlu wywozowego. Łowy są w tych czasach bodaj że jedynym działem gospodarczej działalności, w którym biorą czynny udział nawet najwyższe warstwy społeczeństwa, nie wyłączając panującego; uchodzą one z tego powodu za zajęcie wyjątkowo szlachetne.

Lasy w owych czasach zajmowały znajczniejsze obszary aniżeli później, a fauna ich była znacznie bogatszą. Oprócz gatunków i dziś jeszcze żyjących w polskich lasach, jak kuny, wiewiórki, lisy, zające, sarny, jelenie, daniele, łosie, rysie, niedźwiedzie, wymieniają ówczesne źródła gatunki, które zupełnie lub prawie zupełnie wyginęły, jak tury, żubry i bobry; to samo odnosi się do ptactwa: obok kuropatw, cietrzewi, kwiczołów, żyły wówczas w stanie dzikim bażanty. Znane były w owych czasach polowania z psami na zające, sarny i rogacze; na grubszą zwierzynę wychodzono z oszczepem lub łapano ją w jamy kryte chróstem; drobiazg i ptactwo łapano w sieci i sidła lub polowano nań sokołami. Znane były również zasieki; rozumiano pod tą nazwą rodzaj zwierzyńca, w którym można było przez czas dłuższy zatrzymywać zwierzynę w stanie żywym.

Prowadzenie łowów nie było pozostawione całkowicie inicjatywie i przedsiębiorczości poszczególnych jednostek. Istniały normy prawne, tworzące w całości rodzaj prawa łowieckiego, regulującego te sprawy. Zasadnicze znaczenie po-

siadało rozróżnianie wielkich i małych łowów; do małych łowów zaliczano ptactwo oraz drobne zwierzęta, jak kuny, wiewiórki, lisy, zające; w niektórych wypadkach ponadto jelenie i sarny; pozostałe zwierzęta zaliczano do wielkich łowów; osobne ponadto stanowisko posiadały tur, żubr i bóbr. Małe łowy w XII wieku dostępne były dla wszystkich, nie wyłączając włościan, i to nie tylko na własnych, ale i cudzych gruntach; trzeba było dopiero osobnej formalnej czynności prawnej, t. zw. zapowiedzi, aby uwolnić dane terytorium od tych polowań. Wielkie łowy z reguły należały do wielkiej własności, co jednak nie wykluczało praw panującego; łowy na tura, żubra i bobra należały do panującego, przechodziły jednak stopniowo drogą specjalnych nadań na rzecz wielkiej własności.

Wygasanie praw panującego do łowów w obcych majątkach dokonało się w epoce kolonizacji; od tego czasu prawo łowieckie określa przede wszystkim kompetencje ludności wiejskiej; pod tym względem uprzywilejowane stanowisko zajmują tu sołtysi, bardzo często otrzymują oni prawo łowów, niekiedy nawet wielkich; rzadziej prawa te otrzymywali włościanie, a w każdym razie byli oni w takich razach obciążeni specjalnymi powinnościami dworskimi.

6. Przemysł i górnictwo przed kolonizacją.[1]) Po przyjęciu chrześcijaństwa wraz z duchowieństwem przybyli prawdopodobnie obcy rzemieślnicy, którzy stali się krzewicielami postępu technicznego. W zakresie budownictwa z kamienia i cegły oraz w zakresie metalurgii posiadamy o tym wpływie dokładniejsze wiadomości, obejmował on jednak prawdopodobnie i inne działy przemysłu. Znaczenie jego ograniczało się jednak tylko do znaczniejszych środowisk kościelnych, dworu panującego, a co najwyżej i możnych, nie objęło jednak całego społeczeństwa.

Po powstaniu wielkiej własności ziemskiej i przy jej gospodarczym organizowaniu, opartym na podstawie podziału pracy, wyodrębnienie produkcji przemysłowej zrobiło ogromne postępy; z ogółu ludności wiejskiej coraz bardziej zaczyna się wyodrębniać ludność przemysłowa, coraz silniej pod względem zawodowym zróżniczkowana. Dokumenty XII i XIII wieku wymieniają tu: garncarzy, murarzy, łagiewni-

[1]) Rosenberg. Początki górnictwa w Polsce. — Skibiński. Eksploatacja soli. — Tenże. Regale górnicze. — Ponadto opracowania wymienione przy § 2 ust. 1.

ków, tokarzy, kołodziejów, szewców, słodowników, kucharzy, piekarzy i wyrabiających tarcze, szczytników. Obok wszystkich tych zawodowców, porozpraszanych po różnych wsiach, mamy wsie, w których wszyscy mieszkańcy poświęcali się jednemu zajęciu przemysłowemu.

Z punktu widzenia społeczno-gospodarczego wiejska ludność przemysłowa nie przedstawiała się jednolicie. Zdaje się, że w olbrzymiej większości wypadków troska o ich utrzymanie pozostawiana była im samym; otrzymywali oni w tym celu gospodarstwa rolne, z których ewentualnie byli zobowiązani uiszczać powinności podobne do zwykłych włościańskich (zboże, miód, czynsze pieniężne), niższe jednakże, gdyż obok tych zwykłych powinności zobowiązani oni byli do specjalnych posług przemysłowych; całkowicie odnosi się do n. p. do kucharzy i piekarzy, częściowo i do innych zawodów.

Z biegiem czasu mogli się z nich wytworzyć rzemieślnicy wiejscy, zarobkujący pracą przemysłową, a oddający panu część swej produkcji, n. p. kołodzieje oddawali pewną liczbę kół, garncarze garnków, łagiewnicy stągwi, szkopków lub innych drewnianych naczyń i t. d.; obok warsztatów przemysłowych mogli oni oczywiście mieć i gospodarstwa rolne.

Stosunkowo najrzadsze były wypadki zupełnej gospodarczej niesamodzielności ludności przemysłowej, która całkowicie zobowiązana była do pracy według dyspozycji i na rachunek swoich panów, otrzymując od nich całkowite utrzymanie.

7. Handel przed kolonizacją.[1]) Po drogach wytworzonych jeszcze w czasach przedhistorycznych szedł w dalszym ciągu ruch handlowy z Europy Zachodniej na wschód do Kijowa, osad genueńskich nad Morzem Czarnym, do Konstantynopola. Przeciągali tymi drogami kupcy włoscy: genueńczycy, wenecjanie, pizańczycy, kupcy niemieccy idący na wschód, oraz ruscy idący na zachód do Rzymu, Francji i Hiszpanii. Już w czasach przedhistorycznych istniały według wszelkiego prawdopodobieństwa miejsca, w których skupiały się obroty handlowe. Po powstaniu państwa polskiego liczba ich musiała wzrosnąć. W czasach przed kolonizacją niemiecką

[1]) Grodecki. Targi w Polsce. — Tenże. Znaczenie handlowe Wisły. — Maleczyński. Najstarsze targi w Polsce. — Tenże. Die ältesten Märkte in Polen. — Schipper. Dzieje handlu żydowskiego. — Tymieniecki. Początki Kielc. — Tenże. Podgrodzia w północno-zachodniej Słowiańszczyźnie.

istniało około stu miejscowości występujących jako civitates, oppida, villae forenses, loca forensia. Położone one były wzdłuż głównych szlaków handlowych przy brodach, gdzie były miejsca postojów i uiszczania opłat celnych, grodach kasztelańskich i innych, przy klasztorach, większych ośrodkach produkcji górniczej.

Początkowo te miejsca targowe podlegały zwykłej jurysdykcji lokalnej, właściwej dla danej miejscowości. W miarę wzrostu znaczenia transakcyj handlowych coraz bardziej dawała się odczuwać potrzeba odrębnej jurysdykcji, a to ze względu na to, że spory handlowe wymagały szybkich decyzyj, wydawanych przez odpowiednio z tymi sprawami obznajomionych sędziów. Na tym tle zaczęło się w sposób rodzimy kształtować rodzime prawo handlowe (jus forense, privilegium fori), obejmujące odrębnych sędziów targowych, którym podlegała cała miejscowość targowa i jej najbliższa okolica, a podczas odbywania targów, zarówno miejscowa ludność jak i przybyli na targ obcy.

Na targ mógł przybyć z towarami każdy bez względu na swoje położenie społeczne. Obowiązywało tu prawo azylu: na targu nie można było być pociągniętym do odpowiedzialności za przestępstwa popełnione poza targiem. Za naruszenie panującego tu miru targowego kary były wyższe od zwykłych. W imieniu zwierzchności targowej pobierano specjalne opłaty od obrotów. Targ był własnością tego, w obrębie majątku czyjego się odbywał.

Początkowo targi odbywały się w poszczególnych miejscowościach raz lub dwa razy do roku. Targi tygodniowe znane są jednak w szeregu miejscowości już w XII w. Poza okresem targów ludność wsi targowych nie różniła się niczym od ludności innych wsi. Jednakże z biegiem czasu zaczęli się tu osiedlać kupcy i rzemieślnicy, zwłaszcza gdy na miejscu był gród skupiający w sobie większą liczbę urzędników i wojów, a ewentualnie księży, o ile dana miejscowość miała większe znaczenie w administracji kościelnej. W XI i XII w. cały szereg miejscowości, zwłaszcza stolic biskupich, występuje pod urbs lub civitas.

8. Ustrój pieniężny.[1]) W czasach przed wprowadzeniem chrześcijaństwa w Polsce nie wybijano monet, posługiwano

---

[1]) Grodecki. Dzieje zwierzchności menniczej. — Tenże. Dziesięcina mennicza. — Tenże. Mincerze. — Tenże. O t. zw. grzywnie. — Tenże. Polityka

się jednak monetami obcymi, jak o tym świadczą liczne ich wykopaliska. Własną monetę uzyskała Polska dopiero w drugiej połowie X wieku; zaczął ją bić mianowicie pierwszy chrześcijański władca Polski Mieszko I. Przez cały czas wieków średnich bito w Polsce prawie wyłącznie monety srebrne; system monetarny ulegał w tych czasach licznym zmianom, co daje podstawę do podziału rozwoju ustroju pieniężnego średniowiecza na dwie epoki: denarową i groszową; za punkt zwrotny można przyjąć mniej więcej rok 1300.

Najdawniejszym systemem pieniężnym przyjętym przez Polskę w X wieku, był prawdopodobnie system karoliński, mający wówczas za podstawę funt srebra o 367 gramach, a dzielony na 240 denarów; w każdym razie najdawniejsze denary polskie ważą 1,5 grama, a są bite ze srebra co najmniej XV próby; są to t. zw. denary grube. Prawdopodobnie jeszcze w drugiej ćwierci XI wieku, w związku z ówczesnym zamętem politycznym, nastąpiło bardzo znaczne zmniejszenie ilości czystego srebra w denarze, a w drugiej połowie tego wieku podstawą ustroju pieniężnego stała się grzywna polska, ważąca mniej więcej połowę funta karolińskiego; grzywnę polską dzielono podług wzorów niemieckich na 4 wiardunki (fertones), 24 szkojce (scoti), 240 denarów i 480 oboli. Jako monety wybijano w dalszym ciągu denary, będące obecnie już cienkimi denarami, a sporadycznie obole czyli półdenarki. Denary te liczono na szkojce, wiardunki i grzywny, tylko że ta grzywna pieniędzy była coraz lżejszą, ponieważ waga denrara zmniejszała się coraz bardziej.

Jest rzeczą znamienną, że początek rozkwitu miast wypada na epokę zupełnego rozstroju dotychczasowego ustroju pieniężnego. Wiek XIII to czas największego upadku denara; denary z drugiej połowy XI wieku ważą jeszcze około 0,7 grama, a waga denarów z XIII wieku waha się w granicach 0,1—0,2 gr.; są one przeważnie już tak cieńkie, że stempel może być na nich wybijany tylko po jednej stronie; są to

---

mennicza. — Tenże. Przywilej menniczy. — Gumowski. Denary pierwszej doby piastowskiej. — Tenże. „Inflacja" za Mieszka III. — Tenże. Moneta obiegowa. — Tenże. O grzywnie i monecie. — Tenże. Podręcznik numizmaytki. — Tenże. Wykopalisko monet. — Tenże. Szkice numizmatyczno-historyczne. — Kirmis. Einleitung in die polnische Münzkunde. — Piekosiński. Starodawna grzywna. — Stronczyński. Dawne monety. — Tenże. Pieniądze Piastów. — Zakrzewski. Pierwsza moneta polska. — Ź r ó d ł a: Codices diplomatici (zwłaszcza Cod. dipl. Sil. XII, XIII, XXIII). — Corpus nummorum Poloniae.

t. zw. brakteaty, od których trzeci podokres epoki denarowej, obejmujący wiek XIII, nazywany bywa brakteatowym. Mniej jaskrawym było pogorszenie jakości srebra; w XII i XIII wieku domieszka waha się w granicach 6—38%. W rezultacie na grzywnę czystego srebra przypada coraz to większa liczba pieniążków denarowych; w XIII wieku przekracza ona cyfrę 1400 (zamiast 240). Gdy w wieku XIII dalsze zmniejszanie denara technicznie przestało być możliwym, zaczęli panujący ciągnąć zyski z mennicy w ten sposób, że nie psując wartości monety, wybijali ją coraz to pod innym stemplem, zmuszając ludność do zamiany dawnych monet na nowe w ten sposób, że za większą liczbę dawnych dawali mniejszą liczbę nowych.

Uważane to było przez społeczeństwo za nieznośny ciężar; powstaje wskutek tego opozycja przeciwko polityce menniczej panującego. Wychodziła ona przede wszystkim z kół duchowieństwa, jako najbardziej oświeconej i najlepiej zorganizowanej warstwy, a popieraną była przez papieża, dla którego z powodu płacenia przez Polskę świętopietrza sprawy walutowe tego kraju nie były obojętne. Wynikające z tego powodu spory między panującym a duchowieństwem kończyły się w dwojakiej formie: albo przyznaniem prawa poboru dziesięciny z dochodów menniczych panującego, albo też nadaniem prawa bicia monety. Za duchowieństwem poszły miasta, z których niektóre uzyskały prawo bicia monety. Wprawdzie monety prywatne zasadniczo co do swej stopy miały odpowiadać monetom panującego, a ze wspomnianych uprawnień menniczych bynajmniej nie zawsze robiono użytek, to jednak przywileje mennicze muszą być uważane za czynnik wprowadzający większe zamieszanie w stosunki pieniężne. Większe jednak zamieszanie wprowadzało polityczne rozbicie Polski i bicie własnej monety przez książąt dzielnicowych. Niektóre z tych monet oparte były nie na ogólnie w Polsce przyjętej grzywnie, ale np. na grzywnie prusko-toruńskiej jak to miało miejsce na Kujawach i Mazowszu.

W związku z tym ogromnym upadkiem wartości denara pozostaje fakt, iż był on używany za miernik wartości tylko przy drobniejszych obrotach, podczas gdy przy znaczniejszych obrotach za miarę wartości używano grzywny czystego srebra; wypłat zaś dokonywano bądź we formie srebra litego, lub formie pieniędzy ważonych, a nie liczonych.

W epoce denarowej poza monetą krajową kursowała w Polsce w dalszym ciągu moneta obca, szczególnie liczna za pierw-

szych Piastów; w X i pierwszej połowie XI wieku przeważały pieniądze niemieckie, w drugiej połowie XI wieku czeskie i węgierskie; w XII i XIII wieku obcych monet kursowało stosunkowo mało, dopiero w drugiej połowie XIII wieku liczniej zaczynają się znowu zjawiać monety niemieckie.

Poza tym w charakterze środków wymiany używano futer (n. p. lisich), koni, ubrań, soli, sztuk płótna, o czym w XIII w. posiadamy cały szereg wiadomości.

M e n n i c a i p r z y w i l e j e m e n n i c z e. Technika wybijania pieniędzy była w średniowieczu bardzo prymitywną; znaną jest ona w literaturze numizmatycznej pod nazwą bicia pieniędzy „al marco". Poszczególne pieniążki mogły się w swej wadze nawet dość znacznie różnić, wystarczało, że z jednostki wagi, jaką była grzywna, wybijano ustawowo określoną liczbę monet. Wskutek tego tylko przeciętna waga, a nie waga poszczególnych sztuk odpowiadała postanowieniom prawnym. Jednakże nawet i ta prymitywna technika bicia monet wymagała pewnych stałych warsztatów pracy; systemu przenośnej mennicy i wędrownego sposobu bicia monety w Polsce nigdzie nie skonstatowano.

Wybijaniem monet kierowali mincerze, którzy ze swej strony podlegali skarbnikowi zarówno co do stopy wybijanej monety, jak i co do stempla; jemu też oddawali dochód z mennicy. Mincerzowi podlegał cały personel mennicy; wyjęty on był spod kompetencji zwykłych sądów, a podlegał sądownictwu mincerza, ten zaś sądzony był przez panującego. W XIII wieku mincerze byli funkcjonariuszami publicznymi, którym powierzano nie tylko administrację spraw monetarnych, lecz którzy ponadto bywali obarczani całym szeregiem innych funkcyj, głównie skarbowych; rekrutowali się oni prawdopodobnie ze sfery rycerskiej. Dopiero w XIV w. na ich miejsce zjawiają się dzierżawcy mennic ze stanu mieszczańskiego, o ograniczonych, wyłącznie menniczych kompetencjach.

Personel menniczy, poza pisarzem, dzielił się na dwie grupy, z których jedną tworzyli robotnicy zajęci samym wybijaniem monet, drugą grupę tworzyli funkcjonariusze, puszczający w kurs nowo wybite monety. To ostatnie odbywało się nie tylko w samej mennicy, lecz w całym kraju jednocześnie, mianowicie na targach i jarmarkach, dokąd wysyłano osobnych funkcjonariuszy menniczych.

Wspomnieliśmy wyżej o przywilejach menniczych jako kompromisowym łagodzeniu opozycji pewnych warstw spo-

łeczeństwa przeciwko menniczej polityce panującego. Mogły one być zresztą nadawane i niezależnie od tych sporów, jako podstawy uposażenia poszczególnych instytutów kościelnych i miast. Zupełnie pewne wiadomości o tych przywilejach posiadamy dopiero z XIII wieku; przypuszczenie, jakoby były one dawane już w XI w., nie zostało dotychczas dostatecznie uzasadnionym.

Nie wszystkie przywileje mennicze dawały jednakowo daleko idące uprawnienia; poszczególne typy uprawnień mogą do pewnego stopnia uchodzić za stadia rozwojowe przywileju menniczego. Niejako stopniem wstępnym, który był punktem wyjścia właściwych przywilejów menniczych, było upoważnienie panującego do przebicia w jego mennicy na monetę pewnej ściśle określonej ilości kruszcu według obowiązującej stopy i stempla. Różnica między faktyczną, a kursową wartością monety była zyskiem obdarowanego takim przywilejem. Przywileje takie mogły być zarówno jednorazowe jak i stałe; w tym drugim wypadku określano ilość srebra, jaką corocznie można było przebić.

Od tego rodzaju uprawnienia był już tylko jeden krok do właściwych przywilejów menniczych w ich pierwotnej formie, na podstawie których biskupstwa, klasztory lub miasta mogły zakładać własne mennice i przebijać w nich nieograniczoną ilość własnego srebra na monety według stopy współczesnej monety panującego. O ile wybijane przez panującego monety nie zaspakajały potrzeb gospodarstwa społecznego, takie kościelne i miejskie mennice mogły ciągnąć zyski z wybijanych przez siebie monet bez strat skarbu panującego. W przeciwnym razie ich zyski były stratą panującego. W każdym jednak razie zwierzchnictwo mennicze panującego pozostawało nienaruszonym.

Niektóre prywatne mennice mogły wybijać monety ze stemplem panującego. Miałoby to tę ujemną stronę, iż w razie nielegalnego, oczywiście, obniżania stopy w takich prywatnych mennicach, przy ogólnej wymianie monet ściąganoby ją do mennicy panującego po kursie ustalonym dla lepszych monet. Środkiem zabezpieczającym przeciwko takim nielegalnym zmianom w stopie monet, wychodzących z mennic prywatnych, było nadawanie prawa bicia monet o własnym stemplu, t. j. odmiennym wizerunku i napisie, z zachowaniem jednak stopy identycznej ze stopą monet panującego. Odnośny przywilej mógł zapewnić takiej t. zw. „specjalnej monecie" kurs przy-

musowy na równi z monetą panującego w obrębie odnośnych granic politycznych.

Najdalej szły przywileje mennicze, upoważniające do bicia t. zw. „wolnej monety" (moneta libera) o własnym stemplu i stopie. Monety takie mogły oczywiście mieć kurs przymusowy tylko w obrębie posiadłości instytutu obdarowanego takim przywilejem.

9. Skarbowość.[1]) Według wszelkiego prawdopodobieństwa w chwili powstania państwowości polskiej daniny i świadczenia we formie robocizny, uiszczane przez ogół ludności, były jedyną podstawą materialnej egzystencji państwa. Przez powstanie i coraz większy rozwój wielkiej własności ziemskiej, która część tych ciężarów zaczęła zużytkowywać na własne potrzeby, dochody państwa, względnie panującego, bo w owych czasach to na jedno wychodzi, zróżniczkowały się na dochody z jego majątku, przede wszystkim dóbr ziemskich, oraz t. zw. ciężarów prawa książęcego, świadczonych przez całą ludność włościańską. Przez coraz to nowe nadania dóbr ziemskich zmniejszyły się dochody z dóbr panującego, a jednocześnie wskutek immunitetów coraz to bardziej zmniejszały się dla państwa korzyści płynące z ciężarów prawa książęcego; jest to zasadnicza tendencja w rozwoju tych stosunków w XIII i XIV wieku. Punktem kulminacyjnym tego rozwoju jest rok 1374, kiedy to król Ludwik wzamian za przyznane sobie koncesje polityczne zrzekł się, poza stosunkowo drobnym podatkiem, prawa pobierania wszelkich innych świadczeń, jak również samowolnego ich nakładania. Odtąd nowe ciężary w formie podatków mogły być nakładane jedynie za zgodą szlachty. Przywilej koszycki rozpoczyna nowy okres przede wszystkim w historii prawa skarbowego, a w dalszym ciągu i skarbowości, choć pod względem gospodarczym zmiana nie była tak jaskrawą, jak pod względem prawnym.

W epoce piastowskiej wśród dochodów z majątku panującego najważniejszą rolę odgrywały dochody z dóbr ziemskich; przedstawiały się one mniej więcej tak samo, jak do-

---

[1]) Balzer. Narzaz. — Tenże. Skarbiec i archiwum. — Grodecki. Początki pieniężnego skarbu. — Tymieniecki. Przyczynek do dziejów skarbowości. — Widajewicz. Danina stołu książęcego. — Tenże. Narzaz. — Tenże. Powołowce-poradlne.

chody z dóbr kościelnych i szlacheckich. Korzystano z nich przede wszystkim we formie administracji własnej, złożonej z kluczników zarządzających poszczególnymi kluczami, które składały się z większej lub mniejszej liczby wsi; klucznicy podlegali t. zw. prokuratorom, stojącym na czele szeregu kluczy. Dzierżawa majątków panującego oraz ich zastaw częściej zaczynają się zjawiać dopiero w XIV wieku. Osobno administrowane były żupy solne krakowskie, do których później dochodzą żupy ołowiane w Olkuszu.

Ciężary prawa książęcego były zarówno liczne jak różnorodne co do swojego charakteru; ze względu na formę, w jakiej były uiszczane, rozpadały się one na dwie kategorie: danin, którym przeciwstawiano robocizny. Na czoło wszystkich danin ze względu na swoje wybitne znaczenie wysunęła się danina gruntowa; zwano ją pierwotnie powołowym (solutio a bobus), gdyż uiszczano ją proporcjonalnie do liczby używanego w gospodarstwie sprzężaju; dla pierwotnej i niewyrobionej administracji skarbowej było to najłatwiejsze do zastosowania kryterium przy wymiarze podatku gruntowego; później daninę tę zwano poradlnym. Pierwotnie musiała to być danina stała, wybierana w rocznych odstępach czasu; wydajność jej oczywiście zmniejszała się w miarę postępu zwolnień od ciężarów prawa książęcego; wskutek tego później, a mianowicie w XIII wieku, zjawia się nowe poradlne jako przygodna opłata, przez panującego za każdym razem osobno zapowiadana; jest ono wówczas powszechnym przygodnym podatkiem gruntowym, do uiszczenia którego zobowiązaną jest cała ludność, bez względu na to, czy osadzaną jest ona na prawie polskim, czy też niemieckim, które ją uwalniało od pozostałych ciężarów prawa książęcego; uwolnienia od niego są bardzo rzadkie i przeważnie ograniczają się do określonej liczby lat.

Poradlne było pierwotnie swobodnie nakładane przez panującego; od XIII wieku społeczeństwo dąży do ograniczenia tej swobody; w XIII i XIV wieku, szczególnie na Śląsku i Mazowszu, panujący wydają niektórym instytutom kościelnym dokumenty, w których zobowiązują się, poza określonymi wypadkami, nie nakładać tej daniny bez zgody zainteresowanych. Najczęściej wymieniane są następujące wypadki, w których panujący mógł własnowolnie nałożyć tę daninę: małżeństwo panującego lub jego dzieci, odebranie straconej lub zakupno nowej ziemi, względnie zamku, niewola panującego lub jego syna; rzadziej spotyka się ponadto następujące

wypadki: pozbycie się z kraju silniejszego nieprzyjaciela przez wykup, wykupienie z niewoli rycerza, który w obronie kraju dostał się do niewoli, pasowanie panującego lub jego syna na rycerza.

Poradlne uiszczano pierwotnie w zbożu, później, mianowicie od czasów kolonizacji niemieckiej, ponadto i w pieniądzach. Stopa podatkowa przy poradlnym nadzwyczajnym bywała różna; ogłaszano ją jednocześnie z zapowiedzią samego podatku.

Osobną opłatą była t. zw. stróża (custodia), która jeszcze w XIII wieku częściowo występuje w pierwotnej swej formie obowiązku dostarczania stróżów do pilnowania grodów i dworów panującego. Również osobno należy wymienić t. zw. stan czyli stacje (stationes), polegające na obowiązku dostarczania kwater i utrzymania dla dworu panującego lub jego funkcjonariuszy i służby, podczas tak częstych w owych czasach objazdów po kraju.

Znacznie liczniejsze w owych czasach były różne posługi osobiste, mające na celu ułatwianie panującemu wypełnianie jego zadań; należą tu: obowiązek budowania i naprawy grodów, pomoc przy transportowaniu produktów dla dworu i drużyny panującego we formie obowiązku dostarczania koni i wozów, wraz z potrzebną obsługą, posługi łowieckie, jak gonienie zwierzyny, pilnowanie gniazd sokolich, żywienie psów gończych i szereg podobnych powinności.

Daniny w naturze oraz posługi osobiste odgrywały w tej najdawniejszej epoce skarbowości polskiej bez porównania większą rolę, aniżeli później; jednakże i wówczas pieniądz odgrywał już pewną rolę w skarbowości. Dochody pieniężne płynęły z ceł, opłat targowych, kar sądowych, mennicy, dzierżawy dóbr, a wydawano je oprócz nadzwyczajnych wypadków kontrybucji na rzecz Niemiec lub Czech, na zaspakajanie wykwintnych potrzeb dworu, na jednorazowe lub doroczne subwencje na rzecz instytucyj kościelnych, na żołd dla sił zbrojnych i t. p.

Na czele spraw skarbowych stał skarbnik, któremu podlegali niżsi urzędnicy skarbowi, wśród których największe znaczenie posiadali zarządcy dóbr panującego. Wybitną rolę w tej organizacji odgrywał mincerz, który nie tylko zarządzał mennicą, będącą w niektórych okresach tej epoki bardzo ważnym źródłem dochodów panującego, ale pełnił szereg innych ważnych funkcyj skarbowych; w XIII w. podlegały mu do-

chody z ceł, targowego, górnictwa, a w szczególności był on zarządcą monopolu solnego panującego. Wszystkie te uboczne funkcje odpadają od tego stanowiska w XIV w.

10. Osadnictwo po powstaniu wielkiej własności ziemskiej.[1]) Przed powstaniem wielkiej własności ziemskiej wielkie prądy osadnicze łączyły się z politycznymi ruchami poszczególnych plemion czy też innych grup ludności. Oprócz tego istniały spontaniczne ruchy rodzin lub grup rodzin osiedlających się na niezajętych dotychczas miejscach w obrębie terytorium plemiennego. Po powstaniu wielkiej własności te spontaniczne migracje ludności nie ustały oczywiście, lecz wielka własność zaczęła je w pewnej mierze zużytkowywać do własnych celów: zagospodarowywania własnych dóbr, które otrzymywała w formie niezaludnionych lub słabo zaludnionych obszarów.

Wielka własność przy realizowaniu planów organizacyjnych występowała niekiedy z inicjatywą przesiedlania większych lub mniejszych grup ludności. Zdaje się jednak, że planowa działalność kolonizacyjna wielkiej własności jeszcze w XII i początkach XIII w. posiadała mniejsze znaczenie demograficzne od ruchów spontanicznych. Pośrednią rolę w dziejach osadnictwa odgrywała wielka własność wówczas, gdy przez ustanawianie wielkich powinności, które już w XII w. a prawdopodobnie i wcześniej powodowały zbieganie ludności głównie na wschód. Niestałość osadnictwa jest jedną z najbardziej charakterystycznych cech stosunków demograficznych tych czasów do XIII w. włącznie; powstawanie, zanikanie, dzielenie się i łączenie osad zdarzało się wówczas nadzwyczaj często. Ludność średniowieczna była oswojoną z częstymi zmianami miejsca pobytu i względnie

---

[1]) Bibliografia prac odnoszących się do stosunków demograficznych w Polsce w średniowieczu (patrz ponadto R. II § 1. ust. 1 i 2). — Bałaban. Kiedy i skąd przybyli Żydzi do Polski. — Dobrowolski. Migracje wołoskie. — Tenże. Najstarsze osadnictwo Podhala. — Dąbkowski. Stosunki narodowościowe. — Hirschberg. Stosunki osadnicze. — Hładyłowicz. Zmiany krajobrazu. — Krzywicki. Przyczynki do wyświetlenia stosunków ludnościowych za pierwszych Piastów. — Ladenberger. Zaludnienie Polski. — Potkański. Pierwsi mieszkańcy Podhala. — Schipper. Studia. — Zachorowski. Węgierskie i polskie osadnictwo. — Zajączkowski. Najdawniejsze osadnictwo polskie na Podlasiu.

łatwo było jej decydować się na takie zmiany. Współdziałały tu takie zjawiska, jak obowiązki państwowe budowy i naprawy grodów, w których to celach spędzano ludność ze stron niekiedy bardzo odległych; zdobywanie żywności drogą myśliwstwa wymagało odbywania nieraz bardzo odległych wycieczek; hodowla zwierząt również często odciągała ludność od jej sadyb ze względu na odmienność pastwisk w lecie i zimie. Z drugiej strony istniały czynniki, które wprost pobudzały do zmian w osadnictwie. Przede wszystkim ówczesne wojny, które obok swych celów politycznych miały cele bezpośrednio gospodarcze, jak rabunek mienia i uprowadzanie ludności; niektóre z nich były formalnymi polowaniami na ludzi. Szczęśliwe wojny powodowały powstawanie dużej liczby nowych osad, wojny zaś nieszczęśliwe prowadziły do zaniku osad dawniej istniejących. Po drugie nie rzadkie w owych czasach, i tak straszne w skutkach pomory i głody, wyludniające całe osady i zmuszające masy do szukania nowych miejsc osiedlania się. Ustalanie się osadnictwa rozpoczyna się na dobre, zdaje się, dopiero w XII wieku, a idzie ono z zachodu na wschód: na Śląsku i w Wielkopolsce dokonało się ono już w XII wieku; w dzielnicy krakowskiej w XIII, a na Mazowszu, w Sieradzkim, Łęczyckim i Sandomierskim dopiero w XIV wieku.

W badaniach nad kierunkami osadnictwa starano się ustalić linie łączące stare osady z nowymi w ich zależności od faktów geograficznych. W całym szeregu wypadków dało się skonstatować, iż osadnictwo idzie przede wszystkim wzdłuż rzek, kierując się w górę rzek. Dopiero od osad nadrzecznych idzie osadnictwo w kierunku odśrodkowym do działów wód, które przeważnie są granicami fal osadniczych.

Przez cały czas średniowiecza posiadało osadnictwo na terytoriach pogranicznych ogromne znaczenie dla kształtowania się granic politycznych; odnosi się to w szczególności do południowej granicy Polski od strony Węgier, gdzie położona na górzystym terytorium puszcza międzyplemienna tworzyła szeroki pas graniczny. Od intensywności pracy osadniczej, wychodzącej z obu stron, zależało zawładnięcie terytoriami będącymi faktycznie przez długi czas międzypaństwowymi.

Skupienia ludzkie w średniowieczu w porównaniu do dzisiejszych były bardzo drobne. Wśród osad wiejskich przeważały wielodworczne, a więc i wielorodzinne, aczkolwiek osady jednodworczne spotyka się przez całe średnio-

wiecze porozpraszane po całym terytorium. Ale i te wielodworczne wsie były bardzo niewielkich rozmiarów; w XII i XIII w. typowymi były wsie o 10—15 osadnikach; mniejsze były stosunkowo rzadsze, częste były może osady nieco większe, jednakże liczące ponad 20 osadników muszą uchodzić za wyjątkowe.

ROZDZIAŁ II.

POWSTANIE I ROZWÓJ MIAST.

§ 1. POWSTAWANIE MIAST.

1. Kolonizacja niemiecka.[1]) Najważniejszym procesem gospodarczym dla dwu ostatnich wieków średniowiecza był rozkwit życia miejskiego, który rozpoczął się w XIII wieku i pozostawał w związku z kolonizacją niemiecką. Kolonizacja ta była jednym z wybitniejszych zjawisk w demograficznej historii Polski średniowiecznej.

Kolonizacja niemiecka jest dalszym ciągiem kolonizacji wewnętrznej na prawie polskim, prowadzonej przez wielką własność niewątpliwie już w XII wieku, a może i wcześniej. Chcąc przyspieszyć proces karczowania i zagospodarowania obszarów leśnych, zaczęto uciekać się do pomocy sił roboczych sprowadzanych z zewnątrz.

Ruch ten pozostawał w pewnym związku z ekspansją ludów romańskich i germańskich w kierunku ziem dawnego cesarstwa wschodniego, oraz do krajów słowiańsko-litewsko-

---

[1]) Aubin. Der wirtschaftliche Aufbau. — Balzer. O Niemcach w Polsce. — Bartolomoeus. Deutsche Einwanderung. — Fournol. Le rôle historique de la colonisation allemande. — Jungandreas. Beiträge zur Erforschung der Besiedlung Schlesiens. — Kaczmarczyk. Kolonizacja niemiecka. — Keyser. Die Bevölkerung Danzigs. — Kętrzyński. Ludność ziemi chełmińskiej. — Tenże. O ludności polskiej w Prusach. — Tenże. O narodowości polskiej w Prusach. — Komornicki. Polska na zachodzie. — Kötzschke Ebert. Kolonisation. — Lück. Deutsche Aubaukräfte. — Tenże. Die deutschen Siedlungen. — Ptaśnik. Narodowości w miastach dawnej Polski. — Schilling. Ursprung und Frühzeit des Deutschtums. — Schmidt. Geschichte des Deutschtums. — Tenże. Beiträge. — Schmidt H. F. Das deutsche Recht. — Schulte. Die Anfänge der deutschen Kolonisation. — Semrau. Die Herkunft der Elbinger Bevölkerung. — Tyc. Napływ osadników niemieckich. — Tenże. Początki kolonizacji wiejskiej. — Tymieniecki. Kolonizacja a germanizacja. — Tenże. Napływ Niemców. — Tenże. Polszczenie się Niemców. — Tenże. Przemiany społeczno-gospodarcze.

fińskich. Wojny krzyżowe XI—XIII wieku były takim ruchem ludów Europy Zachodniej na południowy wschód. W prawie równoczesnej ekspansji ku północnemu wschodowi największy udział brały ludy germańskie, głównie Niemcy. Oba te prądy stykały się ze sobą na równinie węgierskiej.

W Zachodniej Słowiańszczyźnie i w Polsce ruch ten przejawiał się we formie imigracji niemieckiej. Kolonizacja ta była poprzedzoną w XII w. przez kolonizację flamandzką, holenderską i wallońską, liczebnie bardzo skromną i zdystantowaną zdecydowanie przez nieco późniejszą kolonizację niemiecką. Za Flamandami i Holendrami na pograniczu niemiecko-słowiańskim jeszcze w XII w. zjawiają się Niemcy z Westfalii, Nadrenii i Saksonii północnej. Kolonizacja niemiecka Słowiańszczyzny Zachodniej była na szeregu terenów poprzedzona politycznym zaborem ziem słowiańskich, co znowu w szeregu wypadków łączyło się z usuwaniem tubylców z ich dawnych siedzib. Ułatwiało to osadzanie Niemców na najlepszych ziemiach. Ale i panujący z dynastii słowiańskich np. w wschodniej Meklenburgii pod wpływem żon Niemek oraz niemieckiego duchowieństwa kolonizowali swoje kraje Niemcami. W XIII w. fala ta dotarła do Odry.

Sporadyczne osiedlanie się Niemców w Polsce rozpoczęło się wkrótce po przyjęciu chrześcijaństwa; obejmowało ono początkowo duchowieństwo, rycerstwo i kupców. Silniejszą staje się ta kolonizacja dopiero w XIII w., kiedy stała się ruchem zorganizowanym i zaczęła stopniowo rozszerzać się na wszystkie ziemie państwa polskiego. Panujący, Kościół, zwłaszcza klasztory, były czynnikami powodującymi napływanie kolonistów do Polski, śladami ich szli magnaci świeccy. Żywioł niemiecki szedł dwoma drogami: na północy przez Pomorze Szczecińskie, na południe przez Śląsk.

W Szczecinie kolonia niemiecka istniała już w końcu XII w., ale kolonizacja Pomorza Szczecińskiego rozpoczęła się na dobre dopiero w XIII w. Niemcy osiedlali się głównie po miastach, a wieś jeszcze w XIV w. pozostała słowiańską. W tym samym czasie rozpoczął się proces germanizacji szlachty pomorskiej pod wpływem osiedlania się na tej ziemi coraz większej liczby ziemiańskich rodów niemieckich. Czynnikiem sprzyjającym tej północnej fali było opanowanie Pomorza Gdańskiego przez Krzyżaków.

Prąd południowy opanował przede wszystkim Dolny Śląsk, skąd szedł szlakiem handlowym prowadzącym z Wrocławia przez Kraków i Lwów na wschód. Projekty sprowadzenia

kolonistów niemieckich istniały na Śląsku już w 1175 r., faktycznie ruch ten rozpoczął się dopiero po roku 1200. Czynną rolę odegrał tu Henryk Brodaty, biskupi wrocławscy i klasztory, zwłaszcza cysterskie. Planowano na dużą skalę kolonizowanie puszcz. Zakładane w tym czasie miasta miały być ośrodkami organizującymi te wielkie zamierzenia gospodarcze. Na skolonizowanie wsi nie starczyło jednak w tych czasach obcego materiału ludzkiego, tak, że kolonizacja wiejska prowadzona była w bardzo dużym stopniu przy pomocy ludności polskiej osadzanej na prawie niemieckim, które w silnej mierze opanowało stosunki wiejskie. Na Dolnym Śląsku kolonizacja ta dokonała się przeważnie w XIII w., w następnym wieku ruch ten bardzo znacznie się zmniejszył.

W ziemi lubuskiej kolonizacja niemiecka rozpoczęła się w drugiej ćwierci XIII w. Tereny te były wówczas we władaniu książąt śląskich. Bardziej intensywna kolonizacja tego kraju rozpoczęła się dopiero w połowie XIII w., po przejściu ziemi lubuskiej we władanie margrafów brandenburskich. Podobnie jak na Śląsku ośrodkami niemczyzny były miasta.

Na Pomorzu Gdańskim, w Wielkopolsce, Małopolsce i na Mazowszu osiedlanie się Niemców rozpoczęło się około roku 1230, choć sporadycznie spotyka się osadników niemieckich już wcześniej. Nie o wiele później zjawiają się koloniści niemieccy w miastach Rusi Czerwonej, chociaż silniejszy ruch kolonizacyjny rozpoczyna się tam dopiero w drugiej połowie XIV wieku po objęciu rządów w tym kraju przez Kazimierza Wielkiego. Na Litwie osadnictwo niemieckie rozpoczęło się dopiero pod koniec XV wieku po jej chrystianizacji i nigdy nie uzyskało ono tam pozycji zdobytej w zachodniej Polsce.

W XIII i XIV wieku przesiedlali się do Polski głównie mieszczanie niemieccy, a na zachodzie ponadto zakonnicy. Mieszczanie Niemcy opanowali główne miasta pomorskie i dolnośląskie oraz najważniejsze miasta Górnego Śląska, Wielkopolski, Kujaw i położone w Małopolsce na drodze handlowej krakowsko - lwowskiej. Ale i tu w wielu bardzo miastach przeważał żywioł polski, a żywioł niemiecki ulegał polonizacji. W Chełmnie Polacy za panowania krzyżackiego tworzyli zaledwie trzecią część ludności, w Toruniu w XIV w. liczba Polaków spadła z 20 na 16%. Wśród patrycjatu krakowskiego w połowie XIV wieku było 80% Niemców, wśród ogółu ludności niewątpliwie mniej. W XV wieku polonizacja Krakowa postępuje naprzód: wśród starszych cechowych sta-

nowili Polacy w 1403 r. — 13%, w 1450 — 29%, a w końcu XV w. — 41%.

Mniejsze miasta w wymienionych wyżej dzielnicach pozostały polskie, podobnie jak wszystkie miasta Mazowsza, Łęczyckiego, Sieradzkiego, przeważnej części Małopolski, Podlasia i Podola. W mniejszych miastach Małopolski jak Jędrzejów, Miechów, Stary Sącz, Sławków, Słupia Nowa nie tylko pospólstwo, ale i patrycjat były w XIV wieku polskie. Wśród mieszczan Mazowsza w XV wieku było zaledwie ½% Niemców; jedynie w Warszawie i Grójcu było ich więcej.

W początkach tego ruchu kolonizacyjnego istniały niewątpliwie zamiary sprowadzania chłopów Niemców. Jednakże w całym szeregu wypadków nie doszło do wykonania tych planów. Nie doszła do skutku fundacja Cystersów w kasztelanii przemęckiej, a wraz z nią zamiar zakładania „villas teutonicorum"; tak samo wielkie plany skolonizowania puszczy nakielskiej i wieleńskiej nie udały się. Niektórzy sołtysi bankrutowali na przedsięwzięciach kolonizacyjnych. Wynika z tego, że musiały istnieć znaczne trudności w uzyskiwaniu osadników niemieckich. Dlatego też w dokumentach lokacyjnych przewiduje się, że osadzani mogą być nie tylko Niemcy, ale i inne narodowości, przede wszystkim Polacy. Niebawem cała akcja kolonizacyjna zmieniła się na proste przenoszenie istniejących wsi polskich na prawo niemieckie.

Nieudanie się wielkich planów kolonizacyjnych na wsi z powodu braku materiału osadniczego spowodowało, że ogólne wyniki tego ruchu były faktycznie o wiele skromniejsze, aniżeli to przypuszczali dawniejsi historycy polscy i większość historyków niemieckich. Nie uwzględniali oni, że wiele zamiarów kolonizacyjnych w ogóle nie doszło do skutku, wiele było zrealizowanych w skromniejszych znacznie rozmiarach, niż to projektowano, w ogromnej większości lokacje były przenoszeniem wsi polskich na prawo niemieckie, a wśród przybyszów z krajów panowania niemieckiego bywali członkowie plemion zachodnio-słowiańskich i Polacy uciekający przed uciskiem niemieckim.

Nie może być mowy o tym, aby nawet w najsilniej skolonizowanej części Polski, mianowicie na Śląsku, liczba imigrantów niemieckich w średniowieczu mogła dojść do 150 lub 180 tysięcy, jak to obliczali niektórzy uczeni niemieccy. Ogólna cyfra imigrantów jest bardzo trudną do ścisłego obliczenia, dla całości ziem polskich nie przekroczyła ona

w średniowieczu kilkunastu, najwyżej kilkudziesięciu tysięcy głów.

2. Powstawanie miast.[1]) Do wieku XIII całe życie gospodarcze skupiało się po wsiach; ale już wówczas niektóre osady poczęły się wyodrębniać pod względem gospodarczym, tworząc zawiązki późniejszych miast. Działo się to przede wszystkim koło grodów, będących centrami ówczesnej administracji państwowej.

Miejscowości, położone na pograniczu dwu odmiennych pod względem gospodarczym terytoriów, np. puszcz leśnych, których ludność mogła dostarczać zwierzyny, futer, miodu, wyrobów z drzewa i t. d. z jednej strony, a z drugiej bezleśnych równin z rozwiniętą produkcją zbożową, a tak samo miejscowości, położone na skrzyżowaniu ważniejszych dróg handlowych, mogły z czasem wytworzyć u siebie znaczniej-

---

[1]) Charewiczowa. Wodociągi starego Lwowa. — Estreicher. Kraków i Magdeburg. — Tenże. Ustawy przeciwko zbytkowi. — Friese. Gründungsurkunde von Posen. — Kaczmarczyk K. Ciężary ludności wiejskiej i miejskiej. — Kaczmarczyk Z. Kolonizacja niemiecka. — Krzyżanowski. Polityka miejska Bolesława Wstydliwego. — Kutrzeba. Historia rodziny Wierzynków. — Tenże. Ludność i majątek Kazimierza. — Ladenberger. Zaludnienie Polski. — Lange. Lokacja miast wielkopolskich. — Likowski. Książęce miasto Śródka. — Maciejewski. Historia miast. — Mika. Studia nad patrycjatem. — Münch. Geneza rozplanowania miast. — Tenże. Pochodzenie i rozwój miast. — Nożyński. Żydzi poznańscy. — Pazyra. Studia z dziejów miast. — Pieradzka. Garbary. — Ptaśnik. Bonerowie. — Tenże. Miasta w Polsce. — Tenże. Miasta i mieszczaństwo. — Tenże. Studia nad patrycjatem. — Tenże. Włoski Kraków. — Tenże. Kultura włoska w Polsce. — Ringelbaum. Żydzi w Warszawie. — Schmidt. Städtegründungen zur Zeit Kasimir des Grossen. — Simson. Geschichte der Stadt Danzig. — Skoczek. Studia nad patrycjatem lwowskim. — Szujski. Kraków aż do początków XV w. — Szujski i Piekosiński. Stary Kraków. — Tymieniecki. Początki Kielc. — Tenże. Procesy twórcze. — Tenże. Szlachta mieszczanie. — Warschauer. Geschichte der Stadt Gnesen. — Zachorowski. Kraków biskupi. — Ź r ó d ł a: Acta consularia posnaniensia. — Acta scabinalia cracoviensia. — Archiv Jugo Zap Rossi. V. 1. — Archiwum miasta Drohobycza. — Breslauer Urkundenbuch. — Codices diplomatici. — Cod. dipl. Sil. IX, XI. — Księga ławnicza (przemyska). — Liber iudicii civilis. — Liber scabinorum vet. civ. Thorunensis. — Libri antiquissimi civ. Cracoviensis. — Libri juris civilis cracoviensis. — Materiały do historii miasta Biecza. — Materiały do historii miast galicyjskich. — Najdawniejsza księga sądowa m. Biecza. — Najstarsza księga sądu najwyższego prawa niemieckiego. — Najstarszy zbiór przywilejów i wilkierzy m. Krakowa. — Prawa i przywileje Nowego Targu. — Przywileje król. m. Starej Warszawy. — Stadtbuch von Posen. — Wyjątki z najdawniejszej księgi miejskiej lubelskiej. — Zbiór praw Wilnowi nadanych.

sze targowiska, pociągające za sobą osiedlanie się ludności handlowej i przemysłowej.

W ten sposób stopniowo, jako rezultat ogólnego rozwoju gospodarczego, zaczęły się w Polsce wytwarzać miasta jeszcze przed kolonizacją niemiecką; znaczenie tej kolonizacji dla powstawania miast w Polsce było przeceniane przez naukę niemiecką i dawniejszą polską. Według teorii kolonialnej miasta w Polsce (oraz innych krajach Europy środkowej) miały powstawać nie jak na zachodzie stopniowo, lecz miały być stworzone przez obcych przybyszów niejako za jednym zamachem. Dla poparcia tej teorii przytaczano dokumenty lokacyjne, stwarzające, zdawało się, od razu organizację miejską, regularny plan miasta z rynkiem pośrodku i regularnym systemem ulic zbiegających się na rynku, a wreszcie pisane po niemiecku najdawniejsze akta najznaczniejszych miast. Teoria ta nie dała się w całej swej rozciągłości utrzymać wobec stwierdzenia w szeregu wypadków istnienia znaczniejszych skupień ludności o charakterze miejskim przed kolonizacją, oraz wobec tego, iż nowsze badania wykazały ogromną przewagę miejscowej ludności w większości miast, tak, że rzeczywiście wybitnie niemiecki Kraków, jest raczej wyjątkiem aniżeli regułą, za jaką go poprzednio miano.

Przybycie obcych osadników i uzyskanie przywileju miejskiego, lub samo uzyskanie przywileju przez żywioł miejscowy było przeważnie tylko etapem w dziejach danego miasta, przyspieszającym rozwój już dawniej rozpoczęty. Nie wyklucza to oczywiście możliwości, iż w pewnych wypadkach sprowadzenie obcych osadników i nadanie im przywileju stwarzało miasto tam, gdzie brak było dotychczas nawet zarodków życia miejskiego.

3. Ludność miejska. Badania statystyczne nad liczebnością ludności miejskiej nie sięgają poza XIV w. Skupienia miejskie w tych czasach były stosunkowo drobne. W diecezji krakowskiej większość miast miała w tych czasach mniej niż po tysiąc mieszkańców, choć większość ludności miejskiej mieszkała w miastach ponad tysiąc mieszkańców. Stolica kraju, Kraków, miała jednak już 10 tys. mieszkańców. Ponad 2000 miały w tej diecezji tylko Bochnia i Sandomierz. Poznań przy końcu XV w. liczył niespełna 4 tys. W tym samym czasie miasteczka o 70 domach, a więc około 400 głów, uważane były za ludne. Ludność mniejszych miasteczek ze względu

na swoją pozycję gospodarczą i społeczną przedstawiała się dość jednolicie; prawie każdy posiadał dom mieszkalny, a zarobki płynące z wykonywania różnych rzemiosł oraz drobnego handlu przedstawiały się mniej więcej jednakowo. Natomiast w większych miastach o bardziej skomplikowanym życiu gospodarczym mamy już w średniowieczu do czynienia ze zróżniczkowaniem ludności. Ludność nie posiadająca własności nieruchomej, a przeciwstawiająca się ludności osiadłej, posiadającej nieruchomości na własność, staje się coraz liczniejszą, zaczyna nawet przeważać. W Kazimierzu przy Krakowie już przy końcu XIV wieku 65% ludności (licząc ze służbą) nie posiadała własności nieruchomej.

Ważniejszym jednak był podział na patrycjat i pospólstwo. Do patrycjatu zaliczano większych kupców oraz najzamożniejszych rzemieślników z pewnych uprzywilejowanych gałęzi, do pospólstwa resztę rzemieślników oraz drobniejszych kupców i kramarzy. Tam, gdzie prawo mianowania władz miejskich spoczywało w rękach panującego, wytwarzał się ponadto patrycjat urzędniczy, co jednak nie posiadało większego znaczenia.

Różnice gospodarcze, istniejące między patrycjatem a pospólstwem, pogłębiane były przez odmienność pochodzenia. W miastach o mieszanej pod względem narodowym ludności żywioły obce reprezentowane były głównie w patrycjacie, przeciwstawiającym się tym jaskrawiej rodzimemu pospólstwu. W miastach o czysto polskiej ludności patrycjat kupiecki w znacznej mierze rekrutował się z osiedlającej się w mieście szlachty, która, należąc jeszcze do ziemiaństwa, mogła się trudnić handlem płodami rolniczymi oraz drzewem, podczas gdy rzemieślnicy pochodzili z bogatszych kmieci, którzy sprzedawszy swoje gospodarstwa osiedlali się po miastach, względnie posyłali do miast młodszych swoich synów.

4. Skarbowość miejska.[1]) Samorząd, z jakiego korzystały średniowieczne miasta w Polsce, zmuszał je do stworzenia odpowiedniego aparatu administracyjnego, którego utrzymanie wymagało, zwłaszcza w większych miastach, stosunkowo rozwiniętego systemu skarbowego. Punktem wyjścia tej skarbowości było uposażenie wyznaczane na ten cel przy zakła-

---

[1]) Kutrzeba. Finanse Krakowa. — Tenże. Szos we Lwowie. — Paternowski. Finanse miasta Poznania. — Warschauer. Stadtbuch von Posen.

daniu miasta przez zwierzchnego jego pana. Przy tworzeniu organizacji miejskiej na władze miejskie przechodziła znaczna część funkcyj sądowych i administracyjnych, które poprzednio musiały być wykonywane przez pana, względnie utrzymywanych przez niego urzędników. Przekazując te funkcje władzom miejskim, pan przekazywał jednocześnie pewną część swoich dochodów faktycznych lub spodziewanych. Zazwyczaj wyposażono odrębnie wójta dziedzicznego, a odrębnie miasto; tymi drugimi prawami majątkowymi dysponowała rada miejska. O ile miasto wykupiło wójtowstwo, to całe to uposażenie stawało się podstawą jednolitej skarbowości miejskiej.

W skład tego uposażenia, które z biegiem czasu mogło być przez zwierzchnego pana powiększone, wchodziły grunta w samym mieście lub za miastem, niekiedy całe wsie, prawo budowania młynów, jatek, łaźni i t. p., prawo pobierania niektórych opłat pośrednich, najczęściej targowego oraz ceł. Gdy to uposażenie przestało wystarczać, coraz większą rolę w skarbowości miejskiej zaczynają odgrywać podatki, nakładane na ludność miejską przez radę.

W drugiej połowie XIV i w XV wieku, kiedy ta skarbowość miejska lepiej jest już znana, źródła, z których miasta czerpały swoje dochody, można podzielić na cztery kategorie: majątek, monopole, opłaty i podatki. Majątek miasta mógł pochodzić z pierwotnych lub późniejszych nadań pana zwierzchniego, z zapisów bogatszych mieszczan, lub też mógł on być przez miasto kupiony. W skład jego wchodziły: domy, place, kramy, jatki, budy, ławki, grunta orne, pastwiska, łąki, stawy, niekiedy wsie całe, dalej wójtowstwa i sołectwa; wszystkie te kategorie majątku dawały stałe roczne dochody w formie czynszów płaconych przez mieszczan lub inne osoby korzystające z tego majątku. Osobną kategorię majątku stanowiły przedsiębiorstwa; niektóre z nich, jak kamieniołomy, cegielnie, wapienniki obliczone były nie tyle na zyski ze sprzedanych wyrobów, ile na własne potrzeby miasta; inne, jak piwnice, w których szynkowano piwo, browary, młyny, łaźnie, obliczone były na zysk pieniężny.

Szczególnie duże dochody dawały monopole, będące specjalnie uprzywilejowanymi przedsiębiorstwami; należały tu topnie łoju, wosku i metali szlachetnych, urządzane w osobnych budynkach miejskich ze względu na niebezpieczeństwo ognia; zakazy topienia po domach prywatnych umoż-

liwiały ustanawianie tu cen monopolistycznych i ciągnienie znacznych dochodów z tych topni. Podobnie rzecz się miała z miejskimi wagami, z których obowiązkowo musiał korzystać handel hurtowy; w większych miastach było zwykle kilka wag: większa do ważenia na centnary n. p. metali, mała do ważenia na kamienie n. p. wosku, łoju, pieprzu i t. p. oraz osobna waga do złota i srebra. W niektórych miastach ponadto postrzygalnie sukna, blechy do bielenia płótna, przedsiębiorstwa do wożenia beczek piwa i wina, transport beczek piwa z browaru do piwnicy, niekiedy sprzedaż żelaza i kamieni młyńskich, były monopolem miejskim.

Wśród opłat należy odróżniać administracyjne i gospodarcze; do pierwszych należy np. opłata za formalne przyjęcie do obywatelstwa miejskiego, bez czego nie posiadało się praw, tu również należałoby zaliczyć kary administracyjne oraz opłaty za wypożyczanie kata przez większe miasta mniejszym, których nie było stać na stałe jego utrzymywanie. Do opłat gospodarczych należy n. p. mostowe przeznaczone na reperację dróg, opłaty za wodę dostarczaną z wodociągów miejskich.

Z podatków miejskich najważniejszym był t. zw. szos, przeniesiony do Polski z Niemiec; miał on być zasadniczo nadzwyczajnym źródłem dla skarbowości miejskiej, pobieranym tylko w latach, w których nie wystarczały zwyczajne dochody; w większych miastach jednakże już pod koniec XIV wieku stał się on podatkiem stałym. Szos w pierwotnej swej formie podatkiem majątkowym; uważano, że w jakichś nadzwyczajnych wypadkach, gdy normalne dochody z majątku miejskiego nie wystarczały na pokrycie wydatków publicznych, każdy mieszczanin winien oddać na rzecz sprawy ogólnej część swego majątku. W miarę tego jednakże, jak do tego nadzwyczajnego środka skarbowego trzeba było coraz częściej się uciekać, szos z podatku majątkowego przekształcał się w podatek dochodowy. Nie przeprowadzono tu jednak zasadniczej zmiany tego podatku; składał się on w dalszym ciągu z opłat proporcjonalnych do oszacowanego majątku, do których dołączono opłaty dodatkowe na tych, którzy mieli dochody nieproporcjonalnie duże w stosunku do niewielkich swoich majątków. Odnosiło się to przede wszystkim do drobnych kramarzy, rzemieślników i wyrobników. Z biegiem czasu pierwotny szos przekształcał się, zwłaszcza w większych miastach, na podatek od nieruchomości t. j. domów, placów i innych gruntów, i był on uzupeł-

niany osobnymi podatkami od handlu, przemysłu, pieniędzy leżących, należytości od osób trzecich i t. d. W niektórych miastach w skład szosu wchodziło pogłówne pobieranie od tych, którzy z innego tytułu nie płacili podatków bezpośrednich. Tu należy wspomnieć o podatkach od sprzedaży kamieni młyńskich i żelaza.

Mniejsze znaczenie posiadały różne podatki t. zw. celowe, pobierane na zaspokojenie różnych określonych potrzeb miejskich, jak np. składki na stróżów nocnych, reparację fos, naprawę studzien i t. p. Z podatków pośrednich największe znaczenie posiadały cła, pobierane tylko w niektórych większych miastach, opłaty targowe oraz dodatki miejskie do państwowego podatku konsumcyjnego od napojów alkoholowych; upoważnienie do poboru tego dodatku we formie jednolitej dla wszystkich miast, mianowicie zwykle w wysokości 16,6% od kwoty podatku państwowego, dawało państwo, przeznaczając zwykle zebrane w ten sposób kwoty na poprawę fortyfikacyj; niekiedy panujący na ten sam cel ustępował cały podatek państwowy.

Wysokość dochodów miejskich bywała bardzo różną, zależnie od majątku miasta oraz liczebności i zamożności ludności poszczególnych miast; we formie przykładu nadmieniamy, że dochody Poznania w XV wieku wyjątkowo tylko przekraczały 1000 grzywien rocznie, podczas gdy dochody Krakowa już w XIV wieku w niektórych latach przekraczały kwotę 4000 grzywien. Charakterystyczną cechą tych dochodów jest ogromna ich zmienność, tak n. p. dochody Krakowa wynosiły w 1392 roku 1307 grzywien, a w 1396 roku 4341 grzywien; jest rzeczą oczywistą, że przy tego rodzaju różnicach nie może być mowy o jakiejś planowej gospodarce skarbowej na podstawie z góry ustalonego budżetu.

Znaczne wahania w wysokości dochodów pozostają w związku z analogicznym zjawiskiem w obrębie wydatków, i to we wszystkich kategoriach. Zarząd ogólny (pochłaniający w Krakowie 25% wszystkich wydatków) poza stosunkowo stałymi, a nieznacznymi wydatkami kancelaryjnymi oraz pensjami funkcjonariuszy (pisarz i jego zastępcy, prokuratorowie t. j. zastępcy miasta w sądach, oraz niżsi funkcjonariusze, jak odźwierni, łucznicy, zegarmistrz, woźnica, kat) obejmuje znaczne bardzo i różnej wysokości nadzwyczajne wydatki na podróże rajców w sprawach miejskich, głównie uzyskania lub

obrony praw i przywilejów handlowych, do panującego lub innych miast, wydatki na posłańców, wożących korespondencję miejską, na przyjęcia i podarki dla dostojników, których pomocy i opieki miasto często potrzebowało. Wydatki na zarząd skarbowy (w Krakowie 29%), obejmujące w pierwszym rzędzie koszta utrzymania majątku, co zwłaszcza przy przedsiębiorstwach pociągało za sobą konieczność robienia w pewnych latach znaczniejszych inwestycyj, również wykazują wielkie różnice między poszczególnymi latami. Największe jednak wahania widzimy w obrębie świadczeń na rzecz państwa i panującego (w Krakowie 8%), w niektórych latach brak tych wydatków zupełnie, w innych zaś sama ta rubryka pochłania połowę wydatków. Natomiast administracja długu miejskiego (w Krakowie 14%) poza niektórymi latami, w których dokonywano znaczniejszych spłat, przedstawia się dość jednolicie. Wydatki na zapewnienie mieszkańcom bezpieczeństwa (w Krakowie 6%), składały się z bardzo niejednolicie rozłożonych na poszczególne lata kwot na budowę i utrzymanie fortyfikacyj miejskich, oraz ze stosunkowo stałych poborów policji miejskiej. Na inne cele wydawało miasto tylko drobne kwoty; nadzór handlowy spoczywał prawie wyłącznie w rękach cechów; nadzór ogniowy opierał się na bezpłatnej straży ochotniczej, miasto płaciło co najwyżej nagrody tym, co pierwsi pospieszyli na ratunek; utrzymywanie porządku na ulicach było obowiązkiem właścicieli nieruchomości; dobroczynność wchodziła w zakres działalności kościoła lub osobnych fundacyj; miasta ponosiły jednak czasem koszt utrzymywania ochronek dla podrzutków i pogrzebów ludzi biednych; koszta leczenia były pokrywane tylko w stosunku do własnych funkcjonariuszy.

Przy tak wybitnie zmiennych co do swej wysokości zarówno dochodach jak i wydatkach, deficyty musiały być zjawiskiem częstym; pokrywano je pożyczkami, zaciąganymi przede wszystkim od instytucyj kościelnych, dalej zamożniejszych mieszczan, a stosunkowo najrzadziej od ziemian. Zabezpieczenie długu we formie zastawu części majątku miejskiego zdarzało się rzadko, zwykle zaciągano pożyczki we formie sprzedaży renty. Zdarzały się renty dożywotnie, bezwzględnie jednak przeważały renty wieczyste, które nie mogły być przez wierzyciela wymówione, a przez miasto mogły być spłacone; procent wahał się od 3 do 8.

§ 2. PRZEMYSŁ I GÓRNICTWO.[1])

1. Wzrost produkcji przemysłowej i górniczej. Rozwój miast spowodowany był z jednej strony koncentracją po miastach przemysłu dawniej rozproszonego po wsiach, a z drugiej znacznym wzrostem produkcji przemysłowej. Wprowadzono wówczas do Polski nowe rodzaje wytwórczości oraz nowe metody. Stąd też polska terminologia przemysłowa jest w znacznej mierze obcego, głównie niemieckiego pochodzenia. W miarę rozwoju przemysłu następowała tu coraz większa specjalizacja zajęć; w średniowiecznej Polsce najdalej zaszła ona w Krakowie. We formie przykładu przytoczymy tu, że XV w. obrabianie metali reprezentowane było przez następujące rzemiosła: kowali, ślusarzy, nożowników, mieczników, płatnerzy, blacharzy, kotlarzy, mosiężników, konwisarzy, wyrabiających różne przedmioty z ołowiu, złotników, wyrabiających pozłotkę, obrabiających srebro i mincerzy. Nawet przy produkcji tak luksusowego artykułu, jakimi były w XV w. książki, spotykamy dość daleko posuniętą specjalizację, mamy mianowicie osobnych pergamenistów, papierników, iluminatorów, drukarzy, introligatorów i sprzedawców.

Cały ten przemysł był za małymi wyjątkami rękodzielniczym. Siłą mechaniczną posługiwano się wyjątkowo. Siły wodnej używano przy różnego rodzaju młynach: zbożowych

---

[1]) Adler. Das grosspolnische Fleischgewerbe. — Dicker Górnictwo na Rusi. — Gąsiorowska. Górnictwo i hutnictwo w Polsce. — Hirsch. Handels- und Gewerbegeschichte Danzigs. — Kage. Die geschichtliche Bedeutung des deutschen Handwerks in Polen. — Kirsch. Das Mühlregal im Deutschordengebiete. — Kozłowski. Najdawniejsze ślady. — Tenże Odczyt o przemyśle górniczym. — Krzyżanowski. Statut dla krakowskich żup. — Tenże. Wolność górnicza w Polsce. — Księga pamiątkowa cechu rzeźnickiego. — Kutrzeba. Piwo w średniowiecznym Krakowie. — Lepszy. Pergameniści i papiernicy. — Tenże. Złotnictwo w Polsce. - Łabęcki. Górnictwo w Polsce. — Tenże. Najdawniejsze dzieje soli krakowskiej — Tenże. Słów kilka o odbudowie kopalni olkuskich. — Tenże. Słów kilka z powodu przywileju z r. 1350. — Tenże. Spis chronologiczny żupników. — Maciejowski. Historia rzemiosł. — Piernikarczyk. Historia górnictwa i hutnictwa na Górnym Śląsku. — Tenże. Pierwsza polska ustawa górnicza. — Ptaśnik. Drukarze i księgarze. — Schipper. Studia. — Semrau. Zur Geschichte des Mühlregals. — Warschauer. Die älteste grosspolnische Innungs-Urkunde. — Tenże. Die mittelalterlichen Innungen in Posen. — Wasiutyński. Regal młynny. — Źródła: Codices diplomatici. — Cod. dipl. Sil. VIII, XX. — Cracovia impressorum. — Matricularum Regni Polonia Summaria. — Metryka ks. Mazowieckiego. — Rachunki żupne bocheńskie.

(używano przy nich również siły wiatru), tartakach, rudniach i t. p. Większych urządzeń technicznych wymagały ponadto huty szklane, znane od XIV w., oraz papiernie, znane od XV w.

Również i produkcja górnicza wzrosła w tym czasie. Na czoło produkcji wybija się wydobywanie soli w kopalniach krakowskich. Poprzednio warzono w nich tylko sól. W Bochni już od połowy XIII w. zaczęto wydobywać sól kamienną. W XIV w., po ostatecznym przyłączeniu do Polski przez Kazimierza Wielkiego Rusi Czerwonej, drugim źródłem soli krajowej stały się tamtejsze warzelnie, skupiające się głównie w okolicach miast Przemyśla, Starej Soli, Drohobycza i Doliny; w niektórych z nich produkcja odbywała się już w XI w. Wszystkie te przedsiębiorstwa były własnością panującego; Wieliczka i Bochnia znane były pod nazwą żup krakowskich, położone na Rusi Czerwonej zwano żupami ruskimi.

W zakresie produkcji metali ogromne znaczenie zyskała produkcja rud ołowiano-srebrnych; największe kopalnie tych rud znajdowały się w Olkuszu i Chęcinach; pierwsze z nich były czynne już w połowie XIII w. a jedne i drugie należały do panującego. W XV w. czynne były ponadto kopalnie podobnych rud w Trzebini, Sławkowie i Kielcach, dwie drugie były własnością biskupa krakowskiego. W Chęcinach wydobywano ponadto trochę rudy miedzianej; znacznie więcej tej rudy wydobywano w Kielcach.

Rudę żelazną wydobywano w znacznej liczbie miejscowości w różnych okolicach kraju; niektóre kopalnie znajdowały się w dobrach królewskich, inne w kościelnych lub szlacheckich. Eksploatowano prawie wyłącznie rudy odkrywkowe, wobec czego punkt ciężkości całej produkcji spoczywał na hucie żelaznej, w której wytapiano metal. Huta taka składała się w XIV i XV w. z t. zw. dymarki t. j. pieca o pojemności kilkunastu stóp kubicznych, w którym układano warstwami rudę i węgiel drzewny, a miechami poruszanymi siłą wodną wtłaczano powietrze z boku; po kilku godzinach otrzymywano do dwu cetnarów surowca. Zbijano go w kuźniach młotami poruszanymi również siłą wodną, oraz nadawano mu formę szyn lub bloków, w jakiej szły do handlu.

Należy tu jeszcze wspomnieć o drobnych kopalniach złota, istniejących na Śląsku w XIII w.; ponadto jeszcze w XV w. przechowała się tradycja o opuszczonych kopalniach złota

w okolicach Nowego Sącza. W kilku miejscowościach wydobywano siarkę.

2. Organizacja przemysłu miejskiego. Jeszcze przed powstaniem miast zorganizowanych według prawa niemieckiego, ludność przemysłowa zaczęła się przenosić na podgrodzia, które z czasem stały się miastami. Na wielką skalę proces przenoszenia się wywtórczości przemysłowej do miast dokonał się w drugiej połowie XIII i XIV w.; miasta zyskały wówczas decydujące stanowisko w wytwórczości przemysłowej.

Przemysł miejski zorganizowany był w cechy rzemieślnicze; zostały one w drugiej połowie XIII w. przeniesione do Polski z Niemiec, toteż ustrój ich odpowiadał ustrojowi cechów niemieckich. Organizacja cechowa obejmowała niemal wszystkie strony życia ówczesnego rzemieślnika; była więc to organizacja o celach religijnych, politycznych, wojskowych i towarzyskich; nad wszystkim tym jednak, zwłaszcza w życiu codziennym, przeważały cele gospodarcze.

Znaczenie cechów jako przymusowych organizacyj drobnych producentów dla życia gospodarczego polegało przede wszystkim na tym, iż cechy były regulatorami życia przemysłowego. Cechy jako organizacje producentów posiadały niewątpliwie naturalne tendencje jednostronnego popierania interesów tej warstwy; z tego też powodu nie posiadały cechy zupełnej swobody w organizowaniu życia przemysłowego, lecz były tu w mniejszym lub większym stopniu ograniczane przez decyzje przede wszystkim rady miejskiej, później ponadto i państwa, starających się o uzgodnienie interesów producentów z interesami konsumentów. Statuty cechowe, będące podstawą ich działalności, musiały być zatwierdzane przez radę miejską, później ponadto przez pana miasta; to samo odnosi się do ich zmian lub uzupełnień. Występowanie cechów przeciwko osobom przekraczającym statuty, a do cechu nie należącym, odbywało się zazwyczaj za pośrednictwem władz miejskich. Rada miejska posiadała niekiedy decydujący wpływ na obsadzanie stanowiska starszych cechowych.

Podstawą całej organizacji cechowej było wyłączne prawo produkcji; w mieście, a niekiedy ponadto w określonym promieniu poza miastem, tylko członkowie mogli prowadzić produkcję w danej gałęzi przemysłu. Pod grozą najrozmaitszych kar, z których najsurowszą było wykluczenie z cechu, co ozna-

czało pozbawienie możności zarobkowania, musieli członkowie cechu przy produkcji stosować się do przepisów cechowych. Przewodnią ideą tych przepisów, odnoszących się zarówno do technicznej strony produkcji jak i do społecznej jej organizacji, było dbanie o dostateczne zaopatrzenie konsumenta w potrzebny mu towar w dobrym gatunku jak i o zapewnienie producentowi odpowiedniej egzystencji.

Jakość towaru zabezpieczały przepisy o surowcach, jakich wolno było używać do produkcji, oraz zakazy używania szkodliwych dla konsumenta domieszek; tu należą również przepisy o normalnych jednostkach towarów wystawianych na sprzedaż, co szczególnie jest ważnym w przemyśle tkackim; w przemyśle spożywczym regulowaną była ponadto kwestia świeżości produktów. Osobne komisje cechowe dbały, aby przepisy te rzeczywiście były wykonywane. Przy produkcji obliczonej na eksport kwestia jakości towaru obchodziła w wysokim stopniu samych producentów; pogarszanie towaru przez jednego psuło reputację wszystkim rzemieślnikom danej miejscowości i utrudniało zbyt ich wytworów.

Tam, gdzie rzemieślnik pracował na obstalunek z dostarczonego mu przez odbiorcę surowca, powyższe przepisy w znacznej mierze były bezprzedmiotowe; tu znowu ustawowo były regulowane sprawy związane z terminem wykonania obstalunku, porządek, w jakim poszczególne obstalunki miały być wykonywane itp. Dotychczas nie jest rzeczą jeszcze dostatecznie wyjaśnioną, w jakim zakresie rzemieślnicy polscy w średniowieczu pracowali na zbyt dla niewiadomego nabywcy, a w jakim na obstalunek. Istnienie obu tych form nie ulega jednak wątpliwości. Nożownicy krakowscy wykonywali specjalny rodzaj nożów przeznaczonych na wywóz do Moskwy; u niektórych złotników spotkać można niekiedy znaczne ilości srebra lub wyrobów srebrnych; malarze sprzedają gotowe obrazy i t. d. Z drugiej jednak strony nie ulega wątpliwości znaczne bardzo rozpowszechnienie pracy na obstalunek; o większych obstalunkach, przy których spisywano osobne kontrakty, zachowały się mniej lub więcej dokładne wiadomości w aktach miejskich; dotyczą one n. p. budowy domów lub ich części, budowy organów, stall, wykonania większych przedmiotów jubilerskich, lub też malowania większych obrazów i t. p.; o olbrzymiej jednak większości drobnych obstalunków nie dochowały się oczywiście żadne wiadomości.

Najskuteczniejszą obroną interesów konsumentów była groźba rozwiązana cechu przez radę miejską, gdyby tenże jednostronnie i krzywdząco dla konsumentów reprezentował interesy producentów. Poza tym stałym regulatorem cen w interesie konsumentów były jarmarki, a dla środków spożywczych również i targi tygodniowe, gdzie każdy mógł swobodnie sprzedawać przyniesione przez siebie produkty i towary, gdyż na czas ten przywileje cechowe traciły swoją moc.

Wśród przepisów regulujących wzajemne stosunki między producentami najważniejsze były te, które dążyły do ograniczenia konkurencji między poszczególnymi producentami przez sztuczne niekiedy utrzymywanie między nimi równości. Mamy więc zakazy powiększania produkcji ponad normę; niekiedy odbywało się to przy pomocy określania maksymalnej ilości surowca, jaką w pewnym przeciągu czasu można było przerobić. Odnosi się to w szczególności do rzeźników, piekarzy i piwowarzy. Zazwyczaj jednak określano liczbę pomocników, jaką jeden mistrz mógł się posługiwać. Również w celu utrzymania równości gospodarczej między poszczególnymi producentami istniały zakazy wzajemnego podkupywania się przy nabywaniu surowców, a niekiedy nawet obowiązek odstępowania własnego surowca braciom cechowym, którym go brakowało. Tu również odnoszą się przepisy, zakazujące odmawiania czeladzi, odstępowania klientów lub specjalnego ich werbowania, jak również zakaz jednoczesnego zajmowania się więcej niż jednym rzemiosłem; pociągało to za sobą konieczność bardzo precyzyjnego rozdzielania poszczególnych zawodów przemysłowych. Natomiast wyjątkowo tylko w średniowieczu spotyka się ograniczenia przyjmowania do cechu przez instytucję zamkniętego cechu o pewnej nieprzekraczalnej liczbie członków.

Nie mniej ważne są przepisy, regulujące wewnętrzny ustrój warsztatu rzemieślniczego, t. j. stosunek mistrza producenta do jego sił pomocniczych, mianowicie uczni oraz czeladników czyli towarzyszy. Mistrz nie mógł zupełnie swobodnie dobierać swoich sił pomocniczych; odnosi się to w szczególności do uczniów, którzy musieli być przyjęci przez cech i wpisani do odpowiedniej listy, przy czym wymagano, aby kandydat cieszył się dobrym zdrowiem, był moralnego prowadzenia się, pochodził z prawego łoża i nie należał do „złej" narodowości, t. j. nie był Żydem lub Cyganem. Czas nauki określany był statutowo, a inne warunki, jak mieszkanie i utrzymanie, zapłata za naukę oraz ewentualne wynagrodze-

nie podczas ostatnich stadiów tej nauki, określane były indywidualnymi umowami, opierającymi się o zwyczajowe normy, wyrobione w danym zawodzie i miejscowości; zazwyczaj umowy te musiały być zawierane w obecności jednego lub dwu mistrzów oraz zatwierdzane przez starszego cechowego.

Wyzwolenie ucznia na czeladnika było znowu sprawą cechu; przyjmowanie zaś czeladników, byle by tylko posiadali odpowiednie świadectwa wyzwolin, było sprawą poszczególnych mistrzów, przy czym oczywiście nie mogli oni przekraczać statutowo określonej liczby. W średnowieczu nie są znane wypadki krępowania pod tym względem swobody przedsiębiorcy przez związki czeladników; gospody czeladników istniały już wprawdzie, ale miały one wyłącznie cele towarzyskie oraz wzajemnej pomocy. Wynagrodzenie czeladników składało się z mieszkania, utrzymania i pieniężnej zapłaty; wysokość tego wynagrodzenia była w średniowieczu sprawą indywidualnej umowy; natomiast długość dnia roboczego, oraz sprawa ewentualnego dopuszczenia czeladników do samodzielnego zarobkowania zaczynają być coraz częściej określane statutowo.

Rola cechów w życiu gospodarczym przeważnie ograniczała się do regulowania życia przemysłowego; w pewnych jednak wypadkach cechy, jako takie, t. j. jako związki producentów same brały udział w pracy gospodarczej, czy to zakupując surowce dla sowich członków, czy też budując i utrzymując pewne kosztowniejsze zakłady techniczne, niezbędne przy produkcji, n. p. topnie metali szlachetnych.

3. Organizacja produkcji górniczej. Społeczna organizacja produkcji górniczej przedstawiała się rozmaicie w różnych działach; pozostawała ona w ścisłej zależności od techniki produkcji. Stosunkowo najprościej przedstawiała się ta organizacja przy produkcji żelaza; przedsiębiorstwa były drobne i porozpraszane; sama ruda, lasy dostarczające opału i siła wodna, niezbędna przy tej produkcji, należały do wielkiej własności ziemskiej, która jednakże sama eksploatacją się nie zajmowała. Producentami byli tu zawodowi mistrze; wyjątkowo tylko mieli oni dostateczne środki do zbudowania pieców, zabudowań potrzebnych przy produkcji i t. d., wskutek czego przynajmniej część kapitału dostarczana była przez własciciela odnośnych gruntów; przedsiębiorca był wieczystym lub długoterminowym dzierżawcą, zobowiązanym do płacenia odnośnemu właścicielowi ziemskiemu rocznego czyn-

szu w pieniądzach lub żelazie, względnie przedmiotach wytwarzanych z żelaza. Cały ten stosunek określany bywał indywidualnymi umowami.

Bardziej skomplikowaną była społeczna organizacja przy eksploatacji rud ołowianych. Produkcja i tu opierała się na drobnych przedsiębiorstwach, które jednakże w znaczniejszej liczbie były poskupiane w wymienionych wyżej nielicznych miejscowościach. Pewne grupy tych przedsiębiorstw połączone były szeregiem wspólnych interesów. Wokół jednej góry, prowadzącej w głąb ziemi, skupiała się większa lub mniejsza liczba tych drobnych producentów; sprawa utrzymywania tej góry w należytym stanie, wyciągnie rudy na powierzchnię ziemi, ewentualne odwodnianie kopalni, były sprawami wspólnie ich interesującymi. Powodowani tymi techniczno-gospodarczymi koniecznościami tworzyli poszczególni producenci związki, mające charakter współdzielni wytwórczych; zwano je gwarectwami, a ich członków gwarkami. Społeczna pozycja tych gwarków odpowiadała mniej więcej pozycji rzemieślników miejskich; pracowali oni sami w kopalniach, ale posługiwali się również najemnymi siłami pomocniczymi. Stosunek ich do właścicieli majątków, w których kopalnie się znajdowały, określały nie indywidualne kontrakty, ale ogólne przywileje, gwarantujące gwarkom stosunkowo znaczną swobodę gospodarczą. Ciężary gwarków, zarówno w kopalniach królewskich jak i biskupstwa krakowskiego, określono na jedenastą część produkcji, zwaną olborą.

Najbardziej skomplikowaną była organizacja krakowskich żup solnych, które już w XIV wieku były wielkim przedsiębiorstwem, zorganizowanym na podstawie częściowo feudalnej, częściowo jednak już kapitalistycznej. Na czele całego przedsiębiorstwa stał naznaczony przez króla żupnik krakowski; w stosunku do skarbu mógł on być albo dzierżawcą albo administratorem; wpłacał on do skarbu należne kwoty, do niego adresowane były asygnaty królewskie, względnie podskarbiowskie, które wypłacał z dochodów skarbowych; do niego należało naczelne kierownictwo przedsiębiorstwa zarówno pod względem technicznym jak i handlowym, on wreszcie był sędzią osób, zajętych w żupach.

Techniczne kierownictwo produkcji spoczywało w rękach sztygarów, każda zaś góra miała osobnego górmistrza. Prace podziemne wykonywane były przez rębaczy, wykwalifikowanych robotników, wynagradzanych akordowo; wydobywaniem soli na powierzchnię ziemi trudnili się niewykwalifiko-

wani robotnicy tragarze. Ponadto w żupach tych zatrudnioną była znaczna liczba różnych pracowników na powierzchni ziemi, jak: ważnicy, karbowi, odźwierni, stróże, kucharze, leśni, palacze i t. p. Jednolitość wewnętrznej organizacji tych żup była do pewnego stopnia zwichniętą przez okoliczność, że na podstawie specjalnych przywilejów królewskich niektóre instytucje kościelne lub nawet osoby prywatne mogły na własną korzyść zatrudniać w żupach określoną liczbę robotników.

§ 3. HANDEL.[1])

1. Główne drogi handlowe. W późniejszym średniowieczu, mianowicie od wieku XIII, międzynarodowe stosunki handlowe stają się coraz bardziej intensywne; wpływa na to nie tylko żywsze tempo życia gospodarczego w Polsce i krajach ościennych, przejawiające się w rozwoju miast, ale również wzrost znaczenia drogi prowadzącej przez Polskę i południową Ruś, względnie Morze Czarne, na wschód. Wytwarza się wówczas nowy system dróg, przystosowanych do

---

[1] Białkowski. Lublin na starych szlakach handlowych. — Charewiczowa. Handel średniowiecznego Lwowa. — Daenell. Polen und die Hansa. — Dąbrowski. Kraków i Węgry w wiekach średnich. — Dubiecki. Kaffa. — Fiedler. Danzig und England. — Górzyński. Ze studiów nad prawem składowym. — Grodecki. Znaczenie handlowe Wisły. — Grot. Handel Poznania. — Hirsch. Handels- und Gewerbegeschichte Danzigs. — Janowski. Polska a Hansa. — Jekel. Polens Handelsgeschichte. — Kalfas-Piotrowski. Stosunki handlowe. — Kutrzeba. Handel Krakowa. — Tenże. Handel Polski ze Wschodem. — Tenże. Taryfy celne. — Tenże i Ptaśnik. Dzieje handlu i kupiectwa krakowskiego. — Lauffer. Danzigs Schiffs- und Waarenverkehr. — Lewicki. Drogi handlowe. — Tenże. Lembergs Stapelrecht. — Tenże. Targi lwowskie. — Lienau. Danziger Schiffahrt. — Łaguna. Hansa nad Dźwiną. — Magdański. Handel Torunia. — Tenże. Hansa na Pomorzu. — Małowist. Le développement des rapports économiques entre la Flandre et la Pologne. — Tenże. Bałtyk i Morze Czarne. — Mika. Organizacja kupiectwa poznańskiego. — Oesterreich. Die Handelsbeziehungen der Stadt Thorn. — Panaitescu. La route commerciale de Pologne à la mer Noire. — Rauprich. Breslau Handelslage. — Tenże. Der Streit um die Breslauer Niederlage. — Schipper. Dzieje handlu żydowskiego. — Tenże. Studia. — Schleese. Die Handelsbeziehungen. — Skibiński. Handel solny. — Sochaniewicz. Miary i ceny. — Śląski. Danziger Handel. — Weymann. Cła i drogi handlowe. — Wysłouch. Posługi komunikacyjne. — Źródła: Akta norymberskie do dziejów handlu. — Akta do stosunków handlowych Polski z Węgrami. — Codices diplomatici. — Cod. dipl. Sil. XVII. — Italia mercatorum. — Materiały do dziejów handlu Hansy pruskiej ze Wschodem. — Matricularum Regni Poloniae Summaria. — Metryka ks. Mazowieckiego.

potrzeb tego handlu. Od drugiej połowy XIII wieku rozpoczyna się bardzo intensywna praca około tworzenia i polepszania dróg, zwłaszcza w okolicach bagnistych, gdzie trzeba było budować niekiedy milowej długości groble z kłód drzewnych lub sypać je z ziemi; toteż prace nad ulepszaniem środków komunikacji zajmują wybitne miejsce w obradach na zjazdach ówczesnych dygnitarzy i książąt dzielnicowych.

Najważniejszą była droga wiodąca z Węgier przez Polskę nad Bałtyk, mianowicie do Gdańska; głównym punktem handlowym na tej drodze był w Polsce Kraków; z Krakowa na południe prowadziła ta droga przez Bochnię, Nowy Sącz, do Koszyc na Węgrzech, a posiadała ona mniej ważne odgałęzienie, prowadzące przez Grybów do Bardjowa na Węgrzech. Z Krakowa na północ prowadziła ona przez Piotrków i Toruń do Gdańska; w celu omijania Torunia, który w XV wieku przez prawo składu tamował ten handel, starano się wytworzyć nową drogę, odgałęziającą się w Brześciu, a prowadzącą przez Bydgoszcz i Tucholę do Gdańska. Tak samo w celu ominięcia składu krakowskiego jeszcze w XIV wieku starano się wytworzyć drogę konkurencyjną, łączącą Gdańsk z Węgrami z pominięciem Krakowa; prowadziła ona przez Toruń i Sandomierz, a była tak samo energicznie zwalczana przez kupców krakowskich, jak tamta przez kupców toruńskich. Droga ta była głównym połączeniem Węgier i Polski nie tylko z Bałtykiem, ale i krajami Europy zachodniej, głównie z Flandrią. Bez porównania mniejsze znaczenie dla tego handlu posiadała droga wielkopolska, odgałęziająca się od opisanej wyżej w Łęczycy (później w Piotrkowie), a prowadząca przez Poznań ku Szczecinowi, Stralsundowi i Gryfii.

Druga bardzo ważna dla handlu międzynarodowego droga prowadziła z nad Bałtyku przez Polskę na Wschód. W początkach XIV wieku głównym punktem handlu wschodniego był dla Polski Włodzimierz, leżący wówczas poza granicami państwa polskiego; w drugiej połowie XIV wieku, po przyłączeniu do Polski Rusi Czerwonej, punkt ciężkości tego handlu przenosi się do polskiego już wówczas Lwowa. Z Gdańska do Lwowa prowadziły wówczas dwie drogi: jedna idąca prawym brzegiem Wisły przez Toruń i Lublin, druga lewym przez Toruń, Brześć, Radom i Sandomierz; poza tym kupcy krakowscy starali się od połowy XIV wieku handel ten skierować przez swoje rodzinne miasto; droga ta jednakże, jako zanadto okolna, tylko przez przymus prawny mogła się stać łożyskiem handlu bałtycko-wschodniego.

Ze Lwowa szła na wschód droga tatarska przez Ruś południową. Rozgałęziała się ona około Perekopu: jedna odnoga szła na półwysep Krymski do Kaffy, a druga dalej na wschód przez Dzikie Pola nad dolny bieg Donu, gdzie leżała Tana, późniejszy Azow, a dalej przez Astrachań do Persji i przez Azję Centralną do Chin, aż do Pekinu.

Idące przez Polskę odgałęzienia tego wielkiego szlaku rozszczepiały się tu na wymienione wyżej drogi prowadzące do Gdańska, oraz drogi do Wrocławia. Ze Wschodem połączony był Wrocław dwiema drogami prowadzącymi przez Polskę; jedna z nich szła przez Piotrków, Radom i Lublin, druga przez Kraków; z Krakowa zaś do Lwowa prowadziły dwie drogi, jedna przez Bochnię, Tarnów, Rzeszów i Przemyśl, druga przez Sandomierz.

Wprawdzie Wrocław z Bałtykiem połączony był przede wszystkim przez Odrę i drogi nadodrzańskie, jednakże nie bez znaczenia była droga prowadząca przez Polskę, mianowicie przez Poznań do Gdańska.

Drogi zbiegające się we Wrocławiu posiadały największe znaczenie dla lądowego handlu Polski z Zachodem; obok nich jednakże należy wymienić drogi wiodące z Poznania do Frankfurtu nad Odrą, oraz z Krakowa do Pragi i Wiednia, względnie przez Wiedeń do Włoch, głównie Wenecji i Florencji.

Wszystkie omówione tu drogi handlowe były drogami lądowymi; najważniejsza w czasach późniejszych droga wodna, jaką była Wisła, w wiekach średnich nie odgrywała jeszcze tak wielkiego znaczenia, prócz dolnego biegu od Torunia począwszy; średni i górny jej bieg, podobnie jak i inne rzeki, a chodzi tu głównie o Wartę, Bug, San i Dunajec, tylko przy handlu drzewem posiadały większe znaczenie. Zasadnicza pod tym względem zmiana zaszła w drugiej połowie XV wieku w związku ze wzmagającym się wywozem płodów gospodarstwa wiejskiego. Prawną podstawę do tego dały statuty 1447 roku, ogłaszające wolny spław na szeregu rzek i zakazujące w jakikolwiek sposób ruch ten utrudniać.

2. Handel zagraniczny. Idący tymi drogami handel zagraniczny podzielić można na cztery działy: północny czyli pruski, który jednocześnie w lwiej swej części był handlem bałtyckim; zachodni lądowy z Niemcami; wschodni, oraz południowy z Węgrami.

Handel północny szedł do Prus, a przez Prusy i morze Bałtyckie do Europy zachodniej, przede wszystkim Flandrii, jednego z głównych ognisk ówczesnego europejskiego przemysłu i handlu. Już w XIV wieku na rynkach tamtejszych spotkać było można nie tylko towar, ale i kupców z Polski, mianowicie Krakowa; zapuszczają się oni nawet do Anglii, ale już rzadziej. Przeważnie jednak handel ten był w rękach kupców pruskich; kupcy flamandzcy oraz angielscy mało się nim zajmowali. O powszedniości i częstości bezpośrednich stosunków handlowych Polski z Flandrią świadczy między innymi okoliczność, iż kolektorzy kamery apostolskiej zebrane w Polsce świętopietrze przesyłali do skarbu papieskiego za pośrednictwem kupców krakowskich, korzystając z ich stosunków z bankierami w Brugii.

Północny handel polski był przede wszystkim handlem tranzytowym, głównym artykułem była miedź, idąca z Węgier przez Polskę i Prusy na Zachód, przede wszystkim do Flandrii; mniejsze znaczenie posiadały również z Węgier idące żelazo, wosk i futra. Drugą grupą artykułów handlu przewozowego stanowił t. zw. towar wschodni, t. j. głównie tkaniny jedwabne oraz korzenie, w które kupiec pruski zaopatrywał się we Lwowie lub Krakowie, lub po które jeździł jeszcze dalej na wschód; towar ten przynajmniej częściowo szedł dalej na zachód lub północ. Z produktów polskich, wywożonych tą drogą, na pierwszym miejscu należy wymienić drzewo, którego w znacznej ilości dostarczano zarówno do Flandrii jak i Anglii; dostarczały go głównie północne części Polski, przede wszystkim Mazowsze; z Małopolski przez Dunajec i Wisłę spławiano głównie drzewo cisowe. W drugiej połowie XIV wieku zaczyna się również wywóz zboża; początkowo wywozi się je jedynie z północnej Polski: z Kujaw i Mazowsza; dopiero w XV wieku wywóz ten zaczyna obejmować i Małopolskę, jest on jednakże w pierwszej połowie XV wieku jeszcze bardzo słaby. Ważnym artykułem wywozowym był również ołów, pochodzący z polskich kopalni.

Import przez Prusy obejmował przede wszystkim sukno oraz gotowe wyroby z wełny, sprowadzane głównie z Flandrii, częściowo zaś z Anglii; poważne znaczenie w tym handlu posiadały również solone i suszone ryby morskie z Norwegii, głównie węgorze i śledzie; mniejszą rolę odgrywały wina reńskie i południowe, owoce południowe, jak figi, rodzynki, migdały oraz ryż, sprowadzane głównie z Hiszpanii

W drugiej połowie XV wieku zaszły w tym handlu poważne zmiany; przewlekłe spory Krakowa z Toruniem, a przede wszystkim częste wojny z Zakonem podcięły zarówno handel miedzią jak i suknem. Skorzystała z tego Norymberga, która od dawna starała się wyrwać handel miedzią węgierską z rąk kupców krakowskich; to samo stało się z handlem suknem; liczba postawów sukna, przywożonego do Krakowa, dochodząca w drugiej połowie XIV wieku do 30.000 postawów rocznie, spada na skutek trudności handlowych w pierwszej połowie XV wieku prawie do połowy tej cyfry, a w końcu XV wieku w niektórych latach zaledwie przekracza 1000 postawów. Cło miejskie krakowskie, które około połowy XV wieku obliczano na około 600 grzywien rocznie, spada w 1476 roku na 350 grzywien. Jednocześnie jednak wzrasta wywóz drzewa i zboża; handel północny z przewozowego przemienia się na wywozowy i przywozowy.

Handel z W ę g r a m i ogromnie wzrasta od drugiej połowy XIII w., gdyż wskutek wojen węgiersko-austriackich dawny handel Węgier z Zachodem upada i szuka sobie przez Polskę nowych dróg do Niemiec i na Bałtyk. Po stronie węgierskiej głównym centrem tego handlu były Koszyce, wyrastające w tym czasie na znaczne bardzo miasto; podczas unii osobistej Polski z Węgrami za Ludwika handel ten dochodzi do swojego szczytu, aby zacząć upadać na początku XV w. w związku z antyjagiellońską polityką Zygmunta. W handlu z Węgrami na pierwszym miejscu stała miedź, sprowadzana częściowo na własną potrzebę, częściowo przewożona tylko przez Polskę na Bałtyk; mniejsze znaczenie posiadało żelazo, srebro, wino, oliwa, wosk, futra, konie, bydło, trzoda. Wywożono zaś na Węgry przeważnie sukna, częściowo własnego wyrobu, częściowo obce: flamandzkie, angielskie, idące przez Gdańsk, oraz niemieckie, idące przez Wrocław; dalej trochę ryb solonych oraz ołów i sól.

W handlu ze Ś l ą s k i e m oraz Niemcami głównym emporium był Wrocław; z własnych produktów już w XIII w. wywożono do Wrocławia sól, od XIV wieku woły głównie z Rusi Czerwonej, a w XV wieku ponadto pochodzące z Mołdawii; mniejsze znaczenie posiadał wywóz ołowiu, futer i skór.

W handlu przewozowym bardzo ważnym artykułem był towar wschodni; mniejsze znaczenie posiadała miedź, a zwłaszcza żelazo, idące z Węgier; sprowadzano zaś tą drogą sukno śląskie, piwo świdnickie, ryby solone i suszone, idące Odrą do Wrocławia. Niebawem bezpośrednie stosunki

handlowe Krakowa zaczynają przekraczać Odrę, a szczególnie intensywne stają się z Norymbergą. Podstawą tych stosunków był przywilej Kazimierza Wielkiego z r. 1365, zapewniający kupcom norymberskim bezpieczeństwo handlu z Polską; szczególnie ożywione stają się jednak te stosunki dopiero w XV wieku. Jest to głównie handel importowy: przywozi się przede wszystkim t. zw. towar norymberski, mianowicie wyroby przemysłowe ze skóry, żelaza oraz rzeczy artystyczne.

Już w drugiej połowie XIV wieku mamy pewne ślady stosunków handlowych Polski z Włochami, skąd przywożono tkaniny wełniane i jedwabne, a dokąd wywożono czerwiec, poszukiwany w średniowieczu barwnik, oraz trochę skór i futer; handel ten był jednak bardzo słaby, tak, że wchodzące tu w grę drobne ładunki nie opłacało się wysyłać do Włoch wprost, lecz łączono je z handlem niemieckim i posyłano przez Wrocław i Norymbergę.

W XIV wieku robiono próby nawiązania stosunków handlowych Krakowa z Wiedniem; król Kazimierz Wielki zawarł w r. 1362 z Rudolfem IV, ks. Austrii, umowę, zapewniającą wzajemną swobodę i bezpieczeństwo handlu kupcom wspomnianych dwu miast; traktat ten pozostał cennym dowodem dbałości Kazimierza o rozwój handlu polskiego, nie miał on jednakże znaczniejszych realnych skutków z powodu braku podstaw dla tego handlu. Z tych samych powodów pozostały bezowocnymi późniejsze starania króla Ludwika o nawiązanie stosunków z Pragą; traktat zawarty przez niego z Karolem IV w roku 1378 pozostał również bez większego dla handlu znaczenia.

Najrozleglejszym ze względu na objęte przez siebie obszary był handel wschodni, który również w znacznej bardzo części był handlem przewozowym. W XIV w. istniały bezpośrednie stosunki Lwowa z Taną, kolonią genueńską przy ujściu Donu. W XV w. po upadku politycznym tej kolonii upadło i handlowe znaczenie tego miasta. Utrzymały się natomiast handlowe stosunki Lwowa z Kaffą, Kilią i Białogrodem. Szczególnie ważnym punktem była Kaffa (Teodozja), gdzie osiedliło się dużo kupców genueńskich. Towary sprowadzane ze Wschodu, a mianowicie jedwab i wyroby jedwabne oraz korzenie, głównie pieprz i imbir, przeznaczone były nie tylko dla wewnętrznego rynku, ale i na wywóz, przede wszystkim do północno-wschodnich Niemiec, a przez Prusy za pośrednictwem komisjonerów Zakonu dochodził ten towar w XIV i XV wieku nawet do Flandrii. Bardzo silny był

wywóz tego towaru do Wrocławia, skąd zaopatrywał się weń cały Śląsk, a sporadycznie tą drogą dochodził towar wschodni nawet do Norymbergii. Wywożono zaś na Wschód głównie sukno i to przede wszystkim lepsze gatunki sprowadzane do Polski z Zachodu, oraz bursztyn z wybrzeża bałtyckiego. Ekspansja potęgi tureckiej w drugiej połowie XV wieku, oraz zmiana wszechświatowych dróg handlu wschodniego spowodowały upadek tego handlu. Upadek Konstantynopola (1453) wpłynął poniekąd ożywczo na ten handel; bezpośrednie stosunki Polski z Konstantynopolem były wówczas słabe, a zamknięcie Bosforu dla handlu kolonii włoskich, położonych nad Morzem Czarnym, zwiększyło tylko znaczenie drogi lądowej, wiodącej z tych kolonii przez Polskę na zachód; z tych n. p. czasów znane są osobne umowy o transport przez Polskę futer i niewolnic. Kaffa weszła wówczas w bliższe stosunki polityczne z Polską. Przez kilkanaście lat istniało tu coś w rodzaju protektoratu Polski nad tym osiedlem handlowym. Natomiast upadek Kaffy (1475) oraz Kilii i Białogrodu (1484) sparaliżowały prawie że zupełnie ten handel; drogi handlowe się zmieniają, a towar wschodni zaczyna przybywać do Polski z Zachodu; pierwszą o tym wzmiankę mamy w r. 1497.

Obok tego wielkiego handlu wschodniego, sięgającego z jednej strony krain azjatyckich, a z drugiej zachodniej Europy, istniał i mniejszy handel z pobliskimi krajami na wschód od Polski położonymi. Handel z państwem moskiewskim obejmował w przywozie futra, skóry, wosk, płótno, a w wywozie tkaniny wełniane, własne i zachodnie, oraz inne wyroby przemysłowe, n. p. noże, specjalnie na eksport do Moskwy wyrabiane w Krakowie. Handel Mołdawii koncentrował się po polskiej stronie we Lwowie, a po mołdawskiej w Suczawie. Do Polski importowano jedwab, kamchę (adamaszek), tybinki (ozdoby siodeł), pieprz, tymian, kwas grecki, zwany towarem tatarskim, ponadto bydło, konie, futra, skóry, srebro, ryby, wosk, wino greckie. Z Polski wywożono do Mołdawii sukno, z gotowych wyrobów czapki, ubrania i miecze. Z Węgier przez Mołdawię szło srebro z rud siedmiogrodzkich.

Dla stosunków handlowych z Konstantynopolem głównym emporium w Polsce był Lwów. Handel ten leżał w ręku głównie kupców żydowskich, bez porównania skromniejszym był tu udział Greków i Włochów; Turcy zjawiają się dopiero w XVI w. Dużą przeszkodą dla tego handlu był brak stabilizacji stosunków politycznych w Mołdawii oraz polsko-tureckich.

Po zajęciu przez Turków południowych brzegów Morza Czarnego, skoro stało się ono wewnętrznym morzem tureckim, dawny handel wschodni idący przez Kilię, Białogród i Kaffę został zastąpiony handlem tureckim idącym przez Konstantynopol. Z Turcji szły do Polski tkaniny wschodnie: machajery, muśliny, jedwabie, kitajki (tafty, rodzaj materiału jedwabnego), czamlety (kamloty, lekkie tkaniny z bawełny albo jedwabiu), kobierce, a dalej ałun, indygo dla farbiarstwa, safian, perły, turkusy, wina. Z Polski zaś szły do Turcji przede wszyskim sukna zachodnio-europejskie, broń, ołów, cyna, noże, wyroby czapnicze i kuśnierskie. Szły też przez Polskę futra moskiewskie. Do Konstantynopola w XIV i XV w. wywozi się zboże z południowo-wschodnich kresów.

3. Handel wewnętrzny. Mniej może zyskownym od handlu zagranicznego, ważniejszym jednak ze względu na liczbę zatrudnionych w nim osób, oraz ogólne rozmiary obrotów, był handel wewnętrzny. Wyodrębniał się tu handel lokalny, obejmujący wymianę między miastami, a okolicznymi wsiami; przy dostarczaniu artykułów wiejskich do miasteczek obywano się zazwyczaj bez pośredników, tylko w większych miastach między wiejskiego producenta, a miejskiego konsumenta zaczął się wślizgiwać miejski pośrednik — przekupień. Obok tego istniał handel krajowy, mający za zadanie rozprowadzanie po kraju produktów krajowych, wytwarzanych tylko w niektórych centrach, lub produktów obcych, sprowadzanych tylko przez kupców znaczniejszych miast, a znajdujących zapotrzebowanie w całym kraju. Najważniejszym był tu handel solą i suknem.

Sól krakowska produkowana w Wieliczce i Bochni opanowała w XIII i XIV wieku zupełnie rynek małopolski; wywożą ją nawet na Śląsk, Morawy i Węgry; w XV wieku zdobywa ona sobie część rynku ruskiego, nie na długo jednakże; już w XV wieku wznowiona produkcja żup ruskich wyparła sól krakowską nie tylko z Rusi Czerwonej, ale zaczyna ją również wypierać z Małopolski, mianowicie z Lubelskiego. Do północnej Polski sól krajowa w tym czasie przeważnie nie dochodziła; Wielkopolska sprowadzała sól z Halli, a Kujawy, Dobrzyńskie i Mazowsze sól t. zw. pruską, sprowadzaną przez Prusy nawet z Francji i Hiszpanii. Jednakże już w pierwszej połowie XV w. rozpoczynają się starania, aby drogą zakazów przywozu soli obcej zdobyć ten rynek dla soli krajowej; usiłowania te rozbijają się jednak o niemożność

zorganizowania regularnych dostaw tej soli do północnych części Polski.

Handlem solą mogli się trudnić jedynie w tym celu uprzywilejowani; spoczywał on głównie w rękach kupców i t. zw. prasołów czyli rozwozicieli soli z Wieliczki, Bochni i Krakowa, którzy posiadali nieograniczone prawo nabywania soli w żupach i rozwożenia jej po całym kraju. Z biegiem czasu inne miasta jak Kazimierz, Oświęcim, Chęciny, otrzymują prawo utrzymywania u siebie składów soli i bezpośredniego zaopatrywania się w ten artykuł w żupach. Nadmieńmy tu wreszcie, iż od r. 1454 datuje się uprzywilejowanie szlachty przy nabywaniu soli; mogła ona na własną potrzebę nabywać ją cztery razy do roku po cenie zniżonej.

Miasta większe, koncentrując w sobie zagraniczny handel suknem, miały decydujący wpływ na handel krajowy tym artykułem w obrębie swojego okręgu handlowego. Najsilniejsze stanowisko posiadał tu Kraków; mniejsze było znaczenie Poznania i Lwowa. Kupcy tych miast nie ograniczali się do sprzedawania sukna detalistom miast pomniejszych, lecz sami starali się opanować rynek tych miast i ich okolic. Rozwozili oni sami, bądź przez swoich wysłanników sukno po jarmarkach, a w niektórych miastach drogą zwyczaju wyrobili sobie prawo sprzedawania sukna na łokcie, t. j. detalicznie, przeciwko czemu w późniejszych czasach energiczne, aczkolwiek bezskutecznie występowały niektóre z tych miast, jak Wieliczka, Sandomierz, Lublin, Lelów.

4. Główne centra handlowe. Kraków i Lwów były głównymi centrami handlu lądowego, a Gdańsk handlu morskiego. Toruń który w XIV wieku posiadał dla handlu polskiego ogromne znaczenie, stracił znaczną część tego znaczenia w pierwszej połowie XV wieku i nie odzyskał go już po przejściu pod panowanie polskie. Wybijały się również Poznań, Warszawa i Lublin, nie zdobyły one sobie jednak w średniowieczu ani w przybliżeniu tego znaczenia co wyżej wymienione trzy miasta, z których każde odegrało mniej lub więcej wybitną rolę w handlu międzynarodowym.

K r a k ó w jeszcze w czasach przedchrześcijańskich był ważnym punktem osadniczym i handlowym; znaczenie jego znacznie musiało się zwiększyć, gdy w pierwszej połowie XI wieku przeniesiono tu stolicę państwa; dalszym etapem w jego rozwoju było sprowadzenie Niemców i nadanie Krakowowi prawa niemieckiego w pierwszej połowie XIII wieku.

Położony na skrzyżowaniu najważniejszych dróg handlowych, przechodzących przez Polskę, brał Kraków czynny udział we wszystkich działach międzynarodowego handlu Polski, a niektóre z tych działów starał się Kraków o ile możności schwycić w swoje ręce, co jednak nie zawsze uwieńczone było jednakowym powodzeniem. Najsilniejszą była pozycja Krakowa w handlu z Węgrami; w handlu ze Śląskiem i Niemcami, Prusami i Flandrią, Rusią i Wschodem miał on przeciwko sobie zwróconą silną konkurencję kupców Wrocławia, Torunia i Gdańska oraz Lwowa.

Żywioł niemiecki w życiu gospodarczym, a zwłaszcza handlowym posiadał w Krakowie silniejszą pozycję, aniżeli w innych miastach polskich; w wieku XIV dominuje on bezwzględnie; dopiero w drugiej połowie XV wieku zaczyna się powoli polonizować. Obok Niemców, zwłaszcza pod koniec średniowiecza, coraz większą rolę zaczynają odgrywać kupcy włoscy; genueńczycy osiedlali się tu zresztą już w połowie XIV wieku, Kraków bowiem był w pewnym zakresie etapem pomiędzy Kaffą a Brugią. W XIV wieku i inni kupcy włoscy, wenecjanie i florentczycy, coraz bardziej zaczynają wyrywać handel z rąk kupców niemieckich.

Mniej starożytnym i silnym handlowo był L w ó w; jeszcze w pierwszej połowie XIV wieku góruje nad nim Włodzimierz; dopiero po przyłączeniu Rusi Czerwonej do Polski i uzyskaniu prawa miejskiego na modłę niemiecką w 1356 r. Lwów zaczyna szybko wzrastać; w XV wieku zdystansował on zupełnie podupadający coraz bardziej Włodzimierz. Handel ze Wschodem był podstawą tego rozkwitu; nadawał on zaludnieniu Lwowa w znacznej mierze wschodni charakter; obok Polaków, Rusinów i Niemców spotyka się tu Ormian, Greków, Włochów, Tatarów i Saracenów.

Ekspansja turecka na Czarnym Morzu, a mianowicie zajęcie czarnomorskich kolonii genueńczyków, było bardzo bolesnym ciosem dla wschodniego handlu Lwowa. Wiele towaru kupców lwowskich zaginęło, wiele pretensji pieniężnych nie można było zrealizować. Wprawdzie miejsce tego handlu zajął handel z Konstantynopolem, jednakże wschodni handel Lwowa stracił swoje międzynarodowe znaczenie w tym sensie, że towar wschodni, idący tą drogą, szedł już tylko do Polski, a nie szedł jak dawniej również przez Polskę na zachód Europy.

Obydwa te miasta znaczeniem handlowym przewyższał G d a ń s k. Jako nadmorska osada słowiańska istniał on już

w X wieku; handel, między innymi solą i suknem, od dawna łączył go z Lubeką, powodując imigrację osadników niemieckich; w 1236 r. otrzymuje on prawo niemieckie, a po rzezi ludności słowiańskiej w 1308 r. staje się miastem, w którym Niemcy mieli zdecydowaną przewagę. Wzrost jego handlu jest stały, aczkolwiek początkowo powolny; jeszcze w połowie XIV wieku miał nad nim przewagę Elbląg; dopiero w drugiej połowie tego wieku dzięki coraz bardziej ożywiającym się stosunkom z Flandrią, Anglią, Hiszpanią, Francją, Norwegią i północną Rusią następuje bardzo znaczny rozwój handlu morskiego Gdańska; już w pierwszej połowie XV wieku Gdańsk przerasta znaczeniem wszystkie inne miasta pruskie, staje się jednym z najważniejszych portów handlowych Bałtyku, a nawet całej Europy północnej, stał on się bowiem głównym spadkobiercą upadającego w tym czasie handlu Zakonu Krzyżackiego. W bezpośrednie stosunki handlowe z Polską wszedł on stosunkowo późno: dopiero pod koniec XIV w., a z Krakowem dopiero w początkach XV wieku; przed tym handel ten ze strony Prus był w rękach Torunia; spory Krakowa z Toruniem w pierwszej połowie XV wieku coraz bardziej zacieśniały stosunki z Gdańskiem; proces gospodarczego zjednoczenia Gdańska z Polską dokonał się ostatecznie w drugiej połowie XV w., gdy Gdańsk w charakterze wolnego miasta przyłączony został do państwa polskiego.

O Gdańsku jako o wyjściu polskiego handlu na morze była mowa już wyżej; jednakże rola jego w dziejach handlu bynajmniej do tego się nie ograniczała; leżąc na zbiegu licznych dróg handlowych, posiadał on bardzo rozgałęzione stosunki. Oprócz omówionych wyżej dróg, prowadzących przez Polskę na Śląsk, Węgry i nad Czarne Morze, prowadziła z Gdańska lądowa droga na zachód przez Kołobrzeg, Szczecin, Lubekę, Hamburg i Bremę, a na wschód przez Litwę do Moskwy, oraz szereg dróg morskich: na zachód przez Sund, na północ do krajów skandynawskich i północnej Rusi.

Najważniejszym działem morskiego handlu Gdańska był handel z Flandrią; Brugia była tu najbardziej przez gdańszczan uczęszczanym portem; wśród przedmiotów wywożonych spotykamy zboże, mąkę, drzewo, popiół, smołę, dziegieć, futra, len, płótno, żelazo, miedź; wśród towarów przywożonych sukno flandryjskie stoi na pierwszym planie, a obok tego przedmioty handlu południowego: włoskiego, hiszpańskiego i portugalskiego, a mianowicie wełniane i jedwabne tkaniny z Włoch, oraz owoce i inne produkty południowe.

Handel flamandzki prawie cały był w tych czasach w rękach kupców gdańskich; flamandczycy stosunkowo rzadko zapuszczali się do Gdańska.

Obok Flandrii intensywne i dawne stosunki handlowe łączyły Gdańsk z Anglią, głównie Londynem, choć oprócz niego, źródła wymieniają znaczny szereg innych portów, a przede wszystkim Hull, York i Boston. Gdańszczanie mieli w Londynie oparcie w znanej tamtejszej faktorii hanzeatyckiej, a i kupcy angielscy mieli już w XIV wieku swój dom w Gdańsku. O rozległość przywilejów obu tych obcych kolonii toczyły się w XV wieku liczne spory, co w niektórych latach wpływało paraliżująco na ten handel. Do Anglii wywożono przede wszystkim zboże, różnego rodzaju gatunki drzewa, oraz materiały do budowy okrętów, jak maszty, drągi żaglowe, kotwice, a nawet całe okręty budowane w Gdańsku dla Anglii. Z innych towarów należy wymienić len, futra (między innymi bobrowe i gronostajowe), popiół, smołę, miedź węgierską, żelazo, płótno. Przywożono zaś z Anglii przede wszystkim sukna, cynę, śledzie. Podobny charakter miał handel ze Szkocją, głównie z Glasgow i Edynburgiem.

Handel z Portugalią koncentrował się w Lizbonie, dokąd gdańszczanie wywozili drzewo (zwłaszcza drzewo do budowy okrętów miało tam uprzywilejowane stanowisko i zapewniony zbyt), mąkę i suszone ryby; przywożono zaś głównie sól, ponadto oliwę, figi, rodzynki, pomarańcze, granaty, kasztany, wino i kosztowne futra, np. lamparcie. Przeważnie gdańszczanie jeździli do Lizbony, choć i w Gdańsku spotkać było można portugalskich kupców.

Analogiczny charakter miał handel z północnym wybrzeżem Hiszpanii, stosunki te utrudniane były jednak przez rabunki nadbiskajskich piratów, tak że na ogół były one słabe. Z portów Francji zachodniej najczęściej mowa jest w aktach gdańskich o Baji, położonej nad dzisiejszą zatoką Bourgneuf; wywożono stąd przede wszystkim sól morską, produkowaną na miejscu, oraz wina orleańskie i z Poitou, pieprz, rodzynki, minogi; bez porównania rzadsze były stosunki Gdańska z Rochelle. Z portów północno-francuskich wymieniane jest St. Malo. Sekwaną dochodzono również do Rouen, przywożąc śledzie, drzewo, zboże, a wywożąc wina. Handel z zachodnią Francją, a jeszcze bardziej Portugalią i Hiszpanią był wprawdzie bardzo zyskowny, ale jednocześnie bardzo niebezpieczny. Przy podróżach do Baji organizowali gdańszczanie,

często razem z Inflandczykami, całe wyprawy złożone niekiedy z kilkudziesięciu okrętów pod kierunkiem jednego admirała, a złączone solidarną odpowiedzialnością za ewentualne straty.

Z krajów skandynawskich Gdańsk najsilniej związany był ze Szwecją za pośrednictwem Sztokholmu i całego szeregu innych miast portowych. Handel ten spoczywał głównie w rękach kupców gdańskich, którzy wywozili do Szwecji zboże, mąkę, a nawet chleb, sól, konopie, len, chmiel, oliwę, wina reńskie i południowe, jedwab, sukno, korzenie, papier i t. d. Przywozili zaś ze Szwecji przede wszystkim ryby suszone i solone, futra, żelazo. Mniej więcej tymi samymi produktami handlowano z Norwegią i Finlandią, tylko że stosunki z nimi były znacznie mniej ożywione. Z Rusią północną prowadzili gdańszczanie handel przez Wielki Nowogród, w którym mieli oparcie w tamtejszym kantorze hanzeatyckim. Druga droga na Ruś prowadziła przez Litwę, gdzie znowu oparcie dawał kantor w Kownie; stosunki z Litwą i przez Litwę stają się szczególnie ożywione pod koniec XIV wieku. Wywożono tu sól, sukna, jedwab, ryby morskie, korzenie, różne produkty gdańskiego i w ogóle pruskiego przemysłu; przywożono zaś drzewo, popiół, wosk, futra, skóry, len, konopie.

5. Organizacja handlu. Życie handlowe średniowiecza regulowane było znaczną liczbą swoistych przepisów prawnych, wśród których na pierwszym miejscu należy postawić prawo składu, znane od dawna w Europie zachodniej, a na grunt polski przeniesione w XIII wieku. Zmuszało ono kupców wiozących towar do złożenia go w uprzywilejowanym mieście i wystawienia go na sprzedaż miejscowym kupcom. Przy względnym prawie składu, towar niesprzedany w określonym przeciągu czasu, mianowicie zwykle w kilku lub kilkunastu dniach, mógł być wieziony dalej; przy stosunkowo rzadszej formie składu bezwzględnego, towar niesprzedany nie mógł być wieziony dalej; jeżeli kupiec na dłuższy czas nie chciał go zostawić na składzie, to towar taki musiał być wieziony z powrotem. Prawu składu podlegali głównie cudzoziemscy kupcy, wiozący cudzoziemskie towary; towar krajowy stosunkowo rzadko był objęty tymi przepisami. Z prawem składu połączone były zwykle najrozmaitsze opłaty; wszystko to razem wzięte było ogromnym uprzywilejowaniem miescowego żywiołu kupieckiego w stosunku do kupców obcych.

Prawo składu musiało być oczywiście połączone z przymusem drogowym t. j. zakazem używania dróg obchodzących miasta składowe.

C ł a, mające zresztą w owych czasach głównie cele fiskalne, muszą również być uważane za jeden z czynników organizujących bieg życia handlowego. Komory celne były umieszczane w owych czasach nie tylko na granicach państwa, ale i wewnątrz kraju, a opłaty pobierano od towarów przechodzących przez komory przeważnie bez względu na kierunek, w jakim towar był prowadzony; nie było więc ceł wywozowych lub przywozowych, lecz przede wszystkim przewozowe. Najdawniejsze cła miały raczej charakter myt, aniżeli ceł właściwych; w XIII wieku pobierano je w zasadzie od konia lub wozu, a wyjątkowo tylko od jednostek towaru. W taryfach z połowy XIV wieku spotyka się już specjalne pozycje czysto celne; obok nich jest jednakże zwykle pozycja mytnicza dla niewymienionych towarów; w końcu XIV i w XV wieku mytnicze pozycje na większych komorach albo zupełnie znikają, albo istnieją dalej jako myto pobierane obok cła; na drobniejszych komorach stosunki pozostają po dawnemu, stają się one mytami przeciwstawianymi obecnie właściwym cłom, których komory położone są w miejscach skrzyżowania dróg handlowych oraz na punktach pogranicznych.

Średniowieczne taryfy celne tym różniły się od późniejszych, że nie było wówczas taryf ogólnych, chociażby w obrębie jednego dzielnicowego księstwa, były tylko specjalne taryfy dla poszczególnych komór, jedne bardzo obszerne, inne złożone z kilku zaledwie punktów; jeszcze w XIV wieku przeważają taryfy odnoszące się do pewnych kategoryj osób, a nie do wszystkich przeprowadzających towar przez daną komorę. Już w XIII wieku niektóre przynajmniej taryfy powstają jako rezultat układów z obcymi panującymi, przeważnie jednak w średniowieczu są one zależne wyłącznie od woli panującego. Cła pobierano początkowo wyłącznie w naturze, od XIV wieku pieniądze zaczynają odgrywać rolę przeważającą, choć pobór ceł w naturze nie znika zupełnie jeszcze i w XV wieku. Obok ceł pobieranych przez panującego, już w XII wieku istniały cła prywatne; częściowo były to dawne cła panującego, które drogą nadań przeszły w posiadanie osób prywatnych, zwykle właścicieli dóbr ziemskich, w których odnośne komory były położone, a częściowo nowo ustanowione na mocy osobnych przywilejów; miały one charakter bardziej prymitywny, raczej do myt, aniżeli do ceł

zbliżony; w wieku XV kupiectwo z różnym powodzeniem zwalczało te cła.

Wprawdzie przez cały czas średniowiecza cła utrzymały charakter zarządzeń przede wszystkim fiskalnych, to jednakże już od XIII wieku przez ustanawianie nowych ceł, przez ogólne przyrzeczenia, dawane obcym kupcom o niepodnoszenie ceł, lub szczegółowe umowy co do ich wysokości, jak również przez zwolnienia od ceł, skierowywano handel na pewne szlaki, oddawano go w ręce pewnych grup kupiectwa, jednym słowem posługiwano się polityką celną jako środkiem polityki handlowej.

Również i sama sprzedaż podlegała licznym przepisom prawnym, tworzącym średniowieczny ustrój targu. Sprzedawać wolno było tylko w miejscach przez prawo wskazanych na t. zw. rynkach, położonych z reguły w środku miast; w większych miastach istniało parę rynków, tak że mogła tu być przeprowadzona pewna specjalizacja. Zarządzenia te były wydawane w celu ułatwienia władzom miejskim przeprowadzania kontroli nad handlem; miały one uniemożliwiać wyławianie towaru przed bramami miejskimi przez przekupniów-spekulantów. W podobny sposób jak konsumenci bronieni byli i rzemieślnicy przy nabywaniu surowców; w Krakowie n. p. szerść kozią mogli kupować tylko kapelusznicy, a łój wyrabiacze świec, kowale zaś mieli nawet prawo przymusowego odkupywania żelaza po cenie kupna, od każdego, kto go kupił. Tylko kupcy miejscowi posiadali pełnię praw w zakresie prowadzenia handlu w danym mieście; kupcy innych miast polskich nie korzystali oczywiście z przywilejów przyznanych danemu miastu, a przeciwko kupcom obcym, t. j. pochodzącym z poza granic państwa, zwrócony był szereg ograniczających zakazów. Ograniczenia te starali się obcy kupcy w ten sposób obchodzić, iż za odpowiednie opłaty nabywali pozornie obywatelstwo w mniejszych miastach polskich, przeciwko czemu ze względu na uszczuplenie cła występowało państwo. Inni znowu wchodzili w pozorne spółki z miejscowymi kupcami, dzięki czemu mogli swój towar prowadzić jako będący własnością krajowca, przeciwko czemu jednakże istniały ostre postanowienia prawne.

Wszystkie te ograniczenia obcych ustawały na czas jarmarków. Wytwarzały się one drogą zwyczajową lub na podstawie ustawodawstwa miejskiego już w XIV w.; w XV w. władza państwowa coraz bardziej zaczyna wkraczać w te stosunki. Jarmarki odbywały się w poszczególnych miejsco-

wościach raz lub dwa razy do roku, wyjątkowo częściej, a trwały po kilka lub kilkanaście dni. Taka koncentracja obrotów handlowych w pewnych okresach konieczną jest tam, gdzie wymiana nie jest dość intensywną, aby zapewnić odpowiednie zyski kupcowi przez handel w jednej miejscowości. W mniejszych miastach spotykał się na jarmarkach przede wszystkim kupiec detalista z konsumentem miejskim i wiejskim, tłumnie odwiedzającym miasteczka w dnie jarmarczne. W większych ówczesnych miastach, n. p. w Krakowie, jarmarki miały na celu zaspakajanie potrzeb kupców, którzy nabyty tam towar rozwozili po prowincji; były to więc zjazdy kupców, dokonywujących hurtowo sprzedaży i zakupów. Ściągały też one znaczną liczbę kupiectwa nie tylko polskiego, ale i obcego. Naturalną atrakcją dla sprzedających był nie tylko zapewniony szerszy zbyt na towary, wskutek dopływu do danej miejscowości obcej ludności, ale również i większe bezpieczeństwo dróg wskutek większego na nich ruchu, co zmniejszało ryzyko transportu. W związku z większymi jarmarkami spotyka się organizacje karawan kupieckich pod wodzą osobnych, wybranych przez uczestników, kierowników.

Kontrola czynników publicznych nad obrotami handlowymi wykonywaną była w trzech kierunkach: co do jakości towaru, miar i wag oraz cen. Kontrolę jakości towaru, produkowanego na miejscu, wykonywały cechy; rady miejskie ograniczały swą działalność zazwyczaj tylko do produktów spożywczych. Ważenie i mierzenie kontrolowane było zarówno przez cechy jak i rady, które w tym celu budowały i utrzymywały osobne budynki z wagami, z których przymusowo trzeba było korzystać przy obrotach handlowych. Ceny regulowały za pomocą osobnych taks zarówno miasta jak i państwo; ingerencja państwa była niewątpliwą w XV w., a obejmowała ona nie tylko wyroby miejskie, których ceny starano się przystosować do cen surowców, ale i artykuły żywności, przywożone przez włościan.

Najprostszą, a jednocześnie najpospolitszą formą przedsiębiorstwa handlowego było przedsiębiorstwo pojedyncze, gdzie wszystko zależało od jednej osoby, która dawała inicjatywę, kapitał, ponosiła ryzyko i zagarniała zyski. W obrębie handlu hurtowego mamy już pewną specjalizację, n. p. w Krakowie jedni handlują z Flandrią, inni z Wrocławiem i t. d., przerzucanie się jednak poszczególnych firm z jednego działu handlu do drugiego jest na porządku dziennym. Spółki

handlowe, mające na celu zwiększenie kapitału i rozłożenie ryzyka, spotyka się głównie w handlu z Flandrią i Mołdawią; nie są one stałe, lecz zawiązują się w celu przeprowadzenia pewnego konkretnego interesu; wieloletnie spółki są jeszcze wielką rzadkością. Spółki najczęstsze są w Gdańsku i Toruniu, rzadsze w Krakowie, a zupełnie wyjątkowe w innych miastach. Zdarzają się również spółki, złożone z kupców różnych miast, n. p. Krakowa i Torunia, Lwowa i Krakowa i t. p.

Przy prowadzeniu handlu posługiwali się kupcy różnego rodzaju siłami pomocniczymi. Do transportu towarów używano furmanów, samodzielnych przedsiębiorców transportowych, odpowiedzialnych za całość towaru, ale tylko wyjątkowo zajętych również sprzedażą przewożonego przez siebie towaru; nie byli to słudzy kupca, lecz najmowano ich do każdego transportu osobno. Sprzedażą lub zakupem towarów w obcych miejscowościach trudnili się osobni komisjonerzy, a byli nimi albo kupcy, transportujący osobiście swój towar, a ubocznie zajmujący się powierzonym im towarem innych kupców, albo też kupcy miast, w których odnośny towar miał być sprzedany; otrzymywali oni zwykle czwartą część czystego zysku. Początkowo stosunki kupców z komisjonerami były luźne, zawierano je dla określonych interesów; pod koniec XV wieku coraz więcej znaczniejszych oczywiście firm stara się posiadać stałych własnych komisjonerów w różnych obcych miastach.

W celu obrony swoich zawodowych interesów kupcy poszczególnych miast łączyli się w osobne związki; najdawniejsze o nich wiadomości odnoszą się do drugiej połowy XIV wieku; niektóre miasta, np. Poznań, posiadały ich parę, t. j. osobne zgromadzenie kupców hurtowników, osobne kramarzy detalistów i osobne t. zw. budników, sprzedających sól, śledzie, ryby suszone i t. p. towary. Jest rzeczą charakterystyczną, że Kraków, posiadający tak silnie rozwinięty handel i stan kupiecki, nie posiadał silnej odrębnej organizacji tego stanu. Istniała wprawdzie w XIV w. kongregacja kupiecka, nie odegrała ona jednakże w średniowieczu żadnej wybitniejszej roli; tłumaczy się to tym, że obrony interesów kupiectwa krakowskiego podejmowała się rada miejska, złożona głównie z wielkich kupców.

Pozakrajowe interesy handlowe broniły międzynarodowe związki kupców; dla stosunków polskich wchodzi w grę Hanza, z którą ściśle związane były miasta pruskie, głównie

Toruń i Gdańsk. Należał do Hanzy i Kraków już w XIV w., pozostawał z nią jednakże w bardzo luźnych stosunkach; na zjazdy przedstawicieli nie wysyłał, choć go zapraszano, składek nie płacił, a do pomocy Hanzy uciekał się zgoła wyjątkowo. Przyczyna tego leżała w tym, że Kraków był ostatnim miastem hanzeatyckim na Wschodzie, wpływy Hanzy nie sięgały w obręb jego głównych zainteresowań handlowych, a w drugiej połowie XV wieku wraz z upadkiem zachodniego handlu Krakowa, rwą się i te słabe więzy łączące go z Hanzą.

6. Polityka handlowa. Omówione formy organizacyjne handlu, a przede wszystkim prawo składu, łącznie z przymusem drogowym, mniej cła, były głównym środkiem średniowiecznej polityki handlowej. Najbardziej charakterystyczną cechą tej polityki jest to, że interesy poszczególnych miast odgrywały tu bez porównania większą rolę aniżeli ogólno-państwowe interesy handlowe. Z tego też powodu nie państwo, ale miasta były głównymi motorami tej polityki; państwo gra rolę rozjemcy w sporach własnych miast o przywileje handlowe, lub protektora interesów miejskich, gdy chodziło o stosunki zewnętrzne; samodzielna myśl państwowa była w zakresie polityki handlowej bardzo rzadką. Tym się też tłumaczy chwiejność tej polityki i brak jednolitej wytycznej myśli politycznej; nie można tu nawet mówić o jednej polityce handlowej, gdyż mamy tu raczej do czynienia z szeregiem mniej lub więcej niezależnych zagadnień, których treścią jest konkurencja handlowa poszczególnych miast.

Na czoło wszystkich tych zagadnień w XIV i pierwszej połowie XV wieku wysuwają się spory Krakowa z Toruniem, a chodziło tu o handel z Węgrami, Flandrią i Wschodem. W XIII wieku nie tylko handel flandryjski idący przez Kraków opanowany był w znacznej mierze przez kupców pruskich, głównie toruńskich, ale i w handlu z Węgrami, którym kupiectwo krakowskie głównie się zajmowało, natrafiało ono na konkurencję torunian. Głównie przeciwko handlowi torunian z Węgrami było skierowane prawo składu Krakowa, uzyskane w r. 1306 za cenę oddania miasta Łokietkowi; bunt wójta Alberta zmarnował jednak wkrótce ten pierwszy sukces polityki handlowej Krakowa. W połowie XIV wieku, wkrótce po zajęciu Rusi Czerwonej, sprawa ta została wznowioną na szerszej jednak podstawie, chodziło obecnie nie tylko o handel węgierski, lecz i wschodni i skierowanie ruchu towarów ze Lwowa do Prus na drogę przez Kraków, a to przez zam-

knięcie dróg bezpośrednich; było to jednak zarządzenie przejściowe, podobnie jak analogiczne zarządzenie z r. 1372. Pod koniec XIV wieku represyj handlowych przeciw Toruniowi używano jako środka w walce politycznej, nie ograniczano się do zamknięcia bezpośrednich dróg na Wschód, lecz, zapewniwszy sobie przez przymierze ze szczecińskim księciem Bogusławem swobodne ujście dla handlu przez porty pomorskie, zamknięto w r. 1390 dla handlu granicę polsko-pruską. Z parokrotnymi przerwami spór ten trwał do r. 1397, Kraków utrzymał się przy prawie składu, a jednocześnie swobodnym przejściu przez Toruń, dróg na Wschód jednak mu nie zamknął. W XV wieku walki te komplikują się przez to, że przedmiotem sporu jest już nie tylko skład krakowski, ale i toruński, ustanowiony w r. 1403; trwały one aż do przyłączenia Torunia do Polski i łączyły się ściśle z ówczesną dyplomatyczną i zbrojną walką Polski z Zakonem. Najważniejszym wynikiem tych walk i sporów był nie tylko upadek handlu toruńskiego na rzecz Gdańska, lecz w ogóle upadek handlu idącego tymi drogami, i przeniesienie się go na drogi bardziej bezpieczne i pewne.

Mniejsze znaczenie posiadały spory Krakowa z Wrocławiem. W XIV i XV wieku parokrotnie starał się Kraków zamknąć drogi prowadzące na Wschód, zawsze jednakże udawało się Wrocławowi pokonać te zapory. Najbardziej zawzięta walka rozpoczęła się pod koniec XV wieku, a skończyła się dopiero w r. 1515 złamaniem dotychczasowej przewagi Wrocławia w handlu lądowym Polski z Zachodem. Na Wschodzie znowu Lwów starał się cały handel chwycić w swoje ręce. Już od połowy XIV wieku stara się on o wytworzenie korzystnych dla siebie zwyczajów, a w r. 1380 uzyskał formalne prawo składu dla handlu z „krajem tatarskim"; próby rozszerzenia tego prawa na handel mołdawski nie zostały uwieńczone powodzeniem.

§ 4. PIENIĄDZ, KREDYT I SKARBOWOŚĆ.

1. Ustrój pieniężny.[1]) E p o k a g r o s z o w a. W drugiej połowie XIII wieku w miarę wzmagania się z jednej strony

[1]) Bieńkowski. Przyczynek do studiów. — Gumowski. Moneta złota. — Tenże. Podręcznik numizmatyki. — Kirmis. Einleitung in die polnische Münzgeschichte. — Piekosiński. O monecie i stopie menniczej. — Stronczyński. Dawne momenty — Ź r ó d ł a: Codices diplomatici. — Cod. dipl. Sil. XII, XIII, XXIII. — Dokumenty o monecie.

kryzysu pieniądza denarowego i jego postępującej deprecjacji, a z drugiej strony w miarę wzmagania się międzynarodowych stosunków handlowych, brak grubej monety, posiadającej trwałą wartość, coraz dotkliwiej dawał się odczuwać. Mniej więcej w tym samym czasie rozpoczęto na Zachodzie bić grube srebrne monety t. zw. grosze (nummi grossi). Pod koniec XIII wieku zaczął podobne grosze w bardzo znacznej liczbie bić król czeski Wacław II. Zostawszy królem polskim, wprowadził on i tu tę nową monetę. W początkach XIV wieku te grosze praskie zajęły w polskim obiegu pieniężnym tak poważną pozycję, iż Władysław Łokietek oraz Kazimierz Wielki, który ostatecznie zreformował polski ustrój pieniężny, zerwali z dawnym denarem, a oparli się na nowych wzorach czeskich. Za podstawę nowego systemu wzięto jednak nie grzywnę praską lecz krakowską, ważącą 197 gr, na którą tych groszy praskich szło 48; odtąd grzywna liczby polskiej zawiera 48 groszy. Przy liczeniu groszy utrzymał się ponadto dawny podział grzywny na 4 wiardunki (obecnie po 12 groszy), 24 szkojce (obecnie po 2 grosze). Groszy wybijano stosunkowo mało; przeważnie bito półgroszki czyli kwartniki (quartenses, $^{1}/_{4}$ szkojca), których szło po 2 na grosz. Ponadto w znacznej liczbie bito denary, nie mające jednak nic wspólnego z dawniejszymi denarami, lecz wzorowane na denarach czeskich, tworzących $^{1}/_{12}$ grosza; zawierają one w początkach XIV w. 0,3 gr czystego srebra.

Psucie tego nowego systemu rozpoczęło się wkrótce po jego wprowadzeniu: podczas gdy denary Władysława Łokietka po r. 1320 zawierają 3,6 gr czystego srebra na grosz, ostatnie półgroszki Kazimierza Wielkiego z lat 1368—70 zawierają tylko 1,75 gr w groszu; ilość ta spadła około r. 1400 do 1,58 gr; około r. 1440 — 0,86 gr, a około 1500 — 0,77 gr. Jeszcze bardziej zmniejszała się zawartość czystego srebra w denarach, wskutek czego musiano nawet dwukrotnie w XIV wieku zmieniać stosunek denara do grosza; od 1326 liczy się już 16 denarów na grosz, a od 1398 po 18; ten ostatni stosunek przetrwał przez cały wiek XV.

Jednocześnie z tą nową monetą polską przez cały wiek XIV, aż do roku 1440 mniej więcej, kursowały grosze czeskie czyli praskie, będące prototypami groszy polskich; one również traciły na wartości, nie tak szybko jednakże jak grosze polskie; grosze praskie uzyskiwały wskutek tego agio w stosunku do groszy polskich; zjawiło się ono już za czasów Kazimierza Wielkiego i wedle rozporządzenia tego króla miało

być karane śmiercią i konfiskatą majątku. Za panowania króla Ludwika Węgierskiego, Władysława Jagiełły i Kazimierza Jagiellończyka próbowano drogą poprawy polskich pieniędzy powstrzymać agio na grosze czeskie; reformy te jednak były nietrwałe i nie posiadały wskutek tego większego znaczenia.

Od początku wieku XIV obok tych monet srebrnych zaczynają w Polsce kursować monety złote, t. zw. dukaty lub floreny; wybijano je w XIII wieku nasamprzód we Włoszech, a później i w innych krajach. W Polsce już w pierwszej ćwierci XIV wieku próbował bić dukaty Władysław Łokietek, nie posiadało to jednak większego znaczenia, tak że do końca średniowiecza posługiwano się w Polsce obcymi, przeważnie węgierskimi dukatami. Znaczenie dukata jako miernika wartości, oraz jako środka wymiany przy większych obrotach wzrastało w miarę psucia się monet srebrnych. Po upadku wartości grosza praskiego podczas wojen husyckich, dukat staje się w Polsce najbardziej poszukiwaną i cenioną monetą; za punkt zwrotny przyjmuje się połowę XV w.

Ponieważ dukat zawierał stale tę samą ilość złota, a ilość srebra w groszu była zmienną, więc wskutek tego i kurs dukata wyrażony w groszach zmieniał się i wynosił około roku 1325 — 14 groszy za dukata; w 1393 — 24; w 1417 — 34; w 1451 — 36; w 1468 — 32; w 1500 — 30. Przy tak zmiennym kursie zrozumiałe są dążenia ustawodawcy do ustalenia kursu przymusowego; w 1496 r. wyszła ustawa ustalająca ten kurs na 30 gr.; kurs ten utrzymał się faktycznie do początku XVI wieku.

2. Kredyt[1]) znany był w Polsce już w czasach przedchrześcijańskich, jednakże dopiero w XIV i XV wieku zaczął on zyskiwać nieco większe znaczenie w całokształcie życia gospodarczego. W zakresie stosunków wiejskich ziemia będąca własnością dłużnika była najczęstszym i głównym ubezpieczeniem pożyczki. Niekiedy przy pożyczkach krótkoterminowych mianowicie paromiesięcznych, ograniczano się do zeznania długu do aktów sądu ziemskiego. Zeznania takie

---

[1]) Eisenstein. Prawda o lichwie żydowskiej w Polsce. — Schipper. Dzieje handlu żydowskiego. — Tenże. Studia. — Taubenschlag. Skrypty dłużne. — Tymieniecki. Zadłużenie ludności wiejskiej. — Ungeheuer. Stosunki kredytowe w ziemi przemyskiej. — Warschauer. Über den Zinsfuss in Polen. — Codices diplomatici.

mogą zawierać zobowiązania, że w razie nieoddania długu w przewidzianym terminie, dłużnik da w zastaw grunta lub inne nieruchomości, a nawet ruchomości; niekiedy spotyka się zobowiązania dania jako ekwiwalentu pewnego gruntu. Przeważnie jednak pożyczka bywała zaraz zapisywana na dobrach dłużnika, przez co wierzyciel zyskiwał na nich prawo zastawu. Już w średniowieczu znany był dwojakiego rodzaju zastaw dóbr ziemskich: z dziedżeniem i bez dzierżenia. Pierwsza forma była starszą i bardziej rozpowszechnioną; dobra przechodziły wówczas w posiadanie wierzyciela, który ciągnął z nich wszystkie pożytki aż do czasu wykupienia tych dóbr t. j. spłaty długu.

Inna forma zastawu z dzierżeniem, zwana „do wytrzymania", przy której wierzyciel składał rachunki z dochodów z dóbr trzymanych przez siebie w zastawie, w stosunkach prywatnych spotykał się rzadko. Cały dochód lub przynajmniej jego część szła na spłatę długu, tak że dobra po pewnym czasie, bez osobnej spłaty sumy dłużnej, wracały do właściciela.

Zastaw bez dzierżenia, przy którym majątek pozostawał w posiadaniu dłużnika, znany jest już w wieku XIV. Przy pożyczkach prywatnych znajdował on stosunkowo rzadko zastosowanie; stosowanym był natomiast zwykle w wypadkach, gdy zobowiązanie powstawało przez zapis pewnej sumy na cele kościelne lub dobroczynne.

Zastawiano zwykle całe wsie, względnie ich części, będące własnością jednej osoby, o ile wieś była podzieloną. Zdarzają się jednak zastawy części wsi, należących do jednej osoby, n. p. zastawiano lasy bez jednoczesnego zastawu innych gruntów, a więc właściwych wsi.

Analogiczne formy zastawu spotykamy i po miastach z tą tylko różnicą, iż przedmiotem zastawu bywały nie dobra ziemskie, ale przeważnie domy miejskie, rzadziej niezabudowane place, ogrody lub inne grunty. Zastaw ruchomości, a przede wszystkim kosztowności i towarów, odgrywał w kredycie miejskim bez porównania większą rolę, aniżeli analogiczne zastawy w kredycie rolnym. W zakresie miejskich stosunków kredytowych w razie niezapłacenia długu w przewidzianym terminie bardzo często stosowanym środkiem był areszt dłużnika. Ponieważ dłużnicy starali się unikać tej ewentualności przez wykazywanie się odpowiednimi glejtami królewskimi, albo wydawanymi przez sądy kościelne, wobec

tego w umowach pieniężnych znajdujemy zobowiązania dłużników niekorzystania z tego rodzaju glejtów.

Bardzo rozpowszechnioną, zwłaszcza w zakresie miejskich stosunków kredytowych, formą zaciągania pożyczki były t. zw. wyderkafy; dłużnik sprzedawał wówczas wierzycielowi realność, mającą być zabezpieczeniem długu, zastrzegając sobie prawo jej odkupu w określonym terminie i za określoną kwotę.

Zgodnie z panującymi w średniowieczu poglądami literatury kanonistycznej, oraz powszechnym ustawodawstwem kościelnym, partykularne polskie ustawodawstwo kościelne XIV i XV wieku zabraniało poboru odsetek od wypożyczanych pieniędzy. Na tym samym stanowisku stało świeckie prawo, pozwalając tylko Żydom pobierać odsetki.

W miarę coraz bardziej rozwijającej się gospodarki pieniężnej i zapotrzebowania kredytu, przeprowadzanie tych zakazów w życiu stawało się coraz trudniejsze. Spontanicznie zaczęły się wytwarzać różne instytucje prawne, mające na celu obchodzenie tych zakazów, a mianowicie zastaw z dzierżeniem do wykupienia, wyderkaf, kupno renty, pożyczka z zastrzeżeniem udziału w zyskach, zapłata lepszą monetą, gdy pożyczka dana była w gorszej i t. p. Obok tego już w XV wieku zdarzało się jawne pobieranie odsetek nie tylko przez Żydów, a ustawy podatkowe z końca XV wieku niejako legalizują ten stan, opodatkowując dochody z odsetek, pobieranych przez wierzycieli.

W Wielkopolsce w końcu XIV i na początku XV wieku przy pożyczkach zabezpieczonych na nieruchomościach, najczęściej pobierano 10%, niekiedy mniej, niekiedy więcej, aż do 20%; w drugiej ćwierci XV w. stopa procentowa spada i około połowy tego wieku wynosi najczęściej około 8%. W drugiej połowie XV wieku mamy do czynienia z dalszym spadkiem stopy procentowej; przynajmniej w Krakowie w końcu XV wieku przy pożyczkach, udzielanych mieszczanom, wynosiła ona najczęściej 5%. Szlachta musiała płacić kapitalistom miejskim znaczniejsze odsetki, niekiedy ponad 15%. Natomiast Żydzi od pożyczek nie zabezpieczonych na nieruchomościach pobierali bez porównania większe odsetki. Kazimierz Wielki w 1347 r. zakazał im pobierać więcej niż grosz od grzywny na tydzień, czyli 108% rocznie; rzeczywiście procenta te w XIV i XV w. dochodzą do 100%, choć niekiedy są niższe, wynosząc około 50%.

Kredyt w Polsce średniowiecznej był zupełnie zdecentralizowany; pożyczek udzielali posiadający wolne kapitały bezpośrednio potrzebującym pieniędzy. Dla niektórych jednak wielkich kupców operacje kredytowe stały się niejako czynnością zawodową, uprawianą obok głównego zawodu, jakim był handel. W tym znaczeniu można mówić o istnieniu w Polsce średniowiecznej domów bankiersko-handlowych. W Krakowie n. p. spółka handlowa Bonerów była właśnie takim domem bankowym. Pożyczała ona kupcom i innym mieszczanom, ziemianom, a nawet samemu królowi różne kwoty od kilkudziesięciu do kilku tysięcy florenów; jednym na skrypty dłużne, innym pod zastaw lub we formie wyderkafów. Spółka ta miała dłużników nie tylko w Krakowie, ale i w innych miastach i za granicą: na Węgrzech (w Koszycach), na Śląsku (we Wrocławiu), w Niemczech (w Norymberdze). Pożyczki dawane szlachcie doprowadziły spółkę do nabycia szeregu dóbr ziemskich, dawniej szlacheckich.

3. Skarbowość.[1] Ustrój skarbowości, jaki się wytworzył za pierwszych Piastów, oparty na ciężarach prawa książęcego, dotrwał do końca XIV w. Pod koniec epoki piastowskiej zaszły w dziedzinie ciężarów prawa książęcego dwie zmiany. Pierwsza zmiana, posiadająca stosunkowo mniejsze i malejące znaczenie, polegała na zamianie niektórych ciężarów w naturze na opłaty pieniężne. Proces ten pozostawał w oczywistym związku z procesem powstawania miast i wciągnięciem w silniejszym stopniu, niż to dotychczas miało miejsce, wsi w obręb gospodarki pieniężnej.

---

[1]) Skarbowość państwowa. Deresiewicz. Z przeszłości. — Kaczmarczyk. Monarchia Kazimierza Wielkiego. — Kraushar. Długi królewskie. — Kutrzeba. Szos królewski. — Ohanowicz. Ciężary państwowe duchowieństwa. — Pappée. Zatarg podatkowy Kazimierza Jagiellończyka. — Schipper. Studia. — Tomašivskij. Podatkovi uchvali. — Zieliński. Kilka słów o 2 gr. z łanu. — Tenże. Poszukiwania nad finansami polskimi. — Źródła: Codices diplomatici. — Księga Theudenkusa. — Liber quitantiarum regis Casimiri. — Matricularum Regni Poloniae Summaria. — Metryka ks. Mazowieckiego. — Podwody Kaźmierzowskie — Rachunki wielkorządowe. — Rationes curiae. — Urywek z ksiąg rozchodów. — Volumina Legum. — Skarbowość kościelna: Gromnicki. Świętopietrze. — Ptaśnik. Dagomae iudex. — Tenże. Denar św. Piotra. — Tenże. Kollektorzy kamery apostolskiej. — Schmidt. Die Entstehung des kirchlichen Zehntrechts. — Wyszyński. Ze studiów nad dziejami dziesięciny. — Źródła: Acta camerae Apostolicae. — Codices diplomatici. — Liber beneficiorum dioecesis cracoviensis.

Bez porównania większe znaczenie posiadał proces nadawania wielkiej własności immunitetów gospodarczych czyli zwolnień z poszczególnych ciężarów prawa książęcego. Proces ten posiadał doniosłe znaczenie zarówno dla organizacji gospodarczej wielkiej własności ziemskiej, co jest uwzględnione w ustępie poświęconym ustrojowi rolnemu, oraz dla rozwoju skarbowości, czemu poświęcony jest niniejszy ustęp.

W samych początkach tego ruchu immunitety były dawane tylko dobrom kościelnym, głównie klasztornym. Przy nadaniach chodziło o powiększenie dochodów z nadanej ziemi, często dochodów przyszłych, gdy nadanie obejmowało niezasiedlone pustki. Natomiast przy późniejszych immunitetach, wydawanych w związku z kolonizacją na prawie niemieckim, gdy immunitet gospodarczy połączony był z sądowym, t. j. przechodzeniem władzy sądowej w pewnym zakresie na wielkich właścicieli ziemskich, immunitet ekonomiczny był przekazaniem uposażenia dla tej administracji poprzednio utrzymywanej przez panującego, a obecnie przez wielkiego właściciela ziemskiego.

Immunitety rozpoczęto dawać w XII w.; głównie dawano je w XIII w. Najwcześniej zaczęły je otrzymywać klasztory, później biskupstwa, a najpóźniej posiadłości rycerskie. Zakres tego immunitetu ekonomicznego bywał bardzo różny; każdy przywilej posiadał swoje indywidualne piętno, choć poszczególne postanowienia powtarzały się w poszczególnych przywilejach. Dzięki tym przywilejom do XIV w. dotrwały tylko resztki ciężarów prawa książęcego.

Kazimierz Wielki powstrzymał dalszy upadek ustroju skarbowego, opartego na ciężarach prawa książęcego; nowe immunitety prawie zupełnie nie były już wydawane. Państwo korzystało jeszcze z resztek starych ciężarów, a w szczególności z podwód i stacyj. Podniesiono wydajność z poradlnego przez ustalenie wyższych stawek, pobieranych poprzednio tylko w wypadkach nadzwyczajnych potrzeb skarbowych. Pobierano mianowicie z łanu po ćwierci żyta i owsa i po 12 groszy w dobrach rycerskich i biskupich, a po 24 grosze w klasztorach.

Główne dochody czerpał skarb państwowy w tych czasach z dóbr ziemskich. Dochody z nich starano się powiększyć przez kolonizację i wprowadzenie sprężystej organizacji. Starano się również o powiększenie ogólnego obszaru tych dóbr. Odbierano majątki, które skarb stracił w epoce dziel-

nicowego rozbicia. Rewidowano tytuły własności, a przy braku wiarygodnych tytułów rewindykowano odnośne majątki. Konfiskowano dobra patrymonialne duchowieństwa, uchylającego się od służby wojskowej.

Najważniejsze kopalnie i cła królewskie posiadały wyodrębnioną administrację, podczas gdy mniej ważne były administrowane łącznie z majątkami, w których były położone.

Dochody zwyczajne skarbu królewskiego za Kazimierza Wielkiego są szacowane na 70 tysięcy grzywien rocznie, z czego na dobra ziemskie wypadało 21%, na żupy 36%, na cła 33%, a na daniny, kary sądowe i mennicę 10%. Dochody nadzwyczajne, mianowicie dziesięcina papieska, pożyczki, kwoty uzyskane ze sprzedaży kosztowności kościelnych, dawały bardzo różne kwoty, dla najbardziej z tego punktu widzenia korzystnego 1352 roku szacuje się je na prawie 25 tys. grzywien. Z dochodów tych bywały zaspakajane zarówno wydatki dworu królewskiego, jak i nie dające się w tych czasach od nich oddzielić wydatki państwowe.

W drugiej połowie XIV wieku zaszła bardzo ważna zmiana w dziedzinie prawa skarbowego, która wywołała przełom w dziejach skarbowości. Przywilejem koszyckim 1374 roku zostały zniesione w dobrach rycerskich wszystkie istniejące w tym czasie ciężary prawa książęcego za wyjątkiem opłaty 2 groszy z łanu. Dla dóbr kościelnych podobny przywilej został wydany w 1381 r., ustanawiający podobny ciężar dla dóbr biskupich, a większy, mianowicie 4 gr z łanu i daniny w zbożu dla dóbr klasztornych.

Dwa te przywileje stworzyły przełom w rozwoju skarbowości. Panujący bez zgody szlachty nie mógł ustanawiać większych ciężarów ponad ustalone w tych przywilejach, wobec czego na rozwój skarbowości coraz silniejszy wpływ zaczyna uzyskiwać szlachta, a po drugie gospodarka pieniężna zyskuje ostateczną przewagę nad gospodarką naturalną. Zmiana ta dokonywuje się zresztą powoli i stopniowo: początkami swymi sięga pierwszych lat XV wieku, na dobre jednak uzewnętrznia się dopiero w drugiej połowie tego wieku.

Przy końcu XIV wieku do skarbu wpływały dochody z następujących źródeł: dóbr ziemskich, żup solnych i ołowianych, mennicy, ceł, oraz stałego podatku gruntowego. W XV wieku ustaliły się następujące formy korzystania z dóbr ziemskich: po pierwsze dzierżawa za określoną kwotę pieniężną rocznie (rzadko ponadto pewną ilość produktów w na-

turze); po drugie: zarząd własny z określonym wynagrodzeniem dla zarządcy i obowiązkiem wyrachowywania się ze wszystkich dochodów; po trzecie t. zw. gołe dożywocie, gdy w nagrodę za usługi dla państwa lub panującego dawano pewne majątki w dożywotnie posiadanie bez żadnych na rzecz skarbu ciężarów; po czwarte: zastaw wierzycielom w zamian za udzielone pożyczki; jedne zastawy trzeba było wykupywać przez zwrot pożyczonej kwoty, podczas gdy inne bez tego po określonym przeciągu czasu wracały do panującego; w pierwszym wypadku dochody z majątku szły wyłącznie na oprocentowanie długu, w drugim częściowo na jego amortyzację.

Stały podatek gruntowy t. zw. poradlne, zwane również podymnym, płacono w wysokości 2 groszy z łanu, stosownie do t. zw. paktu koszyckiego z r. 1374. Podatek ten płacony był tylko z gruntów ornych włościańskich; grunty folwarczne podatku tego nie płaciły. Rozmiar łanów, oraz jakość gruntów, nie były brane pod uwagę przy wymierzaniu tego podatku.

Wobec stale zmniejszających się dochodów z dóbr ziemskich, mianowicie z powodu licznych darowizn i jeszcze liczniejszych zastawów, już od samych początków XV wieku w razie zjawienia się nadzwyczajnych wydatków, powstawała konieczność ustanowienia nadzwyczajnych p o d a t k ó w, oczywiście za zgodą szlachty. Po raz pierwszy zdarzyło się to w r. 1404 w związku z zamierzonym wówczas wykupnem ziemi Dobrzyńskiej; poza tym w pierwszej połowie XV wieku, zdaje się, że tylko dwukrotnie doszło do nałożenia nadzwyczajnych podatków. Przełomowe pod tym względem znaczenie posiadała wojna z Zakonem za czasów Kazimierza Jagiellończyka. Konieczność utrzymywania wojsk zaciężnych podczas tej przewlekającej się wojny wywołała potrzebę nadzwyczajnych wysiłków finansowych ze strony społeczeństwa polskiego. Wytworzony w tym czasie ustrój podatkowy stał się fundamentem nowożytnej skarbowości polskiej.

Podstawą tego systemu był po wsiach omówiony wyżej stały podatek gruntowy, a po miastach szos, będący pierwotnie wyłącznie podatkiem miejskim. Po wsiach ten nadzwyczajny podatek był początkowo tylko parokrotnie zwiększonym zwykłym podatkiem gruntowym; w drugiej połowie XV wieku ustala się jednak zasada, że nadzwyczajny podatek pobiera się niezależnie od dorocznego. Nadzwyczajny podatek gruntowy pobierany był nie tylko od ról włościańskich, ale i miejskich jak również drobnoszlacheckich (od tych ostatnich

nie zawsze), folwarki natomiast podatku tego nie płaciły. Wysokość tego podatku w drugiej połowie XV wieku wynosiła najczęściej 12 groszy z łanu i wyjątkowo tylko w niektórych latach spadała do 4 lub podwyższała się do 24 groszy.

Wobec zróżniczkowania ludności wiejskiej podatek gruntowy nie dotykał wszystkich w jednakowej mierze. Dlatego też w drugiej połowie XV wieku obok gruntowego zjawiają się inne podatki wiejskie, dotykające warstwy zupełnie nie płacące podatku gruntowego, lub niedostatecznie w stosunku do swoich dochodów podatkiem tym obciążone. Są to mianowicie podatki od przedsiębiorstw przemysłowych, mianowicie młynów, karczem i rudni, od ludności zajmującej się hodowlą owiec oraz żyjącej z najmu.

Ludność miejska płaciła szos (exactio civilis), który był podatkiem proporcjonalnym do majątku zarówno nieruchomego jak ruchomego; wynosił on zazwyczaj 4,16% oszacowanej wartości majątku; Żydzi podatek ten, przynajmniej w niektórych latach, płacili w podwójnej wysokości.

Dla ustawodawstwa podatkowego drugiej połowy XV wieku rzeczą bardzo charakterystyczną jest stosunkowo częste obciążanie podatkami bezpośrednimi wyższych stanów, t. j. szlachty i duchowieństwa, głównie we formie podatków od czynszów. Podatek ten ustanowiono po raz pierwszy w 1456 r.; za Kazimierza Jagiellończyka uchwalono go ponadto jeszcze pięć razy. W stosunku do właścicieli dóbr ziemskich chodziło tu o dochody z czynszów płaconych przez ludność wiejską, oraz o czynsze od pożyczek; wysokość tego podatku dochodziła w 1456 r. do 50% rocznego dochodu, przeważnie jednak była ona niższą (12,5—25%). Odrębne stanowisko zajmowało tu duchowieństwo, wyłamujące się spod ogólnych norm podatkowych, a dążące do skontyngentowania należnych od niego państwu kwot, oraz swobodnej ich repartycji na poszczególnych członków kleru.

Bez porównania mniejsze znaczenie posiadał jedyny pośredni podatek, zwany akcyzą lub czopowym; płacony był on parokrotnie od 1459 począwszy, od piwa, wina i miodu.

Na czele spraw skarbowych stał skarbnik; nie znaczy to jednakże, aby wszystkie pieniądze skarbowe przepływały przez jego ręce; coraz bardziej bowiem upowszechnia się zwyczaj dysponowania pieniędzmi skarbowymi za pośrednictwem asygnat adresowanych do zarządzających majątkami panującego, bądź pobierających należne państwu podatki.

Do powstania odrębnego skarbu publicznego w XV wieku nie przyszło, jednakże pierwsze zawiązki tego skarbu datują się już z tych czasów. Szlachta, mając prawo przyzwalania na podatki, dąży do zdobycia wpływu na wydawanie zebranych tą drogą pieniędzy; chodzi tu przede wszystkim o kontrolę, aby pieniądze te nie były wydawane na inne cele, niż je przeznaczono. Dla tego też pobór i wydatkowanie tych pieniędzy powierza się w pewnych latach osobnym poborcom i szafarzom wybieranym przez szlachtę spośród siebie. Szafarze nie mogli bez polecenia króla wydawać pieniędzy zebranych przez poborców, ale mogli oni odmówić wypłaty na nieprzewidziane w uchwale cele.

S k a r b o w o ś ć k o ś c i e l n a. Obok państwa drugą najpotężniejsza w Polsce ówczesnej organizacja Kościół katolicki posiadał rozbudowaną skarbowość, będącą gospodarczą podstawą wszechstronnej jego działalności. Zorganizowana na wzór zachodnio-europejski, posiadała ona charakter feudalny: była ona całkowicie zdecentralizowaną i nie posiadała nie tylko żadnego ośrodka ogólno-polskiego, ale nawet diecezjalnego. Poszczególne kościoły i związane z nimi urzędy i godności kościelne posiadały odrębne uposażenia. Stan ten przetrwał aż do rozbiorów.

Na uposażenie poszczególnych kościołów składały się z jednej strony specjalne kościelne opłaty uiszczane przez ludność, a z drugiej dane kościołowi przez panującego lub wiernych, albo w inny sposób nabyte nieruchomości, luźne place, kawałki gruntów uprawnych, domy oraz całe majątki ziemskie złożone z mniejszej lub większej liczby wsi, miast i miasteczek. Jeżeli chodzi o majątki ziemskie, to kościół był takim samym ich właścicielem, jak panujący i rycerstwo byli właścicielami swoich dóbr. Natomiast grunta, będące uposażeniem plebanów i innych stanowisk kościelnych, mogły być darowywane kościołowi z zastrzeżeniem pewnych praw zwierzchnich dla fundatora i jego sukcesorów we formie prawa patronatu. Na wchodzące w grę stanowiska mogli być mianowani tylko duchowni prezentowani przez patrona, który posiadał prawo udzielania zgody na alienację wchodzącego w skład fundacji majątku i prawo do wsparć w razie zbiednienia.

Z kościelnych danin ludności najważniejszą była dziesięcina. W zasadzie miała to być danina w wysokości dziesiątej części płodów rolnych, jednakże ta dziesięcina pełna od wszelkich płodów rolnych zaniknęła w XII wieku i pozostała

tylko dziesięcina z pól ornych; dość częstym zjawiskiem była dziesięcina konopna, rzadszym z lnu, a zupełnie wyjątkowym z ryb, kur i t. p. Dziesięcina z pól ornych płaconą była albo we formie snopów wytyczanych w polu (dziesięcina snopowa, decima manipularis), albo w postaci ziarna wymłóconego (dz. małdratowa), albo w postaci pieniędzy; ta ostatnia znaną jest już w XII wieku, ale upowszechnia się dopiero w związku z kolonizacją na prawie niemieckim.

Rycerstwo dawało z gruntów przez siebie uprawianych wolną dziesięcinę, t. j. miało swobodę wyboru kościoła, któremu dziesięcinę tę składało. Z tego powodu dziesięcina z folwarków była zazwyczaj uposażeniem kościołów parafialnych, których fundatorami byli dziedzice tych folwarków. Pozostała ludność swobody tej nie posiadała. Dziesięcina odgrywała poważną rolę w uposażeniu duchowieństwa parafialnego, ale znaczna ilość dziesięcin należała do kleru katedralnego, kolegiat oraz klasztorów.

Duchowieństwo parafialne pobierało poza dziesięcinami meszne w formie wymłóconego żyta i owsa, lub w zamian za to kolędę (columbatio), dawaną w okresie Bożego Narodzenia w związku z odwiedzaniem parafian przez proboszcza; danina ta początkowo dobrowolna stała się z biegiem czasu przymusową. Stołowe, płacone proboszczom przez nieposiadających ziemi, było zjawiskiem rzadkim.

Istniała wielka różnica w uposażeniu duchowieństwa niższego, parafialnego z jednej, a wyższego, skupiającego się przy katedrach biskupich — z drugiej strony. Duchowieństwo parafialne posiadało bardzo skromne uposażenie w ziemi: niekiedy zaledwie $1/2$ łana, choć przeważnie 1—2 łanów roli, rzadko więcej. Do bardzo rzadkich wyjątków należały parafie posiadające jako uposażenie całe wsie. Poza tym w skład uposażenia proboszcza mogły wchodzić dochody z cła, prawo połowu ryb, pewna ilość mąki wydzielana z młyna, dochody z jatek, prawo do poboru pewnej ilości drzewa z lasu i t. p. Prawo poboru opłat od ludności nigdy nie przekraczało granic parafii, a z reguły ograniczało się do pewnej liczby miejscowości położonych w obrębie parafii.

Natomiast biskupstwa, kapituły i znaczna liczba klasztorów była uposażona w majątki ziemskie, obejmujące dziesiątki lub więcej wsi łącznie z położonymi wśród tych wsi miastami i miasteczkami, a oprócz tego dziesięciny z licznych bardzo miejscowości.

Gospodarstwo Polski przyczyniało się do utrzymania nie tylko krajowego duchowieństwa, ale oprócz tego również do światowego ośrodka katolicyzmu — kurii papieskiej. Cała ludność płaciła świętopietrze jako znak zawisłości od Stolicy Apostolskiej. Początki tej opłaty sięgają pierwszych czasów piastowskich. Opłacie tej podlegały ziemie w granicach państwa Bolesława Krzywoustego, na Rusi Czerwonej nawet za Kazimierza Wielkiego danina ta nie była znaną. Nie płacili tej daniny duchowni i rycerze, tak samo jak i Żydzi, ubodzy i dzieci. Płacono po denarze od głowy. Świętopietrze pobierali proboszczowie, a za pośrednictwem dziekanów, biskupów i kolektorów papieskich dochodziło ono do Rzymu.

Dziesięcinę papieską płaciło całe duchowieństwo; była to danina w wysokości dziesiątej części dochodów rocznych, a nakładaną była w nieregularnych odstępach czasu. Niekiedy nakładano ją na dwa do sześciu lat. W pewnych latach bywała ona odstępowana przez papieża na rzecz skarbu królewskiego. Pobierali ją biskupi przy pomocy subkolektorów.

Annaty pobierane były przez papieża jako jednorazowe opłaty z okazji objęcia niższych prebend kościelnych; wynosiły one w praktyce około połowy rocznego dochodu. Biskupi i opaci z okazji obejmowania swoich stanowisk uiszczali servitia communa w wysokości około $^1/_3$ dochodu rocznego, w XV wieku zaliczano to do annat. Pewne opłaty pobierała kuria z racji nadawania biskupom paliusza, przy podróżach biskupów „ad limina" i wykonywała „ius spolii" w stosunku do arcybiskupów, biskupów i opatów.

Dla czasów Kazimierza Wielkiego wysokość tych opłat została oszacowana na około 2000 grzywien rocznie, z czego na świętopietrze wypadało 390, a na dziesięcinę papieską 1250 grzywien; uwzględniając koszta poboru i transportu, można przypuszczać, że do Rzymu dochodziło nie więcej niż 1400 grzywien.

§ 5. USTRÓJ ROLNY.

1. Kolonizacja wiejska na prawie niemieckim i wprowadzone przez nią zmiany w ustroju prawnym.[1] Omówiony wzrost obrotów pieniężnych dokonywał się jednocześnie

[1] Aubin. Wirtschaftliche Bemerkungen zur Ostdeutschen Kolonisation. — Babiński. Die Kolonisation des heutigen Westpreussens. — Bechtel. Mittelalterliche Siedlungen. — Bernhaut. Przyczynki do historii prawa niemieckiego. — Ehrenkreutz. Beiträge zur sozialen Geschichte. —

z wciąganiem w ten obrót wsi. Tu leżała druga strona procesu powstawania miast, dla których, ogólnie biorąc, wymiana produktów z okolicą posiadała większe znaczenie od wymiany międzynarodowej. Wzmożenie gospodarki pieniężnej było centralnym punktem zmian, jakie się dokonały w Polsce XIII i XIV w., a które są znane pod nazwą wprowadzenia prawa niemieckiego. Proces ten był jednakże o wiele bardziej skomplikowany i obejmował cały szereg zjawisk z zakresu demografii, produkcji rolniczej, ustroju prawnego i społeczno-gospodarczego łącznie ze skarbowym.

Proces ten jest znany pod nazwą kolonizacji na prawie niemieckim, ponieważ formy prawne, w jakich się on odbywał, zostały do Polski przyniesione przez niemieckich osadników. Ujmując ten ruch ogólniej, można by go nazwać dalszą asymilacją polskiego ustroju rolnego do zachodnio-europejskiego, polegającą na dalszej rozbudowie ustroju dworskiego. Demograficzna strona zagadnienia została omówiona na innym miejscu. Zmiany w ustroju prawnym omawiamy tylko o tyle, o ile łączyło się to z ustrojem gospodarczym. Kardynalnym warunkiem reorganizacji ustroju rolnego było uzyskanie immunitetu gospodarczego i sądowego. W całym szeregu wypadków był on wcześniejszy i niezależny od wprowadzenia nowego ustroju. Tam jednakże, gdzie immunitetu nie było, należało go uzyskać, zanim się przystąpiło do lokacji na prawie niemieckim. Immunitet był stroną negatywną zmian prawnych, pozytywną stroną była umowa zawarta w dokumencie lokacyjnym.

Gilewicz. Stanowisko i działalność Władysława Opolczyka. — Grabski W. Historia wsi. — Grodecki. Wole, Lgoty. — Inglot. Problem kolonizacji flamandzko-holenderskiej. — Kaczmarczyk. Ciężary ludności wiejskiej. — Kaindl. Geschichte der Deutschen. — Kędzierska. Wsie na prawie niemieckim. — Köbner. Deutsches Recht und deutsche Kolonisation. — Masłowski. Kolonizacja wiejska. — Potkański. Pisma pośmiertne. — Röhrich. Die Kolonisation des Ermlandes. — Rummler. Die ältesten bäuerlichen Verhältnisse in Grosspolen. — Tenże. Die Schultzen der deutschrechtlichen Dörfer. — Schmidt. Geschichte des Deutschtums. — Sochaniewicz. Wójtostwa i sołtystwa. — Stawiski. Poszukiwania do historii rolnictwa. — Tyc. Początki kolonizacji wiejskiej. — Tymieniecki. Postanowienia statutów Kazimierza Wielkiego. — Tenże. Prawo czy gospodarstwo? — Tenże. Prawo niemieckie a immunitet. — Tenże. Prawo niemieckie a rozwój społeczny wsi. — Tenże. Wpływy ustroju feudalnego w Polsce. — Wunderlich. Die sozialgeschichtliche Erforschung der mittelalterlichen deutschrechtlichen Siedlungen. — Źródła: Codices diplomatici. — Cod. dipl. Sil. XIV.

Przybywający z obcych krajów osadnicy znajdowali się w zupełnie innym położeniu wobec wielkiej własności, aniżeli miejscowa ludność wiejska; osiedlając się, mogli oni stawiać swoje warunki, a wielka własność zdawała sobie niewątpliwie sprawę, że gwałtowne wtłaczanie gospodarczego życia nowych przybyszów w dotychczasowe polskie ramy mogło zatamować ten tak pożądany dla nich ruch; godzono się wskutek tego na odmienne ukształtowanie stosunków wiejskich we wsiach nowo osadzanych. Stosunki rolne określane są teraz nie jednostronną wolą wielkiej własności, której włościanie mogli przeciwstawiać jedynie bierny opór, ale swobodnie zawieraną umową obu stron zainteresowanych. Wprawdzie t. zw. dokumenty lokacyjne, określające wzajemne stosunki wsi i pana, formalnie przedstawiają się jako jednostronne przywileje, to jednak nie może ulegać wątpliwości, iż faktycznie przedstawiają one wynik wzajemnej umowy pana z osadźcą, t. j. przedsiębiorcą kolonizacyjnym, podejmującym się sprowadzenia osadników, a który z reguły zostawał sołtysem odnośnej wsi; w dokumentach tych opisane były wszystkie prawa i obowiązki zarówno osadźców-sołtysów, jak i osadników.

Kolonizacja wprowadziła pewne zmiany w prawnym położeniu ludności wiejskiej. Dawniejszy pogląd, że prawo niemieckie przyniosło ludności wolność osobistą, która w okresie poprzednim coraz bardziej zanikała w związku z reorganizacją gospodarczą wielkiej własności, coraz bardziej jest kwestionowana przez niektórych nowszych badaczy. W przedkolonizacyjnej epoce, mimo przytwierdzenia do gleby pewnych grup ludności wiejskiej, pozostało dużo ludności, mającej faktycznie zupełną swobodę ruchów, co było bardzo niekorzystne dla wielkiej własności, gdyż elementy te mogły być użyte do tworzenia nowych obcych wsi. Jednym z celów kolonizacji na prawie niemieckim była właśnie stabilizacja stosunków osadniczych. W XIV w. kmieć osadzony na prawie polskim miał większą swobodę przenoszenia się, niż kmieć na prawie niemieckim. Pogląd ten nie jest jednak powszechnie przyjęty.

Dążenie do stabilizacji pociągnęło za sobą polepszenie praw do ziemi w nowym ustroju; była to dzierżawa dziedziczna, zbliżona do emfiteuzy. Nowy ten ruch przetrwał zaznaczający się w porzedniej epoce proces zaniku przedchrześcijańskich form dziedzicznego władania ziemią.

Dla osadników niemieckich kolonizacja dała własne sądownictwo według praw używanych w ojczyźnie osadników. Nie było to jednak sądownictwo samorządowe, ale feudalne.

2. Zmiany w ustroju społeczno-gospodarczym. Pod względem społeczno-gospodarczym zaszły następujące zmiany. Przede wszystkim nastąpił podział pracy między miasto, a wieś. Przeważająca część produkcji przemysłowej, wykonywanej dotychczas po wsiach, przeniosła się do miast. Niemniej jednak dokumenty lokacyjne przewidują pewnych rzemieślników wiejskich. Najczęściej przewidywani byli karczmarze, będący w tych czasach jednocześnie piwowarami, dalej młynarze, rzeźnicy, piekarze, szewcy, kowale, a zupełnie wyjątkowo inne kategorie rzemieślników. Produkcja hodowlana w stosunku do poprzedniej epoki traci na znaczeniu. Wszystko to razem wzięte upraszcza stosunki zawodowe wśród ludności wiejskiej.

Główną podstawą nowego ustroju stały się gospodarstwa zwane kmiecymi, mające w zasadzie łan, czyli 30 do 43 morgów ziemi ornej, do czego dochodziły łąki, pastwiska i prawa użytkowe w lesie. Drugą, znacznie mniej liczną grupą byli zagrodnicy, posiadający niewielkie kawałki ziemi do 1/4 łana. Zagrody bywały uposażeniem rzemieślników wiejskich. Tam, gdzie sołtys lub dwór posiadali własne gospodarstwo folwarczne, mogli to być małorolni pracujący na tych gruntach, a ewentualnie u kmieci. Mogli również istnieć zależni od dworu, sołtysów czy kmieci parobcy, komornicy i chałupnicy, o których jednak w dokumentach lokacyjnych nie posiadamy żadnych wiadomości.

Znacznie ponad wszystkie te gospodarstwa wyrastały gospodarstwa sołtysów, przedsiębiorców kolonizacyjnych, którzy sprowadzali nowych osadników, zajmowali się ich urządzeniem, a wzamian za to otrzymywali od dziedzica prawo wykonywania w danej wsi sądownictwa i administracji oraz znaczne uposażenie majątkowe. W skład tego uposażenie wchodziły następujące pozycje: ziemia orna w ilości znacznie większej, aniżeli to miało miejsce przy pozostałych osadnikach; co najmniej dwa, zazwyczaj kilka, a niekiedy nawet 10 łanów; mogło z tym być połączone formalnie przyznane prawo wybierania sobie najlepszej ziemi; faktycznie mógł to sołtys zawsze robić, ponieważ on właśnie wyznaczał role wszystkim osadnikom; niekiedy miał on ponadto przy-

znane obszary, pozostałe po wymierzeniu łanów osadnikom. Dalej sołtys otrzymywał zwykle prawo zakładania stawów, łowienia ryb w rzekach i jeziorach, polowania i posiadania barci w lasach; prawo osadzania na wyłączną swoją korzyść w ograniczonej lub nieograniczonej liczbie zagrodników i rzemieślników; prawo zakładania karczem i młynów, z czym mógł być połączony przymus mlewa; a wreszcie na jego korzyść szła szósta część czynszów, płaconych przez osadników oraz trzecia część kar sądowych. O ile tylko sołtysi byli w stanie zrealizować wszystkie te uprawnienia, to pod względem pozycji gospodarczej, a w dalszej konsekwencji i społecznej wyrastali oni znacznie ponad poziom kmieci, przeciętnych osadników wiejskich.

Głównym ciężarem kmieci był czynsz i daniny w ziarnie. Ciężary te, co do swej wielkości, były jednolite nie tylko w poszczególnych wsiach, ale między wsiami często nie było żadnych różnic, albo tylko niewielkie. Tak n. p. w Wielkopolsce w najdawniejszych dokumentach lokacyjnych najczęściej występuje czynsz w wysokości $1/4$ grzywny i 12 miar trzech zbóż, t. j. pszenicy, żyta i owsa, a bardzo rzadko jęczmienia. Późniejsze dokumenty lokacyjne podają nominalnie wyższe czynsze pieniężne: zamiast 6 szkojców XIII w., w XIV w. typowym był czynsz 9 szkojców, a w XV w. dochodził on do 35. Pozostaje to w oczywistym związku ze spadkiem wartości pieniądza. Nie bez znaczenia musiał tu być oprócz tego popyt na osadników i jakość gruntu. Powinność ta obejmuje jednocześnie ciężary dworskie i kościelne. W posiadłościach kościelnych jedne i drugie mogły być jednolite nie tylko z punktu widzenia obciążonego, ale również i uprawnionego. Dokumenty lokacyjne nie wyjaśniają, co w posiadłościach świeckich dwór ustępował kościołowi. Zagadnienie to wchodziło w zakres sporów o wysokość dziesięciny, które zwłaszcza w XIV w. były staczane między ziemiaństwem a Kościołem.

Zupełnie uboczne znaczenie posiadały drobne daniny, dawane przez poszczególnych osadników w drobiu, jajach, serze, miodzie, które zresztą nie we wszystkich wsiach były znane. Obok tych danin uiszczanych przez poszczególne gospodarstwa, istniały daniny zbiorowe, uiszczane przez całe wsie; zwano je często „honores", a polegały one na obowiązku dania raz do roku krowy, cielaka, barana lub wieprza. Do zbiorowych ciężarów należał obowiązek dwukrotnego ugoszczenia (prandia) pana lub jego zastępcy, gdy przyjeżdżał do

wsi na wielkie sądy. W zamian za to można było dawać odpowiednią opłatę pieniężną.

Robocizna była przeważnie nieznaną; istniały jednak, zwłaszcza przy późniejszym osadnictwie, wyjątki. Wymiar robocizny bywa tu dwojaki: albo określano go pewną liczbą dni, która wahała się zwykle w granicach kilku do kilkunastu dni w roku, albo też obowiązkiem wykonania pewnej określonej pracy, co na ogół odpowiadało owej nieznacznej robociźnie, obliczonej na dni.

Gospodarstwa sołtysów w zasadzie były wolne od powinności, za wyjątkiem jednorazowego w roku ugoszczenia pana lub jego zastępcy, co spotyka się stale; spotyka się też niekiedy drobne „honorowe" daniny; częstsze są posługi, jak obowiązek jeżdżenia w sprawach właściciela, wożenia listów i t. p. Sołtysi we wsiach królewskich podlegali ponadto powinności wojskowej.

Omówione tu powinności uiszczali osadnicy nie od chwili osiedlenia się, ale po upływie ustalonej liczby lat wolnych, przeznaczonych dla lepszego zagospodarowania się. Liczba tych lat zależała od trudności zagospodarowania się; przy rolach wyrobionych ograniczała się od 3—7 lat, w zaroślach wynosiła 8—10, a w lasach 20 lub nawet więcej.

W ten sposób miał się przedstawiać gospodarczy ustrój wsi na prawie niemieckim w świetle t. zw. dokumentów lokacyjnych. Już z samej istoty tych dokumentów wynika, że przedstawiają one nie stosunki faktycznie istniejące, lecz normy, według których przyszłe życie gospodarcze miało się tu kształtować; te plany gospodarcze nie przesądzały jeszcze stosunków faktycznych; rzeczywistość okazała się skromniejszą od pierwotnych zamierzeń. Przede wszystkim rozmiary wsi były mniejsze, niż to pierwotnie projektowano; nie wszystkie wprawdzie dokumenty lokacyjne przewidują rozmiary wsi mającej się założyć; przeważnie jednak rozmiary te są określane liczbą łanów ziemi ornej, co odpowiadało liczbie gospodarstw kmiecych; liczba ta przeważnie waha się w granicach 20—50 łanów, niekiedy jednak dochodzi nawet do 100 łanów. Otóż te pierwotne zamierzone rozmiary wsi tylko zupełnie wyjątkowo były w rzeczywistości osiągane; kilka lub kilkanaście łanowych gospodarstw kmiecych — oto zwykłe rozmiary tych wsi. Z tej dysproporcji rzeczy zamierzonych i faktycznie dokonanych widać, iż po kolonizacji tej spodziewano się znacznie większych rzeczy, aniżeli w rzeczywistości ona dała. Przedsiębiorcy kolonizacyjni, owi kandy-

daci na sołtysów wiejskich, obiecywali prawdopodobnie wielkim właścicielom ziemskim, w chwili zawierania umowy większe rezultaty swojej akcji, niż tego byli w stanie dokonać. Przez odstępowanie części czynszów kmiecych sołtysom, starano się ich zainteresować w możliwie dokładnym wypełnianiu pierwotnych zamierzeń; w tym samym kierunku szło, już znacznie rzadziej spotykane, uzależnianie uposażenia sołtysa w ziemię od liczby osadzonych łanów; z drugiej strony w wypadkach, gdy po kolonizacji już z góry nie spodziewano się nadzwyczajnych rezultatów, sołtysi starali się o wprowadzenie do dokumentów lokacyjnych zastrzeżeń gwarantujących im umówione uposażenie bez względu na liczbę sprowadzonych osadników.

Mniejszy, niż pierwotnie projektowano, rozmiar wsi pociągał za sobą dalsze skutki: małe wsie nie mogły utrzymać znaczniejszej liczby rzemieślników. Stosunkowo najwięcej było karczmarzy; młynarzy spotykamy już nie we wszystkich wsiach, a jeszcze znacznie rzadziej spotyka się kowali, szewców, rzeźników, piekarzy lub innych rzemieślników, wymienianych w dokumentach lokacyjnych. Wszystkich tych rzemieślników miano osadzać na zagrodach (hortulaniae), złożonych z domu, ogrodu i ewentualnie niewielkiego kawałka roli, dochodzącego co najwyżej do 1/4 normalnego uposażenia kmiecego; toteż w owych czasach słowo zagrodnik bywa używane jako synonim rzemieślnika. Ponieważ z powodu niewielkich rozmiarów wsi nie wszyscy rzemieślnicy mogli się utrzymać w pierwotnym charakterze ludności przemysłowej, znajdującej uboczne źródło utrzymania w gospodarstwie wiejskim, więc z czasem część gospodarstw zagrodniczych zaczęła się przetwarzać w gospodarstwa małorolnych, zmuszonych szukać zarobku u bogatszych kmieci, a później na folwarkach.

Ten nowy ustrój okazał się dla wielkiej własności ziemskiej na tyle korzystnym, że uznała ona za wskazane wprowadzenie go również i do oddawna istniejących wsi polskich. Odbywało się to we formie t. zw. przenoszenia odnośnych wsi z prawa polskiego na niemieckie; przy czym zwalniano daną wieś spod jurysdykcji panującego i ciężarów prawa książęcego, dawano jej sołtysa i zmieniano powinności; mogło się to odbywać z okazji osadzenia w takiej wsi pewnej liczby obcych osadników, jak i bez tego. W czasach późniejszych obok takiej całkowitej asymilacji dawnych wsi polskich do nowego ustroju, coraz częściej spotyka się asymilację czę-

ściową, polegającą na upodobnieniu powinności do typu, spotykanego we wsiach na prawie niemieckim z pozostawieniem bez zmiany pozostałych stosunków, zwłaszcza ustroju prawnego wsi. Dzięki temu mamy w XV wieku znaczną liczbę wsi na prawie polskim, które pod względem powinności niczym się nie różnią od wsi na prawie niemieckim.

Jednakże ten ruch asymilacyjny nie zdołał aż do końca średniowiecza całkowicie przetworzyć ustroju rolnego; jeszcze w XVI wieku istniały wsie, a nawet całe ich kompleksy, nie tknięte działaniem bezpośrednim lub pośrednim kolonizacji na prawie niemieckim, gdzie stosunki rolne, a zwłaszcza powinności wobec dworu odpowiadały zupełnie epoce przedkolonizacyjnej.

3. Zmiany w technice produkcji. O techniczno-gospodarczych skutkach omawianego tu ruchu współczesne źródła podają nadzwyczajnie mało wiadomości. Skazani jesteśmy w dużej mierze na interpretacje źródeł pośrednich, co, jak zawsze w takich wypadkach, prowadzi do rozbieżnych sądów. Istnieją też tu rozbieżności w poglądach między nauką polską a niemiecką. Jest rzeczą prawdopodobną, że nowi osadnicy przynieśli ze sobą bardziej udoskonalone metody produkcji w zakresie gospodarstwa wiejskiego, tylko, że nie da się to udowodnić źródłowo.

W szczególności odnosi się to do przypuszczenia, że dopiero koloniści wprowadzali do Polski trójpolówkę. Bezpośrednich argumentów brak tu zupełnie, a na pośrednich i bardzo kruchych dowodach oparte przypuszczenia, iż w pewnych wypadkach przed kolonizacją na ugór zostawiano połowę gruntów rolnych, nie mogą być generalizowane, ponieważ w poszczególnych wypadkach zdarzało się to przez całe średniowiecze, a nawet i dłużej.

Podobnie przedstawia się sprawa przypuszczenia, że dopiero koloniści wprowadzili do Polski pług; rodzima i w średniowieczu już wyrobiona terminologia części pługa, obok innych argumentów pozwala przypuszczać, iż pług obok sochy i radła znany był już na początku okresu chrześcijańskiego; każde bowiem z tych narzędzi ma do pewnego stopnia odrębne zastosowanie, nadając się szczególnie do odrębnych rodzajów gleby: radło do gruntów piaszczystych, socha przy gospodarstwie żarowym i pierwotnym przemiennym, a pługi na ciężkich urodzajnych glebach.

Znaczenie uprawy zbóż zwiększyło się w epoce kolonizacji na prawie niemieckim. Częściowo mamy to do zawdzięczenia przybyłym z zagranicy kolonistom. Rola ich była jednakże równie słaba, jak ich procentowy udział w zaludnieniu kraju, a w początkach kolonizacji może nawet i mniejszy, gdyż przybysze częściowo zajmowali role opuszczone wskutek nieszczęść wojennych, jakie w tym czasie nawiedziły Polskę.

Natomiast w zakresie gospodarki zwierzęcej nastąpiły zmiany w innym kierunku. W XIII w. zorganizowana w poprzednich wiekach przez wielką własność hodowla zaczęła zanikać; pozostaje to w związku z zanikiem niewoli; w pewnych wypadkach mogło to być tylko zmianą form organizacyjnych, sama bowiem produkcja mogła przejść do drobnych gospodarstw, ogólnie jednak biorąc, można w procesie tym widzieć zmniejszanie się znaczenia hodowli na korzyść produkcji rolniczej. Pewna liczba folwarków hodowlanych dotrwała do końca średniowiecza, ale w XV w., zwłaszcza w obrębie Polski etnograficznej, były to już bardzo rzadkie wyjątki.

4. Zmiany w ustroju rolnym pod koniec średniowiecza.[1]) Pod koniec średniowiecza, a więc zanim jeszcze kolonizacja na prawie niemieckim zdołała przetworzyć cały dawny ustrój rolny, zaczynają się przejawiać tendencje wręcz przeciwne, zmierzające ku przetworzeniu ustroju czynszowego, ugrunto-

---

[1]) Braun. Z dziejów bartnictwa. — Bujak. Mowa Jana z Ludziska. — Dąbkowski. Bartnictwo. — Tenże. Wołosi i prawo wołoskie. — Górzyński Obraz gospodarki leśnej w Polsce. — Hejnosz. Jus Ruthenicale. — Tenże. Zagadnienie niewoli na Rusi Czerwonej. — Inglot. Stan i rozmieszczenie uposażenia biskupstwa krakowskiego. — Kierst. Wielkorządy krakowskie. — Tenże. Obciążenie stanu włościańskiego. — Konieczny. Wiadomość z 1447 r. o stanie ludu wiejskiego. — Lauferski. Ziemia nakielska. — Lubomirski. Jurysdykcja patrymonialna w Polsce. — Maas. Zur Entwicklung der polnischen Agrarstruktur. — Potkański. Pisma pośmiertne. — Rafacz. Dzierżawa nowotarska. — Tenże. Regale bartne. — Rakowski. Die Entstehung der Grossgrundherrschaft. — Rundstein. Ludność wieśniacza. — Sochaniewicz. Miary i ceny produktów rolnych. — Tenże. Terminologia czerwonoruskich miar. — Stawiski. Poszukiwania do hishtorii rolnictwa. — Tymieniecki. Akt hłodu. — Tenże. Inwentarz majatku. — Tenże. Kmieć wielkopolski. — Tenże. Łowiectwo na Mazowszu. — Tenże. Manowie wielkopolscy. — Tenże. Sadownictwo w sprawach kmiecych. — Tenże. Uchwała gromadzka. — Tenże. Wolność kmieca na Mazowszu. — Tenże. Zagadnienie niewoli w Polsce. — Warężak. Rozwój uposażenia arcyb. gnieźnieńskiego. — Warszawski. Die Entwicklung der gutsherrlich-bäuerlichen Verhältnisse. — Wiercieński. Opis statystyczny większej własności. — Winiarz. Ziemia sanocka — Źródła:

wanego przez kolonizację, na ustrój pańszczyźniano-folwarczny. Ta nowa tendencja idzie w kierunku wręcz przeciwnym, aniżeli poprzednia, mianowicie w kierunku zmniejszania samodzielności gospodarczej ludności włościańskiej. Folwarki istniały i przed kolonizacją, i niewątpliwie w szeregu wsi przetrwały one epokę kolonizacji; obecnie jednak znaczenie ich zaczyna coraz bardziej, aczkolwiek jeszcze powoli, wzrastać.

Folwarki rozmiarami swoimi przewyższały gospodarstwa kmiece, posiadając po kilka, kilkanaście, a nawet i więcej łanów ziemi ornej; obszar nie był tu jednakże rzeczą decydującą; bywały bowiem folwarki, nie przewyższające swoimi rozmiarami gospodarstw kmiecych; gospodarstwo takie mogło nawet, nie zmieniając swoich rozmiarów, przechodzić z jednej kategorii do drugiej.

Chronologia rozwoju gospodarstwa folwarcznego nie jest dotychczas dostatecznie wyjaśnioną. Przypuszczenie, jakoby już w drugiej połowie XIV wieku folwark był przeważającą formą produkcji rolnej, oparte na jednostronnej i błędnej interpretacji niektórych ustaw ówczesnych, zostało przez krytykę odrzucone. Pokój w Toruniu w 1466 r., który dał Polsce dostęp do morza i ułatwił przez to eksport zboża, był niewątpliwie ważnym wypadkiem dla rozwoju stosunków rolnych; jednakże statystyka eksportu zboża wskazuje, iż dopiero w XVI wieku przybrał on rzeczywiście znaczne rozmiary. W każdym razie nie może ulegać wątpliwości, iż zmiany w ustroju dokonywały się powoli i nierównomiernie w różnych częściach państwa; w niektórych okolicach przewrót ten dokonał się już w drugiej połowie XV wieku; podczas gdy w innych dopiero w XVI wieku lub nawet później.

Folwarki rozwijały się przede wszystkim nad spławnymi rzekami, gdzie był łatwy zbyt zboża; około XV wieku nad

---

Acta officii consistorialis Leopoliensis. — Akty o ziemlevladenii. — Antiquissimi libri judiciales terrae Cracoviensis. — Codices diplomatici. — Das Schöffenbuch von Krzemienica. — Die ältesten polnischen Grodbücher. — Judiciorum in Polonia libri antiquissimi. — Judiciorum Masoviensium libri antiquissimi. — Księgi sądowe łęczyckie. — Księgi sądowe wiejskie. — Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis. — Liber terrestris brestensis. — Lubelska księga podkomorska. — Materijaly do istorii suspilno-političnich i ekonomičnich vidnosin. — Matricularum Regni Poloniae Summaria. — Najstarsza księga sądowa wsi Trześniowa — Metryka ks. Mazowieckiego. — Polskie ustawy wiejskie. — Przywileje sołtysów podhalańskich. — Volumina Legum. — Wybór zapisek sądowych krakowskich. — Zapiski sądowe woj. sandomierskiego.

górną Wisłą, w okolicach Sandomierza folwarki spotyka się już w 80% wsi; natomiast w górzystych okolicach Sącza, posiadających znacznie gorsze warunki dla produkcji i transportu zboża, w tym samym czasie folwarki spotykamy tylko w 33% wsi. Duże znaczenie posiada tu również stopień dążności ekspansywnych poszczególnych właścicieli wsi; z tego punktu widzenia istniała w XV w. znaczna różnica pomiędzy własnością publiczną, a prywatną; właściciele prywatni byli pionierami tego ruchu, toteż wśród wsi prywatnych (rycerskich) wymienionych wyżej okolic razem wziętych 72% miało folwarki, natomiast wśród wsi, będących własnością publiczną (królewską i kościelną), zaledwie 26%. Rozmiary tych folwarków były bardzo różne, niekiedy nie przekraczały one rozmiarów normalnego łanowego gospodarstwa kmiecego, niemniej rzadko przekraczały one 10 łanów ziemi ornej; przeciętnie rozmiary folwarku w Małopolsce w połowie XV wieku można określić na 4 łany. Cały ten rozwój gospodarstwa folwarcznego już w XV wieku odbywał się, przynajmniej częściowo, kosztem gospodarstw kmiecych i sołtysich, na których gruntach zakładano nowe folwarki, lub którymi powiększano oddawna istniejące.

Omówiona wyżej tendencja rozwoju gospodarki folwarcznej odbiła się na całokształcie stosunków rolnych, a przedewszystkim na uwarstwieniu ludności wiejskiej, oraz na jej powinnościach wobec dworu. Gospodarstwa włościańskie rozpadają się w dalszym ciągu na kmiece i zagrodnicze, ale znaczenie tych ostatnich coraz bardziej wzrasta. Zdarzają się wypadki podziału gospodarstw kmiecych na zagrodnicze; zjawiają się, aczkolwiek jeszcze zupełnie wyjątkowo, wsie wyłącznie zagrodnicze, pozbawione zupełnie gospodarstw kmiecych. Jak dalece te gospodarstwa zagrodnicze potrzebne były folwarkom dowodzi fakt, iż niejednokrotnie części gruntów folwarcznych obracano na tworzenie nowych gospodarstw zagrodniczych.

Warstwa zagrodników przestaje być jednolitą: obok zagrodników z rolą zjawiają się zagrodnicy bez roli, posiadający tylko ogrody; są to późniejsi chałupnicy. Obok bezrolnych zagrodników istniały jeszcze i inne warstwy bezrolnych, a mianowicie komornicy oraz parobcy i dziewki, pracujący zresztą nie tylko na folwarkach ale i u kmieci.

Natomiast na samo gospodarstwo kmiece folwark w XV w. nie wywarł jeszcze silniejszego wpływu; podobnie jak w dobie kolonizacji wciąż jeszcze przeważają gospodarstwa łanowe,

istnieją nawet większe, choć nie brak i mniejszych. Tak samo prawny stosunek kmieci do ziemi w XV wieku na ogół nie został zachwiany; nie są wprawdzie kmiecie pełnymi właścicielami uprawianych przez siebie gruntów, posiadają oni jednak te grunty dziedzicznie na podstawie wieczystych przywilejów, jakimi są dokumenty lokacyjne. Znaną była wprawdzie i wówczas obok tego dzierżawa krótkoterminowa i bezterminowa; liczniejszą jest ona na Mazowszu, gdzie prawo niemieckie wywarło stosunkowo mniejszy wpływ.

Również w zakresie powinności zaszły w XV w. zmiany. Nieliczne i niewielkie folwarki dziedziców, jakie się zdarzały w niektórych wsiach urządzonych podług prawa niemieckiego, pod względem gospodarczym początkowo prawdopodobnie zupełnie luźno były powiązane z odnośnymi wsiami; uprawiano je bowiem pracą parobków lub małorolnych specjalnie w tym celu przez folwark osadzanych. W miarę wzrostu folwarku pańszczyzna zaczęła przy jego uprawie odgrywać coraz to większą rolę. Wzrost pańszczyzny jest już w XV w. dość wybitny; przede wszystkim chodziło tu o t. zw. dni tygodniowe, t. j. obowiązek odrabiania pewnej liczby dni w tygodniu. Była to dla folwarku najwygodniejsza forma pańszczyzny, można ją było bowiem swobodnie zużyć do robót, jakie w danej chwili były potrzebne. Zagrodnicy odrabiali swoje dni pieszo, od kmieci mógł folwark wymagać pracy sprzężajnej „wozem lub pługiem". Zaczynają się zjawiać zastrzeżenia, iż wzamian za dzień sprzężajny może dwór wymagać dwu dni pieszych. Pańszczyzna tygodniowa wynosiła w Małopolsce w połowie XV wieku najczęściej dzień lub dwa dni z łanu w tygodniu; zdarzają się jednak wsie o 3 i 4-dniowej pańszczyźnie na tydzień.

Tygodniowa pańszczyzna coraz bardziej zajmuje miejsce dawniejszych form, przy których pańszczyzna polega przede wszystkim na obowiązku wykonania określonej pracy w określonych rozmiarach. Przy najważniejszym dziale pracy na roli ta dawna forma zachowała się w XV w. wcale licznie we formie t. zw. jutrzyn, t. j. obowiązku wykonania robót rolnych na rzecz folwarku na określonych kawałkach roli. Jutrzyny spotyka się tylko w majątkach o stosunkowo niskiej pańszczyźnie tygodniowej, zwykle nie wyżej jednego dnia; forma ta przechodzi w zwykłą pańszczyznę tygodniową w miarę podnoszenia się tego ciężaru.

Na czas cięższych i pilniejszych robót, a zwykle chodzi tu o orkę, zjawiają się obok tych dni tygodniowych lub

jutrzyn, osobne dni dodatkowe t. zw. „powaby", odrabiane w liczbie najczęściej dwu dni do roku; mianowicie jeden dzień przy robotach wiosennych, drugi przy jesiennych. „Powaby" tym się różnią od innych dni pańszczyźnianych, że nie są one zupełnie bezpłatne; włościanie otrzymują tu często wikt, a co najmniej piwo.

Przy gospodarce folwarcznej, obliczonej na zbyt zboża, nie mniejsze znaczenie od samej produkcji zboża posiada sprawa dostarczania produktów na targ do pobliskiego miasta lub nad rzekę do miejsca, w którym istnieje spław. Obowiązek ten spadał na barki kmieci w formie t. zw. fur. (ducturae); uchodziły one za ciężki rodzaj pańszczyzny i dla tego musiały być osobno zastrzegane z podaniem ich liczby w roku oraz odległości; robiono to nawet wówczas, gdy dni spędzane w drodze zaliczano do dni tygodniowych. Coraz bardziej jednak rozpowszechnia się zwyczaj, iż te fury są dodatkowym ciężerem, który należy odrabiać poza dniami tygodniowymi.

Mniejsze znaczenie posiadały inne powinności, jak obowiązek noszenia listów, ciążący na zagrodnikach, a będący odpowiednikiem obowiązku fur u kmieci, obowiązek robót ciesielskich, ciążący zazwyczaj na młynarzach bezpłatnie lub przynajmniej za zniżoną zapłatą i t. p.

W pewnych wypadkach robocizny mogły się wykształcić z danin. Punktem wyjścia mogły być organizacja występująca w XVI w. pod nazwą „posiewu", a która według wszelkiego prawdopodobieństwa istniała również i wcześniej. Polegała ona na tym, że dwór wyznaczał pewne grunta, będące częścią gospodarstw włościańskich, które i w dalszym ciągu miały stanowić nierozdzielną ich część, jeżeli chodzi o ich uprawę, a tylko plon z nich już wymłócony miał być dawany do dworu po potrąceniu zboża zużytego na wysiew. Z punktu widzenia dworu danina ta niczym nie różniła się od zwykłych danin zbożowych, ale z punktu widzenia gospodarstw włościańskich obciążenie to zbliżało się raczej do robocizn. Według wszelkiego prawdopodobieństwa za dalszą formę rozwojową tego ustroju można uważać dobrze znane w Polsce XV w. jutrzyny. Pozostające w związku z tą organizacją ciężary mają zdecydowanie charakter pańszczyzn. Mamy tu podobnie jak w poprzednio opisanej organizacji pobieranie przez dwór całego plonu z pewnych gruntów, mamy w pewnych wypadkach przydzielanie do poszczególnych gospodarstw włościańskich nowych kawałków gruntów jutrzynnych, ale obok tego wspólne uprawianie gruntów przez grupy gospodarstw,

tak jak to miało miejsce na zwykłych folwarkach. Robocizny jutrzynne nie obejmowały zazwyczaj wszystkich czynności: wyjątkowo tylko obejmowały one wywożenie na pole i roztrząsanie nawozu, tak samo jak i omłot, a niekiedy ograniczały się one do orki, bronowania i zasiewu. Funkcje kierownicze dworu były znacznie bardziej rozwinięte niż przy „posiewie".

Stopniowe przechodzenie danin na robocizny, tak samo jak jednorazowe zamienianie danin na robocizny było zjawiskiem rzadkim. Przeważnie obok opisanych wyżej robocizn istniały w dalszym ciągu dawne czynsze i daniny tak, że w omawianej epoce nierówności w obciążeniu poszczególnych wsi, istniejące już dawniej, wzrosły jeszcze bardziej. Wsie posiadające formalne dokumenta lokacyjne z opisem powinności i swobód, wyróżniają się większą odpornością wobec tego procesu w porównaniu do wsi polskich.

Nie wszystkie jednakże wsie objęte były tą tendencją przystosowywania powinności do potrzeb gospodarstwa folwarcznego, w którym produkcja zboża na eksport na pierwszym stała planie. Istniały w dalszym ciągu wsie, urządzone podług prawa niemieckiego, w których czynsz pieniężny oraz daniny w naturze były jedyną formą powinności, jak i wsie, w których posługi i robocizny miały na celu nie produkcję, obliczoną na zbyt, ale własne potrzeby dziedzica. Mamy więc wsie, nie odrabiające pańszczyzny tygodniowej, ale zobowiązane do wożenia drzewa na potrzebę dworu, do rąbania drzewa opałowego, do wywożenia gnoju ze stajen oraz błota z podwórza; koszenia, składania oraz wożenia siana na potrzebę pana; czyszczenia dworu pańskiego; wykonywania różnych prac w ogrodzie; robienia piwa dla dworu i t. p. Istniały nawet w dalszym ciągu wsie t. zw. świątników, zobowiązane do posyłania na zmiany ludzi potrzebnych do utrzymywania porządku w kościele, do którego byli przydzieleni. Stosunki te, które częstokroć w formie niezmienionej przetrwały od czasów przed kolonizacją na prawie niemieckim, bez przejścia przez tę epokę, zostały z czasem wprost przystosowane do potreb produkcji folwarcznej; rozwój gospodarczy tych wsi był w ten sposób uboższy o jedno ogniwo od rozwoju wsi przeciętnych.

ROZDZIAŁ III.

ROZKWIT GOSPODARKI PAŃSZCZYŹNIANO-FOLWARCZNEJ

§ 1. ROZKWIT FOLWARKU PAŃSZCZYŹNIANEGO.[1])

1. Rozrost gospodarstwa folwarcznego. W gospodarczych dziejach Polski w czasach nowożytnych na pierwszy plan wysuwają się zmiany, jakie zaszły w ustroju rolnym. Od czasów kolonizacji na prawie niemieckim gospodarka czynszowa była główną podstawą organizacji wielkiej własności ziemskiej. Pod koniec średniowiecza, przynajmniej w niektórych okolicach, rozpoczął się silny wzrost folwarku. W XVI w. folwark pańszczyźniany staje się głównym składnikiem ustroju rolnego. Role folwarczne, wzięte same, nie objęły wprawdzie nawet połowy ogółu ziemi ornej, jednakże łącznie z rolami włościan pańszczyźnianych, w bardzo silnym

---

[1]) Adamczyk. Rozruchy agrarne. — Arłamowski. Klucz medycki. — Baranowski. Adam Pilchowski. — Tenże. Agrarica. — Tenże. Krótki rys dziejów wsi polskiej. — Tenże. Nadania jure feudi. — Tenże. Podlasie w przededniu unii lubelskiej. — Tenże. Wieś i folwark. — Tenże. Wieś polska między unią a konstytucją 3-go maja. — Tenże. Z dziejów feudalizmu. — Białkowski. Podole. — Tenże. Ziemia sandecka. — Bieniarzówna. W walce o chłopskie prawa. — Bobek. Przegląd dziejów chłopa polskiego. — Bobrzyński. Karta z dziejów ludu polskiego. — Bujak Z dziejów wsi polskiej. — Długopolski. Przyczynek do osadnictwa wołoskiego. — Dąbkowski. Wołosi i prawo wołoskie. — Dobrowolski. Najstarsze osadnictwo Podhala. — Tenże. W sprawie skupu sołectw. — Dovnar-Zapolskij. Očerki po istorii zapadno-russkago krestijanstva. — Glabisz. Die Agrarverhältnisse in Polen im XVI. Jahr. — Grabski W. Historia wsi. — Hejnosz. Kilka uwag o „niewoli". — Tenże. Sprawa niewoli w lwowskim statucie ormiańskim. — Hirschberg. Przyczynek do kwestii skupu sołectw. — Hołub-Pacewiczowa. Osadnictwo pasterskie. — Inglot. Sprawy gospodarcze Lwa Sapiechy. — Tenże. Stosunki społeczno-gospodarcze. — Jakowliw. Das deutsche Recht in der Ukraine. — Jakóbczyk. Uwarstwienie ludności wiejskiej. — Kozłowski. Uwarstwienie ludności wiejskiej. — Lubomirski. Jurysdykcja patrymonialna w Polsce. —

stopniu uzależnionych od folwarku, uzyskały one w XVI w. zdecydowaną przewagę nad rolami włościan czynszowych.

Pod folwarkiem rozumiano w tych czasach rolno-hodowlane gospodarstwo pańskie, t. j. takie, w którym przedsiębiorca nie pracował fizycznie, lecz ograniczał się do kierowania cudzą pracą, czy to z powodu rozmiarów samego

---

Tenże. Północno-wschodnie wołoskie osady. — Tenże. Rolnicza ludność w Polsce. — Tenże. Starostwo ratneńskie. — Ludkiewicz. Osady holenderskie. — Łowmiański. „Wchody" miast litewskich. — Maas. Die Entwicklung der polnischen Agrarstruktur. — Maciejowski. Historia włościan. — Mościcki. Uwarstwienie ludności wiejskiej. — Orsini-Rosenberg. Rozwój i geneza folwarku pańszczyźnianego. — Pawlik. „Gospodarstwo" Mikołaja Reja. — Tenże. O gospodarstwie na Litwie. — Pičeta. Agrarnaja reforma Sigismunda Avgusta. — Tenże. Die Agrarreform in den östlichen Bezirke des litauisch-weissrussischen Staates. — Tenże. Istoria selskogo chozjajstva i ziemlevladenija w Belorussii. — Tenże. Krestijane tjaglye vo vtoroj polovine XVI v. — Pracki. Puszcze i lasy królewskie. — Rakowski. Die Entstehung der Grossgrundherrschaft. — Rutkowski. Badania nad podziałem dochodów. — Tenże. Co to były folwarki w dawnej Polsce. — Tenże. La génèse du régime de la corvée. — Tenże. Pańszczyzna i praca najemna. — Tenże. Skup sołectw. — Tenże. Statystyka zawodowa ludności wiejskiej. — Tenże. Ze studiów nad położeniem czeladzi folwarcznej. — Rybarski. Gospodarstwo ks. Oświęcimskiego. — Sochaniewicz K. Ślad i półśledzie.—Tenże. Terminologia czerwonoruskich miar. — Sochaniewicz T. Wójtostwa i sołtystwa. — Stadnicki. Krótki rys historyczny starostwa grybowskiego. — Tenże. O byłych wybraniectwach. — Tenże. O kniastwach. — Tenże. O wsiach t. zw. wołoskich. — Stamm. Staropolskie miary. — Staniewicz. Rzut oka na rozwój dziejów agrarnych na ziemiach litewskich. — Stawiski. Poszukiwania do historii rolnictwa krajowego. — Ślaski. O cechu rybackim. — Świętochowski. Historia chłopów polskich. — Tarnawski. Działalność gospodarcza Jana Zamojskiego. — Tymieniecki. Konstytucja z r. 1501. — Ulanowski. Wieś polska pod względem prawnym. — Warężak. Rozwój uposażenia arcybisk. gnieźnieńskiego. — Warszawski. Die Entwicklung der gutsherrlich-bäuerlichen Verhältnisse in Polen. — Wrona. Wsie na łańcuckim wilkierzu. — Wyrostek. Dokument chłopów podhalańskich. — Ź r ó d ł a: Akty ob ekonomičeskich otnošenijach krestijan v XVI v. — Akty o ziemlevladenii ((XVI. XVII). — Akty vilenskoj kommissii I—IX, XI—XIII, XV, XVII, XVIII, XXI, XXIII, XXVI, XXVII, XXX—XXXIII (akta grodzkie, ziemskie, podkomorskie, kopne i trybunału litewskiego), XIV i XXV (inwentarze wiejskie XVI w.). — Archiv Jugo-Zapadnoj Rossii VI 1, 3, VII 1, VIII 1—6. — Descriptiones bonorum regalium (1564—70) — Documenta capit. Slochoviensis. — Inventari imienij XVI st. — Inventari i rozgraničitelnyje akty. — Inwentarze dóbr bisk. chełmińskiego. — Inwentarze dóbr kap. kat. chełmińskiej. — Inwentarz dóbr i dochodów bisk. poznańskiego. — Inwentarz dóbr i dochodów bisk. włocławskiego. — Inwentarze dóbr prywatnych. — Inwentarze starostw. — Inwentarz starostwa rohatyńskiego. — Inwentarz zamku trembowelskiego. — Kniga byvšago pinskago starostva. — Księgi referendarskie. — Księgi sądowe wiejskie. — Liber beneficiorum archid. gnesnensis. — Lustracja generalna w woj. ruskim. — Lustracje królewszczyzn ziem ruskich. — Lustracja

przedsiębiorstwa, co było zjawiskiem typowym, czy też z powodu posiadania innych zajęć i źródeł dochodów, co miało miejsce przy mniejszych folwarkach szlacheckich, oraz przy folwarkach plebańskich, sołeckich i mieszczańskich. Oprócz gospodarki rolno-hodowlanej w obrębie folwarku mogła się znajdować gospodarka łąkowa, ogrodnicza, pszczelnicza, rybacka, leśna, młynarska, browarnicza i t. p., które jednakże w innych wypadkach mogły być prowadzone w obrębie gospodarki pańskiej poza folwarkiem.

Przeważnie gospodarstwa folwarczne bywały wielkimi gospodarstwami rolnymi, mającymi co najmniej parę łanów ziemi ornej i przewyższały swoimi rozmiarami gospodarstwa włościańskie. Jednakże folwarki plebańskie, sołtysie, mieszczańskie, a w swych początkach również i dworskie, mogły mieć tylko łan roli, t. j. nie dosięgać rozmiarów większego gospodarstwa kmiecego, zwłaszcza pruskich gburów.

Produkcja zbożowa folwarków z reguły była przeznaczona w swej większej części na zbyt. Były jednakże folwarki produkujące wyłącznie na wewnętrzny użytek domowej gospodarki n. p. magnackiego dworu, załogi zamkowej, klasztoru.

W źródłach XVI wieku pełno jest wiadomości o zakładaniu nowych folwarków i rozszerzaniu dawniej istniejących. Zupełnie wyjątkowo to rozszerzanie ról folwarcznych odbywało się drogą karczunków; bez porównania częściej, zwłaszcza w ziemiach ruskich, spotyka się zajmowanie pod role łąk;

---

starostwa kościerzyńskiego. — Lustracja starostwa lwowskiego 1570. — Lustracja starostwa sokalskiego. — Materiały do dziejów robocizny w Polsce. — Materiały do dziejów wsi polskiej. — Materialy do istorii suspilno-politečnych i ekonomičnych vidnosin. — Matricularum Regni Poloniae Summaria. — Monumenta hist. dioec. Wladislav. III. XII. XIII. XVIII—XXIV (Inwentarze dóbr. 1567—1604), XI, XVII (Lib. retaxationum 1520, 1527), VII, XV—XXIII (visitationes 1577—1594). — Najstarsza księga sądowa wsi Trześniowa. — Opisi Ratenskago starostva. — Ordinacija korolevskich pušč 1641. — Pamiatniki komm. pri kijevskom pod. i vol. gub. I—IV. — Piscovaja kniga grodenskoj ekonomii. — Piscovaja kniga pinskago i kleckago kniažestv. — Polskie ustawy wiejskie. — Piscovaja kniga byv. Pinskago star. — Przywileje cechu rybackiego. — Przywileje sołtysów podhalańskich. — Revizija kobrinskoj ekonomii. — Rewizja puszcz 1554—9. — Rewizja st. sanockiego. — Rewizja woj. płockiego 1552. — Rewizja zamków ziemi wołyńskiej (XVI w.). — Trzy wilkierze wiejskie. — Ustawy wiejskie 1568—1696. — Visitationes arch. Pomeraniae. — Visitationes bonorum arch. nec non cap. Gnesnensis (XVI). — Visitationes dioec. Culmenensis et Pomeraniae. — Volumina Legum.

w województwach zachodnich zajmowanie pustek po włościanach zbiegłych na wschód jest jednym z najczęściej spotykanych sposobów rozszerzania gospodarstwa folwarcznego.

Nie zawsze jednak wzrost gospodarstwa folwarcznego był jednocześnie zwiększeniem obszaru rolnego; w całym szeregu wypadków wzrost ten odbywał się kosztem zmniejszania gospodarstw włościańskich. Proste przepędzanie z zajmowanego gospodarstwa zdarzało się prawdopodobnie rzadko; wcale częste są jednak wypadki odbierania włościanom ról posiadanych przez nich bez żadnego na to pozwolenia dworu, n. p. wykarczowanych samowolnie w lasach albo przyoranych z sąsiednich łąk czy pastwisk i t. p. Istnienie takich ról było zazwyczaj konstatowane przy nowych pomiarach, i wówczas role te włościanom odbierano i przydzielano je do folwarku. Praktykowany był również przymusowy skup ról włościańskich w celu przyłączenia ich do folwarku, a skup sołectw był częstokroć punktem wyjścia folwarku, a w każdym razie znacznym jego rozszerzeniem.

Podobnie jak w wieku XV, tak samo w wieku XVI rozrost gospodarstwa folwarcznego odbywał się nie we wszystkich częściach Polski z jednakową szybkością. Procentowy udział ról folwarcznych w stosunku do całej roli dla tych czasów nie jest obliczony. Niemniej jednak charakterystyczne są cyfry, określające ilościowy stosunek krescencji folwarcznej (mianowicie liczby kóp sprzątniętego zboża) do liczby rodzin włościańskich, zamieszkujących odnośne dobra. W królewszczyznach na jedną rodzinę włościańską wypadało kóp zboża krescencji folwarcznej w województwie sandomierskim 10, na Rusi Czerwonej 7, w woj. podolskim 5. Mniejsze kompleksy królewszczyzn posiadały silniej rozwinięte gospodarstwa folwarczne, aniżeli latyfundia; w starostwie zawichojskim, złożonym z 5 wsi zaledwie, na jedną rodzinę włościańską przypadało 30 kóp, a w starostwie grabowieckim, złożonym z 4 wsi, nawet 41. Stosunkowo silnie rozwinięte były folwarki w dobrach położonych nad spławnymi rzekami, n. p. nad Bugiem (około 20 kóp na rodzinę), słabo natomiast w Karpatach (2—4 kóp) i lesistych okolicach (n. p. w star. ratneńskim i lubaczowskim po 1 kopie zaledwie).

2. Społeczna organizacja gospodarstwa folwarcznego przedstawiała się już w owych czasach dość skomplikowanie; pracowników folwarcznych (urzędników i robotników) można z tego punktu widzenia podzielić na trzy kategorie: stałych

sił najemnych, niestałych sił najemnych oraz pańszczyźnianych.

Wśród stałych pracowników folwarcznych siły kierownicze rekrutowane były z ludzi wolnych, często nawet ze szlachty; natomiast robotnicy przeważnie byli poddanymi, chociaż faktycznie posiadali dość znaczną swobodę ruchów; był to bowiem element nadzwyczajnie lotny, którego faktyczne przytwierdzenie do gleby przekraczało siły ówczesnej administracji. Administracja gospodarcza była oczywiście najbardziej skomplikowaną w wielkich latyfundiach, zwłaszcza tych, które składały się z paru kompleksów dóbr położonych w różnych okolicach kraju. Jeżeli pan nie mieszkał stale w danych dobrach, a mimo to zachowywał w swoich rękach zwierzchni nadzór nad majątkiem, to oprócz periodycznych przyjazdów utrzymywał on stały kontakt zarówno przez otrzymywanie raportów i wysyłanie dyspozycyj, jak i przy pomocy rewizorów, wysyłanych do całych kluczy, bądź poszczególnych wsi. Jeżeli majątki składały się z większej liczby kluczy, lub gdy pan stale w nich nie przebywał, wówczas na czele klucza stawał ekonom; do obowiązków jego należało obmyślanie całego planu gospodarki, oraz wydawanie dyspozycyj odnoszących się do wykonania tego planu.

Na czele folwarku i wszystkich należących do niego wsi stał niekiedy t. zw. urzędnik. Kierował on gospodarstwem rolnym, miał nadzór nad wszystkimi przedsiębiorstwami przemysłowymi i handlowymi oraz lasami; on też zastępował pana w wykonywaniu władzy nad poddanymi. Częściej jednak gospodarstwem folwarcznym kierował niższy funkcjonariusz, zwany faktorem lub dwornikiem; posiadał on niższą pozycję od urzędnika: nie powierzano mu nigdy nadzoru nad wsiami, a tym bardziej miasteczkami; w związku z tym dwornicy otrzymywali niższe wynagrodzenie, aniżeli urzędnicy. Niekiedy nadzór nad produkcją folwarczną powierzano karbowym lub włodarzom rekrutowanym spośród włościan, posiadających swoje własne gospodarstwa rolne; zdarzało się to jednak bardzo rzadko, tylko w charakterze przejściowym i na mniejszych folwarkach.

Do personelu nadzorczego należy jeszcze zaliczyć dworki i gospodynie, stojące po folwarkach na czele gospodarstwa kobiecego oraz bardzo rzadko wymienianych pisarzy, prowadzących rachunki.

Wśród stałego personelu robotniczego najliczniejsze były dziewki doglądające krów i pełniące ponadto często funkcje kucharek, gotujących żywność dla czeladzi. Wcale licznie reprezentowani byli pastusi; istniała wśród nich nawet pewna specjalizacja zajęć: na niektórych folwarkach istnieli odrębni pastusi do bydła rogatego, świń, koni, owiec, gęsi. Natomiast parobków zajętych pracą na roli i dozorem inwentarza roboczego było stosunkowo bardzo mało.

Liczebność stałej służby folwarcznej bywała bardzo różną. Na folwarkach królewskich na Rusi Czerwonej wypadało przeciętnie na folwark po 5,5 osób, z czego na personel kierowniczy i nadzorczy wypadało 38%, na personel hodowlany 59%, na rolniczy 1,6%, na leśny 0,7% i przemysłowy 0,5%. Niewielka liczba ogólna pracowników tej kategorii, oraz olbrzymia przewaga personelu kierowniczego i nadzorczego są typowymi zjawiskami dla olbrzymiej większości ówczesnych folwarków.

Inaczej przedstawiały się te stosunki w Prusach Królewskich, gdzie stałych robotników folwarcznych było znacznie więcej. Typowe dla innych części Polski folwarki o paru lub kilku stałych robotnikach były tu rzadsze, przeważnie było kilkunastu lub nawet kilkudziesięciu (do 48) stałych robotników rolnych.

Co do sposobu w y n a g r a d z a n i a tych stałych sił najemnych, to należy tu odróżniać będących na stole dworskim wiktowników i bardzo nielicznych w tych czasach prowadzących własne gospodarstwa domowe ordynariuszy. Ci ostatni tworzą n. p. na folwarkach miasta Poznania w początkach XVII wieku zaledwie 8% ogółu stałych pracowników.

Wynagrodzenie stałych pracowników składało się z wynagrodzenia pieniężnego, mieszkania, wiktu lub ordynarii i opieki w granicach zwyczajów miejscowych. Wynagrodzenie pieniężne składało się z rocznego myta o wielkiej rozpiętości od złotówki do dwudziestu i więcej złotych rocznie. Różne dodatkowe pieniężne wynagrodzenia, jak świętojańskie przy zawieraniu umowy, wynagrodzenia za czynności stojące poza zakresem normalnych zajęć danego pracownika, n. p. gdy owczarz lub skotarz pomagali układać zboże w stodole, kolenda i t. p., posiadały zupełnie drobne znaczenie.

Myto pieniężne było w dużej mierze przeznaczone na zakup ubrania. Ale obok tego często spotyka się dawanie koszul, ubrań płóciennych, pończoch, ubrań sukiennych, czapek, kożuchów, trzewików i t. p. Wzrost cen, zwłaszcza

w pierwszej połowie XVII wieku, gdy dawne myto nie wystarczało na zakupno ubrań, powodował, że dawano coraz więcej ubrań w naturze.

Cała służba mieszkała w zabudowaniach folwarcznych, niekiedy w osobnych chałupach, niekiedy w izbach czeladnych przy kuchniach, niekiedy przy inwentarzu żywym. Koszta budowy i konserwacji tych budynków, kupno i konserwacja sprzętów domowych (łóżka, stoły, zydle), opał, światło (łuczywo i świece), pościel łącznie z bielizną pościelową, bielizna stołowa, ręczniki — wszystko to było dostarczane przez dwór i stanowiło osobną pozycję w wydatkach dworu.

Wyżywienie jest jedną z głównych pozycyj w wynagrodzeniu czeladzi. Przeważnie dawano produkta własnego gospodarstwa. W ziarnie, głównie żyto (90%), jęczmień (4%), groch (4%), pszenicę, tatarkę, siemie lniane, jarzyny z ogrodu, z mięsa najczęściej skopy i nierogaciznę, rzadko bydło rogate lub drób, dalej ryby, jaja, masło, piwo. Kupowano do kuchni czeladnej śledzie, ocet, pieprz, szafran.

Inne wydatki dworu na czeladź posiadały drobne znaczenie. Wchodziły tu w grę koszty leczenia i honoraria balwierzy, lekarzy, oraz katów, używanych do składania połamanych kości i koszta lekarstw; a dalej koszta pogrzebów, zaspakajania potrzeb religijnych, datki z okazji małżeństwa i t. p.

Przeciętnie na jednego wiktownika wydawano w pierwszej ćwierci XVII wieku we wsiach miasta Poznania na myto 7 zł 5 gr, mieszkanie 11 gr, wikt 21 zł 14 gr, razem 29 zł, a uwzględniając różnice w wysokości myta 22—42 zł, co stanowi 1/30 przeciętnego dochodu rocznego z jednej wsi w tym samym czasie i miejscu.

Praca na roli wykonywaną była przede wszystkim przez *pańszczyźnianych* robotników, kmieci i zagrodników, mieszkających we wsiach, w których były folwarki, lub sąsiednich. Kmiecie dostarczali folwarkom pracy sprzężajnej do uprawy ziemi, zwożenia zboża z pola i wożenia ziarna do miasteczek lub miejsc spławu; zagrodnicy pracowali pieszo przy żniwach, sianokosach, młocce i t. d.; do wykonywania tych prac pieszych zobowiązani byli zresztą również w razie potrzeby i kmiecie.

Bezwzględnie panowała pańszczyzna ustalona w pewnej liczbie dni w tygodniu lub roku, którą dwór mógł swobodnie zużywać do prac, jakie w danym czasie były do wykonania. T. zw. nieograniczona pańszczyzna, t. j. nieograniczona

formalnie, a faktycznie ograniczona potrzebami dworu w pewnej dziedzinie, była w zaniku. Tak samo w zaniku była żywotna jeszcze w XV wieku organizacja jutrzynna, przy której włościanin musiał wykonać prace na pewnym obszarze roli. Niekiedy ograniczano się do orki, bronowania i siewu, niekiedy dochodziło do tego jeszcze żniwo, przeważnie jednak wykonywano wszystkie czynności od orki do zwiezienia do gumna. Natomiast wyjątkowo tylko wchodziło w grę wywożenie nawozu i jego roztrząsanie po polu oraz omłot.

Pańszczyzna była stosunkowo trudną do zastosowania przy hodowli, toteż praca najemna odgrywała tu dominującą rolę. Zjawiają się tu pewne formy pośrednie, dające zajętym przy tej produkcji pewną samodzielność. Przy bydle rogatym znane były „pakty", przy których gospodarz folwarku nie wyrachowywał się z faktycznej produkcji, ale oddawał umówioną ilość masła i sera od każdej sztuki. Przy bartnictwie zajmujący się nim mogli otrzymywać część uzyskanego z dworskich barci miodu i wosku. Tak samo rybacy otrzymywali nieraz wynagrodzenie proporcjonalne do obfitości połowu.

O ile praca pańszczyźniana okazywała się niewystarczającą, uciekano się do przygodnej pracy najemnej małorolnych i bezrolnych wyrobników, dla których dorabianie w obcych gospodarstwach było główną, a w każdym razie niezbędną, uzupełniającą podstawą egzystencji. Potrzebowali ich pomocy w swoich gospodarstwach zamożniejsi kmiecie i z tego powodu jeszcze w średniowieczu osadzali oni na swoich gospodarstwach komorników i zagrodników; obecnie folwarki starają się pracę tych ludzi wyzyskać na własną potrzebę; ponadto folwarki osadzają nowych dla siebie potrzebnych zagrodników. O zapotrzebowaniu folwarków na pracę małorolnych świadczy fakt, że we wsiach folwarcznych było tej ludności więcej, niż we wsiach bez folwarków. W królewszczyznach czerwonoruskich komornicy, chałupnicy i zagrodnicy oraz kmiecie, posiadający mniej niż ¼ łanu roli, tworzyli we wsiach folwarcznych 30% ludności, a we wsiach bez folwarków tylko 16%.

Praca pańszczyźniana posiadała dla folwarków XVI w. bez porównania większe znaczenie od pracy najemnej, jednakże na wschodnich rubieżach Korony, w niektórych okolicach na Rusi Czerwonej i na Podolu, dość częste były małe folwarki, nie dysponujące żadną, lub tylko nieznaczną pańszczyzną, a uprawiające swoje role przeważnie lub nawet wyłącznie czeladzią i wyrobnikami najemnymi.

Nie może to oczywiście uchodzić za przejaw wzrostu kapitalizmu, przeciwnie mamy tu do czynienia z przedpańszczyźnianym folwarkiem. Natomiast wielkie kapitalistyczne folwarki istniały w tym czasie w Prusach Królewskich. Istniały tam wielkie folwarki, mające ponad 5 tys. kop krescencji, a nie dysponujące prawie żadną pańszczyzną. Posiadały one po kilka do dziesięciu własnych pługów i odpowiednią ilość inwentarza pociągowego. Wydatki pieniężne na robotników i inwentarz stanowiły 16%, w niektórych wypadkach do 50% wpływów pieniężnych, podczas gdy n. p. na folwarkach czerwonoruskich wynosiło to zaledwie 5%. Przyczyna tego zjawiska leżała z jednej strony w tym, że pańszczyzna była słabo rozwinięta, ponieważ wielka własność zwłaszcza przed 1569 r. nie mogła tak swobodnie organizować swoich dóbr jak w Koronie. Z drugiej strony wysokie ceny zboża z powodu bliskości Gdańska i niskie koszta transportu do tego portu umożliwiały ponoszenie kosztów produkcji, które w innej części Polski nie byłyby się opłacały.

3. Przyczyny rozrostu folwarków pańszczyźnianych[1]). Zagadnienie rozkwitu gospodarstwa pańszczyźniano-folwarcznego w Polsce XVI w. nie jest zagadnieniem wyłącznie polskim, lecz ogólno-europejskim. W krajach sąsiadujących z Polską, a mianowicie Północno-Wschodnich Niemczech i Danii, krajach Korony św. Wacława, na Węgrzech, w Rumunii i w krajach nadbałtyckich po zatokę Fińską dokonały się mniej więcej w tym samym czasie podobne zmiany w ustroju rolnym. Natomiast w krajach zachodnio-europejskich w tym samym czasie w dalszym ciągu istniał ustrój czynszowy, przy czym elementy feudalne coraz bardziej traciły na swym znaczeniu. Zagadnienie genezy tego dualizmu w rozwoju agrarnym Europy w końcu średniowiecza da się wyjaśnić jedynie na szerokim ogólnoeuropejskim tle porównawczym. Jedynie na tej podstawie możemy podzielić czynniki, mające wpływ na rozwój gospodarki pańszczyźnianej, na główne, których obecność była niezbędnym warunkiem rozrostu gospodarki pańszczyźnianej, i czynniki poboczne, przyspieszające ten ruch, lecz niezdolne bez współdziałania z głównymi czynnikami do wywołania przewrotu w ustroju rolnym.

---

[1]) Rutkowski. La génèse du régime de la corvée.

Główne czynniki były dwa: łatwość zbytu produktów gospodarstwa wiejskiego, głównie zboża, i odpowiednio zaostrzone poddaństwo włościan. Sprzedaż produktów jest głównym celem wielkiej produkcji. Łatwość zbytu produktów rolnych jest nieodzownym warunkiem powstania wielkiego warsztatu rolnego. Jedynie skupienia miejskie mogą zapewnić folwarkom potrzebny im zbyt. Jednakże sama łatwość zbytu nie wystarcza jeszcze, aby powstały gospodarstwa pańszczyźniano-folwarczne. Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, iż gospodarstwa pańszczyźniano-folwarczne rozwinęły się nie w sąsiedztwie wielkich zachodnio-europejskich ośrodków miejskich, lecz w Europie środkowej, położonej w dość dużej od nich odległości. Próbowano to w ten sposób wytłumaczyć, że wielki eksportowy handel zbożem musiał się opierać na wielkiej produkcji z powodu trudności skupywania wielkich mas zboża w małych partiach od włościan, którzy z łatwością mogli zaopatrywać pobliskie miasta. Tłumaczenie to tylko pozornie wyjaśnia genezę dualizmu agrarnego, ponieważ w Europie Zachodniej istniały nieraz dość obszerne terytoria eksportujące zboże do dość odległych ośrodków miejskich, jak n. p. Bretania i okolice Orleanu we Francji, Sycylia, Apulia i Marka Ankonitańska w Italii, w których jednak nie rozwinęła się pańszczyzna.

Do powstania folwarku pańszczyźnianego niezbędnym było istnienie drugiego z wspomnianych wyżej czynników, mianowicie odpowiednio zaostrzonego poddaństwa: przytwierdzenia do gleby, pogorszenia prawnego stosunku włościan do ziemi i wzrostu uprawnień jurysdykcji patrymonialnej. Poddaństwo włościan zmniejszało kapitał zakładowy, niezbędny przy tworzeniu folwarków, jak również kapitał obrotowy, niezbędny do ich prowadzenia. Ziemi przeważnie nie trzeba było kupować, można ją było włościanom zabierać, a jeżeli się ją kupowało, to po cenach niewspółmiernie niskich; przy stawianiu budynków można się było posługiwać pracą pańszczyźnianą; inwentarza nie trzeba było kupować, ponieważ pańszczyźniani uprawiali ziemie folwarczne własnym inwentarzem. Robotnikom pańszczyźnianym nie dawano wynagrodzenia pieniężnego, a różne daniny uwalniały folwark od konieczności wydawania pieniędzy na zakupno różnych pomocniczych rzeczy, niezbędnych przy produkcji.

Wielcy właściciele ziemscy skwapliwie korzystali z otwierających się przed nimi dzięki temu możliwości gospodarczych, tym bardziej, że ustrój pańszczyźniany, organizo-

wany w oparciu o poddanych, zapewniał im zwłaszcza w swych początkach, ceteris paribus, większe dochody, aniżeli ustrój czynszowy. W ustroju czynszowym włościanin posiadał dość znaczną samodzielność gospodarczą, on kierował całą produkcją, a po uiszczeniu ciężarów dworskich, opłat kościelnych i podatków państwowych, decydował, jaką część surowego dochodu przeznacza się na dalszą produkcję, a jaką do konsumpcji. Przy podnoszeniu ciężarów dworskich ograniczał on swoją konsumpcję tylko do pewnych granic, po czym dalsza podwyżka obciążała przyszłą produkcję, prowadząc ją do ruiny. Przy ustroju pańszczyźnianym pan kierował produkcją, będącą podstawą jego dochodu i aprowizacji miast. W tej sytuacji mógł on obniżać poziom życia włościanina bez obawy o przyszłość tej produkcji do znacznie niższego punktu, aniżeli to było możliwe przy ustroju czynszowym.

Współistnienie łatwości zbytu i poddaństwa było nieodzownym, a jednocześnie wystarczającym warunkiem powstania ustroju pańszczyźniano-folwarcznego. Inne czynniki posiadały uboczne znaczenie. Zmiana dawnej milicji feudalnej na wojska zaciężne ułatwiała ziemiaństwu zajmowanie się reorganizacją gospodarczą ich dóbr. Sama ta zmiana nie była jednak wystarczającą do spowodowania przekształcenia ustroju rolnego, jak to wynika z faktu, że folwark pańszczyźniany nie powstał w Europie Zachodniej, gdzie również dokonała się zaznaczona zmiana w organizacji wojskowej. Tak samo czynnikiem ułatwiającym rozkwit folwarku mogła być żyzność gleby i bliskość spławnych rzek. Odmienne plemienne pochodzenie panów i poddanych, jak to miało miejsce we wschodnich Niemczech i na polskich kresach wschodnich, sprzyjało rozwojowi bezwzględności panów w stosunku do włościan, co było również czynnikiem ułatwiającym przeprowadzanie omawianych zmian w organizacji dóbr ziemskich. Natomiast trudno jest przypisywać większe znaczenie w omawianym procesie przypuszczanej przez niektórych badaczy niemożności wytrzymania przez włościan konkurencji handlowej w stosunku do folwarku z powodu jego wyższości technicznej. W XVI w. szlachta przeważnie rozpoczynała swój zawód rolniczy i zmuszoną była niejednokrotnie do uczenia się rolnictwa od włościan; pańszczyźniani tym samym sprzężajem i narzędziami wykonywali prace zarówno na gruntach folwarcznych, jak i własnych, na których pracowali przeważnie staranniej i wydaj-

niej; pustki włościańskie są tylko pozornym dowodem, powstały one nie wskutek niemożności prowadzenia gospodarstwa z powodu konkurencji taniego zboża folwarcznego, lecz z powodu podnoszonych stale i zbyt wysokich powinności, jakie dwór ze względu na własne gospodarstwo narzucał włościanom.

4. Polityka rolna i gospodarcze znaczenie poddaństwa włościan. Opisana wyżej reorganizacja gospodarcza wielkiej własności była oczywiście dla ludności włościańskiej bardzo niekorzystną; nic tedy dziwnego, iż wywoływała ona opozycję ze strony włościan. Gdyby opozycja ta popartą była odpowiednio przez państwo, to cały proces rozrostu gospodarstwa folwarcznego mógłby być powstrzymywany w swoich początkach. Jak wiadomo jednak, w drugiej połowie XV i w XVI wieku polityka gospodarcza Polski stawała się coraz bardziej zależną od interesów wielkich właścicieli ziemskich, wobec czego państwo procesu rozrastania się gospodarstwa folwarcznego nie utrudniało, lecz przeciwnie ułatwianie tego procesu było przewodnią myślą polityki rolnej tych czasów.

W kraju takim jak Polska, gdzie wielka własność ziemska posiadała bezwzględnie dominujące znaczenie w ustroju rolnym, polityka rolna musiała z konieczności obracać się około zagadnienia gospodarczej organizacji tej własności. Idea narzucania jej czy to we formie pozytywnej, czy też negatywnej; pewnych określonych typów organizacji gospodarczej, była zasadniczo obcą polskiej polityce rolnej. Przewodnią ideą tej polityki jest pozostawianie poszczególnym właścicielom ziemskim zupełnej swobody w przeprowadzaniu organizacji gospodarczej ich dóbr, oraz usuwanie wszelkich przeszkód, jakie by przy tym napotykali. Główną przeszkodą były tu sprzeczne z interesami wielkiej własności interesy włościan, którzy tak samo jak wielka własność dążyli do zatrzymania w swoich rękach możliwie największej części dochodu, dawanego przez produkcję w obrębie gospodarstwa wiejskiego. Usuwanie oporu włościan przeciwko reorganizowaniu gospodarczemu dóbr ziemskich w kierunku uznanym przez wielką własność za najbardziej dla siebie korzystnym, może uchodzić za przewodnią ideę polityki rolnej od końca średniowiecza do epoki stanisławowskiej. Poddaństwo włościan, obejmujące szereg prawnych ograniczeń, odnoszących się do swobody osobistej, stosunku prawnego do ziemi, oraz sądownictwa, było wyrazem tej polityki rolnej.

Wśród różnych składowych czynników poddaństwa dla ustroju rolnego największe znaczenie posiadało pozbawienie włościan opieki sądów królewskich, gdy chodziło o krzywdy, wyrządzane im przez panów. Nie ma żadnej ustawy, zabraniającej poddanym udawania się ze skargami na panów przed sądy królewskie; jednakże w drodze judykatury od roku 1518 począwszy, przez parokrotne wyroki, mające znaczenie prejudykatów, zrzekł się Zygmunt I prawa rozpatrywania skarg poddanych przeciwko panom. Wszelkie dawne umowy panów z włościanami o charakterze wieczystym, a określające w pierwszym rzędzie rozmiary posiadania i ciążące na włościanach powinności dworskie, stały się obecnie już tylko bardzo słabą zaporą przy reorganizacji, skoro nie broniła ich powaga i siła sądów królewskich. Oparty na samym poczuciu prawnym opór włościan tylko w nielicznych wypadkach i tylko na krótką metę powstrzymywał rozrost folwarków. Zajmowanie ziemi włościańskiej na folwarki i narzucanie włościanom coraz wyższych pańszczyzn nie natrafiało obecnie na żaden skuteczny opór.

Ażeby uniemożliwić bardziej opornym i przedsiębiorczym jednostkom wśród włościan wyłamywanie się z karbów nowego ustroju rolnego, przytwierdzono mocą ustaw, pochodzących głównie z końca XV i początków XVI wieku, ogół włościan do ziemi. Było to konieczne z punktu widzenia interesów ziemian, mających swoje majątki w ziemiach Polski etnograficznej, gdyż przez cały wiek XVI na wschodzie państwa były jeszcze bardzo znaczne obszary, nie objęte omawianą tu reorganizacją gospodarczą wielkiej własności, a słabo zaludnione i mogące przyjąć z łatwością i z wielką dla swoich dziedziców korzyścią rzesze ciągnące z zachodnich dzielnic Polski. O wielkich różnicach, istniejących co do gęstości zaludnienia wschodnich i zachodnich województw Korony informują wyniki badań Pawińskiego i Jabłonowskiego, odnoszące się do czasów Stefana Batorego, a oparte na podstawie rejestrów poborowych. Badania te wymagają wprawdzie dokładniejszej wewnętrznej krytyki źródeł i pewnych uzupełniających badań, dają jednak przynajmniej ogólne wyobrażenie o wielkich różnicach w zaludnieniu zachodu i wschodu Korony. Ludność Korony, bez Prus, Spiżu, Ks. Siewierskiego i Dzikich Pól, obliczono na 3,8 milionów głów, z czego wypadało na Wielkopolskę 826 tys., na Małopolskę 674 tys., na Mazowsze 589, na Podlasie 233, na Ruś Czerwoną 573, na Wołyń i Podole 393, na Ukrainę 545. Prze-

ciętnie zaś na 1 km² wypadało w Wielkopolsce 14 głów, w Małopolsce 12, na Mazowszu 18, na Rusi Czerwonej 8, na Wołyniu i Podolu 7, na Ukrainie 3. Pomijamy tu Podlasie (24 głów), obliczone według innej metody i nastręczające szczególnie dużo wątpliwości. W każdym razie nie ulega wątpliwości, iż ziemie ruskie, a zwłaszcza Ukraina, były znacznie rzadziej zaludnione, aniżeli pozostałe części Korony. Przytwierdzenie do gleby nie można z tego powodu uważać za postulat wszystkich właścicieli ziemskich; utrudniało ono bowiem zagospodarowywanie i podnoszenie dochodów z dóbr ziemskich na wschodnich kresach. Zwiększało ono również różnice w gospodarczym położeniu ludności wiejskiej na zachodnich i wschodnich kresach państwa.

Administracja państwowa w Polsce w tych czasach była jednakże za słabą, aby móc w całej rozciągłości zrealizować przytwierdzenie poddanych do ziemi. Zbieganie włościan jest w XVI wieku zjawiskiem zupełnie powszednim; nie pomagają ani ustawy upraszczające procesy o zbiegłych poddanych, ani różne przepisy wydawane przez poszczególnych dziedziców, a mające na celu przeprowadzenie faktycznego przytwierdzenia do ziemi ludności wiejskiej, jak n. p. kary na sąsiadów zbiegów, cielesne kary na schwytanych zbiegów i t. p. Zwłaszcza przytwierdzenie do gleby ludności małorolnej i bezrolnej było bardzo utrudnione; przeważnie też rezygnowano z poszukiwania zbiegów tej kategorii, traktując ich z góry jako element często zmieniający miejsce swego pobytu.

5. Gospodarstwo wiejskie.[1]) R o l n i c t w o. W wieku XVI i pierwszej połowie XVII wieku mamy do czynienia ze znacznym rozkwitem produkcji zbożowej. Wybitnie powiększył się w tym okresie obszar ziemi ornej. Za ostatnich dwu Jagiel-

---

[1]) Andruszewicz. Materiały do dziejów rolnictwa. — Baranowski Adam Pilchowski. — Barański. Księgi gospodarskie z XVI w. — Bergerówna. Z dziejów książki gospodarskiej. — Bujak. Ze studiów nad rolnictwem. — Chomętowski. Wiadomość o życiu i pismach Jana Ostroroga. — Górski. Mało znany pomnik prawa bartnego. — Gorczyński. Obraz gospodarki leśnej. — Hedemann. Dawne puszcze i wody. — Tenże. Dzieje Puszczy Białawieskiej. — Jakubski. Czerwiec polski. — Klose. Über die alte Waldbienenwirtschaft. — Korzon. Wewnętrzne dzieje Polski. — Królikowski. Najstarsza polska książka o pszczelnictwie. — Kwapiński. Z dziejów bartnictwa na Mazowszu. — Maliniak. Tytoń w dawnej Polsce. — Moszczeński. Od wiedzy praktycznej w rolnictwie do wiedzy naukowej. — Muhl. Fischerei und Störfang im Danziger Ge-

lonów wzrósł znacznie obszar zasiewny na Rusi Czerwonej a przy końcu wieku XVI po unii lubelskiej ruch ten przenosi się na Wołyń i Podole, a w XVII wieku na Ukrainę. Wiadomości źródłowe o obracaniu na role łąk i pastwisk są tu bardzo częste; mniej może słychać o karczowaniu lasów. Bez porównania słabszym jest ten ruch w Polsce etnograficznej, gdzie najlepsze ziemie już w średniowieczu zamienione zostały na role i gdzie tych ról było znacznie więcej niż na ziemiach ruskich.

Próby cyfrowego ujęcia procesu wzrostu obszaru rolnego nie zostały dotychczas rozwiązane w sposób zadawalniający. W połowie XVII w. nastąpiło w związku z wojnami nagłe załamanie się tego rozwoju.

Panującym systemem rolniczym była trójpolówka; we formie stosunkowo częstych wyjątków spotykamy jeszcze pozostawiane pod ugór połowy roli, podczas gdy na drugiej połowie siano jarzyny i oziminy; zmiana pól następowała co roku lub co lat trzy. Pewne ulepszenia trójpolówki spotyka się już w XVI wieku, kiedy to pojawiają się pierwsze wiadomości o rzepie ścierniskowej. Częstszymi i wydatniejszymi stały się te ulepszenia w XVIII wieku, kiedy to ugór zaczęto redukować do $^1/_4$ części roli, siejąc na pozostałych trzech częściach obok zbóż jarych i ozimych, rośliny pastewne. Nadmienimy tu wreszcie, iż w drugiej połowie XVIII wieku zaczęto produkować kartofle.

H o d o w l a obejmowała te same gatunki zwierząt, z którymi spotykaliśmy się w średniowieczu. Koni, zwłaszcza w XVI wieku, używano przy pracy w rolnictwie stosunkowo mało; hodowano je głównie dla wojska oraz transportu towa-

---

biet. — Pawlik. „Gospodarstwo" Mikołaja Reja. — Tenże. Kartka z dziejów gospodarstwa lasowego. — Tenże. Materiały do dziejów leśnictwa polskiego. — Tenże. O gospodarstwie na Litwie w połowie XVII w. — Tenże. Ogrody hr. Pociejów. — Tenże. Winnice i ogrody w Płockim. — Tenże. Zasady gospodarskie w Polsce w połowie XVIII w. — Rafacz Biecka ordynacja bartna z r. 1538. — Rembowski. Fragment z historii nauk społecznych. — Surzycki. Rozwój wiedzy rolniczej w Polsce. Większość prac wymienionych przy R. III § 1 zawiera wiadomości o gospodarstwie wiejskim. — Ź r ó d ł a: (oprócz podanych przy R. III § 1). Crescencius. Księgi o gospodarstwie. — Dwa dokumenty dotyczące bartnictwa. — Gostomski. Gospodarstwo. — Haur. Oekonomika. — Jabłonowska. Ustawy powszechne dla rządców moich dóbr. — Niszczycki. Prawo bartne. — Ostroroga Jana kalendarz gospodarski. — Pieniążek. Hippika. — Polskie instruktarze ekonomiczne. — Seklucjan. Oeconomia albo gospodarstwo. — Skrodzki. Porządek prawa bartnego. — Strumieński. W sprawie sypania i rybienia stawów.

rów i osób. Bydło rogate hodowane było jako główna siła pociągowa w rolnictwie, oraz ze względu na nawóz; tylko w niektórych okolicach produkcja mięsna była głównym celem hodowli. Natomiast gospodarstwo mleczne, zwłaszcza produkcja masła, była w wieku XVI bardzo mało rozwinięta; większe znaczenie posiadała ona w XVIII wieku, zwłaszcza w okolicach większych miast, przede wszystkim Warszawy. Nierogaciznę hodowano ze względu na tłuszcz i mięso, a owce ze względu na mięso, wełnę i sery.

Pszczelnictwo, zwłaszcza w XVI wieku, było silnie rozwinięte, przede wszystkim na Mazowszu, Rusi Czerwonej i Litwie. Występowało ono zarówno we formie bartnictwa jak i pasiecznictwa. W południowo-wschodnich obszarach Rzeczypospolitej istniały silnie wyodrębnione rejony: pasieczniczy i bartniczy; pierwszy obejmował z terytoriów zbadanych Podole i południowo-wschodnią część Rusi Czerwonej i województwo sandomierskie. Hodowlę ryb w osobno na ten cel przeznaczonych sadzawkach i stawach zajmowała się wielka własność; rybołówstwo w jeziorach i rzekach uprawiali włościanie.

Hodowla w bardzo znacznej części znajdowała się w ręku włościan, folwarki poświęcały się głównie produkcji zbóż; wyjątek stanowią tu konie, hodowane prawie wyłącznie w stadninach wielkopańskich, oraz hodowla ryb. Na Podolu i Ukrainie spotyka się jednak folwarki poświęcone głównie hodowli.

W XVI wieku mamy do czynienia ze stałym wzrostem produkcji zbóż kosztem produkcji zwierzęcej. Jest to dalszy ciąg tendencji rozpoczętej w XIII wieku; w ostatnich stuleciach średniowiecza zmiany te wybitnie zarysowały się w Polsce etnograficznej, a w XVI wieku w ziemiach ruskich, głównie na Rusi Czerwonej. Upadają barcie w lasach rozkopywanych na role, zmniejsza się liczba bartników i dochody wielkiej własności ze świadczonych przez nich danin. Rozwijające się coraz bardziej gospodarstwa folwarczne, absorbując coraz więcej sił włościańskich, powodowały częstokroć upadek hodowli u tych ostatnich. W drugiej połowie XVI w. proces ten tak daleko się posunął, iż w znacznej większości wsi na Rusi Czerwonej rolnictwo posiadało już zdecydowaną przewagę nad hodowlą, chociaż hodowla w tej części Polski odgrywała znacznie większą rolę, aniżeli w zachodnich i środkowych dzielnicach. Na Ukrainie uprawa roli w XVI wieku stanowiła jeszcze podrzędną, jeżeli nie najsłabszą w ogóle

gałąź gospodarki, głównie z powodu trudności eksportu zboża.

Nawiasowo tu dodamy, że wyrażany w literaturze naukowej pogląd, iż w drugiej połowie XVII wieku rozpoczął się znowu silniejszy rozwój hodowli kosztem uprawy zbóż, dotychczas nie może uchodzić za należycie naukowo uzasadniony.

L i t e r a t u r a r o l n i c z a. W Polsce wieków średnich wiedza rolnicza przechodziła z pokolenia na pokolenie drogą ustnej tradycji; traktaty rolnicze nie były jeszcze znane; tłumaczy się to tym, iż gospodarzami wiejskimi byli włościanie. W XVI wieku wzrasta ogromnie bezpośrednie zainteresowanie szlachty produkcją rolniczą; przy technicznym organizowaniu swoich gospodarstw opierała się szlachta w znacznej mierze na wspomnianej wyżej tradycji włościańskiej. Zjawiają się jednak w tym czasie i traktaty rolnicze. W 1534 r. wyszła pierwsza polska drukowana książka, posiadająca związek z gospodarstwem wiejskim („O ziołach, zwierzętach, ptakach, rybach"). Ogółem wydrukowano w XVI w. 25 dziełek o gospodarstwie wiejskim. W 1542 roku wychodzi polskie tłumaczenie znanego bardzo dobrze w średniowieczu włoskiego traktatu z XIII wieku Crescenciusa Liber ruralium commodum. Wkrótce potem zaczynają wychodzić różne oryginalne książki, poświęcone niektórym działom gospodarstwa wiejskiego, jak gospodarstwu rybnemu, hodowli koni, łowiectwu i t. d.

Uczuwano jednakże brak pełnego podręcznika wiedzy rolniczej, przystosowanego do stosunków polskich. Brak ten starał się usunąć krakowski drukarz i wydawca Siebeneiher, wydając w r. 1588 rękopis nie żyjącego już wówczas wojewody rawskiego, Anzelma Gostomskiego p. t. „Notaty gospodarskie". Jest to pierwsza polska ogólna książka rolnicza; autor jej, właściciel większego majątku ziemskiego, wzorowy jak na swoje czasy gospodarz, pobudzony przez sąsiadów, rozpoczął spisywanie notat odnoszących się do racjonalnego prowadzenia gospodarstwa wiejskiego; notaty te miały być z czasem opracowane we formie podręcznika; wykończone jednak zostały tylko pierwsze rozdziały, reszta pozostała we formie notat. Gostomski obznajomiony jest z zachodnioeuropejską literaturą rolniczą; poglądy jej stara się jednakże przystosować do stosunków polskich i przeważnie opiera się na własnym doświadczeniu.

Książka Gostomskiego była do końca XVII wieku najpopularniejszym w Polsce podręcznikiem rolniczym; przedrukowywano ją parokrotnie i wydawano nawet jej skróty. Dopiero pod koniec XVII wieku miejsce jej zajęła wydana po raz pierwszy w roku 1675 Haura Ekonomika ziemiańska generalna, na której kształciły się generacje rolników XVIII stulecia.

6. Rozkład własności ziemskiej. Zasadnicza podstawa ustroju rolnego pozostaje w czasach nowożytnych ta sama co w średniowieczu: czynnikiem dominującym jest w dalszym ciągu wielka własność ziemska. Mamy tu oczywiście na myśli rozkład pełnej własności ziemskiej, gdyż rozkład własności użytkowej traktujemy jako zagadnienie gospodarczej organizacji wielkiej własności ziemskiej. Własność, o którą nam tu chodzi, skupiała się prawie wyłącznie w rękach króla, kościoła i szlachty; własność ziemska niektórych miast była zupełnie drobną. Mieszczanie utracili prawo posiadania tej własności w początkach tej epoki, a odzyskali je dopiero przy końcu XVIII wieku. Chłopi zaś w ogóle posiadać jej nie mogli.

Pewna część własności szlacheckiej była drobną własnością; istniejące w jej obrębie gospodarstwa rolne były jedynymi drobnymi gospodarstwami, stojącymi poza zakresem gospodarczej organizacji wielkiej własności. Własność ta już w średniowieczu posiadała tendencje ku zanikowi; nic więc dziwnego, iż w czasach nowożytnych własność ta dla ustroju rolnego posiadała zupełnie uboczne znaczenie. W drugiej połowie XVI wieku na 100 łanów uprawianych przez kmieci, wypadało w Wielkopolsce zaledwie 5 łanów drobnej szlachty; w Małopolsce panowały na ogół analogiczne stosunki, na Rusi Czerwonej wypadało tylko 0,6 łanów drobno-szlacheckich na 100 kmiecych. Poważniejsze znaczenie posiadała ta własność jedynie na Mazowszu i Podlasiu; na Mazowszu w tym samym czasie wypadało na 100 łanów kmiecych 51 drobno-szlacheckich, a na Podlasiu na 100 rodzin włościańskich wypadało 75 rodzin drobnoszlacheckich.

Pozostałe posiadłości szlacheckie były bardzo rozmaitych rozmiarów; podczas gdy jedni posiadali tylko części wsi i tylko posiadaniem paru poddanych odróżniali się od drobnej szlachty, inni posiadali tych wsi po kilkadziesiąt, a nawet po kilkaset. Rozdrobnienie posiadłości szlacheckich było znacznie większe w zachodnich częściach Polski, aniżeli na

wschodzie, w ziemiach ruskich. Na Mazowszu oprócz wspomnianej wyżej drobnej szlachty, nie posiadającej poddanych, było w drugiej połowie XVI wieku dość dużo szlachty cząstkowej, posiadającej części wsi, a majątki, złożone z 5—6 wsi, były już rzadkością. W Wielkopolsce bezwzględnie przeważały posiadłości jednowioskowe, zdarzały się jednak majątki kilkunastowioskowe, a był nawet jeden, liczący wsi 20. W Małopolsce również przeważały posiadłości jednowioskowe; było jednak 23 właścicieli, posiadających ponad 10 wsi, a jeden z nich posiadał nawet wsi 80. Natomiast ziemie ruskie były w XVI wieku typowym krajem latyfundiów; większość obszaru zajmowały posiadłości kilkudziesięcio-wioskowe, a były nawet o przeszło 100 wioskach.

Stopień rozdrobnienia własności szlacheckiej znajdował się w stałej zmienności; z jednej strony działy rodzinne prowadziły do ciągłego rozdrabniania, a z drugiej wielu z podupadających gospodarczo na skutek zbytniego rozdrobnienia bywało zmuszanych do pozbywania się ziemi, chętnie nabywanej przez zamożną szlachtę, posiadającą kilka lub kilkanaście wsi. Losowi temu podlegały często i średnie fortuny szlacheckie, niezdolne do podtrzymania zbyt wysokiej stopy życiowej swoich właścicieli. Proces koncentracji szlacheckiej własności ziemskiej posiadał zdaje się w czasach nowożytnych przewagę nad procesem rozdrabniania tejże własności. Wskazuje na to cały szereg obserwacyj indywidualnych, a potwierdza to statystyka, przeprowadzona dla powiatu puławskiego, w której uwzględniono zresztą tylko liczbę włók ziemi ornej, uprawianej przez kmieci, mianowicie w połowie XV w., w połowie XVII w., oraz przy końcu XVIII w. Procentowy udział właścicieli bardzo zamożnych i magnatów, posiadających w swoich dobrach co najmniej 500 włók kmiecych, stale wzrastał: z 13,3% na 30,7% i 41,9%; tak samo wzrastał udział szlachty posiadającej 100—500 włók: z 24,3% na 26,6% i 33,2%. Natomiast posiadłości od 10—100 włók kmiecych było coraz mniej: 40,8%, 10,8% i 8,4%, tak samo jak posiadłości niżej 10 włók: 7,1%, 8,6% i 3,4%.

7. Uwarstwienie ludności wiejskiej. Omówione wyżej zmiany w produkcji rolnej i społecznej jej organizacji nie pozostały bez głębokiego wpływu na uwarstwienie ludności wiejskiej, zarówno jeżeli chodzi o jej podział na zawody, jak i społeczne uwarstwienie. Wraz ze zmniejszaniem się znaczenia hodowli w gospodarczym życiu Polski, zmniejszało się jej znaczenie

w różniczkowaniu zawodowym ludności wiejskiej. W drugiej połowie XVI wieku niektóre gałęzie hodowlane przeważnie, t. j. na większej części terytorium państwa, nie wywoływały już żadnego zróżniczkowania, inne zaś występują głównie w charakterze zajęć ubocznych, a stosunkowo rzadko hodowla jest wyłączną podstawą egzystencji włościan.

Hodowla koni prowadzona była przez włościan tylko na własny użytek i w rozmiarach bardzo nieznacznych, jako gałąź gospodarki bez większego znaczenia. Na większą skalę prowadzona jest ona tylko przez większą własność. O ile jest ona prowadzoną na folwarkach przy pomocy osobnych pastuchów, to możemy tu mówić o różniczkowaniu zawodowym, powodowanym przez ten dział hodowli wśród służby folwarcznej. Natomiast hodowla koni, prowadzona przy pomocy sił pańszczyźnianych, co w XVI w. zdarzało się już bardzo rzadko, nie powodując właściwie żadnego zróżniczkowania zawodowego wśród odnośnej ludności wiejskiej, nawet wówczas, gdy włościanie ci występują pod nazwą kobylników i koniuchów. Albowiem ich praca hodowlana, jak paszenie stad, strzeżenie ich po nocach, ujeżdżanie źrebców, koszenie łąk i stożenie siana, wykonywane były nie jako prace zarobkowe, dające podstawy utrzymania, lecz jako powinność wobec dworu. Wszyscy ci włościanie mieli zwykłe gospodarstwa rolne, które dawały im podstawę egzystencji i z tego powodu za zawodowych „hodowców" żadną miarą nie mogą uchodzić.

Hodowla bydła rogatego, będąca koniecznym uzupełnieniem gospodarki rolnej, ze względu na siłę pociągową oraz nawóz, była oczywiście bardzo rozpowszechniona; na zbadanych terytoriach nie powodowała ona nigdzie zróżniczkowania zawodowego. Odnosi się to również do chowu nierogacizny, który był jednak mniej równomiernie rozłożony, aniżeli chów bydła rogatego, ponieważ koncentrował się głównie w okolicach z lasami dębowymi i bukowymi. Natomiast hodowla owiec powodowała powstanie odrębnej grupy zawodowej owczarzy.

To samo można powiedzieć o pszczelnictwie, a zwłaszcza bartnictwie, gdyż pasiecznictwo znacznie rzadziej powodowało wyodrębnienie zawodowe. Rybactwo tylko jako gospodarka okupacyjna, t. j. łowienie ryb w jeziorach i rzekach, powodowała powstanie odrębnej grupy zawodowej rybaków, natomiast hodowla ryb w stawach i sadzawkach, prowadzona przez wielką własność, zróżniczkowania zawodowego wśród

ludności wiejskiej nie powodowała. W przeważnej części Polski również i łowiectwo nie powodowało zróżniczkowania zawodowego; łowiectwo włościańskie było przeważnie bardzo drobnych rozmiarów, a zobowiązani do posług łowieckich t. zw. „łowcy", zasiedlający nieraz całe wsie łowieckie, posiadali podobnie, jak i inni włościanie, własne gospodarstwa rolne i uiszczali swoje powinności we formie pilnowania lasów i pomocy przy łowach.

Wyodrębnienie zawodowe ludności hodowlanej (owczarzy, rybitwów i pszczelarzy) zbadano dla XVI wieku w obrębie wsi królewskich woj. sandomierskiego, Rusi Czerwonej i woj. podolskiego według danych z lat 1564—6. Im dalej na wschód, tym większy procentowy udział wspomnianej ludności hodowlanej. W wymienionych trzech terytoriach procent owczarzy wynosił: 0,0, 5,6 i 11,9, pszczelarzy: 11,8 12,0 i 35,2, rybitwów: 2,3 i 2,8 (dla Podola cyfry tej nie można było obliczyć). Cyfry odnoszą się do liczebności zawodów hodowlanych i nie mówią nic jeszcze o podziale ludności wiejskiej na zawody, ponieważ jeden włościanin mógł jednocześnie należeć do dwu wymienionych wyżej zawodów, a prawie wszyscy byli rolnikami, dla których rolnictwo było główną podstawą egzystencji. Obliczenia odnoszące się do podziału ludności wiejskiej na zawody dało się przeprowadzić tylko dla wspomnianych wsi w obrębie Rusi Czerwonej, przy czym się okazało, iż hodowla była główną podstawą tylko dla 9% ludności, przemysł dla 4%, a inne zawody 1%, tak że rolnictwo było główną podstawą egzystencji dla przeszło 86% ludności wiejskiej.

Zmiany w społecznym uwarstwieniu ludności wiejskiej spowodowane były w pierwszym rzędzie rozszerzeniem produkcji folwarcznej, co z konieczności musiało prowadzić do zmniejszenia samodzielności gospodarczej ludności wiejskiej. Przejawia się to w sposób bardzo dobitny w zmniejszeniu uposażenia ludności wiejskiej w ziemię. Kmiecie stanowią wprawdzie w dalszym ciągu główny trzon ludności wiejskiej (w zbadanych wsiach tworzą oni przeszło 80% ludności), ale posiadają oni już stosunkowo mniej ziemi niż w wiekach średnich. W drugiej połowie XVI w. w królewszczyznach sandomierskich kmiecie posiadający ³/₄ łanu roli lub więcej tworzyli 8,1% ogółu gospodarstw wiejskich, a na Rusi Czerwonej jeszcze 16,4%. Punkt ciężkości przesuwa się w XVI w. na kategorię kmieci półłanowych, tworzących we wspomnianych wsiach 54,6% oraz 41,3%; wcale liczni są już kmiecie

ćwierciowi (20,4 i 23,7%), zjawiają się nawet kmiecie posiadający mniej niż ćwierć łanu roli (4,7 i 5,5%).

Gospodarstwo półłanowe może uchodzić za typowe gospodarstwo kmiece XVI wieku, odnosi się to nie tylko do królewszczyzn, ale i do innych kategoryj wsi; według rejestrów poborowych z r. 1581 w pow. sandomierskim, wiślickim i pilzneńskim (Małopolska) na jedno gospodarstwo kmiece wypadało przeciętnie 0,4 łana we wsiach dziedzicznych i kościelnych, a 0,5 w królewskich. Podobnie jak w średniowieczu wszyscy ci kmiecie oprócz ról mierzonych na łany posiadali w indywidualnym władaniu łąki oraz mieli prawa użytkowe do pastwisk i lasów.

Odmiennie nieco przedstawiały się te stosunki na wschodnich kresach, na Podolu i Ukrainie, gdzie był nadmiar ziemi i gdzie wskutek tego rozgraniczanie poszczególnych gospodarstw przez szczegółowy ich pomiar było zbyteczne; każdy mógł orać gdzie i wiele chciał, tak że o rozmiarach jego gospodarstwa decydował nie obszar ziemi zakupiony lub uzyskany do uprawy od pana, ale własna siła gospodarcza. Od dawna już w innych dzielnicach ustalony podział ludności wiejskiej na kmieci, zagrodników i t. d., był tu prawie że nieznany; rozróżniano tu tylko bogatych, mogących uprawiać dużo ziemi i biednych, nie mających sprzężaju i nie mogących wskutek tego we własnym gospodarstwie uprawiać ziemi. O tradycyjnych przedziałach między tymi warstwami nie było tu mowy; dorabianie się majątku było tu rzeczą stosunkowo łatwą, tak samo jak i utrata majątku przez najazd nieprzyjacielski lub prosty rabunek.

Obok omówionych wyżej kmieci byli małorolni i bezrolni; liczba ich stale wzrasta; odnosi się to zwłaszcza do zagrodników, którzy w r. 1565 tworzą w królewszczyznach sandomierskich i czerwonoruskich przeszło 12% ludności (na Podolu zaledwie 0,2%). W związku z tym rozpoczyna się różniczkowanie tej warstwy na właściwych zagrodników, posiadających rolę w rozmiarach do 1/4 łana, oraz zagrodników bez roli zwanych chałupnikami. W ziemiach ruskich w XVI w. to wyodrębnienie zagrodników jeszcze się nie dokonało. W dalszym ciągu istnieli komornicy nie posiadający z reguły żadnej ziemi, posiadający jednak nieraz własne bydło; nie mieszkali oni w osobnych chałupkach, lecz razem z kmieciami i pomagali im za to w pracy w ich gospodarstwie.

W omawianej tu epoce samodzielność gospodarcza poszczególnych włościan zależała nie tylko od rozmiarów upo-

sażenia w ziemię, ale i od stosunku gospodarczego do dworu. Nadzwyczajnie ważny z tego punktu widzenia w późniejszych czasach podział ludności wiejskiej na czynszowników i pańszczyźnianych, aczkolwiek już zupełnie wyraźnie zarysowany, nie posiadał jednak wówczas jeszcze decydującego znaczenia. Wyodrębniały się natomiast warstwy służków i swobodnych, co znowu w późniejszych czasach straciło swoje poprzednie znaczenie.

Instytucja służków była już w XVI wieku w zaniku; stosunkowo najżywotniejszą była ona na kresach wschodnich, podczas gdy w dzielnicach zachodnich służkowie coraz bardziej zlewali się z ogółem ludności wiejskiej. Na Podolu służkowie tworzyli 7,8% ludności królewszczyzn, a instytucja ta posiadała tu charakter wybitnie wojskowy; służkowie zobowiązani byli do różnych robót fortyfikacyjnych i udzielania pomocy w razie napadu nieprzyjaciół; tak samo zobowiązani byli oni do pościgu za złoczyńcami i rozbójnikami. Mniejsze znaczenie posiadały pewne funkcje pomocnicze przy administracji, jak wożenie listów i dostarczanie podwód dla komorników królewskich. Ciężary gospodarcze były wyjątkowe i bez znaczenia. Na Rusi Czerwonej było służków zaledwie 1,1%, powinności wojskowych prawie że się nie spotyka, a do służby bezpieczeństwa publicznego pociągani byli oni tylko wyjątkowo; pomocnicze funkcje w administracji pełnili tu służkowie mniej więcej tak samo często jak na Podolu. Bardzo natomiast poważne znaczenie posiadały powinności gospodarcze, jak nadzór lasów i połonin, pomoc przy gospodarce hodowlanej, a nawet folwarcznej, pomoc w żupach i t. p. Dzięki tym zwłaszcza powinnościom, zaczęli służkowie coraz bardziej upodabniać się do zwykłych kmieci. W woj. sandomierskim o wojskowych i podobnych powinnościach służków nie ma już mowy; pomocnicze administracyjne funkcje powierzane są im wyjątkowo; świadczenia gospodarcze, mianowicie pilnowanie lasów i pomoc przy łowach, są prawie że jedynymi ich ciężarami. Proces asymilacji z ogółem ludności włościańskiej jest tu w pełnym toku.

Wraz z zanikiem pierwotnego wojskowego charakteru instytucji służków, pogarszała się też ich pozycja społeczna. Na Podolu wcale często zdarzają się służkowie, posiadający całe wsie, a przynajmniej ich części, mający w każdym razie poddanych, na Rusi Czerwonej zdarzało się to już zupełnie wyjątkowo, a w Sandomierskim nigdy; służkowie posiadali

tu gospodarstwa tych samych rozmiarów co zwykli kmiecie, t. j. przeważnie półłanowe.

Jeszcze mniej wyodrębnioną grupą byli t. zw. swobodni, wolni od powinności na rzecz wielkiej własności ziemskiej. Wynikało to bowiem z istoty rzeczy, iż swoboda w obrębie tej własności musiała posiadać charakter przejściowy, trwała zaś ona do wyjścia lat woli nadanych wskutek niedawnego osadnictwa. Stosunkowo najwięcej tych swobodnych było na wschodzie; na Podolu n. p. w królewszczyznach spotykamy ich w 1566 r. w 66% wsi, a tworzyli oni przeszło połowę ludności tych wsi; ogółem zaś było ich 26%. Bez porównania mniej było ich na Rusi Czerwonej, gdyż tylko 5%, a spotyka się ich tylko w 16% wsi; w woj. sandomierskim było ich 1% w 7% wsi. Na Podolu mamy przykłady wytwarzania się z tych swobodnych osobnej warstwy na wpół osiadłej. Zdarzało się tam bardzo często, iż po wyjściu lat swobody przenosili się oni do innych dóbr, ażeby znowu bez powinności odsiadywać wolne lata. Zresztą na niespokojnych południowych rubieżach Podola przez osiadłą tam szlachtę bardziej cenioną była pomoc włościan w razie napadu, aniżeli ich powinności; byli to raczej sąsiedzi swoich panów, aniżeli ich poddani; są to jednak sytuacje wyjątkowe, zgoła niemożliwe w innych częściach państwa.

W XVI w. zasadniczą formą włościańskiego posiadania w przeważającej części południowo-wschodnich kresów Korony i na Polesiu było nie indywidualne posiadanie, lecz t. zw. „posiadanie działowe", które powstało na gruncie pierwotnej wspólnoty rodowej. Instytucja ta występuje pod nazwą dworzyska lub dworzyszcza. Jest to pewnego rodzaju wspólnota gruntowa, w której każdy wspólnik (poplecznik, potużnik) miał wynikającą z tytułu spadku, kupna i t. p. prawo do idealnej części wspólnego obszaru gruntowego, który przez ogół posiadaczy gruntowych nie mógł być uszczuplony. Przy pomocy losowania oddawano wspólnikom do czasowego użytku poszczególne parcele gruntowe. Członkowie dworzyszcza bywali zazwyczaj ludźmi wspólnego pochodzenia. Gdy jednakże ta wspólnota zaczęła wchłaniać w siebie coraz więcej elementów postronnych, więź pokrewieństwa została zamieniona umową i w ten sposób wytworzyła się spółka składników. Na lewobrzeżnej Ukrainie nazywano ich siabrami. We wschodnich Karpatach ślady tego ustroju przetrwały do końca XVIII w. Przeważnie jednak już w XVII w. w związku z wyludnieniem kraju ustrój

dworzyszczowy przetworzył się na Pokuciu i południowym Podolu na wspólnotę gminną, a w innych okolicach przekształcił się wprost na indywidualne władanie ziemią.

8. Powinności ludności wiejskiej. Mimo ujednostajniającego wpływu, jaki na ukształtowanie się powinności wywarło osadnictwo na prawie niemieckim, powinności te, zwłaszcza w ziemiach litewskich, ruskich, jeszcze w XVI wieku były nadzwyczajnie rozmaite. Z punktu widzenia formy, w jakiej te powinności były uiszczane, należy tu rozróżniać: czynsze pieniężne, daniny w naturze i robocizny, których znaczenie stale wzrasta i które wskutek tego stają się coraz bardziej zróżniczkowanymi. Z punktu widzenia terminów płatności należy odróżniać powinności periodyczne, zwykle doroczne, wyjątkowo tylko powracające co dwa, pięć, a nawet siedem lat, oraz powinności okazyjne, posiadające bez porównania mniejsze znaczenie od pierwszych, a uiszczane czy to w razie przyjazdu pana do wsi, czy też podczas wojny, czy też z powodu małżeństwa włościanina, albo z powodu śmierci głowy rodziny; powinności te zdarzały się bardzo rzadko.

Przeważnie powinności były świadczone przez poszczególne jednorodzinne gospodarstwa. Zbiorowe powinności posiadały mniejsze znaczenie; występują one zazwyczaj jako powinności gminne; na Rusi obok nich istniał jednak osobny typ zbiorowych powinności we formie świadczeń dworzyszczowych.

Najważniejszym jednak jest podział powinności podług podstawy poboru. Ciężary gruntowe wysuwają się tu na plan pierwszy. Nie wszystkie one jednakże posiadały charakter czystych ciężarów gruntowych; najważniejsze z nich, które ogólnie można by było scharakteryzować jako ciężary „kmiece", wprawdzie uiszczane były proporcjonalnie do obszaru posiadanej ziemi ornej, jednakże obciążały nie tylko produkcję zbożową, lecz również i związane z nią normalne gospodarstwo hodowlane kmieci. Wśród powinności kmiecych w średniowieczu czynsze pieniężne oraz daniny w ziarnie, niekiedy zaś jedno z tych dwu świadczeń, stanowiły główną powinność; obecnie wzrasta znaczenie robocizn; w XVI wieku stają się one zasadniczą formą ciężarów gruntowych. Wewnątrz poszczególnych wsi rozmiar ich był z reguły proporcjonalny do rozmiarów poszczególnych gospodarstw, natomiast między poszczególnymi wsiami, niekiedy nawet sąsiednimi, istniały poważne różnice. Tłumaczy się to zarówno różni-

cami w jakości gruntów, jak i różnicami w pierwotnych umowach lokacyjnych. W XVI wieku różnice te często się pogłębiały w związku z rozszerzaniem folwarków i narzucaniem pańszczyzny; zależało to z jednej strony od stopnia agresywności wielkiej własności, a z drugiej od siły odpornej włościan.

Obok tych podstawowych ciężarów w skład powinności kmiecych wchodziły ponadto drobne daniny, również proporcjonalne do obszaru gruntu, które jednakże należy uważać za obciążenie chowu bydła rogatego i drobiu. Należą tu daniny w serach, rzadziej w maśle, w kurach, gęsiach, jajach. Bez porównania rzadsze są proporcjonalne do obszaru gruntu daniny w innych produktach gospodarstwa włościańskiego.

Ciężary gruntowe w ich zupełnej czystości spotykamy przede wszystkim przy krótkoterminowej dzierżawie ról, łąk i pastwick, będących przeważnie dodatkowymi gruntami dla kmieci. Przeważnie są to czynsze i daniny określonej wysokości; pańszczyzny tu prawie nigdy się nie spotyka. Spotyka się natomiast daniny w formie części plonu, mianowicie t. zw. skopczyzny, t. j. 7 lub nawet 10 snopa zebranego zboża.

Zupełnie odrębną grupę ciężarów stanowią daniny hodowlane, uiszczane stosownie do rozmiarów hodowli. „Dwudzieszczyzna" od nierogacizny i owiec, dawana w formie wieprza lub barana od dwudziestu sztuk zwierząt odnośnej kategorii, oraz dziesięcina pszczelna we formie dziesiątego pnia, są tu najczęściej spotykanymi daninami; występują one pod nazwą danin według prawa wołoskiego; aczkolwiek spotyka się je i we wsiach niewołoskich. Bartnicy uiszczali osobne daniny w miodzie zależnie od liczby posiadanych barci, a rybitwi dawali roczne opłaty głównie pieniężne, często jednakże w naturze, t. j. ryby, lub jedno i drugie w różnych rozmiarach, zależnie od bogactwa ryb w odnośnych wodach i rodzaju uprawnień.

Powinności włościańskie podlegały w omawianej epoce licznym zmianom; należy rozróżniać kilka kierunków tych zmian. W całym szeregu wypadków mamy do czynienia ze zamianą danin naturalnych na czynsze; jest to oczywiście ciąg dalszy ruchu zapoczątkowanego w średniowieczu. Spadek wartości pieniądza nie pozwalał jednakże rozwinąć się tej tendencji w całej pełni. Próby wprowadzenia ruchomych czynszów, zależnych od cen targowych na zboże, z powodu swego zbytniego skomplikowania były bardzo rzadkie.

Bez porównania powszechniejszą i z tego powodu ważniejszą była tendencja powiększania robocizn w związku z rozszerzaniem się produkcji folwarcznej. Stosunkowo rzadko mamy tu do czynienia z zamianą danin i czynszów na robocizny. Za typowe może uchodzić zwiększanie robocizn bez jednoczesnego zmniejszania czynszów pieniężnych. Należy tu zauważyć, że postępująca dewaluacja pieniądza zmniejszyła ciężar ustalonych w średniowieczu czynszów, ale nawet po uwzględnieniu tego momentu mamy tu do czynienia z bardzo wybitnym zwiększeniem ogólnego ciężaru powinności włościańskich. Nic tedy dziwnego, iż włościanie w całym szeregu wypadków stawiali opór przeciwko tym reorganizacyjnym dążeniom wielkiej własności. Opór ten nie znajdował oczywiście pomocy legalnej ze strony państwa, przeciwnie był przez jego władze zwalczany. Nie posiadał on z tego powodu większego znaczenia dla rozwoju stosunków rolnych; proces rozwoju folwarku co najwyżej został przez to w pewnych miejscowościach zwolniony, ale nie zatrzymany. Wysokość robocizn nawet przy końcu XVI wieku była bardzo różną, najczęstsze były zdaje się 2—3 dni w tygodniu z gospodarstwa półłanowego; 4-dniowa robocizna nawet z łanowego gospodarstwa była rzadką.

9. Dochody wielkiej własności ziemskiej. Omówiliśmy wyżej główne kategorie dochodów z dóbr ziemskich, mianowicie ze wsi. Olbrzymia większość majątków ziemskich składała się z samych wsi, tylko większe dobra posiadały oprócz wsi również i miasta. O dochodach wielkich właścicieli ziemskich od ludności miejskiej będzie jeszcze mowa w paru dalszych ustępach niniejszego rozdziału. Obecnie podamy dane cyfrowe odnoszące się do wysokości dochodów z poszczególnych kategoryj w majątkach królewskich Korony w latach 1564—6, które odnoszą się do 213 osad miejskich, 1940 wsi i 591 folwarków.

Przeciętny dochód z danin i czynszów włościańskich wynosił 67 złp na wieś, z czego wypadało 61 złp na czynsze i daniny własnych włościan, 2,5 złp na czynsze i daniny obcych włościan, a 3,5 złp na wielkie czyli pańskie dzierżawy, jednak bez dzierżaw tartaków. Dzierżawy te obejmowały głównie młyny i inne zakłady przemysłowe po kilka w jednej dzierżawie łącznie z przydzielonymi do nich gruntami i innymi dochodami.

O wiele większe dochody dawały osady miejskie przeciętnie po 554 złp, z czego wypadało 46,4% na młyny, 2,8% na targowe, 12,8% na cła, 38,0% na bezpośrednie ciężary ludności miejskiej.

Jeden folwark dawał przeciętnego dochodu 344 złp. Wśród surowych dochodów pieniężnych z folwarku 83% wypadało na gospodarstwo rolne, 7% na łąkowe, 1% na inne działy gospodarki roślinnej, a 9% na gospodarkę zwierzęcą. Wydatki pieniężne tworzyły 5% dochodów pieniężnych.

Wśród gospodarki pańskiej folwarki tworzyły bezwzględnie dominującą pozycję (85%). Poza tym poważniejsze pozycje mamy przy gospodarstwie rybnym (9%), młynach, tartakach i foluszach (5%); pszczelnictwo i stałe dochody z lasów, jednak bez tartaków, dawały razem zaledwie 1%. Ogół dochodów z własnej leśnej gospodarki pańskiej oszacowany był na 0,5% dochodów z całej gospodarki pańskiej. Najważniejsze dochody z eksploatacji lasu (popioły, smoła, różne gatunki obrobionego drewa) nie były zaliczane do stałych dochodów, a stanowiły one w dobrze zalesionych majątkach nieraz ponad połowę dochodu z całego majątku.

Dochody z młynów, zebrane w jedną całość, dawały 15% dochodu z dóbr ziemskich. Z ogólnej kwoty tego dochodu na młyny miejskie wypadało 71%, a na wiejskie 29%; na parobczańskie 10,2%, na będące na miarach 52,2%, na czynszach 6,4%, wchodzące w skład wielkich dzierżaw 28,9%, na piły 1,4%, folusze 0,8%, na inne młyny 0,1%.

Procentowy udział poszczególnych dochodów przestawiał się w sposób następujący: osady miejskie 24,6%, czynsze i daniny ze wsi 27,3%, folwarki 40,4%, inne dochody 7,7%. Jak widać z tych cyfr, istniała jeszcze w tych czasach równowaga dochodów z gospodarki własnej i obciążenia gospodarki cudzej.

10. Ustrój rolny Prus Książęcych.[1]) Wschodnia część ziem Zakonu Krzyżackiego nad którą Korona Polska uzyskała w drugim pokoju toruńskim zwierzchnictwo lenne, pozostawała pod tym zwierzchnictwem przez cały omawiany okres. Po sekularyzacji Zakonu zaczęto te ziemie nazywać Prusami Książęcymi. Rozkład własności ziemskiej w tym kraju różnił się od stosunków panujących w Koronie przede wszystkim

[1]) Żabko-Potopowicz. Rys historyczny wsi w Prusach Polskich. Na str. 32—4 obszerna bibliografia przedmiotu.

ogromną przewagą majątków państwowych. W Koronie podobne stosunki panowały tylko w Prusach Królewskich. Zaczęło się to jednak zmieniać zwłaszcza po sekularyzacji (1525). Własność szlachecka zaczęła się wówczas szybko rozwijać. Przy sekularyzacji liczni urzędnicy Zakonu otrzymali szlachectwo i nadania w dobrach ziemskich. Nadania takie były udzielane i później w XVI i XVII w. W tych czasach państwo szło na rękę warstwie szlacheckiej w jej tendencjach zwiększania swojego posiadania i utrwalania praw do dóbr ziemskich. Dobra szlacheckie w razie wymarcia rodu nie były wcielane do dóbr państwowych lecz nadawano je innej szlachcie. Proces przekształcania się dóbr państwowych na szlacheckie był o wiele silniejszy w zachodniej niż we wschodniej części Prus Książęcych.

Podobnie jak w Polsce szlachta zyskuje coraz więcej praw zwierzchnich nad zamieszkującymi jej dobra włościanami. Wykonywała ona w obrębie tych dóbr władzę sądową i policyjną, oraz posiadała liczne monopole, jak wyłączne prawo warzenia piwa, palenia gorzałki, polowania i rybołówstwa. Ustrój samodzielnych gmin zanikał przez wykupywanie sołectw, których funkcje obejmowali urzędnicy dworscy. Proces ten szedł jednak w Prusach Książęcych wolniej niż w Koronie, zwłaszcza jeżeli chodzi o ograniczenia w przenoszeniu się do innych dóbr i o uprawnienia w dziedzinie jurysdykcji patrymonialnej. Dawni wolni prusacy, którzy nie przeszli do warstwy szlacheckiej, obciążani byli coraz to większymi ciężarami, zwłaszcza szarwarkami i stopniowo przekształcali się w pańszczyźnianych poddanych. Natomiast osady włościańskie zakładane na prawie chełmińskim przez długi jeszcze czas utrzymały dobre prawo do ziemi i niezależność gospodarczą.

W Prusach Zakonnych gospodarstwo folwarczne w połowie XV w. było silniej rozwinięte niż w Polsce. Proces rozwoju tej gospodarki trwał w Prusach Książęcych w dalszym ciągu w XVI i XVII w. Niejednokrotnie środkiem zyskiwania nowych ziem folwarcznych były rugi włościańskie.

Społeczna organizacja tych gospodarstw odpowiadała organizacji folwarków w Prusach Królewskich, a tym samym odbiegała od organizacji istniejącej na innych ziemiach polskich. Stosunkowo mniejsze znaczenie posiadało pańszczyzna, a większe praca najemna. Około 20% folwarków nie posiadało żadnych poddanych; całą pracę musiały one wykonywać przy pomocy sił najemnych. Oprócz czeladzi osadzano

znaczne ilości ogrodników zwanych tu morgownikami, którzy otrzymywali od dworu mieszkanie kawałki ogrodu i pola, nieraz sprzężaj, ordynarię i wynagrodzenie w pieniądzach. Byli oni zobowiązani do odrobienia określonej liczby dni w roku, a w zimie młócili za 10 lub 11 korzec. Znani byli również najemnicy sezonowi i pracujący dorywczo.

11. Ustrój rolny na Śląsku. Losy wsi śląskiej od końca średniowiecza przez następne trzy wieki toczyły się, ogólnie biorąc tymi samymi torami, co losy wsi polskiej: gospodarka czynszowa została przekształcona na pańszczyźniano-folwarczną. Na Śląsku podobnie, jak i w pozostałych krajach wchodzących w skład krajów korony św. Wacława, w początkach rozwoju gospodarki folwarcznej dużą rolę odegrały wojny husyckie. Opustoszało wówczas dużo gospodarstw kmiecych, których role bez większych trudności mogły być włączane do folwarków pańskich. W dwieście lat po wojnach husyckich podobną rolę odegrała wojna trzydziestoletnia.

W epoce folwarku pańszczyźnianego położenie włościan śląskich pogorszyło się znacznie. W poddaństwie włościan najcięższym było p o d d a ń s t w o o s o b i s t e: zakaz opuszczania wsi bez pozwolenia pana. Istniało ono już w średniowieczu w szeregu wsi. Przytwierdzenie do gleby, jako instytucja obejmująca prawie całą ludność wiejską wprowadzona została w 1528 r. przez Ferdynanda I. Instytucja ta rozwijała się w dalszym ciągu zwyczajowo, oraz przez wydawanie dla poszczególnych części Śląska różnych szczegółowych norm w drugiej połowie XVI i w początkach XVII w. Ogólnośląska kodyfikacja prawa poddańczego wydana została w 1652 r.

Wprawdzie istniała zasada, że bez pozwolenia pana nie można opuszczać wsi, ale były przewidziane wypadki, w których pan tego pozwolenia nie mógł odmówić, a mianowicie, o ile pan wykupił gospodarstwo z rąk włościanina; o ile zmusił go do sprzedania gospodarstwa; o ile pozwolił na sprzedaż gospodarstwa; o ile mu je odebrał; o ile włościanin zostawił odpowiedniego następcę; wolność uzyskiwały sieroty, którymi dwór się nie opiekował, a wreszcie absolwenci szkół jezuickich, którzy ukończyli retorykę. Zmiana poddaństwa była przewidziana w wypadku wyjścia kobiety za mąż za pod-

---

[1]) Rutkowski. Rys historyczny wsi na Śląsku. Na str. 37 i 38 bibliografia.

danego innego pana i w wypadku skrzywdzenia poddanego przez pana. Należy jednak nadmienić, że znane są wypadki nie respektowania tych norm przez panów, nadużywających swej przeważającej pozycji wobec włościan i odmawiających zezwolenia na wyjście ze wsi mimo istnienia przewidzianych przez prawo 1652 r. warunków. Inni panowie żądali tak wysokiego okupu, że włościanin musiał zrezygnować z możności uzyskania wolności.

Już w XVI w. przymusowa służba we dworze dzieci poddanych zaczęła odgrywać na Śląsku poważną rolę w całym systemie poddaństwa osobistego. W Opolskim już w 1562 r. zaprowadzono ten przymus dla dzieci poddanych niezatrudnionych w gospodarstwie rodziców. W 1565 r. rozszerzono go na cały Śląsk. Przepisy o przymusowej służbie we dworze były zaostrzone w ciągu ostatniej ćwierci XVI i w XVII wieku.

Jeżeli chodzi o liczebność ludności poddańczej, to Śląsk przypominał Polskę, gdzie prawie wszyscy drobni rolnicy byli poddanymi. Wolni włościanie, którzy wykupili się z poddaństwa zniknęli w dobrach szlacheckich w XVII w. zupełnie, a w domenach państwowych prawie zupełnie; jako wolni pozostali tylko nieliczni sołtysi. Było trochę włościan, którzy podlegali tylko „opiece" pańskiej, za co płacili osobny czynsz i mogli swobodnie wychodzić ze wsi, ale liczba ich w stosunku do poddanych była niewielka.

W dziedzinie przytwierdzenia włościan do gleby państwo zrobiło wielkim właścicielom ziemskim daleko idące koncesje. Pod tym względem stosunki śląskie nie wiele się różniły od stosunków panujących w Polsce. Natomiast w dziedzinie p o d d a ń s t w a s ą d o w e g o Habsburgowie, dążąc do stworzenia silnej władzy państwowej, nie zrobili tak daleko idących ustępstw wielkim właścicielom ziemskim, jak to miało miejsce w Polsce. Nie zrzekli się oni nigdy prawa wyrokowania w sporach między poddanymi a ich panami. Włościanin śląski miał zawsze formalne prawo wnoszenia skargi na pana w pierwszej instancji do „wyższego urzędu" (Oberamt) z możnością apelacji do cesarza jako króla czeskiego w Pradze. W ogólnośląskiej ustawie 1528 r. wyraźnie stwierdzono zdolność procesową chłopów przeciwko panom. Pod tym względem istniała między stosunkami śląskimi a polskimi znaczna bardzo różnica na niekorzyść Polski, zwłaszcza z formalno-prawnego punktu widzenia. Jednakże realizowanie tych uprawnień przedstawiało tak znaczne trudności, że faktycznie różnica między Polską a Śląskiem była znacznie mniej-

sza. Wcale liczne wypadki bezkarnych nadużyć panów w stosunku do włościan nie wykluczają istnienia wypadków uzyskiwania przynajmniej pewnej ochrony ze strony państwa w sporach z panami. Miało to doniosłe pośrednie skutki, gdyż powstrzymywało panów od dokonywania w stosunku do włościan czynów sprzecznych z istniejącym porządkiem prawnym. Najdobitniej przejawiało się to w dziedzinie poddaństwa gruntowego.

Rozwój poddaństwa gruntowego w dobie gospodarki folwarcznej przedstawiał się zupełnie inaczej na Górnym Śląsku, gdzie dominował żywioł polski i na Dolnym Śląsku, znacznie silniej skolonizowanym przez Niemców. Stosunki górnośląskie przypominały stan rzeczy istniejący w Polsce. Dziedziczne posiadanie ziemi było zjawiskiem rzadkim, dominującą formą posiadania ziemi była dzierżawa bezterminowa; włościanin każdej chwili mógł być usunięty ze swego gospodarstwa przez pana. Habsburgowie myśleli wprawdzie już w XVI w. o wprowadzeniu na Górnym Śląsku dziedzicznej formy władania ziemią. W księstwie Opolskim i Raciborskim przy okazji podnoszenia robocizn w 1562 r. myślano o wprowadzeniu dziedzicznego posiadania gospodarstw. Nie przeprowadzono tego jednak, podobnie jak i przy kodyfikacji poddaństwa w 1652 r.

Natomiast na Dolnym Śląsku utrzymało się jako bezwzględnie przeważająca forma posiadania ziemi, prawo dziedziczne zwane dolnośląską własnością, która jednakże była ograniczona zwierzchnią własnością pana. Wprawdzie i tu od 1562 r. obowiązywała zasada, że poddany, który na sześć miesięcy opuścił gospodarstwo, tracił swoje prawa do ziemi i pan grunt taki mógł swobodnie sprzedać albo przyłączyć do folwarku, ale chodziło tu o sytuację zupełnie wyjątkową. Dziedziczne prawo do ziemi nie dawało jednak w tych czasach zupełnej pewności nieusuwalności. Od 1562 r. można było w Opolskim i Raciborskim skupywać dziedziczne prawa za kwoty oznaczone przez sąd; zwyczajowo praktykowane to było również i poza Górnym Śląskiem, a w 1632 r. formalnie zostało wprowadzone na całym Śląsku. Nie było to jednak nadużywane na większą skalę do powiększenia gruntów folwarcznych. Należy tu jeszcze wspomnieć, że panowie zmniejszali w tych czasach różne serwituty włościańskie w swoich lasach.

Zwiększający się obszar uprawy folwarku wymagał sił roboczych, które uzyskiwano w formie powiększania

pańszczyzny. Gdy powiększenie obszaru folwarcznego następowało po okresie wyniszczenia wojennego, powiększanie pańszczyzny mogło się odbywać na drodze porozumienia dworu ze wsią. Część ról zniszczonych gospodarstw włościańskich była przyłączona do folwarku, a na pozostałej części odbudowywał dwór gospodarstwa włościańskie, przejmując w większej lub mniejszej mierze na siebie koszta odbudowy. Pańszczyzna mogła być formą oprocentowania i amortyzacji tych pożyczek dawanych przez dwór na odbudowę gospodarstw włościańskich. W innych znowu wypadkach zwiększenie robocizn było wymuszane, co szczególnie często musiało się zdarzać na Górnym Śląsku, gdzie włościanie byli osadzeni przeważnie na niedziedzicznym prawie do ziemi. Robocizny kmieci dochodziły tu do czterech, pięciu, a nawet sześciu dni w tygodniu, podczas, gdy na Dolnym Śląsku rzadko przekraczały jeden lub dwa dni w tygodniu. W cyfrach tych przejawia się realne znaczenie dla włościan pewnej przynajmniej ochrony dawanej im przez państwo. Rozpowszechnianiu się robocizn sprzyjało ustawodawstwo. Od 1559 r. w Opolskim każdy poddany był zobowiązany do pańszczyzny. W 1562 r. rozszerzono to na cały Śląsk.

Kmiecie byli zatrudnieni prawie wyłącznie przy pracach wymagających sprzężaju. Prace piesze wykonywane były przez małorolnych i bezrolnych, których liczba wraz ze wzrostem folwarku znacznie się powiększyła. Rozpadali się oni na parę grup, odpowiadających na ogół stosunkom polskim. Mamy więc tu komorników, chałupników i zagrodników. Komornicy, podobnie jak w Polsce byli elementem najbardziej lotnym, posiadającym faktycznie stosunkowo największą swobodę ruchów. W Polsce swoboda ta była natury faktycznej. Na Śląsku wchodzili oni w skład osobnej grupy, stojącej poza właściwymi poddanymi (Erbuntenthanen) płacili oni specjalne daniny za roztaczanie nad nimi przez dwór opieki sądowej (Schutzgeld, Jurisdictionsabgabe). Bardzo silnie rozwijający się na Śląsku wiejski przemysł tkacki posiadał w tej warstwie najsilniejsze oparcie. Chałupnicy posiadający podobnie jak w Polsce, osobne chałupki, niekiedy trochę ziemi, posiadali często stałe umowy z dworem, zobowiązujące ich do pracy na wezwanie do dworu za niską płacę. Należeli więc oni do pewnego stopnia do grupy stałych pracowników folwarcznych.

Ustrój zagrodników odbiega od stosunków panujących pod tym względem w Polsce. Wyodrębniały się wśród nich dwie grupy: zagrodników pańszczyźnianych i omłocko-

wych. Zagrodnicy omłockowi występowali szczególnie licznie na Dolnym Śląsku, a tylko sporadycznie na Górnym. Zagrodnicy omłockowi posiadali prawem dziedzicznym półtora do czterech morgów roli, z reguły poza niwami kmiecymi; mogli więc ogradzać swoje ziemie i uprawiać je według swojego uznania. Musieli oni żąć zboże folwarczne, za co otrzymywali 10-ty lub 11-ty mendel i musieli to zboże wymłócić, za 15-ty do 18-ego korzec (zwano to Hebe). Zagrodnicy jednego folwarku tworzyli rodzaj stowarzyszenia i posiadali przywilej, że bez ich zgody pan nie mógł powiększyć liczby gospodarstw zagrodniczych. Musieli oni jednak na własny koszt najmować dodatkowych pracowników, o ile sami nie mogli dać sobie rady ze zbiorem folwarcznym. Za małym wynagrodzeniem i wiktem musieli oni wychodzić do sianokosów. We wcześniejszych czasach wychodzili oni w pojedynkę, a później we dwójkę i trójkę, t. j. z żonami i córkami albo najemnymi dziewkami. Zagrodnicy pańszczyźniani byli typowymi zagrodnikami na Górnym Śląsku. Posiadali oni znacznie większe gospodarstwa od zagrodników omłockowych; gospodarstwa te wahały się w granicach 20—30 morgów magdeburskich. Bardzo często posiadali oni własny sprzężaj do uprawy tych ról, często sprzężajem tym dodatkowo zarobkowali furmankami w górnictwie, ale nigdy nie odrabiali sprzężajnej pańszczyzny, tylko zawsze pieszą. Byli oni zobowiązani do wychodzenia na pańskie na każde żądanie dworu za wyżywienie i drobną zapłatę ale punkt ciężkości ich wynagrodzenia leżał w prawie do korzystania z roli.

W epoce folwarku pańszczyźnianego robocizny wysunęły się na plan pierwszy wśród wszystkich powinności włościańskich. Dawne czynsze pieniężne i daniny obciążające poszczególne gospodarstwa istniały w dalszym ciągu. Czynsze, aczkolwiek nominalnie nie zmienione, faktycznie wskutek dewaluacji pieniędzy straciły swoje dawne znaczenie. Dla pewnej liczby włościan czynsze i daniny były w dalszym ciągu główną powinnością dworską. Włościan tych zwano wolnymi kmieciami, względnie zagrodnikami. Grupa ta jednakże w miarę rozwoju folwarku zanikała coraz bardziej. Oprócz tego istniały ciężary pośrednie. Obowiązywał prawie powszechnie przymus mielenia zboża w młynie wskazanym przez pana, oraz przymus zaopatrywania się w napoje alkoholowe w karczmie również przez pana wskazanej. Bardzo rozpowszechnione były narzuty t. j. obowiązek włościan dokonywania zakupów

po wysokiej cenie pewnych towarów we dworze. Państwo zakazywało tych praktyk w stosunku do chleba, bydła, ryb, masła, smalcu, drobiu, wełny, przędziwa i t. p. ale nie w stosunku do piwa i wódki.

W ten czy inny sposób zorganizowana pańszczyzna nie wystarczała do uprawienia ról folwarcznych. Odnosi się to w szczególności do pańszczyzny sprzężajnej. Folwarki z reguły musiały utrzymywać własny sprzężaj i własną c z e l a d ź. Wśród czeladzi bezwzględnie przeważali wiktownicy, rekrutujący się z młodzieży włościańskiej przed wstąpieniem w związki małżeńskie. Poza wiktem otrzymywali oni mieszkanie i drobne wynagrodzenie pieniężne. W średniowieczu dwór miał tylko prawo pierwonajmu, ale wraz z rozwojem poddaństwa zjawia się przymus służby we dworze o czym była już mowa wyżej. Pod tym względem Śląsk podobnie jak i inne kraje północno-wschodniej Rzeszy odbija się niekorzystnie od stosunków polskich, gdzie przymus służby był o wiele mniej rozwinięty, bo służby tej znacznie mniej potrzebowano.

Na św. Marcina wszystkie dorosłe dzieci włościańskie musiały się zjawić we dworze i pan wybierał sobie potrzebną mu służbę, a nawet wbrew ustawom, wybierał on również i służbę dla zagrodników i kmieci, oczywiście ze względu na obowiązki pańszczyźniane ciążące na tych gospodarstwach, którym bez służby nie można było uczynić zadość. Ze względu na niezaspokojone zapotrzebowanie służby zdarzało się wzajemne jej odmawianie przez poszczególne dwory, podnoszenie wynagrodzenia, kuszenie dawaniem dodatkowej odzieży. W związku z tym były wydawane ustawy regulujące maksymalne płace i zakazujące dawania, a nawet noszenia ubiorów uznanych dla służby za luksusowe. Było to połączone z konfiskatą tych zakazanych ubrań w razie przekraczania przepisów. Mimo surowych przepisów o służbie folwarcznej zdarzały się strejki przed żniwami i zmuszanie dworu do polepszania wynagrodzenia. Umowy musiały być co najmniej roczne. Niezgłaszającym się do służby lub opuszczającym ją przed terminem karano więzieniem o chlebie i wodzie. Przymusowa służba we dworze u własnego pana trwała przez trzy lata. Nie obowiązywały wówczas normy wyżywienia i wynagrodzenia ustalone dla „obcej" służby, były one znacznie gorsze, liczono bowiem, że rodzice dopomogą swoim dzieciom odbywającym tę służbę. Po trzech latach dwór mógł

tę czeladź w dalszym ciągu zatrzymać, ale na warunkach lepszych, ustalonych dla obcej służby.

12. Ustrój rolny Pomorza Szczecińskiego i Ziemi Lubuskiej[1]) rozwijał się w tym samym kierunku co w ziemiach poprzednio uwzględnionych. Istniały jednak pewne różnice. Przyjęcie protestantyzmu pociągnęło za sobą zupełnie inne skutki niż w Prusach Książęcych: nie osłabienie, ale silne powiększenie państwowej własności ziemskiej w związku z sekularyzacją dóbr kościelnych. Wielka własność dominowała bezwzględnie; drobna własność szlachecka była zjawiskiem rzadkim, a istnienie wolnej własności nieszlacheckiej nie jest zupełnie pewne.

Od połowy XV w. rozpoczęło się pogarszanie prawnego położenia ludności wiejskiej. Początkowo wolno było włościanom po sprzedaniu gospodarstwa swobodnie wynosić się ze wsi; później bez wyraźnego pozwolenia pana w ogóle nie mogli opuszczać wsi nawet bezrolni. Wytworzyło się we wsiach osadzonych na prawie niemieckim prawo pana do przymusowego skupu gruntów włościańskich. We wsiach na prawie słowiańskim pan mógł usuwać włościan bez odszkodowania. Proces skupu sołectw został ukończony pod koniec XVI w. Poddaństwo sądowe było cięższe niż w szeregu innych krajów północno-wschodnich Niemiec. W Nowej Marchii w XVI w. włościanin wnoszący niesłusznie skargi na pana był karany wieżą. Później (1534) zakazano w ogóle skarżyć pana.

Gospodarstwo folwarczne wzrastało rozszerzając się głównie na ziemi włościańskiej. Rugi włościańskie były na porządku dziennym w XVI i XVII w. Włączano do folwarków również ziemie karczmarzy i plebanów. Grunta uprawiane przez rycerzy wzrosły od 1337 do 1588 r. w pewnej części Nowej Marchii z 20% na 46%. Folwarki najczęściej były rozmiarów 6 do 10 włók, niekiedy przekraczały one 20 włók. Gospodarstwa włościańskie były zwłaszcza na Pomorzu dość duże. Najwięcej było gospodarstw o wielkości 3 włók. Ziemie były jednakże przeważnie mało urodzajne, a robocizny wysokie. Pańszczyzna 6 dni na tydzień była w tym kraju zjawiskiem częstym.

---

[1]) Rusiński. Rys historyczny wsi na Pomorzu. Na str. 27—31 bibliografia.

§ 2. ZMIANY W USTROJU HANDLU.[1])

1. Komunikacje. Ogólny kierunek najważniejszych l ą d o w y c h d r ó g h a n d l o w y c h pozostaje w stosunku do średniowiecza niezmieniony. Z Węgier biegła droga

---

[1]) Baruch. Stosunki Fuggerów. — Białkowski. Lublin na starych szlakach handlowych. — Boissonnade. Colbert et la compagnie de commerce du Nord. — Tenże. Les relations économiques. — Boratyński. Przyczynek do dziejów stosunków Gdańska z Wenecją. — Dąbrowski. Consequenze economiche. — Divéky. Stosunki handlowe. — Fiedler. Danzig und England. — Florovskij. České sukne. — Gilewicz. Studia z dziejów miar i wag. — Giżycki. Wiadomości o stanie handlu i przemysłu. — Górzyński. Polityka składowa Polski do r. 1565 — Tenże. Prawo składu w Polsce. — Hassencamp. Handelspolitische Verhandlungen zwischen England und Polen. — Haubichowa. Wolnice. — Jarmułowski. Spór polsko-gdański w latach 1635—43. — Jekel. Polens Handelsgeschichte. — Kaindl. Zur Oesterreichischen Handelsgeschichte. — Kamiński. Z dziejów konfraterni kupieckiej w Lublinie. — Kestner. Danzigs Handel mit Portugal im XVI. Jahrh. — Koczy. Dzieje wewnętrzne Torunia. — Tenże. Handel Litwy przed połową XVII w. — Tenże. Handel Poznania do połowy XVI w. — Tenże. Nowe źródła do dziejów handlu Polski na morzu Bałtyckim. — Tenże. Studia nad dziejami gospodarczymi Żydów poznańskich. — Tenże. Związki handlowe Wrocławia z Polską. — Kraushar. Kupiectwo warszawskie. — Kubala. Mieszczanin polski z XVII w. — Kutrzeba. Handel i przemysł (Gdaska). — Tenże. Handel Polski ze Wschodem. — Tenże i Ptaśnik. Dzieje handlu i kupiectwa krakowskiego. — Leitgeber. Z dziejów handlu i kupiectwa poznańskiego. — Lewicki. Konfraternia kupiecka we Lwowie. — Tenże. Prawo składu w Polsce. — Tenże. Targi lwowskie od XIV do XIX w. — Łagiewski. Konfraternia kupiecka w Warszawie. — Łowmiański. Handel Mohylewa w XIV w. — Łoziński. Przekupień lwowski w XVII w. — Oesterreicher. Die Handelsbeziehungen der Stadt Thorn zu Polen. — Oljančyn. Do istorii torhovli Rusy-Ukrainy z Baltykoju. — Tenże. Torhovelni znosyny Ukrainy z Breslavlem. — Tenże. Torhovelni znosyny Ukrainy z Lajpcigom. — Pepłowski. Konfraternia kupiecka (we Lwowie). — Pęckowski. Dzieje miasta Rzeszowa. — Pieradzka. Handel Krakowa z Węgrami w XVI w. — Piwarski. Zagadnienie Bałtyku. — Przyrembel. Polskie wzmianki dotyczące cukru. — Rafacz. Dzieje i ustrój Podhala. — Rats. Der Weichselhandel im 16. Jahrh. — Rauprich. Der Streit um die Breslauer Niederlage. — Ringelbaum. Stosunki gospodarcze i społeczne Żydów. — Rybarski. Handel i polityka handlowa Polski. — Schipper. Dzieje handlu żydowskiego. — Stopczyk. Handel międzynarodowy na Bałtyku. — Studnicki. Z archiwum wileńskiej izby kupieckiej. — Sygański. Historia Nowego Sącza. — Szelągowski. Pieniądz i przewrót cen. — Tomkowicz. Włosi kupcy w Krakowie. — Ulanowski. Cennik wydany dla rzemieślników. — Wagner. Handel dawnego Jarosławia. — Warężak. Polska polityka handlowo-celna. — Wąsowicz i Siegel. Kontrakty lwowskie. — Wischnitzer. Die Stellung der Brodyer Juden zum internationalen Handel. — K o m u n i k a c j e: Baranowski. Rzut oka na znaczenie Dniepru. — Dąbkowski. Przewóz wodny. — Tenże. Rys urządzeń pocztowych. — Tenże. Zbiór dokumentów do urządzeń pocztowych. — Górzyń-

„pruska" przez Kraków, Piotrków, Toruń do Gdańska, a stąd dalej do Flandrii. Z wschodu przez Lwów, Gródek, Sandomierz, Łowicz i Toruń prowadziła inna ważna droga do Gdańska. Trzecia z najważniejszych arteryj prowadziła z Lwowa przez Kraków do Wrocławia. Północne szlaki, idące z wschodu na zachód, koncentrowały się w Poznaniu. Szły one ze Lwowa przez Lublin, Radom i Łęczycę, drugi z Pińska przez Brześć Litewski, Warszawę, Łowicz i Kłodawę, a trzeci z Wilna przez Grodno, Łomżę, Toruń i Gniezno. Na zachód z Poznania szły te drogi, albo przez Frankfurt nad Odrą i Berlin do Lipska, a dalej do Frankfurtu nad Menem lub do Norymbergi, albo przez Wschowę i Zgorzel do Lipska. W całej pełni utrzymała swoje znaczenie droga z Gdańska przez Poznań do Wrocławia.

T e c h n i k a   t r a n s p o r t u po drogach lądowych była różna. Na zachodzie niektórzy drobni kupcy, przede wszystkim Szkoci, przenosili cały swój kram, złożony z płócien, nici, krajek, igieł, noży i innych drobnych przedmiotów na sobie z jarmarku na jarmark, z wsi do wsi. Na wschodzie, gdzie bezpieczeństwo życia było mniejsze, handel taki nie mógł się rozwinąć. Przez przełęcze górskie, gdzie nie było dróg nadających się do przebywania wozem, przenoszono towary na grzbietach końskich. Najważniejszym jednak sposobem transportu towaru na drogach lądowych było przewożenie wozami dużymi (kolosami, telegami), zaprzęganymi w 2—4 koni, lub mniejszymi wózkami, ciągnionymi przez jednego konia. Woły w zaprzęgach kupieckich spotyka się wyjątkowo.

Kupcy przebywający znaczniejsze przestrzenie podróżują zazwyczaj gromadnie, jednakże system zorganizowanych kara-

---

ski. Spław drzewa Wisłą w dawnych czasach. — Janik. Cech rotmański i sternicki w Ulanowie. — Kiesskalt. Die Entstehung der Post. — Kutrzeba. Wisła w historii gospodarczej Polski. — Tenże. Żegluga wiślana. — Philipp. Zarys historii poczty. — Polański. Jak przewożono pocztę polską. — Schmidt. Zur Geschichte des Wartheverkehrs. — Ślaski. Spław i spławniczy na Wiśle. — Vogel. Btiträge zur Statistik der deutschen Seeschiffahrt. — Wilder. Polski projekt kanału Bydgoskiego. — Wysłouch. Dawne drogi Polesia. — Tenże. Posługi komunikacyjne. — Ź r ó d ł a: Cod. dipl. Sil. XVII. — Dwa dokumenty do dziejów handlu i rzemiosła. — Dwie taksy towarów cudzoziemskich z roku 1633. — Gli Italiani a Cracovia. — Kilka zabytków w przedmiocie handlu i cen. — Materialy do istorii torhovli Lviva. — Matricularum Regni Poloniae Summaria. — Rachunki kupców gdańskich 1732—68. — Regestra thelonei aquatici Vladislaviensis. — Taksa podwojewodzińska z r. 1761. — Taryfa cen z 1565. — Ustawy cen dla m. st. Warszayy 1606—27.

wan spotyka się jedynie w handlu ze wschodem. W XVI w. wyodrębnił się osobny zawód przewoźników czyli furmanów, którym kupcy, nie posiadający własnych zaprzęgów, powierzali towary. Pobierali oni opłatę od konia i sami troszczyli się o utrzymanie tych koni i wszystko inne. Koszty transportu lądowego były bardzo wysokie w stosunku do wartości towaru. Przewóz z Krakowa do Wilna wynosił w połowie XVI w. 60% ceny żelaza węgierskiego, 44% ceny ołowiu, 14% ceny miedzi i 6% ceny cyny. Przy zbożu wynosił on 200% ceny gdańskiej. Lądowy przewóz ciężkich i tanich artykułów był możliwy tylko na małe odległości, ewentualnie przy bardzo dużej rozpiętości cen w różnych okolicach.

Znaczenie rzek jako wewnętrznych dróg handlowych ogromnie wzrosło w porównaniu do średniowiecza; odnosi się to szczególnie do Wisły, która wraz z przypływami stała się w czasach nowożytnych najważniejszą drogą handlową Polski. W pierwszej połowie XVI wieku została ona ostatecznie oswobodzoną od wszelkich ograniczeń prawnych, krępujących na niej ruch towarów w średniowieczu. Dawne prawo składu Krakowa poszło w zapomnienie, a Toruń pozbawiony został swojego prawa składu w 1505 roku i mimo, iż jeszcze w 1537 r. dążył do odzyskania dawnych swoich przywilejów handlowych, musiał się jednak pogodzić z nowym porządkiem rzeczy.

Bez porównania mniejsze znaczenie posiadał spław na innych rzekach, wśród których na pierwszym miejscu należy postawić Wartę. Podobnie jak Wisła, była ona w średniowieczu stosunkowo mało używaną; w XVI wieku spławia się nią sporo towarów do Frankfurtu oraz Szczecina, a mianowicie zboże, drzewo, popiół, smołę, konopie. Pewną przeszkodą było tu prawo składu m. Frankfurtu, które zmuszało kupców do cofania się Odrą w górę rzeki o 5 mil do Frankfurtu, skąd dopiero po odbyciu postoju składowego mogli się kupcy udawać do Szczecina. Uciążliwymi również były wysokie cła pobierane przez elektora brandenburskiego od idących z Polski produktów; były one zniżone dopiero przy staraniach elektora o uzyskanie lenna pruskiego. Było to jednakże sprzeczne z interesami szlachty brandenburskiej, gdyż wzmożony napływ polskiego zboża zniżał jego ceny; toteż w początkach XVII wieku doszło na tym tle do szeregu sporów, załatwionych w 1618 r. zniżeniem ceł na zboże dla szlachty polskiej do bardzo nieznacznych rozmiarów. Wojny szwedzkie

uniemożliwiły jednak szlachcie wielkopolskiej pełne wyzyskanie tego przywileju.

Natomiast wielka arteria komunikacyjna, jaką był Dniepr z przypływami, wskutek sytuacji politycznej nie odgrywała dla handlu większej roli. W XVI wieku wskutek napadów tatarskich całe dorzecze dolnego a nawet środkowego Dniepru było zatamowane dla handlu. Po nieudanych próbach odzyskania wybrzeża Morza Czarnego z końca XV i początkach XVI w. gospodarczy rozwój naddnieprzańskiej Rusi wchodzącej w skład dzierżaw Jagiellonów, stał się możliwym jedynie przez utworzenie dobrych połączeń wodnych z Bałtykiem; zagadnienie to jest jednym z ważniejszych czynników polityki polskiej XVI i pierwszej połowy XVII wieku. W 1514 r. utracili Jagiellonowie Smoleńsk, a znaczna część Dźwiny należała do rycerzy mieczowych. Dzięki wysiłkom Zygmunta Augusta i Stefana Batorego cały bieg Dźwiny został włączony w granice Rzeczypospolitej, a Zygmunt III zdobył Smoleńsk. Na Dnieprze i Dźwinie mogła się teraz rozwinąć żegluga, która spowodowałaby niewątpliwie gospodarczy rozwój Białej i południowej Rusi. Niestety jednak wojny ze Szwecją i utrata Rygi (1621) zamknęły na nowo te drogę.

Powstał wówczas projekt połączenia kanałem Dniepru z Niemnem za pośrednictwem Berezyny i Wilii; pod względem prawnym sprawa ta została pomyślnie załatwioną na sejmie 1631 r.: królewiczowi Władysławowi w razie wybudowania własnym kosztem tego kanału przyznano prawo pobierania odpowiednich ceł, które by mu zwróciły koszta budowy. Opieka nad kanałem miała być powierzoną staroście borysowskiemu, który też na cele konserwacji miał pobierać pewne opłaty. Do wykonania tego projektu jednak nie doszło.

Władysław IV, jak wiadomo, u schyłku swego życia myślał o wojnie tureckiej, mając nadzieję otworzenia ujścia dla produkcji Rusi przez opanowanie brzegów czarnomorskich; do wojny tej jednakże nie przyszło.

Ustawodawstwo XV wieku ustaliło zasadę, iż na znaczniejszych rzekach, uznanych za królewskie, mogą być wprawdzie przez właścicieli brzegów budowane jazy, byle by jednak nie przeszkadzały żegludze. Konstytucja z r. 1557 nakazała znieść wszystkie jazy na tych rzekach, co ostatecznie zostało zatwierdzonym w 1578 r.

W miarę rozwoju spławu sprawa utrzymania rzek w należytym stanie stawała się coraz ważniejszą. Poszczególne ziemie i województwa uchwalały osobne podatki na czysz-

czenie rzek; uchwały sejmowe nakazywały starostom dostarczanie ludzi do tych prac, a inne zobowiązywały właścicieli, mających dobra nad rzekami, aby je czyścili, upoważniając ich jednocześnie do poboru myta na pokrycie kosztów tych robót.

Pływające po rzekach statki były albo łodziami albo tratwami; wśród łodzi należy odróżniać łodzie duże (szkuty, komięgi i dubasy) i małe (lichtany, baty i łódki). Szkuty (scaphae) były największymi rzecznymi statkami; zaopatrzone w maszt i żagiel, silnie zbudowane, mogły być używane nawet do mniejszych, zwłaszcza przybrzeżnych podróży na morzu; mogły one znieść znaczne obciążenie do 55 łasztów; pędzono je 7—10 wiosłami, a załogę ich stanowiło 16—20 ludzi. Po Wiśle szkuty chodziły zazwyczaj nie pojedynczo, ale po kilka razem pod wodzą t. zw. rotmanów, którzy byli technicznymi kierownikami transportów; zawiadowcami transportów wodnych i pełnomocnikami właścicieli towaru byli t. zw. szyprowie. Mniejsze od szkut były komięgi, statki bezmasztowe, formy czworokątnej, jednakowo z tyłu i z przodu zakończone; załogę ich stanowiło 8 do 12 ludzi, a zwykłe obciążenie wynosiło 20 łasztów, choć mogło dochodzić do 35 ł. Były to statki bardzo wątłej konstrukcji i służyły z tego powodu tylko do jednorazowego spławu, po czym sprzedawano je w Gdańsku na rozbiórkę, bądź na budowę domów, bądź na opał. Nie wiele mniejsze od komięg były dubasy z załogą 8—14 ludzi, a biorące do 20 łasztów; szły one z ruskich okolic. Lichtany, biorące około 3 łasztów, wyjątkowo tylko odbywały dłuższe podróże jako samoistne statki; głównie służyły one jako pomocnicze statki dla szkut, komięg i dubasów, mianowicie przy ładowaniu i wyładowywaniu towarów. Odrębną kategorię stanowiły tratwy, będące dość luźnym połączeniem desek i balów, tak że złożony na nich towar ledwie wystawał nad powierzchnię wody; spławiano nimi prawie wyłącznie towar leśny.

Poczta. Obok dróg, dla rozwoju handlu poważne znaczenie posiada stan urządzeń, mających na celu ułatwianie przewozu towarów, osób i korespondencji. W omawianej epoce należy szczególną uwagę zwrócić na pocztę. Zawiązki późniejszych urządzeń pocztowych istniały w Polsce już w średniowieczu we formie obowiązku ludności, początkowo wszystkich dóbr, później tylko królewskich i niektórych duchownych, noszenia lub wożenia listów panującego, względnie dawania koni komornikom rozsyłanym przez panującego

z listami. Reorganizację urządzeń pocztowych wprowadził w Polsce Zygmunt August w 1558 r. Gruntowne reformy poczt przeprowadzane były w latach 1647 i 1764.

Obok poczty powszechnej t. j. królewskiej, łączącej państwo z zagranicą, a wewnątrz państwa główne centra administracyjne, handlowe i strategiczne, mogły być zakładane poczty przez poszczególne województwa, ziemie, a nawet miasta; poczty takie były zorganizowane w ziemi przemyskiej (1667), w woj. nowogrodzkim (1726), oraz w miastach Krakowie, Lwowie, Gdańsku. Obok tych poczt publicznych istniały również poczty utrzymywane w celach zorobkowych przez osoby prywatne. Wszystkie one musiały być jednakże zatwierdzane przez panującego.

Funkcjonowanie poczty miały ułatwiać specjalne przywileje; zapewniały one bezpieczeństwo osób i rzeczy, należących do poczty, przez odpowiednio podwyższone kary i skróconą procedurę w razie naruszenia tego bezpieczeństwa. Poczta posiadała pierwszeństwo i inne ułatwienia przy przejeździe przez groble, mosty i przewozy.

2. Handel bałtycki. Odkrycia geograficzne z końca XV i początków XVI w. zmieniły gruntownie handel europejski. Wielkie obroty handlu światowego przeniosły się z morza Śródziemnego i Bałtyku na Atlantyk. Ogromnie wzrosło znaczenie dróg wodnych, natomiast zmalało znaczenie lądowych dróg tranzytowych, przechodzących również przez Polskę. W handlu polskim na plan pierwszy wybił się handel wywozowy i przywozowy. Bałtyk był najważniejszą drogą tego handlu, zwłaszcza jeżeli chodzi o handel wywozowy, a wśród portów tego morza dla Polski rolę bezwzględnie najważniejszą odgrywał Gdańsk.

Wśród towarów wywożonych przez Gdańsk pierwsze miejsce zajmuje z b o ż e. Już przy końcu XV wieku wywożono w niektórych latach ponad 10.000 łasztów; dla XVI wieku dokładne cyfry ilości zboża wywożonego przez Gdańsk nie są znane; pewne wyobrażenie o intensywności tego ruchu dają rejestry celne komory we Włocławku, nie obejmują one jednakże zboża, którego spław rozpoczynał się na Wiśle niżej Włocławka, jak również dowożonego do Gdańska drogą kołową. W pierwszej połowie XVI wieku ilość zboża przewożonego przez wspomnianą komorę w niektórych latach dochodziła do 7.600 łasztów; w drugiej zaś połowie tego wieku wynosiła ona prawie stale kilkanaście tysięcy,

a dochodziła w niektórych latach prawie do 25 tys. rocznie. Wywóz z Gdańska musiał być oczywiście znacznie większy. Najświetniejsza epoka w rozwoju tego handlu przypada na pierwszą połowę XVII wieku, kiedy to wywożono około 100 tys. łasztów rocznie, a w roku 1618 osiągnięto rekordową cyfrę 129 tys. łasztów. Wywóz zboża przez inne porty nie odgrywał znaczniejszej roli. Przez Elbląg wywożono do ostatniej ćwierci XVI w. około 1000 łasztów, później 2—3 tysięcy czyli około 10% zboża wywożonego przez Gdańsk. Wywóz zboża przez porty Prus Książęcych, przede wszystkim Królewiec, w drugiej połowie XVI w. wynosił po kilka, wyjątkowo tylko ponad 10 tys. łasztów, z czego oczywiście znaczna część wypadała na produkcję własną tego kraju.

Początkowo wywożono prawie wyłącznie żyto; przy końcu XV wieku tworzy ono 94% całego wywozu przez Gdańsk. W XVI wieku stosunek ten prawdopodobnie zmienił się nieco na korzyść pszenicy, jednakże jeszcze w XVII wieku i początkach XVIII wywożono żyta mniej więcej dwa razy tyle co pszenicy. Zasadnicza pod tym względem zmiana następuje dopiero po pierwszym rozbiorze, kiedy to ilość wywożonej pszenicy nie tylko dorównywuje, ale w szeregu lat nawet przewyższa ilość wywożonego żyta.

Cały ten wywóz zboża był częściowo w rękach szlachty, częściowo w rękach mieszczan; w XVI wieku udział tych ostatnich wahał się w granicach 25 a 33% ogólnego wywozu. Szlachta miała tu więc stanowczą przewagę nad mieszczanami; jednakże bynajmniej nie zawsze chodziło tu o własne zboże wolne od cła; obok tego wywozi szlachta zboże pochodzące z danin, skupywane od włościan i innych, od którego opłaca się zwykłe cło; ilość zboża tej drugiej kategorii była częstokroć większą od ilości zboża wolnego od cła. Wywóz zboża Wisłą posiadał wybitnie charakter sezonowy; w zimie z powodu zamarznięcia rzek ustawał zupełnie, rozpoczynał się zaś w marcu i do maja włącznie obejmował on 86% całego spławu; w czerwcu ruch ten zamierał niemal zupełnie, aby się nieco ożywić w jesieni, kiedy to już nowe zboże zjawiało się na rynku, ustawał jednak niebawem z powodu zamarznięcia rzek.

Na drugim planie obok zboża stał wywóz **towaru leśnego** t. j. drzewa, smoły, popiołu. Wywóz drzewa w pierwszej połowie XVI wieku odpowiada mniej więcej wywozowi z końca XV wieku. Wywożono zaś zarówno drzewo drobniejsze jak wanczos, klepki, rzemień, pluty, jak i grube:

kłodzinę, bale, maszty, ponadto wywożono z Podkarpacia cis. W latach 1537—1576 przechodziło przeciętnie rocznie przez komorę w Włocławku około 1500 t. zw. „centów" (po 120 sztuk) drobnego drzewa, około 30 kop (po 60 sztuk) grubego drzewa i około 150 „centów" cisu. Popiołów przewożono przez tę samą komorę 2.500 łasztów. W drugiej połowie XVI w. wywóz popiołów z Gdańska przez Sund nie zajmował tak poważnego miejsca jak zboże i znaczenie tego artykułu ciągle malało. Popiół wywożony przez Gdańsk tworzył w stosunku do całego popiołu przewożonego przez tę cieśninę w 1565 r. —75%, w 1575 r. —40%, w 1585 r. —31%, w 1595 r. —26%. Smoły przewożono około 200 łasztów przez Włocławek. Jednakże smoły wywożono dużo do Gdańska z Prus Królewskich, tak że z Gdańska wywożono w drugiej połowie XVI wieku ponad 1.000 łasztów. Tendencja była tu jednak wybitnie zniżkowa: w 1575 r. — 2302, a w 1595 — 233 łaszty. Do towarów leśnych może być zaliczony do pewnego stopnia i wosk, którego przewożono przez komorę włocławską około 500 kamieni rocznie.

Z wyrobów przemysłu polskiego jedynie płótno miało większe znaczenie; przewożono przez Włocławek przeciętnie 1500 postawów, a w niektórych latach nawet 5700. Należy tu również wspomnieć, iż w niektórych latach wywożono stosunkowo nieznaczne ilości ołowiu; więcej wywożono miedzi, żelaza i stali. Z samego Gdańska i może jeszcze niektórych innych miast polskich wywożono piwo.

W handlu importowym idącym przez Gdańsk Wisła miała o wiele mniejsze znaczenie niż w handlu eksportowym. Większość towarów, a zwłaszcza towarów cenniejszych, szła w głąb kraju drogami lądowymi. Stosunkowo największe znaczenie miała Wisła przy imporcie ryb, wśród których największe znaczenie posiadał import śledzi. Przywóz ich był bardzo nierównomierny. W drugiej połowie XVI w. posiadał on tendencję zwyżkową, wahał się jednak w granicach od kilku setek do 6 tysięcy łasztów. Tworzyło to około 60% ładunków idących przez Sund. W głąb kraju szły te śledzie tylko częściowo przez Wisłę, a w znacznej mierze przez ląd. Znaczna ilość śledzi była tylko przewożona przez Polskę na Śląsk, do Czech, na Morawy i do Niemiec. Podobny charakter miały obroty innymi rybami jak dorsze, węgorze, łososie, minogi i t. zw. „bergerfischen", importowane z Bergen, tylko obroty nimi były znacznie skromniejsze.

Obok ryb należy postawić sól, przywożoną do Gdańska głównie z Francji, poza tym z Lubeki, czasami z Szwecji. W drugiej połowie XVI w. przywożono przeciętnie 4 tys. łasztów rocznie, a w niektórych latach 7 tys.

Z artykułów spożywczych przywożono poza tym wino i t. zw. towary kolonialne. Wina przywożono najwięcej reńskiego; wszystkie pozostałe pochodzące z Francji, Portugalii, Hiszpanii wina przywożone z wschodniej części morza Śródziemnego posiadały mniejsze znaczenie. Pod towarami kolonialnymi rozumiano niekoniecznie towary sprowadzane z kolonij. Pieprz pochodził głównie z Turcji, inne z południowej Europy, a były tu również artykuły produkowane w kraju, jak kmin. Źródła nazywają je merces, albo res aromaticae, zaliczając do nich owoce południowe, figi, pomarańcze, cytryny; do tej samej grupy zaliczano często również i barwiki oraz towar apteczny. Najważniejszym artykułem był tu pieprz i szafran. W drugiej połowie XVI w. przywożono do Gdańska tych artykułów około 40 tys. funtów.

Import towarów przemysłowych przez Gdańsk posiadał stosunkowo mniejsze znaczenie zarówno w stosunku do innych towarów importowanych tą drogą, jak w stosunku do towarów importowanych drogą lądową. Wśród importowanych tkanin główną rolę odgrywały sukna. Przywóz ich przez Gdańsk wzrasta w drugiej połowie XVI w. do 8 tys. postawów i stanowi większość sukna przechodzącego przez Sund. Na pierwszym miejscu stały tu sukna holenderskie i angielskie, czyli najdroższe z importowanych do Polski gatunków.

Z Anglii importowano też małe skórki; część ich szła wprost z Gdańska do Niemiec, część przez Poznań. Pod koniec XVI w. wskutek zatargów angielsko-gdańskich handel ten przeniósł się do Elbląga. Przez Gdańsk sprowadzano również wyroby fajansowe, porcelanowe i szklane.

Scharakteryzowany tu handel z Polską był główną podstawą rozgałęzionych stosunków handlowych Gdańska. Najintensywniejsze były one z Holandią, skąd sprowadzano sukna, korzenie, wina i kosztowności, a w szczególności perły, a dokąd wywożono przede wszystkim zboże, a oprócz tego drzewo, wosk, len, smołę, a nawet piwo gdańskie. Na drugim miejscu obok Holandii stała Anglia, skąd przywożono sukna. przede wszystkim cienkie, mniej grubych, a wywożono obok zboża len, żelazo, popiół, smołę, liny okrętowe, drzewo na maszty i inne części okrętów.

Słabsze znacznie były stosunki handlowe z Francją; przywożono zaś z niej najwięcej soli, w niektórych latach ponad 1000 łasztów, po kilkaset baryłek wina rocznie, a od połowy XVII wieku cukier; wywożono zaś zboże, wosk, smołę. Z Portugalii przywożono wina i owoce południowe, oraz korzenie, wywożono zaś zboże, żelazo, stal; z Hiszpanii przywożono głównie sól, wywożono zaś zboże, drzewo, wosk, żelazo. Pod koniec XVI wieku próbowano nawet nawiązać bezpośrednie morskie stosunki z Włochami, wywożąc zwłaszcza do Genui i Wenecji zboże, a oprócz tego konopie, maszty i inne materiały potrzebne do budowy okrętów; stosunki te jednakże nie zdołały się rozwinąć, lecz przeciwnie niebawem zaniknęły.

Z krajów skandynawskich, przede wszystkim ze Szwecji, sprowadzano ryby oraz żelazo we formie nieobrobionej, które następnie przerabiały huty gdańskie; wywożono zaś głównie zboże.

Wreszcie na przełomie XVI i XVII wieku próbowano nawiązać bezpośrednie stosunki z Ameryką, ale były to tylko pojedyncze próby bez większego znaczenia dla przyszłości.

Dzięki tak rozgałęzionym stosunkom Gdańsk był w XVI w. najważniejszym portem handlowym na Bałtyku; w drugiej połowie tego wieku więcej niż połowa okrętów, idących przez Sund, szła do Gdańska. Wprawdzie już w pierwszej ćwierci XVII w. musiał Gdańsk ustąpić palmę pierwszeństwa Hamburgowi, jednakże, absolutnie biorąc, były to najświetniejsze lata handlu gdańskiego. W latach 1615—28 do portu gdańskiego zawijało przeciętnie rocznie 1200 okrętów, a w r. 1618 nawet 1867.

Jednakże prawie cały ten ruch przewozowy, skupiający się w porcie gdańskim, był w rękach obcych; gdańszczanie posiadali bardzo mało statków kupieckich, a liczba ich stale się zmniejszała. Jeszcze na początku XVI wieku było ich 200, a w połowie tego wieku tylko 50. Największą rolę w handlu gdańskim odgrywały okręty holenderskie i wschodnio-fryzyjskie; w 1585 r. wśród okrętów przepływających przez Sund z Gdańska było 52% holenderskich, 24% wschodnio-fryzyjskich, 12% szkockich i angielskich, 5% duńskich i norweskich i 7% innych bałtyckich.

Oprócz Gdańska posługiwał się handel polski jeszcze i innymi portami bałtyckimi, a mianowicie w pobliżu Gdańska położonym Elblągiem i Szczecinem, z którego korzystały przede wszystkim okolice położone nad Wartą; Litwa zaś

korzystała przede wszystkim z Królewca, Libawy i Rygi. Jednakże dla handlu polskiego jeden Gdańsk był bez porównania ważniejszy, aniżeli wszystkie te inne porty razem wzięte.

3. Zagraniczny handel lądowy. Najważniejszym działem zagranicznego handlu lądowego Polski był handel z Niemcami, idący znaczną liczbą dróg przekraczających zachodnią granicę Polski. Ze strony Niemiec najważniejszym centrum tego handlu był Wrocław, mniejsze znaczenie posiadały Frankfurt nad Odrą oraz Szczecin. Ze strony Polski handel ten koncentrował się w Krakowie i Poznaniu. Tak silny w wiekach średnich handel tranzytowy, idący ku Wrocławowi przez Kraków z Węgier i ze Wschodu, upada prawie zupełnie; wzrasta natomiast handel tranzytowy idący do Wrocławia przez Poznań z Gdańska. Sprowadzano tą drogą korzenie, owoce południowe, wina francuskie i hiszpańskie oraz tkaniny.

Główna jednak siła tego zachodniego handlu lądowego leżała w imporcie wytworów przemysłowych. Bardzo poważną pozycję tworzył tu import wytworów tkackich, sukna, płótna, jedwabiu i bawełny. Lądowy import sukien obejmował zarówno sukna średniej jakości i ceny, pochodzące z Czech, Moraw, Łużyc, Miśni i niektóre najlepsze sukna śląskie, jak i najtańsze sukna śląskie i brandenburskie. W drugiej połowie XVI w. import sukien wzrósł bardzo poważnie. Drogą lądową przychodziło cienkie sukno kolońskie, a przede wszystkim znaczne ilości gorszych płócien śląskich. Import tych ostatnich płócien nabrał w drugiej połowie XVI w. masowego charakteru. Import towarów bawełnianych był nieznaczny, odnosi się to zwłaszcza do barchanu, który był używany zarówno na odzież, jak i na podszewki. Nieco większe były obroty cwelichem. Handel jedwabiem koncentrował się obecnie w Poznaniu i Krakowie. Importowano aksamit, adamaszek, atłas, kitajkę, satyny i inne gatunki. Część tego jedwabiu pochodziła z Włoch, gdzie produkowano różne, specjalne dla Polski przeznaczone wyroby półjedwabne.

Obok wyrobów włókienniczych dużą rolę odgrywały wyroby żelazne. Kosy, sierpy i noże stanowią główne pozycje importowanych przedmiotów żelaznych. Kos i sierpów przywoziło się po kilkanaście do kilkudziesięciu tysięcy sztuk rocznie, noży kilkadziesiąt do stu kilkudziesięciu tysięcy sztuk. Przywozi się również kłódki, gwoździe, igły, a z półfabrykatów blachę i drut. Inne wyroby przemysłowe, jak: skórzane,

szklane, papier, mydło, nie odgrywały już w imporcie większej roli.

Wśród importowanych artykułów spożywczych największe znaczenie posiadało wino importowane z Łużyc, Moraw, Austrii, piwo wrocławskie i świdnickie i sól przywożona zresztą tą drogą tylko w niewielkich ilościach z Halli. Tą drogą przywożono również część produktów południowych i kolonialnych.

W eksporcie z Polski główną rolę odgrywały produkty gospodarki zwierzęcej, przede wszystkim zwierzęta żywe i skóry. Wśród zwierząt domowych główną pozycję stanowiły woły, których w połowie XVI w. pędzono około 40,000 rocznie. Były to głównie woły własnej produkcji, w pewnej jednak mierze importowane z Mołdawii (około 12,000). Nierogacizny wywożono większe ilości z Wielkopolski, po kilka tysięcy rocznie; była to nierogacizna własnego chowu. Baranów eksportowano po parę tysięcy, a koni około tysiąca lub nie wiele więcej.

Obroty skórami mają znaczenie międzynarodowe. Przy zakupie spotykają się tu kupcy ze wschodu z kupcami z zachodu, z Niemiec, Czech, Moraw, którzy potem prowadzą ten towar jeszcze bardziej na zachód. W pierwszej połowie XVI w. przechodziło na zachód około 100,000 skór wołowych rocznie. W początkach XV w. głównym punktem tego handlu był Poznań, później zdystansował go Kraków. Oprócz tego eksportowano, głównie przez Poznań, około 50,000 skór zwanych ruskimi, litewskimi, albo „tymczami". Były to również skóry wołowe lub krowie, ale mniejszych rozmiarów. W pierwszej połowie XVI w. wzrósł eksport małych skór: baranich, owczych, kozłowych, kozich, cielęcych z kilkudziesięciu na 200,000, z czego $^1/_3$ do $^1/_2$ szło przez Poznań. Dochodziło do tego po kilka tysięcy innych drobnych skór: popielic, królików, zajęcy, wiewiórek. W mniejszych ilościach szły cenne skórki gronostai, kun, nurków, łasic, wyder, tchórzy, bobrów, borsuków. Handel tymi artykułami w Poznaniu wybitnie wzrósł w drugiej połowie XVI w.

Wosk, którego stosunkowo niewielkie ilości szły przez Gdańsk, eksportowany był głównie na zachód lądem. W połowie XVI w. eksportowano go przeszło 20,000 kamieni rocznie. W drugiej połowie tego wieku wzrósł on do 30,000 kamieni. Miodu wywoziło się do Niemiec, Czech i Moraw kilka setek do półtora tysięcy beczek rocznie. W drugiej

połowie tego wieku, w związku z coraz większym rozpowszechnianiem się cukru trzcinowego, eksport miodu upadał.

Łój eksportowano prawie wyłącznie lądem w ilości do 12,000 kamieni w połowie XVI w., później mniej. Wełnę wywożono głównie lądem i to przede wszystkim z Wielkopolski; z Małopolski wywoziło się jej początkowo mało, dopiero w drugiej połowie XVI w. nieco więcej.

Produkty gospodarki roślinnej odgrywały w tym eksporcie bez porównania mniejszą rolę. Wywóz lądowy zboża szacowany jest na 1½ tys. ton rocznie, co jest drobnym ułamkiem wywozu wodą. Len wywożono nie tylko morzem, ale i lądem; w pierwszej połowie XVI w. w niektórych latach nawet ponad 10.000 kamieni.

Z produktów gospodarki górniczej i przemysłowej, wywożonych na zachód, należy wymienić sól, wywożoną na Śląsk i Morawy, żelazo wywożone na Śląsk, skąd po przerobieniu na różne przedmioty użytkowe wracało do Polski, ołów wywożony na Śląsk i dalej n. p. do Pragi, a wreszcie grube płótna lniane i konopne.

Bez porównania skromniej od zachodniego przedstawiał się w tych czasach h a n d e l p o ł u d n i o w y z Węgrami i Mołdawią. Do Węgier wywożono ołów, różne wyroby żelazne, przeważnie pochodzenia niemieckiego, sól i sukno. Import z Węgier obejmował żelazo, miedź. Tak ożywiony w średniowieczu handel z Węgrami stracił swoje poprzednie znaczenie, a jednocześnie zmienił swój charakter. Opanowanie przez Turków znacznej części Węgier spowodowało, że intensywniejsze stosunki handlowe z Polską utrzymywały prawie wyłącznie północne Węgry. Wewnętrzne walki między Habsburgami a Zapolyą utrudniały i ten handel. Przez XVI w. i pierwszą połowę XVII w. wzrastał import win węgierskich, odgrywających w Polsce w konsumpcji, głównie klas zamożniejszych, coraz większą rolę. Polska stała się dla Węgier w tym czasie najważniejszym odbiorcą tego artykułu. Trwał w dalszym ciągu handel miedzią, eksportowaną z północno-węgierskich kopalń do Polski lub przez Polskę na zachód Europy. Handel ten jednak kurczył się stopniowo w XVI w. Sprowadzano również srebro i złoto do mennicy. Wywóz obejmował ołów, sól, ryby zarówno krajowe jak i zagraniczne, siarkę, a wreszcie sukno i to coraz więcej krajowego, a coraz mniej droższych zagranicznych sukien.

Handel z Mołdawią i Wołoszą obejmował w imporcie wino mołdawskie i greckie, orzechy, woły w ilości kilkunastu ty-

sięcy, konie, owce, wełnę, a w eksporcie: żelazo, sukno, jedwab, kobierce, kołdry jedwabne, korzenie.

Przez Mołdawię szedł handel z azjatyckim Wschodem. Osłabiony w drugiej połowie XV w., ożywił się ponownie. W Polsce, jak dawniej, skupiał się on we Lwowie, który posiadał liczne stosunki z centrum tego handlu, jakim był Konstantynopol. Prowadzono stamtąd wyroby wschodniego przemysłu włókienniczego, głównie jedwabie, oraz broń, z artykułów spożywczych przywożono ryż, rodzynki, oliwę, oprócz tego konie. Wywożono zaś do Turcji niektóre wyroby przemysłu zachodniego, a z krajowych wyrobów płótno.

Handel wschodni z państwem moskiewskim, późniejszym cesarstwem rosyjskim, był stosunkowo słaby; przywożono stamtąd futra od prostych baranich kożuchów do najwykwintniejszych, wosk, wschodni towar tkacki z Persji (pasy) i Turcji oraz herbatę z Chin. Wywożono zaś głównie wytwory przemysłu zarówno własnego jak i zachodnioeuropejskiego, głównie tkaniny wełniane i wyroby z żelaza.

Należy tu jeszcze wspomnieć o handlu z Prusami Książęcymi; wywożono tam głównie żyto, dalej chmiel, pędzono również nierogaciznę. Przywożono zaś głównie sól zamorską.

4. Handel krajowy. Handel krajowy łączył się z omówionym wyżej handlem zagranicznym przez to, że miał za zadanie dostarczanie handlowi międzynarodowemu eksportowanych z kraju towarów i rozprowadzanie po kraju towarów importowanych z zagranicy. Poza tym miał on za zadanie rozprowadzanie po kraju rodzimej produkcji.

Rynek lokalny wraz z najbliższą okolicą był obsługiwany przez stałe składy kupieckie i warsztaty rzemieślnicze, lub ich specjalne ekspozytury: ławki lub budy, a dalej targi tygodniowe, mające szczególne znaczenie dla aprowizacji osad miejskich w żywność. Potrzeby szerszego rynku zaspakajały jarmarki, których rola gospodarcze mogła być bardzo różną. Bardzo dużo jarmarków odgrywało faktycznie bardzo skromną rolę wymiany produktów przemysłowych niewielkiego okręgu, obejmującego kilka lub kilkanaście miast. Inne jarmarki miały znaczenie krajowych targowisk; niektóre z nich wyrobiły sobie nawet renomę międzynarodową i były uczęszczane przez obcych kupców.

Był tylko jeden artykuł produkcji krajowej, mianowicie sól, dla rozprzestrzeniania którego wytworzono specjalną pozajarmaczną organizację. Wyznaczono osobne tereny do

aprowizacji przez żupy krakowskie, osobne przez żupy ruskie. Wyznaczono szlaki transportowe częściowo lądowe, częściowo wodne; w różnych miejscowościach pozakładano specjalne składy solne, zajęte niekiedy wyłącznie sprzedażą, niekiedy, do pewnego stopnia, produkcją, mianowicie oczyszczaniem soli.

5. Prawo handlowe i polityka handlowa. Handel w XVI wieku rozwijał się w normach prawnych wyrobionych w średniowieczu. Główne instytucje średniowiecznego prawa handlowego, jak przywileje handlowe konfraternij kupieckich, prawo gościnne, prawo składu i przymus drogowy, przywileje handlowe cechów rzemieślniczych, prawo jarmarczne i targowe i t. d. trwają w dalszym ciągu. Prawo to podlegało jednak pewnej ewolucji, częściowo spontanicznej, zwyczajowej, częściowo powodowanej uchwałami rad miejskich, głównie jednak dzięki rozporządzeniom królewskim i ustawom będącym przejawami państwowej polityki handlowej. Polityka państwowa była tu wypadkową współdziałania względnie przeciwstawiania się wzajemnego trzech czynników: reprezentowanej na sejmach szlachty, reprezentującej interesy producentów i eksporterów produktów gospodarstwa wiejskiego, drugim czynnikiem były miasta, a w szczególności jej warstwa kupiecka, a trzecim stojąca ponad tymi czynnikami władza państwowa, reprezentowana przez króla i najwyższą administrację.

Miasta reprezentowały tu tendencje konserwatywne, utrzymania średniowiecznych przywilejów kupieckich poszczególnych miast. Szczególnie ważną rzeczą było to dla miast dużych, posiadających p r a w o s k ł a d u. Walki o prawo składu były w dużej mierze walkami miast uprzywilejowanych z nieuprzywilejowanymi. Nowe przywileje na prawo składu bezwzględnie nie były już udzielane; spory toczyły się tylko o stare prawa. Toczył się w pierwszej połowie XVI w. spór między Krakowem i Lwowem o bezwzględne prawo składu obu tych miast. Przeciwko składowi lwowskiemu występowali kupcy lubelscy i z Kamieńca Podolskiego. Władza królewska zasadniczo nie przełamywała tych przywilejów udzielonych miastom w poprzednich wiekach, jednak prowadziła politykę o tyle liberalną, że starała się drogą judykatury i tworzenia wyjątków łagodzić te prawa; robiono więc wyjątki dla pewnych towarów, pewnych jarmarków, miast lub poszczególnych kupców. W związku z tą tendencją

dochodziło do wzajemnego porozumiewania się poszczególnych miast, co przez władzę państwową było popierane. Odrębny charakter miała walka o skład toruński, rozpoczęta jeszcze w XV w., a tocząca się dalej w XVI w. Przeciwko temu składowi walczyły nie tylko miasta, ale i szlachta spławiająca zboże. W 1537 r. prawo składu zostało zniesione dla towarów spławianych, zostało zatrzymane tylko prawo składu dla ryb wiezionych w górę rzeki, a w 1552 r. zredukowano skład dla towarów idących drogami lądowymi do trzech dni.

Względne prawo składu zostało uporządkowane w 1565 r.; stare przywileje zostały skontrolowane i potwierdzone, jednakże szlachta dla wiezionych przez siebie towarów własnej produkcji nie podlegała ograniczeniom. Po tej dacie stworzono jeszcze parę nowych składów w miastach pogranicznych.

Istniał cały szereg innych przywilejów ograniczających swobodę handlową nieuprzywilejowanych, które jednak nie wywołały takich sporów jak prawo składu. W całym szeregu miast istniały k o n f r a t e r n i e lub cechy kupieckie, posiadające analogiczne przywileje dla swoich członków, jak cechy rzemieślnicze, t. j. wyłączne prawo handlowania. W jednych miastach istniały ogólno-kupieckie konfraternie, w innych związki poszczególnych gałęzi handlu, jak n. p. handlarzy suknem (pannicidae), prasołów handlujących solą, handlarzy rybami solonymi, handlarzy wyrobami żelaznymi, kramarzy. Konfraternij lub cechów kupieckich było znacznie mniej niż cechów rzemieślniczych. W większości mniejszych miast w ogóle ich nie było. Konfraternie kupieckie były organizacjami luźniejszymi niż cechy rzemieślnicze; statuty ich zawierały stosunkowo mało przepisów. Podobnie jak w cechach rzemieślniczych dbano o równość między członkami. Niektóre konfraternie idą tak daleko, że zakazują indywidualnych zakupów towarów. Konfraternie tworzyły nieraz rodzaj współdzielni handlowych, dokonywujących wspólnych zakupów, albo wspólnych dostaw towarów. Inne znowu konfraternie dopuszczały indywidualne zakupy do pewnej wysokości i dopiero nadwyżki szły do podziału między członków. Obcy czyli goście podlegali dalszym ograniczeniom, nie mogli oni wchodzić między sobą w bezpośrednie stosunki handlowe nie tylko detaliczne, ale i hurtowe. Niektóre jednak miasta miały przywileje, wyjmujące je spod tego prawa gościnnego. Niekiedy goście cudzoziemscy byli jeszcze bardziej ograniczeni niż goście krajowcy. Niekiedy w obrębie mil dwu, lub więcej wokół miasta obowiązywał zakaz handlowania; nie

dotyczyło to jednak zboża i zwierząt; zakazy te nie były zjawiskiem powszechnym.

Z drugiej strony uprzywilejowane stanowisko kupiectwa we własnym mieście bywało ograniczane przywilejami innych grup, których interesy uważane były za ważniejsze od interesów kupiectwa. Za takie uważano interesy producenta miejscowego, t. j. z reguły rzemieślnika miejskiego. Prawo cechowe zakazywało sprzedaży poza jarmarkami wyrobów wytwarzanych w mieście. Gdy wyroby miejscowe nie wystarczały do zaspakajania miejscowych potrzeb co do ilości, a zwłaszcza jakości, zawierano kompromisy co do sprowadzania analogicznego lub jakościowo lepszego towaru. Cechy rzemieślnicze miały zastrzeżone dla swoich członków specjalne przywileje przy nabywaniu surowców. Zazwyczaj odnosiły się one do miasta, w którym dany cech był zorganizowany, niekiedy jednak i do sąsiednich miast. W pewnych okresach wolno było kupować tylko miejscowym rzemieślnikom; niekiedy przez cały czas poza jarmarkami, niekiedy łącznie z jednym jarmarkiem, niekiedy przez określoną część roku.

Natomiast wyjątkowym zjawiskiem było uprzywilejowanie obcych. Serwitoriały królewskie, dawane kupcom dostawcom dworu (mercator regius) w formie wynagrodzenia za zasługi, wyjmujące posiadacza spod jurysdykcji miejskiej, były szczególnie częste za Zygmunta Augusta. O wiele częstszym zjawiskiem były monopole handlowe, n. p. wyłączne prawo sprowadzania z Gdańska i Królewca pewnej ilości soli, monopol skupu i eksportu wosku. Przeciwko tym monopolom powstawały zarówno miasta jak i szlachta i nigdy nie trwały one długo.

Podobnie jak w średniowieczu wszystkie te przywileje były zawieszane podczas j a r m a r k ó w. Na jarmarkach, trwających zazwyczaj przez dwa tygodnie, istniała wolność handlowa dla wszystkich, za wyjątkiem tylko ludzi stojących poza prawem. Wolność od ceł towarów przywożonych na jarmark nie wynikała z samego przywileju jarmarcznego, lecz wymagała osobnego przywileju. Ograniczenia wolności handlowej na jarmarkach zdarzają się wprawdzie, ale są zjawiskiem bardzo rzadkim; n. p. we Lwowie obcy na łokcie mogli sprzedawać tylko złotogłów, adamaszek, cenny atłas i kitajkę; na funty: szafran, goździki, muszkat; pieprz, kmin i ryż, co najmniej na kamienie, sukna na postawy, inne towary na tuziny, papier na ryzy.

Na targach tygodniowych, mających na celu wymianę produktów wiejskich na wyroby miejskie, kupcy i rzemieślnicy nie mieli takich swobód jak na jarmarkach. Obcy nie mogli sprzedawać produktów wytwarzanych w danym mieście. Wyjątki robiono najczęściej dla mięsa; instytucja wolnicy była bardzo rozpowszechniona, pozwalała na sprzedaż raz w tygodniu lub częściej tego artykułu każdemu.

Warstwa szlachecka dążyła do wprowadzenia swobody handlowej. Przejawiało się to zarówno w literaturze jak i na sejmach. Nie wytworzono jednak pełnej i konsekwentnej doktryny wolnego handlu, ani nie stosowano w praktyce takiej doktryny. Szlachcie chodziło tylko o wolność eksprtu produktów rolnych. Jeżeli chodzi o mieszczan, to godzono się na przywileje średniowieczne, o ile nie krępowały one swobody szlacheckiej, wprowadzano taksy na towary przemysłowe, aby móc taniej je kupować.

Wyżej była już mowa o zwolnieniu szlachty z toruńskiego składu wodnego. Liberalizm handlowy szlachty przejawiał się najsilniej w polityce celnej. Cła w Polsce miały charakter czysto fiskalny, nie były one stosowane przez państwo jako środek świadomej polityki handlowej, co najwyżej można tu mówić o faworyzowaniu interesów konsumenta przez ustanowienie niskich ceł przywozowych, wynoszących n. p. przy suknie 1 do 1½% przy kamieniach szlachetnych, futrach sobolich, 0,83% wartości i znacznie wyższych cłach wywozowych, wynoszącychh przy wołach 59%, przy skórach wołowych 8%, wosku 10% i t. d. Sama szlachta cłom tym nie podlegała. W 1496 r. uzyskała szlachta wolność od ceł od towarów wiezionych „z domu" lub „do domu". Ustawa z r. 1504 wyjaśnia, iż wolność ta, do której w równej mierze dopuszczone było teraz i duchowieństwo, tyczyła się zboża, drzewa i innych towarów, o ile one pochodziły z własnych majątków i gospodarstw. Produkta, pochodzące z ziemi dzierżawionej lub nabywane od poddanych lub od kogokolwiek, nie korzystały z wolności od cła. W 1538 r. zasada wolności celnej została rozszerzona na włościan, poddanych szlacheckich i duchowieństwa, z wyłączeniem poddanych królewskich i miejskich, z czego jednakże włościanie bardzo rzadko korzystali. Tworzyli oni wówczas swojego rodzaju spółki w celach spławu własnego zboża. Starostowie, jako gospodarujący na cudzej (królewskiej) ziemi, w zasadzie zobowiązani byli do płacenia cła; zazwyczaj jednakże uzyskiwali oni osobne zwolnienia królewskie. W ten sposób uprzy-

wilejowano faktycznie prawie wszystkich producentów rolnych, zdolnych do wywozu wyprodukowanych przez siebie towarów; zachęcono ich tym, aby sami, z pominięciem kupców zawodowych ze środowiska mieszczańskiego, zajmowali się wywozem zboża, drzewa i innych towarów. Ponieważ jednak cła w stosunku do wartości towarów nie były w XVI wieku bardzo wysokie, więc przywileje te faktycznie nie uniemożliwiały mieszczanom prowadzenia handlu produktami wiejskimi.

Wolność handlowa szlachty była jednak ograniczoną przywilejami handlowymi Gdańska; wyrobił on sobie i utrzymał prawo zamykania wywozu zboża i z prawa tego korzystał nie tylko w tym celu, aby zapobiec drożyźnie i brakowi zboża w mieście, lecz również w celu obniżania ceny zboża w zakupie od rolników, gdyż zbyt wysokie ceny płacone przez kupców gdańskich zmniejszały ich zysk jako pośredników.

Gdańsk bowiem potrafił utrzymać przywilej, posiadany w średniowieczu również przez niektóre inne większe miasta w Polsce, iż na jego targu obcy czyli goście, t. j. nie posiadający prawa miejskiego, mogli sprzedawać swoje towary tylko mieszczanom gdańskim. Prawo to zapewniało Gdańskowi ogromne zyski wobec różnicy cen płaconych w Gdańsku producentom w stosunku do cen zboża w Amsterdamie. N. p. w 1638 r. producent otrzymywał niecałe 60% ceny płaconej w Gdańsku przez obcych kupców. Już za panowania Zygmunta I producenci rolni gwałtownie występowali na sejmach przeciwko takiemu uprzywilejowaniu gdańszczan. Za Stefana Batorego myślano o złamaniu oporu Gdańska przez przeniesienie jego handlu do podupadłego już wówczas prawie zupełnie Elbląga. Naturalna przewaga Gdańska, polegająca na większej obfitości przepływających przezeń wód, oraz trudność stworzenia w krótkim czasie w Elblągu technicznego aparatu niezbędnego do prowadzenia wielkiego morskiego handlu, uniemożliwiły zrealizowanie tych projektów i Gdańsk utrzymał się przy swoich przywilejach handlowych.

Międzynarodowe traktaty handlowe nie łączyły się w tych czasach, jak to później miewało miejsce, z polityką celną. Nie miały one zresztą w tych czasach takiego znaczenia, jakie zdobyły sobie później. Były tylko uzupełnieniem traktatów pokojowych i potwierdzały wolność handlu dla obcych kupców w ramach obowiązujących praw, t. j. opłaty ceł, respektowania prawa składu i przymusu drogowego. Zwolnienia i ulgi celne dla obcych kupców miały charakted przywilejów indywidualnych.

W o j n y h a n d l o w e były zupełnym lub częściowym przerwaniem normalnych stosunków handlowych, nazywano je „zawarciem" granicy. Pierwsza połowa XVI w. była świadkiem całego szeregu takich wojen handlowych. W latach 1511—5 tą drogą zmuszono Wrocław do zrezygnowania wobec kupców polskich z korzystania z prawa składu. W latach 1518—22 trwały zakazy handlu z ziemiami krzyżackimi w związku z napływem złej monety z tych krajów. W razie przypływu z jakiego kraju złej monety lub złego traktowania w nim kupców polskich, wydawano zakazy wyjazdu kupców polskich często bez zakazu przyjazdu kupców obcych z tego kraju do Polski. W związku z przenikaniem monety świdnickiej zakazano wywozu towarów na Śląsk i do Marchii przez poddanych polskich, a w 1538 r. wydano analogiczny zakaz co do Śląska i Węgier. Chodziło tu o skoncentrowanie zagranicznego handlu na własnym terytorium, ożywienie pogranicznych jarmarków i możność skutecznej kontroli obrotu pieniężnego.

W 1565 r. zakazano kupcom polskim wywozu polskich towarów za granicę, za wyjątkiem jednak wołów, oraz przywożenia obcych towarów do Polski z zagranicy. W ustawie tej widziano dawniej jedno ze źródeł upadku miast polskich, co o tyle nie było trafne, że ustawa ta faktycznie nie była wykonywaną.

Jest rzeczą zrozumiałą, że wobec ogromnego znaczenia szlachty i jej liberalnego nastawienia w polityce handlowej, było bardzo mało pola do rozwinięcia się w Polsce tendencyj polityki m e r k a n t y l i s t y c z n e j. Tendencje te jednakże przejawiały się od czasu do czasu w najwyższych władzach państwowych. Unikatem jest konstytucja sejmu radomskiego z 1505 r., zakazująca przywozu przedmiotów ze skóry, metalów (za wyjątkiem broni), drzewa, oraz tkanin wełnianych, która miała być potwierdzona na następnym sejmie, co jednak nie nastąpiło. Należy tu wspomnieć o zakazie przywozu srebra i pereł (1524) w celu ograniczenia zbytkownej konsumpcji, ale i to nie trwało długo. Inne zakazy miały charakter fiskalny, jak n. p. przy soli w celu powiększenia zbytu soli krajowej. Jednakże z powodu trudności zaopatrywania w sól północnych części państwa w sól krajową, od zakazu tego trzeba było robić częste wyjątki.

Za czasów Stefana Batorego w niektórych uniwersałach, odnoszących się zresztą do przemysłu, przewijają się myśli

merkantylistycznej protekcji przemysłu, ale nie skrystalizowały się one we formie merkantylistycznej polityki handlowej, a ograniczały się do monopolistycznego uprzywilejowania niektórych jednostek. Pośrednio w tym samym kierunku szły zakazy wywożenia surowców potrzebnych miejscowemu przemysłowi. Od czasu do czasu zjawiają się, pozostające dłużej lub krócej w mocy, zakazy wywozu srebra, aby go nie zabrakło w mennicy, starej cyny ze względu na miejscowy przemysł konwisarski, skór, saletry, te ostatnie ze względu na potrzeby wojska, a nie ze względu na przemysł jako taki, a wreszcie zakazy wywozu słodu i łoju.

6. Ceny.[1]) Podobnie jak inne kraje Europy przeżyła Polska w XVI w. „przewrót cen", mianowicie bardzo wybitną ich zwyżkę, spowodowaną masowym napływem metali szlachetnych, głównie srebra z Ameryki do Europy. Polska należała do krajów, w których zwyżka ta nastąpiła dość późno, mianowicie dopiero około 1550 r. Druga połowa XVI w. stanowiła okres najintensywniejszej zwyżki cen, która skończyła się na początku XVII w.

Najsilniejszemu wzrostowi uległy ceny wytworów gospodarstwa wiejskiego, mianowicie służących za pokarm; wzrost płac pozostał przeważnie daleko w tyle za wzrostem cen towarów. Tendencja ta w szeregu ośrodków utrzymała się w XVII i XVIII w.

We Lwowie w końcu XVII w. cyfry indeksowe wynosiły (przyjmując lata 1521—5 za 100) przy towarach spożywczych 728; w ogóle towarów 303; płacy roboczej 170. Z cyfr tych wynika, że mamy tu do czynienia z silnym spadkiem siły kupnej płac. Podobne zjawisko zostało zaobserwowane w Krakowie w XVI w. Przy przyjęciu cen z lat 1596—1600 za 100 ceny w latach 1551—6 wynosiły przy towarach 54, przy płacy 72. Podobnie w Lublinie indeks siły kupna płac spadł w latach 1570 do 1795 ze 100 na 84, osiągając swoje minimum w latach 1721—30 (57).

---

[1]) Adamczyk. Ceny w Lublinie od XVI do XVIII w. — Furtak. Ceny w Gdańsku w latach 1701—1815. — Hoszowski. Ceny we Lwowie. w XVI i XVII w. — Tenże. Ceny we Lwowie w l. 1701—1914. — Tenże. Historyczne badania cen. — Tenże. Zagadnienie fluktuacyj gospodarczych w okresie XV do XVIII w. — Pelc. Ceny w Gdańsku w XVI i XVII w. — Tenże. Ceny w Krakowie od 1369—1600. — Tomaszewski. Ceny w Krakowie 1601 do 1795.

Natomiast w Krakowie w XVII i XVIII w. siła kupna płacy rozwijała się, na ogół biorąc, na poziomie wyższym, aniżeli koszta utrzymania, za wyjątkiem jednak pewnych niedługich okresów, kiedy ceny rosły szybciej niż płace. Tak samo w Warszawie w XVIII w. płace robotników wzrastają na ogół proporcjonalnie do wzrostu cen. Wzrost ten przy robotnikach wykwalifikowanych wynosił 72%, a przy niewykwalifikowanych 92%, tymczasem ceny produktów spożywczych wzrosły w tym czasie o 79%. Płace funkcjonariuszy miejskich wzrosły w tym czasie o 167%, a urzędników miejskich nawet 800%.

W rozwoju cen w XVIII w. dużą rolę odegrały dwa przesilenia pieniężne: za czasów Zygmunta III i Jana Kazimierza Ceny nominalne w coraz bardziej dewaluowanych groszach podnoszą się szybko; natomiast po przeliczeniu tych wzrastających cen na srebro, okazuje się, że ceny w latach najbliższych przesilenia spadały i dopiero później wracały do poprzedniego poziomu.

T a k s y c e n. Władza państwa w całym okresie wzrostu cen starała się go zatrzymać przez ciągle ponawiane wydawanie taks cen. Wobec przewagi politycznej szlachty wydawane w Polsce taksy, były przejawem klasowej polityki tej warstwy. Realizowane były w nich postulaty wysuwane na sejmach i sejmikach. Wydawanie taks powierzono wojewodom, współdziałali z nimi starostowie i różne urzędy ziemskie, reprezentujące oczywiście te same interesy ziemiańskie; głos doradczy miały władze miejskie.

Celem taks było obniżanie cen towarów produkowanych w miastach lub dostarczanych przez kupiectwo. Ceny produktów wiejskich nie były reglamentowane, lecz pozostawiano je swobodnej grze wolnego handlu na targach poszczególnych miast i miasteczek. Ceny te, zapisywane w osobnych księgach targawych, były podstawą przy ustalaniu cen wytworów przemysłu miejskiego: od targowej ceny zbóż uzależniano taksy chleba i kasz, piwa i wódki; od cen nierogacizny i bydła rogatego uzależniano ceny mięsa, łoju, smalcu, skór surowych i wyprawianych, od cen tych ostatnich, ceny obuwia.

Co pewien czas urzędowo kontrolowano próby przemiału zboża, wypieku chleba, wyrębu mięsa, warzenia piwa i miodu, garbowania skór i t. d. i na podstawie osiągniętych wyników, cen targowych surowców, oraz ustalonego przez władzę „sprawiedliwego zysku" rzemieślnika ustalano cenę gotowego wy-

robu. W podobny sposób ustalano detalicznie ceny płodów rolnych.

Przy surowcach i innych towarach importowanych, w braku innej podstawy przyjmowano ceny hurtowe, podawane przez miejscowe kupiectwo. Ceny tych artykułów, a chodziło tu przeważnie o ceny win oraz artykułów kolonialnych, w szeregu miejscowości, przynajmniej w pewnych okresach, nie były reglamentowane. Tak samo w stosunku do towarów tekstylnych, z powodu wielkiej różnorodności występujących tu gatunków, ustalanie cen w taksach okazywało się niepodobieństwem. Dokładne taksy zastępowano tu bardzo ogólną, a mało skuteczną zasadą „sprzedawania według sumienia", której mieli się trzymać kupcy. W szeregu miejscowości istniał obowiązek uwidaczniania cen wystawianych na sprzedaż towarów.

Ceny bywały kontrolowane przez instygatorów sądów podwojewodzińskich, a przekroczenia miary, jakości (zwłaszcza artykułów spożywczych chleba i piwa) oraz ustalonych w taksach cen bywały karane grzywnami, (których część otrzymywał donosiciel), konfiskatą towaru, a nawet odjęciem prawa wykonywania rzemiosła; karano również pręgierzem, lub przymusem noszenia odpowiedniej tablicy na plecach. Obok kar indywidualnych praktykowane były również kary zbiorowe, nakładane na cechy.

Nie ulega wątpliwości, że ceny ustalane w taksach niejednokrotnie bywały przekraczane, i że przekraczania te bynajmniej nie we wszystkich wypadkach bywały karane. Nie mniej jednak w pewnym zakresie taksy te wpływały na kształtowanie się cen, będąc jednym z czynników pociągających za sobą korzystny dla producentów rolnych, a niekorzystny dla robotników i rzemieślników rozwój cen w Polsce. Drugim czynnikiem, działającym w tym samym kierunku, była liberalna polityka handlowa, ułatwiająca bardziej rozwiniętemu przemysłowi zachodnio-europejskiemu opanowanie rynku polskiego, i obniżająca przez to ceny wytworów przemysłowych.

Wzrost cen starano się również powstrzymać prawami oszczędnościowymi. Wynika to z poglądu, że wzrost cen powodowany jest wzrostem zbytku. Ograniczano się jednak do obnizania stopy życiowej jedynie mieszczaństwa, zupełnie nie dotykając jeszcze silniej wzrastającej stopy życiowej szlachty, a zwłaszcza magnatów.

§ 3. ROZKWIT PRZEMYSŁU I GÓRNICTWA.[1])

1. Rozwój produkcji przemysłowej i górniczej. W rozwoju stosunków przemysłowych w XVI w. i pierwszej połowie XVII w. nie ma przewrotu, jak to współcześnie miało miejsce w zakresie stosunków rolnych; mamy tu do czynienia z dal-

---

[1]) Podajemy tu bibliografię dla wieków XVI do XVIII: Arłamowski. Dzieje przemyskich cechów. — Aubin. Die Anfänge der grossen schlesischen Leineweberei. — Bandtke. Historia drukarstwa. — Baranowski. Przemysł polski. — Bardel. Cech piekarzy krakowskich. — Bąkowski. Dawne cechy krakowskie. — Bickerich. Das Ende der Lissauer Pulvermühle. —Bobrzyński. Prawo propinacyjne. — Bocheński. Królewski cech złotników. — Bogusławska. Kongregacja towarzyszy kunsztu drukarskiego. — Budka. Papiernia w Balicach. — Burdecki. Technika i przemysł w dawnej Polsce. — Buzek. Pierwszy wielki piec w Polsce. — Charewiczowa. Dzieje miasta Złoczowa. — Tenże. Lwowskie organizacje zawodowe. — Chmiel. Dawne wyroby nożowników krakowskich — Tenże Organizacja miejska i cechów. — Tenże. Rzeźnicy krakowscy. — Chmielewski. Cech ślusarski i puszkarski. — Chodynicki. O stosunkach wyznaniowych w cechach wileńskich. — Chotkowski. Rzemiosła i cechy krakowskie. — Chudziński. Cech krawiecki w Brodnicy. — Dąbrowski. Cech haftarzy lubelskich — Dobrowolski. Wyroby szklane z Wesołej. — Duda-Dziewierz. Dzieje cechu ślusarsko-puszkarskiego w Warszawie. — Tenże. Dzieje cechu mistrzów piekarskich. — Ereciński. Prawo przemysłowe m. Poznania. — Feilchenfeld. Eine Innungsurkunde für die jüdischen Handwerker. — Gąsiorowska. Górnictwo i hutnictwo w Polsce. — Taże. Przemysł metalowy Polski. — Giżycki. Wiadomości o stanie handlu i przemysłu. — Herbst. Toruńskie cechy rzemieślnicze. — Jodkowski. Cechy grodzieńskie w wiekach dawnych. — Kamiński. Miecznicy lubelscy. — Tenże. Z przeszłości cechów lubelskich. — Tenże. Z przeszłości rzemiosła piekarskiego w Lublinie. — Tenże. Z przeszłości cechu krawieckiego w Lublinie. — Tenże. Przyczynek do dziejów żup galicyjskich. — Kamykowski. Papiernie lubelskie. — Kantor-Mirski. Sławetny cech szewski. — Klimenko. Zapadno-russkije cechi. — Tenże. Cechi na Ukraini. — Koczy. Dzieje wewnętrzne Torunia. — Kołaczkowski. O fabrykach i rękodziełach w Polsce. — Tenże. Wiadomości o dawnych fabrykach w Polsce. — Tenże. Wiadomości tyczące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce. — Kownacki. O starożytności kopalni. — Kramerówna. Żydowskie cechy rzemieślnicze w dawnej Polsce. — Księga pamiątkowa cechu rzeźnickiego w Toruniu. — Kucharzewski. Piśmiennictwo techniczne polskie. — Kuhn. Aus dem schlesischen Zunftleben. — Kurnatowski. Les origines du capitalisme en Pologne. — Kutrzeba. Handel i przemysł (gdański). — Lepszy. Cech złotniczy w Krakowie. — Tenże. Pergameniści i papiernicy krakowscy. — Tenże. Złotnictwo w Polsce. — Łabęcki. Dawne żupy i żupnicy w Polsce. — Tenże. Górnictwo w Polsce. — Łazarewska. Kyjevskije cechi. — Łowmiański. Papiernia wileńska w XVI w. — Maciejowski. Historia rzemiosł. — Majewski. Zapomniana relacja górnicza. — Makowska-Gulbinowa. Wileńskie cechy tkackie. — Małachowski-Łempicki. Fabryki porcelany i fajansu na Wołyniu. — Mańkowski. Cechy rzemieślnicze we wsi Czarna. — Tenże. Lwowski cech malarzy. — Marcina Germana plany. — Minkiewicz. Cechy białostockie. — Moritz Ver-

szym rozwojem tendencyj ustalonych w XIV i XV w. Wiek XVI i pierwsza połowa XVII, to epoka świetnego rozwoju produkcji przemysłowej, pozostająca w oczywistym związku z rozwojem produkcji rolnej i zmianami, jakie w niej zaszły. W swoich początkach folwark pańszczyźniany oznaczał wzmożenie produkcji rolnej i rozszerzenie zapotrzebowania na krajowe wytwory przemysłu. Wprawdzie nie powiększyły się możliwości konsumpcyjne ludności włościańskiej, przynajmniej liczone na głowę, raczej zmalały, ale wzrosła ogólna liczba tej ludności i wzmogły się możliwości konsumpcyjne ziemiaństwa, które w tych czasach jeszcze w bardzo dużej mierze zaspakajało swoje potrzeby przy pomocy wyrobów produkcji krajowej.

Rozkwit swój w omawianym czasie zawdzięcza przemysł usiłowaniom masy drobnych producentów bez szczególnej opieki państwa lub magnatów. Podstawy całej tej organizacji przemysłowej były z tego powodu szczególnie silne: wszędzie

---

band grosspolnischer Tuchmacherinnungen. — Nesemann. Die Lissauer Tuchschererinnung. — Orłowski. Żelazny przemysł hutniczy na ziemiach polskich. — Osuchowski. Gospodarka solna na Rusi. — Pazdro. Uczniowie i towarzysze cechów krakowskich. — Pęckowski. Dzieje miasta Rzeszowa. — Ptaśnik. Drukarze i księgarze krakowscy. — Tenże. Papiernie w Polsce. — Radzikowski. Góry srebrne. — Rafacz. Dom pracy przymusowej. — Tenże. Dzieje i ustrój Podhala. — Tenże. Przymus propinacyjny. — Reinstein. Dzieje zgromadzenia mistrzów stolarskich. — Rodkiewiczówna. Cech introligatorski w Wilnie. — Resenberg. Zarys urządzeń prawnych górnictwa. — Rutkowski. Badania nad podziałem dochodów. — Tenże. L'organisation social de l'industrie dans la grande proprieté foncière. — Tenże. Początki kapitalizmu w kopalniach chęcińskich. — Tenże. Podział dochodów w żupach ruskich. — Tenże. Z dziejów żup ruskich. — Rühle Die Gold- und Silberdrahtindustrie in Danzig. — Rybarski. Wielickie żupy solne. — Samsonowicz. Historia górnictwa żelaznego. — Schipper. Dzieje handlu żydowskiego. — Sochaniewicz. Cech rzeźnicko-piekarski w Janowie. — Staniewski. Historia cechu połączonych rzemiosł w Mostach Wielkich. — Stesłowicz. Cechy krakowskie. — Sygański. Historia Nowego Sącza. — Ślaski. Dawne przywileje cechu piwowarów. — Turska. Przemysł solny woj. ruskiego w XVI w. — Wisznicer. Die jüdische Zunftverfassung in Polen. — Wojciechowski. Cech krawiecki m. st. Warszawy. — Wołczacka. Rzemiosło szklarskie w Wilnie. — Woynowski. Cech piekarzy m. st. Warszawy. — Zaleski. Cech szewski m. Poznania. — Zycha. Zur neusten Literatur über Bergbau. — Ź r ó d ł a : Cod. dipl. Sil. XX i XXI (górnictwo i hutnictwo). — Cracovia impressorum. — Dwa dokumenty do dziejów handlu i rzemiosła — Gli Italiani a Cracowia. — Matricularum Regni Poloniae Summaria. — Monumenta hist. dioec. Wladislav. VI (górnictwo), XIII (cechy). — Roździeński. Officina ferraria. — Schroeterus. Salinarum Vielicensium descriptio. — Statuta i przywileje cechów nowotarskich. — Volumina Legum.

mamy do czynienia z dokładnym przystosowaniem się do miejscowych warunków produkcyjnych oraz do rynków zbytu.

Rozkwit przemysłu obejmuje zarówno rozmiary produkcji jak i jakość i rozmaitość produktów; coraz więcej wytwarza się w Polsce przedmiotów, przedtem w niej nie produkowanych. Liczba rzemieślników po miastach wzrasta, powstają coraz to nowe organizacje cechowe, zakłada się coraz więcej większych zakładów przemysłowych, jak papiernie, huty żelazne, szklane, i t. p. Powstają nowe gałęzie przemysłu, n. p. w zakresie garbarstwa zaczyna się w kraju wytwarzać najwykwintniejszy towar, jak safiany i kurdybany.

Ręka w rękę z tym rozkwitem idzie wzrastający podział pracy i coraz większa specjalizacja: zjawiają się coraz to nowe rodzaje pracowników przemysłowych. Zawodowe różniczkowanie ludności przemysłowej postępuje różnymi drogami: jedni zaczynają pracować w nieznanych dawniej w Polsce działach produkcji, inni ograniczają się do wytwarzania pewnej kategorii przedmiotów z szerszego przedtem zakresu: powstają n. p. osobne przedsiębiorstwa wytwarzające blachy żelazne, inni znowu ograniczają się do wytwarzania samych drutów; garncarstwo oddziela się od zduństwa; gdzie indziej znowu usamodzielniają i wyodrębniają się pewne stadia procesu przetwórczego: n. p. garbarstwo oddziela się od szewstwa i rymarstwa, słodownictwo od piwowarstwa i t. p.

O przemyśle polskim XVI wieku można ogólnie powiedzieć, iż zaspakajał on niemal całkowicie potrzeby warstw niższych, oraz średnio-zamożnego mieszczaństwa i szlachty, a w znacznym nawet zakresie zaspakajał on potrzeby wykwintne.

Poszczególne działy produkcji przemysłowej nie były równomiernie rozmieszczone po całym kraju; czynniki naturalne, a przede wszystkim rozmieszczenie surowców, oraz czynniki społeczne, jak rozmieszczenie zapotrzebowania, powodowały, iż w niektórych okolicach niektóre działy przemysłu były szczególnie licznie reprezentowane. Huty szklane koncentrowały się przede wszystkim w Małopolsce: wzdłuż granicy śląskiej od Lanckorony do Częstochowy, na podgórzu głównie w okolicach Muszyny, oraz w Radomskim na linii od Radoszyc do Szydłowa. Przemysł większy żelazny związany bardzo silnie z hutnictwem, poza dość licznymi zakładami, rozproszonymi po całym kraju, posiadał trzy główne centra: w okolicach Częstochowy, w Radomskim i w okolicach Chęcin. W zakresie przemysłu leśnego należy tu nadmienić, iż tartaki koncentrowały się głównie w puszczach lesistych woj. krakow-

skiego, gdzie było dużo rwących potoków, dających potrzebną siłę mechaniczną; klepki i wanczos wyrabiano głównie w puszczach mazowieckich; gonty na podgórzu krakowskim; smolarstwo kwitło w nadwiślańskich puszczach małopolskich; a popioły produkowano głównie na Rusi Czerwonej.

Działy przemysłu, wytwarzającego przedmioty pospolitego zapotrzebowania, porozpraszane były po wszystkich miasteczkach, a często nawet i niektórych wsiach; tymczasem produkcja przedmiotów, konsumowanych jedynie przez bardziej kulturalne warstwy, skupiała się w głównych środowiskach gospodarczego życia. Najważniejszym środowiskiem przemysłowym XVI wieku był Kraków, Poznań i Lwów.

Znacznie lepiej niż co do produkcji przemysłowej jesteśmy poinformowani co do produkcji g ó r n i c z e j. Najważniejszym jego działem było wydobywanie soli, której najwięcej dostarczały kopalnie w Wieliczce i Bochni. Produkowano w nich sól kilku gatunków, a mianowicie po pierwsze sól bałwanową (sól bancatum) we formie wielkich brył, którym nadawano zwykle kształt walca o ciężarze około 8 cetnarów polskich; sól cetnarową (fortalia) w mniejszych złomach, którą sprzedawano na cetnary; po trzecie sól beczkową (sal minutum vel vasorum), t. j. drobne okruchy i kawałeczki sprzedawane beczkami, a po czwarte wreszcie warzonkę wydobywaną z wód słonych, zbierających się w podziemnych jeziorach. Ogólny rozmiar produkcji wynosił przeszło 200.000 cet. polskich, z czego przeszło dwie trzecie przypadało na Wieliczkę. Drugim bardzo ważnym źródłem soli krajowej w Polsce były warzelnie soli na Rusi Czerwonej, których produkcja jednak była o wiele skromniejsza od produkcji żup krakowskich.

Rudy ołowiu z przymieszką srebra wydobywano w Polsce w paru miejscach. Największe znaczenie posiadały kopalnie w Olkuszu, dające najwięcej rudy i będące w ruchu aż do XVIII w. Mniejszą była produkcja w Chęcinach, która upadła w połowie XVII w. Przejściowo w pierwszej połowie XVI w. czynne były kopalnie ołowiu w Trzebini. Produkcja kopalni olkuskich stale wzrastała do połowy XVII w. W początkach XVI w. produkowano rocznie około 3 tys. cet., w drugiej połowie tegoż wieku 20 tys., a w połowie XVII w. 50 tys. Podobnie rzecz się przedstawiała przy produkcji srebra: z 250 grz. w początkach XVI w. wzrasta ona do 1,5 tys. grz. w drugiej połowie tegoż wieku i 6 tys. w połowie XVII w.

Inne działy górnictwa z powodu nikłych rozmiarów posiadały bez porównania mniejsze znaczenie. Miedź wydobywano w nieznacznych ilościach w Chęcinach, nieco więcej pod Kielcami; te ostatnie kopalnie znajdowały się w majątkach biskupa krakowskiego, który też pobierał tu opłaty górnicze. Kopalnie siarki były w Swoszowicach niedaleko Krakowa. W niektórych miejscowościach Rusi Czerwonej wydobywano ałun.

2. Technika produkcji. Przemysł polski XV w. w ogromnej swej większości był przemysłem rękodzielniczym. Odnosi się to przede wszystkim do przemysłu włościańskiego i rzemiosła. Młyny były głównymi przedstawicielami przemysłu zmechanizowanego. Podobnie jak w średniowieczu pod młynami rozumiano wszelkie zakłady mechaniczne, mające jako istotną część składową kręcący się wał, wprowadzany w ruch przez wodę, wiatr lub kierat, a poruszający rozmaite przetwórcze urządzenia mechaniczne. Przy młynach wodnych używano zarówno kół korzecznych, czyli nadsiębiernych, jak i wielkich, czyli walnych, t. j. podsiębiernych. Na większych rzekach, gdzie nie wolno było budować jazów, stawiano młyny na łodziach, zwano je łodnymi, pływakami lub wagami. Liczba kół przy jednym młynie wahała się od jednego do dziesięciu. Rzadsze od młynów wodnych były wiatraki, zwane również młynami wiatrowymi, jak również kieratowe, budowane w miasteczkach nie posiadających naturalnych warunków dla innych młynów, a poruszane siłą koni, albo wołów.

Najbardziej pospolite były młyny zbożowe, zajmujące się mieleniem zboża, a ewentualnie pytlowaniem mąki, śrutowaniem słodów i wyrobem kasz w stępach. Rzadsze były: młyny sukiennicze, mające walidła czyli folusze, w których folowano sukna w postawach i gunie, folusze do folowania płótna, młyny czyli folusze dębne, czyli szewskie, w których tłuczono korę dębową używaną do garbowania skór, folusze garbarskie do folowania skór, młyny tarte, trackie, tarcicze, zwane często piłami, młyny do tłuczenia siemienia, które, o ile zawierały prasy do wyciskania oleju, a ewentualnie oprócz tego urządzenia do destylacji oleju, zwane były olejarniami, młyny do tłuczenia prochu, czyli prochownie, młyny papierowe czyli papiernie, młyny rudzieńskie czyli rudnie, szlifiernie niezbędne dla nożowników.

Skomplikowane i kosztowne urządzenia techniczne potrzebne były przy produkcji górniczej przede wszystkim

z tego względu, że cenne minerały znajdują się przeważnie dość głęboko pod ziemią. W żupach krakowskich zejść prowadzących pod ziemię czyli t. zw. gór było w 1565 r. w obu kopalniach trzynaście; głębokość niektórych z nich przekraczała 100 metrów. Od gór rozchodziły się poziomie chodniki zwane piecami; od pieców w dół do niższych warstw prowadziły szybiki. Gdy piec natrafiał na pokład soli, przez wydobywanie jej tworzono komory; w każdej komorze pracował szereg robotników; każdy wykwalifikowany robotnik, t. zw. rębacz, mogący mieć pomocników, miał wyznaczoną sobie część komory; części te zwano łojami. W ten sposób liczba łojów chrakteryzowała do pewnego stopnia rozmiar produkcji. W 1368 r. w obu kopalniach było 60 łojów, a w 1569 było ich 236.

W żupach ruskich solanka, zwana surowicą, znajdowała się w pewnej głębokości pod ziemią. Ażeby do niej dotrzeć, trzeba było kopać studnie, zwane oknami surowicznymi. Okien takich w królewszczyznach czerwonoruskich było co najmniej 30, niektóre z nich były tak głębokie, że do ich budowy trzeba było sprowadzać górników, a praca nad wykończeniem takiego okna mogła trwać rok czasu.

Komunikacja ze złożami przez te góry i okna odbywała się przy pomocy kieratów, poruszanych najczęściej siłą końską, rzadziej wołów, a wyjątkowo ludzką.

Warzenie soli odbywało się w parownicach. Jedne z nich, zwane panwiami, były dużych rozmiarów; na zrobienie jednej panwi wychodziło 100 blach żelaznych, 30 burt, a na jej uszycie 30 szyn. Do uszczelnienia zużywano 4 korcy zboża. Do wyparowania takiej panwi spalono 3—4 wozów drew i uzyskiwano 3—4 beczek soli. Każda panew umieszczona była w osobnym budynku, zwanym wieżą. Mniejsze panwie zwano czerynami.

3. Przemysł włościański i drobna produkcja górnicza. Przemysł polski w XVI i XVII w. był w ogromnej swej większości przemysłem drobnym. Odnosi się to przede wszystkim do przemysłu włościańskiego i rzemieślniczego.

Pomimo, że w trzech ostatnich wiekach średniowiecza istniała tendencja do przenoszenia produkcji przemysłowej ze wsi do miast, przemysł włościański, jako zajęcie uboczne ludności rolniczej, istniał w pewnych rozmiarach i w wieku XVI. Był to przemysł drobny; jednostka wytwórcza nie przekraczała obrębu jednej rodziny włościańskiej, ograniczając

się często do części jej członków. Liczba działów przemysłu tu reprezentowanych była skromna; przemysł włościański bowiem z reguły ograniczał się do przetwarzania surowców pochodzących z własnego gospodarstwa, jak n. p. len, konopie, wełna i t. p., względnie takich, które można było czerpać z bezpośredniego otoczenia, jak n. p. drzewo i glina; z reguły więc surowce nie były kupowane od obcych. Technika była nadzwyczajnie prosta, a potrzebne narzędzia nie wymagały znaczniejszych wkładów. Wytwarzane przez przemysł włościański produkty przeznaczone były nie tylko do konsumpcji wewnątrz wytwarzającego je gospodarstwa, lecz z reguły na zbyt, niekiedy nawet za granicę, jak n. p. wyroby ceramiczne wywożono do Szwecji, płótno do Węgier i innych obcych krajów.

Drobna produkcja znaną była również i w górnictwie. Przy produkcji soli nieznaną ona była wprawdzie w kopalniach soli, występuje jednak często przy warzelniach i to zarówno położonych w niektórych starostwach, jak i skoncentrowanych w żupach ruskich. Drobnymi producentami byli tu mieszczanie, oraz włościanie pobliskich miasteczek lub wsi. Zdaje się, że z reguły pracowali oni sami przy ważeniu, lecz mogli oczywiście brać do pomocy najemnych robotników. Żupnikowi płacili albo stały czynsz pieniężny, albo dowali mu część wyprodukowanej soli w naturze.

Również wydobywanie rud ołowiano-srebrnych, oraz związane z nim hutnictwo opierało się, zwłaszcza w pierwszej połowie XVI w., na drobnych producentach. Przedsiębiorcami, podobnie jak w średniowieczu, byli gwarkowie; gwarkiem zostawał każdy, kto otrzymywał od żupnika pozwolenie na kopanie. Gwarkowie łączyli się w gwarectwa ze względu na wspólne interesy przy pracy w sztolniach, skupionych wokół jednego szybu. Gwarkowie ci byli drobnymi producentami, podobnie jak kmiecie w rolnictwie, lub rzemieślnicy w przemyśle; tak samo, jak ci ostatni, mogli i gwarkowie posługiwać się pomocniczo pracą najemnych robotników. W XVI w. robotników tych musiała już być znaczniejsza liczba, skoro wyrobiła się wśród nich specjalizacja zajęć; wynagradzano ich płacą tygodniową, istniały nawet osobne przepisy, zakazujące płac akordowych.

Żupnik olkuski, któremu podlegała również produkcja w Chęcinach, nie był producentem, lecz tylko nadzorował produkcję prywatnych producentów. Był on organem administracji górniczej; wydawał licencje górnicze i dbał, aby nowe

licencje nie szkodziły dawnym, odbierał licencje, o ile nie były w sposób przepisany wyzyskiwane. Żupnik był również urzędnikiem skarbowym, odbierającym od producentów należne skarbowi opłaty, t. zw. olborę, czyli jedenastą część produkcji. W związku z tym wykonywał on nadzór nad handlem zarówno rudą, jak i wytopionym kruszcem. Posiadał wreszcie żupnik pewną władzę sądową w zakresie spraw górniczych: sprawy te sądził przy pomocy ławników spośród górników.

Tak samo przy eksploatacji rud żelaznych i ich wytapianiu zdecydowaną przewagę posiadały drobne przedsiębiorstwa. Wielcy właściciele ziemscy w obrębie dóbr, w których położone były złoża rud żelaznych, sami eksploatacją zazwyczaj sie nie trudnili, lecz odstępowali tę eksploatację odpowiednio technicznie wyszkolonym mistrzom we formie wieczystej, lub długoterminowej dzierżawy. Dzierżawą tą objęte były zarówno prawo eksploatacji rudy, jak i korzystanie z siły wodnej, oraz lasów. Kapitał zakładowy dostarczany był albo przez właściciela gruntu, albo przez mistrza, lub też w pewnej części przez każdego z nich. Mistrze rudnicy płacili odnośnym właścicielom ziemskim ustalony w kontrakcie czynsz, głównie w pieniądzach, a ewentualnie częściowo w wytwarzanych przez siebie przedmiotach, jak sztaby żelazne, płużnice i t. p.

Wspomniani mistrze przedsiębiorcy, chociaż sami pracowali fizycznie w przedsiębiorstwie, zmuszeni byli również posługiwać się różnymi pomocnikami wykwalifikowanymi, oraz robotnikami niewykwalifikowanymi. Pierwsi stale byli robotnikami najemnymi, co do drugich, to w XVI w. przeważnie miało to miejsce.

4. Przemysł dworski. Odrębną pozycję w ustroju ówczesnego przemysłu i górnictwa zajmowały przedsiębiorstwa dworskie. Poszczególne przedsiębiorstwa, a więc młyny, tartaki, browary, gorzelnie i t. d., zarówno pod względem technicznym, jak i liczby zatrudnionych osób niczym nie różniły się od innych analogicznych przedsiębiorstw, znajdujących się poza zakresem gospodarki dworskiej. Odrębność ich polegała przede wszystkim na tym, że będąc każde z nich oddzielnie wzięte drobnymi przedsiębiorstwami, tworzyły nierozdzielną całość z całą odnośną gospodarką dworską, obejmującą szereg przedsiębiorstw przemysłowych, oraz gospodarką rolną, co w całości zawsze było wielkim przedsiębior-

stwem, zatrudniającym znaczną liczbę osób i posiadającym wyodrębnione kierownictwo.

Drugą charakterystyczną cechą tych dworskich przedsiębiorstw przemysłowych, wynikającą z ich połączenia z dobrami ziemskimi, jest silne ich przesiąknięcie ustrojem feudalnym. Przy ich zakładaniu i prowadzeniu ciężary ludności zarówno w naturze jak i robociźnie odgrywały bardzo poważną rolę. Odnosi się to zarówno do stawiania potrzebnych budynków lub wykonywania robót ziemnych, ich konserwacji, jak i pokrywania bieżących potrzeb eksploatacji. Pańszczyźniani wozili kamienie i drzewo na budynki i pomagali przy ich stawianiu. Prace wykwalifikowane dawali zamieszkujący dane dobra rzemieślnicy, głównie cieśle. Pańszczyźniani kopali rowy i groble przy młynach.

Ważniejszą była pomoc przy ponoszeniu stałych kosztów eksploatacji, jak wożeniu tramów do pił, drew opałowych do rudni, żup solnych, browarów i gorzelni, dostarczanie przez rzeźników łoju do smarowania mechanizmu młyńskiego i kieratów, dostarczanie kamieni młyńskich i t. p. Inne elementy feudalne posiadały już zupełnie drobne znaczenie w ustroju omawianych przedsiębiorstw. Wymienimy tu rębaczy w żupach krakowskich, posiadających rodzaj lenna na łojach, o czym już była mowa wyżej.

Pomijając zupełnie wyjątkowe wypadki, w których wspomniane elementy organizacji feudalnej zupełnie wystarczały do prowadzenia przedsiębiorstwa, w olbrzymiej większości wypadków trzeba było uciekać się do kupna różnych przedmiotów pomocniczych, a nawet surowców, oraz trzeba było posiłkować się pracą najemną, która była w tych przedsiębiorstwach zjawiskiem typowym. Przeważnie mamy więc tu do czynienia z przedsiębiorstwami o mieszanej organizacji feudalno-kapitalistycznej. Na ogół można powiedzieć, że przy pracy wykwalifikowanej przeważała praca najemna, a przy pracy niewykwalifikowanej — pańszczyźniana. Z tego też powodu zwłaszcza młyny, mniej gorzelnie i browary, należały do pierwszej kategorii, a warzelnie soli, tartaki, rudnie — do drugiej.

Podobnie, jak w średniowieczu, w obrębie dworskiego przemysłu, w którym elementy feudalne odgrywały tak dużą rolę, istniała tendencja do usamodzielnienia się i odrywania od tej ścisłej dworskiej całości poszczególnych przedsiębiorstw. Pańszczyźniani fachowi pracownicy posiadali często dość dużą samodzielność gospodarczą. N. p. pańszczyźniani

zwarycze, zajmujący się warzeniem soli, posiadali znacznie więcej samodzielności, aniżeli pańszczyźniani zajęci w rolnictwie, i stanowili właściwe ogniwo pośrednie między właściwymi robotnikami, a samodzielnymi drobnymi producentami. Solanka dostarczaną im była przez żupnika, ale zobowiązani byli oni przyczyniać się do kosztów utrzymania okien, sami starali się o drzewo, sami reperowali wieże, ale dostawali gonty od żupnika, panwie zaś były reperowane częściowo kosztem żupnika, częściowo kosztem zwaryczów. Z każdej panwi zobowiązani byli oni dać tygodniowo po 16 kłód „soli powinnej"; o ile wywarzyli więcej, dostawali po 12 gr. za każdą kłodę soli, zwanej „odkupną".

Na znacznie większą skalę odbył się ten proces w obrębie młynarstwa. Młynarze niesamodzielni, zwłaszcza pańszczyźniani, byli w XVI w. zjawiskiem niezmiernie rzadkim; nieco częściej spotykało się młynarzy na ordynariach, których sytuacja odpowiadała sytuacji dworników folwarcznych. Spotyka się ich jednak tylko w młynach mielących zboże pańskie na potrzeby dworu albo zamku. Bez porównania częstszym zjawiskiem byli jednak młynarze „na miarach", w dużym stopniu samodzielni gospodarczo, tworzący ogniwo pośrednie między zupełnie niesamodzielnymi, a zupełnie samodzielnymi młynarzami dzierżawcami, względnie czynszowymi. Brali oni zazwyczaj trzecią część, rzadko mniej, miar zbożowych, dawanych młynarzowi przez mielących. Był to rodzaj spółki, w której dwór dawał urządzenia techniczne i przywilej przymusu mlewa, a młynarz — pracę. Koszta remontu i eksploatacji były w różny sposób dzielone na obie strony.

5. Rzemiosło i gospodarcza rola cechów. Dla miast i miasteczek najbardziej typowym jest przemysł rzemieślniczy, spotykany zresztą sporadycznie i po wsiach. Mamy tu do czynienia z drobnymi przedsiębiorstwami, w których przedsiębiorca pracuje sam, choć może obok tego posiłkować się pracą obcych; praca przemysłowa jest jedyną, albo przynajmnije główną podstawą egzystencji rzemieślnika. Ubocznie mogą oni oczywiście zajmować się rolnictwem, co szczególnie często zdarzało się po drobniejszych miasteczkach oraz po wsiach. Rzemieślnik jest najczęściej spotykanym i z tego powodu najważniejszym typem przemysłowca w omawianym okresie. Nie ma prawie działu przemysłu, w którym nie da-

łoby się skonstatować istnienia przedsiębiorstw rzemieślniczych, a przeważnie rzemiosło jest dominującym typem.

Posługiwano się tu przeważnie bardzo prostymi narzędziami, tak że do założenia warsztatu rzemieślniczego nie potrzeba było z reguły większych środków pieniężnych; wartość warsztatu stanowiła zazwyczaj tylko drobną część (10% a nawet mniej) wartości całego majątku rzemieślnika, t. j. domu, urządzenia domowego, garderoby i t. d. Tam, gdzie potrzebne były kosztowniejsze urządzenia dla wykonania pewnej części procesu przetwórczego, jak n. p. młyny do mielenia kory dla garbarzy, blichy do bielenia płócien, folusze do folowania sukna i t. p., tam urządzenia te były własnością organizacyj rzemieślniczych, t. j. cechów, albo miast, lub wreszcie dworów. Tak samo, jeżeli chodzi o kapitał obrotowy, to tu również wystarczały bardzo skromne zasoby pieniężne. Produkcja bowiem była obliczoną przede wszystkim na zbyt lokalny; poza tym dla większości rzemiosł za typową może uchodzić praca na obstalunek z materiału klienta: rzemieślnik dawał tu narzędzia i pracę i nie potrzebował żadnego kapitału obrotowego. Nie miało to oczywiście zastosowania w przemyśle spożywczym: u piekarzy, rzeźników, piwowarów i t. p., ale tu wobec szybkości obrotu wystarczały bardzo nieznaczne kwoty. Jedynie produkcja przeznaczona na jarmarki wymagała większego kapitału obrotowego, ale tu już dość wcześnie zjawia się kapitał kupiecki.

Przemysł rzemieślniczy po miastach był zorganizowany w cechy. W całym szeregu wypadków cechy rozciągały swoją władzę poza terytorium miast i przedmieść w tym znaczeniu, że mogły niedopuszczać do osiedlania się tam niecechowych rzemieślników odnośnych fachów. Osiedlanie się po wsiach mistrzów cechowych było zjawiskiem niezmiernie rzadkim, zdarzającym się n. p. w młynarstwie, gdzie do budowy młynów poza obrębem jurysdykcji miejskiej mogły smuszać lokalne warunki. Jeżeli chodzi o rzemiosło miejskie, to ogromna większość jego przedstawicieli należała do jakiegoś cechu. Poza cechami spotykało się w tych czasach tylko jeszcze następujące kategorie rzemieślników.

W niektórych miastach, zwłaszcza na Litwie i w ziemiach ruskich Korony, istniały grupy rzemieślników pochodzących z ludności miejscowej, zajmujących się tradycyjnie pewnym rzemiosłem od niepamiętnych czasów. Opierały one swoją działalność o prawo zwyczajowe lub na wyraźnych pozwoleniach panów danych miast. W niektórych miastach o mie-

szanej pod względem religijnym i narodowościowym ludności, wyznanie względnie narodowość panująca w całym szeregu wypadków ograniczała, lub nawet zupełnie wykluczała inne grupy od organizacji cechowej i nie dopuszczała do tworzenia odrębnych cechów. Ludzie ci dostarczali głównego kontyngentu t. zw. partaczy; byli to ludzie, którzy nie należąc do cechu, mniej lub więcej potajemnie wykonywali prace rzemieślnicze. W mniejszym stopniu w skład partaczy wchodzili ludzie, którzy nie mogli się dostać do cechu zemkniętego, a wreszcie niedouczeni, którzy mogli starać się z powodzeniem o dostanie się do warstwy mistrzów, którzy jednak z tych, czy innych powodów nie mieli dyplomów mistrzowskich. Partacze lokowali się po jurydykach, klasztorach, pracując na potrzeby klasztorne, ale również i na potrzeby miejscowej ludności. Byli oni zwalczani przez cechy i demokratyczne elementy w radach miejskich. Popierali ich często starostowie, ziemiaństwo, duchowieństwo, oraz patrycjuszowskie rady miejskie. Walki cechów z partaczami kończyły się w jednych wypadkach zupełnym zwycięstwem cechu, częściej jednak kompromisem, polegającym na uznaniu przez cech prawa partaczy do wykonywania rzemiosła w pewnym ograniczonym zakresie, zazwyczaj w zamian za obowiązek składania dorocznej opłaty do kasy cechu.

Drugim elementem, wyłamującym się spod kontroli i ingerencji cechów, byli rzemieślnicy posiadający przywileje królewskie, t. zw. serwitoriały. Przez częstokroć fikcyjne przyjęcie na służbę królewską uzyskiwali odnośni rzemieślnicy prawo utrzymywania warsztatu, nie należąc do żadnego cechu i nie podlegając jego władzy. Prowadzenie otwartej walki z tą instytucją było trudne, ponieważ władza królewska zwróciłaby się wówczas przeciwko odnośnemu cechowi; toteż tylko ubocznymi drogami, jak odmawianie czeladzi i utrudnianie przy nabywaniu surowców, starali się mistrze cechowi przeciwdziałać tej niemiłej dla siebie konkurencji.

Główne zasady ustroju cechowego, przejęte z zachodu w średniowieczu, utrzymały się na ogół biorąc do końca istnienia Rzeczpospolitej. Atak szlachty przeciwko cechom w XVI w. i konstytucje sejmowe z lat 1538 i 1552 znoszące cechy, nie były faktycznie w życiu przeprowadzone. Przeciwnie, w XVI i XVII wieku założono szereg nowych cechów, a dawniej założone przetrwały przeważnie aż do końca istnienia dawnej Polski, i tylko pewna ich liczba nie przetrwała zawieruchy z połowy XVII w.

W pewnej liczbie cechów przejawiła się w tych czasach tendencja do zamykania się. Cechy zamknięte w ścisłym tego słowa znaczeniu, t. j. o ograniczonej liczbie mistrzów, były w Polsce zjawiskiem rzadkim. Najczęściej spotyka się je wśród piekarzy, rzeźników i szewców. O wiele częstszym zjawiskiem było utrudnianie przystępu do cechu przez ustanawianie specjalnie trudnych sztuk mistrzowskich, na które składały się przedmioty wyszłe z potocznego użycia, ustanawianie wysokich opłat przy wyzwalaniu na mistrza przy jednoczesnym zwalnianiu od tych ciężarów, lub bardzo znacznej ich redukcji, dla synów i zięciów mistrzów.

Tendencjom tworzenia większych warsztatów i przechodzenia produkcji rzemieślniczej w kapitalistyczną w łonie organizacji cechowej przeciwstawiały się coraz częstsze przepisy, ograniczające rozmiary produkcji poszczególnych warsztatów. W niektórych rzemiosłach można było ograniczać bezpośrednio rozmiary produkcji, a więc u piekarzy ilością przerobionego zboża, u piwowarów liczbą warów, u rzeźników liczbą sztuk zabitego bydła i t. d. Typowym jednak sposobem ograniczenia rozmiarów produkcji poszczególnych warsztatów i utrzymania przez to między członkami cechu braterskiej równości, było ustanawianie maksymalnej liczby sił pomocniczych, jakie jeden warsztat mógł zatrudnić, a więc uczniów i czeladników i niefachowych sił pomocniczych, jak: posłańcy, uliczni sprzedawcy i t. p. W bardzo znacznej liczbie cechów ograniczenia te w ogóle nie były wprowadzone. W mniejszych środowiskach gospodarczych działo się to z tego powodu, że brak odpowiednich warunków nie powodował powstania tendencji do rozrostu warsztatów, które dopiero takimi przepisami należało zwalczać. W większych środowiskach istniały cechy, w których mimo tendencyj ekspansywnych mistrzów nie były one krępowane żadnymi przepisami.

O stosunkowo rzadkich wypadkach odgrywania przez cechy roli współdzielni wytwórczych będzie mowa jeszcze niżej. Jeszcze rzadziej spełniały cechy funkcje centrali zakupów surowców, a zwłaszcza magazynów gotowych wyrobów. Dysponując różnymi zapisami, dokonanymi zazwyczaj na cele religijne lub dobroczynne, mógł cech wchodzące w grę sumy lokować u członków na cele produkcyjne. Jednakże te kredytowe funkcje cechów nie rozwinęły się na szerszą skalę.

6. Spółdzielczość w przemyśle i górnictwie. W ramach ustroju cechowego oraz gwarectw jako organizacyj drobnych

producentów górniczych, pozostawały niekiedy skromne zresztą bardzo zaczątki produkcyjnych organizacyj spółdzielczych. W obrębie organizacji cechowej najczęściej można się spotkać z zakładaniem i utrzymywaniem względnie dzierżawą od miasta kosztowniejszych urządzeń technicznych, z których kolejno mogli korzystać poszczególni członkowie, jak topnie szlachetnych metali (cech złotników), młyny do tłuczenia kory dębowej (cech garbarzy lub szewców), folusze (cech sukienników i zameszników), kotły do gotowania mydła, browary, młyny do ostrzenia lub toczenia cechu nożowniczego lub mieczniczego.

Gwarectwa jako spółdziedcze organizacje drobnych producentów górniczych istniały, podobnie jak w średniowieczu, jedynie przy wydobywaniu rud ołowiano-srebrnych.

7. Początki kapitalizmu. Przedsiębiorstwa kapitalistyczne t. j. wielkie przedsiębiorstwa, wymagające wskutek znacznej liczby zatrudnionych w nich pracowników wyodrębnionego często wieloosobowego kierownictwa, istniały prawie wyłacznie w obrębie produkcji górniczej, połączonej przy rudach z hutnictwem a przy żelazie również z wyrobem półfabrykatów i pewnych gotowych przedmiotów użytkowych. Wyrosły one z organizacji dworskiej i zawierały obok kapitalistycznych jeszcze dużo elementów feudalnych. Tym jednakże różniły się od omówionych wyżej drobnych przedsiębiorstw przemysłowych dworskich, że były usamodzielnione od całej organizacji dworskiej, a jeżeli miały przydziały pewnych pańszczyźnianych, a nawet całych wsi, to zawsze pozostawały punktem środkowym całej organizacji, w której sprawy gospodarstwa wiejskiego odgrywały uboczną i pomocniczą rolę. Oprócz najemnych pracowników istnieli stale lub przygodnie zatrudniani robotnicy pańszczyźniani, ale jedynie w obrębie należnych od nich dni pańszczyźnianych. O charakterze przedsiębiorstw decydowała nie liczba pracowników każdej z tych kategorii, ale liczba przepracowanych dni pańszczyźnianych i najemnych.

Największym tego rodzaju przedsiębiorstwem owych czasów były żupy krakowskie położone w dwu miejscowościach (Wieliczka i Bochnia), ale tworzące jedno przedsiębiorstwo. Było to niewątpliwie największe przedsiębiorstwo w Polsce w czasach przedrozbiorowych. W samej żupie wielickiej zatrudnionych było pod koniec XVI w. ponad 1000 osób. Rzecz oczywista, że przy tak wielkiej liczbie pracowników

można było przeprowadzić daleko idący podział pracy. Do kierowania tym przedsiębiorstwem potrzebny był duży sztab pracowników umysłowych. Naczelny zarząd obu żup krakowskich spoczywał w rękach jednego żupnika kierującego produkcją, stroną handlową i finansową przedsiębiorstwa. Zastępcą żupnika i faktycznym kierownikiem każdej z żup był osobny dla każdej z nich podżupek. Naczelny dozór nad budowlami podziemnymi miał bachmistrz. Pracami podziemnymi kierowali sztygarzy po jednym na każdą górę. Ważnik miał nadzór nad ważeniem i sprzedażą soli i zajmował się zakupem środków pomocniczych do produkcji. Pisarz prowadził książki rachunkowe i załatwiał korespondencję. Szafarz stał na czele gospodarstwa domowego, żywiącego znaczną liczbę pracowników żupy; miał on pomocnika w osobie podszafarza.

Jeszcze większe zróżniczkowanie było wśród pracowników fizycznych. Najważniejszą funkcję wyrębywania soli pełnili kopacze czyli stolnicy, będący w uprzywilejowanym położeniu, gdyż posiadali dziedziczne prawa do kopania za ustalone dość wysokie wynagrodzenie; mogli oni mieć pomocników parobków; posiadali oni własną organizację broniącą ich praw. Niektóre stolnictwa stały się uposażeniem urzędników żupnych, lub instytucyj kościelnych, t. j. osób, które same fizycznie nie pracowały, tylko wynajmowały pracowników, przez których korzystali ze swoich uprawnień. Wydobywaniem drobniejszych kawałków soli, pozostałych po wykonaniu pracy przez stolników, zajmowali się żabni. Rotni zajmowali się transportem soli z komór do szybów pod nadzorem warcabnych. Szybowi obsługiwali szyby przy wyciąganiu soli kamiennej i solanki; mieli oni do pomocy zwykłych robotników. Niezależnie od nich pracowali przy kieratach trybarze. Piecowi kopali chodniki w celu wyszukiwania nowych pokładów soli.

Warzenie solanki odbywało się na powierzchni. Na czele tej części produkcji stał karbarz, a faktycznym jej kierownikiem był jego zastępca, bo „carbaria" była w tych czasach synekurą. Samym warzeniem zajmowali się warzyce, mający jako pomocników łopatników i chłopców. Oprócz tego pracował dość liczny personel pomocniczy, razem około 100 osób.

Na powierzchni ziemi pracowali hutmani, pilnujący, aby nikt soli bezprawnie nie wywoził. Dość liczny był techniczny personel pomocniczy złożony z kowali, bednarzy, cieśli. W kuchni pracował cały sztab kucharzy starszych i młodszych

i kuchcików. A wreszcie należy tu jeszcze wspomnieć o wrotnych, stróżach, oraz noszących listy.

Wynagrodzenie tych pracowników nie było jednolite, częściowo wynagradzano ich w naturze (sól i utrzymanie), głównie jednak w pieniądzach. Znaczenie wynagrodzenia w naturze zmalało, gdy w 1565 r. przestano prowadzić kuchnię, a wzamian za to dawano ekwiwalent w pieniądzach.

Kierownictwo żupy nie dysponowało żadną pracą pańszczyźnianą na potrzeby żupy. Elementy feudalne w całej tej organizacji były już bardzo nieliczne, ograniczały się one do obowiązku niektórych dóbr królewskich dostarczania drzewa, przy czym kierownicy odnośnych dóbr mogli się oczywiście posługiwać pańszczyzną. Samą organizację stolników można do pewnego stopnia uważać za przeżytek feudalizmu.

Żupy ruskie, będące podobnie jak krakowskie jednolitym przedsiębiorstwem, posiadały swoje zakłady produkcji w pięciu miejscowościach, zatrudniały około 1000 osób, z czego 65%pańszczyźnianych, dostarczających jednak tylko 30% dni roboczych. Było to więc przedsiębiorstwo o charakterze przeważnie kapitalistycznym.

W górnictwie i hutnictwie żelaznym olbrzymia większość przedsiębiorstw była drobnych rozmiarów. Większe przedsiębiorstwa zatrudniały po kilkunastu, najwyżej 30 pracowników stałych najemnych, nie licząc pańszczyźnianych.

W górnictwie ołowiano-srebrnym widoczną była w XVI w. tendencja wytwarzania się organizacji kapitalistycznej. Wyrastała ona tu jednak nie z dworskiej organizacji feudalnej, ale z organizacji spółdzielczej drobnych producentów-gwarków. Gwarectwa w XVI w. zaczęły się przekształcać w organizacje kapitalistyczne; zmiana ta zaczęła się dokonywać, skoro dalsze prowadzenie produkcji wymagało złożenia znaczniejszych kapitałów, których gwarkowie-rzemieślnicy nie byli w stanie dostarczyć. Produkcja mogła tu być w dalszym ciągu prowadzona jedynie po wykupieniu udziałów gwareckich przez kapitalistów, którzy mogli ewentualnie objąć kierownictwo, ale którzy jako górnicy sami już nie pracowali, lecz posiłkowali się pracą najemną robotników rekrutujących się częściowo ze sfer dawnych gwarków. W tym kapitalistycznym opanowywaniu kopalń brali czynny udział przedstawiciele szlachty.

Inaczej przedstawiały się początki kapitalizmu we właściwym przemyśle. Jeżeli pominiemy przemysł żelazny złączony

z górnictwem i hutnictwem, to scentralizowane przedsiębiorstwa, zatrudniające kilkunastu czy więcej pracowników, były zjawiskiem zgoła wyjątkowym. Spotykamy je w papiernictwie, drukarstwie i niektórych innych gałęziach.

W przemyśle kapitalizm zjawia się oprócz tego we formie chałupnictwa. Zdaje się, że kupcy żydowscy byli w Polsce inicjatorami tej formy organizacyjnej. Początkowo opierali się oni wyłącznie na rzemiośle żydowskim. Częściowo wykorzystywali oni istniejące już rzemiosło, częściowo byli oni inicjatorami powstawania pewnych działów przemysłu. Cechy żydowskie, które zaczęły w Polsce powstawać na przełomie XVI i XVII w., były przystosowane do odegrania roli organizacji chałupników. Były one uzależnione od organizacji kahalnej, reprezentującej wówczas świat kupiecki, i odgrywały poniekąd rolę gildyj kupiectwa żydowskiego. Cech żydowski nie mógł powstać bez pozwolenia kahału, statut musiał być zatwierdzony przez kahał, w wydziale zasiadali mianowani przez kahał członkowie, ważniejsze uchwały musiały być również zatwierdzane przez kahał. Kupcy żydowscy dostarczali członkom tych cechów surowców „na odrobek", a gotowe wyroby rozwozili po jarmarkach. Z biegiem czasu organizowane przez żydowskich kupców chałupnictwo zaczęło obejmować rzemieślników chrześcijan, począkowo samych tylko partaczy, a w XVIII w. organizacją tą zaczęli być obejmowani majstrowie cechowi.

8. Robotnicy przemysłowi w XVI i początkach XVII w. Wśród robotników przemysłowych XVI wieku należy rozróżniać trzy kategorie: pańszczyźnianych włościan, których praca była zużytkowana w przemysłowych przedsiębiorstwach dworskich, a również i w położonych po wsiach przedsiębiorstwach kapitalistycznych, gdzie pańszczyźniani bywali zatrudniani w charakterze robotników niewykwalifikowanych; najemnych robotników zarówno wykwalifikowanych jak niewykwalifikowanych, zatrudnianych w przedsiębiorstwach zorganizowanych kapitalistycznie, tworzących właściwy proletariat przemysłowy w owych czasach, oraz czeladników, pracujących po warsztatach rzemieślniczych. Pańszczyźniani byli przede wszystkim rolnikami i kwestia ich położenia wchodziła w zakres zagadnienia ustroju rolnego. Właściwy proletariat przemysłowy był bardzo nieliczny; dla robotników niewykwalifikowanych praca w przemyśle mogła być zajęciem przejściowym, a wykwalifikowani rzemieślnicy przeważnie mieli

szanse dojścia do samodzielnego stanowiska i własnych drobnych warsztatów i przedsiębiorstw, tak że o jakimś zdecydowanym wyodrębnieniu tej warstwy w XVI wieku nie może być jeszcze mowy.

Najliczniejsi wśród robotników przemysłowych byli czeladnicy pracujący po warsztatach rzemieślniczych; wprawdzie przeważnie dochodzili oni do samodzielnego stanowiska majstrów, z którymi związani byli pochodzeniem, jednakże już w XVI wieku zaczynają się zarysowywać w Polsce sprzeczne interesy czeladników i majstrów tak, że możemy tu nawet mówić o początkach kwestii robotniczej.

Czeladnicy bywali przeważnie wynagradzani tygodniowymi płacami; płaca akordowa jako wyłączny sposób wynagrodzenia spotyka się bardzo rzadko; częściej spotyka się różne dodatki do stałej tygodniowej płacy o charakterze akordowym, n. p. w Krakowie czeladnicy konwisarscy otrzymywali dodatkowe wynagrodzenie za rytowanie herbów. Drugim sposobem powiększania dochodów czeladników było upoważnianie ich do samodzielnego zarobkowania w granicach z góry określonych. Tak n. p. czeladnicy szewscy w Kościanie mogli przez dwa dni w tygodniu pracować na siebie; czeladnikom kołodziejskim w Krakowie wolno było wykonywać zamówienia na rachunek własny, ale tylko po skończonej mistrzowskiej robocie i o własnych świecach; czeladnicy kuśnierscy w Poznaniu mogli tylko za pozwoleniem mistrza robić na sprzedaż szuby i czapki; natomiast statut konwisarzy krakowskich stanowczo zakazuje podejmowania przez czeladników chociażby najdrobniejszych robót na własny rachunek.

Stosunki czeladników do mistrzów, a więc w pierwszym rzędzie forma i wysokość wynagrodzenia, oraz długość dnia roboczego i przerw odpoczynkowych, coraz częściej i coraz dokładniej były statutowo określane. Tak n. p. w statutach XVI wieku prawie zawsze przewidywane jest dla jednego miejsca i rodzaju pracy jedno wynagrodzenie, tymczasem w statutach XVII wieku mamy niekiedy przewidziane kilka wynagrodzeń różnej wysokości, zależnie od jakości pracy; n. p. według stanu z 1625 r. czeladnicy ciesielscy w Krakowie mieli otrzymywać tygodniowo: najwyborniejsi 15 groszy, podlejsi 12 gr, jeszcze podlejsi 10 gr, najpodlejsi 8 gr. Można w tym widzieć przejaw zaostrzenia stosunków i sporów czeladników z mistrzami, które powodowały konieczność coraz dokładniejszego ustawowego regulowania wzajemnych stosunków. Drugim przejawem coraz głębszego rozdziału interesów

czeladników i mistrzów jest powstawanie odrębnych organizacyj czeladników.

Organizacje te zaczynają się w Polsce tworzyć już w XVI w. Były one początkowo tajne; bezskutecznie jednakże starali się mistrzowie je niszczyć; nie zapobiegło również ich rozwojowi dopuszczenie przedstawicieli czeladników do udziału w zarządzie sprawami cechowymi, tak że koniec końców musieli się mistrzowie pogodzić z faktem istnienia odrębnych organizacyj czeladników. Za cenę ich uznania starali się przynajmniej uzależnić je od siebie, co przeważnie tylko na krótko się udawało; mistrzowie nie tylko tracili z biegiem czasu coraz bardziej wpływ na obsadzanie stanowisk starszych w tych stowarzyszeniach, ale z czasem przestano nawet dopuszczać delegatów mistrzów na schadzki czeladnicze.

Jednocześnie z tym organizacje czeladnicze coraz bardziej rozszerzają swoje kompetencje; jeżeli n. p. chodzi o ich kompetencje sądowe, to poza sprawami odnoszącymi się do wewnętrznego porządku organizacji, godności stanu, sporów między towarzyszami, coraz częściej wkraczają one w sferę sporów towarzyszy z mistrzami i obcymi. Sądownictwo to jest niekiedy zupełnie uniezależnione od cechu i podlega wprost władzom miejskim.

Stowarzyszenia czeladnicze utrzymują kasy brackie, mające na celu udzielanie pomocy ubogim i chorym członkom. Najważniejsze jednakże gospodarcze znaczenie tych stowarzyszeń polegało na tym, iż stały się one biurami pośrednictwa pracy, a niektóre z nich zdołały przeprowadzić postulat, iż tylko za ich pośrednictwem można szukać pracy i pracowników. W ten sposób stają się one przymusową organizacją wszystkich czeladników. One prowadzą walki z mistrzami o poprawę bytu czeladników, mianowicie za pomocą strajków, jeżeli chodzi o ogół mistrzów pewnego zawodu w pewnej miejscowości, lub za pomocą bojkotu, jeżeli chodzi o jednego mistrza, który szczególnie naraził się czeladzi. Najczęstszym przedmiotem sporu był czas pracy i wysokość wynagrodzenia; walczono również o możność świętowania w poniedziałki i t. p. O wyniku walki bardzo często decydowało stanowisko władz miejskich, których zarządzeniom zazwyczaj musieli się poddawać zarówno czeladnicy jak i mistrzowie.

9. Kredyt. W związku z rozkwitem produkcji rolnej i przemysłowej i rozwojem obrotów handlowych rozwijał się również i kredyt. O rozwoju niescentralizowanych obrotów

kredytowych nie jesteśmy dotychczas zupełnie poinformowani, możemy się tego tylko domyślać. Natomiast nasze wiadomości o zorganizowanym kredycie są znacznie pełniejsze.

W każdym mieście, a nawet w miasteczkach znaleźć można było mniejszą lub większą liczbę mieszczan, w większych miastach bywali to zazwyczaj kupcy, w mniejszych zamożniejsi rzemieślnicy, którzy pożyczanie pieniędzy za wyższą lub niższą prowizją praktykowali na tak szeroką skalę, iż czerpali z tego źródła poważne zyski. W ten sposób, głównie z handlu, wyodrębniło się prywatne bankierstwo, które zresztą w omawianej epoce jest jeszcze bardzo ściśle związane z handlem. W XVI w. główne środowisko tego prywatnego bankierstwa znajdowało się w Krakowie, gdzie w owych czasach życie gospodarcze było najintensywniejsze. Powstanie i rozwój tej formy organizacyjnej kredytu było niewątpliwym postępem z punktu widzenia centralizacji obrotów kredytowych.

W związku ze znacznym przedziałem istniejącym w organizacji mieszczaństwa chrześcijańskiego i żydowskiego, kredyt żydowski rozwijał się odrębnie od chrześcijańskiego. Wielkie bankierstwo żydowskie zajęte było głównie mobilizowaniem kapitałów potrzebnych do finansowania żydowskich wielkich arend i handlu hurtowego. Bankierzy ci obracali przeważnie obcymi i to w znacznej mierze nieżydowskimi kapitałami. Pożyczali oni od zagranicznych kupców, miejscowych magnatów, duchowieństwa, a zwłaszcza klasztorów. Bankierzy ci byli jednocześnie kupcami i często bank był pomocniczym zakładem do finansowania ich własnych interesów handlowych. Poza tym zajmowali się oni głównie interesami dyskontowymi, pożyczając na „membrany" i „wekselbryfy".

Interesami lombardowymi zajmowali się głównie mniejsi finansiści. Ci stykali się w dużej mierze ze społeczeństwem chrześcijańskim. Ze strony władzy kahalnej nie natrafiali oni na żadne przeszkody co do wysokości pobieranych od chrześcijan procentów. Natomiast przy pożyczkach między Żydami procenty początkowo były zakazane. W XVI w. odbyła się w łonie kahałów walka kanonicznego punktu widzenia z kameralnym. W początkach XVII w. sejm żydowski przychylił się do poglądu dopuszczającego pobieranie procentów od Żydów, nie określając ich maksymalnej dopuszczalnej wysokości. Sto i sto kilkadziesiąt procent nie było wówczas rzadkością. Niektóre kahały ograniczyły procent do 22% przy

pożyczkach długoterminowych, $33^1/_3$% przy krótkoterminowych, a 50% przy jarmarcznych.

We formie reakcji przeciwko opanowaniu drobnego kredytu przez lichwiarzy pobierających znaczne odsetki, zaczęły w XVI w. powstawać w Polsce t. zw. banki pobożne (montes pietatis), oparte na wzorach wytworzonych w południowej i zachodniej Europie w XV w. Pierwszą tego rodzaju instytucję założył w 1579 r. w Wilnie ks. Piotr Skarga. Później podobne zakłady założono w Krakowie, Warszawie (dwa), Lwowie, Łowiczu i innych miastach. Banki pobożne miały dawać kredyt ubogiej ludności, aby ją uchronić od konieczności uciekania się do rujnującej pomocy lichwiarzy. Pożyczki te z reguły były udzielane pod zastaw ruchomości, był to więc kredyt lombardowy, zazwyczaj konsumpcyjny, wyjątkowo tylko udzielamy drobnym rzemieślnikom i kramarzom w celach produkcyjnych. Kapitał obrotowy czerpały banki pobożne z ofiar dobrowolnych, nieliczne z nich brały sumy w depozyt. Procenty od pożyczek z reguły nie były pobierane. Wyjątkowo tylko warszawski bank, założony przez Bractwo św. Benona w 1636 r. na mocy specjalnego upoważnienia papieskiego, pobierał od pożyczek 7%.

10. Wewnętrzne walki o ustrój miast.[1]) W walce o większą niezależność w stosunku do dziedziców, a w miastach królewskich w stosunku do starostów, cała ludność miejska mogła

[1]) Askenazy. Gdańsk. — Baranowski. Z dziejów rodów patrycjuszowskich. — Baruch. Baryczkowie. — Tenże. Pabianice. — Charewiczowa. Dzieje m. Złoczowa. — Czołowski. Obraz dziejowy Lwowa. — Daszyńska-Golińska Ujście Solne — Ehrenkreutz. Z dziejów organizacji miejskiej Warszawy. — Estreicher. Ustawy przeciwko zbytkowi. — Kramarz. Stosunki gospodarcze w Przemyślu w pierwszej połowie XVII w. — Księga pamiątkowa m. Poznania. — Kutrzeba. Autonomia miast. — Łowmiański. Struktura gospodarcza Mohylowa. — Łoziński. Patrycjat i mieszczaństwo lwowskie. — Maciejowski. Historia miast i mieszczaństwa. — Mika. Przyjęcia do prawa miejskiego w Poznaniu. — Niwiński. Stanowy podział własności nieruchomej. — Pazyra. Studia z dziejów miast na Mazowszu. — Ptaśnik. Dokumenty objaśniające Quadragintavirat w Krakowie. — Tenże. Miasta i mieszczaństwo. — Tenże. Miasta w Polsce. — Tenże. Pospólstwo w dziejach Krakowa. — Tenże. Szlachta wobec miast. — Tenże. Walki o demokratyzację Krakowa. — Tenże. Walka o demokratyzację Lwowa. — Simson. Geschichte der Stadt Danzig. — Źródła: Akty vilenskoj komm. VI. X. XX. (akty miejskie), XXVIII. XXIX. (akty o Żydach). — Archiv Jugo-Zapadnoj Rosii V. 1 (akty o miastach), VII. 2 (akty o Żydach). — Archiwum m. Drohobycza. — Cibrowski. Roczniki m. Łowicza 1648—59. — Cod. dipl. Sil. IX. XI. — Descriptiones bonorum regalium. — Józefowicz. Kronika m. Lwowa

występować solidarnie. Natomiast jeżeli chodzi o ustrój władz miejskich, politykę skarbową i handlową i niektóre inne sprawy, to wśród ludności miejskiej przejawiały się często różne sprzeczne interesy, pozostające w związku ze zróżniczkowaniem ludności miejskiej na grupy społeczne.

Zasadniczo odmienne społeczno-gospodarcze uwarstwienie ludności odróżnia miasta od wsi; wskutek potworzenia w Polsce w czasach nowożytnych bardzo znacznej liczby nowych miast i miasteczek, z których pewna liczba nie posiadała dostatecznych warunków do rozwoju życia miejskiego, to wyodrębnienie ludności miejskiej w mniejszych osadach, posiadających prawo miejskie, było stosunkowo słabe, gdyż znaczna bardzo część tej ludności trudniła się rolnictwem, które dla wielu z nich było główną podstawą egzystencji. Dla tych mniejszych miasteczek sprawa podziału ludności na przemysłową i handlową z jednej, a rolniczą z drugiej strony posiada szczególne doniosłe znaczenie. W bardzo wielu miasteczkach, a w ziemiach ruskich zdaje się że w ich większości, mieszczanie-rolnicy tworzyli większość ich zaludnienia.

Przeciętne uposażenie w ziemię było jednakże niższe niż to miało miejsce przy kmieciach po wsiach; n. p. w pięciu bliżej znanych miasteczkach w woj. sandomierskim wypadało w 1564 r. na jeden dom mieszczański mniej niż ćwierć łana roli, podczas gdy w okolicznych wsiach na jednego kmiecia wypadało przeszło dwa razy tyle roli. Oczywiście, iż przy takim uposażeniu, a chodziło tu o miasteczka po sto kilkadziesiąt domów, nie mogło już być mowy, aby rolnictwo było główną podstawą egzystencji mieszczan. Mogło to jednakże mieć miejsce w bardzo znacznej liczbie miasteczek na wschodzie, gdzie rolnictwo posiadało dla ludności miejskiej większe znaczenie, aniżeli to miało miejsce w miasteczkach położonych w zachodnich częściach Polski. Jednakże i w tych najdrobniejszych i najbardziej rolniczych miasteczkach przemysł i handel odgrywały większą rolę aniżeli po wsiach, tak że i tu mamy do czynienia z odrębnym typem osadniczym.

1634—90. — Komoniecki. Dziejopis żywiecki. — Kronika m. Leszna. — Kronika mieszczanina krakowskiego 1575—95. — Księga radziecka Drohobycza. — Lauda miejskie lubelskie. — Leges privilegia et statuta civ. Cracoviensis. — Materiały do historii m. Biecza. — Monumenta hist. dioec. Wladislav. XIII. — Prawa i przywileje Nowego Targu. — Przywileje król. m. st. Warszawy. — Wilkierze XV—XVIII w. — Zacherts. Chronik der Stadt Meseritz. — Zbiór praw Wilnowi nadanych — Zimorowicz. Kronika m. Lwowa.

W większych miastach, w których punkt ciężkości przesunął się zdecydowanie na przemysł i handel, następowało zróżniczkowanie ludności miejskiej na patrycjat i pospólstwo. Podobnie jak w średniowieczu do patrycjatu zaliczano przede wszystkim zamożnych kupców, trudniących się handlem z zagranicą, oraz najzamożniejszych rzemieślników. Do pospólstwa zaś zaliczano olbrzymią większość rzemieślników oraz drobnych kupców, zwłaszcza kramarzy. Pospólstwo to nie posiadało nic wspólnego z późniejszym proletariatem, byli to bowiem samodzielni producenci, względnie handlarze, posiadający z reguły własność nieruchomą.

Pospólstwo posiadało zawsze ogromną przewagę liczebną nad patrycjatem; n. p. w Nowym Sączu, znacznym mieście położonym nad ważnym i starym traktem handlowym, na przełomie XVI i XVII wieku, kupcy tworzyli zaledwie 6% ludności. Jednakże dzięki swoim majątkom, zazwyczaj wyższemu poziomowi umysłowemu, oraz dzięki różnym przywilejom, które zdołali uzyskać dla siebie, posiadali oni w wielu bardzo miastach decydujący głos w sprawach miejskich.

Najniżej w hierarchii społecznej w miastach stali ludzie nie posiadający żadnej własności nieruchomej i gospodarczo niesamodzielni: służba domowa, czeladź rzemieślnicza, komornicy żyjący z wyrobku i t. p. Rekrutowali się oni zarówno z niedawnych przybyszów ze wsi jak i z rodzin od dawna osiadłych w miastach. Ludzie ci byli przeważnie na dorobku i większości ich udawało się prędzej czy później przejść do wyższych warstw, tak że nie można w nich widzieć wyodrębnionej klasy ludności miejskiej.

W XVII i XVIII wieku wzrasta znacznie liczba szlachty osiedlającej się zwaszcza po znaczniejszych miastach królewskich. Niektórzy z nich otrzymywali osobne przywileje nadające im prawo wykonywania w obrębie ich posesji władzy sądowej i administracyjnej. Posesje takie, zwane jurydykami, były wyjęte spod sądownictwa miejskiego co rozbijało jednolitość organizacji władz miejskich i wprowadzało rozstrój w życie gospodarcze miast.

Wobec takiego zróżniczkowania ludności miejskiej na warstwy posiadające częstokroć sprzeczne ze sobą interesy, sprawa ustroju władz miejskich, decydujących w pewnym zakresie o tych interesach, była w znacznej mierze zagadnieniem gospodarczym. W czasach nowożytnych chodziło tu głównie o udział we władzy patrycjatu i pospólstwa; rzecz cała komplikowała się przez to, iż był tu jeszcze trzeci czyn-

nik w wysokim stopniu w tych sprawach zainteresowany: mianowicie wielka własność ziemska, w obrębie której leżały miasta i miasteczka.

Najczęściej walka o władzę w mieście toczyła się na tle konkretnych zagadnień z zakresu polityki gospodarczej, a w szczególności handlowej i skarbowej. W zakresie polityki handlowej dążył patrycjat do owładnięcia możliwie całym handlem drogą uzyskania odpowiednich przywilejów przez odnośne organizacje kupieckie. Pospólstwo dążyło do swobody handlu detalicznego, przynajmniej w zakresie niektórych przedmiotów jak: wino, sól, śledzie, świece i t. p. Zakres tego handlu pozwolonego pospólstwu był powodem ciągłych jego sporów z patrycjatem.

Ważniejsze i częstsze powody sporów leżały w zakresie polityki skarbowej. Patrycjat, piastując w swoich rękach władzę miejską, nadużywał jej często, obracając dochody miejskie na własną korzyść. W skargach na rządy patrycjatu powtarzają się zarzuty o wydzierżawianiu poszczególnych części majątku miejskiego lub innych dochodów za nieproporcjonalnie niskie kwoty, członkom rady lub ich krewnym, na defraudacje, na obracanie pewnych dochodów lub świadczeń na własną potrzebę, łapownictwo i t. p. Wskutek tej niesumiennej gospodarki zarówno dochody z majątku miejskiego, jak i sam majątek stale się zmniejszały; coraz częściej i w coraz to większych rozmiarach trzeba się było uciekać do podatków miejskich. Patrycjat stara się możliwie największą część tych podatków przerzucić na barki pospólstwa, które znowu radeby widzieć, aby wszystkie wydatki miejskie pokrywane były albo z dochodów z majątku miejskiego, albo ze składek patrycjatu.

Na tym właśnie tle, przede wszystkim handlowym lub skarbowym, przychodzi w miastach polskich w czasach nowożytnych dość często do sporów pospólstwa z patrycjatem; często dzieje się to w łagodnej formie skarg skierowanych do pana danego miasta, albo procesów, niekiedy jednak dochodziło do ostrych wybuchów, połączonych ze zbiegowiskami, a nawet gwałtami.

Punktem wyjścia tych sporów były różne konkretne zagadnienia gospodarcze, niebawem jednak spory te zaczynają obejmować zagadnienia ustroju władz miejskich. Jeżeliby można tu mówić o partiach i ich programach, rzecz oczywista, iż nie może być mowy o nowoczesnej organizacji partyjnej, w takim razie możnaby powiedzieć, iż w programie partii

patrycjuszowskiej był postulat długoletnich kadencyj, a nawet dożywotniego sprawowania urzędu rajcy, oraz jak najszerszego przeprowadzania zasady kooptacji przy tworzeniu rady miejskiej; natomiast pospólstwo dąży do krótkich kadencyj i do możliwie szerokiego stosowania zasady wyborczej, jednym słowem do demokratyzacji ustroju władz miejskich.

Dzięki poparciu, jakiego udzielała temu demokratycznemu ruchowi sfera wielkich właścicieli ziemskich, zdołano przeprowadzić demokratyzację ustroju szeregu miast, zwłaszcza królewskich, mianowicie we formie kontroli pospólstwa względnie jego delegatów nad skarbowością miejską, udziału delegatów w rządach miast, przyznania pewnych praw pospólstwa i t. d.

Walki te miały jednakże jeszcze i inny skutek dla ustroju miast, a w dalszej kosekwencji i dla ich gospodarczego życia. Pan zwierzchni, jako zwykły rozjemca tych sporów, ogromnie przy tym zyskiwał na wpływie na sprawy miejskie: czy to we formie silniejszego niż poprzednio oddziaływania na tworzenie się rady, czy też we formie kontroli nad skarbowością miejską. Punktem wyjścia mogła tu być chęć ochrony pospólstwa przed nadużyciami patrycjatu, kończyło się jednak zazwyczaj nowym uciskiem całego miasta przez wielką własność. W miastach królewskich po takich zwycięstwach pospólstwa miejsce jego skarg na ucisk patrycjatu zajmują skargi całego miasta na starostów, np. że korzystają z gruntów miejskich, że w miejskich stawach ryby łowią, że drzewo mieszczanom odbierają, że zmuszają rzemieślników do pracy na siebie i t. p.

Jeszcze jaskrawsza była ta ingerencja organów wielkiej własności ziemskiej w sprawy miejskie w miastach i miasteczkach prywatnych, gdzie niekiedy dochodziło nawet do ograniczania swobody osobistej ludności miejskiej.

§ 4. STOSUNKI MONETARNE[1]) I SKARBOWE.

1. Monety srebrne XVI w. Jednym z czynników ułatwiających omówiony wyżej rozkwit stosunków gospodarczych w XVI w. były uregulowane stosunki pieniężne. Za dwuostatnich Jagiellonów został stworzony polski system pie-

---

[1]) Bujak. Traktat Kopernika o monecie. — Grażyński. Memoriał Mikołaja Kopernika. — Tenże. Reformy monetarne. — Tenże. Spór księcia Alberta. — Gumowski. Mennica wileńska w XVI i XVII w. — Tenże. Podręcznik numizmatyki polskiej. — Kirmis. Einleitung in die polnische

nieżny. Na początku XVI w. stosunki monetarne w Polsce były bardzo skomplikowane i nieuregulowane. Istniało parę niezależnych od siebie, a od czasu do czasu zmieniających się systemów monetarnych; uniemożliwiało to utrzymywanie stałej między nimi relacji, a usiłowania przedsiębrane w tym kierunku przez ustawodawswo kończyły się rozdwojeniem kursu na ustawowy, wyjątkowo tylko stosowany, oraz handlowy. Sprawa ujednostajnienia waluty srebrnej była wskutek tego najważniejszym zagadnieniem polityki pieniężnej w wieku XVI.

Najważniejszą monetą srebrną była t. zw. koronna, przeciwstawiana pruskiej i litewskiej. Na początku XVI wieku monety każdego z tych systemów miały przymusowy kurs jedynie na właściwym sobie terytorium. W pierwszej ćwierci XVI wieku jesteśmy świadkami znacznego zamieszania w stosunkach monetarnych w Koronie; przyczyniły się do tego zarówno wybijanie małowartościowych półgroszków za Jana Olbrachta, jak i nadmierne wybijanie półgroszków w pierwszych latach panowania Zygmunta I, oraz zalew Polski przez t. zw. świdnicką monetę.

W 1517 roku król czeski Ludwik w celu ułatwienia stosunków handlowych z Polską otworzył w Świdnicy na Śląsku mennicę mającą wybijać półgroszki, odpowiadające monecie polskiej, od której miały się odróżniać tylko legendą. Faktycznie jednak była to moneta znacznie gorsza od polskiej; podczas bowiem gdy półgroszki polskie bite według ordynacji 1507 roku miały 0,39 gr czystego srebra, półgroszki świdnickie miały tylko 0,29 gr. Dzięki podobieństwu stempla moneta świdnicka zalała masowo rynek polski, wypierając lepsze pieniądze polskie. Nie pomogły tu ani kroki dyplomatyczne, mające na celu pobudzenie króla Ludwika do zamknięcia mennicy świdnickiej, ani zakaz przywożenia tych pógroszków, ani nawet zakaz handlu ze Śląskiem. Ogromne zyski ciągnął z tego nie tylko król Ludwik, ale i kupcy zajmujący się wprowadzeniem tej monety do Polski i wyławianiem bardziej wartościowych półgroszków polskich. Kupcy ci doskonale rozróżniali obo gatunki monet przy sprzedawaniu swoich towarów i żądali wówczas zgodnie z przepisami prawnymi, wyłącznie monety polskiej, natomiast kupując od szlachty

---

Münzkunde. — Kopernika Mikołaja rozprawy o monecie. — Le Branche. Ecrits notables sur la monnaie de Copernic. — Stronczyński. Dawne monety. — Cod. dipl. Sil. XII. XIII. XIX. XXIII.

i chłopów, którzy nie wyznawali się w subtelnościach napisów, płacili przede wszystkim monetą świdnicką. Chłopi tracili tylko o tyle, o ile kupowali w mieście towary, przy płaceniu czynszów dawali na równi obydwa gatunki; najwięcej traciła szlachta i skarb królewski.

Do zreorganizowania ustroju pieniężnego, zdezorganizowanego omawianymi przyczynami, przyszło w latach 1526—8. Zatrzymano stopę ustaloną w 1499 r., według której grosz miał zawierać 0,77 gr. czystego srebra; zaprzestano wybijać zdyskredytowane półgrosze, a bito denary, ternary, grosze, trojaki i szóstaki. Ze względu na nieznaną poprzednio rozmaitość sztuk był to ogromny krok naprzód, gdyż w ten sposób jednolity system monetarny obejmował zarówno monety zdawkowe, jak i grubsze, niezbędne dla większego handlu. Reforma monetarna Zygmunta I połączona była z rozpoczęsiem bicia własnej monety złotej, o czym będzie jeszcze mowa niżej.

W sposobie liczenia pieniędzy srebrnych zachodzą również znaczne modyfikacje; wprawdzie w pierwszej połowie XVI wieku średniowieczny sposób liczenia na grzywny 48-groszowe jest wciąż w użyciu, nie zanika on również i w drugiej połowie tego wieku, coraz bardziej jest on jednak wypierany przez system liczenia na złote polskie, będące w tych czasach tak samo tylko liczebną monetą jak i grzywna, a liczące stale 30 groszy polskich. W powstaniu tej monety liczebnej należy widzieć jedyny realny ślad ustawy z 1496, ustanawiający kurs złotego węgierskiego na 30 gr., cena jego poszła w górę, a ów ustawowy równoważnik złotego zaczęto nazywać złotym polskim. Złoty polski rozpadał się na 5 szóstaków. 10 trojaków, 30 groszy, a grosz na 2 półgroszki, 3 szelągi, 6 ternarów i 18 denarów.

Za tego samego panowania zaczęła kursować po Polsce nowa, jeszcze grubsza moneta srebrna, t zw. talary, które w srebrze miały wyobrażać wartość dukata. Z myślą wybijania tego rodzaju monet nosił się już Zygmunt I, do realizacji tej myśli przyszło jednak dopiero za jego następcy w 1564 roku. Talary polskie nie zostały jeszcze włączone do systemu groszowego, lecz były one niejako samodzielnie wybijaną srebrną monetą, stąd płynie zmienny ich kurs wyrażany w groszach. Talary bowiem zawierały przeszło 24 gr czystego srebra, system zaś groszowy zmieniał się, ilość czystego srebra w groszu pod koniec XVI wieku spadła do 0,66 gr. Przez dość długi czas (do 1540 r.) utrzymał się talar

w kursie 30 gr; w 1555 podnosi się do 32, w 1578 — 35, w 1600 do 37 gr.

W Prusach przy końcu średniowiecza monety były bite przez miasto Gdańsk, Elbląg i Toruń, króla polskiego (w Toruniu) i mistrza krzyżackiego w Królewcu; wszystkie te monety początkowo były bite podług jednej stopy, odmiennej jednakże od stopy koronnej; niebawem jednakże moneta zakonna znacznie bardziej została zepsutą aniżeli moneta Prus Królewskich; ta ostatnia była lepszą od monety koronnej. Próby wprowadzenia do Prus Królewskich groszy koronnych jako waluty, robione były już od 1510 r., rozbijały się jednak o opór miejscowego społeczeństwa. Stany pruskie starają się kurs monety koronnej w Prusach możliwie obniżyć, król występuje zasadniczo przeciwko ingerencji stanów w sferę polityki monetarnej jako należącej do kompetencji korony i znosi odnośne uchwały i zarządzenia. Spory te wprowadzają oczywiście szkodliwe zamieszanie do stosunków monetarnych; na tym tle rodzi się zarówno w Prusach jak i pozostałych dzielnicach Korony dążenie do unii monetarnej; w Prusach parli do tego zwłaszcza możni, zarówno duchowni jak i świeccy oraz szlachta; przeciwne temu było mieszczaństwo z Gdańskiem, Elblągiem i Toruniem na czele. oraz mistrz krzyżacki, dla których unia monetarna musiała by pociągnąć za sobą pewne ograniczenia w prawie bicia monet. Bezskutecznie walczy o unię monetarną partia królewska z Mikołajem Kopernikiem na czele w 1519 r. Do unii przyszło dopiero w 1528 r. kiedy to zarówno miasta pruskie jak i książe pruski przyjęli niedawno ustaloną stopę koronną.

Jeszcze inny ustrój monetarny posiadało W. Ks. Litewskie; konieczność ujednostajnienia litewskiej stopy menniczej z koronną odczuwano już w XV wieku. W akcie unii mielnickiej (1501) ujednostajnienie to było postanowione, nie było jednakże wykonane. Wprawdzie w 1501 roku rozpoczął Aleksander wybijać w mennicy wileńskiej monety według wzoru polskiego, t. j. grosze i półgrosze, ale zawierały one więcej czystego srebra, tak że jeden grosz litewski odpowiadał 1,25 grosza polskiego. Stopę tę zatrzymał i Zygmunt I, gdy w 1508 r. przyznano na Litwie monecie polskiej charakter waluty. Obok odrębnego systemu utrzymał się odrębny system liczenia monet litewskich; kopa (dość rzadko spotykana w Koronie), rozpadała się na 2 półkopki, 10 szóstaków, 15 czworaków, 20 trojaków, 30 dwojaków, 60 groszy, a grosz na 10 denarów; kopa groszy litewskich odpowiadała 75 gr. polskim.

Do unii monetarnej z Litwą dążył Zygmunt I, dygnitarze i sejmy koronne, rozbijała się to jednak o opór ze strony litewskiej. Kontynuatorem tych dążeń był Zygmunt August; wybijał on pod stemplem litewskim monety zarówno według stopy litewskiej jak i koronnej, jedne i drugie przeznaczone dla całego państwa. Do definitywnej unii przyszło dopiero na sejmie lubelskim 1569 r.; Litwa przyjęła stopę koronną, zachowując swój własny stempel. Dotrwało to do końca istnienia Rzeczypospolitej.

2. Kryzys pieniężny za Zygmunta III. Spadek zawartości czystego srebra w groszu i innych monetach systemu groszowego w XVI w. był stosunkowo nieznaczny i stopniowy, tak że nie wywoływał on większych zaburzeń w stosunkach gospodarczych. Natomiast w pierwszej ćwierci XVII wieku za panowania Zygmunta III nastąpiło bardzo gwałtowne zepsucie polskiej monety srebrnej. Według ordynacji menniczej 1616 r. na grosz (w trojakach i szóstakach) miało iść 0,51 gr czystego srebra, tymczasem ordynacja 1623 r. przepisywała dla tych samych monet 0,30 gr. Spadkowi wartości pieniądza odpowiadał dotkliwy dla szerokich warstw społeczeństwa wzrost cen towarów, tak że za panowania tego mamy do czynienia z jaskrawym przesileniem pieniężnym. Pozostaje ono w ścisłym związku z ówczesnymi stosunkami pieniężnymi w Niemczech. W związku z powszechnym wówczas kosmopolityzmem monety, gwałtowne obniżanie drobnej monety niemieckiej pociągało za sobą przesilenie pieniężne w Polsce. Przy silnym pogarszaniu się monety niemieckiej, a przy względnie stałej monecie polskiej, ugruntowanej na stałym przypływie szlachetnych kruszców w zamian za wywożone na zachód zboże, moneta polska zyskiwała agio w stosunku do niemieckiej. Kupcom i bankierom, prowadzącym spekulacje pieniężne, udało się wywołać i podtrzymać różnicę w wysokości tego agia w Niemczech i Polsce, gdzie było ono mniejsze. Odpływ lepszej monety polskiej do Niemiec i zalew Polski gorszą drobną monetą niemiecką, był nieuniknionym tego skutkiem. Mennica zmuszona kupować srebro za będące w obiegu w kraju liche pieniądze, musiała płacić za nie coraz wyższe ceny; ażeby się uchronić od strat, musiano odpowiednio zniżać stopę, co w 1623 r. zostało przez ustawę usankcjonowane. W ten sposób kryzys spowodował straty zarówno skarbu polskiego, jak i szerokich warstw społeczeństwa; zysk z tego odnieśli tylko nieliczni kupcy i spekulanci

oraz obcy panujący, przebijający dobrą polską monetę na gorszą własną.

3. Monety złote. W początkach XVI w. podobnie jak w XIV i XV w. kursowała w Polsce obok monety srebrnej obca moneta złota, mianowicie przeważnie węgierskie dukaty. Własną walutę złotą, bitą na wzór dukata węgierskiego, otrzymała Polska w 1528 r. Dukaty miały być bite ściśle według stopy dukata węgierskiego i zawierały 3,5 gr złota. Odtąd pieniądze złote biją już wszyscy królowie polscy. W XVI w. bito przeważnie dukaty, wyjątkowo tylko pół- lub nawet ćwierćdukaty.

Obok talarów stały się dukaty najważniejszą monetą wielkiego handlu. Po nieudanej próbie ustawowego ustalenia kursu dukata węgierskiego w groszach w 1496 r., nie podejmowano już podobnych prób. Nie było więc sztucznego kursu prawnego, był tylko zmieniający się kurs handlowy dukata. W XVI w. i pierwszej połowie XVII zmienność ta była warunkowana częściowo zmiennością, mianowicie spadkiem zawartości srebra w groszu, częściowo tanieniem srebra na rynkach światowych. Stosunek ceny srebra do złota w latach 1500, 1550, 1600 i 1650 wynosił w Polsce: 7, 11, 11, 14, a kurs dukata w groszach: 32,5, 51,6, 60,0, 180,0.

4. Tworzenie się skarbu publicznego.[1]) Rozwój skarbowości polskiej w XVI w. pozostawał pod dużym wpływem rozwoju ustroju rolnego. Wyżej była już mowa o tym, że przejście w ustroju wojskowym z pospolitego ruszenia szlachty do systemu wojsk najemnych, co dokonało się w dużej mierze podczas wojen z Zakonem Krzyżackim w połowie XV w., ułatwiło rozwój gospodarstwa folwarcznego. Z drugiej strony

---

[1]) Babiński. Trybunał skarbowy. — Blumenstock. Plany reform skarbowo-wojskowych. — Dembińska. Polityczna walka o egzekucję praw. — Tażę. Projekty reform skarbowych. — Deresiewicz. Z przeszłości. — Dovnar-Zapolskij. Gosudarstviennoje chozjajstvo. — Kutrzeba. Podwody miast polskich. — Lubomirski. Trzy rozdziały z historii skarbowości w Polsce. — Małcurzyński. Kilka kartek statystyki skarbowej. — Tenże. Szkice z dziejów skarbowości polskiej. — Pawiński. Skarbowość w Polsce i jej dzieje. — Rafacz. Trybunał skarbowy. — Rutkowski. Skarbowość polska za Aleksandra. — Schipper. Studia. — Schmauch. Die Finanzwirtschaft der ermländischen Bischöfe. — Socha. Hiberna. — Szelągowski. Próby reform skarbowych za Zygmunta III. — Źródła: Corpus iuris polonici. — Diaria comitiorum. — Diariusze sejmowe. — Expens dworu królowej Katarzyny. — Księgi podskarbińskie za czasów Stefana Bato-

rozkwit gospodarki folwarcznej ogromnie zmniejszył wartość bojową pospolitego ruszenia, co zmuszało znowu ze swej strony do coraz szerszego uciekania się do pomocy wojsk najemnych, na opłacanie których trzeba było uchwalać podatki. Szlachta, uchwalając je, dążyła już w XV w. do tego, aby złożone przez nią na cele wojskowe pieniądze były wydatkowane tylko na wojsko. Panujący opierali się tym dążeniom, ale ponieśli w tej walce klęskę. Skończyła się ona rozdzieleniem pierwotnie jednolitego skarbu na dwa: jeden publiczny, mający utrzymywać wojsko, do czego z biegiem czasu przyłączały się inne wydatki o charakterze państwowym, a drugi prywatny czyli nadworny, coraz bardziej w miarę rozwoju uwalniany od obowiązku pokrywania wydatków państwowych, a którego zadaniem było pokrywanie wydatków dworu panującego.

Potrzebę stworzenia odrębnego skarbu publicznego odczuwano już w XV w. W szafarzach, dysponujących pieniędzmi, pochodzącymi z podatków uchwalonych przede wszystkim na cele wojenne, możemy widzieć pierwsze zawiązki skarbu publicznego. Na początku XVI wieku rzeczy te na tyle dojrzały, iż w źródłach przeciwstawia się wprost skarb publiczny skarbowi prywatnemu. Aż do 1565 r. podatki uchwalane na sejmach były jedyną podstawą tego powstającego i wyodrębniającego się skarbu publicznego. Nie były to dochody stałe, gdyż podatki bezpośrednio uchwalano jako jednorazową daninę, ściąganą zazwyczaj w dwu ratach, a podatki pośrednie na rok do trzech lat, po skończeniu których, o ile nie zaszła nowa uchwała, dochód ustawał; rzeczywiście niekiedy przez kilka lat obchodzono się bez podatków sejmowych.

Sprawa zorganizawania s t a ł e g o s k a r b u p u b l i c z n e g o, posiadającego dochody niezależnie od uchwał sejmowych, była najważniejszym zagadnieniem skarbowym w pierwszej połowie XVI wieku. O ile potrzeba takiego skarbu była na ogół przez wszystkie czynniki miarodajne uznawaną,

---

rego. — Liber quitantiarum Alexandri regis. — Matricularum Regni Poloniae Summaria. — Polskie ustawy i artykuły wojskowe. — Rachunki dochodów i wydatków 1544—8. — Rachunki domowe Zygmunta Augusta 1549. — Rachunki skarbu koronnego 1629. — Rationes curiae Stephani Bathory. — Rejestr wozów skarbowych. — Volumina Legum. — Wyciąg z księgi rachunków podskarbiego koronnego 1510—11. — Wydatków króla Zygmunta Augusta rachunki. — Wykaz urzędów i służby dworu za Henryka Walezego.

o tyle co do sposobu realizacji tej myśli panowała zasadnicza różnica zdań. Jedni mianowicie pragnęliby skarb ten oprzeć na stałych podatkach, inni na dochodach z majątku królewskiego, który w tych czasach może uchodzić za identyczny z majątkiem państwowym. Zwolennikami stałych podatków byli przede wszystkim magnaci, ponieważ przy pomocy korzystnych dzierżaw, a zwłaszcza zastawów, przeważnie wbrew prawu 1505 r., coraz to większa liczba dóbr królewskich przechodziła w ich ręce. Oparcie skarbu publicznego na dochodach z tych dóbr pociągnęłoby za sobą z konieczności rewizję prawnych podstaw posiadania przez poszczególnych magnatów dóbr królewskich. Wprawdzie podatki przyczyniłyby się do zmniejszenia dochodów z ich dóbr dziedzicznych, ale straty te uważane były za mniejsze od strat, jakie wywołałaby ewentualna egzekucja ustaw o dysponowaniu królewszczyznami.

Zwolennikami egzekucji dóbr, oraz oparcia stałego skarbu publicznego o dochody płynące z dóbr królewskich, były szerokie sfery demokracji szlacheckiej, które w tych czasach nie partycypowały w dochodach z królewszczyzn, a które przypuszczały, iż „egzekucja praw" zmniejszy ciężary podatkowe.

Formalnie zwycięstwo pozostało po stronie demokracji szlacheckiej; na sejmie 1562—3 postanowiono odebrać królewszczyzny nieprawym ich posiadaczom, a podatków stałych nie ustanowiono. „Egzekucja" wykonaną była jednakże stosunkowo łagodnie, a podatki w dalszym ciągu były główną podstawą skarbu publicznego.

Podatki uchwalane na sejmach XVI wieku występują pod ogólną nazwą „poborów", a obejmują one różne podatki zarówno bezpośrednie jak i pośrednie. Mamy tu do czynienia z dalszym ciągiem ustawodawstwa, sięgającego swoimi początkami wieku XV. Cechą najbardziej charakterystyczną w rozwoju tego ustawodawstwa w XVI wieku jest to, iż bezpośrednie opodatkowanie szlachty, które w drugiej połowie XV wieku odegrało dużą rolę, obecnie zanika, wzrasta natomiast wybitnie opodatkowanie włościan i mieszczan; jednocześnie ze wzrostem, podatki te coraz bardziej się różniczkują, przystosowując się do wytwórczych sił opodatkowanej ludności.

Dochody wielkich właścicieli ziemskich bezpośrednio bywały opodatkowywane przez podatek od czynszów płaconych przez ludność odnośnych wsi; uchwalano go zaledwie

parę razy w wysokości 13,5—20%; w 1507 z królewszczyzn podatek ten płacono w podwójnej wysokości. W 1520 uchwalono wyjątkowo pogłówne obejmujące również i klasy wyższe. Ogółem rozróżniano 189 kategoryj ludności opodatkowanej; z duchowieństwa najwięcej miał zapłacić arcybiskup gnieźnieński (300 złp); biskupi płacili 100—150 złp; kanonicy 5 do 10 złp, a proboszczowie 1 do 3 złp. Z dygnitarzy świeckich najwyżej był opodatkowany kasztelan krakowski (60 złp); inni kasztelanowie płacili 5—10 złp; wojewodowie 50 złp; starostowie grodowi 10 złp, szlachta nie piastująca urzędów płaciła po 1 złp od posiadanej wsi. Z mieszczan najwięcej płacili rajcowie stołecznego Krakowa (5 złp), kupcy płacili 3 złp, rzemieślnicy 6—12 gr., po wsiach zaś kmiecie 1 gr., zagrodnicy 1/2 gr. i tyleż od żon i synów.

Podatek od czynszów i pogłówne muszą uchodzić w XVI wieku za podatki wyjątkowe; główną podstawą skarbu były podatki obciążające wyłącznie niższe sfery, mianowicie łanowe, które już w XV wieku zaczęło się rozwijać w cały system bezpośrednich podatków wiejskich, oraz szos, który rozwinął się w system bezpośrednich podatków miejskich.

Podatek gruntowy, który był punktem wyjścia przy bezpośrednim opodatkowaniu ludności wiejskiej, utrzymał w dalszym ciągu swoje dominujące znaczenie wśród bezpośrednich podatków wiejskich. Podobnie jak w XV wieku miał on być płacony w zasadzie tylko z gruntów ornych; dopiero w ostatniej ćwierci XVI wieku na równi z rolami opodatkowane zostały paśniki zajmowane przez t. zw. holendrów, osiadających w tym czasie dość licznie na nizinnych brzegach rzek, głównie nad Wisłą, i zajmujących się hodowlą bydła rogatego; płaciliby oni w stosunku do swej zamożności zbyt niskie podatki, gdyby opodatkowanymi były tylko grunty orne.

Nie wszystkie jednakże grunty orne były opodatkowane i nie wszystkie płaciły ten podatek w jednakowej wysokości. Nie płaciły tego podatku przede wszystkim folwarki; nie płaciła go początkowo ludność służebna, nie płacono go z najmowanych przez włościan pustek; te dwie jednakże kategorie zostały z biegiem czasu wciągnięte w zakres gruntów opodatkowanych. Grunty drobnoszlacheckie na początku XVI wieku płaciły podatek gruntowy tylko o tyle, o ile w danym roku nie byli pociągani do obowiązku służby wojskowej; później płacili oni niższy podatek: 60% normalnego, co pod koniec XVI wieku zostało zniesione.

Wysokość podatku gruntowego bywała różną; w pierwszej połowie XVI wieku najczęściej uchwalano podatek gruntowy we wysokości 12 groszy z łanu, a stosunkowo rzadko mniej: 6—8 groszy. Zasadnicza zmiana w tym podatku zaszła w 1564 r., kiedy go podniesiono do 20 groszy z łanu, postanawiając, aby połowa tej kwoty potrąconą była przez podatników z opłacanej przez nich dziesięciny. Od 1576 r. podniesiono ten podatek do 30 gr i ta kwota ustaliła się jako normalne „pojedyncze" opodatkowanie łanu ziemi ornej czyli t. zw. sympla.

Obok podatku gruntowego w skład poboru wiejskiego wchodził cały szereg p o d a t k ó w   u z u p e ł n i a j ą c y c h, dotykających ludność przez podatek gruntowy zupełnie nie dotkniętą, albo tylko niedostatecznie przezeń obciążoną: należą tu podatki od małorolnych i bezrolnych, od bydła, od ludności przemysłowo-handlowej oraz od duchowieństwa obrządku wschodniego.

Opodatkowanie małorolnych i bezrolnych zmieniało się w omawianym okresie; małorolnych, mianowicie zagrodników, obciążano w niektórych latach zwykłym podatkiem gruntowym, w innych znowu latach mieli oni wraz z bezrolnymi „przyczyniać się" do podatku gruntowego, płaconego przez kmieci. W drugiej połowie XVI w. ustaliło się ostatecznie opodatkowanie głów rodzin w wysokości 2—30 gr przy rozróżnianiu wśród tej ludności 9 kategoryj.

Podatek od bydła posiadał stosunkowo bardzo niewielkie znaczenie, występuje on głównie jako opodatkowanie wsi wołoskich, początkowo nie płacących podatku gruntowego, lecz jedynie od owiec. Później wprowadzono do tych wsi zwykły podatek gruntowy, pozostawiając podatek od owiec, a później i od krów dla tych, którzy ziemi ornej nie posiadali. Opodatkowanie ludności handlowo-przemysłowej, znane już w XV wieku, doznało w XVI wieku bardzo znacznego rozwoju i zróżniczkowania: w 1504 r. mamy tu tylko trzy kategorie podlegające opodatkowaniu, a w 1578 r. jest ich już 15.

Tak samo jak podatek gruntowy był główną podstawą bezpośrednich podatków wiejskich, tak samo w miastach główną podstawą był s z o s; na początku XVI wieku podobnie jak w XV wieku płacono go w wysokości 2 gr od grzywny majątku (= 4,1%) zarówno nieruchomego jak i ruchomego. Nie przy każdym poborze szosu przeprowadzano nowe otaksowanie wartości majątków mieszczan, niekiedy pobierano szos podług „starych kwitów", w innych znowu latach

od przeprowadzenia nowego szacunku można było się uwolnić przez zapłacenie wyższego szosu podług starych kwitów, n. p. w 1518 r. 3 gr grzywny zamiast 2. W drugiej połowie panowania Zygmunta I ustalił się zazwyczaj płacenia szosu podług starych kwitów; ustalone w ten sposób dla poszczególnych miast kwoty rozkładały na mieszczan władze miejskie zazwyczaj w postaci podatku od nieruchomości miejskich. W drugiej połowie XVI wieku nastąpiło zwojenie tych kwot.

W ten sposób pobierany szos nie obejmował całej ludności miejskiej; było to powodem zjawienia się podatków uzupełniających. Od czasu do czasu zjawiały się one, mianowicie jako podatek od komorników, już w pierwszej połowie XVI w.; na szerszą skalę wprowadzono je w 1563 r. od wszystkich nie płacących szosu, w różnej wysokości, zależnie od ich społecznego stanowiska. Od 1578 r. obok szosu wszyscy zarobkujący płacą osobny podatek zarobkowy.

W ścisłym związku ze szosem pozostawał podatek od Żydów. Zwłaszcza na początku XVI wieku mieszkali oni prawie wyłącznie po miastach i płacili szos; ze względu na trudności połączone z szacowaniem wartości majątków żydowskich, zamieniono w drugiej ćwierci XVI w. pobierany od Żydów szos na pogłówne w wysokości 30 gr pobieranych od ojców rodzin. Było to uprzywilejowaniem najzamożniejszych Żydów, których w 1512 pociągnięto do płacenia szosu, zostawiając dla pozostałych pogłówne. W drugiej połowie XVI w. rozciągnięto pogłówne również i na Żydów mieszkających po wsiach, a od 1582 r. ze względu na ogromne trudności przeprowadzenia rzetelnych spisów głów żydowskich podlegających opodatkowaniu, zaczęto na Żydów nakładać ryczałtowe sumy, których poborem zajmowały się kahały.

Obok cła, czopowe było jedynym podatkiem pośrednim uchwalanym przez sejmy XVI wieku; podatek ten pobierano od napojów alkoholowych, zarówno wytwarzanych w kraju (piwo, wódka, miód), jak i sprowadzanych z zagranicy (wino). Czopowe od piwa, pobierane jeszcze w XV wieku, było tu najważniejszą pozycją; do 1578 r. pobierano go od ilości gotowego produktu; lokalne zwyczaje pobierania czopowego od warów zanikły z biegiem czasu. Od piwa t. zw. „przewoźnego", produkowanego w niektórych w ustawie wyliczonych specjalnie z tego punktu widzenia sławnych miejscowościach i rozwożonego po całym kraju, płacono wyższe czopowe, a najwyższe czopowe płacono od piwa sprowadzanego z zagranicy. Od 1578 r. opodatkowano piwo krajowe proporcjonalnie do war-

tości gotowego produktu, zostawiając dawny system opodatkowania dla piwa zagranicznego.

W 1564 r. podatek bezpośredni od produkujących i sprzedających wódkę zaczęto zaliczać do czopowego. Próby wprowadzenia pośredniego opodatkowania sprzedaży wódki utrwaliły się tylko na Wołyniu i Podlasiu. Czopowe od miodów pobierano od ilości wystawionego na sprzedaż trunku; w drugiej połowie XVI wieku zaczęto pobierać czopowe od miodu w różnej wysokości, zależnie od jakości trunku. Również od ilości z rozróżnianiem jakości pobierano czopowe od wina: początkowo pobierano je w miejscowościach, w których następowało odczopowanie odnośnych beczek z winem; w 1578 r. pobór ten przeniesiono do pogranicznych miast składowych. Dla win węgierskich i wschodnich utworzono w 12 miastach specjalne składy, w których obcy importerzy mieli wina składać, opłacając t. zw. składne winne; kupcy polscy, biorąc wino ze składu, mieli płacić właściwe czopowe. Dla innych win specjalnych składów nie porobiono, a pobór składnego i czopowego poruczono komorom celnym. W ten sposób czopowe winne administracyjnie zaczęło łączyć się z cłami.

Jednocześnie wytwarzała się odrębna organizacja ceł sejmowych, późniejszych ceł Rzeczypospolitej. Sejm 1504 r. uchwalił osobne cło, nazwane nowym; właściwie jednakże cło to nie było nowym podatkiem; nie ustanowiono mianowicie nowych komór, ani też na starych nie uchwalono nowych taryf, zniesiono jedynie na przeciąg lat trzech przywileje i wolności wydane „kupcom, przekupniom i furmanom" od ceł płaconych na komorach królewskich; pobierane od nich kwoty nazwano cłami nowymi. Od 1507 r. nastąpiła zasadnicza zmiana w organizacji tych „nowych" ceł sejmowych; ustalono bowiem specjalne cło wywozowe niezależne od zwykłych ceł królewskich, początkowo tylko na woły i skóry, a później ponadto na szereg innych artykułów. Jednakże te „nowe" cła nie wyodrębniły się w osobne cła państwowe, lecz z biegiem czasu zupełnie zjednoczyły się z cłami „starymi" jako jednolity system ceł królewskich.

Natomiast w ostatniej ćwierci XVI wieku zaczęły sejmy uchwalać specjalne państwowe dodatki do ceł królewskich, mianowicie w wysokości 33,3%; zwano to „czwartym groszem celnym" i z tych właśnie dodatków państwowych do ceł królewskich rozwinęły się w XVII wieku cła Rzeczypospolitej. Zaliczono do nich ponadto t. zw. cło wodne, posiadające początkowo odrębną organizację. Rozwinęły się one z bezpo-

średniego opodatkowania osób zajmujących się spławem towarów głównie po Wiśle i innych ważniejszych rzekach; potem opodatkowano łodzie, którymi spławiano towary, a wreszcie same towary. Skoncentrowanie poboru tych opłat w określonych miejscowościach, położonych niedaleko ujść, przetworzyło ostatecznie te opłaty na cło wodne.

Wydajność tych poszczególnych kategoryj podatków sejmowych była bardzo różna; wśród kwot pobranych na podstawie uchwały podatkowej 1534 roku na bezpośrednie podatki wiejskie wypadało 61%, na bezpośrednie miejskie 14%, na czopowe 25%. Wśród bezpośrednich podatków wiejskich na podatki gruntowe (łącznie z zupełnie drobnymi kwotami z podatku od owiec) wypadało 90,5%, na podatki od ludności przemysłowej i handlowej 6,8%, a od duchowieństwa obrządku wschodniego 2,7%.

Ogólny wynik opodaktowania bywał w różnych latach różny; zależało to przede wszystkim od ustawy podatkowej, mianowicie od liczby kategoryj osób i rzeczy podlegających opodatkowaniu, oraz od stopy podatkowej; jedno i drugie posiadało w XVI wieku tendencję do wzrostu; do podniesienia się wydajności dochodów z podatków sejmowych przyczyniał się również wzrost zamożności kraju. Na początku XVI wieku za panowania Aleksandra Jagiellończyka pobór dawał do 48 tysięcy złp, za Zygmunta I — 50—100 tysięcy; za Zygmunta Augusta w 1564 r. — 185 tysięcy, a w 1569 r. po włączeniu do Korony Wołynia i Ukrainy — 360 tysięcy.

Pieniądze pochodzące z podatków nie od razu wpływały do skarbu; po upływie przewidzianych w ustawie terminów końcowych pozostawało zazwyczaj dość dużo zaległości, które powoli w następnych latach wpływały. We formie przykładu możemy tu przytoczyć, iż z pieniędzy z podatków uchwalonych w 1564 r. wpłynęło w 1564 r. 87 tysięcy (47%), w 1565 r. 74 tysiące (40%), w 1566 r. 24 tysiące (13%), w 1567 r. 111 złp.

Cała ta organizacja podatków sejmowych, dostarczająca skarbowi publicznemu środków pieniężnych tylko w razie uchwały podatkowej sejmu, nie zaspakajała potrzeby utrzymywania stałej siły zbrojnej, niezbędnej dla obrony bezpieczeństwa granic państwa ze strony południowo-wschodniej. Mimo znacznych nawet podatków uchwalanych przez sejmy w niektórych latach, sprawa zorganizowana stałego skarbu publicznego wciąż była aktualną. Skarb taki utworzono

w 1563 r. przez ustanowienie t. zw. „k w a r t y" jako stałego jego dochodu. Pod kwartą rozumiano czwartą część dochodów królewskich, a mianowicie z dóbr ziemskich, górnictwa i ceł. Ustanowienie kwarty było połączone z t. zw. egzekucją praw, na podstawie której znaczna ilość majątków zastawionych bez pozwolenia sejmu, a więc bezprawnie, wróciła do króla bez spłaty sumy zastawnej; jednocześnie podwyższono opłaty składane do skarbu przez posiadaczy tych dóbr; w ten sposób ciężar utworzenia skarbu publicznego częściowo spadł na skarb królewski, a częściowo na posiadaczy dóbr królewskich.

Wysokość kwarty dla poszczególnych dóbr ustalono na podstawie specjalnie w tym celu przeprowadzanej t. zw. lustracji, t. j. opisu dóbr, mającego na celu ustalanie wysokości dochodu. Pierwsza tego rodzaju lustracja została przeprowadzoną w latach 1564 do 1566, następne miały być przeprowadzane co lat pięć. Druga lustracja odbyła się w przepisanym terminie, następne bez porównania rzadziej. Z dochodów ustalonych na podstawie lustracji $^1/_5$ odliczano „na wychowanie starosty", a z reszty $^1/_4$ dawano do skarbu publicznego, a $^3/_4$ do królewskiego czyli nadwornego. W drugiej połowie XVI wieku kwarta dawała rocznie 80—90 tysięcy złp. Kwarta miała być wnoszoną do osobnego skarbu przechowywanego w Rawie, stąd rawskim zwanego. Zarządzał nim podskarbi łącznie z osobną komisją wyznaczaną przez sejm.

Podatki sejmowe i kwarta były głównymi dochodami skarbu publicznego; obok nich należy tu jednak wspomnieć, iż do tego samego skarbu wpływały również pieniądze pobierane tytułem zwierzchności nad księstwami lennymi, kontrybucje, łupy wojenne, dobrowolne ofiary, co jednak posiadało przeważnie znacznie mniejsze znaczenie, aniżeli omówione wyżej główne źródła.

Według przedkładanych sejmowi przez podskarbiego zamknięć rachunkowych wpłynęło do skarbu publicznego w 1553 r. 72 tysiące złp, w latach 1555—61: 23 tysiące, czyli niecałe 4 tysiące rocznie z powodu nieuchwalania podatków, w latach 1563—4: 222 tysiące, czyli przeszło 100 tys. rocznie; a w latach 1564—7: 628 tysięcy, nie licząc kwarty, a z kwartą przeciętnie rocznie prawie 300 tysięcy. Była to epoka wyjątkowo wielkiego wytężenia skarbowego; z wymienionej ostatnio kwoty wypadało na podatki sejmowe 38%, na kwartę 28%, na dobrowolne ofiary 8%, a na pożyczki 26%.

5. Skarb nadworny. Skarb królewski, który do XV w. był jedynym skarbem państwowym zaspakajającym wszystkie potrzeby, w miarę wyodrębniania się, usamodzielniania i rozrostu skarbu publicznego, tracił swoje znaczenie, aż wreszcie pod koniec XVI w. przetworzył się całkowicie w skarb nadworny, dostarczający środków na utrzymanie panującego i jego dworu.

Na początku XVI wieku podobnie jak w średniowieczu ważnym bardzo źródłem dochodów tego skarbu były dobra ziemskie królewskie. Dzięki hojnym rozdawnictwom za Jagiellonów oraz niekorzystnym dla skarbu zastawom, dochody z tych dóbr znacznie zmalały i ciągle jeszcze w pierwszej połowie XVI wieku się zmniejszały. Sposób wykorzystywania tych dóbr aż do utworzenia kwarty był taki sam jak w XV w.; służyły więc one jako uposażenie starostów i innych dygnitarzy państwowych, dawano je w zastaw, w dożywotnie bezpłatne użytkowanie ludziom dla państwa i króla zasłużonym. Starostowie w dalszym ciągu mogli być dzierżawcami lub administratorami, a wpłacone przez nich do skarbu pieniądze szły na zaspakajanie potrzeb dworu i państwa. Po utworzeniu skarbu rawskiego czwarta część tych dochodów została obróconą na potrzeby stałego wojska. W 1590 r. nastąpiło wyodrębnienie pewnych dóbr nazwanych obecnie ekonomiami, które przeznaczono wyłącznie na potrzeby dworu i skarbu nadwornego, podczas gdy z pozostałych miano w dalszym ciągu płacić kwartę i dawać je jako uposażenie starostom oraz ludziom zasłużonym, a w razie potrzeby zastawiano je na potrzeby państwa.

Drugim nadzwyczajnie ważnym źródłem dochodów były t. zw. żupy solne (w Wieliczce, Bochni i na Rusi Czerwonej) oraz t. zw. olbora, płacona przez gwarków olkuskich i chęcińskich z wydobywanych przez nich rud ołowiano-srebrnych Od 1563 r. była z tych dochodów uiszczania kwarta, a w 1590 r. przyłączono je do stołu królewskiego, nie uwalniając jednak od kwarty.

Cła królewskie zorganizowane w średniowieczu istnieją w dalszym ciągu; w XVI wieku dochodzą do nich dodatki uchwalane na sejmach i idące do skarbu publicznego.

Z innych dochodów tego skarbu królewskiego należy wymienić: opłaty portowe w Gdańsku i Elblągu (do rozbiorów) oraz Rygi (do 1621 r.); dochód z mennicy, który jednak w latach 1632—1764 należał do skarbu publicznego; podymne pobierane w charakterze podatku gruntowego na podstawie

paktu koszyckiego; znaczenie jego w miarę dewaluacji pieniądza oraz postępów gospodarki folwarcznej stale malało, podatku tego zrzekł się Władysław IV; podwodne, ustanowione w 1564 r. w zamian za obowiązek niektórych miejscowości dostarczania podwód w naturze, które później rozwinęły się w dochód z poczty. Na Litwie istniał odrębny skarb zasilany dochodami z dóbr ziemskich oraz ceł.

Pod koniec XVI wieku dochody roczne tego skarbu oceniano na 386 tysięcy złp, z czego na Koronę przypadało 236 tysięcy a na Litwę 150. Koronne dobra ziemskie dawały 74 tysiące, żupy 90, cła 22, portowe 42, mennica 4, poczta 4.

6. Centralizacja ustroju skarbowego w XVI w. Na początku XVI w. można mówić o czterech zupełnie odrębnych organizmach skarbowych. Zupełnie odrębną organizację skarbową posiadało Wielkie Księstwo Litewskie, a skarbowość koronna nie obejmowała ani Mazowsza, ani Prus Królewskich, posiadających również zupełnie odrębne swoje skarby. Stopniowo odrębności te zanikały w XVI w., a organizacja skarbowa państwa Jagiellonów stawała się coraz bardziej jednolitą.

Najszybciej i najłatwiej dokonał się ten proces na Mazowszu. Ks. Mazowieckie pomimo, że już od 1526 r. znajdowało się pod bezpośrednią władzą królów polskich, zachowało jeszcze przez kilkadziesiąt lat do pewnego stopnia odrębny ustrój skarbowy. Wszystkie dochody z Mazowsza wykazywane były jako odrębna pozycja, a po nadaniu ich Annie Jagiellonce zjawia się znowu urząd podskarbiego mazowieckiego.

Dochody z królewskich dóbr ziemskich, położonych w obrębie Ks. Mazowieckiego, stanowiły tu główną pozycję dochodów, do których dochodziły opłaty z dóbr ziemskich duchowieństwa i szlachty oraz drobnoszlacheckich gospodarstw, zbierane przez notariuszy. Pobór jednych i drugich mógł być w jednych rękach albo też w różnych, wówczas przeciwstawiano dochody ze starostw dochodom z notariatu. Notariusze administrowali resztkami dochodów z dawnego prawa książęcego, w skład których wchodziły czynsze z ról, zagród, karczem, jatek rzeźnych i t. p. Notariusze pobierali zazwyczaj tylko opłaty pieniężne, a daniny w naturze szły do pobliskiego starostwa. Tu należały również opłaty mostowego i cła.

Odrębność skarbowej organizacji Mazowsza została zniesiona za Stefana Batorego. Jeżeli chodzi o podatki sejmowe, to Mazowsze od chwili inkorporacji podlegało ustawodawstwu koronnemu.

Znacznie większą i długotrwałą była odrębność i samodzielność s k a r b u p r u s k i e g o. Wyodrębnione za czasów krzyżackich skarb zakonny i skarb nadworny W. Mistrza zostały połączone po przyłączeniu zachodnich ziem krzyżackich do Polski w jedną całość, podlegającą początkowo skarbnikowi czyli szafarzowi malborskiemu, a od 1506 r. podskarbiemu pruskiemu, zależnemu bezpośrednio od króla. Po zniesieniu urzędu gubernatora Prus podskarbi pruski był przedstawicielem władzy królewskiej w Prusach.

Pobór niektórych dochodów tego skarbu był prerogatywą królewską. Należały tu stałe dochody z dóbr ziemskich oraz doroczny czynsz z miast portowych Gdańska i Elbląga. Do niestałych dochodów tej kategorii należały niektóre zastrzeżone skarbowi królewskiemu grzywny, konfiskaty, które szczególnie liczne były po wojnach 1520—3 r., prawo kaduka i do rzeczy wyrzuconych na brzeg morski, o ile nie było właściciela lub prawnych jego spadkobierców.

Natomiast król polski, podobnie jak poprzednio W. Mistrz krzyżacki, nie miał prawa nakładania podatków bez zgody sejmu pruskiego. Ze względu na odrębność ciała uchwalającego podatki, jest rzeczą zrozumiałą, że w Prusach rozwinął się odrębny od koronnego system podatkowy. Podatek gruntowy, będący w Koronie główną podstawą wiejskich podatków sejmowych, w Prusach był zjawiskiem rzadkim. Natomiast wyjątkowo tylko w Koronie uchwalany podatek od czynszów był w Prusach głównym podatkiem bezpośrednim na wsi. Były nim obciążone czynsze z folwarków, stawów, młynów, piekarń, sołtysów, zagrodników, karczmarzy, młynarzy, piwowarów i t. p. Najczęściej płacono 10%, ale stopa podatkowa mogła dochodzić do 25%. Podatek ten mógł być częściowo przerzucany na płacących czynsze. Natomiast po miastach płacono podobnie jak w Koronie szos, jako podatek majątkowy w wysokości 0,4—0,8% od majątku z wyłączeniem przedmiotów urządzenia domowego, ozdób i t. p.

Najczęściej stosowane były podatki pośrednie, zwane akcyzą. Początkowo płacono ją po miastach od piwa, miodu, płodów rolnych, ryb, przemysłu drzewnego oraz od wywozu, przewozu i przywozu niektórych towarów. Później brano akcyzę zarówno z miast jak i z wsi po 2 grzywny z łasztu

słodu przy uzupełniającym obciążeniu piwa zagranicznego, wina węgierskiego, miodu i wódki.

Podobnie jak w Koronie sejm pruski dążył do ograniczenia króla w dysponowaniu pieniędzmi pochodzącymi z uchwalanych przez sejm pruski poborów. Głównym postulatem sejmu było pokrywanie z tych pieniędzy wyłącznie wydatków na cele miejscowe. Długo trwała walka stanów o tę sprawę, a skończyła się ona zwycięstwem stanowiska królewskiego. Ze skarbu pruskiego pokrywano obok wydatków pruskich i inne koronne, ale i na potrzeby pruskie szły również i pieniądze z podatków koronnych. Z tego powodu wydatki skarbu pruskiego obok pozycji stałych we formie różnych pensyj miały charakter wybitnie przygodny; pokrywano z niego wydatki, normalnie pokrywane ze skarbu nadwornego, gdy w nim nie było pieniędzy; mamy tu różne wydatki dworskie (na tkaniny, gobeliny), na wojsko i jego uzbrojenie, posłów obcych i t. p. Rocznie wydawano z tego skarbu około 30.000 złp.

Unia lubelska ujednostajniła w zasadzie ustrój podatkowy całego państwa łącznie z Prusami Królewskimi, co jednak faktycznie nie było przeprowadzone, tak że skarb pruski i po 1569 r. utrzymał pewną samodzielność. Utrzymanie tej odrębności w XVII w. było o tyle łatwiejsze, że w tym wieku po ustaniu centralistycznych tendencyj nastąpiła znów epoka w rozwoju skarbowości o tendencjach decentralistycznych.

Największą i najdłuższą co do trwania była odrębność s k a r b u l i t e w s k i e g o. Podobnie jak Prusy posiadał on do 1569 r. zupełnie odrębną organizację skarbową. Jeszcze w XVI w. posługi, opłaty i daniny od ludności zamieszkującej wielkie dobra ziemskie odgrywały wcale poważną rolę w skarbowości litewskiej. Do posług oprócz obowiązku służby wojskowej należały stróża zamkowa i polna, obowiązek budowy i naprawy zamków i dróg, dostarczanie podwód, stacyj, t. j. żywności dla ludzi i koni z orszaku panującego, podczas jego podróży po kraju. Wbrew życzeniom ludności szereg tych posług zamieniono w XVI w. na opłaty pieniężne. Znaczenie tych świadczeń malało; znoszono je stopniowo, zwłaszcza w dobrach ziemiańskich i kościelnych. Tak samo malały dochody z opłat sądowych, przekazywane w coraz większej mierze na rzecz urzędników. Tak samo malało znaczenie różnych danin, jak tatarszczyzna, płacona przez kniaziów ruskich na rzecz Tatarów, a później na rzecz wielkiego księcia. Zanikła w połowie XV w. danina płacona przez

osady nad Dnieprem, gdy w. książe składał podarki chanom tatarskim. W miarę włączania za Witolda różnych księstw do Wielkiego Księstwa, ludność ich musiała składać wielkiemu księciu różne daniny, jak posowczyzna w ks. smoleńskim i pińskim, pogłówszczyzna w siewierskim, podymne w kijowskim i t. d. Z biegiem czasu wskutek zwolnień daniny te zanikały.

W miarę zaniku tych świadczeń — odpowiadających wczesno-średniowiecznym ciężarom prawa książęcego — coraz większe znaczenie, jeżeli chodzi o pokrywanie wydatków dworu wielkiego księcia i administracji terytorialnej, zyskiwały dobra hospodarskie, których liczba i obszar wzrastały w związku z terytorialnymi przybytkami, jak i darowiznami i konfiskatami.

Obok dochodów z dóbr ziemskich pewne dochody dawały cła i myta złączone z poborem targowego oraz dochody z mennicy. Przejściowo pewne znaczenie posiadały dochody z państwowego monopolu handlu towarami leśnymi (istniejącego w latach 1547—51) i solnego z 1561 r. istniejącego również przez czas krótki.

Natomiast podczas wojny trzeba było uciekać się do podatków, które od 1447 r. musiał uchwalać sejm. W XV w. były one rzadkie, natomiast wcale często uchwalano je w XVI w. Uchwalano niekiedy pogłówszczyznę, częściej serebszczyznę jako podatek gruntowy. W miarę trwania tego podatku stawał się on ryczałtowym rozdzielanym na poszczególnych podatników. Z podatków pośrednich uchwalanych dopiero od 1561 r. wymienimy opłaty od wytworów zbożowych: mąki, słodów, krup, pobieranych od młynów i żaren. Podatek od napojów pobierano po karczmach. Pobierano go tylko w dobrach panującego; w dobrach duchowieństwa i szlacheckich pobierali go dziedzice.

W 1569 r. razem z unią polityczną nastąpiło ujednostajnienie ustawodawstwa podatkowego litewskiego i koronnego. Tylko w zakresie bezpośrednich podatków miejskich na Litwie nie płacono również i poprzednio nieznanego szosu, lecz na jego miejsce wprowadzono podatek domowo-klasowy. W XVII w. zatrzymano w zasadzie jednolitość ustawodawstwa; na Litwie pobierano jednakże nieznane w Koronie pogłówne tatarskie, a poza tym taryfy celne już w 1629 r. zaczynają się odmiennie rozwijać, zatrzymując opłaty od ilości jako zasadnicze, a wprowadzając opłaty od wartości od

towarów w taryfie nie wymienionych, prawdopodobnie posiadających dla handlu mniejsze znaczenie.

Decentralizacja wojewódzka, która w tym czasie zaczęła się coraz wybitniej przejawiać, pogłębiała te różnice w ustawodawstwie litewskim w stosunku do koronnego. W sposób bardzo jaskrawy przejawiło się to w 1717 r. przy organizowaniu punktualnej płacy dla wojska: w Koronie przeznaczono na ten cel hibernę i pogłówne, a na Litwie hibernę, czopowe i szelężne, dodatek do cła, część pogłównego żydowskiego, oraz podymne.

7. Decentralizacja ustroju skarbowego w XVII wieku. Niebawem po sejmie lubelskim 1569 r., który był punktem kulminacyjnym centralistycznych dążeń w dziedzinie skarbowości, a mianowicie zaraz po śmierci Zygmunta Augusta na sejmie konwokacyjnym rozpoczął się wręcz przeciwny proces decentralizacji; do końca XVI w. dość słaby, stał się on dominującą tendencją w rozwoju skarbowości w XVII w. i trwał do 1717 r. Punkt ciężkości ustawodawstwa skarbowego, a do pewnego stopnia i administracji skarbowej przeniósł się ze sejmu na sejmiki. Proces dokonał się głównie w dziedzinie podatków bezpośrednich pośrednio lub bezpośrednio dotykających dochodów z dóbr ziemskich, a głównym jego motorem był wzrost wysokości opodatkowania.

Ustawodawstwo podatkowe do 1629 r. opierało się na podstawach ustalonych w XVI w.; zwłaszcza w zakresie podatków bezpośrednich zmiany były bardzo nieznaczne, tylko stopa podatkowa ulegała coraz to większej zwyżce. Normy opodatkowania ustalone dla poszczególnych kategorii przy końcu XVI w. uznano za t. zw. pojedyncze opodatkowanie czyli symplę; w razie potrzeby uchwalano w jednym roku po parę poborów, więc n. p. w 1613 r. 3 pobory, w 1620 r. — 8 poborów, w 1627 r. — 10 poborów, w 1628 r. — 12 poborów.

Jak zwykle w takich wypadkach wraz z podnoszeniem się stopy podatkowej myślano o reformie ustawodawstwa podatkowego; w 1626 r. utworzono specjalną komisję mającą na celu wynalezienie nowych źródeł dochodów skarbowych; komisja ta zastanawiała się nawet nad tak radykalnymi reformami jak wprowadzenie podatku gruntowego od ziem folwarcznych i ceł od szlachty.

Reformę bezpośredniego opodatkowania przeprowadzono w 1629 r.; była ona znacznie skromniejszą od wspomnianych

zamierzeń, ograniczała się bowiem do tego, że zamiast łanowego wraz z dodatkami po wsiach i zamiast szosu wraz z dodatkami po miastach uchwalono t. zw. podymne. Był to mianowicie podatek domowo-klasowy; od domów większych w miastach główniejszych pobierano 3 złp, od mniejszych domów w tychże miastach i większych domów w mniejszych miastach po 2 złp, od mniejszych domków miejskich i chałup wiejskich 1/2 złp. Po wsiach ustalono na tej podstawie ogólną kwotę należącą się z każdej wsi, którą dwór rozkładał na poszczególnych mieszkańców stosownie do ich zamożności.

Podymne dawało o 60% więcej niż sympla poboru, było ono poza tym dla skarbu z tego powodu wygodniejsze, ponieważ było podatkiem znacznie prostszym, którego wymiar nie przedstawiał tylu trudności co wymiar znacznie bardziej skomplikowanego poboru. Był to jednakże podatek bardzo niesprawiedliwy: we wsiach czynszowych posiadających większe gospodarstwa kmiece był on lżejszy aniżeli we wsiach pańszczyźnianych posiadających drobne gospodarstwa włościańskie, już i tak wysoko na rzecz dworu obciążone. Po miastach zaś nie byli dostatecznie opodatkowani z jednej strony zamożni kupcy, a z drugiej ludność nie posiadająca nieruchomości; podymne wskutek tego wymagało podatków uzupełniających. I rzeczywiście w 1629 r. wprowadzono osobne opodatkowanie kupców we formie t. zw. donatywy kupieckiej w wysokości 40—100.000 złp rocznie, a od 1632 r. wprowadzono osobny podatek od rzemieślników, przekupniów, komorników i wyrobników podług dawnych norm ustalonych w „poborach".

Na tle tego wzrostu opodatkowania rozpoczyna się wzrost znaczenia s e j m i k ó w w sprawach podatkowych. Proces ten — jak wspominaliśmy — rozpoczął się na sejmie konwokacyjnym 1573 r., kiedy nie wszystkie województwa zgodziły się na pobór i nie wszystkie go wydały. W 1577 r. Stefan Batory w związku z działaniami wojennymi przeciwko Gdańskowi zwrócił się w sprawach podatkowych nie do sejmu, ale do sejmików. W 1578 i 1581 r. parę województw sprzeciwiło się uchwalaniu podatków, a w ostatnim dziesięcioleciu XVI w. parokrotnie uchwały podatkowe „brano do braci" czyli przenoszono decyzję ze sejmu na sejmiki nie tylko w sprawach wyboru poborców, ale i ustanawiania wysokości podatków. Po 1613 r. stało się to regułą. Musiało to oczywiście doprowadzić z konieczności do nierównomiernego obciążenia podatkami poszczególnych województw. Już

w 1616 r. jedne województwa przyzwoliły na jeden pobór inne na dwa lub nawet na trzy pobory.

Jednakże równy udział województw i ziem w ponoszeniu ciężarów państwowych był dla sejmików przewodnią zasadą przy uchwalaniu podatków państwowych. Uwzględniono jednak nierównomiernie zniszczenia wojenne poszczególnych województw. Stale dążono do koekwacji t. j. wyrównania w ten czy inny sposób powstałych nierówności. Zasada koekwacji wymagała, aby ziemie i terytoria, które nie wydały podatków dawniej uchwalonych, wydały je dodatkowo obok nowo uchwalonych. Ta sama zasada wymagała potrącania sobie przy nowych podatkach sum wypłaconych, których nie wypłaciły inne ziemie. Wliczano do tego obrachunku kwoty wydane na cele, które powinny były być zapłacone z podatku n. p. na umacnianie twierdz.

Uchwalane na sejmikach podatki początkowo były dawane do skarbu koronnego i tu podskarbi miał nimi szafować. Niebawem jednak zaczęli się pojawiać po poszczególnych województwach odrębni wojewódzcy szafarze, powołani do administrowania zebranymi pieniędzmi, a przynajmniej ich częścią, podczas gdy reszta miała być oddana podskarbiemu koronnemu; pieniądze zatrzymywane po województwach miały być przeważnie wydawane na utrzymywanie powiatowego żołnierza przeznaczonego do „domowej obrony". W związku z tym kontrola skarbowa zaczęła się również przenosić na sejmiki.

Ze strony sejmów i rządu mamy oczywiście dążenia zmierzające do przeciwdziałania tym decentralistycznym tendencjom; n. p. konstytucja 1626 r. postanawia oddawanie wszystkich pieniędzy pochodzących z podatków sejmowych do rąk podskarbiego koronnego. Jednakże do opanowania sytuacji przez te centralistyczne tendencje nie doszło.

Przez wprowadzenie podymnego prąd decentralistyczny w skarbowości polskiej nie tylko, że nie został zatrzymany, lecz przeciwnie różnorodność w obciążeniu poszczególnych części państwa stawała się coraz większa: do różnic ilościowych przybyły obecnie jakościowe; podczas gdy jedne województwa pozostały przy podymnem względnie przy wielokrotnych podymnego, inne powróciły do poborów; czopowe wyodrębnione z poboru również staje się formą samodzielnego opodatkowania. Samodzielność podatkowa poszczególnych województw przejawia się jeszcze i w tym, iż coraz częściej się zdarza, że poszczególne województwa uchwalały nie kon-

kretne podatki, a więc pobory czy podymne, lecz kwotę odpowiadającą pewnej wielokrotności tych lub innych podatków, a więc n. p. kwotę „korespondującą" dwu poborom lub tyluż podymnym i t. d. Sposób zebrania tej kwoty zależał wówczas wyłącznie od sejmiku, który mógł uchwalić pobór zadeklarowanej na sejmie kwoty albo przy pomocy jednego z sejmowych podatków, albo przy pomocy zupełnie nowych przez siebie uchwalanych i zorganizowanych.

Tendencje decentralistyczne doszły do swojego szczytu w połowie XVII w., gdy od 1640 r. sejmy zaczęły sejmikom powierzać w ogóle obmyślenie środków obrony państwa, w czym musiało się mieścić upoważnienie do uchwalenia podatków. Tu jednak sejmiki zawodziły, gdyż nie wszystkie uchwaliły wypłatę podatków lub dostarczanie przez siebie opłacanych wojsk zaciężnych. Tak, że tak daleko idąca decentralizacja spotkała się z opozycją samych sejmików.

Dalszą konsekwencją decentralizacji skarbowej był wewnętrzny rozkład całego systemu skarbowego; poszczególne jego części zaczęły się wyodrębniać i usamodzielniać. Dotyczy to przede wszystkim podatków pośrednich, mianowicie czopowego i ceł. Z podatków bezpośrednich najwcześniej wyodrębniło się pogłówne żydowskie. Nastąpiło to w 1613 r. kiedy zamiast właściwego pogłównego, zaczęto nakładać ryczałtowe kwoty w wysokości 44—90 tys. złp rocznie.

Czopowe nie tylko się usamodzielniło w pierwszej połowie XVII w., ale oprócz tego zostało ono zreorganizowane. Czopowe winne pobierano w dalszym ciągu w wysokości 11% wartości gotowego produktu, z czego połowa wypadała na podatek od produkcji, druga od sprzedaży. Czopowe to stało się później wzorem przy reorganizacji czopowego gorzałczanego i miodowego. Czopowe gorzałczane było początkowo w omawianej epoce podatkiem procederowym od produkcji; wyjątkowo na Podolu i Wołyniu zatrzymano czopowe od wyszynkowanej gorzałki. Czopowe gorzałczane od wyszynku zjawiało się w niektórych latach i w innych województwach Korony albo jako podatek procederowy, albo jako podatek pośredni od wyszynkowanej gorzałki. Czopowe miodowe płaciło się od ilości wyprodukowanego miodu, przy czym rozróżniano tu kilka kategoryj jakości. W 1629 r. czopowe gorzałczane i miodowe zreorganizowano na wzór czopowego piwnego. Czopowe winne pobierano razem ze składnym winnym, albo w specjalnie w tym celu ustanowionych miastach składowych, których liczbę powiększono, albo na komorach.

Oprócz czopowego próbowano sporadycznie innych podatków pośrednich; w 1629 r. uchwalono akcyzę od szeregu znajdujących się w obrocie handlowym towarów; od towarów wywożonych (głównie chodziło tu o surowce) pobierano podatek od ilości, od towarów przywożonych głównie podatek od wartości (0,18%).

Do 1629 r. cła państwowe istniały we formie ustalonej pod koniec XVI w. W 1629 r. do dawnych ceł dodano nowe pod nazwą „evecta", a pobierano je od wywożonych z kraju towarów od wartości, cudzoziemcy płacili 4%, a krajowcy 2%. Bardziej zasadniczą reformę celną przeprowadzono w 1643 r., gdy obok dawnego czwartego grosza celnego do taryfy ceł królewskich, obejmującej pozycje od ilości towaru, wprowadzono nowe cło t. zw. wwozowe („inducta") w wysokości 4% od wartości towaru, z czego połowa szła do skarbu nadwornego a połowa do publicznego. Przy zróżniczkowanym nadzwyczajnie handlu przywozowym ustalenie wartości towaru przedstawiało znacznie większe trudności, niż ustalenie wartości przedmiotów handlu wywozowego. Ustanowiono wobec tego specjalną komisję, mającą ustalać te wartości dla potrzeb administracji celnej.

Nadmienimy tu wreszcie, że w zakresie stałych dochodów skarbu Rzeczypospolitej, dostarczanych przez kwartę, zaszły też zmiany; w 1632 r. wprowadzono specjalnie na utrzymanie artylerii t. zw. nową kwartę w wysokości dawnej, zwanej obecnie starą.

Normalne dochody skarbu koronnego Rzeczypospolitej wzrastały w pierwszej połowie XVII w. bardzo znacznie; wynosiły one rocznie w latach 1600/3 — 580 tys., w 1609/11 — 760 tys., w 1643/5 — 1,100 tys., w 1648/50 — 2,800 tys. Faktyczny wzrost wobec spadku waluty srebrnej był oczywiście mniejszy, w dukatach wynosił on bowiem w początkach XVII w. 280 tys., a w połowie XVII w. — 466 tys. W każdym razie mamy tu do czynienia ze wzrostem 59%. Dochody z podatków sejmowych tworzyły około 80% tych dochodów.

8. Skarbowość samorządu ziemskiego.[1]) W związku z decentralizacją państwowego ustroju skarbowego odbywał się proces powstawania skarbowości samorządu ziemskiego.

---

[1]) Pawiński. Rządy sejmikowe. — Piotrowski. Uchwały podatkowe sejmiku wiszeńskiego. — Siemieński. Organizacja sejmiku. — Źródła: Akty sejmowe woj. krakowskiego. — Archiv Jugo-Zapodnoj Rossii. —

Wspomniani wyżej wyznaczeni przez sejmiki szafarze zbierający podatki sejmowe i przekazujący je podskarbiemu lub wydatkujący je w myśl jego zarządzeń, zbierali również uchwalane przez sejmiki podatki na cele miejscowe. W pewnych wypadkach na te miejscowe cele zatrzymywaną była część podatków sejmowych.

Wśród miejscowych celów należy wymienić następujące: zaciąg żołnierza w zamian pospolitego ruszenia, utrzymywanie wojsk pomocniczych saskich i rosyjskich w celu uchronienia ludności od grabieży i kontrybucyj, obrona przed bandami zbójeckimi miejscowego pochodzenia, lub przychodzącymi z poza granic państwa, zaciąg osobnych oddziałów pełniących funkcje policji ziemskiej, spłata długów ziemskich, cele ogólne n. p. pokrycie części kosztów kanonizacji św. Stanisława Kostki, zasiłki dla szpitali i klasztorów.

W ogromnej większości wypadków podatki uchwalane przez sejmiki były ściśle wzorowane na podatkach państwowych. Przez pewien czas czopowe było takim klasycznym podatkiem ziemskim. Podatki stanowiące oryginalne koncepcje sejmików były bardzo rzadkie. Należy tu jednak wymienić podatki ryczałtowe nakładane na gminy miejskie, osobno na kahały, rzadko na szlachtę, podatki od sołtysów, hibernę z dóbr dziedzicznych, podatek od kapitałów szlacheckich, od osób wydzierżawiających swoje dobra i osiedlających się po miastach, od lokujących swoje kapitały w przemyśle i t. p.

§ 5. GOSPODARCZE TŁO WALK NARODOWOŚCIOWYCH W POLSCE W CZASACH NOWOŻYTNYCH.

1. Stosunki narodowościowe[1]) na terytorium Rzeczypospolitej nie przedstawiały się jednolicie; w zwartych masach, tworzących odrębne terytoria etnograficzne, siedziała ludność polska, małoruska, białoruska i litewska. Ludność

Lauda conventuum particularium terrae Dobrinensis — Lauda i instrukcje 1572—1795 (z. kujawskiej). — Lauda sejmikowe wiszeńskie i halickie.

[1]) Bibliografia prac o całości stosunków demograficznych w w. XVI do XVIII: Baranowski. Poczucie odrębności narodowej. — Brandt. Die Pest der Jahre 1707—13. — Breyer. Das Deutschtum. — Bujak. Historia osadnictwa. — Tenże. Źródła do historii zaludnienia Polski. — Dobrowolski. Migracje wołoskie. — Drażdżyńska. Ludność Warszawy. — Ehrenberg. Ein Grätzer Pestbericht. — Furtak. Kilka zagadnień z demografii historycznej szlachty polskiej. — Gawroński. Zaludnienie i jego charakter,

polska w znacznej bardzo ilości osiadłą była na wspomnianych terytoriach obcych. Poza tym po całym kraju porozpraszani byli Niemcy (głównie na zachodzie) i Żydzi (głównie na wschodzie), inne obce narodowości jak: Ormianie, Tatarzy, Włosi, Szkoci, nie posiadali nigdy większego znaczenia. Zmiany w zakresie stosunków narodowościowych wynikały głównie z kolonizacji polskiej na kresach wschodnich i ponownej fali kolonizacji niemieckiej na kresach zachodnich.

Polacy osiedlający się na ziemiach ruskich składali się nie tylko ze szlachty otrzymującej tu liczne nadania, i mieszczan, lecz przede wszystkim z włościan, którzy w słabo zaludnionych ziemiach ruskich szukali dla siebie dogodniejszych warunków gospodarczych: większych gospodarstw i mniejszych powinności, a przede wszystkim mniejszych robocizn albo zupełnego od nich uwolnienia.

Rozpoczęty w średniowieczu, wzmożony w połowie XVI w. pęd kolonizacji polskiej w ziemich ruskich, trwa przez cały okres nowożytny. Jednakże wskutek przytwierdzenia włościan do ziemi zmniejsza się intensywność tego ruchu, a przede wszystkim jego charakter. Ze zrozumiałych powodów ustaje osadnictwo zbiorowe obejmujące całe partie osadników, mogących zakładać osobne wsie. Obecnie osadnictwo to dokonywuje się nielegalnie przez zbieganie, a więc z konieczności indywidualnie. W konsekwencji osadnictwo polskie w siemiach ruskich staje się coraz bardziej rozproszonym i ulega tym łatwiej rutenizacji.

W 381 zbadanych wsiach w królewszczyznach czerwonoruskich, zamieszkiwanych w r. 1565 przez przeszło 11 tys.

---

w granicach tworzącej się kozaczyzny. — Hładyłowicz. Zmiany krajobrazu i rozwój osadnictwa. — Jabczyński. Statystyka m. Poznania. — Jabłonowski i Pawiński. Polska XVI w. — Jakubowski. Studia nad stosunkami narodowościowymi na Litwie. — Kaczmarczyk. Kolonizacja niemiecka. — Kaindl. Geschichte der Deutschen. — Kleczyński. Pogłówne generalne. — Tenże Spisy ludności. — Korzon. Wewnętrzne dzieje Polski. — Kramarz. Ludność Przemyśla. — Kucharzewski. Ludność z. sanockiej. — Ladenberger. Rozmieszczenie ludności diecezji krakowskiej w 1787 r. — Lück. Deutsche Aufbaukräfte. — Tenże. Die deutschen Siedlungen. — Ptaśnik. Narodowości w miastach. — Ringelbaum. Żydzi w Warszawie. — Schmidt. Geschichte des Deutschtums. — Schulz. Die zweite deutsche Ostsiedlung. — Wojciechowski. Zaginione osady w Lubelskim — Wurm. Z dziejów żydostwa brodzkiego. — Źródła: Liczba głów żydowskich w Koronie. — Materiały źródłowe do dziejów osadnictwa. — Rejestr. popisowy woj połockiego. — Spis ludności diec. krakowskiej. — Spis Żydów woj. krakowskiego. — Żydzi w ziemi lwowskiej.

rodzin włościańskich, ludność polska stanowiła 10%. Polacy mieszkali w połowie tych wsi, lecz jedynie w 21 (t. j. 5%) tworzyli oni większość zaludnienia, w 25 wsiach tworzyli oni większe skupienia złożone co najmnie z 10-ciu rodzin; reszta zaś, czyli ogromna większość była rozproszona wśród ruskiej ludności. Stosunkowo liczne przykłady typowo ruskich imion przy typowo polskich imionach ojców wskazują na dokonywujący się proces rutenizacji; do tego przyczyniała się jeszcze i ta okoliczność, że zbiegali przede wszystkim mężczyźni, zostawiając często, o ile byli żonaci, swoje rodziny w wsiach ojczystych. Na Rusi żenili się oczywiście przeważnie z Rusinkami i ulegali szybkiej rutenizacji. Tym się też tłumaczy, że żywioł polski po wsiach był słabszy niżby się tego można było spodziewać po masowym charakterze zbiegania włościan z zachodnich i środkowych części państwa na wschód.

Bez porównania silniej reprezentowany był żywioł polski po miastach i miasteczkach położonych w ziemiach ruskich; zwłaszcza na Rusi Czerwonej i w wielu bardzo osadach miejskich Podola, Wołynia i Ukrainy uzyskał on w XVII i XVIII w. nie tylko stanowczą przewagę nad żywiołem ruskim, ale zdołał go nawet w znacznej mierze spolonizować.

Na kresach zachodnich i północnych w drugiej połowie XVI w. rozpoczyna się powtórna fala imigracji niemieckiej, wywołana pierwotnie wojnami i prześladowaniami religijnymi, a ogromnie wzmocniona w XVII w zniszczeniem Niemiec spowodowanym wojną trzydziestoletnią. Pierwsi zwiastuni tej nowej fali osadniczej, którzy za panowania Zygmunta Augusta zaczęli osiedlać się nad dolną Wisłą, pochodzili z Holandii. Fala ta, posuwając się w głąb kraju, głównie Wisłą jeszcze w XVI w., przekroczyła granicę Wielkopolski i Mazowsza. Nowi przybysze osiedlali się przede wszystkim w królewszczyznach, później jednak częściowo i w dobrach magnackich, a nawet kościelnych, których zarządy na ogół dbały o jednolitość wyznaniową mieszkańców tych dóbr.

Nieco później rozpoczęło się przesiedlanie ludności do Polski z Pomorza Zachodniego, Brandenburgii oraz Śląska; prąd ten był jednakże znacznie silniejszym oraz bardziej długotrwałym. Coraz większą rolę zaczęły tu odgrywać nowe motywy przenoszenia się do Polski, szukania większej samodzielności gospodarczej i lepszych warunków: lżejszych powinności, a przede wszystkim wolności od pańszczyzny.

Organizacja tego ruchu imigracyjnego przypominała pod wielu względami analogiczne stosunki średniowieczne: mamy

więc przedsiębiorców kolonizacyjnych zajmujących się werbowaniem nowych osadników i ich sprowadzaniem; są oni pośrednikami między osadnikami a odnośnymi wielkimi właścicielami ziemskimi; oni zawierają umowy, oni czerpią szczególne zyski, lecz obecnie tylko w niektórych wypadkach zostają dziedzicznymi sołtysami. Agitacja emigracyjna korzysta oczywiście z ówcześnie znanych już środków technicznych, przede wszystkim z druku; wydaje się liczne odezwy werbunkowe, rozpowszechniane w krajach dostarczających osadników.

Od osadnictwa wiejskiego późniejszym jest nowe niemieckie osadnictwo miejskie; dało ono początek pewnej liczbie nowych miast i miasteczek położonych nad zachodnią granicą, jak np. Rawicz, Nowe Bojanowo i t. d. W innych znowu miastach, np. w Wschowie, Zdunach, nowi osadnicy utworzyli odrębne kolonie, będące odrębnymi dzielnicami w miastach już dawniej istniejących. W niektórych znowu miastach, np. w Poznaniu, rozruchy przeciwko protestantom utrudniały to osadnictwo i przeszkadzały tworzeniu się znaczniejszych skupień ludności niemieckiej.

Różnice narodowościowe pokrywały się w dużej mierze z różnicami wyznaniowymi. Najjaskrawiej i najtrwalej występowało to przy ludności żydowskiej, która też była wyodrębniona od reszty społeczeństwa w sposób najbardziej zdecydowany. Różnice wyznaniowe między polską a ruską ludnością zostały złagodzone po unii brzeskiej, która jednak nie usunęła antagonizmów narodowościowych. Natomiast reformacja, którą przyjęło dużo mieszkających w Polsce Niemców, pogłębiła jeszcze już w średniowieczu istniejące antagonizmy narodowościowe. Ponieważ gospodarcze tło wszystkich tych antagonizmów, które rozpoczęły się już w średniowieczu, przez cały okres czasów nowożytnych pozostawało niezmienionym, zużytkowaliśmy w tym ustępie dane pochodzące z całego tego okresu.

2. Antagonizmy narodowościowe w stosunkach wiejskich i miejskich. Jeżeli chodzi o stosunki gospodarcze, to antagonizmy narodowościowe przejawiały się prawie wyłącznie w życiu miejskim. W porównaniu z nimi antagonizmy w dziedzinie życia wiejskiego były w tych czasach bardzo słabe i na ogół biorąc bez większego znaczenia dla rozwoju stosunków gospodarczych.

W XVI w. w Prusach Królewskich część ziemiaństwa była niemiecką. Brała ona pewien udział w ruchu separatystycznym, który posiadał narodowo-niemieckie zabarwienie, którego punkt ciężkości leżał jednakże w mieszczaństwie. Nie było też żadnych wewnętrznych walk między polskim, a niemieckim ziemiaństwem. Unifikacja ustroju Prus z ustrojem Korony odpowiadała najzupełniej obu tym odłamom ziemiaństwa.

Na kresach wschodnich nadawanie majątków polskiemu ziemiaństwu nie mogło oczywiście podobać się miejscowemu ziemiaństwu. Mogące wyniknąć na tym tle antagonizmy narodowościowe w tej warstwie były jednak automatycznie łagodzone przez proces polonizacji miejscowego ziemiaństwa; proces ten był szczególnie intensywny w XVII w. po unii brzeskiej. Głęboko zakorzenione poczucie „swobody szlacheckiej" tamowało oczywiście wszelkie zakusy przymusowej polityki polonizacyjnej, zupełnie nieznanej w tej dziedzinie stosunków.

W dziedzinie stosunków włościańskich zagadnienie walk narodowych w sferze stosunków gospodarczych jest dotychczas niewyjaśnione. Można jednak przewertować ogromne masy źródeł odnoszących się do stosunków agrarnych terytoriów o mieszanej pod względem narodowym ludności i nie natrafić na żaden ślad antagonizmów między różnymi grupami narodowościowymi wśród włościan. Przewaga dziedziców nad włościanami była tak wielka, że bez trudu mogli oni likwidować wszelkie niewygodne dla siebie spory wewnątrz wsi. Dla różnych grup narodowościowych skupiających się w jednej wsi czy majątku, sprawa stosunku do dworu była o wiele ważniejsza od wewnętrznych narodowych sporów. Natomiast w ruchach agrarnych na kresach wschodnich różnice narodowościowe, istniejące między włościanami a dziedzicami, przyczyniały się do zaostrzania się konfliktów społecznych.

Miasta polskie, zwłaszcza znaczniejsze z nich, bywały bardzo często widownią sporów i walk narodowo-religijnych mających swoje oczywiste tło gospodarcze dominujące w tych sporach. Zawsze chodziło tu o uprzywilejowanie jednych grup, a o agraniczenie innych, albo bezpośrednio w sprawach gospodarczych, albo w sprawach politycznych, t. j. udziału w rządach miejskich, a pośrednio gospodarczych, bo od sfer decydujących o polityce miejskiej zależał kierunek polityki gospodarczej.

Na zachodzie spory te wybuchały między polskim a niemieckim mieszczaństwem, na wschodzie między polskim, a ruskim, a w szeregu miast rozmieszczonych po całym terytorium państwowym ludność chrześcijańska znajdowała się od czasu do czasu w stanie walki z Żydami. Te ostatnie walki stanowią najważniejszy rozdział w dziejach miejskich walk narodowościowych.

W XV i XVI w. w szeregu miast czerwonoruskich ludność ruska jako schizmatycka nie była równouprawniona z katolikami (Polakami i Niemcami). Na terenie organizacyj cechowych przejawiało się to w ten sposób, że niektóre cechy w ogóle nie przyjmowały schizmatyków, lub nie wyzwalały ich na mistrzów, a tym bardziej nie dopuszczały ich do cechmistrzostwa; w innych nie dopuszczano do kształcenia uczniów schizmatyków i wyzwalania ich na czeladników.

Królowie polscy przyznawali osobnymi dekretami równouprawnienie Rusinom nawet przed unią brzeską, a po niej władze państwowe zawsze stały na stanowisku równouprawnienia greko-katolików z rzymskimi katolikami, jednakże władze miejskie nie zawsze respektowały te zarządzenia władzy państwowej. Toteż do końca istnienia Rzeczypospolitej trwały walki formalnie religijne, faktycznie narodowościowe we formie procesów sądowych, poselstw do króla, a nawet rozruchów.

Tak samo Ormianie bywali zwalczani w cechach; uciekali się oni pod specjalną opiekę królewską i wywalczyli sobie prawo wstępu do niektórych cechów, albo prawo tworzenia samodzielnych organizacyj cechowych. Dla Ormian zajmujących się głównie handlem, sprawa uprawnień przemysłowych nie posiadała zresztą tak dużego znaczenia jak dla Rusinów. Unia 1630 r. przyczyniła się do znacznego złagodzenia tej walki.

W miastach Prus Królewskich, z których najznaczniejsze posiadały przewagę ludności niemieckiej, mimo że wchodziły one w skład Państwa Polskiego, niemieckie władze miejskie prowadziły politykę ograniczania praw gospodarczych ludności polskiej. W Toruniu w drugiej połowie XV w. rozpoczął się proces polonizacji, a jednocześnie reakcja ze strony niemieckich wówczas cechów we formie zakazów przyjmowania do nauki Polaków. W XVI i XVII w. coraz większa liczba cechów wprowadzała podobne zakazy; powtarzane są one jeszcze w XVIII w. W czasach po przyjęciu reformacji w szeregu wypadków zakazy te skierowane są przeciwko

„papistom", co w praktyce odnosiło się do Polaków. Polityka ta nie pozostaje bez rezultatów. W pierwszej połowie XVII w. mamy do czynienia z ponowną germanizacją cechów toruńskich. Polityka ta była usilnie popierana przez władze miejskie. W związkach czeladniczych tych niemieckich cechów dość licznie bywali reprezentowani Polacy; tylko że nie dopuszczano ich do mistrzostwa.

Przeciwko tej nacjonalistycznej polityce antypolskiej występowały niekiedy sejmy pruskie. Podobne stanowisko zajmowała władza królewska. Wyznaczane przez króla komisje ogłaszały dekrety o równouprawnieniu, których wykonywanie bywało utrudniane przez władze miejskie. W Toruniu polscy rzemieślnicy-partacze musieli gnieździć się po jurydykach klasztornych i strościńskich; w niektórych rzemiosłach liczebnie górowali oni nad rzemieślnikami cechowymi. Tworzyli oni niekiedy nie uznawane przez władze miejskie własne organizacje cechowe.

3. Ograniczenia gospodarcze ludności żydowskiej.[1]) Wśród obcych kupców przechodzących przez ziemie polskie już w czasach przedchrześcijańskich musieli znajdować się Żydzi biorący w tych czasach żywy udział w handlu europejskim. Piastowie już w XII w. korzystali z pomocy Żydów przy biciu monet, co musiało być połączone z osiedlaniem się Żydów. W miastach organizowanych na prawie niemieckim osiedlali się niewątpliwie i Żydzi. Ruchy antysemickie, tak silne w czasach wypraw krzyżowych w miastach zachodnio-europejskich, wzmagały imigrację Żydów do miast polskich W tym samym czasie (XIII w.) liczba osiedlających się w Polsce Żydów została wzmożona przez drugą falę idącą ze wschodu. Najazd Tatarów zniszczył ośrodki handlu żydowskiego na ziemich, które w XIV w. względnie później miały się stać częścią składową Polski. Osiedleni w tych ziemiach Żydzi przenoszą się w tych czasach na zachód: do Krakowa, Poznania, Warszawy, Sandomierza, Płocka. Od 1264 r. zaczynają ci Żydzi otrzymywać od poszczególnych książąt a później królów polskich przywileje zapewniające im bezpieczeństwo osobiste, synagog i cmentarzy oraz swobodę handlową za opłatą ceł według norm obowiązujących mieszczan tych samych miast.

---

[1]) Schipper. Dzieje handlu żydowskiego.

Wraz z osiedlaniem się Żydów rozpoczął się wzrost ich znaczenia w miejscowym życiu gospodarczym, a przede wszystkim handlowym, mianowicie w handlu zagranicznym. Mieli oni tu oparcie w gminach żydowskich porozrzucanych po całej Europie, co łącznie ze starą tradycją kupiecką dawało im dużą przewagę nad miejscowym kupiectwem.

Wzmagające się w XIV i XV w. gospodarcze życie miejskie stwarzało zapotrzebowanie na gotówkę, a z drugiej strony obserwowane w tych czasach przepisy kanoniczne o lichwie, utrudniając rozwój bankierstwa chrześcijańskiego, ogromnie ułatwiały Żydom uzyskanie poważnego stanowiska w obrębie ówczesnego życia kredytowego. Udzielali oni też pożyczek panującym, dygnitarzom i mieszczanom. Dysponując znaczniejszymi kapitałami ruchomymi, mogli Żydzi dzierżawić cła i żupy mianowicie na Rusi Czerwonej, co z kolei doprowadziło do opanowania handlu solą.

Niebawem rozpoczęła się kontrakcja ze strony chrześcijańskiego społeczeństwa we formie ruchu antysemickiego. W ruchu tym pewną rolę odegrało duchowieństwo katolickie Już w 1266 r. synod wrocławski zakazał chrześcijanom kupowania od Żydów mięsa i innych artykułów spożywczych. Wydany w 1309 r. zakaz pobytu Żydów na ziemiach Zakonu Krzyżackiego utrudnił im udział w północnym handlu Polski przez całe stulecie. W połowie XV w. na czoło propagandy antysemickiej w Polsce wysunęła się działalność kaznodziejska św. Jana Kapistrana.

W XV w. rozpoczęło się w Polsce ustawodawstwo dążące do ograniczenia swobody gospodarczej ludności żydowskiej. W początkach XV w. zakazano Żydom dawania pożyczek na nieruchomości, które przedtem tą drogą przechodziły w ręce żydowskie. Pod koniec tego wieku w Krakowie i Lwowie ograniczono działalność Żydów do pewnych dziedzin handlowych, zakazując im handlowania innymi przedmiotami, albo ograniczano rozmiary transakcji żydowskich na pewnych jarmarkach do określonej ilości towarów.

Zapoczątkowany w średniowieczu ruch ten trwał ze zmiennym napięciem przez cały okres czasów nowożytnych. Główne ośrodki tego ruchu znajdowały się po znaczniejszych miastach. Prąd ten owładnął przede wszystkim pospólstwem t. j. rzemieślnikami i kramarzami; stanowisko patrycjatu nie było jednolite. W szeregu miast byli oni inicjatorami i kierownikami całego ruchu. W Poznaniu, Lesznie, Warszawie i szeregu innych miast akcja przeciw Żydom prowadzona była

przez miejscowe konfraternie kupieckie, a więc przez górne sfery mieszczaństwa. W innych jednak miastach udało się Żydom wyzyskać we własnym interesie antagonizmy istniejące między patrycjatem a pospólstwem. Przeciwko pospólstwu w obronie Żydów stanął parycjat w Przemyślu, gdzie udało się Żydom utrzymać wolność handlu do r. 1645 i dopiero w tym roku zawarty został pakt ograniczający tę wolność. W Lublinie w 1720 r., gdy komisja królewska zaakceptowała postulat pospólstwa usunięcia Żydów do ghetta, rada miejska złożona z patrycjatu protestowała przeciwko tej decyzji.

Formy walk o ograniczenia prawne Żydów były bardzo różne. Zaczynało się zazwyczaj od wytoczenia pisemnie sformułowanej skargi mieszczan wobec władz miejskich, lub władz miejskich wobec starosty lub dziedzica i żądań ograniczenia swobody gospodarczej Żydów w tym czy innym kierunku. Spory te w miastach królewskich dochodziły niejednokrotnie do króla lub nawet sejmu. Królowie chętnie widzieli, jeżeli nieporozumienia między mieszczaństwem chrześcijańskim a Żydami załatwiane były przez pakta. I rzeczywiście szereg takich paktów był zawarty i potwierdzony przez królów. Gdy z powodu zbyt wielkich rozbieżności nie mogło dojść do ugody, sprawa bywała rozstrzygana wyrokiem panującego, względnie dziedzica, pana odnośnego miasta.

W paktach tych względnie dekretach mamy zawarte wszystkie ograniczenia gospodarczej działalności Żydów. Nie idą one jednak konsekwentnie po jednej linii. W aktach tych, odnoszących się do jednego i tego samego miasta, nowe dekrety mogą równie dobrze pogarszać położenie Żydów przez powiększenie ograniczeń, jak i znosić lub łagodzić te lub inne postanowienia z dawniejszych ograniczeń.

Najczęściej spory chrześcijańskiego mieszczaństwa z Żydami toczyły się niezależnie w różnych miastach. Znane są jednak wypadki łączenia się kilku miast w celu przeprowadzenia wspólnymi siłami postulatów skierowanych przeciwko Żydom.

Obok politycznej i prawnej akcji mieszczan po sądach, na dworze królewskim i sejmach zdarzały się sporadyczne wypadki tumultów antysemickich, połączonych z grabieniem sklepów, magazynów i domów żydowskich. Niekiedy dochodziło nawet do rozlewu krwi. Wybuchały one zazwyczaj wówczas, gdy na drodze politycznej i prawnej mieszczaństwo

nie umiało doprowadzić do stosowania się przez Żydów do ograniczeń nakładanych na nich przez ustawodawstwo.

Jest rzeczą zrozumiałą, że opisana akcja mieszczaństwa spotykała się z kontrakcją samorządowych władz żydowskich, której celem było sparaliżowanie dążeń do uzyskania nowych przeciwżydowskich zarządzeń ustawodawczych, spowodowanie formalnego zniesienia już wydanych, albo sparaliżowanie ich działania przez zapewnienie bezkarności przekraczającym te zarządzenia. Długotrwałe walki, jakie staczało mieszczaństwo dążące do realizacji postulatów antyżydowskich, wysiłki niezbędne do utrzymania wywalczonych ograniczeń żydowskich lub cofnięcia praw wydanych Żydom nie pozwalają wątpić, że kontrakcja ta rozporządzała skutecznymi i silnymi argumentami politycznymi. W szczegółach przebieg tej kontrakcji żydowskiej jest bardzo mało znany. Możemy się tylko domyślać, że w jednych wypadkach decydowała solidarność interesów gospodarczych pewnych sfer politycznych z interesami żydowskimi, a w innych trzeba się było uciekać do doraźnych argumentów w stylu epoki, które używane były również przez miasta, czego ślady dochowały się w rachunkach wydatków miejskich.

Kontrakcja Żydów była ułatwiona przez okoliczność, że stanowisko sfer rządzących nie było jednolite. Antyżydowskie postulaty mieszczaństwa, mające pewien związek z kultem, spotykały się z poparciem duchowieństwa. Odnosi się to przede wszystkim do zakazów handlowania w niedziele i święta, zwłaszcza podczas nabożeństw, oraz usiłowań usunięcia Żydów z handlu dewocjonaliami.

Stanowisko to zajmowane w tych stosunkowo drobnych sprawach nie przeszkadzało zupełnie wyższemu duchowieństwu, posiadającemu wielkie latyfundia, do solidaryzowania się w innych sprawach ze stanowiskiem magnatów, którzy zasadniczo byli przychylnie usposobieni wobec gospodarczej działalności Żydów, a to z tego powodu, że w czasach nowożytnych, zwłaszcza od połowy XVII w., w coraz większej mierze posiłkowali się nimi przy gospodarczej organizacji swoich majątków. Ta współpraca gospodarcza pociągała za sobą pewnego rodzaju solidarność polityczną. Żydzi byli używani w latyfundiach do różnego rodzaju celów. Stosunkowo najmniejsze znaczenie posiadało osiedlanie Żydów w miasteczkach jako rzemieślników i kramarzy. O wiele ważniejszą była rola Żydów przy organizowaniu eksportu produktów gospodarstwa wiejskiego: zboża, wołów, potażu, drzewa i innych.

Za opanowaniem handlu poszło opanowanie produkcji. Coraz więcej można było spotykać Żydów jako dzierżawców stawów, bud potażowych, organizatorów wyrębu lasu, dzierżawców młynów, obór folwarcznych, lub całych folwarków, a nawet całych kluczy z miasteczkami. Ze wszystkich arend najwięcej były rozpowszechnione żydowskie arendy karczem, które były ośrodkiem gospodarczym, w oparciu o który Żydzi starali się uzyskać znaczenie wśród włościaństwa. Zdaje się, że do najwyższego natężenia doszło opanowanie przez Żydów latyfundiów pod koniec epoki saskiej. Nie było ono oczywiście jednolite na całym obszarze Rzeczypospolitej. Na ziemiach ruskich było ono znacznie silniejsze aniżeli w rdzennej Polsce.

Najsilniejszym jednak węzłem, łączącym magnaterię z Żydami, była rzecz inna, tylko pośrednio związana z organizacją latyfundiów. Wielkie majątki dawały tak duże nadwyżki dochodów pieniężnych, że wielu z ich właścicieli miało uzbierane znaczne bardzo kapitały pieniężne, które w XVII i XVIII w. lokowali na kahałach, odgrywających w tych czasach rolę banków z nieograniczoną odpowiedzialnością wszystkich członków kahału, co uchodziło za bardzo pewną gwarancję. Pieniądze lokowane na kahałach używane były do finansowania życia gospodarczego Żydów. Wszelkie stawiane tu utrudnienia zmniejszały pewność lokaty i uprawdopodabniały stratę znacznych kapitałów lokowanych na poszczególnych kahałach względnie na terytorialnych ich związkach i generalności żydowskiej, obejmujących osobno Koronę i osobno Litwę.

Lokaty te okazały się mniej pewnymi, niż to pierwotnie przypuszczano. W 1764 r. rozwiązano samorządowe związki terytorialne drugiego i trzeciego stopnia, tak że pozostały tylko kahały, a długi rozwiązanych organizacji były likwidowane przez komisję sejmową. Wpłynęło to na polityczne stanowisko magnaterii, która za Stanisława Augusta okazuje pewne poparcie mieszczaństwu w jego walce z Żydami.

Drobniejsza szlachta zajmowała to stanowisko już dawniej. Szlachta zagrodowa i cząstkowa nie mogła mieć oczywiście żadnej korzyści z Żydów, jako pośredników przy zagospodarowaniu swoich gospodarstw, a podlegała takiemu samemu handlowemu i kredytowemu uzależnieniu jak włościanie.

Najmniej jednolite było nastawienie jedno- lub parowioskowej szlachty. W pewnych wypadkach mogła ona odnosić korzyści z pośrednictwa arendarzy przy gospodarczej organizacji swoich majątków, a w innych mogła być uzależniona

od Żydów w podobny sposób, jak to miało miejsce z drobniejszymi przedstawicielami szlachty. Jest rzeczą oczywistą, że rozbieżność poglądów na sprawę żydowską istniejącą w łonie warstwy szlacheckiej, musiała się odbijać w laudach sejmikowych. W jednych z nich znajdujemy postulaty zdecydowanie filosemickie, a w innych zdecydowanie antysemickie.

Jeżeli pominiemy sprawy skarbowe, to w konstytucjach sejmowych znajdziemy tylko niewiele postanowień ogólnych odnoszących się do Żydów. W ustawodawstwie żydowskim król odgrywał o wiele większą rolę aniżeli sejm, a to z tego powodu, że Żydzi skupiający się w większych miastach, będących z reguły miastami królewskimi, podlegali władzy ustawodawczej króla, tak samo jak Żydzi w miastach prywatnych podlegali władzy dziedziców. Podobnie jak w wielu innych sprawach miejskich panujący nie mieli jednolitej linii wytycznej w swojej polityce żydowskiej. Wydawali oni akta zdecydowanie przychylne dla Żydów, jak potwierdzenia przywilejów ogólnych o wolności handlu, równouprawnieniu z mieszczaństwem chrześcijańskim, wolności nabywania nieruchomości i urządzania w nich sklepów, zwalniania od zbiorowej odpowiedzialności za zbiegłych bankrutów, serwitoriały wydawane poszczególnym Żydom, interwencje u obcych panujących w sprawach pochodzących z Polski kupców żydowskich i t. p. A jednocześnie ci sami panujący wydali innym miastom przywileje dozwalające na usuwanie Żydów lub przynajmniej ograniczające ich gospodarczą działalność.

Przeciwżydowskie ustawodawstwo miejskie było w każdym mieście odrębne, a w żadnym mieście nie było ono stałe. Wobec wspomnianego wyżej braku stałych wytycznych w polityce żydowskiej to mieszczanom udawało się uzyskać dalsze ograniczenia Żydów, to znowu Żydom z tej samej miejscowości udało się uzyskać zwolnienie z dawniejszych ograniczeń. Te same ograniczenia powtarzają się w szeregu miast. Swoistość ustawodawstwa każdego miasta sprowadza się do odrębnego skombinowania często powtarzających się typów ograniczeń.

Najdalej idące ograniczenie to przywilej miasta „de non tolerandis judeis" umożliwiający władzy miejskiej usuwanie z obrębu jurysdykcji miejskiej wszystkich mieszkańców Żydów. Żydzi do miast takich dopuszczani byli tylko w dnie targowe jarmarczne. W XVI wieku 18 miast Korony i Litwy uzyskało taki przywilej, między innymi Warszawa i Wilno. W pozostałych miastach stały pobyt Żydów był tolerowany,

tylko ich działalność gospodarcza była w najrozmaitszy sposób ograniczana. Wśród ograniczeń tych możemy rozróżniać następujące grupy: osadnicze, handlowe i przemysłowe.

Ograniczenia osadnicze występowały w dwu formach: negatywnej, zakazu zamieszkiwania i posiadania sklepów na rynku i głównych ulicach, co zmuszało Żydów do gnieżdżenia się po przedmieściach, oczywiście razem z ludnością chrześcijańską, oraz do surowszego ograniczenia pozytywnego: dopuszczenia do zamieszkania jednej określonej lub paru wyłącznie dla Żydów przeznaczonych ulic (ghetto).

Najliczniejsze i najważniejsze były ograniczenia handlowe. Na pierwsze miejsce wysuwają się ograniczenia wykluczające Żydów z pewnych działów handlu n. p. lekarstwami, artykułami spożywczymi, drogimi materiałami, srebrem, klejnotami. Niekiedy zakazy te były łagodzone przez to, że nie odnosiły się one do wypadków dostarczania odnośnych towarów Żydom. Odnosi się to w szczególności do artykułów żywnościowych.

Co do ograniczeń miejsca sprzedaży, to najczęściej spotyka się zakazy handlu obnośnego. Sprawa ta była dla Żydów z tego powodu szczególnie ważna, ponieważ handel obnośny odgrywał w handlu żydowskim szczególnie doniosłą rolę. Tam gdzie były odrębne dzielnice żydowskie, mieszczaństwo nie interesowało się handlem obnośnym w obrębie tych dzielnic, zwalczany był tylko handel obnośny poza ghettem. Omawiane zakazy mają zresztą tylko formalnie antysemicki charakter, ponieważ handel obnośny był w tych czasach w ogóle zwalczany, jako utrudniający wykonywanie policji handlowej.

Ograniczenia handlu żydowskiego co do czasu polegały na zakazach prowadzenia handlu podczas nabożeństw, albo w ogóle przez całe dnie świąteczne. Na niektórych targach Żydzi mogli kupować dopiero od pewnej godziny. Zupełnie wyjątkowo, wskutek technicznych trudności realizacji, wydawane były przepisy ograniczające Żydów co do ilości towarów, jakie mogli oni nabyć na pewnych jarmarkach. W ogólnych ramach reglamentacji cen spotyka się niekiedy specjalne przepisy odnoszące się do Żydów, zakazujące płacenia wyższych cen przy zakupach i brania niższych przy sprzedażach.

Chrześcijańskiemu handlowi dawali się szczególnie we znaki żydowscy pośrednicy. Bardzo często mieszczanie starali się o całkowite ich usunięcie z miasta. Kończyło się zazwyczaj na ograniczeniu ich liczby n. p. na dopuszczaniu do pośred-

nictwa tylko tych, którzy mieli potwierdzone przez podwojewodziego konsensy kahalne. Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że omówione wyżej zakazy handlowe odnoszą się głównie do handlu detalicznego, a tylko w bardzo małej mierze krępowały żydowski handel hurtowy.

Bez porównania mniejsze znaczenie posiadały zakazy krępujące Żydów w ich działalności przemysłowej. Zakazy bezwzględnie wykluczające Żydów z pewnych działów przemysłu są zupełnie wyjątkowe, a odnoszą się one wyłącznie do produkcji piwa i wódki i obowiązywały dłużej lub krócej tylko w niektórych miastach. Przeważnie były to zakazy wykonywania w pewnych rzemiosłach n. p. przez krawców lub kuśnierzy robót dla chrześcijańskiej klienteli.

Inne zakazy krępujące gospodarczą działalność Żydów były rzadkie. Najboleśniejsze były postanowienia wykluczające ich z arend n. p. w pactach conventach 1764 r., z komór celnych w ekonomiach królewskich, lub zakazujące im dzierżaw folwarków, lub zatrudniania czeladzi chrześcijańskiej.

Ze względu na silną kontrakcję zorganizowanego samorządu żydowskiego, przychylne stanowisko magnatów i chwiejne stanowisko sejmików, sejmu i korony, zdobycie antyżydowskiego przywileju przez poszczególne miasta nie było rzeczą łatwą. Jeszcze trudniejszą rzeczą było przeprowadzenie w życiu uzyskanych przywilejów. Przeciwżydowskie przywileje tylko w pewnej części mogły być faktycznie realizowane, gdyż na każdym kroku były one przekraczane, a władze miejskie wobec potężnych protektorów Żydów bywały przeważnie bezsilne. Odnosi się to nawet do miast, które otrzymały przywilej „de non tolerandis judeis". Żydzi osiedlali się w nich na jurydykach szlacheckich i kościelnych, albo tworzyli przedmieścia na gruntach będących poza jurysdykcją miejską. Po miastach mających specjalne dzielnice żydowskie osadnictwo i handel żydowski stale wkraczały na zakazany im rynek i główne ulice handlowe. Nie pomagały tu przeprowadzane przez władze miejskie konfiskaty towarów, co zawsze mogło być uchylone przez władzę państwową, ani od czasu do czasu wybuchające tumulty, skierowane głównie przeciw Żydom osiedlonym poza ghettem. Obnośny handel był trudny do zwalczenia, gdyż pachołkom miejskim trudno było odróżnić towar niesiony do dzielnicy chrześcijańskiej w celu sprzedaży od towaru kupionego w dzielnicy żydowskiej, a odnoszonego przez sprzedawcę klientowi do dzielnicy chrześcijańskiej. Jeszcze łatwiej można było przekraczać przepisy wyklucza-

jące Żydów z pewnych działów handlu, zwłaszcza, że te działy mogły być dozwolone w obrocie między Żydami.

Opisany ruch antysemicki oprócz omówionej wyżej kontrakcji politycznej ze strony Żydów wywołał również pewną kontrakcję gospodarczą, również przez nich prowadzoną. Władze autonomiczne żydowskie starały się przede wszystkim o utrzymanie wewnętrznej spoistości społeczeństwa żydowskiego i o usuwanie wszystkiego, co wzmagało wewnętrzne antagonizmy zmniejszające siłę tej grupy w jej stosunkach zewnętrznych. Idąc z prądem czasu usankcjonowały one pobieranie procentów od pożyczek udzielanych Żydom przez Żydów, a później znormalizowały wysokość dozwolonych tu odsetek. Prowadząc walkę przeciwko „zbiegom bankrutom", wydały te władze w 1624 r. ogólną ustawę o bankructwach z surowymi środkami represyjnymi. Przeciwstawiali się wygórowanym zarobkom pośredników-baryszników i konkurującym z zawodowymi kupcami wielmożom-arendatorom. Uregulowali stosunki między rzemieślnikami-chałupnikami, a kupcami-nakładcami. Regulowali stosunki między osiadłymi kupcami, a przybywającymi na czas jarmarków napływowymi kupcami.

Skierowane przeciwko objętemu tym ruchem chrześcijańskiemu mieszczaństwu środki odwetowe polegały na propagandzie bojkotu przez Żydów handlu chrześcijańskiego. Żydom obcym, przybyłym do miast objętych bojkotem, nie wolno było sprzedawać towaru nie-Żydom, zanim nie został on zaofiarowany Żydowi.

Większe znaczenie, niż ta gospodarcza kontrakcja władz żydowskich, posiadały pewne żydowskie właściwości duchowe dające im przewagę nad kupiectwem chrześcijańskim. Przede wszystkim należy tu wymienić długą tradycję handlową, dającą znajomość rynku i psychologii kupującego i sprzedającego, czym Żydzi górowali nad konkurencją. Żydzi posiadali bardziej rozwinięty, niż chrześcijanie, zmysł oszczędności; dorobiwszy się nieraz znacznych majątków, nie podnosili proporcjonalnie stopy życiowej, co umożliwiało im zadawalanie się mniejszym zyskiem i tańszą sprzedaż, a mimo to potrafili skupić w swoim ręku znaczne kapitały. Umożliwiało im to udzielanie w szerszej mierze, niż to było możliwe dla kupiectwa chrześcijańskiego, kredytu towarowego.

Źródłem przewagi Żydów w handlu międzynarodowym były szerokie koneksje światowe. Były one stale odnawiane dzięki napływowi do Polski Żydów z Niemiec, Czech,

Hiszpanii, Włoch, Turcji. Dzięki tym koneksjom kupcy żydowscy mogli w szerokiej mierze korzystać z kredytu udzielanego im przez kupców angielskich, holenderskich i innych.

Nad kupiectwem chrześcijańskim górowali Żydzi swoją przedsiębiorczością, duchem ekspansji i chętnym ponoszeniem ryzyka. Miało to jednak w pewnych wypadkach ujemne skutki. Chęć dorwania się do wielkich partyj towaru czy wielkich arend, na które nie starczały własne kapitały, popychało niejednego do lekkomyślnego korzystania z drogiego kredytu, co mogło doprowadzić do bankructwa. Ogólnie jednak biorąc doprowadzało to do wielkiej gospodarczej ekspansji. Z drugiej jednak strony gospodarcza ekspansja Żydów była ułatwiana przez pewne procesy dokonywujące się w łonie mieszczaństwa chrześcijańskiego. Przede wszystkim mamy tu na myśli proces przechodzenia wybitnych i zbogaconych jednostek z tej sfery do ziemiaństwa. W ten sposób dla handlu marnowały się zarówno ich kapitały, jak i doświadczenie.

W tej walce o uzyskanie poważnej pozycji w życiu gospodarczym w Polsce w ostatnich trzech wiekach dawnej Rzeczypospolitej, Żydzi odnieśli zwycięstwo w tym znaczeniu, że rola ich w kierownictwie tym życiem w tym czasie niewątpliwie wzrosła. Najbardziej przez Żydów opanowaną dziedziną był handel, przede wszystkim handel zagraniczny. Niektóre działy tego handlu, jak n. p. handel wschodni Lwowa z Konstantynopolem był już w końcu XVI w. całkowicie w rękach Żydów. Za Stanisława Augusta Żydzi tworzyli 75% kupców z Polski odwiedzających jarmarki w Lipsku. Pod koniec XVIII w. handel eksportowy był znacznie silniej opanowany przez Żydów, niż handel importowy. Zdaniem Czackiego w epoce Sejmu Wielkiego $^{3}/_{4}$ eksportu, a tylko $^{1}/_{10}$ importu była w rękach żydowskich. Wielkiej roli odgrywanej w handlu zagranicznym zawdzięczali Żydzi swoją silną pozycję w całym handlu hurtowym. W drugiej ćwierci XVI w. wśród hurtowników było 86% Żydów.

Dalszym przejawem dużej roli Żydów w handlu było ich stanowisko na ważniejszych jarmarkach w całym szeregu artykułów, n. p. na jarmarkach lubelskich w drugiej ćwierci XVI w. przeważali oni w handlu wołami, skórami, futrami, bawełną, miodem, woskiem, łojem, towarami kolonialnymi, czerwcem, tkaninami wschodnimi, płótnem, gotowymi ubraniami, czapkami, mydłem, stalą, ustępując pierwszeństwa chrześcijańskiemu kupiectwu w handlu rybami, żelazem,

ołowiem, miedzią, kosami, sierpami, lnem, butami i lekarstwami. Pod koniec XVIII w. rola Żydów w handlu była w wielkich miastach skromniejsza niż w miasteczkach. Skromniejszą niż w handlu była rola Żydów w przemyśle. Rzemiosło żydowskie przedstawiało się wobec rzemiosła chrześcijańskiego bardzo skromnie. Rozpoczął się niewątpliwie proces opanowywania rzemiosła chrześcijańskiego przez handel żydowski. Kupcy żydowscy, którzy monopolizowali handel skórami, uzależnili od siebie szewców, rymarzy, introligatorów, stelmachów robiących karety i dyktowali im ceny na surowce. To samo odnosi się i do innych surowców. Zazwyczaj tą drogą dochodziło do przetworzenia rzemieślników na chałupników. Jak dalece proces ten był zaawansowany w Polsce XVIII w., nie jest dotychczas wyjaśnione.

ROZDZIAŁ IV.

UPADEK GOSPODARCZY PO WOJNACH XVII WIEKU. REFORMY Z EPOKI STANISŁAWOWSKIEJ

§ 1. UPADEK GOSPODARCZY PO WOJNACH Z POŁOWY XVII WIEKU. ODBUDOWA.[1])

1. Zmniejszenie się liczby ludności. Dla historii gospodarczej XVII wieku, zwłaszcza drugiej połowy i początków XVIII wieku, decydujące znaczenie posiadały wypadki wojenne tych czasów. W przeciwieństwie do XVI wieku, kiedy Polska toczyła stosunkowo niewiele wojen i to przeważnie na terenach poza granicami Państwa, a przynajmniej Korony, wojny późniejsze toczyły się głównie na terenie Rzeczypospolitej. Pociągnęły one za sobą ogromne zniszczenie materialne i bardzo poważne zmniejszenie się zaludnienia. Szczególnie ciężkie pod tym względem skutki pociągnęły za sobą wojny rozpoczęte w 1648 r. buntem kozackim, a które niebawem ogarnęły całą Rzeczypospolitą.

Zniszczenie to tylko w stosunkowo nielicznych okolicach, w których rozegrały się znaczniejsze bitwy, lub będących świadkami dłuższych oblężeń, dokonane było bezpośrednimi działaniami wojennymi. Dla ogromnej większości miejscowości typowymi przyczynami zniszczenia i ruiny były rabunki prze-

---

1) Firsov. Krestjanskaja revolucija na Rusi v XVII v. — Mańkowski. Osadnictwo na Pomorzu w dobie wojen szwedzkich — Rusiński Uwarstwienie ludności wiejskiej. — Rutkowski. Przebudowa wsi w Polsce. — Schmidt. Geschichte des Deutschtums. — Źródła: Die Lustration der Starostei Dybow. — Kilka dokumentów do dziejów Rusi południowej. — Opis królewszczyzn w woj. chełmińskim, pomorskim i malborskim w r. 1664. — Lustracja star. puckiego. — Taryfy podatkowe ziem pruskich z r. 1682. — Visitationes Archd. Camenensis. — Visitationes Episc. Culmensis.

chodzących wojsk zarówno nieprzyjacielskich jak i własnych; pozbawiały one ludność podstawy egzystencji i zmuszały do masowych migracji wewnątrz kraju, a częściowo nawet do zupełnego jego porzucenia. Reszty dokonała zaraza morowa.

O rozmiarach klęski dają pewne pojęcie następujące dane, które przytaczamy w formie przykładu. W 137 wsiach królewskich ziem chełmskiej, sanockiej i lwowskiej oraz woj. podolskiego z 3373 gospodarstw włościańskich, zostało po wojnach zaledwie 1591, czyli że 53% gospodarstw uległo zniszczeniu, a w ziemi chełmskiej procent ten wynosił nawet 58. Na 238 wsi tych samych królewszczyzn w chwili powojennej lustracji, gdy odbudowa już się rozpoczęła, 36 czyli 15% było zupełnie spustoszonych, a na Podolu z 23 wsi 18 wsi przynajmniej przez jakiś czas było zupełnie ludności pozbawionych. Wsie szlacheckie, których była większość, były mniej spustoszone, prawdopodobnie wskutek tego, iż postoje przechodzących wojsk własnych były tu licznymi konstytucjami sejmowymi zasadniczo i surowo zakazane. W każdym razie i w tych wsiach (w ziemi sanockiej) 58% łanów kmiecych spustoszało, podczas gdy w królewszczyznach spustoszenie to wynosiło 86%, a w dobrach duchowieństwa 82%.

Prawdopodobnie jeszcze większemu zniszczeniu uległy miasteczka; pomijając już prawie doszczętnie zniszczony Oświęcim, w którym miało pozostać z 500 „osady" zaledwie 21, a z 200 rzemieślników zaledwie 6, ale i w innych miesteczkach, jak Żarnowiec, Jędrzejow, Myślenice, które z zawieruchy wyszły stosunkowo obronną ręką, zostało zaledwie 36% dawnych gospodarstw. Odbudowa miasteczek była kosztowniejszą i trudniejszą od odbudowy wsi, w związku z tym zachodziły wypadki przenoszenia się rzemieślników i innych mieszczan na wieś.

2. Upadek gospodarstwa wiejskiego. Zniszczenie wojenne pociągało za sobą upadek gospodarstwa wiejskiego. Ubytek rąk do pracy musiał oczywiście pociągnąć za sobą zmniejszenie się obszaru rolnego. W zbadanych królewszczyznach ziem chełmskiej, lwowskiej i sanockiej uprawiano zaledwie 20% łanów kmiecych, uprawianych przed wojnami, a w ziemi sanockiej tylko 13%. Dobra królewskie, podobnie jak dobra kościelne, zmuszone do ponoszenia ciężarów utrzymania wojsk, w większej mierze niż dobra szlacheckie, były przez wojny szczególnie dotkliwie zniszczone.

W ziemi sanockiej w latach 1640—69 według rejestrów poborowych liczba łanów kmiecych zmniejszyła się we wsiach królewskich do 14%, w dobrach kościelnych do 18%, a w szlacheckich do 42% tylko, a przeciętnie do 35%. Obszar ról folwarcznych również uległ zmniejszeniu; pewna liczba folwarków w ogóle przestała istnieć; ubytek roli był tu jednak, zdaje się, mniejszy niż przy rolach kmiecych.

Upadek produkcji rolnej pociągnął za sobą upadek eksportu zboża. Po epoce świetnego rozkwitu handlu zbożowego w pierwszej połowie XVII w. nastąpił gwałtowny spadek wywozu w latach 1650—60; w 1651 r. na 55 tys., w 1653 r. na 34 tys., w 1656 r. na 11 tys., a w 1659 r. na 541 łasztów zboża. Od 1661 r. następuje ponowny wzrost wywozu: do 1674 r. wynosi on przeciętnie 30 tys. łasztów, a w ostatniej ćwierci podnosi się do 36 tys., a w jednym roku wywóz osiąga nawet 60 tys.

Nieuprawiane role zaczęły zarastać chwastami, krzakami a wreszcie lasem. Jeszcze w drugiej połowie XVIII w. czytać można w źródłach wiadomości o karczowaniu lasów, gdzie „przed Szwedami" były role. Odbudowano wprawdzie przynajmniej część warsztatów rolnych, ale kultura rolna cofnęła się. Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że podczas lustracyj królewszczyzn w 1565 r. na wysiewek i wikt służby folwarcznej odlicza się schematycznie 1/5 plonu, w 1665 r. taką samą część plonu odlicza się tylko na sam wysiewek, a w 1765 r. na sam wysiewek odlicza się 1/3 plonu.

W niewątpliwym związku z upadkiem uprawy roli pozostaje wzrost hodowli, jaki w drugiej połowie XVII wieku skonstatowano w szeregu okolic. W tej chwili niedawno jeszcze, jak dalece rozpowszechnionym było to zjawisko.

3. Zmiany w ustroju rolnym. Połowa wieku XVII jest epoką przełomową w rozwoju ustroju rolnego. Odbudowa materialna warsztatów pracy rolniczej po zniszczeniach, spowodowanych wojnami z tych czasów, połączona była z przebudową społecznej organizacji; zmiany dotyczą przede wszystkim społecznego uwarstwienia ludności i społeczno-gospodarczego ustroju folwarku.

W niektórych wsiach zmiany ograniczały się do zmniejszenia liczby gospodarstw, a wzajemne liczebne stosunki poszczególnych warstw ludności wiejskiej pozostały takimi jak przed wojnami; w niektórych wsiach można nawet skonstatować zwiększenie przeciętnego obszaru gospodarstw wło-

ściańskich, ale to były wyjątki. Wybitne zmniejszenie tego obszaru musi tu uchodzić za typowe. Większe gospodarstwa kmiece zanikają, a na ich miejsce zjawiają się coraz liczniej drobne gospodarstwa kmiece, oraz zagrodnicze, chałupnicze i komornicze. W 132 wsiach królewskich w ziemiach chełmskiej, lwowskiej i sanockiej liczba komorników procentowo wzrosła z 0,1 na 2,1%, chałupników i zagrodników z 18,9 na 29,2%, kmieci, mających mniej niż ćwierć łana, z 16,0 na 32,1%, natomiast liczba ćwierciowych gospodarstw kmiecych spadła z 27,0 na 20,3%, półłanowych z 28,9 na 13,9%, a trzyćwierciowych z 9,1 na 2,4%. Gospodarstwa kmiece co najmniej ćwierciowe, które przed wojnami tworzyły w ziemi chełmskiej 55%, w lwowskiej 66%, a sanockiej 70%, obecnie we wszystkich tych ziemiach stanowią mniejszość (25, 40 i 25%).

Mamy tu do czynienia z procesem proletaryzacji ludności wiejskiej. Zwiększająca się liczebnie warstwa małorolnych i bezrolnych nie mogła znajdować podstawy swej egzystencji w pracy przemysłowej, gdyż po wojnach mamy do czynienia raczej ze zmniejszeniem się tej wytwórczości; nie mogła ona również znajdować pracy w większych gospodarstwach kmiecych, gdyż te właśnie uległy najsilniejszej redukcji; jedynie praca na folwarkach mogła się tu stać uzupełniającą, albo nawet główną podstawą ich egzystencji.

Opisane zmiany w uwarstwieniu ludności wiejskiej były jednym słowem ściśle połączone z przebudową społecznej organizacji gospodarstwa folwarcznego w kierunku większego niż poprzednio korzystania z najemnej pracy wyrobników rolnych. W pewnych wypadkach proces ten dokonywał się we formie bezwzględnej koncetracji produkcji rolnej, wówczas grunta włościańskie przyłączane były do folwarcznych. Na ogół jednak folwarki również bywały zmuszane do zmniejszania swej produkcji, jednakże w stopniu mniejszym aniżeli kmiecie, wskutek czego procentowy udział produkcji folwarcznej powiększał się. Tego rodzaju względna koncentracja produkcji musi uchodzić za typową.

Jakież były jednak przyczyny tego faktu, że odbudowa materialna gospodarstw rolnych połączona była z przebudową społeczną produkcji rolnej? Ażeby to wytłumaczyć, należy sobie uświadomić ogrom zniszczenia gospodarczego, spowodowanego wieloletnimi wojnami. W formie przykładu przytoczymy, że w bliżej zbadanych wsiach ziemi sanockiej jednokrotny rabunek wojsk własnych, opisany w t. zw. rejestrach

szkód, wynosił prawie 16 tysięcy złp, co daje przeciętnie 363 złp na łan, czyli przeszło cztery razy tyle, co wynosiły roczne świadczenia na rzecz dworu. Rabowano i niszczono literalnie wszystko, ale szczególnie poszukiwane były pieniądze, zdobywane drogą wymuszeń i rabunków. Wojny pozbawiły włościan zapasów gotówki, uzbieranych przez poprzednie pokolenia, żyjące w szczęśliwszych czasach. Odbudowa gospodarstw włościańskich nie mogła wskutek tego odbywać się kosztem samych włościan; bardzo daleko idąca pomoc ze strony wielkiej własności ziemskiej była tu nieodzowną, czego zresztą dowodzą również i bezpośrednie dane źródłowe.

Wielka własność ziemska, mając w swoich rękach kapitał restauracyjny, decydowała oczywiście o tym, w jakim kierunku miała iść odbudowa, jakie przede wszystkim gospodarstwa miały być na nowo tworzone. Tworzenie gospodarstw wyrobniczych, mogących dostarczać najemnych sił roboczych dla folwarku, uznane zostało przez wielką własność za najkorzystniejsze dla niej, gdyż zapewniało to jej stosunkowo największy udział w plonach produkcji rolnej. Pańszczyzna istniała oczywiście w dalszym ciągu, a nawet nie straciła ona, zdaje się, swego przeważającego znaczenia; obok niej jednak jako typowy czynnik w produkcji folwarcznej zjawia się najemna praca wyrobników, znana już dawniej, ale poprzednio bez porównania mniej rozpowszechniona.

Proletaryzacja ludności wiejskiej była, zdaje się, najbardziej typowym środkiem stosowanym przez wielką własność w celu podniesienia dochodów ze zniszczonych swoich majątków. W miarę możności sprowadzano jednak i nowych osadników. Szczególnie często zdarzało się to na kresach zachodnich, gdzie wskutek powtórnie wzmagającej się fali imigrantów niemieckich opustoszałe wskutek wojen wsie mogły być zasiedlane tymi nowymi przybyszami. Nowa ta fala kolonistów niemieckich wywarła silny wpływ na ukształtowanie się stosunków rolnych na kresach zachodnich. Chłop-imigrant posiadał znacznie bardziej samodzielne stanowisko wobec dworu, aniżeli chłop polski. Wzajemne stosunki dworu i wsi oparte tu były na podstawie dobrowolnej umowy, której główne punkta mogły być ustalone przed przybyciem osadnika do Polski.

Tym nowym osadnikom dawano z reguły większe kmiecie gospodarstwa, obciążone tylko czynszami pieniężnymi, albo czynszami i daninami, głównie zbożowymi; robocizny nie było wcale, albo tylko nieznaczna. Wskutek tego wsie kolonistów

co do swego ustroju rażąco różniły się od większości wsi polskich. Ustrój wsi niemieckich nie pozostał bez wpływu na ustrój wsi polskich; wpływ ten szedł w dwojakim kierunku: w jednych wsiach dwór, nie mogąc korzystać z pracy części ludności, mianowicie czynszowników niemieckich, zmuszony był dążyć do dalszej proletaryzacji przynajmniej części ludności wsi polskich, przetwarzając małorolnych na stałych parobków folwarcznych, wskutek czego na kresach zachodnich Polski praca parobczańska odgrywała w tych czasach większe znaczenie, aniżeli w pozostałych dzielnicach.

Z drugiej strony zdarzały się jednak wypadki asymilacji wsi polskich do ustroju tych nowych wsi niemieckich, przez zmianę robocizn na czynsze, co często bywało łączone z parcelacją folwarku i powiększaniem obszaru gospodarstw włościańskich. Asymilacja ustroju wsi niemieckich do polskich przez wprowadzanie i zwiększanie pańszczyzny istnieje wprawdzie, ale posiada, ogólnie biorąc, stosunkowo małe znaczenie.

Na dużą skalę przeprowadzono jednak oczynszowanie w obszernych litewskich ekonomiach królewskich, liczących tysiąc kilkaset wsi i przeszło 100 tysięcy ludności. Zamiast inwestować w odbudowę folwarków znaczne środki pieniężne, wolano się zadowolić dochodami z czynszów i z danin, aniżeli budować folwarki z widokami na być może większe, ale w każdym razie mniej pewne dochody. Reformy te przeprowadzono w latach 1680—1712. Oczynszowanie było tu połączone zazwyczaj z parcelacją folwarków, które, gdzie tylko to było możliwe, dzielono wśród włościan za trzeci snop lub zsypkę zbożową.

Podobny charakter miały reformy przeprowadzone we wsiach miasta Poznania, a pozostające w związku z usiłowaniami miasta do odbudowy tych wsi po strasznym ich zniszczeniu podczas najazdu Karola XII. Do najbardziej zniszczonych wsi, począwszy od 1719 r., zaczęto sprowadzać osadników z Niemiec; osadzano ich jako osobiście wolnych czyszowników. Niebawem się okazało, iż takie wsie czynszowe, mogące swoje czynsze wnosić wprost do kasy miejskiej, są dla miasta wygodniejsze, aniżeli wsie pańszczyźniane, które trzeba wydzierżawiać większym przedsiębiorcom rolnym ze szlachty lub mieszczan, z którymi miasto miało często kłopoty, narażające je na poważne straty. Z tego właśnie powodu zaczęto wsie polskie przenosić na czynsze, przy czym przy przeprowadzaniu tych reform wzorowano się na prawach, które po-

przednio dano osadnikom niemieckim. Początkowo starano się zatrzymać folwarki i wydzierżawiać je bez pańszczyzny; ponieważ jednak, głównie z powodu braku czeladzi, prowadzenie takich folwarków wyłącznie przy pomocy sił najemnych przedstawiało znaczne trudności, z biegiem czasu parcelowano wśród osadników również grunta folwarczne.

Jednocześnie z przystosowywaniem społeczno-gospodarczego ustroju polskich wsi do ustroju wsi niemieckich, odbywała się unifikacja ustroju prawnego, polegająca na zwiększaniu swobody osobistej, polepszaniu prawnego stosunku włościan do ziemi oraz ugruntowaniu samorządu wiejskiego.

Reformy te przeprowadzano stopniowo i zakończono je w latach czterdziestych XVIII wieku i od tego czasu aż do końca tego wieku ustrój tych wsi może uchodzić za ustalony, a regularnie płacone raty czyszowe, a jeszcze bardziej inwentarze ruchomości włościańskich świadczą, iż w ramach tego nowego ustroju czynszowego mogli włościanie dochodzić do znaczniejszego dorobku, niż to było możliwe za czasów pańszczyźnianych.

Po przeprowadzeniu tych reform powiększyły się również dochody miasta jako właściciela tych wsi. Takie korzystne dla obu stron zainteresowanych załatwienie tej sprawy tłumaczy się w ten sposób, iż zmieniając ustrój pańszczyźniano-folwarczny, przy którym z regóły posługiwano się w XVIII wieku wielkimi dzierżawcami, na ustrój czynszowy, gdzie ci dzierżawcy byli zbyteczni, pozbywano się pośrednika, którego udział w ogólnym plonie produkcji rolnej mógł być obrócony na zwiększenie udziału zarówno włościan jak i większego właściciela ziemskiego, w danym wypadku miasta.

4. Upadek miast. Połowa wieku XVII była dla rozwoju miast w Polsce tak samo zwrotnym punktem jak dla ustroju rolnego. Wojny z połowy XVII w. i ponowny najazd Szwedów w początkach XVIII wieku, oraz towarzyszące im pomory, doprowadziły znaczną liczbę miast i miasteczek do ruiny, z której przez długie lata nie mogły się podnieść. We formie przykładu przytaczamy, iż w 11 przeważnie mazowieckich miastach zbadanych przez Surowieckiego, liczba domów w 1811 r. wynosiła zaledwie 28% liczby domów z połowy XVI wieku.

Upadek miast był równoznaczny z upadkiem produkcji przemysłowej, ogromna bowiem większość zaludnienia miast i miasteczek składa się z rzemieślników. Opustoszały war-

sztaty rzemieślnicze wskutek śmierci ich właścicieli oraz pożarów i rabunków, a wielu było takich, którzy nie mogąc odbudować zniszczonych podczas wojen warsztatów i utrzymywać się w dalszym ciągu z pracy rzemieślniczej, opuszczali miasta i miasteczka i osiedlali się po wsiach.

Upadła również produkcja górnicza. W kopalniach olkuskich produkcja ołowiu spadła z 50 na 14 tysięcy cetnarów ołowiu rocznie, a produkcja srebra z 6000 na 300 grzywien. W Chęcinach zmniejszanie się produkcji datuje się już od połowy XVI wieku. W 1655 r. kopalnie te zostały bardzo uszkodzone przez Szwedów, a 1660 r. zalała je woda i od tego czasu ustało wydobywanie rudy.

O ile sam upadek miast znajduje dostateczne wytłumaczenie w rabunkowych najazdach nieprzyjacielskich, o tyle powolność, z jaką następowała odbudowa życia miejskiego, musiała mieć jeszcze inne przyczyny. Zagadnienie to jest dotychczas tylko bardzo niedostatecznie wytłumaczone. Niektórzy w ucisku gospodarczym mieszczan przez szlachtę widzą dostateczne wytłumaczenie tego procesu. Trudno tu jednakże rolę czynnika rujnującego miasta przyznać powinnościom miast wobec dworu, gdyż powinności te w stosunku do większej zamożności miast, były niższe od powinności wiejskich. Przyznać jednak należy, że wojewodzińskie taksy cen, nie uwzględniające w należytej mierze interesów przemysłu, aczkolwiek z reguły przekraczane, przyczyniały się do hamowania odbudowy miast.

Nie bez znaczenia były tu oczywiście zmiany w handlu międzynarodowym, mianowicie konkurencja Rosji dostarczającej, zwłaszcza od połowy XVII wieku, Europie zachodniej coraz większych mas tych samych co Polska płodów surowych. Jednocześnie zmniejszało się zapotrzebowanie na wyroby przemysłu krajowego; szlachta zwracała się coraz bardziej ku wyrobom zagranicznym, a zbiedniały włościanin coraz mniej mógł kupować w miastach wyrobów przemysłowych. Wreszcie i na to należy zwrócić uwagę, iż wiele z nowopotworzonych miast, których było niewątpliwie za dużo w stosunku do ówczesnych gospodarczych potrzeb Polski, nie posiadało żadnych warunków rozwoju; miasteczka te z góry były skazane na wegetację. Niektóre znowu miasta nie mogły się podnieść wskutek zmiany lokalnych koniunktur, głównie handlowych. Ich upadkowi odpowiadał wzrost innych miast, na których korzyść koniunktury te się przechyliły. Najja-

skrawszym przykładem z tego zakresu jest wzrost nowej stolicy Warszawy, kosztem upadku Krakowa.

5. Kryzys pieniężny.[1]) Opisany wyżej upadek życia gospodarczego był pogłębiony przez przesilenie pieniężne, które się rozpoczęło w związku z wojnami za Jana Kazimierza. Wywołane ono było mianowicie wielkimi zapotrzebowaniami skarbu na wypłatę zaległego żołdu żołnierskiego. Ponieważ pieniądze płynące z podatków nie wystarczały do pokrycia wszystkich tych zaległości skarbowych, z konieczności zwrócono się do psucia monety. Zmniejszono zawartość czystego srebra w ortach (1/5 talara) z 4,9 na 4,34 gr., oraz w szóstakach z 1,63 na 1,43 gr.; zmniejszenie to, nie przekraczające niektórych dawniejszych redukcji, silniejszego kryzysu prawdopodobnie nie wywołałoby, ale też i zyski skarbu z tego były nieznaczne. Kryzys wywołany był wybijaniem miedzianych szelągów i małowartościowych złotówek.

Ponieważ od 1631 r. nie bito już w Polsce szelągów, więc za Jana Kazimierza kraj cały zalany był drobną obcą monetą. Było rzeczą oczywistą, że wywołanie z kraju tej obcej monety, przy jednoczesnym wybiciu szelągów chociażby czysto miedzianych, zamiast dawnych, zawierających jeszcze 12% srebra, mogło dać skarbowi pewne zyski bez szkody dla ustroju pieniężnego i gospodarczego. Opierając się na tym założeniu, niejaki Boratini zwrócił się z propozycją bicia miedzianej szelężnej monety i zawarłszy z rządem odpowiednią umowę, rozpoczął w 1659 r. bicie tych szelągów. Jednakże w stosunku do zapotrzebowania zdawkowej monety wybito tych szelągów za dużo; wobec przymusowego ich kursu rozpoczęto wypłacać nimi nawet większe kwoty; wywołało to oczywiście agio na coraz bardziej poszukiwaną monetę srebrną.

Jeszcze gorsze skutki wywołało wybijanie od 1663 r. począwszy znacznej ilości małowartościowych złotówek o przymusowym kursie; złotówki te były wybijane przez niejakiego Tymfa, toteż popularnie nazwano je tymfami. Redukcja wartości była tu bardzo znaczna, podczas gdy złoty czyli 30 gr według stopy 1650 r. miał zawierać 8,15 gr srebra, nowa złotówka zawierała go tylko 3,36 gr czyli, że odpowiadała war-

---

[1]) Babiński. Upadek waluty. — Szelągowski. Pieniądz i przewrót cen. — Rybarski. Skarb i pieniądz.

tości dawnych 12 gr. Ogółem wybito monety szelężnej i złotowej na 20 milionów złotych.

Przymusowy kurs tych nowych złotych umożliwił wprawdzie regulowanie dawnych zobowiązań w tej małowartościowej monecie, nie przeszkodził on jednak powstaniu i wzrastaniu agia na dawną dobrą monetę; wynosiło ono w 1667 r. 20%, w 1669 r. — 50%, w 1672 r. — 70%, a przy końcu tego wieku doszło do 100% i na tym poziomie utrzymało się w XVIII wieku. W ten sposób powstało rozdwojenie systemu monetarnego na monety dawne zwane dobrymi (moneta bona), którym przeciwstawiano nowe zwane monetą bieżącą (moneta currens).

Tylko monety złote nie uległy pogorszeniu w XVII wieku. Oprócz dukatów bito większe sztuki 2, 4 i 10-dukatowe. Dukaty Zygmunta I zawierały 3,5 gr złota, a dukaty z XVIII w. 3,4 gr. Wobec tak nieznacznego zmniejszenia ilości złota w dukacie, a bardzo znacznego zmniejszenia srebra w walucie złotowej, kurs dukata wyrażany w walucie srebrnej musiał stale wzrastać. Wynosił on w 1501 r. — 32 gr, w 1551 r. — 52 gr, w 1600 r. — 60 gr, w 1620 r. — 120 gr, w 1628 r. — 160 gr, w 1640 r. — 180 gr, w 1668 r. — 270 gr, w 1673 r. — 360 gr, w 1702 r. — 540 gr, czyli 18 złp w monecie bieżącej.

6. Kryzys skarbowy.[1]) Wojny z połowy XVII wieku wywarły bardzo silny wpływ na dalsze dzieje skarbowości polskiej; olbrzymie jak na owe czasy koszta utrzymania znacznej ilości wojska zmuszały sejmy do podnoszenia dawnych podatków. Gdy stosunki się już uspokoiły, gdy można było zadowolić się zkromniejszymi budżetami, nie wrócono już do przedwojennego systemu podatków.

Ustalone jeszcze w XVI wieku „pobory" oraz późniejsze podymne były początkowo najbardziej wydajnymi podatkami; stopę tych podatków podnoszono coraz wyżej: w 1648 uchwalono 14 podymnych, w 1650 — 20 poborów, w 1651 — 25 poborów, w 1658 — 30 poborów, w 1661 — 50 poborów i 2 podymne; ale nawet niesłychanie wynosi podatek nie wystarczył na zapłacenie wszystkich zaległości, przede wszystkim zaległego żołdu. Z powodu zniszczenia kraju te bardzo wysokie podatki były mało wydajne. Sympla poboru dawała

---

[1]) Babiński. Upadek waluty. — Rybarski. Skarb i pieniądz. — Tenże. Podatek akcyzy. — Źródła: Diariusze sejmowe (1681). — Rachunek skarbowy z r. 1676. — Rachunki podskarbstwa litewskiego 1648—52. — Taryfy podatkowe ziem pruskich 1682. — Wykaz podatku podymnego.

w 1629 r. 267 tys. zł. W latach 1649—61 najwyżej 169 tys. a w 1650 r. zaledwie 59 tys. zł.

W 1662 r. zdecydowano się na wznowienie podatku wśród masy szlacheckiej nadzwyczajnie niepopularnego i z tego powodu od stu kilkudziesięciu lat nie pobieranego, a mianowicie uchwalono pod nazwą subsidium pogłówne generalne. Podatek ten miał być tylko raz jeden pobrany; aby utrudnić w przyszłości jego ponowienie, postanowiono, aby t. zw. „instrukcja", podająca wymiar podatku dla poszczególnych kategorii ludności, nie była włączona do konstytucji odnośnego sejmu, lecz wydrukowana osobno i to tylko w tylu egzemplarzach, wiele było grodów, a po skończonym poborze wszystkie te egzemplarze miały być z aktów grodzkich usunięte i prawdopodobnie zniszczone.

Wspomniany instruktarz wzorowany jest na ustawie 1520 r., tylko kwoty podatku są oczywiście znacznie wyższe. Najwięcej, tak samo jak poprzednio, miał płacić arcybiskup gnieźnieński (1800 złp), o wiele mniej biskupi ruscy (300 zł), prałaci i inni wyżsi duchowni (15—300 złp), Dygnitarze świeccy mieli płacić po 300 złp., a inni urzędnicy po złotych kilkadziesiąt do kilkunastu. Szlachta pozostająca w służbie po 2 złp; szlachta drobna $^1/_2$—2 złp. Mieszczanie płacili 1—2 złp., rajcy 10 złp., kupcy 30 złp. Włościanie przeciętnie 1 złp od głowy (ponad 10 lat); ustalone w ten sposób ryczałty rozdzielał dziedzic na włościan stosownie do ich zamożności.

Wbrew pierwotnym zamierzeniom, w XVII wieku jeszcze parokrotnie trzeba było uciekać się do pogłównego i to niekiedy zwiększonego. Jeszcze szerszy użytek robiono z t. zw. taryf pogłównego t. j. dawniejszych wykazów sum pobranych z tego podatku, które służyły do ustalania wysokości kwot, jakie poszczególne części państwa miały wnosić do skarbu, przy czym sposób zbierania tych kwot pozostawiono sejmikom.

Pierwsze pogłówne przyniosło 28 mil. zł. Następne mniej; uchwalono wówczas podwójne i potrójne pogłówne. W stosunku do pierwszego pogłównego sympla wynosiła w 1673 r. 75%, w 1674 r. — 64%; w 1676 r. 49%.

Mniej ważne dawniejsze bezpośrednie podatki, mianowicie donatywa kupiecka i pogłówne żydowskie istniały w dalszym ciągu; donatywa dochodzi w niektórych latach do 120 tys. złp. dobrej monety, w 1678 r. zanika jednak jako podatek bezpośredni i zostaje przyłączona do cła. Pogłówne żydowskie

ustala się w ostatniej ćwierci XVII wieku w wysokości 105 tys. złp., przy czym w niektórych latach pobierane jest ono w dobrej, w innych w bieżącej monecie.

Bardzo wybitnie powiększa się obciążenie na rzecz skarbu posiadaczy królewszczyzn i ludności dobra te zamieszkującej. Obok kwarty podwyższonej (t. zw. starej i nowej na artylerię) oraz t. zw. kwadrupli płaconej w wysokości jednej kwarty przez nowego posiadacza w pierwszym roku, ustanowiono t. zw. łanowe, nie mające nic wspólnego z dawnym łanowym wchodzącym w skład „poboru". To nowe łanowe t. zw. wybranieckie było opłatą wnoszoną razem z kwartą w wysokości 60 złp z włók wybranieckich, na których powinni byli starostowie osadzać włościan wolnych od zwykłych powinności, a zobowiązanych do służby wojskowej, które jednakże w inny sposób zostały przez starostów zużytkowane, t. j. albo osadzone zwykłymi włościanami wypełniającymi powinności, albo też włączone do folwarków.

Na ludność zamieszkującą królewszczyzny nałożony został znaczny bardzo ciężar t. zw. hiberna. Już w pierwszej połowie XVII wieku ustanowiony został obowiązek mieszkańców królewszczyzn do wyżywienia w zimie wojska; obecnie obowiązek ten został zmieniony na opłaty pieniężne. Już w 1649 r. uchwalono t. zw. „pieniądze prowiantowe", jako podatek gruntowy po wsiach (po 2 złp z łanu), a rodzaj domowego skombinowanego z zarobkowym po miastach. W 1652 r. zamieniony on został przez dziesięciokrotnie wyższy podatek gruntowy; przejściowo (w 1659) można go było uiszczać w naturze, ostatecznie jednak ustaliła się opłata pieniężna; w 1672 r. ustalono ją na 760 tys. złp. rocznie ze wszystkich królewszczyzn i dzielono proporcjonalnie do dawniejszych „taryf łanów". W ścisłym związku z tą hiberną pozostaje subsidium charitativum duchowieństwa uważane za ekwiwalent hiberny z dóbr kościelnych. W 1677 r. ustalono je na 304 tys. złp.

W zakresie podatków pośrednich zachodzą następujące zmiany: dawne czopowe przeszło do dyspozycji sejmików, natomiast w niektórych latach sejm uchwalał nowe czopowe zwane „subsidium od likworów" lub szelężnym w zasadzie w wysokości 10% od wartości (od piwa, wódki, miodu i niektórych gatunków win), wino zaś przeważnie opodatkowane było od ilości. Próbowano nowych podatków pośrednich, ale te dłuższego bytu nie posiadały: w 1658 r. uchwalono akcyzę jako podatek od wszystkich znajdujących się w obrocie han-

dlowym towarów w wysokości 6%; w 1677 r. od tytoniu i papieru.

Cła nie uległy ważniejszym zmianom od czasu reformy 1643 r., tylko w niektórych latach do tych normalnych ceł dodawano nowe dodatki albo wprowadzano t. zw. cło generalne płacone poza zwykłym w wysokości 3,3% wartości; od cła tego nie miał nikt być wolnym; płaciło go nie tylko duchowieństwo i szlachta, ale nawet i dwór królewski.

Cło to nie było podatkiem popularnym i nie stało się ono wskutek tego stałym obciążeniem. Uchwalono je jeszcze raz w 1673 r. w pierwotnej postaci, a w 1677 tylko dla komór pogranicznych. Na Litwie, posiadającej odrębną organizację celną, w ogóle nie było ono pobierane. Cło generalne z 1661 r. dało 780 tys., a 1677 r. 924 tys. zł.

Natężenie sił skarbowych było szczególnie duże bezpośrednio po zawarciu pokoju oliwskiego, gdy trzeba było płacić ogromne sumy zaległego żołdu. Zamknięcie rachunkowe z lat 1662—4 daje w rubryce dochodów, pomijając kwoty przebieżne, przeszło 19 milionów złp, co daje prawie 7 milionów rocznie, z czego na pobory, podymne i pogłówne wypadało 48%; na cło i składne winne 6%, na kwartę, łanowe wybranieckie i pieniądze prowiantowe 8%, na dochód z mennicy 31%, na pożyczki 6% i inne dochody 1%.

W latach 1672—8 dochody obu skarbów Rzeczypospolitej wynosiły rocznie po 6,3 mil., z czego na Koronę wypadało 5,0 mil., na Litwę 1,3 mil.; na administrowaną przez wojsko hibernę 1,8 (Korona 1,2, Litwa 0,6), a na dochody administrowane przez podskarbiego 4,5 mil. (3,8 i 0,7). Jeżeli dodamy do tego dochody skarbu królewskiego (0,8 i 0,4 — razem 1,2 mil.), będziemy mieli ogółem 7,5 mil. rocznie.

§ 2. USTRÓJ ROLNY W WIEKU XVIII.[1])

1. Ogólna charakterystyka epoki reform. Epoka Stanisława Augusta jest epoką reform i wybitnego postępu we wszystkich dziedzinach życia. Reformy gospodarcze i rozkwit życia gospodarczego były jednym z najważniejszych

---

[1]) Baranowski. Agrarica. — Tenże. Projekty odbudowy wsi polskiej. — Tenże. Wieś i folwark. — Tenże. Wsie miasta Kalisza. — Baranovyč. Narysy magnatskogo hospodarstva. — Baruch. Pabianice. — Bär. Die Bamberger bei Posen. — Bergerówna. Księżna Pani na Kocku. — Bębynek. Starostwo Muszyńskie. — Bocheński. Beitrag zur Geschichte. — Dobro-

składników tego odrodzenia. Jeżeli chodzi o działalność administracyjną, a zwłaszcza ustawodawczą państwa, jak również w dziedzinie kultury duchowej, to czasy stanisławowskie jaskrawo odbijają od epoki saskiej, przedstawiającej obraz największego upadku. W dziedzinie stosunków gospodarczych przedstawiało się o tyle inaczej, że po 1717 r.,

---

wolski. Włościańskie rozporządzenia ostatniej woli. — Gilewicz. Przygotowywania do rewolucji chłopskiej. — Grabski W. Historia wsi. — Hedemann. Testamenty bracławsko-dziśnieńskie. — Hejnosz. Stanowisko prawne ludności wieśniaczej. — Tenże. Znamienny dekret sądu referendarskiego. — Hołub-Pacewiczowa. Osadnictwo pasterskie. — Inglot. Organizacja folwarku na Białorusi. — Jakowliw. Das deutsche Recht in der Ukraine. — Jaroševyč. Kapitalistyčna arenda na Ukrainie za polskoj doby. — Jeżowa. Der Grundbesitz in Weichselpommern. — Kaczmarczyk. Przyczynek do gospodarki halnej. — Klotz. Die schlesische Gutswirtschaft. — Kniat. Gospodarcze znaczenie ciężarów ludności włościańskiej. — Korzon. Wewnętrzne dzieje Polski. — Kościałkowski. Doniesienie o stanie ekonomii szawelskiej. — Tenże. Ze studiów nad dziejami ekonomii królewskich na Litwie. — Krasiński. Geschichtliche Darstellung der bäuerlichen Verhältnisse in Polen. — Ludkiewicz. Osady holenderskie. — Maas. Die Entwicklung der polnischen Agrarstruktur. — Meleń. Ordynacje w dawnej Polsce. — Mjakotin. Krestjanskij vopros w Polše. — Moszczeński. Od wiedzy praktycznej do wiedzy naukowej. — Neslovskyj. Najmyty ta najmyčki na Podilju v XVII st. — Pawlik. Rolnictwo, a konstytucja 3 maja. — Rafacz. Dzieje i ustrój Podhala. — Tenże. Gromada w ustroju dawnej wsi. — Tenże. Przyjęcie poddaństwa. — Tenże. Przymus pracy. — Tenże. Starosta Baranowski a sołtysi i wybrańcy. — Tenże. Ucisk włościański. — Tenże. Ustrój wsi samorządowej. — Tenże. Z dziejów starostwa czorsztyńskiego. — Rawita-Gawroński. Historia ruchów hajdamackich. — Rodakiewicz. Der galizische Bauer. — Rozdolski. Wspólnota gminna. — Rusiński. Osady t. zw. „olędrów". — Rutkowski. Klucz brzozowski. — Tenże. Le régime agraire. — Tenże. Poddaństwo włościan w Polsce. — Tenże. Sprawa włościańska w Polsce. — Tenże. Studia nad położeniem włościan w Polsce. — Tenże. Uniwersał połaniecki. — Tenże. Zagadnienie reformy rolnej. — Schmidt. Reklamblätter. — Śliwińska. Duchowieństwo a sprawa włościańska. — Świętochowski. Historia chłopów polskich. — Warszawski. Die Entwicklung der gutsherrlich-bäuerlichen Verhältnisse. — Wieczorek. Z dziejów ustroju rolnego. — Wiercieński. Opis statystyczny większej własności ziemskiej. — Zwyczaje spadkowe włościan polskich. — Wrona. Wsie na łańcuckim wilkierzu. — Żabko-Potopowicz. Praca najemna i najemnik w rolnictwie. — Źródła: Akty vilenskoj Komm. XXXV. XXXVIII (Inwentarze). — Archiv Jugo-Zapadnoj Rossii III. 5. VI 2, VII 3, VIII 4—6. — Documenta cap. Slochoviensis. — Instruktarz czynności ekonomicznych. — Instruktarz ekonomiczny. — Inwentarz dóbr kap. kat. chełmińskiej. — Inwentari starostv, imienij, folvarkov. — Inwentarz klucza Ossolińskiego. — Inwentarz st. człuchowskiego. — Inwentarz wielkorządów krakowskich. — Inwentarz dóbr wróblewskich. — Jabłonowska. Ustawy powszechne dla rządców dóbr. — Kilka dokumentów do dziejów Rusi południowej. — Księgi sądowe wiejskie. — Parochia Kottnensis. — Polskie instruktarze ekonomiczne. — Trzy wilkierze wiejskie. — Visitatio generalis 1781.

kiedy po epoce długotrwałych wojen, które przez kilkadziesiąt lat niszczyły siły gospodarcze, nastąpiło uspokojenie i można było dokończyć dzieła odbudowy po zniszczeniach wojennych, nastąpiły czasy pewnego dobrobytu.

Widzieliśmy, że odbudowa gospodarcza mogła być przebudową społeczną, jak to n. p. miało miejsce w dziedzinie stosunków agrarnych. Przebudowa we formie proletaryzacji ludności wiejskiej i zwiększenia znaczenia pracy najemnej na folwarku nie wchodziła oczywiście w zakres reform rolnych w pojęciu czasów stanisławowskich. Natomiast przeprowadzone w tych czasach i również w związku z odbudową oczynszowania niczym nie różnią się od analogicznych reform z doby stanisławowskiej.

Z podobnym zjawiskiem spotykamy się i w innych dziedzinach. Ustawa skarbowa z 1717 r., ustanawiająca zasadę stałych podatków, nie wymagających potwierdzenia na najbliższym sejmie, może być uważana za prekursorkę reform skarbowych z epoki stanisławowskiej. W ten sposób dobę reform można dla pewnych dziedzin cofnąć wstecz do doby saskiej, a nawet drugiej połowy XVII wieku, kiedy to odbudowa po klęskach wojennych była głównym zadaniem inicjatywy gospodarczej społeczeństwa i państwa.

W działalności reformatorskiej XVIII w. można rozróżnić kilka stron. Przede wszystkim działalność publicystyczną i literacką, w pierwszej połowie XVIII wieku bardzo skromną, wyprzedzaną częstokroć przez praktykę życiową, a bardzo ożywioną w dobie stanisławowskiej, w której publicystyka odegrała poważną rolę w życiu. Po drugie spontaniczną działalność społeczeństwa, gdzie na pierwsze miejsce wysuwają się magnaci przedsiębiorcy mniej lub więcej gruntowne reformy wiejskie, zakładający manufaktury lub w inny sposób starający się krzewić przemysł. A wreszcie po trzecie reformy przeprowadzane przez państwo przez zarządzenia administracyjne i działalność ustawodawczą.

W treści całej tej działalności reformatorskiej było dużo pierwiastków rodzimych, wzorowania się na urządzeniach dawniejszych lub współcześnie istniejących, ale słabo rozpowszechnionych, lub prób samodzielnego rozwiązywania w oparciu o zdrowy rozsądek zagadnień nastręczanych przez życie.

Obok tego w bardzo licznych wypadkach możemy konstatować wpływ wzorów obcych. W początkowych stadiach

tego procesu w dobie saskiej były to w pierwszym rzędzie wpływy niemieckie, natomiast w dobie stanisławowskiej, w dobie pełnego rozkwitu dzieła reform i odrodzenia, bezwzględnie dominowały, jeżeli chodzi o całokształt ruchu, wpływy francuskie, jednakże w dziedzinie gospodarczej wpływy niemieckie pozostały nadal silne.

W dziedzinie spraw gospodarczych zagadnienie reform koncentrowało się wokół trzech spraw: po pierwsze stosunków włościańskich i poprawy bytu tej ludności, po drugie: podniesienia miast, przemysłu, komunikacji i handlu, a po trzecie uporządkowania spraw monetarnych i zwiększenia dochodów skarbowych.

Z epoki stanisławowskiej pochodzą pierwsze w Polsce nowoczesne badania nad stanem ludności. Odnoszą się one do epoki pierwszego rozbioru i epoki sejmu czteroletniego. Spisy ludności przeprowadzone przez zaborców w najbliższych latach (do r. 1776) po pierwszym rozbiorze dały następujące wyniki: w zaborze rosyjskim 1,3 miliona, w austriackim 2,1 mil., w pruskim 0,6 mil.; razem Rzeczpospolita utraciła przez pierwszy rozbiór 4 mil. ludności. Ludność Rzeczpospolitej po rozbiorze była przez współczesnych bardzo rozmaicie szacowaną, mianowicie na 5,4 do 12 mil. Opierając się na krytycznym rozbiorze tych szacunków, oraz liczbie dymów, spisanych w celach skarbowych, dochodzi Korzon do cyfry 7,4 mil., jako najprawdopodobniejszej liczby zaludnienia Polski wkrótce po pierwszym rozbiorze. W ten sposób Rzeczpospolita w chwili rozbioru miała 11,4 miliony ludności, z czego straciła przez rozbiór przeszło trzecią część.

Na pewniejszych podstawach można było porzeć obliczenie dla epoki sejmu czteroletniego, gdyż sejm ten uchwalił w 1789 r. pierwszy w Polsce „popis czyli podanie ludności", pozostawiając wykonanie tej uchwały komisji skarbowej.

Spis ten w tym samym roku był rzeczywiście przeprowadzony, a w 1790 r. zrewidowano go i uzupełniono. Nie uwzględniono w nim jednak szlachty i duchowieństwa, a ludność żydowska nie została w całości spisana. Na podstawie skomplikowanych rachunków uzupełnił Korzon te braki, przyjmując dla szlachty 725 tys., dla duchowieństwa 50 tys., a na korekturę ludności żydowskiej 200 tys., i w ten sposób otrzymał 8,8 mil., jako przypuszczalną liczbę ludności w 1791 r., co w porównaniu do 1775 r. daje przyrost 1,4 mil., czyli rocznie 1,2%. Podział tej ludności pod względem spo-

łecznym przedstawiał się w sposób następujący: włościanie tworzyli 72,7%, mieszczanie chrześcijanie 6,8%, przeważnie po miastach i miasteczkach mieszkający Żydzi 10,2%, szlachta 8%, z czego 4,5% wypadało na drobną szlachtę, duchowieństwo 0,6%, inni 1,7%. Pod względem wyznaniowym podział był następujący: katolicy rzymscy tworzyli 53,3%, grekounici 29,5%, dyzunici 3,4%, protestanci 1,4% starozakonni 10,2%, inni 2,2%.

2. Rozkład własności ziemskiej. Pomimo, że w drugiej połowie XVII wieku wzrosło znaczenie elementów kapitalistycznych w ustroju rolnym Polski, to jednak feudalizm agrarny doszedł w XVIII wieku do największego rozkwitu, a jego ciężar dla ludności włościańskiej stał się wówczas największym. Reformatorowie stosunków agrarnych nie myśleli w XVIII wieku o zupełnej przebudowie tego ustroju, przez usunięcie feudalizmu agrarnego, lecz projektowali tylko złagodzenie urządzeń, dla ludności włościańskiej szczególnie uciążliwych.

Podobnie jak w poprzednich stuleciach podstawą całego ustroju była wielka własność ziemska, znajdująca się w rękach państwa, kościoła i szlachty. Nieliczne wsie, będące w rękach niektórych miast, były nie posiadającymi żadnego znaczenia wyjątkami od tej reguły. W przeciwieństwie do Europy zachodniej, gdzie poszczególne majątki ziemskie wchodziły przeważnie w skład hierarchii feudalnej, w której niższe jednostki były uzależnione od wyższych, w Polsce mamy do czynienia w obrębie dóbr posiadanych „prawem ziemskim" wyłącznie z własnością allodialną, dającą zupełną niezależność poszczególnym majątkom.

Własność szlachecka przeważała mniej więcej dwukrotnie nad własnością publiczną. Przy końcu XVIII wieku z ogółu posiadanych włościan wypadało na ekonomie królewskie 3%, na pozostałe królewszczyzny 16%, na dobra kościelne 17%, a na dobra szlacheckie 64%. Rozmiary poszczególnych dóbr szlacheckich były bardzo różne. Drobna część własności szlacheckiej znajdowała się w rękach drobnej szlachty, nie posiadającej poddanych i pracującej na roli fizycznie. Gospodarczo różniła się ta drobna szlachta od chłopów jedynie tym, że nie podlegała ona powinnościom dworskim. Drobna szlachta porozrzucana była po całej Polsce. Większe jej skupienia istniały podobnie, jak to miało miejsce w XVI wieku, na Mazowszu i Podlasiu. Oprócz drobnej

szlachty, siedzącej na własnej ziemi, istniała, głównie w majątkach magnackich na kresach wschodnich, szlachta czynszowa, zbliżająca się do włościan nie tylko przez własnoręczną uprawę ziemi, ale i przez to, że siedziała na cudzej ziemi, z której płaciła czynsz, nie odrabiała jednak pańszczyzny. Obok drobnej szlachty należy postawić szlachtę cząstkową, posiadającą własnych poddanych, ale tylko w części wsi. Pozycja gospodarcza przedstawicieli tej grupy odpowiadała mniej więcej pozycji dawnych sołtysów oraz plebanów.

Nad tymi grupami, tworzącymi niejako niższą szlachtę, istniała grupa średniej szlachty, właścicieli jednej lub kilku wsi. Tworzyli oni w końcu XVIII wieku niespełna połowę ogółu szlachty (49%), jednakże dzięki swojej pozycji gospodarczej tworzyli oni bardzo poważny czynnik w życiu gospodarczym i politycznym. Najwyższą grupą społeczności szlacheckiej tworzyli magnaci (panowie), właściciele latyfundiów, złożonych z dziesiątków lub więcej wsi. Między tymi kategoriami nie było różnic prawnych. Poczucie formalnej równości było wśród ogółu szlachty tak silne, że konstytucja 1638 r. zakazywała przyjmowania i używania tytułów hrabiów i książąt, za wyjątkiem rodzin, które z tytułami tymi podpisali się na akcie unii lubelskiej. Zasiadanie w senacie było jedynym formalnym kryterium należenia do tej warstwy. Magnaci nie tworzyli jednak zamkniętej kasty: rodziny zubożałe wychodziły z tej grupy, a wzbogacone rodziny szlacheckie wchodziły do niej. Przykładem szybkiego utworzenia latyfundium może być kanclerz Jan Zamojski, który otrzymawszy od ojca w 1571 r. rodowe gniazdo złożone z 4 wsi, utworzył wokół niego do 1605 r. wielkie latyfundium, zajmujące 3,8 tys. km. kw., w którym położonych było 6 miast i 149 wsi. Stworzył on ponadto drugie latyfundium na kresach południowych obszaru 2,6 tys. km. kw. złożone z 5 miast i 50 wsi, a oprócz tego miał jako dożywocie królewszczyzny o obszarze 11 tys. km. kw. z 12 miastami i 612 wsiami.

W czasach nowożytnych własność latyfundialna miała tendencję do wzrostu kosztem średniej własności szlacheckiej. Cyfrowo stwierdzono to dla powiatu lubelskiego, gdzie procentowy udział w ornej ziemi włościańskiej, wśród dziedziców, mających niżej 100 łanów kmiecych, spadał i wynosił w połowie XV wieku, połowie XVII i końcu XVIII wieku: 44,9, 16,9 i 9,8%. Procent majątków o 100—500 łanów pozostał prawie bez zmian i wynosił: 24,3, 26,3 i 33,2, a wzrósł ogromnie procent posiadłości o przeszło 500 łanach i wynosił:

13,3, 30,7 i 41,9%. Reszta wypadała na własność królewską, kościoła i drobnoszlachecką.

3. Gospodarcze znaczenie poddaństwa włościan. Na gospodarczą organizację wielkiej własności ziemskiej w sposób zdecydowany wpływała okoliczność, iż zamieszkująca ją ludność włościańska w olbrzymiej swej większości składała się z poddanych. Wyżej była już o tym mowa, jak wielką rolę odegrało poddaństwo w XVI w. w dobie rozrostu gospodarki pańszczyźniano-folwarcznej. W XVIII w. wielka własność uważała poddaństwo za konieczny warunek pomyślnej egzystencji folwarków. W pierwszej połowie XVIII w. doszło ono do najpełniejszego rozwoju. Nie znaczy to jednakże, aby poddaństwo polskie stało się w tym czasie niewolą, i aby włościanie byli w tych czasach pozbawieni wszelkich praw. Pewna samodzielność ludności wiejskiej jest koniecznym warunkiem istnienia ustroju pańszczyźnianego; była by ona trudną do osiągnięcia, gdyby bezwzględnie wszystko w stosunkach rolnych polegało na arbitralnej decyzji wielkich właścicieli ziemskich i ich funkcjonariuszy. Przyjęcie pewnych mniej więcej stałych norm regulujących wzajemne stosunki poddanego pańszczyźnianego z panem było tu koniecznym warunkiem istnienia tego ustroju. Normy te dawały pewne uprawnienia poddanym, odróżniając ich od niewolników.

Charakterystyczną cechą polskiego poddaństwa było to, iż określane jest ono prawie wyłącznie prawem zwyczajowym. Konstytucje sejmowe, poza sprawą przytwierdzenia poddanych do ziemi, poddaństwem prawie zupełnie się nie zajmują, a drogą judykatury ustalone normy są tak ogólne, iż wymagają wypełnienia przez prawo zwyczajowe. Poddaństwo polskie było instytucją jednolitą; każdy poddany miał tylko jednego pana nad sobą, tak że stosunek ten obejmował wszystkie sfery zależności. Mimo tej jednolitości można tu odróżniać trzy zasadnicze elementy, które by można nazwać: poddaństwem osobistym, gruntowym i sądowym (sądowo-administracyjnym), pamiętając, iż chodzi tu o podział czysto teoretyczny jednolitej w życiu instytucji.

P o d d a ń s t w o o s o b i s t e czyli ograniczenie wolności osobistej poddanego przejawiało się w szeregu przepisów negatywnych, zakazów dokonywania bez pozwolenia pana pewnych czynności, a z drugiej strony w szeregu przepisów pozytywnych, nakazów wykonywania pewnych czynności na

rozkaz pana. Wśród przepisów negatywnych na pierwszym miejscu należy postawić przytwierdzenie do gleby czyli zakaz opuszczania miejsca zamieszkania bez pozwolenia pana. Jest to kamień węgielny całego ustroju poddańczego.

Pod względem ustawowym, aż do r. 1791 instytucja ta pozostała bez zmiany; silniejsze niż poprzednio zasiedlenie kresów wschodnich zmniejszyło być może w XVIII wieku pęd kolonizacyjny ku wschodowi, ale o faktycznym bezwzględnym przytwierdzeniu poddanych do ziemi w tych czasach nie może być mowy. Znane są wprawdzie fakty zwrotu poddanych, jednakże według rozpowszechnionej opinii procesy o zbiegłych poddanych często nie były nawet rozpoczynane, gdyż albo zbiega nie można było wyszukać, albo proces się nie opłacał.

Zakaz zawierania małżeństw bez pozwolenia dworu w Polsce poza bardzo rzadkimi wyjątkami nie był praktykowany, nie posiadało to bowiem większego życiowego i gospodarczego znaczenia. Służby folwarcznej wolnego stanu potrzebowano bardzo mało i większych trudności z jej dostaniem przeważnie nie było, tak że nie było w Polsce obawy o brak robotnika folwarcznego w razie małżeństwa. Z tego samego powodu przymus służby we dworze dla dzieci poddanych w Polsce był prawie zupełnie nieznany.

Z przytwierdzenia do gleby wynikał zakaz zmiany zawodu rolniczego; chodziło głównie o zaciąganie się do wojska, pójście do rzemiosła, na księdza lub do klasztoru, gdyż z reguły musiało to być połączone z wyjściem z wsi. Nieznane są wypadki ograniczenia poddanego w wyborze zawodu, o ile to mogło być połączone z pozostaniem w granicach tych samych dóbr.

Nie mniej doniosłe znaczenie posiadała obowiązująca wciąż zasada, że poddany nie może powoływać swojego pana przed sąd państwowy. Przy powstawaniu gospodarki pańszczyźnianej w XVI w. przepis ten odegrał szczególnie doniosłą rolę, a jego znaczenie nie zmniejszyło się w XVIII w.

Wśród pozytywnych przepisów poddaństwa najważniejszym jest obowiązek wykonywania świadczeń nakazanych przez pana. Wysokość świadczeń zarówno osobistych, jak i rzeczowych, podobnie jak przy ludności wolnej, była pozostawiona umowie obu stron. To liberalne stanowisko ustawodawstwa w połączeniu z przytwierdzeniem do gleby dawało panu przynajmniej formalnie możność nakładania na poddanych ciężarów w nieograniczonej wysokości. Faktycznie jed-

nak swoboda ta była ograniczoną, ponieważ poddany, na którego nałożono zbyt duże ciężary, wynosił się do innych dóbr, a pan miał dość ograniczone możliwości sprowadzenia go z powrotem przy pomocy słabych władz państwowych. Znane są wypadki, że przez proste zastosowanie biernego oporu, niewykonywania świeżo nałożonych ciężarów, a odnosiło się to przede wszystkim do robocizn, włościanie faktycznie stawiali na swoim. W tym samym kierunku działały oczywiście i bunty oraz zbrojne rewolty, posiadały one jednak dla całokształtu stosunków o tyle niewielkie znaczenie, ponieważ były one zjawiskiem bardzo rzadkim.

Należy tu jeszcze wspomnieć, że pan mógł swobodnie osadzić włościanina na tym lub innym gospodarstwie, jak to mu było wygodniej. Nie posiadało to jednak większego znaczenia, ponieważ pan we własnym interesie, chcąc aby gospodarstwo prosperowało i dawało świadczenia, liczył się zazwyczaj z życzeniami poddanego.

Najjaskrawszy przejaw poddaństwa to możność sprzedawania poddanych bez ziemi, co było połączone z koniecznością przesiedlenia się do innych dóbr. Nie było wprawdzie ustawy pozwalającej na tego rodzaju transakcje, jednakże prawnicy XVIII w. uważali je za legalne. Znamy pewną, wprawdzie bardzo nieznaczną, liczbę takich transakcyj w obrębie XVIII w. Wszystkie one odnoszą się do bezrolnych (parobków i komorników). Nie znamy ani jednej sprzedaży włościanina rolnego.

Włościanie wolni w stosunku do poddanych stanowili znikomą mniejszość, rekrutowali się oni głównie z obcych przybyszów. Faktycznie jednakże parobków i innych bezrolnych uważano często za wolnych, gdyż przytwierdzenie ich do gleby przekraczało siły ówczesnej administracji państwowej. Należy tu zresztą pamiętać, iż oprócz stosunkowo nielicznych wolnych włościan byli inni wolni drobni rolnicy, mianowicie drobna szlachta oraz mieszczanie małych miasteczek, trudniący się przeważnie rolnictwem.

P o d d a ń s t w o g r u n t o w e, to ogół norm ograniczających poddanego w jego stosunku do ziemi. Prawny stosunek włościan do ziemi ograniczony był zawsze mniej lub więcej daleko idącymi prawami zwierzchnimi wielkiej własności; przedstawiał się on bardzo rozmaicie. Jako zasadnicze typy możemy tu rozróżniać dzierżawę bezterminową, krótkoterminową, długoterminową i dziedziczną. Przy dzierżawie bezterminowej włościanin każdej chwili mógł być z gruntu

usunięty; faktycznie jednak zdarzało się to w razie wybitnie niedbałej gospodarki; w XVIII w. grunty włościańskie na cele produkcji folwarcznej nie były potrzebne wielkiej własności, dlatego nie słyszy się w tych czasach o rugowaniu włościan. Bezterminowa dzierżawa faktycznie bywała zwykle dożywotnią, a nawet dziedziczną. Gdy w chwili śmierci włościanina dzieci, a zwłaszcza synowie, nie posiadali jeszcze własnych gospodarstw, a byli zdolni do ich prowadzenia, otrzymywali oni z reguły od dworu gospodarstwa ojcowskie; gospodarstwa te dawał dwór niekiedy nawet podrastającym zaledwie synom, a nawet zmniejszał im pańszczyznę do czasu dojścia do pełnoletności.

Dzierżawa krótkoterminowa występuje zazwyczaj we formie t. zw. najmów, t. j. rocznych dzierżaw pustych ról lub łąk; chodzi tu z reguły o uboczną podstawę egzystencji, niejako dodatek do właściwego gospodarstwa. Obok tego znani są dzierżawcy 3—6-letni całych gospodarstw włościańskich. Dzierżawy długoterminowe trwały przez lat kilkadziesiąt albo przez dwa lub trzy pokolenia.

Posiadłości dziedziczne występują zwykle pod nazwą własności chłopskiej; jest ona oczywiście ograniczona zwierzchnią własnością dworu. Wymaganą tu jest zazwyczaj aprobata dziedzica przy zmianie własności przez sprzedaż i darowiznę oraz przy obciążaniu, co faktycznie często zupełnie nie było obserwowane. Formalne jednak przyznanie wolności obrotu było rzadkie.

Dzierżawa krótkoterminowa oraz długoterminowa były stosunkowo rzadkie; bezwzględnie przeważała dzierżawa bezterminowa, na kresach zachodnich jednak posiadłości dziedziczne były dość częste.

P o d d a ń s t w o s ą d o w o - a d m i n i s t r a c y j n e wynikało z przekazania przez państwo dziedzicom prawa wykonywania sądownictwa i władzy administracyjnej nad ludnością zamieszkującą jej dobra. Złożenie w ręce dziedzica władzy sądowej i administracyjnej, odnoszącej się do licznych codziennych spraw gospodarczych, ogromnie ułatwiało gospodarczą organizację dóbr ziemskich w myśl interesów wielkiej własności, a pogarszało położenie ludności tych dóbr, zwłaszcza w połączeniu z niemożnością pozywania dziedzica przez poddanego przed sąd państwowy.

Do roku 1768 jurysdykcja patrymonialna nie była ograniczona. W tym roku odjęto dziedzicom prawo wydawania

wyroków śmierci. W roku 1791 przekazano sądom państwowym opiekę nad zawartymi przez dziedzica formalnymi kontraktami z włościanami. To ostatnie postanowienie o ogromnej doniosłości teoretycznej, zbyt krótko obowiązywało, aby mogło wywrzeć znaczniejszy wpływ na układ stosunków wiejskich.

Z drugiej strony jurysdykcja patrymonialna była ograniczona od dołu przez sądownictwo dziedzicznych sołtysów, którzy zresztą w XVIII w. byli zjawiskiem wyjątkowym, oraz samorządowe sądownictwo. To ostatnie mogło mieć duże znaczenie przy załatwianiu spraw między włościanami, nie mogło jednak formalnie przeciwstawiać się jurysdykcji patrymonialnej, od której zależało i do której zawsze można było apelować.

Nie należy jednak przeceniać tej wielkiej władzy jurysdykcji patrymonialnej. Współczynnikiem regulującym bieg spraw, było poczucie dobrze zrozumianego i na dalszą metę obliczonego interesu dziedzica, niekiedy jego poczucie prawa, częściej bierny opór włościan, możność zbiegania, a wreszcie groźba buntu. Dzięki temu w ramach sądownictwa patrymonialnego mogła egzystować nie tylko ruchoma, ale i nieruchoma własność włościańska, aczkolwiek zawsze ograniczona zwierzchnią własnością dziedzica.

4. Poddaństwo włościan w Polsce wobec poddaństwa w niektórych innych krajach Europy. Położenie prawne ludności włościańskiej w XVIII w. nie przedstawiało się jednolicie we wszystkich krajach Europy. Na zachód od Łaby, Saali i Lasu Czeskiego włościanie znajdowali się w znacznie korzystniejszej sytuacji od włościan w krajach położonych na wschód od tej linii, w tej liczbie i w Polsce. Poddaństwo włościan w krajach należących do tej drugiej grupy było mniej więcej tak samo ciężkie jak w Polsce. Różnice odnosiły się do szczegółów i szły w obu kierunkach.

Przytwierdzenie do gleby było rzeczą istotną dla poddaństwa osobistego. Było ono zjawiskiem powszechnym, jedynie w niektórych częściach Saksonii można było swobodnie wyjść ze wsi za opłatą taksy w wysokości 2—25 najczęściej 5% wartości wyprowadzanego majątku. Zakaz zawierania małżeństwa bez pozwolenia pana był prostą konsekwencją przytwierdzenia do gleby, gdy chodziło o poddanych dwu panów. Ale w północno-wschodnich Niemczech obowiązywały surowo

przestrzegane zakazy swobodnego zawierania związków małżeńskich również gdy chodziło o poddanych jednego pana, mianowicie ze względu na brak służby folwarcznej, a w szczególności wiktowników, którymi posługiwano się wówczas w bardzo dużej mierze. Czekanie latami całymi w „kolejce" na pozwolenie pana na zawarcie małżeństwa było rzeczą bardzo częstą. Pod tym względem położenie włościan w północno-wschodnich Niemczech było gorsze od położenia włościan w Polsce. Niemal powszechne były zakazy uczenia się rzemiosła bez pozwolenia pana. Niektóre części Saksonii i pod tym względem stanowiły korzystny dla włościan wyjątek. Rzadsze były w tej części Niemiec zakazy swobodnego wstępowania do wojska. Obowiązek przyjmowania narzucanego przez pana gospodarstwa i obowiązek nieograniczonych przez państwo powinności przedstawiały się w podobny sposób jak w Polsce. Przymusowa służba dzieci podanych we dworze była zjawiskiem powszechnym. Jej wykonanie, ze względu na większe niż w Polsce rozpowszechnienie stałych sił najemnych po folwarkach było cięższe aniżeli w Polsce. Sprzedawanie poddanych bez ziemi było prawnie dopuszczalne i praktykowane w życiu, podobnie jak to miało miejsce w Polsce. Należy jednak zauważyć, że poddani w północnowschodnich Niemczech stanowili procentowo mniejszą grupę niż w Polsce. Odnosi się to w szczególności do Szlezwigu, Holsztynu i Prus Wschodnich.

W północnej i wschodniej części krajów niemieckich położonych na wschód od Łaby, a mianowicie w Szlezwigu, Holsztynie, Meklenburgii, Pomorzu Szczecińskim, Prusach Wschodnich, północnej i wschodniej Brandenburgii, na Łużycach i Górnym Śląsku, przeważało niedziedziczne prawo do ziemi, tak że włościanie mogli być w każdej chwili przez pana wyzuci ze swojej ojcowizny, choć w praktyce gospodarstwa przeważnie przechodziły z ojca na syna. W krajach tych niektóre grupy włościan, będące jednak w mniejszości, posiadały dziedziczne prawo do ziemi. Poddaństwo gruntowe odpowiadało w tych krajach stosunkom polskim. Natomiast w pozostałych krajach wschodnich Niemiec, mianowicie w zachodniej Brandenburgii, w Saksonii na lewym brzegu Łaby i na Dolnym Śląsku przetrwało do XVIII w., jako typowy stosunek włościan do ziemi, prawo dziedziczne, pochodzące z czasów kolonizacji średniowiecznej tych krajów. Przeważnie gospodarstwa te nie mogły być dzielone, ale następcę wybierał włościanin. Tylko w pewnych krajach uprawnienie to przeszło

do dziedzica. Ogólnie jednak biorąc w tej grupie krajów niemieckich poddaństwo gruntowe kształtowało się dla włościan korzystniej aniżeli w Polsce.

Tak samo korzystniejszym było położenie włościan w północno-wschodnich Niemczech z punktu widzenia poddaństwa sądowego. Pan nie miał tu nieograniczonych i niekontrolowanych przez państwo uprawnień jak to miało miejsce w Polsce do r. 1768, a co do ogromnej większości uprawnień również i później.

W jeszcze bardziej korzystnym położeniu prawnym znajdowali się włościanie zachodnio-europejscy. Poddaństwo osobiste było tam w zaniku. Stosunkowo największy procent poddanych wśród ludności wiejskiej spotykamy w Niemczech zachodnich. W niektórych krajach jak Bawaria, północna Badenia i w szeregu innych mniejszych terytoriów, wolni należeli do wyjątków; natomiast zupełnym wyjątkiem było poddaństwo osobiste w ks. Sasko-Altenburskim, Górnym Paltynacie i w szeregu mniejszych państewek. We Francji poddaństwo osobiste było w tych czasach zjawiskiem bardzo rzadkim. Poddani istnieli w XVIII w. tylko w niektórych prowincjach i z reguły tworzyli nieznaczne mniejszości ludności wiejskiej. W Anglii XVIII w. instytucja ta była zupełnie nieznaną.

Przytwierdzenie do gleby było w szeregu krajów zachodnio-niemieckich istotnym składnikiem poddaństwa osobistego. Zupełnie wyjątkowo spotyka się je w Francji. Przeważnie formalnie obowiązujące przytwierdzenie do gleby tylko bardzo nieznacznie krępowało swobodę opuszczania wsi rodzinnej, gdyż wystarczyło złożyć zwyczajowo ustaloną opłatę, aby uzyskać pozwolenie na przesiedlenie się. W ten sam sposób uwalniano się od innych zakazów tylko formalnie krępujących swobodę osobistą poddanych.

W Niemczech zachodnich dziedziczna forma władania ziemią była w XVIII w. w zdecydowanej większości. We Francji poważne ilości włościan już od XVI w. posiadały uprawiane przez siebie ziemie na własność, aczkolwiek były one obciążone niezmiennymi co do swej wysokości powinnościami dworskimi. Natomiast we Francji podobnie jak i w Italii bardzo były rozpowszechnione krótkoterminowe dzierżawy (do 12 lat), zajmujące pośrednie miejsce między dzierżawą dziedziczną a bezterminową. Pomimo tego nie ulega wątpliwości, że prawny stosunek włościan do ziemi kształtował się w krajach zachodnio-europejskich znacznie korzystniej niż w krajach położonych na wschód od Łaby.

Zarówno w Zachodnich Niemczech, jak i we Francji i Italii istniała w dalszym ciągu jurysdykcja wielkich właścicieli, ziemskich. We Francji liczba trybunałów feudalnych była przed rewolucją bardzo duża, jednak ich rola wobec trybunałów królewskich była skromna. Wpływy szlacheckie w trybunałach państwowych zwłaszcza w Niemczech Zachodnich były jednak tak silne, że często bardzo włościanin nie mógł uzyskać sprawiedliwości w swoich sporach z panem, a procesy w takich wypadkach ciągnęły się przez dziesiątki lat. Znane są jednak i wyroki korzystne dla włościan, co przed konstytucją 3 maja było rzeczą zgoła niemożliwą w Polsce.

5. Gospodarstwo folwarczne. Folwark pańszczyźniany był w Polsce wciąż głównym składnikiem ustroju rolnego; na znacznej większości obszarów Rzeczypospolitej jest on już od dawna ustaloną formą produkcji, zdobywa on sobie obecnie nowe tereny, n. p. Ukrainę w ostatniej ćwierci XVIII w. w związku z otwarciem Morza Czarnego dla wywozu zboża. W dwudziestu królewszczyznach ukrainnych od roku 1765 do 1798 wartość robocizny w ogólnych dochodach wzrosła z 17 na 30%.

Nie wszędzie jednakże gospodarstwo pańszczyźnian-folwarcze zdołało sobie zdobyć dominujące znaczenie; bardzo mało było ono rozwinięte na południowych kresach, mianowicie w Karpatach i na podgórzu, a to zarówno wskutek nieodpowiednich dla produkcji zbóż warunków klimatycznych, jak i trudności zbytu zboża; w starostwie nowotarskim dochód ze sprzedaży zboża folwarcznego przy końcu XVII wieku stanowił zaledwie 3% ogólnego dochodu z tych dóbr. Tak samo na kresach wschodnich nad Dnieprem, zwłaszcza na Białorusi, folwarki mało były rozwinięte; n. p. w dobrach szkłowskich na 161 wsi były tylko trzy folwarki, z których dochód stanowił zaledwie 1% dochodu z tych dóbr.

Poza tym pewna liczba wsi czynszowych porozrzucana była po całym kraju wśród wsi folwarcznych; szczególnie liczne było one na kresach zachodnich, głównie w Wielkopolsce i Prusach Królewskich, nadając im już w tych czasach odrębną fizjognomię pod względem stosunków rolnych; odrębność ta, jak o tym była mowa wyżej, datuje się już od połowy XVII w. i pozostaje w związku z silną kolonizacją niemiecką, tworzącą wsie czynszowe.

Dokładniejsze dane o wzajemnych ilościowych stosunkach ziemi dworskiej i włościańskiej posiadamy dopiero z czasów

porozbiorowych. Dane z lat 1786—9, odnoszące się do Galicji, odzwierciadlają niewątpliwie stosunki przedrozbiorowe. Role folwarczne zajmowały wówczas 27% ogólnego obszaru ról. Większy procent zajmowały one w Polsce środkowej. W departamentach Księstwa Warszawskiego, które weszły w skład Królestwa Polskiego w 1810 r., role folwarczne zajmowały 49% ogólnego obszaru ról. W czasach przedrozbiorowych odsetek ten musiał być niższy. W Galicji w podanym wyżej czasie ziemie dworskie tworzą 48% całej obciążonej podatkiem gruntowy ziemi. Z ziem dworskich 62% wypadało na lasy, 22% na grunta orne, a 6% na łąki.

Rozmiary poszczególnych folwarków bywały bardzo różne. Niewielkie folwarczki, nie przekraczające swoimi rozmiarami większych gospodarstw włościańskich, były częstym zjawiskiem wśród szlachty cząstkowej, proboszczów i mieszczan, natomiast o wiele rzadszym, niż poprzednio wśród szlachty posesjonatów. Ziemie orne tych ostatnich wahały się w granicach kilku do kilkunastu łanów.

Społeczna organizacja gospodarstwa folwarcznego opiera się w zasadzie na tych samych co dawniej podstawach. Przy produkcji zbożowej praca pańszczyźniana i wyrobnicza w dalszym ciągu posiadają na ogół zupełną przewagę nad pracą parobczańską; znaczenie pańszczyzny od połowy wieku XVII maleje; jest ona obecnie dokładniej wyzyskiwaną niż dawniej dzięki zwyczajowi „zaciągania" nieodrobionych dni tygodniowych na tygodnie następne i tworzenia z nich „remanentów", jako rezerwy pracy pańszczyźnianej na czas pilniejszych robót. Była to jednakże broń obosieczna: stosowana w zbyt szerokich rozmiarach, powodowała ruinę gospodarstw pańszczyźnianych, a w dalszej konsekwencji i folwarcznych; dlatego też przy dzierżawach folwarków pańszczyźnianych dziedzice często bardzo zakazują tego rodzaju praktyk.

Znaczenie wyrobniczej pracy komorników, chałupników, zagrodników i drobniejszych kmieci wzrosło; w związku z tym rozszerza się zwyczaj przymusowych najmów po cenach znacznie niższych niż przy wolnym najmie.

Stali najemcy folwarczni podobnie, jak w wieku XVI używani są przede wszystkim jako personel kierowniczy, nadzorczy i hodowlany. Znaczenie tej kategorii pracowników folwarcznych nieco wzrasta; spotyka się już folwarki posługujące się kilkunastu, a nawet więcej niż dwudziestu osobami stałej służby, ale są to wypadki tak samo rzadkie, jak wypadki korzystania wyłącznie tylko z tej kategorii pracowników

rolnych; przeciętnie w XVIII wieku na jednym folwarku pracowało 5,9 stałych sił najemnych (w XVI wieku 5,5). Specjalizacja zajęć staje się większą, a więc oprócz parobków, pastuchów, dziewek, mamy stróżów, wartowników, ogrodników, chmielarzy, rybitwów, stawowych, pszczelarzy, majstrów i podmajstrzych do budownictwa, kowali, stelmachów, szyprów, flisaków, gajowych, straż leśną, łowców i t. p.

Stała służba otrzymywała zawsze mieszkanie. Na mniejszych folwarkach były to osobne izby czeladne w samym dworze, na większych bywały osobne budynki, często zwane folwarkami. Pastusi oraz czeladź do koni sypiała zazwyczaj w stajniach, oborach i owczarniach. Żonaci mieli osobne chałupki.

Nieżonaci i niezamężne byli żywieni w kuchni dworskiej, żonaci otrzymywali wzamian za to ordynarię w ziarnie żytnim na chleb, pszenicznym na kluski, jęczmieniu, tatarce i prosie na kaszę, lnie na olej, a oprócz tego groch, masło, słoninę, ser, piwo, sól i mieli krowy na paszy dworskiej. Często otrzymywali ubiór, lub jego części. Płace pieniężne były z reguły tym większe im mniej dostawali ubrania.

Wiemy, że w drugiej połowie XVII wieku wzrosło znaczenie przygodnych sił najemnych. Utrzymało się to w XVIII w. Wyrobnicy wiejscy rekrutowali się przeważnie z miejscowej ludności, kmieci mających małe gospodarstwa i zmuszonych do dorabiania na życie i małorolnych, dla których praca najemna była główną podstawą egzystencji. W XVIII wieku coraz częściej można się spotkać z najemnikami sezonowymi przychodzącymi na parę, lub kilka tygodni z dalszych okolic.

Wszyscy przygodni najemnicy byli używani głównie do robót przy produkcji zboża, oraz do sianokosów. Nigdy nie powierzano im własnego inwentarza żywego. Miejscowi otrzymywali wynagrodzenie głównie w pieniądzach, niekiedy w skombinowaniu z wiktem. Dla przybyszów z obcych stron mieszkanie i wyżywienie były jednym z zasadniczych warunków umowy. Dla miejscowej ludności coraz częściej używane były przymusowe najmy za niższą, niż ustaloną w wolnym najmie płacą. Przez zobowiązanych te przymusowe najmy bywały nazywane pańszczyzną.

Rzeczą bardzo charakterystyczną dla stosunków XVIII w. był znaczny liczebny wzrost pracowników zajmujących pośrednie stanowisko między stałą służbą folwarczną z jednej strony, a pańszczyźnianymi oraz wyrobnikami z drugiej strony. Niektórych pańszczyźnianych przeznaczał dwór do stałego

pełnienia pewnych funkcyj na folwarkach, n. p. włodarzy, karbowych, polowych, leśnych i t. p.; uwalniani byli oni od zwykłej pańszczyzny, zazwyczaj z ćwierci łanu, wzamian za obowiązek pełnienia tych specjalnych funkcyj. Zaczynają również powstawać typy pośrednie między stałą pracą najemną, a pracą wyrobniczą; komornicy, chałupnicy i zagrodnicy otrzymują ordynarię wzamian za obowiązek znaczniejszej pańszczyzny, nie tracąc przez to możności swobodnego dysponowania pewną częścią swojej pracy; przez wzrost tej ordynarii, a wraz z nią i „pańszczyzny", mogli oni przekształcić się faktycznie w stałą służbę folwarczną, różniącą się od pozostałej tylko tym, iż mieszkali nie na folwarku, lecz na wsi.

Hierarchia administracyjna staje się coraz bardziej skomplikowaną, zwłaszcza w wielkich majątkach, składających się z całego szeregu kluczy. Na czele takiego znacznego kompleksu dóbr stał komisarz, będący w nich zastępcą dziedzica; na czele poszczególnych kluczy stali ekonomowie lub gubernatorowie; mieli oni niekiedy do pomocy lustratorów, kontrolujących gospodarkę poszczególnych niższych czynników. Na czele oddzielnych folwarków stali podstarościowie lub administratorowie; bez porównania częściej niż w XVI w. mieli oni do pomocy osobnych pisarzy; dwornicy zarządzali przeważnie tylko krescencją folwarczną; osobne gospodynie zarządzały w obrębie poszczególnych folwarków gospodarstwem kobiecym. Cała ta organizacja stała się bardziej scentralizowną; właściwie kierownictwo całej produkcji przeniosło się z folwarków na klucze, których kierownictwu bezpośrednio podlegały wyodrębnione z folwarków działy gospodarki, jak gospodarka leśna, stawowa, pszczelnictwo; stąd również wychodziły dyspozycje co do siewu, rozkładu sił roboczych na poszczególne folwarki i t. d.

W latyfundiach bardzo rozpowszechnioną była dzierżawa folwarków łącznie z przydzielonymi do nich wsiami i powinnościami zamieszkiwującej je ludności. Wyjątkowo spotykało się dzierżawców, którzy dzierżawili całe majątki magnackie. Zazwyczaj przedmiotem dzierżawy był jeden folwark, lub parofolwarczny klucz, tak, że jedno latyfundium bywało zagospodarowywane przez kilku dzierżawców. Część majątku mogła być w takim wypadku pozostawiona we własnej administracji. Wielcy dzierżawcy rekrutowali się przeważnie ze szlachty, rzadziej spotyka się wśród nich mieszczan. Najczęściej termin dzierżawy był trzyletni. Dzierżawca mógł mieć

przekazaną sobie część jurysdykcji patrymonialnej, jednak zawsze z pozostawieniem apelacji do dziedzica.

Gospodarstwo wiejskie. Postęp w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego za Stanisława Augusta nie jest dotychczas dokładnie zbadany. Wiadomo tylko, że niemal stały w tych czasach pobyt wojsk obcych w kraju, wojny i rozbiory ogromnie zmniejszały realne znaczenie licznych bardzo usiłowań, zmierzających ku podniesieniu produkcji rolnej i innej, wchodzącej w zakres gospodarstwa wiejskiego.

Najważniejszym czynnikiem postępu była w tych czasach literatura rolnicza; liczebnie wzrosła ona bardzo wybitnie w czasach Stanisława Augusta, a zwłaszcza po pierwszym rozbiorze. Od 1700 do r. 1772 ukazało się 37 dziełek, a po tej dacie do końca stulecia 109, czyli że przeciętnie rocznie wychodziło 0,5 i 3,8. Na ogólną liczbę 146 książek było pisanych po łacinie, iemiecku lub francusku, ale odnoszących się do Polski i w Polsce wydanych 12; tłumaczonych z niemieckiego, francuskiego i angielskiego 35; komplikacyj z obcych autorów 9, a oryginalnych polskich prac 90.

Swoim poziomem górowały przyrodnicze prace ks. Kluka, pozostające jednak w najściślejszym związku z gospodarstwem wiejskim. Poza ściśle rolniczymi pracami ukazało się sporo prac poświęconych uprzemysławianiu gospodarstwa wiejskiego: węglarstwu, cegielnictwu, wyrobie wapna i t. p.; ukazała się jedna praca poświęcona kulturze torfów; w 1770 r. ukazała się pierwsza jaskółka nowego systemu rolniczego płodozmianu.

Komisja edukacji narodowej wprowadziła do szkół elementarnych praktyczne obznajmianie się z rolnictwem, ogrodnictwem, leczeniem inwentarza, zużytkowaniem odpadków w gospodarstwie. W Akademii Zamojskiej rozpoczęto w 1791 r. wykłady o rolnictwie, na razie jako nieobowiązkowe, odbywające się w niedziele i święta.

6. Gospodarstwa włościańskie. Rozdrabnianie gospodarstw włościańskich jest charakterystycznym procesem towarzyszącym rozwojowi gospodarki pańszczyźniano-folwarcznej. Na Rusi Czerwonej w kilkuset zbadanych wsiach gospodarstwa kmiece co najmniej półłanowe tworzyły w r. 1566 — 58%, w 1648 r. — 38%, w 1665 r. — 16%, w 1765 r. 11% ogółu gospodarstw. Nie wszędzie zresztą rozdrobnienie gospodarstw kmiecych było tak znaczne, jak na Rusi Czerwonej. Mniej więcej około połowy XVIII w. w przeszło trzystu

zbadanych wsiach, kmiecie wspomnianej kategorii tworzyli w Prusach Królewskich 50%, w Wielkopolsce 34%, w Małopolsce 11% i na Rusi Czerwonej też 11%.

W związku z procesem rozdrabniania gospodarstw włościańskich powstają nowe ich zróżniczkowania. Podziały gospodarstw kmiecych doprowadzają do powstawania gospodarstw półćwierciowych; obok zagrodników powstają półzagrodnicy; zwiększenie się liczby komorników powoduje konieczność budowania dla niektórych z nich chałupek; takich komorników z chałupkami przeciwstawia się wówczas kątnikom. Tak daleko posunięte zróżniczkowanie powoduje zacieranie się różnic między poszczególnymi warstwami, a w szczególności między kmieciami, a zagrodnikami, między półzagrodnikami, a chałupnikami, oraz między chałupnikami, a komornikami z chałupkami.

Oprócz ziemi ornej posiadali kmiecie, zagrodnicy i pewna część chałupników ogrody wyjęte spod wspólnego użytkowania, a przeznaczone do produkcji warzyw, owoców, a również jako pastewniki. W indywidualnym władaniu były również i łąki; natomiast lasy i pastwiska były we wspólnym użytkowaniu wszystkich włościan, przeważnie łącznie z dworem. Istniała tendencja ograniczania użytkowych praw włościan przez możliwie dokładne ich precyzowanie; n. p. na opał wolno było wozić tylko w jednym dniu w tygodniu, a zbierać wolno było tylko drzewo leżące; na budowle i ich reparacje można było brać tylko drzewo wskazane przez dwór w granicach potrzeb, uznanych przez dwór za słuszne i t. d.

Na południowo-wschodnich kresach Rzeczpospolitej przetrwała, aż do rozbiorów, gminna wspólnota agrarna. Na Podolu i Pokuciu ustrojem tym było objętych 93% tamtejszych wsi. Na zachód i północ od tego terytorium mniej więcej do równoleżnika i południka Lwowa, można było spotkać w niektórych wsiach podobne urządzenia. Chałupy wraz z przylegającymi doń ogrodami były zawsze w stałym indywidualnym posiadaniu poszczególnych włościan. Periodycznym podziałom podlegały tylko role i łąki. Wobec dworu prawo posiadania miała gromada, która ze swej strony dzieliła te ziemie na poszczególne gospodarstwa.

We wsiach, w których istniała wspólnota gminna, z reguły prowadzono gospodarkę zbożowo-pastewną. Objęte tą gospodarką obszary gruntowe używane były przez 4 do 12 lat jako role (zwano je wówczas caryną), a przez następny, taką samą liczbę lat obejmujący okres, jako łąki lub pastwiska (zwano

je wówczas tłokami lub tołokami). Przy rolach podziały następowały przy przejściu ziemi z tłoki na carynę. Nie odbywało się w poszczególnych wsiach jednocześnie dla wszystkich gruntów, lecz tylko dla ich części i z tego powodu częściowy podział jest zjawiskiem bardzo częstym.

W podziale tej ziemi nie uczestniczyli zagrodnicy, chałupnicy i komornicy, lecz tylko kmiecie, których działy były różnej wielkości, zależnie od ilości sprzężaju, którym odrabiali pańszczyznę. Najwięcej otrzymywali parowi, połowę tego dostawali pojedynkowi, a ćwierć — piesi. Przydział poszczególnych kawałków gruntu dokonywany był albo przez losowanie, albo wyznaczany był przez wójta i dwu przysiężnych zazwyczaj zamożniejszych włościan. Dwór nie interesował się tymi szczegółami odnoszącymi się do podziału gruntów. Nowe podziały bywały również przeprowadzane, gdy któryś z uczestników przechodził z jednej z wymienionych kategoryj do drugiej, gdy ubywało gospodarzy przez śmierć, lub zbiegostwo, lub gdy przybywali nowi gospodarze. Były to podziały posiłkowe, obejmujące tylko grunta zainteresowanych. Łąki podlegały corocznemu podziałowi.

W XVIII wieku wspólnota była w stanie upadku. Część ról, zwłaszcza role przylegające do ogrodów, przechodziły na stałe użytkowanie poszczególnych gospodarstw (t. zw. lewady), to samo odnosi się do nowych karczunków (łazy). Obszar wspólny podlegał coraz większemu zmniejszaniu. Z czasem pewne grupy kmieci w ogóle były wyłączane z gminnej własności ziemskiej.

7. Powinności ludności włościańskiej. Powinności włościańskie, a mianowicie robocizny, wzrastają, a w związku z tym różniczkują się coraz bardziej, oraz dokładniej są określane i opisywane. Robocizny ilościowo nie określone, które faktycznie były najlżejszymi robociznami, obecnie zanikają już zupełnie. Teraz określa się nie tylko liczbę dni, lecz i liczbę godzin pracy i przerywających ją odpoczynków, dalej nie tylko liczbę, ale i płeć i wiek ludzi, mających wychodzić na robotę, oraz liczbę sprzężaju.

Najcięższą robocizną była pańszczyzna tygodniowa, do której zobowiązane były wszystkie gospodarstwa pańszczyźniane, odrabiana w ilości ½ do 6 dni na tydzień z gospodarstwa, czyli 26 do 312 dni na rok; 4 do 6 dni odrabiały oczywiście tylko gospodarstwa większe, mogące utrzymać osobnego parobka, przeznaczonego do odrabiania tej pańszczyzny.

Gospodarstwa większe odrabiały oczywiście większą liczbę dni tygodniowych, aniżeli gospodarstwa mniejsze; z gospodarstw łanowych odrabiano najczęściej 4—6 dni na tydzień, z półłanowych 3—4, z ćwierćłanowych 2—3, z półćwierciowych 1—2. Z cyfr tych wynika, iż w proporcji do jednego łanu odrabiano z gospodarstw łanowych przeciętnie 5 dni, z półłanowych 7, z ćwierćłanowych 10, a z półćwierciowych 12, czyli że gospodarstwa mniejsze były proporcjonalnie do swego obszaru bardziej obciążone, aniżeli gospodarstwa większe; faktycznie jednak różnica jest mniej jaskrawą, aniżeli by to wynikało z przytoczonych cyfr, a to dlatego, że większe gospodarstwa zobowiązane były do odrabiania cięższej pańszczyzny z większą liczbą sprzężaju (do 6 wołów) i większą liczbą ludzi (do trzech), aniżeli gospodarstwa mniejsze.

W miarę wzrostu pańszczyzny malała jej wydajność; ażeby temu zaradzić, dla najważniejszych czynności przy produkcji zboża wprowadzono t. zw. pańszczyznę wydziałową, przy której pańszczyźniani zobowiązani byli do wykonania w ciągu dnia określonej ilości pracy, a więc mieli oni wyorać ustaloną liczbę zagonów, zżąć n. p. co najmniej kopę zboża, wymłócić półtorej do dwu kóp i t. d. W razie gdyby praca ta w jednym dniu nie była wykonaną, zobowiązany był odnośny włościanin do wykończenia brakującej części roboty w innym dniu, co mu już do dni pańskich nie było liczone.

Poza pańszczyzną tygodniową istniały jeszcze i inne robocizny, a mianowicie po pierwsze: t. zw. dni pomocne czyli letnie w liczbie 4—12 na rok, jednakowo obciążające wszystkie gospodarstwa, a przeznaczone do orki, sianokosów i żniw. Niekiedy pracowano podczas tych dni na pańskim chlebie, częściej za poczęstunek piwem i wódką. Po drugie: t. zw. darmochy nie określone co do liczby dni, a przeznaczone do moczenia, międlenia i czesania lnu i konopi, oraz do prac przy warzywach; rzadziej używano ich do skubania gęsi, strzyżenia owiec, łowienia ryb, czyszczenia stawów i t. p.; rozmiar tego ciężaru określała potrzeba dworu. Po trzecie: szarwark, przeznaczony do naprawy dróg, mostów i grobel, przeważnie na liczbę dni nie określony, niekiedy jednakże ustalony w rozmiarach 12—32 dni z gospodarstwa. Po czwarte: podróże piesze z listami, do których zobowiązani byli chałupnicy i zagrodnicy, oraz podróże sprzężajne, przeznaczone przede wszystkim do zwózki zboża do miasteczek lub miejsc spławu; określano je przeważnie liczbą fur, a niekiedy wli-

czano do dni tygodniowych. Po piąte: stróża, t. j. obowiązek kolejnego pilnowania dworu i folwarku, zboża w kopach i t. p.; w całym szeregu wsi obowiązek ten był zamieniony na opłatę pieniężną.

Obok robocizny, do powinności włościańskich należą daniny w naturze i czynsze pieniężne. Wśród danin w naturze najważniejsze były t. zw. ospy, t. j. daniny w zbożu. Poza tym wszystkie prawie gospodarstwa uiszczały t. zw. drobne daniny, głównie w serach, jajach, oraz drobiu, rzadziej w innych produktach jak: chmiel, ryby, drobne zwierzątka leśne i dzikie ptactwo, miód, grzyby, jagody leśne i t. p.

Czynsze pieniężne bywały ustalane przeważnie w złotych polskich. Czynsze w talarach spotyka się tylko w niektórych wsiach czynszowych i to przeważnie u świeżo sprowadzonych niemieckich osadników. Czynszów w dukatach nie spotyka się już w XVIII wieku.

Rzecz oczywista, że nie na każdym gospodarstwie włościańskim ciążyły wszystkie wyliczone wyżej rodzaje powinności. Najwięcej podobieństwa wykazują powinności w obrębie poszczególnych grup ludności włościańskiej. Pomijając ludność przemysłową i handlową, należy tu rozróżnić trzy grupy: kmieci czynszowych, kmieci pańszczyźnianych, małorolnych i bezrolnych, mających jednak własne gospodarstwa. W obrębie jednej wsi, a często szeregu wsi jednego dziedzica i jednej kategorii gospodarstw, powinności były w XVIII wieku przeważnie zunifikowane. Natomiast nie było dwu majątków ziemskich, należących do różnych właścicieli, a mających takie same powinności. Charakter i wysokość powinności zależały całkowicie od dziedzica względnie jego porozumienia z włościanami.

Najprostsze były powinności czynszowników. Niekiedy ograniczały się one do samego czynszu pieniężnego w wysokości 25 do 100 złp z łanu. Wysokość zależała od jakości gruntu, a w związku ze spadkiem wartości pieniądza również od daty umowy. Wielu czynszowników oprócz czynszu pieniężnego dawało jeszcze daniny w zbożu i innych produktach, a niekiedy odrabiało drobną pańszczyznę w liczbie kilku dni do roku.

Najbardziej urozmaicone były powinności ciążące na najliczniejszej grupie włościan, mianowicie kmieciach pańszczyźnianych. W wielu wsiach mamy wszystkie wymienione wyżej rodzaje pańszczyzny. Pańszczyzna tygodniowa wymagana była najczęściej w ilości trzech dni w tygodniu. Daniny

w zbożu były regułą. Z drobnych danin najczęściej spotyka się kury, sery i jaja. Czynsze pieniężne płacone przez pańszczyźnianych były bardzo drobne, często wynosiły one kilka lub kilkanaście groszy z gospodarstwa.

Przeciętne powinności z łanu nie były jednakowe w całej Polsce. Pańszczyzna tygodniowa wynosiła w Wielko- i Małopolsce około 6 dni z łanu, na Rusi Czerwonej około 10 dni. Wartość ogółu powinności wynosiła w Wielkopolsce około 80 złp, w Małopolsce i Rusi Czerwonej 100 złp. W kwotach tych pańszczyzna wynosiła 65, 80 i 90%, daniny 10, 10 i 5%, a czynsze 25, 10 i 5%.

Powinności zagrodników, chałupników i komorników były nie tylko niższe, ale i prostsze. Niewielkie pańszczyzny, drobne daniny i niewielkie czynsze były tu zwykłym zjawiskiem.

Bardzo ważnym, a jednocześnie niezmiernie trudnym do rozwiązania zagadnieniem jest sprawa gospodarczego znaczenia ciężarów włościańskich. Na podstawie danych statystycznych z przełomu XVIII i XIXwieku obliczył Grabski dla terytorium Księstwa Warszawskiego, że chłop pańszczyźniany oddawał panu we formie czynszu, danin i wytworzonej przez siebie krescencji folwarcznej połowę plonu swej pracy. Ta sama metoda zastosowana do Galicji i lat 1786—9 dała 30%. Obliczenia przeprowadzone na podstawie aktów pruskich z r. 1775 dają 34%, pozostawiając na stronie krescencję folwarczną, tak, że prawdopodobnym wydaje się przyjęcie udziału dworu w plonie pracy włościańskiej na jego trzecią część do połowy.

8. Ustrój rolny w XVIII w. na Śląsku, w Prusach Wschodnich i Pomorzu Szczecińskim. W wieku tym królowie pruscy opanowali całe to terytorium i zaczęli na nim prowadzić dość jednolitą politykę włościańską, co przyczyniało się do ujednostajnienia ustroju rolnego. Rozrost gospodarki pańszczyźniano-folwarcznej doprowadził włościan tych krajów w XVIII wieku do bardzo ciężkiego położenia zarówno pod względem prawnym jak i gospodarczym. W całej pełni istniało przytwierdzenie do gleby. Na Śląsku obowiązywała kodyfikacja prawa poddańczego z 1652 r. nakazująca panom zwalnianie poddanych w pewnych wypadkach, ale brak urzędowo ustalonych taks za zwolnienie z poddaństwa czynił ją bardzo często iluzoryczną. Zbiegostwo było karane przykuwaniem do taczek i przeznaczaniem do najcięższych robót;

gdzie zbiega nie można było pochwycić, karano rodziców lub rodzeństwo więzieniem i biciem kijami. Mimo to zbieganie poddanych było na parządku dziennym. Bardzo częstym zjawiskiem było zbieganie do sąsiedniej Polski, gdzie nowi osadnicy znajdowali lepsze warunki nie tylko od miejscowej ludności, ale lepsze od warunków poddańczej ludności na Śląsku.

Zawieranie małżeństwa było utrudniane przez konieczność uprzedniego uzyskania pozwolenia pańskiego. Nie odmawiano takich pozwoleń za odpowiednią zapłatą gospodarzom, ale bezrolni faktycznie mogli się żenić tylko wówczas, gdy pan ich osadził przynajmniej na chałupnictwie, gdy pozwolił im mieszkać u kmiecia w charakterze komornika, bo rzadkie były wypadki żenienia się bez zmiany kondycji parobczańskiej.

Sprzedaż poddanych bez sprzedaży wsi, którą zamieszkiwali, była zjawiskiem nie ulegającym wątpliwości. Praktykowano to zarówno w świeckich, jak i w kościelnych majątkach. Administracja państwowa uważała, że jest to w zupełnej zgodzie z obowiązującym ustawodawstwem. Na drodze administracyjnej wprowadzono w roku 1759 zakaz sprzedaży poddanych, ale wypadki sprzedaży znane są jeszcze w 1787 r.

Również i w Prusach Wschodnich oraz na Pomorzu Szczecińskim większość włościan składała się z przytwierdzonych do gleby poddanych, podlegających zakazowi swobodnego zawierania małżeństw, przymusowi służby we dworze dzieci i innym zwykłym ograniczeniom poddańczym. Sprzedawanie włościan bez ziemi było prawnie dopuszczalne i rzeczywiście praktykowane. Poddani, którzy nie chcieli uznać odnoszącego się do nich wraz z rodzinami kontraktu sprzedaży i dobrowolnie przenieść się do wyznaczonego im przez nowego pana miejsca pobytu byli karani twierdzą i przymusową służbą w wojsku. O zamierzonych sprzedażach poddanych ogłaszano w prasie z podaniem ceny.

Na Dolnym Śląsku bezwzględnie przeważało dziedziczne prawo do ziemi, znane pod nazwą dolnośląskiej własności kmiecej, korzystniejsze od prawie wszystkich innych praw kmiecych obowiązujących w pozostałych prowincjach Prus. Gospodarstwo nie mogło być wprawdzie dzielone, ale w całości mogło być zarówno przekazywane testamentem, jak i sprzedawane. Prawo testowania bywało zresztą ograniczone albo do najbliższych krewnych, albo nawet tylko do zstępnych. Prawo sprzedaży bywało zazwyczaj ograniczane koniecznością uzyskania zgody na przejęcie gospodarstwa przez kupującego. Zwyczajowo bardzo był rozpowszechniony mi-

norat w linii męskiej. Na Górnym Śląsku dominowało niedziedziczne posiadanie. Pan pokrywał koszta reparacji budynków, a w razie klęsk elementarnych dawał zapomogi lub zaliczki w zbożu i inwentarzu. Niedziedziczny stosunek do ziemi spotyka się sporadycznie i na Dolnym Śląsku rzadko wśród kmieci, częściej wśród małorolnych.

Włościanie śląscy nie utracili prawa wnoszenia skarg na panów, którzy ich skrzywdzili. Jednakże przy dominującym znaczeniu szlachty w ówczesnym sądownictwie i administracji państwowej uzyskanie wyroku przeciwko panu i jego wykonanie były bardzo trudne. We wszystkich sprawach włościanin musiał w pierwszym rzędzie zwracać się do sądu pańskiego, a gdy nie uzyskawszy tam sprawiedliwości zwracał się do urzędu obwodowego, narażał się przez to na wszelakiego rodzaju pogróżki i bicie, a gdy nie miał praw dziedzicznych na usunięcie z gospodarstwa, przeniesienie na inne, odmowę uzyskania pomocy w razie potrzeby. Stan ciągłych szykan trwał przez cały czas trwania procesu Urzędy obwodowe, mające się zajmować sprawami włościańskimi, obsadzone były przez właścicieli dóbr ziemskich i mało zajmowały się sprawami włościańskimi. Niewiele pomogło ustanowienie przy urzędach tych specjalnych adwokatów dla spraw włościańskich; obrona miała być bezpłatna, w związku z czym mało interesowano się włościańskimi klientami. A gdy znalazł się ideowiec bezinteresownie poświęcający się obronie ludu wiejskiego, tracił on bogatszą klientelę, co zmniejszało jego zainteresowanie dla spraw włościańskich. Włościanin wstępował na drogę sądową, gdy długotrwałym uciskiem doprowadzony był do rozpaczy; często dopiero wówczas dowiadywał się, że nadużycie trwające przez lat dwadzieścia bez skargi ze strony pokrzywdzonego stawało się „starym prawem zwyczajowym". Jeżeli włościanin zdołał uzyskać korzystny dla siebie wyrok w sprawie przeciwko panu, to egzekucja wyroku trwała nieraz lata całe i bywała związana z niedającymi się usunąć przeszkodami. Znane są jednak wyroki skazujące dziedziców na areszt za nieludzkie obchodzenie się z włościanami. Na ogół jednak biorąc pan miał duże możliwości nadużywania w swoich własnych materialnych interesach władzy publicznej złożonej przez państwo w jego ręce.

W Prusach Wschodnich poddani mogli się procesować ze swoimi panami. Jednakże wielkie wpływy, jakie szlachta posiadała w ówczesnym sądownictwie utrudniały poddanym uzyskiwanie sprawiedliwych wyroków. Natomiast najgorzej

dla poddanych przedstawiały się te stosunki na Pomorzu Szczecińskim, gdzie poddani nie mogli procesować się z dworem. Stany tamtejsze w piśmie do króla z r. 1763 stwierdzając faktyczny stan rzeczy, iż sąd nadworny nie przyjmuje skarg poddanych, lecz odsyła je do sądów patrymonialnych, wyraziły nadzieję, że i król sam uzna za rzecz niedopuszczalną, aby chłop mógł się z panem procesować.

Wszystkie przepisy tworzące jednolitą instytucję poddaństwa ogromnie ułatwiały wielkiej własności prowadzenie gospodarki pańszczyźniano-folwarcznej. Gospodarka ta po przyłączeniu Śląska do Prus zwłaszcza po ustabilizowaniu się stosunków w r. 1763 przeżyła epokę rozkwitu. Przyczyną tego zjawiska był silny w tych czasach wzrost cen na zboże. W latach 1743—73 wzrost obszaru folwarcznego wynosił na Dolnym Śląsku 23%, a na Górnym — 7%. W całym szeregu majątków role folwarczne uzyskały ilościową przewagę w stosunku do ról kmiecych. W powiecie trzebnickim w latach osiemdziesiątych XVIII w. w majątkach prywatnych role folwarczne zajmowały 85% całej roli; o wiele mniej w majątkach duchowieństwa: 34%. Na tym miejscu należy nadmienić, że pod koniec XVIII w. rozpoczął się w niektórych okolicach idący we wręcz przeciwnym kierunku: parcelacji folwarków wśród włościan. O ile parcelowano całe folwarki lub znaczne ich części, ziemię kupowali na warunkach czynszowych nie poszczególni włościanie, ale całe gminy.

Ponieważ poza Górnym Śląskim powiększanie pańszczyzny przy dobrym prawie do ziemi włościan natrafiało na trudności, omówiony wzrost folwarku oznaczał powiększenie liczby sił najemnych. Trzymanie własnego sprzężaju dworskiego stało się zjawiskiem powszechnym. Zwiększyła się oczywiście liczba czeladzi. Przynajmniej część tej czeladzi uzyskiwali panowie przez skrupulatne stosowanie przymusowej służby we dworze dzieci włościańskich. Położenie czeladzi folwarcznej było ciężkie. Płaca nie we wszystkich okolicach Śląska podniosła się w stosunku do taryfy z 1676 r., która formalnie obowiązywała przez cały wiek XVIII. Włościanie lepiej płacili i lepiej żywili własną czeladź, aniżeli folwarki. Według opinii współczesnej wydajność pracy czeladzi śląskiej w związku z gorszym odżywianiem i mniejszym zasobem sił była o 1/3 mniejsza niż czeladzi w Brandenburgii.

Również i w Prusach Wschodnich praca najemna odgrywała dość dużą rolę w organizacji folwarków. W mniejszych majątkach do 30 włók, często nie było żadnych gospodarstw

włościańskich, a cała praca na folwarku musiała być wykonywaną przez robotników najemnych.

U w a r s t w i e n i e   l u d n o ś c i   w i e j s k i e j na Śląsku w XVIII w. posiadało daleko idące analogie ze stosunkami polskimi. Kmieci nazywano na polskim Śląsku sedlakami lub siedlakami. Posiadali oni samodzielne gospodarstwa, dysponowali sprzężajem złożonym z pary lub nawet kilku wołów i koni i trzymali po parę lub kilka krów. Panu dawali oni czynsz pieniężny lub zbożowy, wynoszący razem z dziesięciną kościelną kilkanaście procent plonu. Do tego dochodziły „poczty" w drobiu, nabiale, przędziwie i t. p., posiadające już mniejsze znaczenie. Niektórzy kmiecie byli czynszownikami i nie obrabiali żadnych lub tylko nieznaczne, wynoszące parę dni do roku robocizny. Inni byli pańszczyźnianymi. Wysokość pańszczyzny była ustalona w inwentarzach; państwo nie gwarantowało nieprzekraczalności ustalonych zwyczajowo norm, toteż pańszczyzny na całym Śląsku były w drugiej połowie XVIII w. podnoszone przez panów. Na Dolnym Śląsku były one niskie i wynosiły przeważnie $1^1/_2$ do 2 dni na tydzień. Bardzo rozpowszechnionym był tu zwyszaj obciążania pańszczyzną całej wsi solidarnie; odrabiano ją wówczas kolejką. Bez porównania cięższe były pańszczyzny na Górnym Śląsku, przeważała pańszczyzna 6-cio dniowa odrabiana niekiedy w dwie osoby i trzy konie.

Zagrodnicy pańszczyźniani istnieli głównie na polskim Śląsku oraz na Podgórzu. Na Górnym Śląsku mieli oni po 20 do 30 morgów magdeburskich. Odrabiali wysokie pańszczyzny 4 do 6 dni pieszych na tydzień, ale otrzymywali za te prace deputat zbożowy lub wynagrodzenie pieniężne; tych ostatnich nazywano niekiedy „groszowymi" zagrodnikami. Zagrodnicy omłockowi znajdowali się w dalszym ciągu w opisanym wyżej położeniu gospodarczym. Zazwyczaj zobowiązani byli oni do bezpłatnego kręcenia słomy i wiązania snopów, do kopania brózd odwadniających, do usuwania zielska podczas bronowania, i do rozrzucania nawozu po polach. Używani byli oni ponadto do koszenia łąk, czyszczenia pól i usuwania z nich kamieni i podobnych robót, ale to już za zwykłym w takich wypadkach wynagrodzeniem pieniężnym. Na folwarkach pracowali oni tylko pieszo i nie mieli nic do czynienia z pracą sprzężajną. Chałupnicy bardzo często zlewali się w jedną całość z zagrodnikami omłockowymi. Na Górnym Śląsku odróżniali się znacznie od zagrodników, mając mniej ziemi, prze-

ważnie tylko po parę morgów, wyjątkowo do dziesięciu. Nie posiadali oni nigdy własnego sprzężaju. Komornicy mieszkali u gospodarzy; nie mieli oni własnego gruntu, a jeżeli uprawiali na własny rachunek jaki grunt, to był on im dany na czas trwania umowy komorniczej. Zobowiązani byli oni do przychodzenia na każde zawołanie do pracy w gospodarstwie dającym im deputat w gruncie. Za pracę tę otrzymywali dzienne wynagrodzenie.

W drugiej połowie XVIII w. kmiecie byli w zdecydowanej mniejszości w stosunku do małorolnych. Na polskim Śląsku w 1767 roku na 11 tysięcy kmieci było 5 tysięcy czynszowych zagrodników, 12 tysięcy pańszczyźnianych zagrodników i 5 tysięcy chałupników.

Znane były również p o w i n n o ś c i p o ś r e d n i e, wynikające z będących w rękach dworu różnych praw monopolu, głównie browaru i gorzelni. Łączył się on z zakazem kupowania obcych trunków, a często ponadto z narzutem, t. j. obowiązkiem kupowania określonej ilości trunków na głowę. Monopol młyna połączony był z obowiązkiem mlewa, rzadziej spotkać się można z monopolem cegielni i pieca wapiennego.

Istniała bardzo duża różnica w s t o p i e ż y c i o w e j włościan Polaków i Niemców. W okolicach bardziej urodzajnych położenie kmieci niemieckich było dobre. Rozpowszechniona była konsumcja kawy, ponczu i wina i to nieraz droższych gatunków, pokarmy stałe i stroje stały na poziomie napojów. Bywali kmiecie dysponujący kilkudziesięciu tysiącami talarów gotówki. Zamożność włościan niemieckich jaskrawo przeciwstawiała się nędzy włościan polskich, których położenie uległo pogorszeniu w drugiej połowie XVIII w. po przejściu Śląska pod panowanie pruskie. Obcy podróżnicy opisują niskie chałupy okładane na zimę nawozem, brud, smród wewnątrz, gdzie tłoczyły się obok nawpół odzianych starszych, nagie dzieci, cielęta, prosięta, kury i gęsi. Jako pożywienie służyła niedostateczna ilość ordynarnego czarnego chleba, Ubrania noszono zniszczone i niedostatecznie chroniące przed zimnem. Ogromna ta różnica, tylko w nieznacznej mierze może być wytłumaczona mniejszą niż na niemieckim Śląsku urodzajnością gruntów; nie tłumaczy jej, jak to usiłują czynić historycy niemieccy, „narodowe cechy polskie", jak lenistwo, indolencja i skłonność do pijaństwa. Znacznie bliżej prawdy był autor niemiecki, który w 1804 r. pisał: „co podnosi stan szlachecki to zmniejsza siły poddanego".

9. Ustrój rolny Polski na tle europejskiego ustroju rolnego. Przedstawionym wyżej różnicom w ustroju prawno-agrarnym, mianowicie poddaństwa, odpowiadały różnice w gospodarczym ustroju rolnym, zaznaczone zupełnie wyraźnie już od końca średniowiecza. W krajach o rozwiniętym, dla włościan ciężkim poddaństwie, do których należała i Polska, panował ustrój pańszczyźniano-folwarczny, a w krajach o stosunkowo łagodnym poddaństwie ustrój czynszowy. Wspólną podstawą tych dwu ustrojów gospodarczych była wielka własność ziemska, będąca dominującym zjawiskiem w ówczesnej Europie. Niezależna drobna własność stojąca poza zakresem ustroju dworskiego była zjawiskiem rzadkim. W całych Niemczech niezależni drobni rolnicy, częściowo drobna szlachta, częściowo wolni włościanie tworzyli zazwyczaj ułamki procentu, conajwyżej kilka procent drobnych rolników. Jedynie w bardzo nielicznych krajach n. p. niektórych częściach zachodniego pobrzeża Niemiec niezależni drobni rolnicy tworzyli typ dominujący. We Francji drobna własność stojąca poza ustrojem lennym była zjawiskiem rzadkim, stosunkowo najczęstszym na południu Francji, ale cały szereg typów włościańskiego władania ziemią znajdujących się w obrębie ustroju dworskiego zyskał z biegiem czasu nie mniejszą samodzielność jeżeli chodzi o dysponowanie ziemią, aniżeli lenna własność szlachecka. Ten typ własności włościańskiej traktowany był jako zjawisko równoległe do własności mieszczańskiej, szlacheckiej, kościelnej, królewskiej, mimo obciążenia powinnościami, od których nie były zresztą wolne w pewnym zakresie również i niektóre posiadłości szlacheckie. W niektórych okolicach ten typ drobnej własności ziemskiej zajmował przeszło połowę całego obszaru, zwłaszcza obszaru rolnego. Ogólnie jednak biorąc we Francji dominowała wielka własność ziemska.

Przy dominowaniu wielkiej własności przeważała drobna uprawa w całej Europie Zachodniej, pomijając niektóre drobniejsze terytoria. Istniały jednak wielkie różnice w znaczeniu wielkich gospodarstw rolnych między poszczególnymi krajami. Na wschód od Łaby gospodarstwa folwarczne zajmowały bardzo znaczne obszary W Niemczech północnowschodnich ich obszar wzrastał w pierwszej połowie XVIII w. a również i później w krajach w których nie wydano zakazów włączania ziemi włościańskiej do folwarków. W początku XIX w. na Pomorzu Szczecińskim folwarki zajmowały 46%, w Brandenburgii na zachód od Odry 37%, na wschód od

Odry 40%. Natomiast w Niemczech Zachodnich gospodarstwa pańskie były zjawiskiem rzadkim i niektóre z nich zostały w ciągu XVIII w. przejęte przez włościan. Częstszym zjawiskiem były one w Wirtembergii i Bawarii, gdzie bywały okolice, w których przy każdym dworze szlacheckim było gospodarstwo pańskie. Rozmiary tych gospodarstw były jednak bardzo nieznaczne, nie przekraczające na ogół rozmiarów większych gospodarstw włościańskich. W szeregu wypadków gospodarka pańska ograniczała się do ogrodów i łąk. Spotyka się wprawdzie w południowo-zachodnich Niemczech wielkie gospodarstwa pańskie po kilkaset, a nawet ponad tysiąc morgów, ale były to zjawiska tak rzadkie, że nie zmieniały ogólnego obrazu kraju. We Francji gospodarka pańska posiadała na ogół może jeszcze mniejsze znaczenie aniżeli w Zachodnich Niemczech. W Limousin zaledwie 12% właścicieli ziemskich miał własne gospodarstwa obejmujące nie całe 3% obszaru tej własności. W Quersy 4%, w Artois 3%, w Berry 2% tych właścicieli posiadało własne gospodarstwa.

W Anglii średniowieczna gospodarka pańska była w XVIII wieku w zupełnym zaniku. W związku z postępem techniki w produkcji rolnej rozwinął się wówczas prąd koncentracji dzierżaw i tworzenia z nich większych gospodarstw, odpowiadających folwarkom krajów położonych na wschód od Łaby. Podobny ruch zaznaczył się również we Francji, był on tam jednak bardzo słaby.

Społeczna organizacja wielkich gospodarstw rolnych w Europie Zachodniej była inna niż na terenach na wschód od Łaby. W tych ostatnich terenach ogromne znaczenie dla gospodarstw pańskich posiadała pańszczyzna. Znaną była również praca najemna stała i przygodna. We wschodnich Niemczech posiadała ona podobne znaczenie jak w Prusach Królewskich w Polsce. W Zachodniej Europie wielkie gospodarstwa rolne, o ile wogóle istniały (w Niemczech, Francji, Anglii, Sycylii, Apulii) były uprawiane prawie wyłącznie przy pomocy pracy najemnej. Były to przedsiębiorstwa kapitalistyczne z niewielkimi niekiedy pozostałościami ustroju feudalnego we formie resztek pańszczyzny. Pańszczyzna w Niemczech Zachodnich i we Francji odgrywała większą rolę jedynie w niewielkich gospodarstwach pańskich, zużywających w ogóle niewielkie ilości pracy ludzkiej.

§ 3. REFORMY WŁOŚCIAŃSKIE W WIEKU XVIII.[1]

1. Reformy przeprowadzone w poszczególnych dobrach ziemskich. Wyżej była mowa o oczynszowaniu włościan i parcelacji folwarków jako jednej z form odbudowy wsi po zniszczeniach wojennych z drugiej połowy XVII wieku i z początków XVIII wieku. Jest to zjawisko, w którym odbudowa zazębia się z dziełem reform agrarnych w dobie stanisławowskiej. W szeregu dóbr przeprowadzono wówczas reformy, których punkt ciężkości z gospodarczego punktu widzenia leżał w oczynszowaniu. Reformy te nie łączyły się jednak z powojenną odbudową gospodarczą, lecz z ogólnym prądem reformatorskim tych czasów. Możemy tu wymienić następujące reformy przeprowadzone z inicjatywy wielkich właścicieli ziemskich w ich dobrach dziedzicznych. Od 1765 r. Andrzej Zamojski w swych dobrach bieżuńskich (pow. mławski) znosił pańszczyzny i zastępował je czynszami. Ks. Paweł Brzostowski w dobrach Merecz (woj. wileńskie) od 1769 do 1791 r. stopniowo znosił folwarki i zamieniał pańszczyznę na czynsze. W 1772 r. Stanisław Poniatowski zaczął w swoich ogromnych dobrach korsuńskich wprowadzać „ustawę czynszu generalnego". Z każdym włościaninem zawierano osobny kontrakt, jednak według jednolitego wzoru. Większość włościan została w ten sposób oczynszowana przed 1789 r.

Joachim Litawor Chreptowicz w swoich dobrach Szczorse i Wiszniew (woj. wileńskie) znosił w zasadzie pańszczyzny, zatrzymał jednak szarwark, stróżę i podwody, a za używalność gruntów żądał nie czynszów pieniężnych, lecz trzeciej części plonu i w ten sposób przejął na siebie część ryzyka produkcji, ale zabezpieczył sobie zysk z ewentualnego wzrostu cen produktów rolnych. Mniej stanowcze co do oczynszowania były reformy nakazane w testamencie zmarłego w 1790 r. starosty opinogórskiego Krasińskiego. Włościanie mogli według własnego życzenia odrabiać pańszczyznę albo dawać czynsz.

Oczynszowanie włościan było przeprowadzone w tych czasach w niektórych królewszczyznach. W 1777 r. Józef ks. Poniatowski przeprowadził w starostwie wieluńskim

---

[1]) Patrz bibliografię podaną na str. 261-2, a w szczególności Bocheński, Korzon. Krasiński, Mjakotin, Rutkowski.

oczynszowanie włościan połączone z parcelacją folwarku. Na tym miejscu należy jeszcze wspomnieć, że w litewskich ekonomiach królewskich, w których na przełomie XVII i XVIII wieku przeprowadzono oczynszowanie w epoce stanisławowskiej za rządów Tyzenhausa, w latach 1766—8 dawne pola dworskie odebrano włościanom i wrócono znowu do pańszczyzny.

Inni właściciele ziemscy próbowali zreformować stosunki włościańskie, nie znosząc podstawowego składnika ówczesnego ustroju rolnego, jakim była pańszczyzna. Ks. Anna Jabłonowska w „Ustawach dla moich rządców", wydanych drukiem w 1785 r., ograniczyła się w dziedzinie powinności do zmiany daniny w naturze na nieco niższe od nich czynsze oraz do drobnego zmniejszenia pańszczyzny. Tak samo Stanisław Małachowski, wprowadzając pewne reformy rolne w swoich dobrach ostrogskich w 1790 r., utrzymał w nich pańszczyznę.

Oczynszowanie mogło mieć dla włościan różne znaczenie. Przez oczynszowanie zyskiwali oni większą samodzielność gospodarczą, musieli jednak w większym niż przy pańszczyźnie stopniu ponosić ryzyko produkcji. Oczynszowanie było dla włościan tylko wówczas korzystnym, gdy okoliczność ta była dostatecznie uwzględniana przy ustalaniu wysokości czynszu. Wiemy, że miało to w całej pełni miejsce w reformach przeprowadzonych we wsiach miasta Poznania, gdzie wysokość czynszów ustalano według wysokości dzierżaw folwarcznych. O ile jednak wysokość czynszu ustalano według zbyt wysoko szacowanej wartości dni pańszczyźnianych, to mogło się okazać, że czynsze są dla włościan ciężarem rujnującym, a reformy nie mogły być trwałe. Być może, że z tego właśnie powodu Zamojski w niektórych oczynszowanych przez siebie wsiach na życzenie włościan zmuszony był powrócić do pańszczyzny. Być może jednak, że włościanie wskutek parowiekowej pańszczyzny, niszczącej ich samodzielność gospodarczą, byli psychicznie niezdolni do gwałtownego przejścia do odmiennego ustroju społecznego.

Przy mniej lub więcej zasadniczych zmianach powinności przeprowadzano jednocześnie różne inne reformy. Szczególnie doniosłe były tu zmiany przeprowadzane w dziedzinie poddaństwa osobistego i gruntowego. Jeżeli chodzi o przytwierdzenie do gleby, to stanowisko reformatorów nie było jedno-

lite. Andrzej Zamojski nie nadał wolności osobistej oczynszowanym przez siebie włościanom. Zupełną wolność przenoszenia się do innych dóbr bez obowiązku pozostawienia następcy dał Małachowski. W podobny sposób postąpił Chreptowicz. Ograniczoną nieco wolność dała Jabłonowska, pozwalając na wyjście z dóbr w razie pozostawienia na swoim miejscu „pewnego, z równym majątkiem" gospodarza. W dobrach Brzostowskiego można było je opuścić po zostawieniu następcy lub zapłaceniu 200 złp.

Co do poddaństwa gruntowego, to i tu reforma stosunku prawnego włościan do ziemi mogła być rozmaicie przeprowadzoną. Zamianę bezterminowego władania na krótkoterminową, mianowicie pięcioletnią dzierżawę przeprowadził Zamojski. Wieczyste t. j. dziedziczne posiadanie gruntów wprowadzili St. Poniatowski i Małachowski. Długoterminową, mianowicie 50-letnią dzierżawę z możnością odnowienia kontraktu za zapłatą 100 złp z włóki i możnością pozbywania się gruntu za pozwoleniem dworu, wprowadziła Jabłonowska. W gruncie rzeczy nie różni się to od posiadania wieczystego.

Mniejsze znaczenie posiadało pewne wzmocnienie samorządu wiejskiego, wprowadzone w formie obieralnych i zatwierdzanych przez dwór sołtysów (Zamojski), albo mianowanych przez dwór, ale dożywotnich sołtysów i wybieranych przez gromadę przysiężnych (Jabłonowska).

Ze względu na trwałość tych reform było rzeczą ważną, że niektórzy reformatorowie oddali zamieszkujących ich dobra włościan co do utrzymania przeprowadzonych reform pod opiekę sądów grodzkich (Brzostowski), lub komisji cywilno-wojskowych (Krasiński).

Osobny rozdział w dziejach reform rolnych w dobie stanisławowskiej stanowią r e f o r m y p r z e p r o w a d z a n e p r z e z S ą d y R e f e r e n d a r s k i e w królewszczyznach.

Zaczynają one wydawać identyczne ustawy wiejskie dla wszystkich wsi, które przychodzą ze skargami. Ustawy te odnoszą się do rozmaitych stron życia wiejskiego. Oddawna, a początkowo spontanicznie rozwijająca się autonomia wiejska otrzymuje obecnie trwałe prawne podstawy. Wydano bowiem zarządzenia, aby raz do roku około św. Marcina gromady wybierały spośród siebie dwu kandydatów na wójtów, z których jednego miał dwór zatwierdzać. W razie złego sprawowania przez niego funkcyj, mógł on być za instancją

dworską w ciągu kadencji złożony z urzędu i zastąpiony innym, wyszłym z nowych wyborów. Do pomocy wójtowi i do zastępowania go podczas choroby mieli być w analogiczny sposób wybierani dwaj przysiężni. Ta zwierzchność wiejska miała sądzić pomniejsze sprawy, jak o szkody w zbożu i inne zachodzące między mieszkańcami, z wolną apelacją do dworu. Zgodnie z duchem epoki miała ona ponadto spełniać funkcje administracyjne, zbierając daniny dworskie i podatki państwowe i zdając z tego rachunek wobec gromady.

W zakresie prawnego stosunku włościan do ziemi przyznawano im posiadanie dziedziczne gruntów i budowli, ograniczone obowiązkiem bezpłatnego konsensu dworskiego przy ich rozporządzaniu za życia i zakazując podziałów niżej ćwierci włóki. Opuszczający grunt samowolnie, tracił po roku do niego prawo; dwór miał wówczas dać gospodarswo najbliższemu krewnemu; podobnie miało stawać się i wówczas, gdy włościanin został pozbawiony ziemi za złe gospodarstwo.

Robocizny ograniczał zazwyczaj referendariat do 4 dni sprzężajnych z włóki. Regulowano poza tym niektóre inne drobne sprawy jak n. p. w celu zabezpieczenia wsi od pożarów, organizowano periodyczne co tygodniowe czyszczenie kominów oraz pomoc wszystkich gospodarzy w razie ognia, ponadto pomoc wszystkich sąsiadów przy odbudowie z pogorzeli i t. p. Reformy referendarskie stały na stanowisku dotychczasowego ustroju pańszczyźniano-folwarcznego, cechuje je wielka ostrożność, są one jednak z tego powodu dość ważne, iż odnosiły się do stosunkowo znacznej liczby ludności włościańskiej.

Dla wszystkich omówionych wyżej reform jest rzeczą charakterystyczną, że przeprowadzane one były przez niektórych właścicieli latyfundiów, a nie objęły zupełnie średniej warstwy szlacheckiej. Zjawisko to tłumaczy się nie tyle większym wykształceniem i patriotyzmem magnatów przeprowadzających reformy, lecz tym, że podobnie jak to miało miejsce w reformach przeprowadzonych we wsiach miasta Poznania, w pewnych sytuacjach przeprowadzenie oczynszowania włościan odpowiadało interesom wielkiej własności ziemskiej. Właściciel latyfundium, zorganizowanego na podstawie gospodarki pańszczyźniano-folwarcznej, nie może oczywiście we wszystkich szczegółach kierować tokiem produkcji na wszystkich folwarkach, lecz zmuszony jest albo je

wydzierżawiać, albo tworzyć skomplikowaną i kosztowną administrację, która by mogła prowadzić gospodarstwo folwarczne w licznych dobrach, wchodzących w skład latyfundium na rachunek ich właściciela. Ta administracja w sposób legalny, a często ponadto i nielegalny mogła na tyle zmniejszać dochody właściciela, iż mogła być dla niego mniej korzystną niż dzierżawa folwarków. Tak, że w obrębie własności latyfundialnej czynszowanie włościan mogło być korzystniejsze nie tylko od dzierżawy, ale i od administracji własnej folwarków.

Czynszowanie włościan było w Polsce XVIII wieku programem agrarnym, odpowiadającym niewątpliwie interesom ogólno-państwowym i narodowym, co mogło być uświadamiane przez właścicieli latyfundiów, decydujących się na przeprowadzenie w swoich dobrach oczynszowania włościan. Nie ulega chyba wątpliwości, iż decyzja ta była ogromnie ułatwiona tam, gdzie te ogólne argumenty harmonizowały z interesem własnym.

Wśród ziemiaństwa, posiadającego mniejsze majątki, mianowicie takie, gdzie z reguły gospodarka pańszczyźnianofolwarczna mogła być kierowana i doglądana przez samego właściciela, niektórzy z nich znajdowali się mimo to w położeniu przypominającym sytuację właścicieli latyfundiów; chodzi mianowicie o tych, którzy pełnili funkcje publiczne, uniemożliwiające im dokładniejsze zajmowanie się własnym majątkiem; musieli oni swoje majątki wydzierżawiać, albo powierzać mniej lub więcej niedokładnie kontrolowanej administracji własnej. I dla nich czynszowanie włościan mogło przynieść ze sobą zwiększenie dochodów.

2. Walka o reformę włościańską. Olbrzymia większość włościan stała poza zakresem opisanych wyżej reform nie dlatego, aby reform tych nie potrzebowała, lecz z tego powodu, że ich panowie nie byli skłonni do dobrowolnego ich przeprowadzenia. W celu przeprowadzenia mimo to pewnych reform również i w tych dobrach toczyła się walka w terenie, t. j. w samych wsiach, w sejmie i w publicystyce. Jeżeli chodzi o pierwszą ze wspomnianych form walki, to była to walka klasowa poddanych z ich panami. Najjaskrawszym objawem antagonizmu klasowego włościan do wielkich właścicieli ziemskich, były niewątpliwie ruchy agrarne, połączone z grabieżami i mordami, które jednak

nie doprowadziły do żadnych trwalszych zmian w ustroju rolnym. Najczęstsze i najgroźniejsze były one w południowo-wschodnich województwach, znacznie słabsze w innych częściach kraju. Nie były by one nigdy przybrały tak wielkich rozmiarów, zwłaszcza jak ruch 1768 r., gdyby to były wyłącznie ruchy agrarne. Główna przyczyna intensywności tych ruchów leżała w tym, że istniejące w łonie ustroju rolnego antagonizmy klasowe były używane przez sąsiednie mocarstwo, jako środek osłabiający siły Rzeczypospolitej i ułatwiający przez to przeprowadzenie rozbiorów. Istotny sens historyczny tych ruchów polegał nie na dążeniu do zmiany ustroju rolnego, który by uwolnił włościan spod władzy panów, ale w dążeniu do zmiany władztwa politycznego nad krajem. Dla ustroju rolnego, jak wykazują dzieje porozbiorowe, miało to mieć te skutki, iż nastąpiła częściowa zmiana w osobach wielkich właścicieli ziemskich i że została im ułatwiona eksploatacja ludności włościańskiej, zarówno przez pogorszenie położenia prawnego ludności poddańczej, jak również przez ułatwienie eksportu zboża przez porty czarnomorskie. Nie można było oczekiwać, aby włościanie, biorący udział w tych ruchach, zdawali sobie sprawę z przepaści dzielącej rzekome przez agitację wysuwane cele ruchu, od realnych politycznych i gospodarczych jego konsekwencyj.

Obok tych mniej lub więcej gwałtownych i otwartych buntów, znane są również bardziej łagodne i spokojne formy czynnego występowania włościan w sprawach swego położenia. W wielkich majątkach, w których właściciel z reguły nie stykał się z włościanami, gdzie przedstawicielem właściciela wobec włościan był albo ekonom, lub inny administrator, albo dzierżawca, tam w dziedzicu widział włościanin często obrońcę swoich praw. Mamy więc wypadki zwracania się do dziedziców z prośbami tak zwanymi suplikami, w których były poruszane wszelkie sprawy odnoszące się do ustroju rolnego, a więc ciężarów, zwłaszcza robocizn, gruntów, serwitutów i t. p. Przewodnią ideą tych suplik jest dążenie włościan do usunięcia niekorzystnych dla nich zmian w „dawnych zwyczajach" i przywrócenie status quo ante. W królewszczyznach obok takich suplik, skierowywanych do tenutariuszy odnośnych dóbr, znamy jeszcze skargi na tych ostatnich wytaczane przed sądami referendarskimi. Merytorycznie odpowiadają one suplikom. We wszystkim tym należy widzieć pewną formę czynnego występowania

włościan we walce o ustrój rolny, ale walka ta była skierowywaną nie przeciwko właścicielom dóbr, lecz administratorom, dzierżawcom i innym tenutariuszom, chodziło zaś w nich prawie że bez wyjątku nie o reformy rolne, lecz o utrzymanie dawnego stanu i zaniechanie niekorzystnych dla włościan zmian.

Obok tego toczyła się zupełnie inna walka o polepszenie położenia włościan, na terenie sejmowym. Sejmy i sejmiki przez długi czas, jeszcze za panowania Stanisława Augusta, okazywały bardzo mało zrozumienia dla sprawy włościańskiej; przeważały na nich tendencje dla włościan wrogie. Ustawa z r. 1768, ograniczająca sądownictwo patrymonialne przez odjęcie mu prawa karania śmiercią, oraz wprowadzająca karę śmierci dla szlachcica, który rozmyślnie zabił chłopa nie może uchodzić za przejaw zmiany przekonań w stanach sejmujących, te bowiem jeszcze niejednokrotnie później wypowiadały się przeciwko wszelkim reformom stosunków włościańskich.

Gdy w r. 1774 na posiedzeniu Delegacji Sejmu rozbiorowego Poniński wniósł korzystny dla włościan projekt, popierany przez kilku posłów, wniosek jego nie przyszedł nawet pod głosowanie; znaczna widocznie większość obradujących była zdania jednego z mówców, mianowicie woj. kaliskiego Twardowskiego, zdaniem którego wszelkie „popuszczenie cugli" chłopom będzie powodem ustawicznych buntów. Gdy w roku 1775 raz jeszcze wypłynęła tu sprawa włościańska, podniesiona obecnie przez Augusta Sułkowskiego woj. gnieźnieńskiego, nie chciano go po prostu dosłuchać do końca z powodu „zbytniej wolności dla poddanych", jaką zawierał jego projekt. Opracowany w 1778 r. przez Zamojskiego projekt kodeksu praw zawierał niektóre korzystne dla włościan postanowienia, jak nadanie wolności osobistej części dzieci poddanych, możność obrony od krzywd wyrządzanych przez dziedzica i pewne ułatwienia w nabywaniu praw emfiteutycznych do ziemi. Lecz właśnie drobne te reformy stosunków włościańskich stały się powodem odrzucenia całego kodeksu. Wrogi dla reform nastrój przejawił się już podczas sejmików wyborczych. Gdy Wybicki, który był współpracownikiem Zamojskiego przy układaniu tego kodeksu, miał wystąpić z polecenia króla jako kandydat do poselstwa w Środzie, powstało wśród zebranej szlachty takie wzburzenie przeciwko temu, który rzekomo projektował obrócenie szlachty w chłopów, a chłopów w szlachtę, iż Wybicki, ostrzeżony

przez przyjaciół i w obawie o życie, na sejmiku się nie pokazał. A gdy w 1780 r. projekt Zamojskiego przyszedł pod obrady na sejmie, mimo starań króla odrzucono go bez czytania z ostrym zastrzeżeniem, aby ponownie nie był wnoszony.

Powoli jednakże pod wpływem postępowej publicystyki zaczęła się zmieniać opinia; sejm czteroletni od samego początku zawierał w swoim gronie szereg posłów życzliwych dla sprawy włościańskiej. Okoliczności tej zawdzięczamy, iż niektóre ustawy, zwłaszcza skarbowe, zawierają różne korzystne dla włościan postanowienia. Na poważniejszą jednak reformę sejm ten się nie zdobył, gdyż nawet to, co dała włościanom konstytucja 3 maja 1791 r., przedstawia się bardzo skromnie nawet w świetle powściągliwych postulatów publicystyki XVIII w. Zapewniała bowiem ona wolność osobistą tylko nowym przybyszom, oraz powracającym do kraju zbiegom, co dla olbrzymiej większości poddanych nie przedstawiało żadnej wartości, a przyjęcie włościan „pod opiekę prawa i rządu krajowego" miało się odnosić jedynie do autentycznych, t. j. formalnie na piśmie zawartych umów włościan z dziedzicami, które obecnie nie mogły już być samowolnie przez dziedzica zmieniane. Gdyby nawet przez odpowiednio szeroką interpretację postanowienie to mogło być przez sądy rozciągane na umowy zawarte przed wydaniem konstytucji, to nawet w takim razie odnosiłoby się to przede wszystkim do wsi obcych osadników, przybyłych do Polski w XVII i XVIII w. i tych niewielu wsi polskich, które posiadały formalne przywileje. Nie mogła ta konstytucja odnosić się do olbrzymiej większości wsi, w których wzajemne stosunki dworu i włościan opierały się na wiekami wyrobionej podstawie zwyczajowej. Konstytucja ta zbyt krótko zresztą obowiązywała, aby mogła była wywrzeć jakikolwiek wpływ na układ stosunków rolnych.

Bez porównania radykalniejsze zarządzenia wydano podczas powstania kościuszkowskiego; pozostawało to w związku z powołaniem włościan pod broń. Ponieważ znalazła się znaczna liczba dziedziców, którzy od pozostałych we wsi rodzin powstańców wymagali zwykłych powinności, co wobec braku ojców rodzin było szczególnie uciążliwe, więc władze powstańcze zmuszone były zająć się tą sprawą. Wojewódzkie komisje porządkowe niejednokrotnie musiały wkraczać w te stosunki czy to za pomocą ogólnych odezw, czy też szczegółowych zarządzeń. Decydujące pod tym

względem znaczenie posiadał uniwersał, wydany przez Kościuszkę pod Połańcem 7 maja 1794 r., który zawiera następujące postanowienia: 1) znosi się poddaństwo osobiste i pozwala się każdemu przenosić się, gdzie chce; 2) w sprawie stosunku do ziemi zapewnia się włościanom nieusuwalność z zajmowanych przez nich gruntów, o ile włościanie odrabiać będą swoje powinności; włościanie, zaniedbujący powinności, mogą być usunięci z gruntu na podstawie wyroku; 3) wszyscy włościanie podług prawa zostają pod opieką rządu krajowego; 4) w sprawie powinności na czas powstania względnie do czasu wydania w tej sprawie stałego zarządzenia, zmniejsza się wszystkie pańszczyzny, a mianowicie 6 i 5-dniowe o 2 dni, 4, 3 i 2-dniowe o 1 dzień, jednodniowe o $^1/_2$ dnia. Wynika z tego, że zniżka była procentowo mniejsza dla większych gospodarstw, niż dla mniejszych. Przy pańszczyźnie od 3 do 6 dni wynosiła ona 32%, a przy pańszczyźnie 1 i 2-dniowej 50%; Zaprowadzono jednak przymusowy najem, którego zakres i wynagrodzenie ustalają władze powiatowe; 5) włościanie, którzy poszli do powstania, mają być zupełnie wolni od pańsczzyzny, a ponadto dwór ma się strać, aby grunta ich nie leżały odłogiem.

Niektóre szczegółowe zarządzenia centralnych i prowincjonalnych władz powstańczych świadczą, iż uniwersał połaniecki był faktycznie wprowadzony w życie. Ta najważniejsza ustawa rolna dawnej Rzeczypospolitej upadła jednak wraz z upadkiem powstania; znoszenie jej było jednym z pierwszych aktów cywilnych władz, przeprowadzających okupację upadającego państwa polskiego.

Opisana wyżej walka, przeprowadzona na terenie sejmowym, której pozasejmowym finałem był uniwersał połaniecki, była oczywiście toczona nie przez przedstawicieli włościan i szlachty, lecz była to walka wewnątrz warstwy szlacheckiej. Pozostaje ona w oczywistym związku z zaznaczonymi wyżej różnicami w interesach gospodarczych w obrębie wielkiej własności ziemskiej.

Sprawa czynszowania włościan nie mogła być bezpośrednim powodem kolizji. Mamy tu bowiem do czynienia z odmiennymi, ale nie sprzecznymi interesami. Żaden magnat nie był bezpośrednio zainteresowany, aby jakikolwiek szlachcic był zmuszany do przeprowadzania w swej wsi oczynszowania włościan, tak samo jak żadnemu szlachcicowi, któremu dogadzała pańszczyzna, bezpośrednio nie mogło zależeć na tym,

by jego sąsiad nie czynszował swoich włościan. Toteż nie o czynszowanie włościan chodziło, ale o wolność włościańską, o zniesienie, a przynajmniej ograniczenie poddaństwa osobistego i przytwierdzenia włościan do ziemi.

Sprawa wolności włościan pozostaje jednak w dość ścisłym, aczkolwiek tylko pośrednim związku z czynszowaniem. Włościanie nie zawsze mieli dość sił, aby objąć w uprawę całą ziemię folwarczną, a osadzenie na tej ziemi obcych kolonistów było możliwe tylko w dość skromnych rozmiarach. W takich warunkach realizacja postulatu wolności włościan oznaczała dla latyfundiów przypływ włościan ze wsi pańszczyźnianych i możność pełnego przeprowadzania korzystnej dla siębie reformy, a dla szlachty, pragnącej pozostać przy gospodarce pańszczyźnianej, ta sama wolność oznaczała ubytek ludności i zachwianie ich gospodarki. Trudno się wobec tego dziwić, że pierwsi popierali ideę wolności włościan, a drudzy ją zwalczali.

Była jednakże jeszcze jedna grupa ziemian, którzy byli zwolennikami wolności włościan z innych znowu powodów. Mianowicie byli to postępowi rolnicy, dążący do intensyfikacji produkcji na swoich folwarkach, co trudno było łączyć z pańszczyzną, gdyż bez porównania lepiej nadawała się do tego praca najemna, wskutek czego dążenie do intensyfikacji produkcji łączyło się zazwyczaj ze zmianą pańszczyźnianej czyli feudalnej gospodarki na kapitalistyczną. Zmiana ta, nawet bez zmian w technicznym trybie gospodarowania, uchroniłaby niewątpliwie od ruiny lub schłopienia niejednego dziedzica na części wsi, posiadającego trochę ziemi we własnym zarządzie i paru poddanych, lecz stojącego już na granicy drobnoszlachectwa.

O ile zainteresowanie się sprawą oczynszowania przez szereg magnatów pozostawało w związku z czynnikami obiektywnymi, jak rozmiar posiadanych przez nich majątków, łatwość zbytu wytwarzanych w nich produktów, to tu przy zainteresowaniu się kapitalistyczną formą produkcji, duże znaczenie posiadały kwalifikacje osobiste odnośnych ziemian, ich wykształcenie, przedsiębiorczość i zdolność do realizowania w życiu nowych form produkcji i jej społecznej organizacji.

Musimy tu jeszcze zwrócić uwagę i na to, że w epoce poddaństwa postulat swobody osobistej włościan, odpowiadający interesom kapitalizmu agrarnego, odpowiadał również

interesom kapitalizmu przemysłowego, reprezentowanego z jednej strony przez bardziej przedsiębiorczych ziemian, głównie magnatów, dążących do uprzemysłowienia swoich dóbr, a z drugiej strony przez sfery mieszczańskie, będące pionierami nowych form produkcji przemysłowej po miastach. Był to punkt styczny, łączący sfery postępowego mieszczaństwa i ziemiaństwa, dążące do zmiany pańszczyźnianego folwarku i rzemiosła na produkcję kapitalistyczną.

3. Sprawa włościańska w publicystyce XVIII wieku. Walka o reformę stosunków włościańskich toczyła się nie tylko na sejmach i sejmikach, ale również w literaturze politycznej. Ciężkie położenie materialne najliczniejszej warstwy społeczeństwa od dawna zwracało na siebie uwagę światlejszych umysłów, rozumiejących konieczność zreformowania stosunków panujących na polskiej wsi. Już w XVI wieku szereg pisarzy występował z krytyką istniejących stosunków i różnymi projektami ich naprawy. Szczególnie liczne stały się te głosy w drugiej połowie XVIII wieku, a zwłaszcza od czasu, gdy pierwszy rozbiór, unaoczniwszy całemu narodowi słabość Rzeczypospolitej, wstrząsnął opinią i zmusił do zastanowienia się nad poprawą ustroju państwowego i społecznego.

Wśród masy zagadnień poruszanych przez ówczesnych pisarzy znalazła się i sprawa włościańska; nie wybiła się ona jednakże na plan pierwszy, przeciwnie, ważności tej sprawy nie doceniano; najczęściej o włościanach jest mowa niejako ubocznie wśród wielu innych spraw; pism wyłącznie tej sprawie poświęconych jest stosunkowo mało. Wskutek niedostatecznego zrozumienia sprawy włościańskiej przez ówczesną opinię, zajmujący się nią pisarze dużo zazwyczaj miejsca poświęcali przekonywaniu czytelnika, że istnieje w ogóle jakaś sprawa włościańska, że w interesie nie tylko włościan, ale i całego państwa, a więc pośrednio i warstwy szlacheckiej jest konieczną poprawa położenia ludności włościańskiej. W niewątpliwym związku z tym pozostaje okoliczność, iż postulaty reform stawiane są bardzo oględnie i nie zawsze dostatecznie jasno. Włościanie sami żadnego udziału w tej dyskusji publicystycznej nie biorą; prowadzona jest ona wyłącznie przez przedstawicieli klas posiadających, wskutek czego polepszenie doli włościańskiej nie jest tu celem samo w sobie, lecz stawiane jest jako środek prowadzący do ogólnego dobrobytu lub mający uchronić państwo od zagłady

W epoce stanisławowskiej dyskusja w sprawie włościańskiej została zapoczątkowaną i była przez cały czas prowadzoną przez pisarzy, których w ówczesnych stosunkach można nazwać postępowymi, którzy dążyli do zmian w istniejących stosunkach i mieli na celu polepszenie doli włościańskiej. Natrafiali oni początkowo na zdecydowany opór ze strony opinii szerokich warstw szlacheckich. Opozycja ta przeciwko postępowym ideom silna w słowach na sejmach, a zwłaszcza na sejmikach, wyjątkowo tylko chwytała za pióro, toteż pisma w sprawie włościańskiej o tendencji zachowawczej są bardzo rzadkie, a pisane są bez talentu i głębszego uzasadnienia.

Najjaskrawszym publicystycznym przejawem tego konserwatywnego programu była broszura Grabowskiego, kryjącego się pod pseudonimem ks. Trynitarza Ignacego p. t. „Dopytanie się u przodków czułości ku poddanym" (1790). Zasadniczą podstawą był tu postulat nienaruszalności dwu od dawna ustalonych podstaw ustroju rolnego, mianowicie poddaństwa i pańszczyzny. Reforma ustroju rolnego miała się ograniczać do usunięcia bardziej jaskrawych nadużyć związanych z istnieniem poddaństwa i pańszczyzny i opartego na nich folwarku. Był to program wśród szerokich mas ziemiaństwa niewątpliwie najbardziej popularny, odpowiadający interesom najliczniejszego wśród nich odłamu szlachty posiadającej dość małe majątki, aby móc samej oddawać się kierownictwu produkcji w pańszczyźnianych folwarkach, a za mało inteligencji, wiedzy i przedsiębiorczości aby móc te gospoarstwa przetworzyć na bardziej intensywnie produkujące przedsiębiorstwa kapitalistyczne.

Postępowa literatura nie stawiała jednolitych postulatów. Najbardziej powszechnym jest tu postulat nadania włościanom wolności osobistej, a przynajmniej ograniczenia poddaństwa osobistego.

Postulat ten stawiany jest coraz bardziej, jak ne owe czasy, radykalnie. W przededniu pierwszego rozbioru Polski Mably oraz Rousseau w swoich pracach poświęconych stosunkom polskim uwolnienie włościan z poddaństwa uważali za rzecz jedną z najważniejszych. Rozumiejąc, że z powodu ówczesnych stosunków politycznych, natychmiastowe uwolnienie całej ludności włościańskiej jest niemożliwe, proponują więc oni stopniowe uwalnianie z poddaństwa tych, co odsłużyli 20 lat we wojsku (Mably), lub najlepszych włościan, dobrze gospodarujących, dbających o swoje rodziny i su-

miennie wypełniających swoje obowiązki; spisy ich sporządzałyby komitety złożone z proboszczów, a decyzję miałby sejmik; odnośni dziedzice otrzymywaliby odpowiednie odszkodowanie (Rousseau).

Zbliżone stanowisko zajął Wybicki który w swoich „Listach patriotycznych" radzi ożywić prawo z czasów Jana Olbrachta (1496), które w chwili wydawania było znacznym ograniczeniem swobody włościan, a obecnie było by znacznym ulżeniem ich doli, gdyż umożliwiałoby przynajmniej części potomstwa swobodnie rozporządzać swoją osobą. Znacznie radykalniejsze poglądy wypowiada Staszic, który w „Uwagach nad życiem Jana Zamojskiego" (1785) żąda wolności dla wszystkich dzieci chłopskich „wychodzenia, pracowania i obsiadania w tej wsi, lub w tym mieście, które sami sobie obiorą". Bezimienny zaś autor broszury „O włościanach" z 1792 roku żąda już wolności nieograniczonej dla wszystkich włościan.

W sprawie p o w i n n o ś c i omawiana tu literatura stawiała różne postulaty; można powiedzieć, iż powszechnym jest przeświadczenie o zbytniej wysokości tych powinności, ale podczas gdy jedni zmiany powinności oczekują tylko na drodze porozumienia stron zainteresowanych i dobrej woli dziedziców, inni uważają za konieczne, aby w stosunki te wkroczyło państwo i z urzędu zmniejszyło pańszczyznę zbyt wygórowaną. Pańszczyzna, a zwłaszcza na dnie obliczona pańszczyzna tygodniowa, przez bardzo wielu jest potępiana jako szkodliwa nie tylko dla włościan ale i dla ogólnego stanu produkcji rolniczej. Niektórzy radzi by ją widzieć zamienioną na pańszczyznę wydziałową; znaczna liczba głosów przemawia za całkowitą zamianą pańszczyzny na czynsze, przy czym niektórzy i tę reformę radzi by przeprowadzić przez państwo za pośrednictwem specjalnych w tym celu wybranych komisyj.

Bardzo często bywała poruszana sprawa sądownictwa włościańskiego. Występowano tu z różnymi pomysłami, ale i w tej dziedzinie nie zaznaczyły się żadne zasadnicze sprzeczności w ramach postępowej publicystyki. Godząc się w zasadzie z dalszym istnieniem s ą d o w n i c t w a p a t r y m o n i a l n e g o, żąda Wybicki ograniczenia go przez przepisanie procedury, oraz kontrolę czynności tych sądów przez władze państwowe. Powszechnym jest żądanie opieki sądów państwowych nad sprawami włościańskimi, przez danie włościanom możności apelacji od wyroków sądów patrymo-

nialnych bądź do sądów grodzkich lub do specjalnych w tym celu potworzonych sądów dla spraw włościańskich.

Natomiast, jeżeli chodzi o prawny stosunek włościan do ziemi, to w literaturze politycznej zarysowały się dwa zasadniczo odmienne kierunki. Jedna grupa pisarzy wypowiedziała się zasadniczo za polepszeniem praw włościan do uprawianej przez nich ziemi. Jedni, jak Wybicki, chcieli by dojść do tego celu przez odpowiednie kontrakty zawierane przez panów z włościanami; dalej idzie autor broszury „Uwagi praktyczne o poddanych polskich" (1790), żąda on mianowicie nadania własności włościanom przez zakupieństwo; reforma ta miałaby być przeprowadzoną przez specjalne w tym celu ustanowiont komisje, a więc nie przez prywatne porozumienie zainteresowanych, lecz z urzędu. W każdym razie chodziło tu nie o uwłaszczenie w późniejszym tego słowa znaczeniu, t. j. o nadanie włościanom pełnej własności gruntów, ale o nadanie własności użytkowej, obciążonej na rzecz dziedzica powinnościami i podlegającej jego zwierzchnictwu gruntowemu.

Natomiast pisarze hołdujący kierunkowi fizjokratycznemu, jak Popławski, Strojnowski i autorowie niektórych drobniejszych broszur, nie wystawiają nawet tego skromnego programu, są mu raczej przeciwni, gdyż według nich właściciel ziemi i rolnik winni należeć do dwu różnych stanów.

Różnice te pozostawały w związku z jednej strony z ogólno-europejskimi prądami umysłowymi XVIII wieku, a z drugiej strony różnymi interesami klas posiadających, głównie ziemiaństwa. Kierunek liberalny, pozostający pod wpływami myśli fizjokratycznej, żądał wolności osobistej włościan i ochrony prawnej ich interesów, jako najlepszej gwarancji racjonalnych stosunków społeczno-gospodarczych, które powinny się opierać na dobrowolnych umowach stron zainteresowanych. Czynszowanie mieściło się doskonale w ramach tego programu, aczkolwiek nie stanowiło ono koniecznego jego składnika. Do kierunku tego należą: Popławski ks. Skórzewski, Staszic; najjaskrawiej myśl ta została sformułowana przez Kołłątaja, dla którego „dwie rzeczy najistotniejsze" to wolność osobista rolnika i własność gruntowa dziedzica. Program ten odpowiadał interesom ówczesnego postępowego ziemiaństwa i mieszczaństwa, reprezentujących rodzący się u nas kapitalizm; nie mniej dogadzał on magnatom, którym uwolnienie włościan z więzów poddaństwa dostarczy-

łoby materiału do lepszego skolonizowania ich latyfundiów i ułatwiło przeprowadzenie oczynszowania.

Kierunkowi liberalnemu przeciwstawiali się pisarze, pozostający pod wpływem literatury kameralistycznej, dla której punktem wyjścia całego rozumowania był interes państwa. Pisarze tego kierunku nie ograniczali się do żądania zniesienia poddaństwa i dania włościanom opieki prawnej, lecz stawiali postulat zniesienia pańszczyzny i oczynszowania włościan. W swym prawym skrzydle, ograniczającym się do stawiania sprawy oczynszowania włościan na płaszczyźnie dobrowolnych decyzji samych wielkich właścicieli ziemskich, kierunek ten łączył się do pewnego stopnia z poprzednim. Radykalni przedstawiciele tego trzeciego kierunku, żądający przymusowego oczynszowania z urzędu byli bardzo rzadcy; należy do nich autor broszury z 1790 r. p. t. „Uwagi praktyczne o poddanych polskich". Wprawdzie oczynszowanie odpowiadało interesom niektórych grup ziemiaństwa, nikt z ziemian nie był jednak zainteresowany w przymusowym oczynszowaniu wszystkich włościan, z tego też powodu radykalne ujęcie sprawy oczynszowania w ramach ówczesnego ustroju politycznego Rzeczpospolitej nie posiadało żadnego realnego znaczenia politycznego.

W zakresie praktycznej polityki i ustawodawstwa rolnego realne znaczenie posiadały przede wszystkim dwa pierwsze programy: konserwatywny, starający się utrzymać poddaństwo i pańszczyznę, reprezentujący interesy folwarku pańszczyźnianego i szerokich mas konserwatywnego ziemiaństwa, i liberalny, dążący do zniesienia poddaństwa, reprezentujący interesy kapitalistyczne w produkcji rolnej i przemysłowej nie mniej jak i interesy ziemian, dążących do dobrowolnego oczynszowania własnych włościan. I na tym właśnie tle odbywały się opisane wyżej walki o reformę rolną na terenie sejmowym i publicystyki, gdzie przeciw sobie stawali nie włościanie i szlachta, ale różne grupy warstwy szlacheckiej t. j. wielkich właścicieli ziemskich.

4. Reformy rolne w XVIII w. na Śląsku, w Prusach Wschodnich, na Pomorzu Szczecińskim i w Ziemi Lubuskiej posiadały inny charakter, aniżeli współcześnie przeprowadzone reformy w Polsce. Inicjatywa prywatna posiadała tu mniejsze znaczenie, natomiast działalność ustawodawcza państwa rozpoczęła się wcześniej, a wydane ustawy posiadały większe znaczenie dla włościan, aniżeli polskie ustawy, wydane

przed uniwersałem połanieckim. Główne ustawy zostały wydane zarówno przez Habsburgów, jak i Hohenzollernów dopiero po pierwszym rozbiorze Polski. Zostaną one omówione przy dziejach porozbiorowych łącznie z polityką włościańską tych panujących w stosunku do ziem świeżo przyłączonych do Austrii i Prus. Na tym miejscu ograniczymy się do przedstawienia reform przeprowadzonych na wyżej wspomnianych ziemiach przed pierwszym rozbiorem.

W XVIII w. przodujące miejsce w tej polityce zajmowała Austria. W XVI i XVII w. w ustawodawstwie agrarnym, wydawanym przez Habsburgów można od czasu do czasu znaleźć postanowienia odpowiadające interesom włościan. Są to jednak bardzo rzadkie wyjątki, gdyż ogólnie biorąc ustawodawstwo owych czasów staje w sporze między włościanami a wielkimi właścicielami ziemskimi po stronie tych ostatnich. Dopiero pod sam koniec XVII w. rozpoczyna się w krajach Korony św. Wacława era korzystnych dla włościan reform. Najdawniejsze patenty z tego zakresu, odnoszące się do zmniejszenia powinności, zniesienia narzutów, polepszenia prawa włościan do ziemi, obowiązywały tylko w Czechach i na Morawach, a nie obejmowały Śląska. Zresztą realne ich znaczenie było bardzo skromne. Myślano o rozszerzeniu tych ustaw również i na Śląsk, ale rozbijało się to o niechętne stanowisko miejscowych władz. Do czasu utraty w przeważającej części Śląska na rzecz Prus, władze austriackie niczego na rzecz włościan tego kraju nie zrobiły. Korzystne dla włościan ustawodawstwo austriackie odnosi się wobec tego do pozostałej przy Austrii części Śląska, t. j. do Śląska Opawskiego i Cieszyńskiego.

Po rozruchach agrarnych, jakie wybuchły w Cieszyńskim i Bialskim w 1767 r. utworzono w następnym roku komisję urbarialną, która miała spisać prawa i obowiązki włościan, regulując, a faktycznie zmniejszając w skromnym zresztą zakresie powinności włościańskie. Patent z r. 1771 uregulował dość wszechstronnie stosunki wiejskie. Zakazał on podnoszenia powinności ustalonych w urzędowych inwentarzach, zmniejszał powinności włościan osadzonych na gruntach dworskich do norm obowiązujących na gruntach opłacających podatek włościański i ustalał maksymalne robocizny dla poszczególnych grup ludności włościańskiej.

Nieco później niż w Austrii rozpoczęły się reformy rolne w Prusach. W XVIII w. przeprowadzono je w znacznie skromniejszych rozmiarach niż w Austrii. Charakterystyczną

cechą reform pruskich było to, że odnosiły się one w głównej mierze do dóbr panującego. Wskutek silnego oporu ziemiaństwa, popieranego przez rekrutującą się z tych samych sfer biurokrację, panujący, aczkolwiek uważali się za absolutnych władców, musieli ograniczać się do przeprowadzania reform włościańskich w pozostałych dobrach w znacznie skromniejszych rozmiarach niż to robili w domenach królewskich. W tych ostatnich rozpoczęło się od uwalniania z poddaństwa. Myślano o tym już od samego początku XVIII w. i łączono tę sprawę z uzyskiwaniem przez włościan dziedzicznych praw do ziemi. Jednocześnie miała ustać pomoc dworu w razie klęsk. Biurokracja była niechętnie usposobiona wobec tych planów, tak samo jak i wielu z włościan. To też reformy te, zwłaszcza przed wstąpieniem na tron Fryderyka II bardzo powoli wchodziły w życie i tylko w niektórych domenach.

Mniej więcej jednocześnie różnymi zarządzeniami, odnoszącymi się do poszczególnych spraw kruszono całą instytucję poddaństwa: od 1723 r. córki poddanych mogły w razie małżeństwa przenosić się do dóbr męża bez żadnych opłat. Od 1763 r. zakazywano dzierżawcom domen zmuszać dzieci poddanych do przymusowej służby we dworze.

Cała ta działalność reformatorska odnosiła się głównie do Pomorza Szczecińskiego i Prus Wschodnich. Nie odnosiła się ona natomiast do Śląska, po jego przyłączeniu do Prus. Podczas panowania Habsburgów ogromna większość majątków panującego przeszła do rąk prywatnych, tak że Hohenzollernowie zagarniając Śląsk weszli w posiadanie bardzo nielicznych majątków koronnych. W związku z tym nie przeprowadzono w tych majątkach reform przeprowadzonych w innych prowincjach. Poza tym trzeba było tu nawiązywać do odmiennego ustawodawstwa włościańskiego.

W dziedzinie p o d d a ń s t w a o s o b i s t e g o obowiązywała ustawa z 1652 r. Na podstawie tej ustawy panowie powinni byli dawać zwolnienia poddanym w pewnych przewidzianych prawem okolicznościach, jednak za zapłatą, której wysokość nie była przez prawo uregulowana. Zmniejszało to ogromnie wartość tej ustawy dla włościan. Sprawę tę regulowała ustawa z roku 1748. Niewątpliwie korzystnym było dla włościan dodanie do dawnych pewnych nowych okoliczności, przy których zwolnienie nie mogło być w zasadzie odmówione (dojście do klasy retoryki we wszystkich wyższych w ówczesnym rozumieniu szkołach, przyjęcie

urzędu królewskiego, nabycie gruntów w majątku innego pana, lub uzyskanie mistrzostwa w cechu). Rozszerzono jednocześnie prawa panów, którzy mogli odmówić udzielenia zwolnienia, mimo istnienia wymienionych wyżej okoliczności o ile zachodził jeden z następujących wypadków: czynne znieważenie pana przez poddanego; wykształcenie w jakimś fachu poddanego na koszt pana (musiał on albo odsłużyć dziesięć lat albo zwrócić koszta wyszkolenia); gdy poddany nie zostawiał odpowiedniego następcy; nie osiadli poddani w majątkach, gdzie były opuszczone gospodarstwa musieli je przyjąć i przez to pozostać w majątku; nie potrzebowała być zwolniona czeladź, dopóki nie odsłużyła swoich lat służby przymusowej; poddani, którzy byli w sporze sądowym z panem przed zapadnięciem wyroku nie potrzebowali być również zwolnieni przez pana. Prawo 1748 r. wprowadziło maksymalne stawki opłat, jakich pan mógł żądać za udzielenie zezwolenia. Zwano je „lytrum". Każdy zwolniony musiał zapłacić opłatę od siebie, członków rodziny (po dukacie, a od małoletnich córek po talarze) oraz 10% wartości wywożonego majątku. Mimo tych wysokich opłat szereg poddanych korzystał z ustawy i zwalniał się z poddaństwa, przeważnie jednak w tym celu, aby w nowym miejscu pobytu przyjąć nowe poddaństwo, tak że ustawa ta tylko w drobnej mierze przyczyniła się do zaniku warstwy poddanych.

Większe znaczenie posiadała polityka rządu pruskiego zmierzająca do ochrony ziemi włościańskiej. Był to jeden z kamieni węgielnych polityki rolnej Fryderyka II; politykę tę rozpoczął ten król właśnie od Śląska. Wewnętrzna instrukcja z 1741 r. nakazywała dbanie o to, ażeby ziemia włościańska nie była przyłączona do folwarków. W formie edyktu opublikowano to w 1749 r. Na podstawie tego edyktu nie tylko że nie wolno było przyłączać do folwarków opustoszałych gospodarstw, ale gospodarstwa kmiece powłączane od czasu katastru z r. 1723 musiały być ponownie obsadzone przez kmieci. Obsadzanie gospodarstwa kmiecego przez zagrodnika miało być tolerowane tylko czasowo w razie niemożności obsadzenia go kmieciem. Początkowo uznano w formie wyjątku, że gdy gospodarstwo kmiece było licytowane, a nie było innych nabywców mógł je kupić dwór i przyłączyć do folwarku. Jednocześnie w celu uniknięcia nadużyć zakazano obdłużanie gospodarstw kmiecych powyżej połowy wartości. Gdy mimo tego zastrzeżenia drogą procesów doprowadzono kmieci do nadmiernego

zadłużenia, a w dalszej konsekwencji do skupu ich gospodarstw przez dwór, wyjątek ten został cofnięty. W każdym razie w latach 1723—64 liczba gospodarstw kmiecych zmniejszyła się o 3%, zagrodniczych i chałupniczych o 1%. Zmniejszenia te odnoszą się głównie do Górnego Śląska.

Po ostatecznym ustaleniu się politycznej sytuacji Śląska wydane zostało nowe zarządzenie w 1764 r. nakazujące ponowne obsadzenie gospodarstw kmiecych włączonych do folwarków po 1756 r. Od tego czasu liczba gospodarstw kmiecych wzrasta, jednakże nie wszystkie gospodarstwa, których ponowne obsadzenie było przez prawo nakazane, faktycznie zostały obsadzone, a włączanie do folwarków pustek kmiecych zdarzało się również i w czasach późniejszych. Przypuszczać jednak można, że gdyby nie prawo ochronne, to ekspansja folwarków kosztem ziemi włościańskiej byłaby jeszcze silniejsza.

Cała ta polityka ochrony ziemi kmiecej nie zmieniała w niczym prawnego stosunku do ziemi poszczególnych włościan. Dziedziczne prawo dolnośląskie uchodziło na tle stosunków ogólnopruskich XVIII w. za wzorowe z punktu widzenia interesów włościańskich. Reformy, które starano się przeprowadzić, obejmowały tylko niedziedzicznie posiadane gospodarstwa, które drogą wkupu starano się zamieniać na dziedziczne. Na Dolnym Śląsku, gdzie niedziedzicznych gospodarstw było stosunkowo niewiele, przemiana ich na dziedziczne drogą indywidualnych umów włościan z dziedzicami nie natrafiała na większe trudności. Inaczej na Górnym Śląsku, gdzie w polskich jego częściach przeważało niedziedziczne posiadanie ziemi przez włościan. Zamianie bezterminowego władania ziemią na dziedziczne sprzeciwiali się wielcy właściciele ziemscy, którzy cenili sobie możność usuwana włościan z ich gospodarstw. W pewnych wypadkach i włościanie niechętnie się godzili na składanie „wkupu", aby przez to stracić możność uzyskiwania pomocy pańskiej przy reperacji chałup i otrzymywaniu inwentarza w razie klęsk elementarnych. Toteż pod presją władz państwowych sporządzono dużo fikcyjnych umów nadających prawo dziedziczne.

5. Polskie reformy rolne w XVIII w. na tle reform europejskich. Jeżeli pominiemy uniwersał połaniecki, to na czoło reform włościańskich w Rzeczypospolitej w XVIII w. wysuną

się reformy przeprowadzane w poszczególnych majątkach przez ich właścicieli. W szeregu wypadków wprowadzały one dość gruntowne i korzystne dla włościan zmiany w układzie stosunków rolnych. Obejmowały one jednak tylko nieznaczne sfery ludności wiejskiej i z tego powodu nie mogą one być porównywane z reformami przeprowadzanymi drogą ustawodawstwa i odnoszącymi się do bez porównania większych grup ludności wiejskiej. Europejska działalność ustawodawcza może, być porównana jedynie z analogiczną działalnością w Polsce. Konstytucje sejmowe przedstawiają się na tym tle bardzo skromnie. Tylko w zupełnie wyjątkowych sytuacjach życiowych mógł włościanin dodatnio odczuć ustawę z 1768 r., a tylko nieliczna grupa włościan mogła skorzystać z ustawy majowej 1791 r.

Na tle polskich konstytucyj sejmowych jaskrawo odbija się uniwersał połaniecki; jest on nie tylko najwybitniejszą, najgruntowniej reformującą stosunki wiejskie ustawą dawnej Rzeczypospolitej, ale zajmuje on bardzo poczesne miejsce wśród europejskich reform włościańskich XVIII w. Feudalizm agrarny został w sposób najbardziej gruntowny usunięty z ustroju rolnego przez ustawodawstwo agrarne wielkiej rewolucji francuskiej. Stosunkowo skromne reformy wprowadzono w 1789 r.; rozszerzono je w 1790 i 1792 r., a ustawa konwentu z 1793 usunęła bez odszkodowania wszystkie ciężary pochodzenia feudalnego, pozostawiając ciężary wynikające z umów krótkoterminowych. W szeregu majątków francuskich tych czasów płynące z tego źródła dochody miały dla wielkich właścicieli ziemskich bardzo duże znaczenie. Przy sprzedaży dóbr narodowych, powstałych z konfiskat dóbr królewskich, kościelnych, emigrantów i skazanych przez trybunały, pewna część tych dóbr przeszła na własność włościan.

Trzeba jednak pamiętać, że ustrój francuski był o wiele bardziej dojrzały do takiej gruntownej reformy, aniżeli ustrój polski. Francja była krajem feudalizmu czynszowego o słabo rozwiniętej gospodarce pańskiej i niewielkich pańszczyznach. Bardzo duża część włościan posiadała już na własność swoje grunta. Poddaństwo osobiste było w zaniku, a jurysdykcja feudalna została przez jurysdykcję królewską zepchnięta w cień. Zniesienie powinności feudalnych, bardzo uciążliwych, jeżeli chodzi o ciężary pośrednie wynikające z licznych monopoli dworskich, było prawie wyłącznie zagadnieniem zmian w podziale dochodów: pan tracił, a wło-

ścianin zyskiwał, a organizacja produkcji prawie że zupełnie nie była przez to dotknięta.

Inaczej w Polsce i krajach sąsiednich na wielkim obszarze środkowo-europejskim gospodarki pańszczyźniano-folwarcznej. Zniesienie feudalizmu agrarnego było tu nie tylko zagadnieniem podziału dochodów, ale obok tego zagadnieniem gruntownej reorganizacji produkcji. Wraz ze zniesieniem pańszczyzny trzeba było folwark albo rozparcelować, albo przejść z gospodarki feudalnej opartej na pańszczyźnie i daninach zużytkowywanych przy produkcji dworskiej do organizacji kapitalistycznej opartej na pracy najemnej i zakupie wielu potrzebnych do produkcji środków pomocniczych. Wymagało to zwiększenia kapitału zakładowego na kupno inwentarza martwego i żywego, postawienia budynków dla tego inwentarza i powiększonej liczby służby folwarcznej. Również i kapitał obrotowy musiał być zwiększony, mianowicie w związku ze zwiększoną sumą płac i koniecznością kupna szeregu przedmiotów potrzebnych przy produkcji. Przebudowa taka, zwłaszcza przy braku kredytu, byłaby poważnym zaburzeniem produkcji i zmniejszeniem ilości wyprodukowanego ziarna.

Do tej samej grupy, do której należy ustawodawstwo francuskie, zwłaszcza ustawa 1793 r. zaliczyć należy wzorowane na nim ustawy wydane dla zdobytych przez Francję rewolucyjną krajów, mianowicie ustawę belgijską 1795 r., ustawę odnoszącą się do krajów niemieckich położonych po lewej stronie Renu z 1798 r. i konstytucje holenderskie z 1801 i 1804 r.

Z agrarnych ustaw zachodnio-europejskich poprzedzających francuskie ustawodawstwo rewolucyjne niewątpliwie skromniejsze znaczenie posiadały ustawy znoszące poddaństwo osobiste i związane z nim ciężary, jak ustawa lotaryńska 1719 r. i sabaudzka 1762 r. ponieważ zarówno samo poddaństwo osobiste, jak i związane z nim powinności posiadały niewielkie znaczenie w tych krajach. Odnosząca się do wszystkich włościan ustawa sabaudzka 1771 r., oraz odnosząca się tylko do włościan podlegających bezpośredniemu zwierzchnictwu panującego ustawa badeńska 1785 r. były o tyle korzystniejsze dla włościan od uniwersału, że umożliwiały zupełne uwolnienie się od powinności, wymagały jednak znacznych ze strony włościan ofiar materialnych, mianowicie spłaty kapitału, toteż nie wszyscy włościanie spieszyli się z wykorzystaniem tego prawa.

Na wschód od Łaby, w krajach gospodarki pańszczyźniano-folwarcznej najradykalniejsze reformy rolne przeprowadzone były przez Józefa II; tworzą one całość z reformami Marii Teresy. Ich idee przewodnie, poza ustawą 1789 r. są bardzo bliskie wytycznych uniwersału połanieckiego; prawdopodobnie mamy tu do czynienia z bezpośrednim wpływem ustawodawstwa austriackiego na ten uniwersał. W zakresie sądownictwa i prawnego stosunku do ziemi uniwersał połaniecki podciągał niejako stosunki polskie do austriackich, natomiast więcej dawał on w dziedzinie poddaństwa osobistego dając włościanom wolność bez żadnych zastrzeżeń. Tymczasem w krajach czeskich patent 1781 r. nie znosi poddaństwa, a tylko zamienia ostrzejsze poddaństwo (Leibeigenschaft) na łagodniejsze (gemässigte Untertänigkeit). W dalszym ciągu poddani zobowiązani byli do posłuszeństwa wobec dworu, a pozwolenia na opuszczenie wsi w dalszym ciągu wydawał dwór, a według uniwersału miały je wydawać władze publiczne. Powinności, mianowicie najważniejsze z nich t. j. pańszczyzna zostały zmniejszone w uniwersale w odmienny sposób niż to zrobiła ustawa józefińska 1786 r. Ustanowiła ona największy wymiar robocizn kmiecych na 3 dni w tygodniu, tymczasem uniwersał zmniejszył robocizny w pewnej proporcji do poprzednio odrabianej liczby dni. W Austrii najwięcej skorzystały gospodarstwa wielkokmiece t. j. te, które stosunkowo najmniej potrzebowały ulgi, a nic nie uzyskały gospodarstwa mniejsze odrabiające do 3 dni w tygodniu t. j. takie które w proporcji do obszaru były najbardziej obciążone. Natomiast uniwersał większym gospodarstwom dawał mniejsze ulgi niż mniejszym bardziej poprzednio obciążonym gospodarstwom. Natomiast ustawa austriacka 1789 r. znosząca wszystkie dawniejsze powinności, a ustanawiająca na ich miejscu jednolity czynsz w wysokości 17% surowego dochodu katastralnego była niewątpliwie dla włościan korzystniejsza od uniwersału. Została ona jednak w 1790 r. odwołana.

W Prusach w XVIII w. bardziej gruntowne reformy włościańskie przeprowadzono jedynie w domenach królewskich, co może być porównywane z reformami przeprowadzonymi w Polsce przez sądy referendarskie. Reformy przeprowadzone w pozostałych dobrach były o wiele skromniejsze od reform uniwersału. W zakresie poddaństwa gruntowego w pierwszej fazie reformatorskiej (od 1740 r.) przeprowadzono tylko „ochronę ziemi włościańskiej" przez zakaz włą-

czania jej do folwarków, co jednak nigdy w całej pełni nie było przeprowadzane, i co zasadniczo godziło się z usuwaniem przez dwór włościan dla niego niewygodnych, byleby tylko na ich miejscu byli osadzeni inni włościanie. W późniejszej fazie pruskiej polityki włościańskiej ustawodawstwo popierało i ułatwiało wkupywaniu się w grunta t. j. uzyskiwanie dziedzicznych praw do gruntu. Wskutek opornego stanowiska wielkich właścicieli ziemskich oraz niższych urzędów wprowadzanie w życie tych postanowień szło opornie. W ustawie polskiej nieusuwalność z gruntu uzyskali bez żadnych dalszych formalności i opłat wszyscy włościanie, a dziedzice nie byli zwolnieni z obowiązku pomocy w wypadkach klęsk elementarnych. Na pełne zwolnienie z poddaństwa osobistego musieli włościanie pruscy czekać do 1807 r. a niektórzy nawet do 1810 r. Tak samo korzystniejsze były postanowienia uniwersału i dziedziczne powinności. Nawet idea stabilizacji tych powinności nie doczekała się w Prusach XVIII w. pomyślnego przeprowadzenia, a generalnego zniżenia pańszczyzny nie rozpoczęto nawet w tych czasach wprowadzać. Jedynie w dziedzinie opieki sądowej posiadali włościanie w Prusach już wcześniej, to co w Polsce uzyskali oni dopiero przez uniwersał.

§ 4. ODRODZENIE MIAST, PRZEMYSŁU I HANDLU.

1. Sprawa miejska za Stanisława Augusta.[1]) Nie mniejsze znaczenie niż sprawa włościańska posiadała sprawa miejska. Przy ogólnym dążeniu do reform we wszystkich dziedzinach życia państwowego i społecznego, jakie przez cały czas panowania Stanisława Augusta, a zwłaszcza po pierwszym rozbiorze, coraz silniej się rozwijało, jest rzeczą zrozumiałą, iż upadek miast po wojnach z połowy XVII w. musiał wywołać w świadomości ówczesnego społeczeństwa powstanie sprawy miejskiej. Sprawa podniesienia z upadku miast polskich poruszaną jest przez ówczesnych pisarzy, dyskutuje się o niej na posiedzeniach sejmowych, przedsiębierze się środki administracyjne, oraz wydaje ustawy mające na celu podniesienie miast.

---

[1]) Baranowski. Dzieje mieszczaństwa warszawskiego — Tenże. Komisje porządkowe. — Tenże. Warszawa za St. Augusta. — Drzażdżyńska. Ludność Warszawy. — Jabczyński. Statystyka m. Poznania. — Korzon Wewnętrzne dzieje. — Smoleński. Jan Deckert. — Tenże. Komisja boni ordinis. — Tenże. Mieszczaństwo warszawskie

Można tu rozróżniać ogólną sprawę ustroju miast i pozycji mieszczan w ówczesnym ustroju społecznym i politycznym, oraz sprawy przemysłu, handlu i kredytu. Te ostatnie łączyły się wprawdzie bardzo ściśle z życiem miast, ale posiadały one nieco szersze znaczenie, gdyż obejmowały one pewne zagadnienia z życia wiejskiego.

P u b l i c y s t y k a p o ś w i ę c o n a s p r a w i e m i e j s k i e j tym się różni od publicystyki w sprawie włościańskiej, iż tu sami zainteresowani, t. j. mieszczanie, biorą w niej udział; postulaty stawiane przez literaturę są tu bliższe życia i realnych potrzeb odnośnej warstwy. Nie znaczy to bynajmniej, aby w publicystyce tej dominował klasowy interes mieszczan; załatwienie sprawy miejskiej zależało od sejmu złożonego ze szlachty, argumentowanie stanowymi interesami miast było by tu mało przekonywującym. Okoliczność ta powoduje, iż argumenty ogólnopaństwowe wysuwają się na plan pierwszy; podniesienie miast uważane jest za konieczny warunek ogólnego odrodzenia.

Dyskusja obraca się przede wszystkim około trzech kwestii: uwolnienia miast spod supremacji wielkiej własności, dziedziców i starostów; dopuszczenia mieszczan do wszystkich urzędów cywilnych i wojskowych; przyznania miastom praw politycznych t. j. udziału w sejmach. O ile pierwszy postulat był na ogół powszechnie uznawany, o tyle drugi (dopuszczenie mieszczan do urzędów) nasuwał wątpliwości i zastrzeżenia, a trzeci postulat: przyznania miastom praw politycznych, wywoływał silną opozycję w sferach szlacheckich, nawet wśród żywiołów postępowych.

Cała ta akcja publicystyczna oddziaływała na opinię szlachecką bardzo powolnie. Jeszcze w pierwszej połowie panowania Stanisława Augusta sejmy uchwalały niektóre prawa dla mieszczan niekorzystne. Mniejsze może znaczenie posiadało, iż traktat gwarancyjny 1768 r. skreślił mieszczan z liczby stanów Rzeczypospolitej, gdyż podpisy reprezentantów kilku miast na aktach elekcyjnych żadnego realnego politycznego znaczenia nie posiadały. Gorsze skutki miało postanowienie wydane pozornie w interesie mieszczan, a oddające miasta pod opiekę i kontrolę starostów i to nie tylko w zakresie spraw skarbowych, co już od XVI wieku było praktykowane, ale i w zakresie sądownictwa; apelacje w sprawach cywilnych miały obecnie od urzędu miejskiego iść nie wprost do króla, ale nasamprzód do sądu starościńskiego; okazyj do mieszania się w sprawy miejskie i nadużywania

swej władzy przez starostę było obecnie znacznie więcej aniżeli dawniej. Tak samo bardzo dla mieszczan niekorzystną była konstytucja litewska z 1776 r., pozbawiająca t. zw. magdeburgii, t. j. autonomii miejskiej i praw sądzenia się prawem magdeburskim sto kilkadziesiąt miasteczek na Litwie, a ograniczająca to prawo jedynie do jedenastu najznaczniejszych miast.

Odmienny zupełnie charakter posiadały zarządzenia administracyjne odnoszące się do miast królewskich, wśród których były właśnie najznaczniejsze miasta. Największą rolę odegrały tu t. zw. komisje dobrego porządku. Pierwszą taką komisję utworzono w 1765 r. dla Warszawy; później utworzono analogiczne komisje dla wielu innych miast, a działały one do sejmu czteroletniego, kiedy to wszystkie miasta królewskie zostały jednolicie zreorganizowane na podstawie ustawy sejmowej.

Zadaniem komisji dobrego porządku było uporządkowanie całej gospodarki miejskiej; zajmowały się więc one rewizją przywilejów miejskich, kontrolowały, czy wszystkie czynniki administracji miejskiej postępują podług statutów i przywilejów, rozstrzygały spory powstałe na tle walk o władzę w miastach, rewidowały przywileje cechów i konfraternii, rozstrzygały spory między poszczególnymi cechami. Najważniejszym jednak zadaniem tych komisyj było uregulowanie skarbowości miejskiej: sporządzenie inwentarza majątku miejskiego; ustalenie budżetu, wykrycie i usunięcie nadużyć rad miejskich lub innych czynników administrujących dochodami miejskimi.

Członków komisji mianował król; wybierał zaś ich wyłącznie spośród szlachty, piastującej różne urzędy publiczne; odnosi się to nawet do Warszawy, gdzie było dosyć wykształconych mieszczan, mogących również dobrze spełniać te funkcje. Posiłkowano się wprawdzie ich pomocą przy przygotowaniu materiałów, potrzebnych do decydowania o różnych sprawach, jednakże decyzja zależała wyłącznie od właściwych członków komisji. W związku z tym w całym szeregu miast mieszczaństwo odnosiło się do działalności komisyj dobrego porządku obojętnie lub nawet nieżyczliwie; odnosi się to zwłaszcza do magistratów, których działalność w pierwszym rzędzie miała być kontrolowaną. Tego rodzaju stanowisko zainteresowanych utrudniało oczywiście działalność komisyj.

Mimo tych trudności, działalność komisyj dobrego porządku wydała dodatnie rezultaty; zawdzięczać to należy głównie temu, iż Stanisław August umiał trafnie kompletować te komisje. Na szczególne podniesienie zasługuje tu okoliczność, iż w wypadkach kolizyj interesów osiadłej w mieście szlachty z mieszczaństwem komisje przeważnie umiały wznieść się na stanowisko interesu całego miasta. Działalności tych komisyj zawdzięczają miasta królewskie ustalenie swojej organizacji, uporządkowanie skarbowości i ogólną poprawę stosunków gospodarczych.

Decydujący jednak przełom w polityce miejskiej zaszedł podczas s e j m u c z t e r o l e t n i e g o. Współdziałał tu zarówno zmieniony duch czasu i ogólne dążenie do reform społecznych i politycznych; nie bez znaczenia jednak była akcja polityczna mieszczan, prowadzona przez Jana Dekerta, prezydenta Warszawy. Za jego inicjatywą w listopadzie 1789 r. na zjeździe delegatów 141 miast królewskich Korony i Litwy utworzono zjednoczenie miast i ułożono memoriał, który w sposób manifestacyjny wręczono królowi i niektórym dygnitarzom. W memoriale tym postawiono szereg postulatów, z których najważniejsze były następujące: rozciągnięcie prawa „neminem captivabimus" na mieszczan, prawo nabywania dóbr ziemskich, dopuszczenie do godności duchownych, urzędów cywilnych i rang wojskowych, uwolnienie od jurysdykcji starostów, zniesienie jurydyk, udział w sejmach.

Cała ta akcja nastraszyła konserwatywną część sejmu i wywołała bardzo silną opozycję przeciwko reformom miejskim, przez co uregulowanie sprawy miejskiej przeciągnęło się tak, iż dopiero w 1791 roku mogła ona być załatwiona. Konstytucja z 15 kwietnia z tego roku włączona do konstytucji 3 maja odnosi się wprawdzie tylko do miast królewskich, które obecnie zostają przemienione na miasta Rzeczypospolitej, te jednakże reformuje gruntownie, podnosząc bardzo znaczenie prawne ich mieszkańców; uwalnia je zupełnie spod władzy starościńskiej i w ten sposób spełnia jeden z najważniejszych postulatów mieszczaństwa; znosi jurydyki szlacheckie: odtąd każdy mieszkający w mieście ma podlegać władzom miejskim i musi opłacać podatki miejskie; sądownictwo nad mieszczanami zostało w dwu niższych instancjach zupełnie uniezależnione od szlachty, a trzecia instancja miała być złożona ze szlachty i mieszczan; mieszczanie otrzymali prawo nabywania dóbr ziemskich, wstęp do urzędów, godności duchownych i szarż oficerskich, jednakże nie bez

pewnych ograniczeń, ponadto ogromnie ułatwiono nobilitacje mieszczan.

Najważniejszy jednak postulat polityczny: dopuszczenie mieszczan do sejmów, nie został zrealizowany; ograniczano się tu do półśrodka: ustanowiono mianowicie przedstawicieli miast w sejmie w postaci t. zw. plenipotentów, mogących stawiać w sejmie wnioski w sprawach miejskich, nie biorących jednak udziału w głosowaniu.

Mimo to jednak ustawa 1791 r. stanowi ogromny krok naprzód w rozwoju organizacji miejskiej; dała ona mieszczanom bez porównania więcej, aniżeli dały włościanom skromne postanowienia konstytucji 3 maja.

2. Skarbowość miejska.[1]) Wśród ogólno-ustrojowych zagadnień miejskich, szczególne znaczenie dla całości rozwoju gospodarczego posiadała skarbowość miejska. Aż do upadku Rzeczypospolitej rozwijała się ona na podstawach ustalonych w średniowieczu. Dochody z m a j ą t k u miejskiego, opłat i podatków stanowiły główną podstawę tej skarbowości. Majątek miejski pochodził w przeważającej mierze z pierwotnego uposażenia miasta przez pana, który przekazując miastu znaczną część zadań administracyjnych, w ten sposób umożliwiał miastu wywiązanie się z tych zadań. Majątek ten mógł być w późniejszych czasach powiększony przez nowe nadania ze strony pana. To ostatnie na większą skalę spotyka się tylko w znaczniejszych, głównie królewskich miastach o szczególnie doniosłym znaczeniu wojskowym. Nowe nadania majątkowe, przeznaczone na powiększenie obronności, mogły być administrowane odrębnie od głównej samorządowej skarbowości, a to w celu ułatwienia kontroli, ze strony królewskiej.

Majątek mógł być również powiększany przez zakupy z funduszów miejskich. W szeregu miast można skonstatować dążenie do opierania w dalszym ciągu wydatków miejskich na dochodach z majątku, przez powiększenie intensywności eksploatacji dawniej posiadanych obiektów lub dokup nowych. Jednak dochody wzrastały znacznie prędzej, niż możność podnoszenia dochodów z majątków, wskutek czego znaczenie dochodów z majątku, zwłaszcza z gruntów i nieruchomości,

[1]) Foltz. Geschichte des Danziger Stadthaushaltes. — Rybarski. Gospodarka m. Biecza. — Sygański. Historia Nowego Sącza. — Zubyk. Gospodarka finansowa m. Lwowa. — S k a r b o w o ś ć g m i n ż y d o w s k i c h: Bornstein. Budżety gmin żydowskich. — Schipper. Samorząd żydowski w Polsce.

maleje coraz bardziej, a podatki wybijają się coraz bardziej na plan pierwszy wśród ogółu dochodów miejskich.

Wśród gruntów miejskich najczęściej spotyka się pastwiska; miasto bierze opłaty od pasionego bydła, ewentualnie łącznie z opłatą na wspólnego pasterza miejskiego; osobne wyższe opłaty pobiera się od bydła obcego, gnanego na targi i jarmarki. Łąki, o ile je miasta posiadały, były wydzierżawiane, albo też koszono je na potrzeby miejskie, mianowicie dla koni miejskich. Role, poza rolami folwarków miejskich we wsiach miejskich, spotyka się rzadko, wydzierżawia się je mieszczanom - rolnikom lub okolicznym włościanom. Tak samo wydzierżawiano posiadane niekiedy ogrody i sadzawki rybne. Niektóre, ale tylko znaczniejsze miasta, i zdaje się jedynie królewskie, posiadały całe wsie zaludnione poddanymi włościanami i płacące do kasy miejskiej czynsze, albo odrabiające pańszczyznę na miejskich folwarkach. Mogły one być we własnym zarządzie miast, w dzierżawie albo zastawie.

Prawie wszystkie miasta posiadały budynki przeznaczone do sprzedaży; najlepsze sklepy znajdowały się w ratuszu; często posiadano osobne budowle poświęcone celom handlowym, n. p. sukiennice; poza tym bywały stragany i budy miejskie przeznaczone dla przekupni. Domy mieszkalne, będące własnością miasta, z których by płacono czynsz dzierżawny, spotyka się rzadko, a posiadane są one przeważnie przejściowo; posiadały je miasta z tytułu zapisów, egzekucyj albo darowizny pańskiej i zazwyczaj prędzej czy później pozbywały się tej własności.

Przedsiębiorstwa miejskie były stosunkowo liczne i niekiedy dawały poważne dochody skarbowi miejskiemu; odnosi się to przede wszystkim do przedsiębiorstw monopolistycznych. Nie we wszystkich miastach te same kategorie przedsiębiorstw posiadały prawo monopolu; najczęściej w tym charakterze występują: wodociągi, blich, postrzygalnie sukna, wagi, młyny, woskobojnie, oraz t. zw. śrótarstwo, t. j. obowiązek składania beczek z winem i piwem do składów miejskich i przymusowego korzystania z miejskiego przedsiębiorstwa przewozu tych beczek. Jako przedsiębiorstwa bez prawa monopolu występują cegielnie, wapienniki, browary, łaźnie, papiernie.

W stosunku do tej własności nieruchomej, zapisane na nieruchomościach kapitały, będące własnością miast, a z których płacono miastu czynsze pieniężne, posiadały bardzo małe znaczenie. Wyjątkowo tylko czynsze te były kupowane za

kapitały miejskie; przeważnie pochodziły one z zapisów i to prawie zawsze w charakterze fundacji o określonym celu, których administracja powierzoną była miastu; były tu fundacje kościelne, dobroczynne lub szkolne.

Znaczenie podatków bardzo wzrasta i z tego powodu różniczkują się one znacznie. Typowy dla średniowiecza szos, jako podatek od oszacowanej wartości całego majątku, traci swój pierwotny charakter i przetwarza się zazwyczaj w podatek od nieruchomości. Bardzo rozwijają i rozpowszechniają się podatki zarobkowe od rzemieślników, przekupek, właścicieli domów zajezdnych, kupców, kramarzy i t. d. Bardzo liczne były podatki pośrednie: płacone przez szynkarzy od liczby wyszynkowanych beczek, przez rzeźników od liczby bitych sztuk bydła, przez handlarzy bydłem, nabiałem, suszonymi owocami, przez piekarzy od korca zboża wypieczonego na chleb, przez słodowników od zalanego zboża i t. d. Obok nich należy tu jeszcze wymienić targowe, t. j. opłatę, składaną za prawo sprzedawania towaru podczas jarmarków i targów tygodniowych, częściowo w naturze, częściowo w pieniądzach, oraz t. zw. furmankę, t. j. opłatę od przedsiębiorców transportowych za każdą podróż z towarami, zależnie od odległości.

Należy tu wreszcie nadmienić, iż pewne dochody mogły mieć miasta z racji pobierania przez nie podatków państwowych; miało to miejsce wówczas, gdy zebrana przez miasto kwota była większą od kwoty, płaconej do skarbu państwowego. Zdarzało się również, iż państwo przekazywało miastom cały dochód z podatków państwowych z jednego lub paru lat; przeważnie miały one być obracane na budowę lub naprawę fortyfikacyj miejskich.

Znaczenie omówionych wyżej kategoryj dochodów miejskich zmieniało się: z biegiem czasu dochody z majątku nieruchomego malały, a punkt ciężkości przenosił się na dochody z podatków. W Bieczu n. p. dochody z majątku, przedsiębiorstw i podatków w pierwszej połowie XVI wieku tworzyły 7, 84 i 9%, a w drugiej połowie XVII wieku 1, 63 i 36%. W miasteczku zaś Rzeszowie w końcu XVIII wieku te same kategorie tworzyły 0,1, 32 i 68% ogólnych dochodów.

Wydatki miejskie były bardzo rozmaite, a ich klasyfikacja z wielu względów przedstawia znaczne trudności. Wprawdzie biurokracja miejska nawet w największych miastach była zaledwie w zawiązku, jednakże w stosunku do skromnych ówczesnych budżetów miejskich wydatki na utrzymanie urzędów i służby miejskiej były dość znaczne. Otrzy-

mywali bowiem stałe wynagrodzenie urzędujący członkowie rady miejskiej; płaceni byli oczywiście również nieliczni urzędnicy oraz niżsi funkcjonariusze; wchodzili tu w rachubę w pierwszym rzędzie notariusz, mający w większych miastach do pomocy całą kancelarię, a z niższych funkcjonariuszy spotyka się stróżów miejskich, strażników bram, trębaczy, dozorców zegarów, katów.

W razie wyjazdów w sprawach miejskich, a chodziło tu głównie o sprawy sądowe, pobierali funkcjonariusze miejscy osobne wynagrodzenie. Tu również należy wspomnieć o bardzo niekiedy wysokich wydatkach reprezentacyjnych: na przyjęcia i libacje czy to z racji ukonstytuowania się nowej rady, instalacji nowego księdza, przyjmowania dostojników, a nawet wesel i chrzcin w rodzinach znaczniejszych mieszczan. Wywoływało to uzasadnioną krytykę ze strony pospólstwa, zmuszonego do pokrywania kosztów tych przyjęć i uroczystości.

Drugą bardzo ważną kategorią wydatków było utrzymywanie w należytym stanie budynków miejskich, oraz utrzymywanie w biegu przedsiębiorstw. Natomiast wydatki na szkolnictwo, kościół, higienę i dobroczynność były bardzo nieznaczne; potrzeb tych nie odczuwano, albo były one zaspakajane przez osobne instytucje i fundacje.

We Lwowie w pierwszej połowie XVII wieku procentowy udział poszczególnych wydatków przedstawia się jak następuje: rajcy i ławnicy — 14,9; administracja ogólna — 8,3; zarząd majątku — 11,2; bezpieczeństwo — 2,4; komunikacje — 2,0; zakłady użyteczności publicznej (wodociągi, utrzymywanie publicznych środków przewozowych, zegar) — 6,4; cele humanitarne — 2,8; warownia — 11,2; obrona prawna — 12,2; obsyłanie i przyjmowanie osób wpływowych — 13,2; spłata długów — 15,4.

Podobnie jak w średniowieczu, deficyty były nader częstym zjawiskiem w dziejach skarbowości miejskiej; n. p. w Nowym Sączu w 18 latach od 1620—37 przy przeciętnych rocznych dochodach 1800 złp wydawano 2000 złp; toteż zaledwie parę lat w tym czasokresie zamknięto drobną przewyżką dochodów. Braki pokrywano pożyczkami zazwyczaj krótkoterminowymi, często wielokrotnie prolongowanymi; koniec końców odbijało się to na majątku, którego stopniowo trzeba było się pozbywać, aby płacić długi. Jako wierzyciele występują obecnie najczęściej szlachta i instytucje kościelne.

Z a r z ą d miejskimi sprawami skarbowymi przeważnie był już wyodrębniony, za wyjątkiem drobniejszych oczywiście

miasteczek, posiadających raczej charakter wsi. Zarządców skarbu miejskiego nazywano: szafarzami, lunarzami (lohnherren), kasjerami. Niekiedy mieli oni powierzony sobie nadzór nad budynkami miejskimi, porządkiem targowym, drogami, mostami, ulicami i wodociągami.

W niektórych miastach zarząd skarbowy mógł być rozbity na parę mniej lub więcej samodzielnych kas. We Lwowie w XVII wieku były cztery takie kasy, a mianowicie kasa miejska będąca właściwą kasą samorządu miejskiego, czerpiącą swoje dochody ze zwykłych źródeł skarbowości miejskiej i pokrywającą zwykłe wydatki miejskie. Obok niej istniała kasa królewska, czerpiąca swoje dochody ze źródeł ustąpionych miastu na cele obrony, a pokrywająca głównie koszty fortyfikacji i uzbrojenia, a ewentualnie i pewne inne koszty, jak n. p. część kosztów na środki komunikacji. Obok tych dwu wielkich kas były dwie mniejsze, a mianowicie radziecka, czerpiąca dochody ze specjalnych jej przydzielonych źródeł, n. p. posiadłości wiejskich, pewnych opłat, z których dochody dzielone były między rajców. Podobny charakter posiadała osobna kasa ławnicza.

Kontrola skarbowa otrzymuje w związku z walkami pospólstwa z patrycjatem coraz bardziej dokładną i pełną organizację; wykonywaną jest ona częściowo przez samą radę ze szczególnym uwzględnieniem delegatów pospólstwa, częściowo przez przedstawicieli panów odnośnych miast i miasteczek.

3. Odrodzenie przemysłu.[1]) W wieku XVIII, a w szczególności za panowania Stanisława Augusta, nastąpiło bardzo wybitne odrodzenie przemysłu. Podobnie, jak w zakresie reformy stosunków włościańskich, usiłowania w kierunku rozbudowy przemysłu zazębiają się z działalnością odbudowy gospodarczej po wojnach z połowy XVII i początków XVIII wieku. Już w pierwszej połowie XVIII wieku w dobrach Radziwiłłów pozakładano szereg manufaktur. Szczególnie liczne przykłady uprzemysławiania wielkich latyfundiów mamy jednak z epoki stanisławowskiej, kiedy mamy do czy-

---

[1]) Assorodobraj. Początki klasy robotniczej. — Gibjanskij. Graf Antonij Tyzengaus. — Korzon. Wewnętrzne dzieje Polski. — Kubala. Handel i przemysł za czasów St. Augusta. — Kula. Manufactura. — Rafacz. Ustrój osady rzemieślniczej. — Voblyj. Očerki po istorii polskoj fabričnoj promyšlennosti — Ź r ó d ł a: Osiński. Opisanie fagryk. — Wiadomości o węglach.

nienia z ponownym rozkwitem produkcji przemysłowej w Polsce.

Na czele tego ruchu, zmierzającego do uprzemysłowienia kraju, stał król Stanisław August; przyczynił się w znacznym stopniu do założenia mennicy, ludwisarni, fabryk fajansów, broni i wyrobów marmurowych. Na bardzo wielką skalę rozpoczęło się uprzemysławianie litewskich ekonomii za czasów Tyzenhauza, podskarbiego nadwornego litewskiego. Głównie w ekonomii grodzieńskiej, a oprócz tego brzeskiej i szawelskiej, założył on dwadzieścia kilka fabryk o bardzo różnorodnej wytwórczości. Były wśród nich: fabryka perskich dywanów i pasów, fabryki sukiennicze i pończosznicze, koronkarskie, kapelusznicze, farbiarnie sukna i jedwabiów, drukarnie płócien, zakłady wyrabiające igły, szpilki, karty, wyroby mosiężne i t. d. Plan był zakrojony na dużą skalę: chodziło tu o stworzenie za jednym zamachem przemysłu, który mógłby zaspakajać nawet niektóre bardziej wykwintne wymagania najwyższych sfer ówczesnego społeczeństwa. Jest to charakterystyczną cechą przemysłu powstałego bezpośrednio lub pośrednio za inicjatywą Stanisława Augusta, iż w bardzo szerokiej mierze uwzględniano w nim produkcję przedmiotów zbytkowych, dostępnych tylko dla nielicznej warstwy ludzi bardzo zamożnych.

W pewnej mierze ten sam charakter posiadał przemysł tworzony przez magnatów; i tu spotykamy takie zakłady, jak fabryki: gobelinów, porcelany, luster, pasów jedwabnych i przetykanych złotem, wykwintne stolarstwo i t. p. W szerszej jednak mierze uwzględniane są artykuły masowego zapotrzebowania, jak: narzędzia rolnicze, wyroby sukienne, płócienne i bawełniane oraz kapelusze. Mniej znaną wskutek zaginięcia wchodzących w grę źródeł jest idąca w podobnym kierunku działalność zamożnego mieszczaństwa, która wskutek tego jest niedocenianą.

W dziedzinie górnictwa żupy krakowskie po upadku w okresie wojennym znów doszły do rozkwitu. W samej Wieliczce mamy czynnych w drugiej połowie XVIII wieku dziesięć gór, z których cztery powstały w ostatnich dwustu latach. Liczba ubikacyj z 375 w połowie XVII wieku wzrosła do 521 w połowie XVIII wieku, a produkcja dochodziła do 600 tys. cent. na rok. Natomiast nie udały się próby wznowienia działalności kopalń olkuskich, rozpoczęte już w 1700 r., gdyż wojna szwedzka przerwała te usiłowania w samych początkach. W 1712 r. zapadły się dwie główne sztolnie i od tego czasu

produkcja ogromnie upadła. W 1728 wynosiła ona 3000 cent., a w 1762 już tylko 700. W 1779 r. założono towarzystwo akcyjne kopalń olkuskich z kapitałem 150,000 złp, sprowadzono z Niemiec górników, zbudowano nowe szyby, ustawiono kieraty, ale z powodu nagromadzonych ogromnych ilości wód w opuszczonych od dawna sztolniach do wznowienia produkcji nie doszło.

Cały ten ruch krzewienia przemysłu odbywał się częściowo w od dawna znanych formach sprowadzania i osadzania samodzielnych drobnych rzemieślników. Jako najwybitniejszy fakt z tej dziedziny należy tu wymienić sprowadzanie do szeregu miast i miasteczek wielkopolskich tkaczy niemieckich. Coraz częściej jednakże w źródłach spotyka się wiadomości o różnego rodzaju nowo zakładanych manufakturach i fabrykach. Do fabryk zaliczano przede wszystkim przedsiębiorstwa, wymagające znaczniejszych i bardziej kosztownych urządzeń technicznych, bez względu na liczbę zatrudnionych w nich robotników. W pewnej mierze chodziło tu o wyrób przedmiotów poprzednio w Polsce przez rzemieślników nie wytwarzanych, n. p. porcelany. Często jednakże przedmiotem produkcji były towary od dawna wytwarzane w Polsce przez rzemieślników; w takich wypadkach technika produkcji w owoczesnych fabrykach i manufakturach nie różni się zasadniczo od rzemieślniczej. Różnica polegała tu przede wszystkim na tym, iż w fabrykach i manufakturach pod jednolitym kierownictwem skupiano znaczniejszą liczbę warsztatów rzemieślniczych; niekiedy co prawda tylko kilka, często jednakże kilkanaście, kilkadziesiąt, lub nawet sto.

Warsztaty te były skupione w specjalnych w tym celu postawionych budynkach. Przy zakładaniu nieświeskiej manufaktury sukiennej postawiono sześć dużych budynków drewnianych: farbiarnię, spichlerz, postrzygalnię, trzy budynki do tkania sukna; całość ogrodzona była płotem, poza którym znajdował się folusz. W majątkach magnackich manufaktury mogły być budowane przy bardzo niewielkich wydatkach pieniężnych; drzewo zwożono z własnych lasów, wapno, glinę, i kamienie z własnych wapniarni, glinianek i kamieniołomów; okoliczne wsi dostarczały potrzebnych ludzi i podwód. W podobny sposób uzyskiwano wewnętrzne urządzenia; kołowrotki do przędzenia i warsztaty do tkania robiono na miejscu z własnego drzewa, albo sprowadzano gotowe z pobliskich folwarków lub wsi, gdzie już dawniej miejscowa ludność zajmowała się przemysłem włókienniczym. We wspomnianej

manufakturze jedynie farby sprowadzano z poza własnych dóbr, ale później starano się mieć własne farby drogą plantowania odpowiednich roślin.

Natomiast założenie manufaktury przez mieszczan, nawet przy współudziale przedstawicieli warstwy ziemiańskiej, mogło pochłaniać setki tysięcy złp. Częstokroć przekraczało to środki pieniężne nawet bardzo bogatych pionierów przemysłu. W celu finansowania takich przedsiębiorstw trzeba było się uciekać do zakładania większych spółek przypominających towarzystwa akcyjne. Pierwsze w Polsce takie towarzystwo p. f. „Kompania manufaktur wełnianych", założono w 1766 r.; kapitał nominalnej wysokości 777,600 złp podzielono na 120 udziałów; jeden udziałowiec czyli towarzysz nie mógł mieć więcej niż pięć udziałów; dyrekcja składała się z wybieranych na rok dwunastu członków, z których czterech miało być kupcami; prezesa mianował król. Towarzystwo miało się zajmować wyrobem sukna, kapeluszy i wyrobów trykotarskich. Drugą znaczniejszą taką spółkę założono w 1787 r. p. f. „Społeczeństwo fabryki krajowej płóciennej" z kapitałem 900,000 złp, podzielonych na 225 udziałów po 4000 złp każdy; zarząd (t. zw. rząd) miał się składać z dwunastu członków, z czego połowa miała pochodzić ze szlachty, a połowa z mieszczaństwa.

Przy tworzeniu tego przemysłu dużą rolę odegrali cudzoziemcy, którzy zajmowali w nim stanowisko kierowników i wykwalifikowanych robotników. Cechą charakterystyczną rozkwitu przemysłu w XVIII wieku jest to, iż tylko częściowo nawiązywano tu do stosunków poprzednio istniejących. Tworzono bardzo dużo nowego: nie tylko że zakładano nowe przedsiębiorstwa, ale wprowadzano nowe działy przemysłu, oraz ulepszano technikę produkcji. Nie mogli tego oczywiście dokonać miejscowi rzemieślnicy; toteż odrodzenie przemysłu w Polsce w XVIII wieku w znacznej bardzo mierze dokonanym było przez cudzoziemców; zwłaszcza kierownicze stanowiska były głównie im powierzane. Sprowadzano ich z różnych krajów, zależnie gdzie jaki dział przemysłu znajdował się w szczególnie kwitnącym stanie; do górnictwa i przemysłu metalurgicznego sprowadzano Niemców i Szwedów; do fabryk marmurów, do malowania i lakierowania sprowadzano Włochów; do sukiennictwa Niemców; do tkactwa jedwabnego Francuzów; do tkactwa lnianego Szwajcarów i t. d. Rozumiano, iż przemysł ten nie może być stale kierowany przez obce siły i starano się o odpowiednie wykształcenie sił kra-

jowych. Wielu sprowadzanych cudzoziemców kontraktowo zobowiązywano do wyszkolenia odpowiedniej liczby krajowych rzemieślników, a Tyzenhauz zorganizował na wielką skalę szkoły przemysłowe na 400 dzieci włościańskich, co jednak nie wydało większych owoców.

Kierownictwo manufaktur powierzano często zagranicznym specjalistom. Z powodu trudności pozyskania odpowiednich sił obcokrajowych trzeba było funkcje te powierzać siłom krajowym, nawet nie posiadającym specjalnych wiadomości technicznych, a tylko ogólną orientację w sprawach organizowania pracy gospodarczej i zaufanie właścicieli. Kierowników tych nazywano superintedentami, intendentami lub dyspozytorami; prowadzili oni stronę handlową przedsiębiorstwa i mieli nadzór nad produkcją; mieli pieczę nad budynkami, urządzeniami technicznymi, składami surowca i gotowego towaru; posiadali niższą jurysdykcję nad pracownikami. Przy prowadzeniu korespondencji i rachunków korzystali z pomocy sekretarzy.

Wśród pracowników manufaktur należy rozróżniać kilka grup. W najlepszym położeniu znajdowali się pracownicy wolno-najemni. Do nich należeli wszyscy kierownicy, oraz wszyscy cudzoziemcy i pewna liczba pracowników krajowych, zwłaszcza fachowcy. Najwyższe wynagrodzenie otrzymywali cudzoziemcy. Zdarzało się, że majster cudzoziemiec otrzymywał znacznie wyższe wynagrodzenie od kierownika, który nie był cudzoziemcem. W sukiennej manufakturze w Nieświeżu ten ostatni otrzymywał w połowie XVIII w. 8 złp tygodniowo, a cudzoziemski majster farbiarz 34 zł, 18 gr. Chłopcy pomagający majstrowi otrzymywali po 2 zł, a nawet tylko po 1 zł tygodniowo. Niektórzy robotnicy najemni otrzymywali część wynagrodzenia w wiktuałach (żyto, jęczmień, słonina, sól), a inni byli wynagradzani akordowo n. p. tkacze od postawu sukna; część tej płacy musieli ci ostatni odstępować swoim pomocnikom.

W wieku XVIII, mimo, że w większych miastach skupiała się pewna liczba ludności często zmieniających służbę, lub pracującej tylko dorywczo, a żyjącej w pewnych okresach z jałmużny, mimo, że sporo takich „luźnych" włóczyło się po drogach, trudno było zdobyć manufakturom stałych robotników wolno-najemnych. Luźni szli niechętnie do manufaktur, mimo, że przyjmowano tam chętnie każdego; na fachowych pracowników przyjmowano stojących poza cechem partaczy, lub niewyzwolonych czeladników, a płacono nieraz więcej niż płacili mistrze cechowi. Większość omawianych elementów

rekrutowała się ze zbiegłych poddanych; byli to ludzie bardziej przedsiębiorczy o usposobieniu niezależnym, którzy wyłamali się z organizacji poddańczej i nie chcieli naginać się do ram surowych regulaminów pracy w manufakturach. Z tego powodu było trudno skłonić ich do przyjęcia pracy, a gdy zawarli umowę, to często opuszczali miejsce pracy przed upływem przewidzianego w umowie pracy terminu. Bardziej bierne elementy wiejskie tkwiły w dalszym ciągu w ramach organizacji poddańczej; nie decydując się na ucieczkę grożącą przykrymi kosekwencjami w razie złapania, nie mogli legalnie dopóki istniało poddaństwo, przenieść się do przemysłu. W ten sposób przytwierdzenie do gleby, mimo, że nigdy w całej pełni nie było przeprowadzane, utrudniało rozwój kapitalistycznego przemysłu.

Trudności w uzyskaniu robotników wolno-najemnych skłaniały właścicieli manufaktur do korzystania z różnych form przymusowej pracy najemnej. Dla wielkich właścicieli ziemskich rzeczą najprostszą było zastosowywanie przymusu w stosunku do dzieci poddanych. Administratorowie poszczególnych majątków dostarczali na rozkaz dziedzica potrzebne ilości młodzieży, którą starano się włączyć do pracy w manufakturach. Otrzymywali oni płacę w wysokości ustalonej jednostronnie przez pracodawcę.

W manufakturach mieszczańskich ta forma przymusu nie mogła być stosowaną; potrzebna tu była inna forma organizacyjna. Władze policyjne, zwłaszcza Komisje Cywilno-Wojskowe przytrzymywały ludzi nie posiadających paszportów lub innych ważnych zaświadczeń, a włóczących się po drogach i ulicach, przebywających po karczmach i t. d. Ludzie ci byli odstępowani na podstawie osobnych umów właścicielom manufaktur, gdzie mieli otrzymywać wyżywienie, ubranie i ewentualnie gotówkę, a gdzie musieli przez kilka lat pracować. Pośrednie stanowisko między przymusem policyjnym a patrymonialnym zajmowało przymuszanie Żydów do pracy w manufakturach. W podobny sposób korzystano z pracy podopiecznych różnych instytucyj dobroczynnych: sierocińców, schronisk i t. p.

Natomiast z pracy pańszczyźnianej korzystały manufaktury przeważnie tylko przy pracach pomocniczych jak kopanie gliny, zwózka i rąbanie drzewa, pompowanie wody, pomoc przy budowie budynków. W żelaznych hutach i fabrykach pańszczźniani pracowali przy kopaniu i wożeniu rudy, wożeniu węgli i t. p. Przy pracach bezpośrednio odnoszących się

do danej produkcji, praca pańszczyźniana była najczęściej używana we formie pańszczyźnianego chałupnictwa przy przędzeniu.

Liczba pracowników zatrudnionych w jednej manufakturze wahała się od kilkunastu do paruset, z czego nieraz więcej niż połowa pracowała poza budynkami manufaktury we formie chałupniczej. W budynkach manufaktury obowiązywały szczegółowe i surowe regulaminy przewidujące nie tylko godziny przeznaczone do pracy i przyjmowania posiłków, ale ponadto przepisujące w jakich godzinach podczas pracy, w jakim języku (polskim czy niemieckim) można śpiewać, w których godzinach można rozmawiać i o czym. Kontrolowano zarówno ilość jak i jakość pracy. Nie stosujących się do przepisów karano grzywnami i biciem. W niektórych manufakturach pracownicy byli skoszarowani, wówczas i w nocy podlegali regulaminom.

Niektóre manufaktury magnackie pracowały wyłącznie lub przeważnie na potrzeby dworów właścicieli. W manufakturach mieszczańskich punkt ciężkości leżał zawsze w sprzedaży.

Nie cały ten dorobek był jednakowo trwałym; pewna część nowopotworzonych przedsiębiorstw upadła. Kompania manufaktur wełnianych, założona w 1766 r., została zlikwidowana w 1771 r., kompania płóciennicza w Łowiczu, założona w 1787 r., rozpoczyna swą likwidację w 1794 r.; na wielką skalę zakrojona działalność Tyzenhauza skończyła się bankructwem i jego dymisją; upadł również szereg przedsiębiorstw założonych przez Jezierskiego, jednego z czynniejszych magnatów na polu uprzemysłowienia kraju. Tłumaczy się to tym, iż sfery, w których rękach w bardzo znacznej mierze leżało kierownictwo całej tej akcji, nie były dostatecznie przygotowane do roli twórców wielkiego przemysłu. Ogólna administracja była często wadliwie zorganizowana; cały plan założenia przedsiębiorstwa nie zawsze był dostatecznie obmyślany: sprowadzono n. p. robotników, zanim urządzenia techniczne były gotowe i surowce sprowadzone; wybór cudzoziemców nie zawsze był szczęśliwy. Trwalszy byt miały drobniejsze przedsiębiorstwa, tworzone po miastach przez mieszczan krajowców lub obcych przybyszów.

Mimo posługiwania się pracą pańszczyźnianą, manufaktura polska XVIII wieku przyczyniła się do postępu organizacji kapitalistycznej w przemyśle polskim. Podobny proces można również skonstatować w zakresie przemysłu dworskiego, mianowicie organizowane przez dwór chałupnictwo

pańszczyźniane w dziedzinie przędzalnictwa i tkactwa, szczególnie rozpowszechnione przy produkcji płótna, zaczyna się przekształcać w chałupnictwo kapitalistyczne. Może to pozostawać w związku z organizacją kredytu włościańskiego, prowadzoną przez dwór. Pożyczki udzielane na przednówku lub z innej okazji, miały być zwracane we formie odrabiania półsetków płótna. Niekiedy pożyczki te były narzucane na tych samych warunkach włościanom, którzy ich nie potrzebowali, ani nie chcieli przyjmować.

4. Rozwój i reformy ustroju cechowego. Rozwój ustroju cechowego odbywał się od połowy XVII wieku po liniach ustalonych częściowo już w średniowieczu, a częściowo w XVI wieku. Im bardziej przemysł się rozwijał i różniczkował i im dłużej rozwój ten się odbywał w ramach ustroju cechowego, tym bardziej zwiększała się liczba wypadków spornych nie rozstrzygniętych przez lakoniczne pierwotne ustawy cechowe. Pociągało to za sobą spory i konflikty, rozstrzygane przez judykaturę, względnie specjalne uzupełniające statuty poświęcone poszczególnym sprawom. Przy wydawaniu nowych ogólnych przywilejów dla poszczególnych cechów włączano w nie wszystkie te nowe postanowienia. W ten sposób przywileje cechowe stawały się coraz bogatsze w treść i obejmowały coraz większą liczbę artykułów, regulujących coraz dokładniej cały bieg życia przemysłowego. W ten sposób mimo, że prawo cechowe zawierało przepisy sprzeczne z nowym prawem przemysłowym XIX wieku, jednak można powiedzieć, że to nowe prawo rozwinęło się w łonie dawnego prawa cechowego.

W szczególności odnosi się to do prawa pracy: spraw pośrednictwa pracy; zawierania i rozwiązywania umów o pracę; systemy i wysokość wynagrodzenia; czas pracy, strajki — były coraz dokładniej regulowane w tych przywilejach cechowych.

W czasach stanisławowskich w szeregu większych miast królewskich, komisje dobrego porządku przeprowadziły pewne zmiany w ustroju cechowym, które szły w kierunku liberalizmu, jeżeli chodzi o przyjmowanie do cechu. W szeregu wypadków istniejące tu ograniczenia zostały zniesione lub złagodzone. Po drugie starano się o unifikację ustroju cechowego przynajmniej w obrębie jednego miasta. W jednych wypadkach reformatorowie poszli radykalną drogą: dania jednej ustawy dla wszystkich cechów, w drugich każdy cech

otrzymał odrębny przywilej, wszystkie one jednak były zredagowane według jednego schematu.

5. Handel.[1]) W początkach panowania Stanisława Augusta najważniejszą sprawą z dziedziny handlu zagranicznego było zagadnienie ułatwienia wywozu płodów rolnych i leśnych ze wschodnich kresów. W XVI i początkach XVII wieku myślano o rozwiązaniu tego zagadnienia przez ułatwienie eksportu Dnieprem. Po utracie Smoleńska, Kijowa i Zadnieprzańskiej Ukrainy znaczenie Dniepru dla Polski zmalało. Dlatego też w drugiej połowie XVIII wieku powrócono do myśli połączenia kanałem dorzecza Dniepru z Bałtykiem przez Niemen. Tym razem rzecz ta była szczęśliwie doprowadzona do końca. Wojewoda wileński Michał Ogiński kosztem 12 milionów złp przekopał kanał, który połączył Niemen przez Szczarę, Jasiołdę i Prypeć z Dnieprem. Roboty rozpoczęto w 1765 r., a w 1784 r. przepłynął przez ten kanał pierwszy statek. W trakcie budowy tego kanału zmieniło się jego pierwotne przeznaczenie. Po 1772 r. pruska polityka handlowa ogromnie utrudniała eksport polskich towarów przez Bałtyk, a w 1774 r. Rosja uzyskała możność żeglugi na dolnym Dnieprze i przejście przez cieśniny na Morze Śródziemne. Kanał Ogińskiego ułatwiał transport towarów również i w tym kierunku. Z myślą o handlu czarnomorskim zbudowany był przez litewską komisję skarbową drugi kanał t. zw. Królewski, łączący Prypeć z Bugiem (1781—4).

Należy tu jeszcze wspomnieć, że w 1764 r. opieka nad rzekami spławnymi i obowiązek ich czyszczenia powierzony był komisjom skarbowym, którym też dano na ten cel pewne środki. Komisje zajmowały się zwężaniem rzek przez budowę tam, znoszeniem młynów i jazów zbudowanych wbrew prawu, a tamujących żeglugę, budowaniem portów, pogłębianiem rzek i t. p.

Za czasów panowania Stanisława Augusta wykonano ważne bardzo roboty, mające na celu ułatwienie k o m u n i k a c j i

---

[1]) Baruch. Ród Fukierów. — Chłędowski. Traktat. — Feldman. Les tentations d'organisation d'un commerce. — Tenże. Projekty handlu polsko-francuskiego. — Florovskij. Česke sukno. — Fournier. Handel und Verkehr in Ungarn und Polen. — Grossman. Österreichs Handelspolitik. — Herzfeld. Der preussisch-polnischer Handelsvertrag von 1775. — Hoyer. Zagadnienie wolnego handlu. — Jekel. Polens Handelsgeschichte. — Korzon. Wewnętrzne dzieje Polski. — Kubala. Handel i przemysł za czasów St. Augusta. — Wilder. Projekt odbudowy portu pod Połągą. — Tenże. Polski projekt. — Tenże. Traktat handlowy polsko-pruski z 1775 r.

l ą d o w e j. Przeprowadzono mianowicie dwa gościńce przez bagna poleskie: pińsko-słonimski i pińsko-wołyński; inicjatywę przeprowadzenia całego tego dzieła i pokrycia kosztów zawdzięczają obie drogi dziedzicom okolicznych dóbr ziemskich. O drogach bitych nie było oczywiście mowy; w całym państwie drogi były piaszczyste lub błotniste, co utrudniało ogromnie transporty towarów; instruktarz celny 1764 r. jako normalne obciążenie jednego konia przewiduje 2 cet. polskie, faktycznie jednak obciążenie wynosiło 2,5—3 cet. Należy tu wreszcie zaznaczyć, iż niektóre towary, pochodzące nawet z zagranicy, były przenoszone na plecach przekupni; odnosi się to w szczególności do rozmarynu, driakwi, olejków; spotyka się również przewożenie towarów w taczkach; w ten sposób n. p. przybywała do Polski część morawskich wyrobów tkackich.

W dziedzinie starań o ulepszenie komunikacji należy tu jeszcze wspomnieć o reformie p o c z t y przeprowadzonej w r. 1764. Zamiast dawnych generalnych pocztmistrzów, osobnych dla Korony, Prus i Litwy, ustanowiono jedną generalną dyrekcję poczt. Tej naczelnej władzy podlegali pocztmistrze, będący naczelnikami urzędów pocztowych w poszczególnych miejscowościach, a którym podlegali niżsi urzędnicy pocztowi: oficjaliści, attendenci, korespondenci, mandatariusze, spełniający niższe funkcje w danym urzędzie lub będący kierownikami mniejszych pobocznych urzędów pocztowych. Wśród służby pocztowej, którą oznaczano nazwami: cursor, postillon, litterarum portitor, tabellarius, byli piesi i konni. Od 1764 r. wprowadzono też osobną pocztę pospieszną (kurierzy, sztafety).

Poczta była dostępna dla wszystkich warstw na równych warunkach; tylko korespondencja urzędowa była uprzywilejowana; nie podlegała ona również opłatom. Poza tym korespondencja podlegała opłatom według ustalonej taryfy, opartej na różnicach wagi i klas miejscowości. Według taryfy z 1764 r. dopuszczane były posyłki do 5 funtów wagi; wszystkie miejscowości krajowe zaliczono do pierwszej klasy, miejscowości zaś zagraniczne podzielono na pięć klas; opłaty wahały się w granicach 12 gr za łutowy list krajowy, do 237 złp za pięciofuntową przesyłkę do Francji lub innego odleglejszego kraju.

Poczta listowa przesyłaną była zazwyczaj raz w tygodniu, a tylko na niektórych traktach dwa razy. Zasada tajemnicy listowej uznawaną była od początków organizacji poczty,

a mogła być naruszaną tylko ze względu na bezpieczeństwo publiczne. Poczta przewoziła również osoby.

Po pierwszym rozbiorze międzynarodowa sytuacja handlu polskiego stała się bardzo niekorzystną. Odpadnięcie od Rzeczypospolitej znacznych terenów, tworzących przez kilka wieków jednolitą gospodarczą całość, wymagało nowego uregulowania stosunków handlowych państw rozbiorczych z Rzeczypospolitą. Toteż w ciągu 1775 r. zawarte zostały traktaty handlowe z poszczególnymi państwami rozbiorczymi. Stosunkowo korzystnie dla Polski została sprawa ta załatwiona w traktacie z Rosją. Traktat zagwarantował dla obu stron wolność żeglugi na Dźwinie, a dla Polski ponadto wolność handlu z Rygą, a zwłaszcza zabezpieczenie importu soli.

Traktat handlowy z Austrią nie odcinał pod względem gospodarczym zaboru austriackiego od pozostałych ziem Rzeczypospolitej. Po zaborze Galicji Austria nie wciągnęła tego kraju we własny kordon celny, a traktat 1775 r. zapewniał swobodny obrót gospodarczy z Polską przy opłacie niskich ceł: 4% wartości przy imporcie, 5/12% przy eksporcie i 1% przy tranzycie. Dopiero w 1784 r. po włączeniu Galicji w austriacki kordon celny o wysokich cłach protekcyjnych utrudniony został niezbyt zresztą ożywiony ruch handlowy. Boleśniejszą dla mieszkańców Polski była znaczna podwyżka ceny soli, zniżona zresztą w dwa lata później.

Handel południowy i wschodni posiadały w tych czasach dla Polski bez porównania mniejsze znaczenie od handlu zachodniego i północnego. Dla czasów przed pierwszym rozbiorem handel morski Polski oceniano na 80%, handel lądowy z Niemcami na 15%, a handel z Rosją, Mołdawią i Węgrami na 5% całego handlu zagranicznego Polski. Po pierwszym rozbiorze Prusy uzyskały kontrolę nad 95% handlu zagranicznego Rzeczypospolitej.

Fryderyk II doskonale zdawał sobie sprawę z doniosłości tego faktu jeszcze przed doprowadzeniem do pierwszego rozbioru. Jeszcze przed zaborem Prus Królewskich agenci króla pruskiego objeżdżali tę prowincję, północną Wielkopolskę i inne ziemie polskie aby opracować dokładnie najkorzystniejszą linię podziału Polski i dostarczyć materiałów o sposobach opanowania handlu polskiego i płynących z tego zysków dla kas władcy Prus.

Szykanowanie handlu polskiego rozpoczęło się na szereg lat przed pierwszym rozbiorem. Już w 1765 r. w Kwidzyniu, jedynym punkcie, w którym posiadłości pruskie dotykały

Wisły, ustanowił Fryderyk II komorę celną i zaczął pobierać cło od towarów przewożonych Wisłą w wysokości 10% wartości; interwencja Rosji spowodowała jednak zniesienie tego cła. W 1778 r. oddziały wojska pruskiego, które przekroczyły granicę, zmuszały kupców toruńskich do sprzedawania zboża magazynom państwowym w Kwidzyniu po cenie niższej o 1/3 od ceny gdańskiej. W kwietniu 1772 r., a więc na kilka miesięcy przed zaborem, wydano zarządzenie, że wszyscy wiozący towar Wisłą mają się zatrzymać na wysokości Kwidzynia i składać za jednostronnie przez władze pruskie ustaloną zapłatą 1/3 ładunku zboża wiezionego do Gdańska i 1/4 ładunku wiezionego do Elbląga.

Po dokonaniu zaboru szykany pruskie w stosunku do handlu polskiego, a w szczególności w stosunku do Gdańska wzrosły jeszcze bardziej. Zaraz zajęto polską komorę w Fordoniu i zaczęto pobierać cło w wysokości 10% wartości, które przez zbyt wysokie szacowanie wartości towarów faktycznie wynosiło znacznie więcej. Po zajęciu ujścia portu gdańskiego pobierano tam również cła, zmuszając wszystkie statki do wyładowywania towarów. Zmienność wszystkich tych zarządzeń pruskich jeszcze bardziej utrudniała handel.

Rozpoczęto wówczas pertraktacje o zawarcie traktatu handlowego, która odbywała się w atmosferze przymusu. W czasie tych pertraktacyj Polska była zupełnie bezsilna i posiadała jedynie w pewnych momentach i to bardzo słabe poparcie dyplomatyczne Anglii, Holandii, Austrii i Rosji. Traktat podpisano w 1775 r. zdając sobie z tego sprawę, że jest on wymuszony przez Prusy. Cło graniczne dla obu stron ustalono na 2%, tyleż brano od przewozu towarów pruskich przez Polskę; natomiast od przewożonych przez Prusy towarów polskich, głównie chodziło tu o towary wiezione do Gdańska, miano brać 12% z tym, że od towarów potrzebnych przemysłowi pruskiemu miano brać 30%. Chodziło tu o takie towary jak zioła i minerały na farby, galas, surowe skóry, przędzę bawełnianą i lnianą. Z tych samych względów przewóz niektórych surowców był zakazany.

Aż do śmierci Fryderyka II traktat ten był wielokrotnie jednostronnie zmieniany na korzyść interesów pruskich, bez żadnego liczenia się z interesami Rzeczypospolitej. Idee przewodnie zarówno samego traktatu jak i późniejszych jego zmian były następujące: osiągnięcie możliwie dużego dochodu z cła obciążającego handel polski; obniżenie w Polsce cen na surowce eksportowane, aby kupcy pruscy mogli je nabywać

po możliwie niskiej cenie i aby przy ich sprzedaży poza granice Prus mieli możliwie duże zyski; skoncentrowanie w rękach państwa pośrednictwa przy najbardziej rentownych artykułach; utrudnianie przywozu do Polski obcych wyrobów i zastępowanie ich wyrobami pruskimi; utrudnianie powstania przemysłu w Polsce; zrujnowanie specjalnymi szykanami handlu gdańskiego i spowodowanie tą drogą Gdańska do zrezygnowania z przynależności do Polski.

Traktat handlowy był zniekształcany przez Prusy przez dowolne ustalanie taryf wartości poszczególnych towarów. Cło płacono nie od rzeczywistej wartości towarów, ale od kwot ustalanych dowolnie i nie pozostających w związku z cenami, i w ten sposób zależnie od potrzeb gospodarczych Prus podnoszono i zniżano cło na poszczególne towary. Przy wwozie do Polski płacono n. p. od herbaty 60%, od win francuskich 112%, od popielic 78%. Cło od wywożonego z Polski potażu i drzewa spławianego Wartą wynosiło 50%. Niektóre surowce potrzebne dla prze mysłu pruskiego zamiast traktatowych 30% płaciły do 315%. Szczególnie szykanowany był Gdańsk: od wełny wiezionej do tego portu pobierano 90%, od rej okrętowych 200%. Tak samo opłaty pobierane przy wyjściu z tego portu były parokrotnie wyższe od ustalonych w traktacie.

Traktat handlowy był gwałcony przez rozporządzenia pruskie we formie zakazów wywozu artykułów spożywczych na Śląsk i przewozu ich przez Śląsk do Saksonii i Czech. Zakaz ten był później rozszerzony na pozostałe prowincje Prus graniczące z Polską; nie dotyczyło to zboża zakupowanego w Polsce dla magazynów królewskich po niskiej cenie. Wydano zakaz importu i tranzytu przez Śląsk drzewa bez specjalnych na to pozwoleń. Zakazywano w Prusach nabywania szeregu towarów polskich, na których eksport z Polski traktat pozwalał.

Prusy starały się wszelkimi sposobami zwiększyć import do Polski swoich towarów przemysłowych: w niektórych pruskich miastach produkowano piwo na wzór angielskiego i w angielskim opakowaniu wysyłano je do Polski. Gdzie indziej produkowano dla Polski sukno „na sposób angielski" i zaopatrywano je w angielskie znaki i stemple. Na pograniczu Polski osiedlano rzemieślników mających produkować sukno, wyroby garbarskie i inne dla Polski. Myślano w zakładaniu specjalnych fabryk fajansu mających produkować na rynek polski.

Ażeby utrudnić rozwój przemysłu polskiego, zwłaszcza przemysłu tkackiego barwniki przechodzące przez Polskę były obciążone cłem w wysokości 200%, a witriol jeszcze większym.

Ze szczególną zaciętością zwracała się polityka Fryderyka II przeciwko Gdańskowi, który, mimo że był miastem zamieszkałym przez Niemców politycznie stał po stronie Polski, a nie Prus. Jego handel zwłaszcza handel zbożem i drzewem miał być skierowany do Elbląga i Szczecina. Eksport towarów polskich przez Szczecin miał być ułatwiony przez budowę kanału bydgoskiego. Co do Elbląga, to przeszkodą w realizacji tych planów był brak urządzeń technicznych i składów przystosowanych do wielkiego handlu, oraz słabość finansowa tamtejszego kupiectwa. Handel Elbląga wzrósł jednak w tych czasach, częściowo dzięki temu, że był on faktycznie finansowany przez kupców gdańskich, którzy też byli faktycznymi jego kierownikami. Oprócz wspomnianych wyżej wysokich stawek celnych, stosowano przeciwko handlowi gdańskiemu jeszcze i inne środki. W pewnych okresach spław drzewa do Gdańska był w ogóle zakazany. Droga wodna do Gdańska miała szereg komór i na każdej z nich trzeba było wyładowywać towar, co podniosło koszta i przedłużało czas transportu.

Zyski z całej tej polityki miał przede wszystkim skarb pruski. Dochody z ceł obciążających handel polski szacowane są na 17 milj. złp. rocznie t. j. nie wiele mniej aniżeli dochody koronnego skarbu publicznego. Do tego dochodziły dochody z państwowych monopoli handlowych.

W 1789 r. sprawa przeszkód stawianych handlowi Gdańska zyskała międzynarodowe znaczenie; wobec prawdopodobieństwa wojny Anglii z Rosją, która dostarczała pierwszej zarówno zboża, jak i surowców potrzebnych do budowy okrętów, wszelkie tamowanie handlu polskiego, mogącego dostarczyć Anglii tych samych przedmiotów, było jej bardzo nie na rękę. Należy tu jeszcze wspomnieć, że po śmierci Fryderyka II nastąpiło odprężenie sytuacji. Obniżone zostały taksy towarów według których pobierano cło i zniżono cło tranzytowe z 12 na 3%, co jednak nie dotyczyło najważniejszej tu drogi do Gdańska. W zamian za zrzeczenie się praw do Gdańska obiecywano jeszcze dalsze zmiany odpowiadające interesom gospodarstwa polskiego. Anglia starała się skłonić Polskę, aby zdecydowała się odstąpić Prusom Gdańsk i Toruń, w zamian za gwarantowaną przez Anglię i Holandię

wieczystą wolność portu gdańskiego, oraz zniżenie cła wiślanego na 4%. Sejm jednakże na tego rodzaju traktat nie chciał się zgodzić; niebawem, podczas drugiego rozbioru, Gdańsk bez żadnej rekompensaty przeszedł pod panowanie pruskie.

Zmniejszenie się obrotów polskiego handlu zagranicznego musiało być konsekwencją opisanej wyżej polityki handlowej Prus. Wybitnie zmalał eksport zboża przez Gdańsk. Dzieje tego handlu przechodziły od czasu wojen z XVII wieku zmienne koleje losu. Po podniesieniu się tego handlu w końcu XVII w. do 60 tys. łasztów, spadł on w początku XVIII w. do 20 tys. rocznie w latach 1700 do 1719. Po ustaleniu się stosunków politycznych następuje ponowny jego wzrost do 31 tys. w latach 1720—60 i 56 tys. w latach 1762—9. Porozbiorowa polityka Prus spowodowała ponowny spadek do 23 tys. łaszów rocznie; cyfra ta tylko bardzo nieznacznie zdołała się podnieść (do 28 tys.) w ostatnich latach istnienia Rzeczypospolitej (1793—5).

Polska po utracie wolnego dostępu do morza zaczęła szukać innych dróg handlowych niezależnych od Prus. Sukno angielskie i inne towary cudzoziemskie omijały Prusy idąc przez Austrię, Brno i Cieszyn do Krakowa. Była to droga dłuższa, podnosząca ceny towarów. Podjęto dawniej już lansowaną myśl wybudowania portu w okolicy Połągi. Musiało to być uzupełnione budową całego systemu kanałów, a potrzebnych na to środków nie miano w kraju, ani nie zdołano ich uzyskać we formie pożyczki od Francji. Bardziej realne znaczenie posiadały usiłowania znalezienia ujścia dla handlu polskiego przez Morze Czarne.

Traktat rosyjsko - turecki w Kuczuk - Kainardżi (1774) otwierał dla rosyjskich okrętów dostęp przez Morze Czarne na Śródziemne. W 1778 r. Rosja zaczęła budować nowy port w Chesoniu. Portem tym zainteresowano się w Polsce. Bankierzy warszawscy i magnaci mający swoje majątki na ziemiach południowo-wschodnich zorganizowali kompanię handlową o znacznym jak na owe czasy kapitale 120 tys. dukatów. W Chersoniu ustanowiono konsulat polski. Port Potocki założył tam własny dom handlowy i na własnych okrętach rozpoczął handel.

Jednocześnie Francja wystąpiła z inicjatywą nawiązania bezpośrednich stosunków handlowych z Polską właśnie przez Morze Czarne. Interesowała się one eksportem zboża, jeszcze bardziej drzewa i wszelkich przedmiotów potrzebnych do budowy okrętów, oraz solonym mięsem. I rzeczywiście za-

częły tą drogą odchodzić ładunki polskich towarów z przeznaczeniem do Marsylii i innych portów śródziemnomorskich i dalszych. Rosja niezbyt chętnym okiem patrzyła na ten handel, ponieważ widziała w nim konkurencję w stosunku do handlu rosyjskiego, zainteresowanego w eksporcie takich samych artykułów. Również za rzecz niepożądaną uważano gospodarcze odrodzenie Polski ponieważ mogło to skomplikować plany dalszych rozbiorów. Toteż handel ten był obciążony wysokim cłem tranzytowym (30—40%). Wybuch nowej wojny rosyjsko-tureckiej (1787) położył kres tym usiłowaniom stworzenia ujścia dla towarów Rzeczypospolitej przez Morze Czarne.

Handel czarnomorski miał niewątpliwie dodatni wpływ na rozwój gospodarczy ziem południowo-wschodnich Rzeczypospolitej. Koniunkturę tę wyzyskała wielka własność ziemska przez powiększenie uprawy folwarcznej. Handel ten jednak w żaden sposób nie mógł zastąpić handlu bałtyckiego nie tylko dla zachodnich i północnych, ale nawet centralnych województw.

6. **Kredyt.**[1]) W zakresie organizacji kredytu postęp polegał na centralizacji obrotów kredytowych, powstawaniu instytucyj kredytowych, pośredniczących między potrzebującymi gotówki, a posiadającymi jej nadmiar. Działalność różnych instytucyj kredytowych, aczkolwiek wzrosła w XVIII wieku, była jednak bardzo skromna w stosunku do ogółu obrotów kredytowych oraz stanu zadłużenia. Księgi sądowe zawierają ogromne ilości nieopracowanych dotychczas i trudnych do opracowania wskutek swego rozproszenia danych o stosunkach kredytowych, księgi wiejskie o włościańskich, miejskie o mieszczańskich, grodzkie i ziemskie o szlacheckich, kahalne o żydowskich.

---

[1]) Baranowski. Bankierstwo w dawnej Polsce. — Baruch. Pabianice. — Tenże. Statut z r. 1715. — Ereciński. Jan Jakób Klug. — Grodek. Idea banku narodowego. — Tenże. La question d'emission fiduciére en Pologne au XVIII s. — Janusz. „Mons Pius" Ormian lwowskich. — Kornatowski. Kryzys bankowy w Polsce w 1793 r. — Korzon. Wewnętrzne dzieje Polski. — Krzyżanowski. Zakładka na sprzężaj. — Pęckowski. Dzieje miasta Rzeszowa. — Łagiewski. Bankierstwo w dawnej Polsce i w epoce stanisławowskiej. — Rafacz. Fundacja ostrołęcka taniego kredytu. — Rutkowski. Bibliographie de l'histoire du crédit. — Rybarski. Kredyt i lichwa. — Schipper. Dzieje handlu żydowskiego. — Warężak. Mons Pietatis w Łowiczu. — Zakrzewski. Stosunek synagogi w Lesznie.

W zakresie kredytu włościańskiego znacznie lepiej, niż dziekolwiek indziej, zbadane zostały stosunki kredytowe w ekonomii samborskiej w XVIII wieku. Przy kredycie niezorganizowanym, wierzycielami byli przeważnie zamożniejsi włościanie i mieszczanie (48%), dalej szlachta (25%), Żydzi (22%), a wreszcie duchowieństwo (5%). Pożyczki były zaciągane na przepitki w karczmach, kupno gruntu, chałupy, wołów, koni, najczęściej jednak zboża, a rzadko na podatki Pożyczki od krewnych bywały często bezprocentowe. Bardzo częstym jest zjawisko oprocentowania w robociźnie. Oprocentowanie w gotówce rzadko tylko wynosiło niżej 10%. Żydzi najczęściej pożyczali na procent w wysokości po szelągu od złotego na tydzień, co wynosi 57,7% rocznie.

Podobnie przedstawiały się te stosunki w miastach tych samych dóbr. Duchowieństwo i szlachta zadawalnia się 10%, lub niższymi jeszcze, a Żydzi biorą przeciętnie po 50%. Rola Żydów w tym kredycie wzrosła w drugiej połowie XVIII w. z 14% (w 1741 r.) do 41% (w 1764 r.).

Kredytowe stosunki wśród ziemiaństwa nie zostały dotychczas opracowane. Wiadomo tylko, że w XVIII wieku istniała instytucja centralizująca umowy kredytowe, nie mająca jednak nic wspólnego, co do charakteru, ze stale funkcjonującym zakładem kredytowym, lecz zbliżająca się do giełdy, a z drugiej strony do jarmarku. Były to tak zwane kontrakty, odbywane w różnych miastach, jak: Lwów, Dubno, Kijów, Przemyśl, Warszawa, Poznań. Na kontraktach tych obok najrozmaitszych umów odnoszących się do kupna-sprzedaży dóbr ziemskich, dzierżaw, cesyj dożywocia w królewszczyznach, wypłat posagów i t. p., zawierano liczne umowy o charakterze kredytowym, jak zastawy dóbr, kupno renty, zabezpieczenie wierzytelności na nieruchomościach, zaciągano długi na skrypty i t. p.

Wprawdzie te najrozmaitszego rodzaju indywidualne umowy kredytowe są dotychczas prawie że zupełnie nie zbadane, to jednakże nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w stosunku do nich pożyczki zaciągane w różnych instytucjach i zakładach kredytowych przedstawiały się nad wyraz skromnie. W dziedzinie drobnego kredytu istniały w dalszym ciągu poprzednio już pozakładane „góry pobożne", obok których powstały nowe. Terenem ich działalności były przede wszystkim miasta, w mniejszych środowiskach miejskich rozciągały one swoją działalność również i na wsie. W dalszym ciągu charakter dobroczynny tych instytucyj przejawiał się

bardzo silnie w tym, że kapitał obrotowy wyłącznie lub przeważnie składał się z pobożnych zapisów, oraz w tym, że w niektórych zakładach wyłącznie, w innych przeważnie pożyczki były bezprocentowe. Obok pożyczek, przynajmniej w niektórych zakładach, przewidziane były zapomogi. W dalszym ciągu instytucje te były ściśle związane z kościołem. Rozwój ich jednak szedł w kierunku upodobnienia się do innych instytucyi kredytowych; przejawjało się to w coraz częściej stosowanych procentach od pożyczek, dawania pożyczek na cele produkcyjne i operowaniu przynajmniej w pewnej mierze obcymi kapitałami.

Źródłem kredytu dla włościan w poważnej mierze był dwór, który najbardziej był w tym zainteresowany, aby gospodarstwa włościańskie nie były rujnowane. W razie klęsk wojennych, pomorów i epizootyj, dwór wspomagał włościan pożyczkami w pieniądzach lub naturze.

Rejestry długów włościańskich prowadzone przez dwór obejmują nieraz poważne pozycje kilku tysięcy złotych polskich. Znajdujemy tam wyliczone przy każdym włościaninie, wiele czego wziął i co za to winien; w rejestrach takich z różnych przedmiotów branych na kredyt wymieniane są najczęściej żyto, pszenica, jęczmień, owies, tatarka, bób, groch, siano, rzepa. Spotykamy tam również dopisane pozycje długów płaconych przez dwór za wódkę i piwo przepite na kredyt w karczmie, podatki płacone przez dwór za włościan i t. p. We wsiach wydzierżawionych kredytu udzielał dzierżawca, dwór jednak rezerwował sobie często nad tym kontrolę.

Administrowanie tymi sprawami było dla dworu często źródłem kłopotów i strat; naturalnym jest wobec tego dążenie do przerzucenia jednego i drugiego na gromady wiejskie. Niekiedy odbywało się to we formie zorganizowania przez dwór wzajemnej pomocy udzielanej potrzebującym przez gromady. W niektórych n. p. wsiach dziesiętnicy ze swoim dziesiątkiem mieli zubożałych bardzo, którzy sobie rady dać nie mogą, zaorać i zbronować grunta; na budynki nowo stawiającym lub pogorzelcom powinna gromada drzewo zwieźć i postawić budynek i t. d.

W innych znowu wsiach ustalił się zwyczaj zaciągania g m i n n y c h p o ż y c z e k dla poszczególnych gospodarstw włościańskich. Dokładniej organizacja ta została zbadaną w Samborszczyźnie. W razie nieurodzaju gromada kupowała zboże na kredyt i rozdzielała je na poszczególne gospodarstwa. Tak samo postępowano przy płaceniu czynszów, podat-

ków, kontrybucyj, gdy członkom gromady brakło środków pieniężnych na te cele. Źródłem zadłużenia mogło być również zbiorowe życie gromady, jak „przepoje" w karczmie, koszty procesów, delegacyj do króla i t. p. Gdy gromada przyjmowała gwarancję za długi poszczególnych członków, a ci nie mogli ich spłacić, albo opuścili gromadę, dług indywidualny stawał się gromadzkim.

Wierzycielami byli tu przede wszystkim szlachta i duchowieństwo (w 1764 r. 58% i 29%), o wiele rzadziej Żydzi (7%) i „ludność prosta" (6%). Wysokość oprocentowania nie zależała od stopnia odpowiedzialności dłużnika, ale od grupy społecznej, do której należał wierzyciel. Najniższe procenty brali duchowni i instytucje kościelne, nie wiele wyższe szlachta, natomiast bardzo wysokie procenty brali Żydzi i „ludzie prości"; 40—60% nie było rzadkością. Przy pożyczkach oprocentowanych w pieniądzach stopa procentowa spadła w XVIII wieku. W 1739 r. przy 53% sum oprocentowanie wynosiło co najmniej 20%, a w 1764 r. tak wysokie procenty płacono zaledwie od 10% sum, a od 80% sum płacono do 10%. Oprócz procentów w pieniądzach szeroko były praktykowane procenty w naturze, mianowicie użytkowaniu gruntu oddanego w zastaw, robociźnie, oraz towarach, zwłaszcza produktach gospodarstwa wiejskiego.

W całej tej organizacji mamy do czynienia nie z odrębnymi instytucjami kredytowymi, ale z kredytową działalnością gmin wiejskich. W niektórych wsiach istniała bardziej rozwinięta organizacja kredytowa we formie odrębnych gminnych instytucyj kredytowych, posiadających własne środki obrotowe i odrębną rachunkowość.

Należy tu rozróżniać dwa zasadnicze typy: kas pieniężnych, oraz instytucyj dających kredyt w naturze. Kapitał obrotowy wiejskich kas pożyczkowych powstawał z kwot dawanych przez dwór przy ich zakładaniu, z ofiar różnych dobrodziejów, obowiązkowych składek poszczególnych gospodarzy, nadwyżek z podatków państwowych, a nawet pieniędzy dawanych przez włościan do kas na procent. Z pieniędzy tych miały być dawane pożyczki podupadłym w gospodarstwie przez nieszczęście, nowożeńcom na wydatki weselne i koszty budowania domu, idącym do rzemiosła na koszty nauki, a później sprawienia sobie warsztatu, na kupno sprzężaju, na dokupno gruntu, na rozpoczęcie handlu i t. p. Gdyby po zaspokojeniu tych potrzeb pozostawały jakie wolne pieniądze, miały one być dawane na prowizje w pewne ręce.

Pożyczki były krótkoterminowe, zazwyczaj jednoroczne, niekiedy dwuletnie; istniała jednak możność ich prolongaty do trzech lat. Niektóre kasy, idąc za wzorem banków pobożnych, nie pobierały żadnych procentów, inne zaś przy kredycie konsumcyjnym brały 3,3% a przy produkcyjnym 6,6%. Zabezpieczenie pożyczek bywało różne: w niektórych kasach każdy dłużnik winien był dług ubezpieczyć na plonie ze swojej roli, a nadto winien był z majątku swojego wyznaczyć bydło, które dawał w zastaw, a które powinno było być dwa razy tyle warte, wiele wynosiła pożyczka; bydło to pozostawało wprawdzie w gospodarstwie dłużnika, nie wolno było mu jednak wyprowadzać go poza granice wsi, lub sprzedawać bez pisemnego pozwolenia wójta; niezależnie od tego wymagano poręki dwu gospodarzy. W innych kasach ograniczano się do samej poręki, ale wymagano, aby ręczyła cała gromada.

Obok tych wiejskich kas pożyczkowych znane były również instytucje, które swój kapitał obrotowy gromadziły nie w pieniądzach lecz naturaliach, zazwyczaj w zbożu, i w tych naturaliach wydawały pożyczki. Kapitał obrotowy w zbożu tych magazynów wiejskich powstawał z pożyczek dworu, które powinny były być zwrócone z pierwszych oszczędności zakładu, z przymusowych składek gospodarzy, oraz prowizji płaconej przez dłużników. Niektóre dobrze prosperujące magazyny rozporządzały znacznymi ilościami zboża, n. p. magazyn pułaski w 1790 roku miał prawie 800 korcy różnych zbóż. Głównym zadaniem tych magazynów było dawanie potrzebującym zboża głównie podczas przednowków, a zwłaszcza w latach głodu; niektóre z nich część dochodu obracały na dawanie bezzwrotnych zapomóg najbiedniejszym we wsi, a zwłaszcza sierotom. Pożyczki były procentowe; niektóre magazyny pożyczały zboże mierzone „strychem" a odbierały „z wierzchem", inne brały ściślej określoną prowizję w wysokości 12,5% pożyczonego zboża.

Ponieważ największe zapotrzebowanie kredytu zjawiało się w związku z klęskami elementarnymi, początki omówionych kredytowych zakładów gminnych łączą się ściśle z początkami ubezpieczeń wiejskich.

Mniej więcej taką samą rolę, jak gromady dla kredytu włościańskiego, odegrały kahały w dziejach kredytu żydowskiego. Tylko, że rozmiary operacji były tu o wiele większe. B a n k i k a h a l n e do największego rozkwitu doszły

w XVIII w., a geneza ich była następująca. Kahał i wszyscy jego członkowie byli odpowiedzialni za długi każdego ze swoich członków. W razie bankructwa Żyda wierzyciel mógł zapięczętować i zamknąć bóżnicę, uwięzić starszyznę kahalną, skonfiskować towary nagromadzone w sklepach i magazynach żydowskich, aresztować Żydów podczas jazdy na jarmarki. W celu uchronienia kahałów przed tymi represjami najwyższe władze autonomiczne żydowstwa ustaliły na początku XVII wieku zasadę, że bez wiedzy i zgody starszyzny kahalnej nie wolno korzystać z kredytu. Pozwolenie takie nazywało się: chazaka. Władzę w kahałach posiadali zazwyczaj najbogatsi członkowie, protegowani przez miejscowych starostów, względnie dziedziców, oraz ich adherenci. Ci wielmoże zwani „takifami" rozstrzygali, komu należy przyznać chazakę na korzystanie z kredytu. Pod koniec XVII wieku poza starszyzną, jej krewnymi i zwolennikami rzadko kto inny mógł otrzymać kredyt. Z końcem XVII wieku w obrębie kahałów zorganizowały się banki, w których rej wodzili seniorowie kahalni i ich poplecznicy. W tych bankach lokowali panowie świeccy i duchowni swoje kapitały na 7—10%, mając zabezpieczenie na nieruchomym i ruchomym majątku kahału, oraz na majątkach wszystkich członków kahału. Większe kahały miały w XVIII wieku po 300 do 700 tys. złp lokowanych u nich kapitałów. Dzięki zakonnym i szlacheckim lokatom „na synagogach" zmobilizowane zostały dla celów handlowych kapitały o wiele przerastające zasobność Żydów polskich. Część tych pieniędzy szła na odbudowę kahałów i instytucyj kahalnych, na opłacanie drogich protekcyj w procesach o mordy rytualne, obronę w wypadkach tumultów antyżydowskich, ale część szła na finansowanie handlu żydowskiego. Pożyczano również szlachcie na zastaw dóbr ziemskich oraz mieszczanom.

Opisane wyżej chrześcijańskie instytucje drobnego kredytu miały charakter filantropijny lub społeczny. Natomiast centralizacja kredytu ziemiaństwa, zamożniejszego mieszczaństwa odbywała się wyłącznie w ramach kapitalistycznego b a n k i e r s t w a p r y w a t n e g o. Początki jego, jak wiemy, sięgały końca średniowiecza, a jego pierwszą siedzibą była ówczesna stolica Kraków. W XVIII wieku punkt ciężkości czynności bankierskich znajdował się w Warszawie. Szczególnie dużo tych prywatnych banków powstało za Stanisława Augusta, a prowadzone były one przeważnie przez ludzi cudzoziemskiego pochodzenia. Prywatne domy bankowe

istniały w tych czasach również i w innych miastach polskich, jak n. p. w Krakowie, Poznaniu, Lublinie; było ich tam jednak znacznie mniej i nie miały one takiego znaczenia jak banki warszawskie.

Bankierzy ci obracali funduszami nie tylko własnymi, ale i cudzymi, przyjmowali oni bowiem lokaty pieniężne od osób prywatnych, płacąc od nich 6—10%. Dla niejednego właściciela ziemskiego, zajętego sprawami publicznymi i zmuszonego wskutek tego do wydzierżawiania swoich majątków, było rzeczą korzystną sprzedać majątek i gotówkę ulokować w banku. Poza tym bankierzy ci pożyczali pieniądze między sobą. Przyjmowali oni również cudze fundusze w celu zarządzania nimi stosownie do zleceń otrzymanych od odnośnych właścicieli; odnosi się to między innymi do przedstawicieli obcych państw rezydujących w Warszawie. W ten lub inny sposób zdobyte pieniądze wypożyczali bankierzy większym kupcom i przemysłowcom, lokowali je na hipotekach dóbr ziemskich, pożyczali je państwu, królowi i miastom. Prawie każdy z tych bankierów we własnym zarządzie prowadził jakieś przedsiębiorstwo handlowe; lokowali oni również te pieniądze we własnych przedsiębiorstwach przemysłowych lub majątkach ziemskich. Bankierzy polscy pozostawali w ożywionych stosunkach z bankierami zagranicznymi; dokonywują oni wypłat na zlecenie banków petersburskich, wiedeńskich i innych, pośredniczą w zaciąganiu pożyczek państwowych w Holandii; niektórzy z nich posiadają pewne lokaty w bankach obcych, n. p. holenderskich. Niektórzy z tych bankierów obracali bardzo znacznymi kwotami; ich bilanse szły w dziesiątki milionów złotych polskich.

Katastrofalnym w dziejach tego prywatnego bankierstwa był rok 1793, kiedy to w związku z ówczesną sytuacją polityczną szereg większych bankierów zawiesił wypłaty, posiadając pasywa ponad 250 milionów złp. Wstrząsnęło to stosunkami finansowymi w kraju; sejm grodzieński wyznaczył osobną komisję bankową mającą za zadanie przeprowadzenie likwidacji tych upadłości. Po rozbiorach, w 1797 roku komisja ta została zastąpiona przez nową, utworzoną przez rządy państw zaborczych.

W ostatniej ćwierci XVIII wieku parokrotnie poruszano w Polsce myśl założenia wielkiego banku, który by mógł stać się podstawą kredytu państwowego. Z projektem takim wystąpił w 1774 roku August Sułkowski, wojewoda gnieźnieński. W następnych latach aż do upadku Rzeczypospolitej myśl tę

poruszano niejednokrotnie, nie doczekała się ona jednak realizacji.

§ 5. REFORMY MONETARNE I SKARBOWE.

1. Reformy monetarne.[1]) W dziedzinie omówionych w poprzednich paragrafach stosunków rolnych, przemysłowych, handlowych i kredytowych reformatorska działalność władzy państwowej posiadała dla życia gospodarczego znacznie mniejsze znaczenie od inicjatywy prywatnej. Natomiast, jak to już wynika z istoty rzeczy, w dziedzinie stosunków monetarnych i skarbowych działalność reformatorska była wyłącznie prowadzona przez czynniki państwowe, a inicjatywa prywatna posiadała tylko pośrednie znaczenie przez odpowiednie wpływanie na sejm i rząd i podejmowane przez nich decyzje.

Ustrój pieniężny był dziedziną, w której najpóźniej zaczęły się reformy po zaburzeniach wywołanych ruiną gospodarczą i skarbową z drugiej połowy XVII wieku. We wszystkich innych dziedzinach początki odrodzenia, chociażby w bardzo nikłych przejawach, można konstatować już w pierwszej połowie XVIII wieku, natomiast w dziedzinie ustroju pieniężnego cała doba saska jest dobą największego rozstroju tych stosunków w epoce nowożytnej.

Rozstrój w ustroju pieniężnym, wywołany w XVII wieku wypuszczeniem nadmiernej liczby miedzianych szelągów i małowartościowych złotówek, trwał w dalszym ciągu przez cały czas panowania Sasów w Polsce. Szelągi miedziane czyli t. zw. moneta bieżąca stają się najczęściej używanym miernikiem wartości; gdy mowa jest o złotych polskich bez żadnego dalszego wyjaśnienia, to rozumiało się samo przez się, iż chodzi tu o monetę szelężną. Początkowo tymfy szły na równi z szelągami, których 90 szło na złoty. Niebawem jednak rozpoczęło się agio na tymfy, których kurs doszedł do 38 groszy. Stają się one w pewnym zakresie samodzielnym miernikiem wartości; w tymfach zaciąga się pożyczki, ustala ceny i t. d. Mennice miast pruskich biły w dalszym ciągu monety srebrne (trojaki i szóstaki) według dawnej stopy; występują one pod nazwą monety dobrej czyli pruskiej i używane są jako miernik wartości nie tylko w Prusach

---

[1]) Grodek. Pieniądze papierowe. — Gumowski. Podręcznik numizmatyki. — Konopczyński. Przesilenie monetarne w Polsce za Augusta III. — Korzon. Wewnętrzne dzieje Polski.

Królewskich, ale również w północnych częściach Wielkopolski. Talary i dukaty jako miernik wartości nawet przy znaczniejszych transakcjach używane są stosunkowo rzadko; natomiast, jeżeli chodzi o wypłaty znaczniejszych sum wyrażonych w złotych polskich, a więc monecie szelężnej, to dokonywane one były przeważnie w grubszej monecie: talarach, a nawet dukatach podług ich kursu. Kurs ten silnie wzrastający w drugiej połowie XVII w., ustala się na ogół w pierwszej połowie XVIII wieku zgodnie z ustawą 1717 r. na 8 złp za talara i 18 złp za dukata. W każdym jednak razie używanie paru rodzajów monet w charakterze miernika wartości, a częściowo nawet innych monet przy wypłatach, przedstawiało bardzo znaczne niedogodności.

Owoczesne zamieszanie pieniężne doszło do swojego szczytu podczas panowania Augusta III, kiedy to za Fryderyka II po zdobyciu podczas wojny siedmioletniej Lipska, gdzie znajdowały się stemple, przy pomocy których wybijano monety polskie, zaczęto ich używać do wybijania sztuk coraz mniej wartościowych, którymi zalewano Polskę. Zmniejszenie wewnętrznej wartości było tu bardzo znaczne; talarów z grzywny zamiast 14 bito od 19 do 24 w 1756 r., a nawet 30—40 w 1759—62 r.; złote augustdory zamiast z 23,5 karatowego złota bito z 7-karatowego i t. d.

Zasadnicza reforma stosunków pieniężnych nastąpiła na samym początku panowania Stanisława Augusta, kiedy to postanowiono wycofać dawne, zwłaszcza fałszywe monety i dać krajowi nową dobrą walutę. Ustawa 1766 r. za podstawę ustroju pieniężnego wzięła zamiast dawniej używanej grzywny krakowskiej grzywnę kolońską, a to w celu oparcia całego systemu na talarze cesarskim będącym w obiegu w Polsce w znacznych bardzo ilościach; przyjęto więc stopę t. zw. konwencyjną z 1753 r., według której z grzywny kolońskiej czystego srebra miano bić 10 talarów; z tymi talarami ściśle złączono złote polskie, których z grzywny miano bić 80, aby w dalszym ciągu utrzymać poprzednio ustalony kurs 8 złp za talara. W ten sposób nowe złotówki miały mieć 2,92 gr srebra, podczas gdy tymfy Augusta III miały ich tylko 1,97; kurs tymfów zredukowano wobec tego do 27 gr.

Jednocześnie postanowiono bić dukaty według stopy holenderskiej, ponieważ właśnie holenderskich dukatów najwięcej kursowało wówczas w Polsce; wobec podniesienia wewnętrznej wartości waluty srebrnej zaszła konieczność odpowiedniej

redukcji kursu dukata, mianowicie z 18 na 16¾ złotych. Zmiana ta ze względu na długoletnie przyzwyczajenie była dla szerszej publiczności bardzo niewygodną, dlatego też w 1786 r. „dogadzając potrzebie i wygodzie publicznej" przywrócono dawny kurs dukata (na 18 złp), redukując jednocześnie proporcjonalnie monetę srebrną, tak iż na grzywnę wypadało nie 80 lecz 83,5 złotówek.

Z pomysłami wypuszczenia pieniędzy papierowych noszono się w Polsce podczas panowania Stanisława Augusta. Do zrealizowania tej idei doszło jednakże dopiero podczas powstania kościuszkowskiego. Komisja biletów skarbowych pod przewodnictwem bankiera Kapostasa wypuściła w odcinkach od 5 do 1000 złp 8 milionów złp pieniędzy papierowych zabezpieczonych na dobrach skarbowych; początkowo były one przyjmowane po równym kursie z monetą srebrną; spadały jednak w kursie w miarę niepowodzeń i chylenia się powstania ku upadkowi. Po upadku powstania przestano je w ogóle przyjmować i nigdy nie były one wykupione.

2. Skarb Rzeczypospolitej w dobie saskiej.[1]) Znacznie wcześniej niż w innych dziedzinach życia pastwowego rozpoczęły się reformy skarbowe. Wprawdzie i tu panowanie Stanisława Augusta wybija się jako epoka szczególnie intensywnych i wydatnych reform skarbowych, jednakże początków tych reform należy szukać w dobie saskiej. Już w 1699 r. zrobiono ogromny krok naprzód w kierunku ujednostajnienia bezpośrednich podatków w poszczególnych częściach państwa, uznano bowiem ustawę z 1683 r. „pro lege perpetua", co należy w ten sposób rozumieć, iż odtąd ustawy podatkowe mogły zapadać na sejmach w ramach wspomnianej konstytucji jedną definitywną uchwałą, której poszczególne sejmiki nie mogły już modyfikować, jak to dotąd bywało.

Niebawem rozpoczęły się usiłowania uregulowania stosunków skarbowych przez ustalenie budżetu dochodów i wy-

---

[1]) Bibliografia historii skarbowości w XVIII wieku: Jasiński. Beiträge zur Finanzgeschichte Polens. — Korzon. Wewnętrzne dzieje Polski. — Kościałkowski. Z dziejów Komisji skarbowej litewskiej. — Nycz. Geneza reform skarbowych. — Puciatowa. Rzut oka na dzieje Kom. skarbowej W. Ks. Lit. — Rossman. Rys historyczny budżetu w Polsce. — Rybarski. Skarbowość Polski w dobie rozbiorów. — Stelmasiak. Protokóły ofiary 10-go i 20-go grosza. — Żytkowiak. Stosunki skarbowe W. Ks. Litewskiego. — Źródła: Diariusze sejmowe. — Volumina Legum.

datków. Szczególnie dotkliwie odbijał się na interesach wszystkich warstw, nie wyłączając szlachty, brak stałego budżetu wojskowego; rabunki dóbr ziemskich były nieodzownym tego skutkiem. Już w 1710 r. na razie na lat dwa, starano się zapewnić „regularną i punktualną kwartalną płacę wojsku koronnemu", przeznaczając na potrzeby wojska dochody z szelężnego, cła generalnego, myta od rzezi bydła rogatego i podymnego, ustalonego w ten sposób, iż z każdych 21 dymów podług taryfy 1661 r. miano dać na dwa lata 200 złp na ekwipunek i 200 złp na żołd. W całości plan ten nie został wykonany, a w szczególności podatek od rzezi w przeważnej części województw nie był zorganizowany.

Ostatecznie, a przynajmniej na lat kilkadziesiąt, została sprawa ta uregulowaną w 1717 r. W Koronie punktualna płaca wojska miała być płacona z pogłównego według taryfy 1676 r. oraz z hiberny. Zasadnicza zmiana w stosunku do poprzednich ustaw podatkowych polegała tu na tym, iż konstytucja miała trwać nie przez określoną z góry liczbę lat, lecz do nowej konstytucji w tej samej materji. Dochód z pogłównego miał wynosić przeszło 3,9 milionów, a z hiberny przeszło 1 milion, razem prawie 5 milionów złp. Pieniądze te nie miały być wybierane przez władze skarbowe, lecz wprost przez wojsko za pośrednictwem osobnych deputatów; podskarbi, nie dysponując tymi pieniędzmi, nie włączał tych dochodów do swoich sprawozdań rachunkowych, składanych sejmom.

Jednocześnie ustalono dochody skarbu Rzeczypospolitej, którymi miał dysponować podskarbi i z których na każdym sejmie zobowiązany był złożyć rachunek; wchodziły tu: kwarta, cła, składne winne i pogłówne żydowskie. Kwarta w dalszym ciągu miała się składać ze starej i nowej i t. zw. kwadrupli płaconej przy obejmowaniu królewszczyzny. Przynosiła ona rocznie około 280 tys. złp. Cła, poza kilku wyjątkowymi pozycjami, pobierane były od wartości towarów; składały się one z 4 pozycyj, a wynosiły przy wywozie 8% dla krajowców, a 12% dla obcych kupców i 2% przy przewozie wewnątrz kraju. Cła te z reguły były wydzierżawiane za kwotę 350 tys. złp rocznie. Składne winne zorganizowane było na dawnych podstawach, a wydzierżawiano je za 58 tys. złp. Pogłówne żydowskie ustanowiono w ryczałtowej kwocie 220 tys. złp. W ten sposób roczny dochód skarbu koronnego Rzeczypospolitej wynosił w latach 1717—64 około 900 tys. złp, z czego więcej niż połowa szła na wojsko.

W latach 1746—8 wydatki te pochłonęły 57%, podczas gdy wydatki na sprawy zagraniczne 5%, na sprawy wewnętrzne 7%, na administrację skarbową 12%, na różne 5%, na spłaty długów 14%. Po uwzględnieniu omówionych wyżej 5 mil. pobieranych wprost przez wojsko, wydatki te wynoszą 92%. Należy tu jednak nadmienić, iż wydatki na administrację wewnętrzną w olbrzymiej większości były pokrywane bezpośrednio z dochodów z dóbr ziemskich, a w kosztach administracji skarbowej uwzględniano tylko koszta władz centralnych, pominięto zaś koszta poboru dochodów skarbowych, gdyż wszystkie ówczesne zamknięcia rachunków robione są netto.

Przywileje skarbowe szlachty nie zostały w tym czasie jeszcze przełamane. Pogłówne chrześcijańskie, trwające przez lat kilkadziesiąt, obciążało wprawdzie formalnie również i szlachtę, faktycznie jednak cała kwota pogłównego naznaczona na poszczególne majątki była rozdzielana na ludność włościańską i mieszczańską zamieszkującą te dobra. Co więcej, przy niezmienności tej kwoty przez dziesiątki lat, a przy zwiększaniu się zaludnienia, nie zmniejszano kwot przypadających na poszczególne gospodarstwa rolne, jak że powstawały nadwyżki, które powiększały dochód dziedziców. Cło generalne z 1710 r. było zjawiskiem przejściowym. Od połowy XVII wieku do końca epoki saskiej nie przeprowadzono ani jednej powszechnej lustracji królewszczyzn. Kwoty płacono w bieżącej monecie mimo, że ostatnie szacunki były przeprowadzone w dobrej monecie. Okoliczność ta łącznie z odbudową królewszczyzn i zwiększeniem się dochodów powodowały, że kwarta wynosiła przy niektórych majątkach zaledwie parę procent faktycznych dochodów.

3. Reformy skarbowe za Stanisława Augusta. Od 1764 r. rozpoczęła się w Polsce coraz to energiczniej prowadzona akcja, mająca na celu stworzenie nowoczesnej administracji państwowej i w nowoczesny sposób zorganizowanej armii. Wymagało to poważnych reform skarbowych, które by zwiększyły skromne dotychczas dochody skarbowe. Reformy te przeprowadzono w trzech etapach: w 1764 r. i paru następnych latach, w 1775 r. i paru następnych, oraz w latach 1789—92.

Zreorganizowano naczelny zarząd skarbowy. W 1764 r. utworzono k o m i s j e s k a r b o w e, koronną i litewską, reorganizowane parokrotnie, ale bez istotnych zmian w ich charakterze. Były to kolegialne naczelne władze skarbowe,

złożone częściowo z żywiołów urzędniczych (podskarbi koronny i nadworny w Koronie, ponadto pisarz i instygator), częściowo z komisarzy wybieranych przez sejm, jednak z poza swojego grona, i z kandydatów przedstawionych przez króla w liczbie czterokrotnie większej. Każda komisja składała się z kilkunastu członków.

Komisje otrzymały dawne uprawnienia podskarbich, którzy stali się ich przewodniczącymi. Oprócz czynności skarbowo-administracyjnych powierzono komisjom także sądownictwo skarbowe, sprawowane poprzednio przez trybunał radomski. Oprócz tego przekazano tym komisjom sprawy gospodarcze ogólnego znaczenia, jak: dróg handlowych, spławności rzek, grobelnego, mostowego, zakładania rękodzielni, budowy kanałów, portów i budowli publicznych. Pomimo, że komisje początkowo nie urzędowały w permanencji, ale w czterech czterotygodniowych kadencjach rocznie, bieg spraw skarbowych kierowany był przez nie energiczniej, niż przez jednoosobową władzę podskarbich. Dopiero w 1789 r. komisje zaczęły pracować bez przerwy.

Powstanie Rady Nieustającej i jej departamentu skarbowego faktycznie nie wpłynęło na zacieśnienie kompetencji komisji. Departament skarbowy nie doszedł do większego znaczenia, był tylko organem pośredniczącym między komisją a Radą. Z biegiem czasu rola tych nowych władz w dziedzinie skarbowości zmalała. Utworzona w 1791 r. komisja skarbowa Obojga Narodów, złożona z podskarbiego, dwu senatorów i 8 ze stanu rycerskiego i 6 plenipotentów miast, jednoczyła sprawy skarbowe i „ekonomiki publicznej" całego państwa. Funkcjonowała ona przez kilka miesięcy w 1792 r., po czym została zniesiona przez Konfederację Targowicką.

Reforma 1764 r. polegała, prócz zorganizowania komisji skarbu, na wprowadzeniu cła generalnego, reformie kwarty i pogłównego żydowskiego. Cło generalne miało być obecnie inaczej zorganizowane niż w XVII i początkach XVIII wieku; nie miał to być obecnie osobny generalny dodatek do normalnych ceł, lecz jednolita dla wszystkich, nie wyłączając duchowieństwa i szlachty i króla, taryfa celna. Cło generalne w swej pierwotnej postaci nie trwało długo, gdyż w 1766 r. przywrócono wolność od cła dla szlachty i duchowieństwa. Zamiast dotychczasowej kwarty starej i nowej we wysokości 40% oszacowanego dochodu miano wprowadzić „kwartę sprawiedliwą" w wysokości tylko 25%, ale opartą na nowych

szacunkach odpowiadających stosunkom faktycznym, podczas gdy dawne szacunki jako przestarzałe były bardzo niskie.

Przeprowadzenie lustracji kosztowało przeszło pół miliona złp w samej Koronie, ale kwarta podniesiona w samej Koronie miała wynosić 2,3 mil. zamiast dawnych niespełna 0,3. Pogłówne żydowskie zamieniono z kwoty ryczałtowej na opłatę 2 złp od głowy, od czego wolne były tylko dzieci niżej 1 roku życia. Podatek ten nie dał dochodów przewidzianych w preliminarzu (0,9 mil. w Koronie i 0,3 mil. na Litwie). W Koronie podatek ten wynosił w 1766—7 r. za jeden rok 447 tys., w 1768 r. 225 tys., w 1769 r. 39 tys., w 1770 tylko 8 tys., a 1771 z powodu ściągnięcia zaległości 1.154 tys. Był to podatek wpływający bardzo nieregularnie.

W 1766 r. dodano do tego czopowe, które od stu lat pobierane było nie przez skarb koronny, ale przez skarby wojewódzkie. Czopowe to miało być z jednej strony ekwiwalentem strat powstałych przez przywrócenie przywilejów celnych, a z drugiej strony, jak przypuszczano, miało ono umożliwić zniesienie pogłównego chrześcijańskiego, o czym już w 1764 r. myślano. Zmieniono jednak zasadniczo charakter czopowego; przestało ono być podatkiem pośrednim, a stało się bezpośrednim, płaconym przez właścicieli dóbr ziemskich w wysokości 10% od czystego dochodu z produkcji i sprzedaży piwa, wódki i miodu. Okazało się jednakże, iż dochody z tego czopowego nie pozwalały na zniesienie pogłównego, wobec czego sejm 1768 roku przeprowadził nową gruntowną reformę czopowego; miało ono wrócić do swej dawnej postaci podatku pośredniego, uiszczanego od ilości wyprodukowanego trunku, a po miastach ponadto od trunków sprzedawanych przez nieproducentów płacono t. zw. szelężne; wysokości tego podatku nie oznaczono; miano to ustalić później na podstawie obliczenia rozmiarów opodatkowanej produkcji i konsumpcji, oraz rozmiarów deficytu, który miał powstać po zniesieniu pogłównego, a który miano zamiar pokryć przy pomocy tego czopowego. Jednakże nie wprowadzono tego nowego czopowego, lecz zostawiono poprzednie, podwyższając je z 10% na 20%.

Tego rodzaju postawienie sprawy czopowego zmusiło do ostatecznego wykończenia preliminarza wydatków, gdyż dotychczas jedynie wydatki wojskowe i stosunkowo nieznaczna część wydatków cywilnych posiadała ustalone etaty. Ustalony w 1768 r. preliminarz wydatków obejmował w dziale zwyczajnych wydatków wojskowych 9,3 miliona złp, w cy-

wilnych 2,2, w nadzwyczajnych wydatkach 5,5, razem 17 milionów. Ponieważ dochody z pogłównego chrześcijańskiego, żydowskiego, kwarty, łanowego wybranieckiego, hiberny, cła i składnego winnego preliminowano na 10,7 mil., więc powstawał deficyt 6,3 mil., a w razie zniesienia pogłównego chrześcijańskiego 10,2 mil. Ten właśnie deficyt miał być pokryty przy pomocy nowego czopowego. Faktyczne dochody okazały się jednak znacznie niższymi, aniżeli się tego spodziewano: pogłówne żydowskie dało 0,5 mil. (a nie jak się spodziewano 0,9), kwarta 1,6 (a nie 2,3), cło 1,1 (a nie 2,4), ogółem zebrano 8,5 mil., a nie 10,7; uniemożliwiło to zniesienie pogłównego i zmusiło do redukcji pierwotnie preliminowanych wydatków.

Dla reorganizującego się skarbu, podobnie zresztą jak dla wszystkich innych dziedzin życia państwowego, tragicznym wstrząsem był pierwszy rozbiór Rzeczypospolitej; przez utratę znacznych terytoriów zmniejszyły się dochody: zwłaszcza dotkliwie ucierpiał skarb nadworny, co w konsekwencji pociągnęło za sobą konieczność obciążenia skarbu publicznego nieznaną dotychczas listą cywilną.

Reformy skarbowej podjął się sejm 1775 r. W zakresie podatków bezpośrednich rzeczą najważniejszą było zniesienie pogłównego i ustanowienie na jego miejsce nowego podymnego, płaconego od wszystkich kominów wywiedzionych nad dach; budynki mieszkalne bez kominów liczone były za jeden komin. Najwyższe podatki płaciły kominy miejskie: do 16 złp zależnie od klasy miasta i rodzaju budynku; wsie miały płacić 5—7 złp z dymu, jednakże ustalona w ten sposób kwota ogólna przypadająca z każdej wsi miała być przez dziedziców dzielona na poszczególnych włościan stosownie do rozmiarów posiadanych przez nich gruntów. Podymne ze zmniejszonego obszaru Korony dawało 5 mil. rocznie, podczas gdy dawne pogłówne z większego obszaru 3,9 mil. Mniejsze znaczenie posiadało oczywiście podniesienie pogłównego żydowskiego o 50%.

Kwartę podniesiono o 50%, ale z powodu licznych odpadłych obecnie od państwa królewszczyzn dochód z tego źródła spadł z 1,6 mil. na 1,3 mil. Hibernę zniesiono i zamiast niej wprowadzono w dobrach królewskich dodatkowe pół podymne, a w dobrach duchowieństwa subsidium charitativum w ryczałtowej kwocie 600 tys., płacone przez ludność tych dóbr.

W zakresie podatków pośrednich zreformowano czopowe. Płacić go miały tylko miasta i miasteczka, a wsie miały być

od niego wolne, co było wielkim ustępstwem na rzecz interesów wielkiej własności ziemskiej. Niższe ceny trunków po wsiach pobudzały do przemytu do miast, co zmniejszało wydajność tego podatku. Stawki wynosiły 1—2 gr od garnca piwa, 12—24 gr od wódki i 10% od wartości miodu. Na Litwie pozostało czopowe we formie opodatkowania dochodu z propinacji w wysokości 10%. Wydajność tego podatku ogromnie wzrosła po tej reformie, mianowicie z 230 tys. na 1,5 mil rocznie.

Wprowadzono nowe opodatkowanie tytoniu i tabaki. Obciążono handlujących tymi artykułami w wysokości 1 złp od funta sprzedanej zagranicznej tabaki i 10% wartości od krajowej. Tytoń wychodzący z dóbr w stanie surowym był wolny od podatku. Przy bezpośredniej administracji było wiele nadużyć, wielu bardzo uprawiało handel tytoniem bez zarejestrowania się i opłaty podatku. Po wydzierżawieniu tego dochodu, „antrepryza" pobudowanych fabryk i składów dawała skarbowi około miliona złp. W 1790 r. fabrykacja wyrobów tytoniowych została przejęta przez rząd, mianowicie „dyrekcję tabaczną", co podniosło dochód roczny do 1,6 mil. złp. Na Litwie opodatkowano tytoń dopiero w 1780 r., otrzymując z tego bardzo nierównomierne dochody o przeciętnej wysokości 160 tys. złp; mieszkańcy W. Księstwa palili albo tytoń własnej produkcji, albo nielegalnie sprowadzany, a od administracji tabacznej nabywano go mało.

Ponownie, tym razem już na stałe wprowadzono cło generalne. Wysokość wpływów wynosiła 1,5 mil., z czego cło szlacheckie wynosiło do czterystu kilkudziesięciu tysięcy złotych. Poza tym wprowadzono podatek stemplowy od transakcyj prawnych, wyroków, podań, nominacyj, paszportów zagranicznych i t. p.

Przypuszczano, iż wszystkie te dochody dadzą razem 18 mil. złp i w tych granicach ułożono preliminarz wydatków, w którym przeznaczono (w tysiącach złp) dla króla 3.333, dla Rady Nieustającej 400, na wojsko 12,210, sprawy wewnętrzne (łącznie ze sądownictwem) 718, skarb 500, spłatę długów 500, inne i nieprzewidziane 714. Faktyczne dochody okazały się znowu niższymi, aniżeli preliminowano; wynosiły one (w tysiącach złp): z podymnego 5,007, pogłównego żydowskiego 631, kwarty 1,366, łanowego wybranieckiego 60, półpodymnego 330, cła 1,967, czopowego 2,138, podatku od tytoniu 1,076, stempli 503, loterii 253, innych 169, razem 13,5 mil. złp. Zmusiło to rząd do znacznego zmniejszenia preli-

minowanych wydatków, mianowicie na 12,8 mil., najbardziej zmniejszone zostały wydatki na wojsko z 12,2 na 6,2 mil.

Po raz trzeci w epoce Stanisława Augusta zabrano się do reform skarbowych podczas sejmu czteroletniego; uchwała z 1788 r. o stutysięcznej armii, o ile miała być wykonaną, wymagała bardzo znacznego zwiększenia dotychczasowych dochodów. Dla szybkiego zaspokojenia najpilniejszych potrzeb powiększającej się armii uchwalono rozpocząć zbieranie dobrowolnych darów, zaciągnąć pożyczkę zagraniczną, oraz złożyć jednorazowo nadzwyczajne dodatkowe podymne z tym, iż będzie ono zapłacone nie przez ludność wiejską i miejską, lecz przez dwory.

Wśród posłów sejmowych utrwalało się coraz bardziej przekonanie, iż gruntowa reforma skarbowa, wybitnie powiększająca dochody, nie da się przeprowadzić bez znacznego obciążenia dochodu klas posiadających, a więc wielkich właścicieli ziemskich. Po dość długich i ożywionych debatach uchwalono w kwietniu 1789 r. na nowych zupełnie podstawach oparty podatek t. zw. „o f i a r ę w i e c z y s t ą"; miano ją płacić ze wszystkich dóbr ziemskich w wysokości 10% (z dóbr szlacheckich) i 20% (z dóbr duchowieństwa) od stałych i pewnych dochodów. To ostatnie pojęcie nie było w samej ustawie dostatecznie dokładnie sprecyzowane, co z konieczności wywoływało różnice w interpretowaniu przez poszczególne komisje szacunkowe. Zależnie od okoliczności, wyłączano dochody z przedsiębiorstw przemysłowych, z lasu, gospodarki zwierzęcej, a nawet sadów i ogrodów. Jednocześnie tą samą ustawą podniesiono opłaty, uiszczane do skarbu przez posiadaczy królewszczyzn, do 2, 2½ względnie 3½ kwart, zależnie od tego, czy chodziło o dożywotników, ekspektantów, czy emfiteutów.

Do podatku „ofiary" przywiązywano wielką nadzieję, przypuszczając, iż po jego uchwaleniu sprawa podniesienia dochodów do wysokości, umożliwiającej utrzymanie 100-tysięcznej armii, zostanie ostatecznie załatwioną. Rzeczywistość jednakże nie potwierdziła tych przypuszczeń; zebrano bowiem wszystkiego 6.3 mil. z Korony i 2.7 mil. z Litwy, podczas gdy niektórzy spodziewali się 35 mil. Wypowiadane na posiedzeniach sejmowych i w literaturze przypuszczenia, iż przy oznaczaniu wysokości podatku przyjmowano zbyt niskie szacunki dochodów z dóbr, doprowadziły do uchwalenia osobnej t. zw. „deputacji koekwacyjnej", która miała podnieść

szacunki dochodów dóbr zbyt nisko szacowanych, opierając się mianowicie na kontraktach kupna dóbr ziemskich. Zebrawszy z różnych stron przeszło 3 tys. takich kontraktów, podniesiono ofiarę do 14,4 mil. (dla całej Rzeczypospolitej), czego jednakże z powodu wypadków wojennych faktycznie nie przeprowadzono.

Zawód co do wysokości dochodów z „ofiary" pociągnął za sobą konieczność zmniejszenia wydatków na wojsko, które zdecydowano się ograniczyć do 65 tys., ale i na to potrzeba było znacznego zwiększenia dochodów. Podniesiono więc pogłówne żydowskie o 50%, ustanowiono nowy podatek w naturze, mianowicie w zbożu po 2 garnce żyta i 4 garnce owsa z każdego „rolniczego dymu" t. j. z pominięciem gospodarstw nie siejących zboża, przy czym rozkład wewnętrzny w poszczególnych wsiach pozostawiony był dziedzicom, a miał on mieć za podstawę rozmiar roli. Podwyższono czopowe od trunków zagranicznych i uchwalono nowy podatek od skór, który przy bydle rogatym miał być dawany w naturze, przy innym w postaci opłat pieniężnych; w 1791 r. zmieniono to na opłaty pieniężne od rzezi. A wreszcie zdecydowano się na pozbycie części majątku państwowego, mianowicie dóbr ziemskich po duchowieństwie obecnie galicyjskim.

Ale nawet w ten sposób zwiększone dochody nie pozwoliły na utrzymanie armii zredukowanej do 65 tysięcy; deficyt wynosił 7½ miliona. Wówczas (w 1792 r.) zdecydowano się na sprzedaż królewszczyzn, co miało być przeprowadzone w sposób następujący: po zlustrowaniu, uwolnieniu od wszelkich ciężarów, przemierzaniu i najwygodniejszym pod względem gospodarczym podzieleniu, miały być króleszczyzny sprzedane na licytacji, przy czym ⅕ ceny kupna miała być zapłaconą zaraz, a reszta zostawioną na hipotece na 5%, które to procenty miały być obracane na potrzeby wojska. Dotychczasowi posesorowie mieli pierwszeństwo przy nabywaniu królewszczyzn, mogli je zresztą zatrzymać na dawnych warunkach, podniesiono im tylko opłatę wnoszoną do skarbu do 3, 3½ i 4 kwart zależnie od tego, czy byli dożywotnikami, ekspektantami czy emfiteutami.

Realne znaczenie najważniejszych z tych reform charakteryzuje zamknięcie rachunków za r. 1791; sam skarb koronny, po usunięciu wszystkich pozycyj przebieżnych i wpływów z pożyczek, miał dochodu przeszło 30 mil. złp, czyli przeszło 5 razy tyle co w epoce saskiej, wliczając tu „punktualną

płacę" wojskową. Poszczególne źródła dochodów wykazują następujące pozycje (w tysiącach złp): kwarta 3.469, dochód z dóbr ordynacji ostrogskiej i poduchownych 844; z podatków bezpośrednich: pogłówne żydowskie 822; podymne 5.983; półpodymne z królewszczyzn 403; ofiara 6.733; łanowe 65; subsidium duchowieństwa 600; inne 209; z podatków pośrednich: cła 2.246, czopowe 2.887, podatek od rzezi 2.400, od tytoniu 1.770; z innych dochodów dała loteria 497, stempel 1.347, inne 130.

4. **Wydatki skarbu Rzeczypospolitej.** Wydatki skarbu koronnego dla omawianej epoki zostały bez porównania dokładniej opracowane od wydatków skarbu litewskiego; tymi drugimi zajmowano się tylko ubocznie. W epoce stanisławowskiej wzrastające dochody łącznie z kredytem umożliwiały pokrywanie coraz to większych wydatków skarbowych. Skarb koronny wydatkował przeciętnie rocznie w latach: 1766—75 — 8,2 mil. (łącznie ze skarbem wojskowym), 1776—88 po 13,5 mil., 1788—92 po 34,1 mil.

Wśród wydatków na pierwszym miejscu stały wydatki na wojsko, które wynosiły rocznie w 1766—75 r. po 1,8 mil., do czego jednak należy dodać 5 mil. hiberny i pogłównego, administrowanych wprost przez wojsko. W latach 1776—88 wypłacono na różne cele ze skarbu koronnego po 7,4 mil., a w 1788 do 1793 po 25,3 mil. Wydatki wojskowe wynosiły w pierwszym okresie 75% wydatków, w drugim okresie, kiedy w szybkim tempie przystąpiono do tworzenia nowoczesnej administracji, wojskowe wydatki wzrosły w tempie wolniejszym niż ogół wydatków i tworzyły one w latach 1776—88 tylko 55%. W trzecim okresie, gdy główny wysiłek był znowu zwrócony na tworzenie armii, wzrosły one znów do 75%.

Epoka Stanisława Augusta jest epoką usiłowania oparcia administracji państwowej na nowoczesnej podstawie skarbowej: wpłacanych do skarbu podatków i wypłacanych ze skarbu poborów służbowych urzędników, zamiast poprzednio panującej zasady feudalnej opierania dochodów poszczególnych urzędów na dochodach z poszczególnych dóbr ziemskich państwowych. Faktyczne przeprowadzenie tych zmian odnosi się przede wszystkim do władz centralnych, gdyż w zakresie urzędów prowincjonalnych, za wyjątkiem urzędów skarbowych, wszystko przeważnie pozostało po dawnemu. Skarbowa podstawa władzy starościńskiej w dalszym ciągu pozostała feudalną.

Wśród wydatków na władze centralne na pierwsze miejsce wysuwa się dotacja skarbu królewskiego, wynosząca od czasu pierwszego rozbioru po 2,6 milionów złp rocznie z samej Korony. Wśród wydatków na różne urzędy centralne uderzają wysokie kwoty wypłacane dygnitarzom wobec skromnych sum przewidzianych na inne cele. Np. w dep. marszałkowskim szło 60 tys. na marszałka wielkiego, 40 tys. na nadwornego, razem 100 tys., a tylko 67 tys. na chorągiew węgierską i 36 tys. na oficjalistów. Podobnie było w innych działach.

Wydatki na sprawy zagraniczne tkwiły w wydatkach na urząd kanclerski i oczywiście departament cudzoziemski Rady Nieustającej, do tego dochodziły wydatki na posłów, tłumaczów, szkołę orientalną w Stambule, kupno i urządzenie pałacu dla posła rosyjskiego w Warszawie (przeszło milion złp).

Wydatki na administrację skarbową oprócz władz centralnych, komisji skarbowej i departamentu skarbu obejmują koszty egzekucji podatków i przeprowadzania lustracji. Organem wykonawczym skarbowym był korpus pontonierów, który pilnował mostów, pomagał przy administrowaniu cłami wodnymi i t. d. W czasach późniejszych rozbudowano go na milicję skarbową. Administracja celna, najbardziej rozgałęziona ze wszystkich władz skarbowych, potrącała sobie swoje utrzymanie z wpływów z ceł. Podobnie było z poborem podatków bezpośrednich. Wszystko to nie przechodziło przez rachunki skarbu koronnego.

Wydatki rzeczowe były bardzo skromne. Najpoważniejszą pozycję stanowiły tu wydatki budowlane: na reparację zamku królewskiego, najem domu dla komisji skarbu, kupno pałacu Rzeczypospolitej. Zasiłki dla miast szły przede wszystkim na bruki i reparacje budynków publicznych (n. p. ratusza). Budowle wodne obejmowały czyszczenie rzek, budowę tam chroniących przed zalewami i t. p. Wydatki na higienę publiczną obejmowały wydatki na budowę i utrzymanie szpitali, zwalczanie zarazy, płace doktorów, budowę domów dla kwarantanny w miejscowościach pogranicznych.

O znaczeniu poszczególnych kategoryj wydatków informują następujące cyfry (w tysiącach złp) odnoszące się do r. 1792—3: dotacja skarbu królewskiego: 2,667; królewiczom saskim — 89; wydatki sejmowe — 65; sprawy zagraniczne — 576; wojsko — 31,878; korpus kadetów — 200; różne władze centralne — 1,337; sędziowie pograniczni — 31; centralne

władze skarbowe — 313; batalion skarbowy — 137; egzekucja podatków i lustracje — 67; konflagraty — 203; wydatki budowlane — 60; szpitale — 25; administracja dóbr — 40; długi — 1,771; różne — 261; razem — 39,718.

Wydatki skarbu litewskiego były znacznie skromniejsze. Zamykały się one od pierwszego rozbioru do sejmu czteroletniego w wysokości 5 mil. złp. Wojsko, podobnie jak w Koronie, po pierwszym rozbiorze pochłaniało 50%, a później 75% ogółu wydatków. Roczne wydatki w latach 1788/9 wynosiły w tys. złp: król i królewicze sascy — 1,423; zagraniczne sprawy — 104; sejm — 23; wojsko — 7,912; różne władze centralne — 338; władze skarbowe — 139; budowle — 7; roboty wodne — 51; długi — 332; różne — 44; razem — 10,553.

5. Skarb królewski. W dalszym ciągu podobnie jak w poprzednich wiekach istniał odrębny skarb nadworny zwany również królewskim. Do pierwszego rozbioru płynęły do niego zasadniczo te same dochody jak w XVI wieku. W początkach panowania Stanisława Augusta przeciętne zwyczajne niezależne od sejmu dochody wynosiły w tys. złp: z dóbr ziemskich — 1,864; żup — 2,314; ceł — 654; portów — 698; poczty — 95; hiberny — 34; konfiskat — 3; razem — 5,662. W porównaniu do dochodów z końca XVI wieku, kiedy koronny skarb nadworny dawał 236 tys. złp, był to olbrzymi nominalny wzrost. Po przeliczeniu jego na dukaty okazuje się on znacznie skromniejszym: z 118 na 313 tys. dukatów.

Zasiłkami na rzecz skarbu królewskiego zajmował się sejm jeszcze przed pierwszym rozbiorem. W 1768 r. z Korony i Litwy przeznaczono jako ordynaryjny ekspens 1 mil. i jako „subsidium" 1½ mil., z czego dwie trzecie miał płacić skarb koronny, a jedną trzecią skarb litewski. Dochody te nie wpływały jednak regularnie. Pierwszy rozbiór pozbawił skarb królewski bardzo znacznych dochodów: 3 mil. z Galicji, 0,5 mil. z zaboru pruskiego. Pozostałe dochody wynosiły zaledwie 2 mil. Wobec czego sejm przyznał stałą dotację w wysokości 4 mil. i 1 mil. na utrzymanie 2000 ludzi straży królewskiej, zależnej od samego tylko króla.

Kwota ta nie wystarczała Stanisławowi Augustowi; król zaciągał pożyczki od krajowych, holenderskich i włoskich bankierów. Przy większych transakcjach uzyskiwał król pozwolenie sejmu na obciążanie swoich dochodów. Niektóre po-

życzki zagraniczne były gwarantowane przez Katarzynę II. W 1793 r. długi te wynosiły ogółem 33 mil. złp.

6. Kredyt państwowy. Aż do czasów sejmu czteroletniego nie zaciągała Polska, jak to w tych czasach stale robiły inne państwa, wielkich pożyczek państwowych. Zobowiązania powstawały głównie przez niepłacenie poborów, w XVIII wieku głównie wojskowych, bądź w ten sposób, że dygnitarze magnaci pokrywali z własnej kieszeni wydatki państwowe, a państwo w miarę możności pieniądze te im zwracało. W 1768 roku uchwalono z obu skarbów wypłacać rocznie po 2 mil. na spłatę tych zobowiązań. Tylko część tych długów uregulowano z tego funduszu, a na miejsce spłaconych zjawiły się nowe. W 1775 roku stworzono komisję długów Rzeczypospolitej, która miała je zweryfikować i stopniowo spłacać, przy czym skreślono wszystkie procenty od tych długów, nawet poprzednio przyznane. Stworzono specjalny „fundusz długi umarzający", składający się z dotacyj obu skarbów, subsidium charitativum duchowieństwa i czynszów emfiteutycznych z królewszczyzn. Prace tej komisji trwały do 1780 r. Pretensje wynosiły około 150 mil. i sięgały niekiedy XVII wieku. Niektórzy do tych pretensyj wliczali swoje szkody wojenne, n. p. biblioteki i zbiory wywiezione przez nieprzyjaciela. Z tej olbrzymiej sumy uznano tylko 1,1 mil. Później jednakże niektórym magnatom uznano znacznie wyższe kwoty, n. p. Radziwiłłom 4 mil. Wpływy z funduszu umarzającego okazały się mniejszymi niż to pierwotnie przypuszczano. Spłata tych długów, zakończona w 1792 r., objęła około 2 mil.

W dobie sejmu czteroletniego zdecydowano się na zaciąganie znaczniejszych pożyczek. W 1789 r. sejm uchwalił pożyczkę 10 mil., z czego 5,5 mil. pożyczono w kraju od bankierów i na kontraktach. Później próbowano za pośrednictwem bankierów warszawskich zaciągając w Genui 10 mil. na 5%, ale to nie doszło do skutku. W 1790 r. zaciągnięto w Holandii pożyczkę 10 mil. na 5% przy 7% kosztów pośrednictwa. W 1793 r. pertraktowano o dalszą pożyczkę 15 mil., która jednak nie doszła do skutku wskutek zawiązania Konfederacji Targowickiej. Tak samo nie doszła do skutku pożyczka w 1793 r. na podstawie gwarancji Katarzyny II.

§ 6. GOSPODARCZE PODŁOŻE ROZBIORÓW POLSKI.[1])

Opisany wyżej wielki wysiłek gospodarczy i skarbowy okazał się niewystarczającym, aby uchronić Polkę od rozbiorów. Zagadnienie przyczyn katastrofy politycznej Polski XVIII w. posiada bogatą literaturę, w której w pierwszym rzędzie dyskutowaną była sprawa roli, jaką w tej katastrofie odegrały czynniki zewnętrzne i wewnętrzne. Teoria wewnętrznych przyczyn upadku dawnej Rzeczypospolitej w sposób najbardziej krańcowy została sformułowaną w znanym zdaniu Bobrzyńskiego, że „nie granice, nie sąsiedzi, tylko nieład wewnętrzny przyprowadziły nas o utratę politycznego bytu". Teorii tej w sposób najbardziej jaskrawy przeciwstawił się Balzer, zdaniem którego „pogląd, jako by w niedostatkach naszego ustroju tkwiła istotna przyczyna upadku Polski, okazał się błędnym" — „właściwą, rozstrzygającą przyczyną upadku naszej państwowości, istotną „causa efficiens" tego zdarzenia jest: pożądliwość złączonych, więc przemożnych, na zgubę Polski sprzysiężonych sąsiadów".

Żaden z tych krańcowych poglądów nie uzyskał powszechnego uznania; wśród dzisiejszych historyków przeważa pogląd, że rozbiory Polski spowodowane zostały współdziałaniem obu tych grup czynników. Wśród czynników wewnętrznych najbardziej decydujące znaczenie posiadał czynnik gospodarczy w szerokim znaczeniu, a więc łącznie ze skarbowym.

Rozbiory Rzeczypospolitej są przede wszystkim kartą z dziejów dyplomatycznych państw, biorących w nich udział, oraz kartą z dziejów wojsk dokonywujących okupacji. Nie znaczy to jednakże, aby wewnętrzny ustrój Polski nie posiadał tu żadnego znaczenia. Był on dostatecznie silny, aby spełniać wewnętrzne zadania wobec własnego społeczeństwa, ale o wiele za słaby, jeżeli chodzi o obronę wobec naporu zewnętrznego. Słabość militarna Polski była niewątpliwie bezpośrednią wewnętrzną przyczyną jej upadku. Polska posiadająca za Sasów zaledwie kilkunastotysięczną armię, prowokowała wprost swoich sąsiadów, z których każdy rozporządzał krociowymi armiami, do najazdu i do rozbioru kraju, który lekkomyślnie zamykał oczy na brak zabezpieczenia swoich granic.

---

[1]) Bujak Czynnik gospodarczy w upadku dawnego Państwa Polskiego. — Rutkowski. Gospodarcze podłoże rozbiorów Polski. — Tenże. Les bases économiques des partages de l'ancienne Pologne

Słabość militarna pozostaje w pewnym związku z ustrojem politycznym Rzeczypospolitej szlacheckiej. Jednym z motywów utrzymywania tak małej armii była obawa sejmów przed jej nadużyciem przez panującego do utworzenia monarchii absolutnej. W epoce Augusta II, który tylokrotnie powracał do myśli utworzenia absolutnej władzy w Polsce, chociażby przy obcej pomocy i chociażby kosztem częściowego rozbioru Polski, obawy te posiadały poważne podstawy. Za Augusta III, kiedy ewentualność ta straciła na swej jaskrawości, aukcja wojska była niejednokrotnie przedmiotem obrad sejmowych. Nie doszło do zwiększenia sił zbrojnych, ponieważ w związku z walkami rodów magnackich, decydujących wówczas o losach Polski, obawiano się, że wzmocnione wojsko, przy zmienionych koniunkturach, może się przyczynić do wzrostu politycznego znaczenia przeciwników.

Po pierwszym rozbiorze konieczność posiadania dużej armii, jako podstawy niepodległego bytu politycznego, była coraz bardziej rozumiana. Na przeszkodzie stanęła tu jednak słabość skarbu. Trudności zjawiły się już w 1775 przy realizowaniu projektu 30-tysięcznej armii, tak samo jak i na początku sejmu czteroletniego, kiedy preliminowany budżet wojskowy musiał być obniżony z 12 do 6 milionów, a wreszcie pod koniec tego sejmu, kiedy nie można było osięgnąć funduszów potrzebnych do stworzenia 100-tysięcznej armii i trzeba było ten plan zredukować do 65 tysięcy; ale i ten plan nie mógł być w całości wykonany.

Słabość skarbu pozostawała w pewnym związku z ustrojem politycznym Polski. Absolutni monarchowie znacznie łatwiej i szybciej decydowali się na nakładanie nowych wysokich podatków na swoich poddanych, aniżeli sejmy na swoich wyborców. Prowadzenie zdecydowanej polityki skarbowej było jednak utrudniane przez słabość gospodarczą Polski, spowodowaną częściowo przez zniszczenia wojenne z drugiej połowy XVII i początku XVIII w., a po pierwszym rozbiorze polityką handlową Prus niszczącą zagraniczny handel Polski i osłabiającą całą jej budowę gospodarczą, ale głównie przez politykę gospodarczą sejmów reprezentujących interesy warstwy szlacheckiej, dążącej do skupienia w swoich rękach możliwie największej części dochodu społecznego. Dzięki tej polityce wielcy właściciele ziemscy, zwłaszcza magnaci, mogli żyć na wysokiej stopie, ale działo się to kosztem osłabienia organizmu gospodarczego całego kraju.

W dziedzinie polityki rolnej głównym przejawem polityki szlacheckiej było poddaństwo włościan. Bez poddaństwa, a więc bez przytwierdzenia włościan do ziemi, przy jednoczesnym zachowaniu praw włościan do niej, bez wszechpotężnej wskutek bezapelacyjności jurysdykcji patrymonialnej, bez niemożności wnoszenia skarg poddanych na swych panów do sądów królewskich, nie byłby możliwy tak znaczny rozkwit gospodarki pańszczyźniano-folwarcznej, który stał się grobem wolnego i stosunkowo zamożnego włościaństwa średniowiecznego. Zmniejszenie udziału pracowników rolnych w plonach ich pracy doszło do punktu, w którym zaczyna się odbijać na stanie produkcji rolnej, powodując jej upadek. Rolnictwo nasze w XVIII wieku przedstawiało się gorzej niż rolnictwo XVI wieku.

W polityce przemysłowej i handlowej dla sejmów i sejmików rzeczą najważniejszą było, aby można było możliwie drogo sprzedawać produkty rolne, a możliwie tanio nabywać produkty przemysłowe. Do tego celu dążyła liberalna polityka handlowa i wojewodzińskie taksy na wyroby przemysłowe i pracę rzemieślniczą. Te ostatnie nie zdołały wprawdzie wobec spadku wartości pieniądza powstrzymać wzrostu cen, ale łącznie z liberalną polityką celną spowodowały, że wzrost ten był słabszy, aniżeli wzrost cen produktów rolnych. Umożliwiło to szlachcie podnoszenie stopy życiowej. Chłop z tej ewolucji cen nie odnosi żadnej korzyści, a to dzięki stale wzrastającym powinnościom. Tym więcej korzystała szlachta, która oprócz wyżej wspomnianych bezpośrednich korzyści czerpała z tej polityki jeszcze pośrednie korzyści. Płacił za to rzemieślnik, który zmuszony był zadowalać się coraz to mniejszym dochodem za swoją pracę. Utrudniało to w wysokim stopniu postęp w dziedzinie techniki produkcji i przekształcenie ustroju rzemieślniczego na kapitalistyczny.

Słabość gospodarcza utrudniała zbieranie przez skarb kwot potrzebnych na utrzymanie znaczniejszych sił wojskowych; jednakże ustawodawstwo skarbowe nawet w dobie sejmu czteroletniego nie wyczerpało wszystkich możliwości tkwiących w ustroju gospodarczym. Stawały temu na przeszkodzie od wieków trwające przywileje skarbowe szlachty, zbyt późno i w niedostatecznej mierze przełamane przez sejmy z doby rozbiorowej. Przy silniejszym organiźmie gospodarczym ustawodawstwo skarbowe sejmu czteroletniego mogło być wystarczającym do stworzenia 100-tysięcznej czy może i większej armii. Ale przy ówczesnej sytuacji gospodarczej niezbędne

było ustawodawstwo, które by jeszcze bardziej obciążało dochody wielkiej własności ziemskiej na rzecz państwa. Na takie ustawodawstwo nie zdobył się jednak złożony z przedstawicieli tej warstwy sejm czteroletni.

ALFABETYCZNY SPIS

WAŻNIEJSZYCH OPRACOWAŃ I WYDAWNICTW ŹRÓDŁOWYCH

Spis skrótów

Act. hist. = Acta historica res gestas Poloniae illustrantia. Wyd. P. A. U.
Arch. Kom. Hist. = Archiwum Komisji Historycznej Wyd. P. A. U.
Arch. Kom. Praw. = Archiwum Komisji Prawniczej. Wyd. P. A. U
A. V. K. = Akty izdavajemyja Vilenskoju Kommissjeju dla razbora drevnich aktow.
D. Blätter Polen = Deutsche Blätter in Polen.
D. W. Z. Polen = Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift in Polen.
Kr. P. = Kronika miasta Poznania.
Kw. hist. = Kwartalnik historyczny.
Kw. St. = Kwartalnik statystyczny.
Mies. Żyd. = Miesięcznik żydowski.
Mitt. Cop. = Mitteilungen des Coppernicus-Verein.
Mon. med. aev. = Monumenta medii aevi historica. Wyd. P. A. U.
Mon. Posen = Monatsblätter der historischen Gesellschaft für die Provinz Posen.
Mon. Vat. = Monumenta Poloniae Vaticana. Wyd. P. A. U.
Pam. Lub. = Pamiętnik Lubelski.
Prz. hist. = Przegląd historyczny.
Prz. pol. = Przegląd polski.
Prz. pow. = Przegląd powszechny.
Prz. pr. adm. = Przegląd prawa i administracji.
Prz. stat. = Przegląd statystyczny.
Prz. wsp. = Przegląd współczesny.
Przew. n. l. = Przewodnik naukowy i literacki.
R. Gd. = Rocznik gdański.
R. dz. sp. gosp. = Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych.
R. hist. = Roczniki historyczne.
R. Kr. = Rocznik krakowski.
R. P. T. P. N. = Roczniki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.
R. Tat. = Rocznik Tatarski.

R. T. P. N. Śl. = Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku.
R. T. P. N. W. = Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie.
R. Woł. = Rocznik Wołyński.
R. W. S. H. = Rocznik wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie.
Rozpr. h. f. A. U. = Rozprawy wydziału historyczno - filozoficznego Polskiej Akademii Umiejętności.
Rozpr. h. T. N. W. = Rozprawy historyczne Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.
Scriptoris = Scriptoris rerum polonicarum. Wyd. P. A. U.
Sl. Occ. = Slavia Occidentalis.
Spr. A. U. = Sprawozdanie z czynności i posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności.
St. pr. pol. pomn. = Starodawne prawa polskiego pomniki. Wyd. Polskiej Akademii Umiejętności.
Th. Pol. = Themis Polska ser. III.
Viert. Soz. Wirt. = Vierteljahrschrift für Sozial und Wirtschaftsgeschichte.
Wiad. n. a. = Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne.
Zap. T. N. T. = Zapiski Tow. Naukowego Toruńskiego.
Zap. T. Š. = Zapiski Tow. im. Šewčenki.
Z. Erm. = Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands.
Z. Posen = Zeitschrift der historischen Gesellschaft für die Provinz Posen.
Z. Schles. = Zeitschrift des Vereins für die Geschichte und Altertum Schlesiens.
Z. Westpr. = Zeitschrift des Westpressischen Geschichtsvereins.
Żr. dz. = Źródła dziejowe.

Acta camerae Apostolicae I (1207—1347), II (1344—1374) Mon. Vat. I. II. Ed. J. Ptaśnik. Kraków 1913.

Acta consularia posnaniensia I (1431—1470), II (1471—1501). Wyd. K. Kaczmarczyk. Poznań 1925 i 1931.

Acta officii consistorialis Leopoliensis antiquissimi I (1482—1489), II (1490—1498). Wyd. G. Rolny (Zabytki dziejowe 2. 3). Lwów 1927 i 1930.

Acta scabinalia cracoviensia 1365—1376, 1390 do 1397. Wyd. St. Krzyżanowski. Kraków 1904.

Adamczyk Władysław. Ceny w Lublinie od XVI do końca XVIII w. Lwów 1935.

Adler Georg. Das grosspolnische Fleischgewerbe vor 300 Jahren Z. Posen 9. Poznań 1894.

Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum t. zw. bernardyńskiego we Lwowie. 25. t. Lwów 1868—1935.

Akta norymberskie do dziejów handlu z Polską w w. XV. Wyd. Ptaśnik. Arch. Kom. hist. 11. Kraków 1916.

Akta odnoszące się do stosunków handlowych Polski z Węgrami z lat 1354—1504. Wyd. St. Kutrzeba. Arch. Kom. Hist. 11. Kraków 1902.

Akta sejmikowe woj. krakowskiego 1572—1620. Wyd. St. Kutrzeba. Kraków 1932.

Akty izdavajemyje Vilenskoju Kommissieju dlja rozbora drevnich aktov. 39. t. Wilno 1865—1915.

Andruszewicz B. Materiały do dziejów leśnictwa polskiego. Sylwan 24. Lwów 1906.

Antiquissimi libri judiciales terrae cracoviensis 1374—1390. Wyd. B. Ulanowski, St. pr. pol. pomn. 8. Kraków 1886.

Antoniewicz W. Archeologia Polski, zarys czasów przedhistorycznych i wczesnohistorycznych ziem polskich. Warszawa 1928.

Archeografičeskij sbornik dokumentov otnosiaščichsja k istorii severo-zapadnoj Rusi isdavajemyj pri upravlenii vilenskago učebnago okruga. 14. t. Wilno 1876—1904.

Archiv Jugo.-Zapadnoj Rossii izdavajemyj vremen. kommissieju dla rozbora drevnich aktov pri kievskom, podolskom i volynskom general-gubernatorie. Kijów 1859 do 1914.

Archiwa w Sanoku, Jaśliskach, Króliku wołoskim i t. d. Wyd. A. Borzemski. Samok 1905.

Arłamowski Kazimierz. Dzieje przemyskich cechów rzemieślniczych w dawnej Polsce. Przemyśl 1931.

— Klucz medycki starostwa przemyskiego w XVI w. Stud. pośw. F. Bujakowi. Lwów 1931.

— Zapatrywania i dążenia szlachty czerwono-ruskiej w XVII w. Przemyśl 1917.

Arnold Stanisław. Możnowładztwo polskie w XI i XII w. i jego podstawy gospodarczo-społeczne. Prz. hist. 2. 1925.

— Władztwo biskupie na grodzie wolborskim w wieku XIII. Rozpr. h. T. N. W. 1. 1901.

— Z dziejów społecznych Polski średniowiecznej. „Ascripticii", i ich geneza. Ks. pam. Handelsmana. Warszawa 1929.

Askenazy Szymon. Gdańsk a Polska. Warszawa 1919.

Assorodobraj Nina. Początki klasy robotniczej. Problem rąk roboczych w przemyśle polskim epoki stanisławowskiej. Warszawa 1946.

Aubin Hermann. Der wirtschaftliche Aufbau des ostelbischen Kolonisationswerkes im Mittelalter. Deutsche Rundschau 1934.
— Die Anfänge der grossen schlesischen Leinewerberei und Handlung. Viert. Soz. Wirt. 35. 1942.
— Wirtschaftsgeschichtliche Bemerkungen zur ostdeutschen Kolonisation. Gedächtnisschr. f. G. Below.
— Zur Erforschung der deutschen Ostbewegung. Leipzig 1939.

Babiński Leon. Trybunał skarbowy radomski. Warszawa 1923.
— Upadek waluty w Polsce w połowie XVII wieku na tle ówczesnego przesilenia finansowego. Siła. Warszawa 1919.

Babiński Wacław. Die Kolonisation des heutigen Westpreussens unter der Herrschaft des deutschen Ritterorden. München 1910.

Badeni Stanisław. O łowiectwie polskim w czasach piastowskich. Przew. n. l. 24. Lwów 1896.

Balzer Oswald. Chronologia najstarszych kształtów wsi słowiańskiej i polskiej. Kw. hist. 24. Lwów 1910.
— Narzaz w systemie danin książęcych pierwotnej Polski. Lwów 1928.
— O Niemcach w Polsce. Kw. hist. 25. Lwów 1911.
— O zadrudze słowiańskiej. Kw. hist. 13. Lwów 1899.
— Rewizja teorii o pierwotnym osadnictwie. Kw. hist. 12. Lwów 1898.
— Skarbiec i archiwum koronne w dobie przedjagiellońskiej. Lwów 1917.

Bałaban Majer. Kiedy i skąd przybyli Żydzi do Polski. Mies. Żyd. 1. Warszawa 1930/1.

Bandtke J. S. Historia drukarstwa krakowskiego. Kraków 1815.

Baranowski C. Bankierstwo w dawnej Polsce. Pracownik Bankowy 1932.

Baranowski Ignacy Tadeusz. Adam Pilchowski, działacz agrarny za czasów zygmuntowskich. Prz. hist. 20. Warszawa 1916.
— Agrarica I. Poddani księży Augustianów rawskich. II. Budnicy Radziejowieccy. III. Cech oracki w Ciechanowie. Prz. hist. 20. Warszawa 1916.
— Dzieje mieszczaństwa warszawskiego w epoce sejmu czteroletniego. Warszawa 1929.
— Komisje porządkowe 1765—1788. Rozpr. h. f. A. U. 49. Kraków 1907.
— Krótki rys dziejów wsi polskiej. Warszawa 1917.
— Nadania jure feudi w nowożytnej Polsce. Th. Pol. 2. Warszawa 1913.
— Poczucie odrębności narodowej w dawnej Polsce. Myśl Polska. Warszawa 1915.
— Podlasie w przededniu unii lubelskiej. Prz. hist. 7. Warszawa 1908.
— Projekty odbudowy wsi polskiej za Stanisława Augusta. Myśl Polska. Warszawa 1915.

Baranowski Ignacy Tadeusz. Przemysł polski w wieku XVI. Warszawa 1919.
— Rzut oka na znaczenie Dniepru w dziejach gospodarczych Polski. Prz. hist. 20. Warszawa 1916.
— Warszawa za Stanisława Augusta. Warszawa 1917.
— Wieś i folwark. Warszawa 1914.
— Wieś polska w okresie między unią lubelską a Konstytucją 3-go maja. Przegląd Narodowy. Warszawa 1908.
— Wsie miasta Kalisza. Prz. hist. 20. Warszawa 1916.
— Z dziejów feudalizmu na Podlasiu. Rajgrodzko-Goniądskie „państwo" Radziwiłłów w pierwszej połowie XVI wieku. Prz. hist. 4. Warszawa 1907.
— Z dziejów rodów patrycjuszowskich miasta Starej Warszawy. Warszawa 1915.
— Z przeszłości książaków. Ziemia 4. Warszawa 1914.
Baranovyč Oleksa. Narysy magnatskoho hospodarstva na pivdni Volyni w XVIII st. Studii z istorii Ukrainy III. Kijów 1930.
Barański A. Księgi gospodarskie w XVI w. Gazeta Rolnicza 25. Warszawa 1885.
Bardel Fr. Cech piekarzy krakowskich. Kraków 1901.
Bartolomeus. Deutsche Einwanderung in Polen im Mittelalter. Preussische Jahrbücher 86. Berlin 1896.
Baruch Maksymilian. Baryczkowie. Dzieje rodu patrycjuszowskiego Starej Warszawy. Warszawa 1914.
— Pabianice, Rzgów i wsie okoliczne. Warszawa 1903.
— Statut z r. 1715. Ateneum. Warszawa 1897, III.
— Stosunki Fuggerów z Polską. Spraw. Tow. Nauk. Warszawa 1910.
Bąkowski Klemens. Dawne cechy krakowskie. Kraków 1903.
Bär Max. Die Bamberger bei Posen. Poznań 1882.
Bechtel H. Mittelalterliche Siedlungen und Agrarverhältnisse im Posener Lande. Ein Beitrag zur Entstehungsgeschichte der Gutsherrschaft. Schmollers Jahrbuch 49.
Bergerówna Janina. Księżna Pani na Kocku i Siemiatyczach. Lwów 1936.
— Z dziejów książki gospodarczej w Polsce XVI w. Studium o Anzelmie Gostomskim. Lwów 1933.
Bernhaut Mendel. Przyczynki do historii prawa niemieckiego i wołoskiego w województwie ruskim. Brody 1913.
Bębynek Władysław. Starostwo Muszyńskie, własność biskupstwa krakowskiego. Przew. n. l. 42. Lwów 1914.
Białkowski Leon. Lublin na starych szlakach handlowych. Pam. Lub. 3. Lublin 1937.
— Podole w XVI wieku. Rysy społeczne i gospodarcze. Warszawa 1930.

Białkowski Leon. Ziemia sandecka, stan jej społeczny w pierwszej połowie XVI wieku. Prz. hist. 12. Warszawa 1911.

Biekerich W. Das Ende der Lissauer Pulvermühle. D. W. Z. Polen. Poznań 1924.

Bierniarzówna Janina. W walce o chłopskie prawa. Karta z dziejów Olszanicy, wsi powiatu krakowskiego. Kraków 1947.

Bieńkowski L. T. Przyczynek do studiów nad wartością pieniędzy w drugiej połowie XV w. Progr. gimn. II w Rzeszowie 1910/1.

Blumenstock Alfred. Plany reform skarbowo-wojskowych za Zygmunta I. Przew. n. l. 16. Lwów 1888.

Bobek Paweł. Przegląd dziejów chłopa polskiego. Kraków 1935.

Bobrzyński Michał. Geneza społeczeństwa polskiego na podstawie kroniki Galla i dyplomatów XII w. Rozpr. h. f. A. U. 14. Kraków 1881.

Bobrzyński Michał. Kartka z dziejów ludu wiejskiego w Polsce. Rocznik A. U. 1891/2. Kraków 1892.

— Prawo propinacji w dawnej Polsce. Rozpr. h. f. A. U. 23. Kraków 1881.

— Szkice i studia historyczne. 2 tomy. Kraków 1922.

Bocheński Adolf. Beitrag zur Geschichte der gutsherrlich-bäuerlichen Verhältnisse in Polen auf Grund archivalischer Quellen der Herrschaft Kock. Kraków 1895.

Bocheński Zbigniew. Krakowski cech mieczników. Kraków 1937.

Bogusławska Barbara. Kongregacja towarzyszy kunsztu drukarskiego w Krakowie w XVII i XVIII wieku. Warszawa 1939.

Boissonnade P. et Charliat P. Colbert et la compagnie du commerce du Nord (1661—89). Paris 1930.

— Les rélations économiques entre la France et les Pays du Nord du XVI-e au XVIII-e s. Rapp. Congr. Oslo 1928.

Boratyński Ludwik. Przyczynek do dziejów pierwszych stosunków handlowych Gdańska z Włochami, a w szczególności z Wenecją. Rozpr. h. f. A. U. 51. Kraków 1908.

Bornstein L. Budżety gmin wyznaniowych żydowskich w Polsce. Kw. St. 6. Warszawa 1929.

Bosse H. Der livländische Bauer am Ausgang der Ordenszeit (bis 1561). Mitt. aus der livl. Gesch. 24. Riga 1933.

Bostel Ferdynand. Przyczynek do dziejów Jaślisk. Przez. n. l. 18. Lwów 1890.

Brandt Georg. Die Pest der Jahre 1707—13 in der heutigen Provinz Posen. Z. Posen 17. Poznań 1902.

Braun A. Z dziejów bartnictwa w Polsce. W sprawie art. 3-go ustaw bartnych mazowieckich z r. 1401. Warszawa 1911.

Budka Włodzimierz. Papiernia w Balicach. Archeion 13. Warszawa 1935.
Bujak Franciszek. Czynnik gospodarczy w upadku dawnego państwa polskiego. Przyczyny upadku Polski. Warszawa 1918, oraz Studia hist. gosp.
— Historia osadnictwa ziem polskich w krótkim zarysie. Warszawa 1920.
— Mowa Jana z Ludziska do króla Kazimierza Jagiellończyka z roku 1447 i zagadnienie niewoli w Polsce ówczesnej. Ks. Pam. Abrahama. Lwów 1930.
— Narok. Przyczynek do ustroju społecznego Polski piastowskiej. Lwów 1925.
— Poland's economic development a short sketch. London.
— Rozwój gospodarczy Polski w krótkim zarysie. Kraków 1925.
— Rzut oka na historię stosunków gospodarczych w Polsce. Warszawa 1920.
— Studia historyczne i społeczne. Lwów 1924.
— Studia nad osadnictwem Małopolski. Rozpr. h. f. A. U. 47. Kraków 1905.
— Z dziejów wsi polskiej. Studia ku czci W. Zakrzewskiego. Kraków 1908.
— Traktat Kopernika o monecie. Lwów 1924.
— Zasady polityki gospodarczej Polski w XVI w. i ich geneza. Kultura staropolska. Kraków 1932.
— Ze studiów nad rolnictwem polskim w XVI w. Chów bydła w ks. oświęcimskim i zatorskim. Spr. A. U. 1931.
— Z odległej i bliskiej przeszłości. Lwów 1924.
— Źródła do historii zaludnienia Polski. Pam. VII. powsz. zj. hist. pol. w Wilnie II.
Burdecki Feliks. Technika przemysłu w dawnej Polsce. Lwów 1938.
Buzek J. Pierwszy wielki piec w Polsce. Prz. Górn. Hut. 25. Dąbrowa Górnicza 1933.

Cebrowski A. K. Roczniki m. Łowicza pisane w latach 1648—59. Wyd. M. Mięłuszyński. Łowicz 1937.
Charewiczowa Łucja. Dzieje miasta Złoczowa. Złoczów 1929.
— Handel średniowiecznego Lwowa. Lwów 1925.
— Lwowskie organizacje zawodowe za czasów Polski przedrozbiorowej. Lwów 1929.
— Praca w Polsce średniowiecznej. Pam. IV. powsz. zj. hist. pol. Lwów 1925.
— Stan badań nad dziejami miast w Polsce. Prz. hist. 27. Warszawa 1928.
— Wodociągi starego Lwowa 1404—1663. Lwów 1934.
Chłędowski Kazimierz. Traktat handlowy między Austrią a Polską z roku 1775. Przew. n. 1. Lwów 1880.

Chmiel Adam. Dawne wyroby nożowników krakowskich. R. Kr. 2. Kraków 1899.
— Organizacja miejska i cechowa. R. Kr. 5. Kraków 1902.
— Rzeźnicy krakowscy. Kraków 1930.
Chmielewski Mieczysław. Cech ślusarski i puszkarski w Warszawie w XVIII w. R. W. S. H. 4. Warszawa 1927.
Chodynicki Kazimierz. O stosunkach wyznaniowych w cechach wileńskich od XVI do XVIII w. Ks. pam. Balzera I. Lwów 1925.
Chomętowski Władysław. Wiadomości o życiu i pismach Jana Ostroroga, wojewody poznańskiego. Mat. do dziejów rolnictwa. Warszawa 1876.
Chotkowski. Rzemiosła i cechy krakowskie w XV w. Kraków 1891.
Chudziński A. Cech krawiecki w Brodnicy. Wisła 11. Warszawa 1897.
Conze Werner. Agrarverfassung und Bevölkerung in Litauen und Weissrussland. Die Hufenverfassung im ehemaligen Grossfürstentum Litauen. Leipzig 1940.
Codices diplomatici:
Akta grodzkie i ziemskie 1—9. Lwów.
Archiwum książąt Lubartowiczów-Sanguszków w Sławucie 1284—1547. 5 tomów. Wyd. E. L. Radzimiński, P. Skobielski, B. Gorczak. Lwów 1887—1897.
Archiwum miasta Drohobycza. Wyd. F. Gątkiewicz. Drohobycz 1907.
Breslauer Urkundenbuch 1214—1377.
Codex diplomaticus cathedralis ad S. Venceslaum 1166—1423, ed. F. Piekosiński. Mon. med. aev. 1, 8. Kraków 1879—1882.
Codex diplomaticus civitatis Cracoviensis 1257—1506, ed. F. Piekosiński. Mon. med. aev. 5. 7. Kraków 1879—1882.
Codex diplomaticus eccl. cathedralis necnon dioeces. Vilnensis, ed. J. Fijałek et W. Semkowicz. Kraków 1939.
Codex diplomaticus et commemorationum Mazoviae generalis 1 (—1247), ed J. Kochanowski. Warszawa 1919.
Codex diplomaticus Lithuaniae (1253—1433), ed. E. Raczyński. Wrocław 1845.
Codex diplomaticus Majoris Poloniae ab a. 1136 usque ad a. 1597 ed. K. Raczyński. Poznań 1840.
Codex diplomaticus Majoris Poloniae 984 ad 1444, ed. J. Zakrzewski et F. Piekosiński 5. vol. Poznań 1877—1908.
Codex diplomaticus monasterii Tinecensis 1105—1506, ed. W. Kętrzyński et St. Smolka. Lwów 1875.

Codex diplomaticus Poloniae Minoris 1178—1400, ed. F. Piekosiński. Mon. med. aevi 3, 9, 10, 17. Kraków 1876—1905.

Codex diplomaticus Poloniae, ed. L. Rzyszczewski et A. Muczkowski 4. vol. Warszawa 1847—87.

Codex diplomaticus prussiensis 1148—1404, ed. J. Voigt. 6 vol. Królewiec 1836—61.

Codex diplomaticus Silesiae 35 t. Wrocław 1857—1930.

Codex diplomaticus Warmiensis, ed. Woelky, Soge etc. Mon. hist. Warmen. 1, 2, 5, 9. Braunsberg 1860—1906.

Codex diplomaticus Vielicensis. Lwów 1871.

Codex diplomaticus Universitatis studii generalis Cracoviensis (1365—1548), ed. P. Żegota. 4 vol. Kraków 1870—1884.

Diplomata monasterii Clarae Tumbae prope Cracoviam, ed. E. Janota et F. Piekosiński. Kraków 1865.

Documenta capitaneatus Slochoviensis 1471—1770, ed. P. Panske, Fontes 28. Toruń 1935.

Dokumenty kujawskie i mazowieckie przeważnie XIII wieku. Wyd. B. Ulanowski, Arch. Kom. Hist. 4. Kraków 1888.

Kodeks dyplomatyczny Księstwa Mazowieckiego 1196—1506. Wyd. J. T. Lubomirski. Warszawa 1862.

Pommerellisches Urkundenbuch, ed. M. Perlbach. 2 vol. Gdańsk 1881—2.

Pommersches Urkundenbuch, ed. R. Pruemers. Szczecin 1881.

Przywileje król. miasta Starej Warszawy. Wyd. T. Wierzbowski. Warszawa 1913.

Skarbiec dyplomatów papieskich, cesarskich, królewskich, książęcych znajdujących się w bibliotece muzeum wileńskiego. Wyd. J. Daniłłowicz i J. Sidorowicz. 2 tomy. Wilno 1860—2.

Städtebuch des Landes Posen, ed. H. Wuttke. Leipzig 1864.

Triginta documenta ecclesiae cathedralis Plocensis 1260—1317, ed. W. Kętrzyński. Lwów 1888.

Urkundensammlung zur Geschichte des Fürstentums Oels, ed. Haeusler. Wrocław 1883.

Urkundensammlung zur Geschichte der Städte in Schlesien und Oberlausitz 1188—1553, ed. G. A. Stenzel u. G. A. Tzschoppe. Hamburg 1832.

Zbiór dyplomatów rządowych i aktów prywatnych do dziejów Litwy. 1387—1710 r. Wyd. M. Krupowicz. Wilno 1858.

Corpus juris metallici polonici antiquioris 1230 ad 1804. Łabęcki. Górnictwo II. 69 i nast.

Corpus juris polonici, sectionis primae privilegia statuta, constitutiones, edicta, decreta, mandata Regnum Poloniae spectantia comprehendentis vol III. (1506—1522) IV fasc. 1. (1523—1526), ed. O. Balzer. Kraków 1906 do 1910.

Corpus nummorum Poloniae, opr. M. Gumowski. Kraków 1939.

Cracovia artificum 1300—1500; 1500—1550, ed. J. Ptaśnik. Kraków 1917—1936.

Crescentius P. Księgi o gospodarstwie. Kraków 1549, 1571.

Czołowski Aleksander. Obraz dziejowy Lwowa i pogląd na organizację władz miejskich do r. 1848. Lwów 1896.

Daenell E. R. Polen und die Hansa um die Wende des XIV. Jahrhundert. Deut. Zeit. für die Geschichtswiss. N. F. 2. Freiburg 1897—8.

Das Schöffenbuch der Dorfgemeinde Krzemienica 1451—1482, hrsg. F. A. Doubek u. H. F. Schmidt. Quellen zur Geschichte d. Reception 2. Leipzig 1931.

Daszyńska-Golińska Zofia. Ujście Solne. Przyczynki historyczno-statystyczne do dziejów nadwiślańskiego miasteczka. Kraków 1906.

Dąbkowski Przemysław. Bartnictwo w dawnej Polsce. Lwów 1923.

— Przewóz wodny. Rozpr. h. f. A. U. 55. Kraków 1914.

— Rys urządzeń pocztowych w dawnej Polsce. Kraków 1903.

— Stosunki narodowościowe ziemi sanockiej w XV wieku. Przew. n. l. Lwów 1921.

— Wołosi i prawo wołoskie w dawnej Polsce. Stud. ku czci Kutrzeby I. Kraków 1938.

— Zbiór dokumentów do historii urządzeń pocztowych w Polsce. Lwów 1928.

Dąbrowski Jan. Consequenze economiche delle scoperte geogr. nel territorio dal Baltico al Mare Nero. La Pologne au VII-e. Congr. Hist. 1933.

— Kraków i Węgry w wiekach średnich. R. Kr. 13. Kraków 1921.

Dąbrowski Stanisław. Cech haftarzy lubelskich w XVIII wieku. Pam. Lub. 2. Lublin 1935.

Dembińska Anna. Polityczna walka o egzekucję dóbr królewskich w latach 1554—64. Warszawa 1935.

— Projekty reformy skarbu w przededniu wielkich sejmów egzekucyjnych. Ks. ku czci Haleckiego. Warszawa 1935.

Deresiewicz Janusz. Z przeszłości Prus Królewskich. Skarbowość Prus Królewskich od r. 1466—1569. Poznań 1947.

Descriptiones bonorum regalium in terris Ukraino-Russicis saeculo XVI confectae vol. I—III. Lustrationes a. 1565—1566, vol. IV. Lustratio a. 1570. Fontes Historiae Ukraino-Russicae (Ruthenicae) a collegio archeographico Societatis Scientiarum Ševčenkianae editi vol. I, II, III, VII, ed M. Hruševskyj. Lwów 1893—1903.

Diaria comitiorum Poloniae a. 1585, ed. A. Czuczyński. Scriptores 18. Kraków 1901.

Diaria comitiorum Poloniae a. 1587, ed. A. Sokołowski. Scriptores 9. Kraków 1887.

Diaria comitiorum Poloniae a. 1597, ed. A. Sokołowski. Scriptores 20. Kraków 1897.

Diaria comitiorum Regni Poloniae a. 1548, 1553, 1570, ed J. Szujski. Scriptores 1. Kraków 1872.

Diariusze sejmowe. 1581, 1681, 1726. Teki Pawińskiego 6. Warszawa 1900.

Diariusze sejmowe z wieku XVIII. Wyd. Konopczyński 3 tomy. Warszawa 1911—37.

Dicker Józef. Górnictwo na Rusi halickiej w XV w. i pierwszej połowie XVI. Przemyśl 1924.

Die ältesten Grosspolnischen Grodbücher 1386—1400, ed. J. Lekszycki. Leipzig 1887—9.

Die Lustration der Starostei Dybow im Jahre 1661, ed. A. Semrau. Mitt. Cop. 17. Toruń 1909.

Divéky Adorian. Stosunki handlowe północnych Węgier z Polską głównie w XVI i XVII w. Prz. hist. 12. Warszawa 1911.

Długopolski Edmund. Osiedlenie Podhala. Progr. gimn. I. w Tarnopolu 1908/9.

— Przyczynek do dziejów osadnictwa wołoskiego w Karpatach. Spr. gimn. św. Jacka w Krakowie 1916.

Dobrowolski Henryk. Wyroby szklane w Wesołej R. T. P. N. Ś. Katowice 1930.

Dobrowolski Kazimierz. Migracje wołoskie na ziemiach polskich. Pam. V. pow. zj. hist. pol. Lwów 1930.

— Najstarsze kształty wsi polskiej. Spr. A. U. 1928.

— Najstarsze osadnictwo Podhala. Lwów 1935.

— Włościańskie rozporządzenia ostatniej woli na Podhalu w XVII i XVIII w. Kraków 1933.

— W sprawie skupu sołectw w dawnej Polsce w XV i XVI w. Kw. hist. 38. Lwów 1924.

Dokumenty do historii ubezpieczeń ogniowych i obrony przeciwpożarowej ziem zachodnich Polski. Poznań 1935.

Dokumenty o monecie. Wyd. F. Piekosiński. Rozp. h. f. A. U. 9. Kraków 1878.

Dovnar-Zapolskij. Gosudarstvennoe choziajstvo Velikago kn. Litovskago pri Jagiellonach. Kijów 1924.
— Očerki po istorii zapadno-ruskago krestjanstva v XVI v. Kijów 1905.
Drzażdżyńska Helena. Ludność Warszawy w roku 1792. Warszawa 1931.
Dubiecki Marian. Kaffa osada genueńska i jej stosunek do Polski w XV w. Prz. pow. 12. Kraków 1886 oraz Obrazy i studia historyczne II. Warszawa—Kraków 1899.
Duda-Dziewierz K. Dzieje cechu ślusarsko-puszkarskiego m. st. Warszawy. Warszawa 1935.
Dwa dokumenty do dziejów handlu i rzemiosła tatarskiego w Wilnie XVII i XVIII w. R. Tat. 2. Zamość 1935.
Dwa dokumenty dotyczące bartnictwa w starostwach tucholskim i świeckim. Wyd. A. Mańkowski. Zap. Tow. N. T. 4. Toruń 1917.
Dwie taksy towarów cudzoziemskich z r. 1633. Wyd. W. Rolny Arch. Kom. Praw. 5. Kraków 1896.
Dzieje cechu mistrzów piekarskich w Poznaniu od założenia do chwili obecnej 1253—1928. Poznań 1929.
Dziejopis żywiecki (z roku 1704). Wyd. J. Radwański. Kraków 1866.
Dzikówna Janina. Kleparz do 1528 r. Kraków 1932.

Eckstein Antoni. Dzieje Ponieca do połowy XVI w. Rocz. hist. 1. Poznań 1926.
Ehrenberg H. Ein Grätzer Pestbericht aus dem XVIII Jahrh. Z. Posen. 2. Poznań 1881.
Ehrenkreutz Stefan. Beiträge zur sozialen Geschichte Polens im XIII Jahrh. Leipzig 1912.
— Z dziejów organizacji miejskiej Starej Warszawy. Warszawa 1913.
Eisenstein A. Prawda o lichwie żydowskiej w Polsce w XIV w. Mies. Żyd. 2.
Ereciński Tadeusz. Jan Jakób Klug. Rocz. hist. 11. Poznań 1935.
— Prawo przemysłowe m. Poznania w XVIII w. Poznań 1934.
Ergietkowski. Prawa i przywileje miasta Starego Sącza. Progr. Gimn. męs. w St. Sączu 1909.
Estreicher Stanisław. Kraków i Magdeburg. Ks. ku czci Ulanowskiego. Kraków 1911.
— Ustawy przeciwko zbytkowi w dawnym Krakowie R. Kr. 1. Kraków 1899.
Expens dworu Królowej polskiej Katarzyny żony Zygmunta Augusta. Wyd. E. Kuntze Arch. Kom. Hist. 9. Kraków 1909.

F e i l c h e n f e l d W o l f. Eine Innungsurkunde für die jüdischen Handwerker in Posen. Z. Posen 10. Poznań 1895.

F e l d m a n J ó z e f. Les tentatives d'organisation d'un commerce direct entre la France et la Pologne au XVIII s. Bull. de la Soc. d'Histoire Moderne 1934.

— Projekty handlu polsko-francuskiego w XVIII wieku. Stud. ku czci Kutrzeby II. Kraków 1938.

F i e d l e r M. Danzig und England. Die Handelsbestrebungen der Engländer vom Ende des XIV Jahrh. bis zum Anfang des XVIII Jahrh. Z. Westpr. 68.

F l o r o v s k i j A. České sukno na východoevropském trku v XVI až XVIII věku. Praha 1947.

F o l t z M. Geschichte des Danziger Stadthaushaltes. Gdańsk 1912.

F o u r n i e r A u g u s t. Handel und Verkehr in Ungarn und Polen um die Mitte des XVIII Jahrh. Archiv f. oesterreichische Geschichte 69. Wien 1887.

F o u r n o l E. Le rôle historique de la colonisation allemand en Pologne et en Russie. La Pologne et la Baltique. Paris 1931.

F r a n s k e K a r l. Die oberschlesischen Industriearbeiter von 1740—1856. Schriften d. Osteurop. Institutes in Breslau N. R. H. 9. Wrocław 1936.

F r i e s e. Gründungsurkunde von Posen 1252. Zeit. d. Savigny St. Germ. Abt. 26. Wismar 1905.

F u r t a k T a d e u s z. Ceny w Gdańsku w l. 1701—1815. Lwów 1935.

— Kilka zagadnień z demografii historycznej szlachty polskiej. Rocz. dz. sp. gosp. 6. Lwów 1937.

G a r g a s Z y g m u n t (Sigismund). Geschichte der Nationalökonomie im alten Polen. Berlin 1925.

— Poglądy ekonomiczne w Polsce w XVII w. Kraków 1903.

— Volkswirtschaftliche Ansichten in Polen im XVII Jahrh. Innsbruck 1905.

G a w r o ń s k i F r a n c i s z e k. Zaludnienie i jego charakter w granicach tworzącej się kozaczyzny. Bibl. Warsz. 1913. IV.

G ą s i o r o w s k a N a t a l i a. Górnictwo i hutnictwo w Polsce. Lwów 1937.

— Historia społeczno-gospodarcza Polski. Wiedza o Polsce I. Warszawa 1930.

— Pierwotne osadnictwo polskie w literaturze współczesnej. Prz. hist. 7. Warszawa 1908.

— Polska na przełomie życia gospodarczego 1764—1840. Warszawa 1921 i 1947.

— Przemysł metalowy Polski w rozwoju dziejowym. Warszawa 1929.

G e m b a r z e w s k i L. Dawne wodociągi Kalisza. Kalisz 1934.

G e m b a r z e w s k i L. Mikołaj Kopernik i wodociągi na Warmii i Pomorzu. Przegląd Techniczny. Warszawa 1933.
G e s c h i c h t e S c h l e s i e n s herausgegeben v. d. Historischen Komission f. Schlesien unter Leitung v. H. Aubin I. — 1526. Wrocław 1938.
G i l e w i c z A l o j z y. Przygotowania do rewolucji chłopskiej w latach 1767—9. Rocz dz. sp. gosp. 1. Lwów 1931.
— Stanowisko i działalność gospodarcza Władysława Opolczyka na Rusi w latach 1372—8. Prace ku czci 50-l. Ak. K. H. Un. J. K. Lwów 1929.
— Studia z dziejów miar i wag w Polsce. Cz. I. Miary, pojemności i ciężaru. Spr. T. N. Lw. 16. Lwów 1936.
G i b j a n s k i j J. G. Graf Antonij Tyzengaus i grodenskija korolevskija manufaktury. Petrograd 1916.
G i ż y c k i F r a n c i s z e k. Wiadomości o stanie handlu i przemysłu w Polsce w wiekach dawniejszych. Stanisławów 1846.
G l a b i s z L e o n a r d. Die Agrarverhältnisse in Polen im XVI Jahrh. Poznań 1905.
G l i I t a l i a n i a C r a c o v i a dal XVI secolo al XVIII. ed. J. Ptaśnik. Roma 1909.
G o s t o m s k i A n z e l m. Gospodarstwo. Kraków. 1588, 1604, 1644. Warszawa 1843, Kraków 1856.
G ó r s k i A n t o n i. Zapatrywania i stosunki gospodarcze w Polsce w XVII w. Warszawa 1923.
G ó r s k i K a r o l. Mało znany pomnik prawa bartnego pomorskiego. R. Gd. 7—8. Gdańsk 1933—4.
G ó r z y ń s k i S t e f a n. Obraz gospodarki leśnej w Polsce w XV i XVI w. na tle stosunków handlowych. Warszawa 1935.
— Polityka składowa Polski do r. 1565. Warszawa 1939.
— Prawo składu w Polsce. Warszawa.
— Spław drzewa Wisłą w dawnych czasach. Echo Leśne 1934.
— Ze studiów nad prawem składowym w Małopolsce z XV i XVI w. Warszawa 1933.
G r a b s k i S t a n i s ł a w. Zarys rozwoju idei społeczno-gospodarczych w Polsce od pierwszego rozbioru do 1831. T. I. Kraków 1903. T. II. Prz. Pol. 150—161. Kraków 1905—6.
G r a b s k i W ł a d y s ł a w. Społeczne gospodarstwo agrarne w Polsce. Warszawa 1923.
— Historia wsi w Polsce. Warszawa 1929.
G r a ż y ń s k i M i c h a ł. Reformy monetarne w Polsce w latach 1526—8 i ich geneza. Prz. hist. 17. Warszawa 1913.
— Spór księcia Albrechta z Polską o monetę. Wiad. n. a. 5. Kraków 1913.
— Memoriał Mikołaja Kopernika o zasadach bicia monety. Kraków 1924.
G r o d e c k i R o m a n. Dzieje klasztoru premonstrateńskiego w Busku w wiekach średnich. Rozpr. h. f. A. U. 57. Kraków 1913.

Grodecki Roman. Dzieje zwierzchności menniczej w Polsce średniowiecznej. Wiad. n. a. 12. Kraków 1930.
— Dziesięcina mennica w Polsce średniowiecznej. Wiad. n. a. 8. Kraków 1918.
— Książęca włość trzebnicka na tle organizacji majątków książęcych w Polsce w XII. w. Kw. hist. 26, 27. Lwów 1912—3.
— Mincerze w wcześniejszym średniowieczu polskim. Rozpr. h. f. A. U. 62. Kraków 1921.
— O t. zw. grzywnie kujawsko-mazowieckiej. Wiad. n. a. 16. Kraków 1935.
— Początki immunitetu w Polsce. Lwów 1930.
— Początki pieniężnego skarbu państwowego w Polsce. Wiad. n. a. 15. Kraków 1934.
— Polityka mennicza książąt polskich w okresie piastowskim. Wiad. n. a. 2. Kraków 1921.
— Przyczynki do dziejów rolnictwa w Polsce średniowiecznej. Tygodnik Rolniczy 36. Kraków 1919.
— Przywilej menniczy biskupstwa poznańskiego z r. 1232. Poznań 1921.
— Studia nad dziejami gospodarczymi Polski XII w. Kw. hist. 29. Lwów 1915.
— Targi w Polsce w okresie przed kolonizacją na prawie niemieckim. Spr. A. U. 27. Kraków 1922.
— Wielkość gospodarstwa chłopskiego w przeszłości. Tygodnik Rolniczy 36. Kraków 1919.
— Wole i Lgoty. Przyczynek do dziejów osadnictwa w średniowiecznej Polsce. Studia ku czci Bujaka. Lwów 1931.
— Zagadnienie feudalizmu w Polsce. Prz. wsp. nr 93. Kraków 1930.
— Zagadnienie wolności wieśniaczej w Polsce średniowiecznej. Pam. IV. pow. zj. hist. pol. Lwów 1925.
— Znaczenie handlowe Wisły w epoce piastowskiej. Stud. ku czci Kutrzeby II. Kraków 1938.
Grodek Andrzej. Idea Banku Narodowego 1763—1828. Warszawa 1936.
— La question d'emission fiduciaire en Pologne au XVIII-e s. History of the principal public banks. The Hague 1934.
— Pieniądze papierowe podczas insurekcji 1794 r. R. W. S. H. 4. Warszawa 1917.
Gromnicki T. Świętopietrze w Polsce. Kraków 1908.
Grossmann Henryk. Österreichs Handelspolitik mit Bezug auf Galizien in der Reformperiode 1772—1790. Wien 1914.
Grot P. Handel Poznania z zachodem w wiekach średnich. Kr. P. 5. Poznań 1927.

G u m o w s k i M a r i a n. Denary pierwszej doby piastowskiej. Wiad. n. a. 4—5. Kraków 1902—4.
— „Inflacja" za Mieszka III. Wiad. n. a. 18. Kraków 1936.
— Mennica wileńska w XVI i XVII w. Warszawa 1921.
— Moneta obiegowa w Polsce w XI i XII w. Spr. A. U. 10. Kraków 1905.
— Moneta złota w Polsce średniowiecznej. Rozpr. h. f. A. U. 55. Kraków 1912.
— O grzywnie i monecie piastowskiej. Rozpr. h. f. A. U. 51. Kraków 1908.
— Podręcznik numizmatyki polskiej. Kraków 1914.
— Szkice numizmatyczno-historyczne z XI w. Poznań 1923.
— Wykopaliska monet z X i XI w. Rozpr. h. f. A. U. 48. Kraków 1906.

H a i m a n M i e c z y s ł a w. Polacy wśród pionierów Ameryki. Chicago 1930.

H a s s e m c a m p R. Handelspolitische Verhandlungen zwischen England und Polen in den Jahren 1597 und 1598. Z. Posen 3. Poznań 1888.

H a u r J a k ó b K a z i m i e r z. Oekonomika ziemiańska generalna. Kraków 1675.

H a u b r i c h ó w n a M a r i a. Wolnice czyli wolne targi w miastach polskich do początków XVII w. Rocz. dz. sp. gosp. 4. Lwów 1936.

H e d e m a n n O. Dawne puszcze i wody. Wilno 1934.
— Dzieje puszczy Białowieskiej w Polsce przedrozbiorowej. Warszawa 1939.
— Testamenty brasławsko-dziśnieńskie XVII—XVIII wieku. Wilno 1935.

H e j n o s z W. Jus Ruthenicale. Przeżytki dawnego ustroju społecznego na Rusi halickiej w XV w. Lwów 1928.
— Kilka uwag o „niewoli" w I Statucie litewskim. Ks. pam. ku czci I. St. lit. Wilno 1934.
— Sprawa niewoli w lwowskim statucie ormiańskim. Kw. hist. 41. Lwów 1923.
— Stanowisko prawne ludności wieśniaczej w zbiorze praw sądowych A. Zamojskiego. Rocz. dz. sp. gosp. 5. Lwów 1936.
— Zagadnienie niewoli na Rusi Czerwonej pod koniec średniowiecza w świetle stosunków prawnych Polski i krajów sąsiednich. Lwów 1938.
— Znamienny dekret sądu referendarskiego. Przyczynek do sprawy stosunku chłopa do ziemi w dawnej Polsce. Rocz. dz. sp. gosp. 2. Lwów 1933.

H e r b s t S t a n i s ł a w. Toruńskie cechy rzemieślnicze. Toruń 1933.

H i r s c h T e o d o r. Handel und Gewerbegeschichte Danzig unter der Herrschaft des deutschen Ordens. Leipzig 1858.

H e r z f e l d M a r g o t. Der preussisch-polnische Handelsvertrag von 1775. Forsch. z. brand.-preuss. Gesch. 32, 35, 36. Berlin 1920—1924.

Hirschberg Adolf. Przyczynek do kwestii skupu sołectw w średniowiecznej Polsce. Prz. h. pr. I. Lwów 1930.
— Stosunki osadnicze w dobrach klasztoru tynieckiego. Lwów 1925.
Hładyłowicz Konstanty. Zmiany krajobrazu i rozwój osadnictwa w Wielkopolsce od XV do XIX w. Lwów 1932.
Hołub-Pacewiczowa Z. Osadnictwo pasterskie i wędrówki w Tatrach i na Podtatrzu. Kraków 1931.
Hoszowski Stanisław. Ceny we Lwowie w XVI i XVII w. Lwów 1928.
— Ceny we Lwowie w l. 1701—1914. Lwów 1934.
— Historyczne badania cen. Rocz. dz. sp. gosp. 1. Lwów 1932.
— Zagadnienie fluktuacyj gospodarczych w okresie XV do XVIII w. Rocz. dz. sp. gosp. 7. Lwów 1938.
Hoyer W. Jan Sebastian Dembowski jako ekonomista. Ekonomista 1925.
— Zagadnienie wolnego handlu w literaturze i publicystyce polskiej końca XVIII w. R. W. S. H. 2. Warszawa 1925.
Firsov N. N. Krestjanskaja revolucja na Rusi v XVIII v. Moskwa. Leningrad.

Inglot Stefan. Organizacja folwarku na Białorusi. Ekonomista 30. Warszawa 1931.
— Problem kolonizacji flamandsko-holenderskiej w Niemczech i w Polsce. Kw. hist. 43. Lwów 1929.
— Sprawy gospodarcze Lwa Sapiehy 1588—1607. Stud. pośw. Bujakowi. Lwów 1931.
— Stan i rozmieszczenie uposażenia biskupstwa krakowskiego w połowie XV w. Lwów 1925.
— Stosunki społeczno-gospodarcze ludności w dobrach biskupstwa włocławskiego w pierwszej połowie XVI w. Lwów.
Instruktarz czynności ekonomicznych dla Imc p. ekonoma Abelskiego a. 1711. Wyd. M. Römer R. T. P. N. W. Wilno 1908.
Instruktarz ekonomiczny dla ludzi w służbie gospodarczej Warszawa 1786.
Inwentarz dóbr biskupstwa chełmińskiego z r. 1614. Wyd. A. Mańkowski. Fontes 22. Toruń 1927.
Inwentarz dóbr Kap. Kat. Chełmińskiej z XVII i XVIII w. Fontes 33. Toruń 1928.
Inventari imienij XVI stol. A. V. K. 14. Wilno 1888.
Inventari starostv imienij folvarków i dierevień XVIII w. A. V. K. 35. 38. Wilno 1910. 1914.
Inwentarz dóbr i dochodów biskupów poznańskich z r. 1564. Wyd. E. Długopolski. Arch. Kom. Hist. 15. Kraków 1939.

Inwentarz dóbr i dochodów biskupstwa włocławskiego z r. 1534. Wyd. B. Ulanowski. Arch. Kom. Hist. 10. Kraków 1916.

Inwentarze dóbr prywatnych 1553—1647. Wyd. W. Chomętowski Mat. do dziejów rolnictwa. Warszawa 1876.

Inwentarz dóbr wróblewskich spisany w 1794 r. Wyd. St. Karwowski. R. P. T. P. N. 43. Poznań 1915.

Inwentarz starostwa knyszyńskiego (1561—1564), zatorskiego i oświęcimskiego (1564) i halickiego (1568). Wyd. W. Chomętowski. Mat. do dziejów rolnictwa. Warszawa 1876.

Inwentarz klucza Ossolińskiego z r. 1755. Alb. lit. Wójcickiego. 1849.

Inwentarz starostwa człuchowskiego 1746. Wyd. K. Kościński R. T. N. T. 11. Toruń 1904.

Inwentarz starostwa rohatyńskiego 1616. Kron. Pow. Rohat. 6. Rohatyn 1933.

Inwentarz wielkorządców krakowskich 1725 r. Wyd. K. Marcinkowski. Wiad. n. a. 1905. 1907.

Inwentarz zamku trembowelskiego 1551. Wyd. A. Czołowski. Ziemia czerwieńska 1. Lwów 1935.

Istoričesko-juridičeskije materiały izvlečennyje iz aktovych knig gub. vitebskoj i mogilevskoj 34 t. Witebsk 1871—1903.

Italia mercatorum apud Polonos saeculo XV ineunte ed. J. Ptaśnik. Roma 1910.

Ivinskis Zenonius. Geschichte des Bauernstandes in Litauen von den ältesten Zeiten bis zum Anfang des XVI Jahrh. Berlin 1933.

Jabczyński Mieczysław. Statystyka miasta Poznania z r. 1780. R. P. T. P. N. 37. Poznań 1911.

Jabłonowska A. Ustawy powszechne dla rządców dóbr i instruktarz ekonomiczny. Siemiatycze 1785. Warszawa 1786.

Jabłonowski Aleksander. Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym VI (Źr. dz. XVII) Podlasie. Warszawa 1908—10, VII (XVIII) Ruś Czerwona 1902—3, VIII (XIX) Wołyń i Podole. 1889; IX, X, XI (XX, XXI, XXII). Ukraina 1894—7.

— Pisma 7 t. Warszawa 1910—3.

Jakowliw Andrij. Das deutsche Recht in der Ukraine und seine Einflüsse auf das Ukrainische Recht im 16—18 Jahrh. Leipzig 1942.

Jakóbczyk Witold. Uwarstwienie ludności wiejskiej w królewszczynach zachodnich województw Korony w drugiej połowie XVI w. Rocz. dz. sp. gosp. 5. Lwów 1936.

Jakubowski Jan. Studia nad stosunkami narodowościowymi na Litwie przed unią lubelską. Warszawa 1912.

Jakubski A. W. Czerwiec polski I. Warszawa 1934

Janik Michał. Cech rotmański i sternicki w Ulanowie Lud. 32. Lwów 1933.

Janowski Benon. Polska a Hanza do r. 1411. Prz. Pol. 143. 144 Kraków 1902.

Janusz B. „Mons Pius" Ormian lwowskich. Lwów 1928.

Jaroszewyč I. Kapitalistyčna arenda na Ukrainie za polskoj doby. Zap. soc.-ekon. widd. Ukr. Akad. Nauk.

Jarmulski Saturnin. Spór polsko-gdański o cła morskie w latach 1635—43. Spr. mor. i kol. 1937.

Jasiński Z. Beiträge zur Finanzgeschichte Polens im XVIII Jahrh. Poznań 1910.

Jaworski Iwo. Przywileje miejskie i prawo miejskie w W. Ks. Litewskim. Rocz. Prawn. Wileński 3. Wilno 1929.

— Studia nad ustrojem miast na prawie niemieckim w W. Ks. Litewskim. Rocz. Prawn. Wileński 3. Wilno 1929.

Jekel F. J. Polens Handelsgeschichte. Wien-Triest 1809.

Jeżowa K. Der Grundbesitz in Weichselpommern zur Zeit der Teilungen Polens und vor dem Weltkriege. Gdańsk 1934.

Jodkowski J. Cechy grodzieńskie w wiekach dawnych. Grodno 1926.

Józefowicz Tomasz Jan. Kronika miasta Lwowa od r. 1634 do 1690. Lwów 1853.

Judiciorum in Polonia libri antiquissimi. Liber terrae Carnensis 1404—1425 ed. T. Lubomirski. Warszawa 1879.

Judiciorum Mazoviensum libri antiquissimi I. Liber terrestris Plocensis 1400—1417 ed. M. Handelsman. Warszawa 1920. II Liber terrestris Zakroczimiensis primus 1423—1427 ed. A. Rybarski. Warszawa 1920. III Liber terrestris Zakroczimiensis secundus 1434—1437 ed. K. Tymeniecki. Warszawa 1920.

Jungandreas W. Beiträge zur Erforschung der Besiedlung Schlesiens und zur Entwicklungsgeschichte der schlesischen Mundart. Wrocław 1928.

Kaczmarczyk Kazimierz. Ciężary ludności miejskiej i wiejskiej na prawie niemieckim w Polsce XIII i XIV w. Prz. hist. 11. Warszawa 1910.

Kaczmarczyk Zdzisław. Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry. Poznań 1945.

— Monarchia Kazimierza Wielkiego I. Organizacja państwa. Poznań 1939.

— Przyczynek do gospodarki halnej w XVII w. w „Państwie Łodygowskim". Lud 32. Lwów 1933.

Kage Martin. Die geschichtliche Bedeutung des deutschen Handwerks in Polen. D. Blätter Polen 2. 1925.

Kaindl Reimund Friedrich. Geschichte der Deutschen in den Karpatenländern. II. Geschichte der Deutschen in Galizien bis 1772. Gotha 1907.

— Zur österreichischen Handelsgeschichte. Mitl. d. Inst. f. öst. Geschichtsforschung 40.

Kalfas-Piotrowska Stefania. Stosunki handlowe śląsko-polskie za Kazimierza Wielkiego. R. T. P. N. Śl. 5. Katowice 1936.

Kamiński Jan. Miecznicy lubelscy. Pam. Lub. 2. Lublin 1935.

— Z dziejów konfraternii kupieckiej w Lublinie. Lublin 1925.

— Z przeszłości cechów lubelskich. Rocz. Tow. Prz. Nauk 5. Przemyśl 1924.

— Z przeszłości rzemiosła piekarskiego w Lublinie. Lublin 1932.

— Z przeszłości cechu krawieckiego w Lublinie. Lublin 1933.

Kamiński Zdzisław. Przyczynek do dziejów żup galicyjskich. Przew. n. l. Lwów 1911.

Kamykowski Ludwik. Papiernia lubelska. Pam. Lub. 2 Lublin 1935.

Kantor-Mirski Marian. Sławetny cech szewski król. wol. m. Będzina w wiekach XVI do XVIII Sosnowiec 1934.

Karasek A. Lück K. Die deutschen Siedlungen in Wolhynien. Plauen 1931.

Kestner E. Danzigs Handel mit Portugal im 16 Jahrh. Z. Westpr. 1. Danzig 1880.

Keyser Erich. Die Bevölkerung Danzigs und ihre Herkunft im 13 und 14 Jahrh. Pfingstbl. d. Hansisch. Gesch. 15. Leipzig 1924.

Kędzierska Zofia. Wsie na prawie niemieckim w powiecie sądowym poznańskim w latach 1400—1434. R. hist. 14. Poznań 1938.

Kętrzyński Wojciech. Ludność ziemi chełmińskiej w XIII st. R. T. N. T. 8. Toruń 1908.

— O ludności polskiej w Prusach niegdyś Krzyżackich. Lwów 1872.

— O narodowości polskiej w Prusach Zachodnich za czasów krzyżackich. Pam. A. U. Wydz. filoz. i hist.-fil. Kraków 1874.

Kierst Władysław. Wielkorządy krakowskie w XIV do XVI w. Prz. hist. 10. Warszawa 1910.

— Obciążenie stanu włościańskiego na Rusi Czerwonej w obrębie XV st. Przew. n. l. Lwów 1917.

Kiesskalt E. Die Entstehung der Post. Bydgoszcz 1930.

Kilka dokumentów do dziejów Rusi południowej w w. XVII i XVIII. Wyd. L. Białkowski. Pam. Lub. 3. Lublin 1938.

Kilka zabytków ustawodawstwa królewskiego i wojewodzińskiego w przedmiocie handlu i ustanawiania cen. Wyd. B. Ulanowski. Arch. Kom. Praw 1. Kraków 1895.

Kirmis Max. Einleitung in die polnische Münzkunde. Z. Posen. 4, 5, 6. Poznań 1889—91 i osobno: Handbuch der polnischen Münzkunde. Poznań 1892.

Kirsch G. Das Mühlregal im Deutschordensgebiete. Zeitsch. Savigny f. Rechtsgesch. Germ. Abt. 48.

Kleczyński Józef. Pogłówne generalne w Polsce i oparte na nim popisy ludności. Rozpr. h. f. A. U. 30. Kraków 1893.

— Spisy ludności w Rzeczypospolitej Polskiej. Rozpr. h. f. A. U. 30. Kraków 1892.

Klimenko J. V. Zapadno-russkija cechy v XVI do XVIII v. Kijew 1914.

Klose K. Über die alte Waldbienenwirtschaft in der früheren Prov. Westpreussen. Neudamm 1931.

Kniat Marian. Gospodarcze znaczenie ciężarów ludności włościańskiej w Polsce w XVIII w. Próba rekonstrukcji budżetu gospodarstwa włościańskiego. Poznań 1929.

Kniga byvšago pinskago starostva 1561—6. Wilno 1874.

Kobylański J. Wł. O dawnej instrukcji dla łowczego 1743. Sylwan 1932.

Koczy Leon. Dzieje wewnętrzne Torunia do roku 1793. Dzieje Torunia. Toruń 1933.

— Handel Litwy przed połową XVII w. Pam. VI powsz. zj. hist. pol. I. Lwów 1935.

— Handel miasta Poznania do połowy w. XVI. Poznań 1930.

— Nowe źródła do dziejów handlu Polski na morzu Bałtyckim. Rocz. dz. sp. gosp. 6. Lwów 1937.

— Studia nad dziejami gospodarczymi Żydów poznańskich przed połową wieku XVII. Kr. P. 12. 13. Poznań 1934—5.

— Związki handlowe Wrocławia z Polską do końca XVI w. Katowice 1936.

Kołaczkowski Julian. O fabrykach i rękodziełach w Polsce. Prz. archeol. bibliogr. 1. Warszawa 1881.

— Wiadomości o dawnych fabrykach w Polsce. Przew. n. l. 8. Lwów 1880.

— Wiadomości tyczące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce. Kraków 1888.

Komoniecki Andrzej. Dziejopis żywiecki wyd. J. Szczotka I (do 1704). Żywiec 1937.

Komornicki St. Polska na zachodzie w świetle cyfr i zdarzeń cz. I. Zabory i kolonizacja niemiecka do r. 1848. Ekonomista Polski. Lwów 1894.

Konieczny Feliks. Wiadomości z r. 1447 o stanie ludu wiejskiego w Polsce czy Litwie. Ateneum Wileńskie 6. Wilno 1930.

Konopczyński Władysław. Przesilenie monetarne w Polsce za Augusta II. Ekonomista 10. Warszawa 1910.

Kopernika Mikołaja Rozprawy o monecie i inne pisma ekonomiczne oraz J. L. Decjusza. Traktat o biciu monety opr. J. Dmochowski. Warszawa 1924.

Kornatowski Wiktor. Kryzys bankowy w Polsce 1793 r. Warszawa 1937.

Korzon Tadeusz. Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta 2-e wyd., 6 t. Warszawa 1897—8.

Kostrzewski J. Kultura prapolska. Poznań 1947.

— Prasłowiańszczyzna. Zarys dziejów i kultury Prasłowian. Poznań 1946.

— Wielkopolska w czasach przedhistorycznych. Poznań 1923.

Kościałkowski Stanisław. Doniesienie o stanie ekonomii szawelskiej. R. T. P. N. W. 1. Wilno 1907.

— Z dziejów komisji skarbowej litewskiej w początkach panowania Stanisława Augusta (1765—80) Ateneum Wileńskie 2. Wilno 1924.

— Ze studiów nad dziejami ekonomij królewskich na Litwie. R. T. P. N. W. 5. Wilno 1914.

Kownacki H. O starożytności kopalni w kluczu sławkowskim. Warszawa 1791.

Kozłowski Edward. Uwarstwienie ludności wiejskiej w Wielkopolsce w drugiej połowie XVI w. Poznań 1928.

Kozłowski K. Najdawniejsze ślady górnictwa srebrno-ołowianego w Polsce. Wszechświat. Warszawa 1887.

— Odczyt o przemyśle górniczym w dawnej Polsce. Żelazo i złoto. Wszechświat 1882.

Köbner R. Deutsches Recht und deutsche Kolonisation in den Piastenländern. Viert. Soz. Wirt. 24. Berlin 1931.

Kötzschke R. Quellen zur Geschichte der ostdeutschen Kolonisation im XII bis XIV Jahrt. Leipzig 1931.

Ebert W. Geschichte der ostdeutschen Kolonisten. Leipzig 1937.

Kramarz Walerian. Ludność Przemyśla w latach 1521—1921. Przemyśl 1930.

— Stosunki gospodarcze w Przemyślu w pierwszej połowie XVII w. Rocz. Tow. Prz. Nauk 6. Przemyśl 1925.

Kramerówna Perła. Żydowskie cechy rzemieślnicze w dawnej Polsce. Mies. Żyd. 2. Warszawa 1932.

Krasiński Adam. Geschichtliche Darstellung der bäuerlichen Verhältnisse in Polen und der wirtschaftlichrechtlichen Reformen im ersten dezennium der Regierung Stanislaus Augustus 1764—74, 2 t. Kraków 1898.

Kraushar Aleksander. Długi królewskie. Nieco nowych szczegółów do dziejów skarbowości polskiej za Kazimierza Jagiellończyka 1455—66. Warszawa 1920.

— Kupiectwo warszawskie. Zarys pięciowiekowych jego dziejów. Warszawa 1929.

— Uwagi nad prawem lennym Rzeczypospolitej i znaczenie wyrazu „domus" w sukcesji dóbr lennych. Spr. T. N. Warszawa 1911.

Kronika miasta Leszna wyd. St. Karwowski. Poznań 1877.

Kronika mieszczanina krakowskiego z lat 1575—1595 wyd. S. Barycz. Kraków 1930.

Królikowski Janusz. Najstarsza polska książka o pszczelnictwie. Zamość 1920.

Krzywicki Ludwik. Przyczynki do wyświetlenia stosunków ludnościowych w Polsce za pierwszych Piastów. Prz. Stat. 1. Warszawa 1938.

Krzyżanowski Adam. Zakładka na sprzężaj w Pabianicach. Przyczynek do dziejów kredytu włościańskiego w XVIII w. Rozpr. h. f. A. U. 34. Kraków 1897.

Krzyżanowski Józef. Polityka miejska Bolesława Wstydliwego. Stud. ku czci Kutrzeby II. Kraków 1938.

— Statut Kazimierza Wielkiego dla Krakowskich żup solnych. R. Kr. 24. Kraków 1935.

— Wolność górnicza w Polsce do końca XIV w. Kraków 1935.

Krzyżanowski Stanisław. O sejmikowaniu mieszczaństwa krakowskiego. R. Kr. 2. Kraków 1899.

Księga henrykowska opr. A. Rybarski. Warszawa 1923.

Księga ławnicza 1445—52 wyd. J. Smołka i Z. Tymiński. Przemyśl 1936.

Księga pamiątkowa cechu rzeźniczego w Toruniu 1331—1931. Toruń 1931.

Księga pamiątkowa ku uczczeniu potrójnej rocznicy zaczątków, założenia i utrwalenia Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Warszawa 1937.

Księga radziecka miasta Drohobycza, wyd. H. Polaczkówna, 1542—63. Lwów 1936.

Księga Theudenkusa, wyd. L. Koczy. Fontes 23. Toruń 1937.

Księgi podskarbińskie za czasów Stefana Batorego 1576—86, wyd. A. Pawiński. Źr. dz. IX. Warszawa 1882.

Księgi referendarskie I. 1582—1602 wyd. I. T. Baranowski. Warszawa 1920.

Księgi sądowe łęczyckie 1385—1419. Teki Pawińskiego 3—5. Warszawa 1897—8.

Księgi sądowe wiejskie wyd. B. Ulanowski. St. pr. pol. pom. 11, 12. Kraków 1921.

K u b a l a L u d w i k. Handel i przemysł za czasów Stanisława Augusta. Kraków 1872.
— Mieszczanin polski w XVII w. Szkice historyczne II. Warszawa 1901.
K u c h a r s k i W ł a d y s ł a w. Ludność ziemi sanockiej na schyłku XVIII w. w świetle protokołu magistratu sanockiego. Sanok 1907.
K u c h a r z e w s k i F e l i k s. Piśmiennictwo techniczne polskie. Warszawa 1922.
K u h n N. Aus dem ostschlesischen Zunftleben. Ein Bild des Zunftlebens der alten Zeit in Bielitz-Biala. Poznań 1926.
K u l a W i t o l d. Manufaktura sukienna Radziwiłłów w Nieświeżu. R. dz. sp. gosp. 9. Poznań 1947.
K u r n a t o w s k i J. Les origines du capitalisme en Pologne. Revue d'Hist. Moderne. 8. Paris 1933.
K u t r z e b a S t a n i s ł a w. Autonomia miast i władza ustawodawcza panów miast w dawnej Rzeczypospolitej Polskiej. Ks. ku czci Balzera II. Lwów 1925.
— Gdańsk (praca zbiorowa pod redakcją...). Lwów 1917.
— Handel i przemysł (Gdańska) do r. 1793. Gdańsk praca zbiorowa.
— Handel Krakowa w wiekach średnich. Rozpr. h. f. A. U. 44. Kraków 1903.
— Handel Polski ze wschodem w wiekach średnich. Prz. Pol. 148, 149, 150. Kraków 1903.
— Historia rodziny Wierzynków. R. Kr. 2. Kraków 1898.
— Taryfy celne i polityka celna w Polsce od XIII do XIV w. Ekonomista 2. Warszawa 1902.
— Ludność i majątek Kazimierza w końcu XIV w. R. Kr. 3. Kraków 1900.
— Finanse Krakowa w wiekach średnich. R. Kr. 3. Kraków 1900.
— Podwody miast polskich do r. 1560. Przew. n. l. 28. Lwów 1900.
— Piwo w średniowiecznym Krakowie. R. Kr. 1. Kraków 1898.
— Szos królewski w Polsce w XIV i XV w. Prz. Pol. 135. Kraków 1900.
— Szos we Lwowie w początku XV w. Przew. n. l. 28. Lwów 1900.
— Wisła w historii gospodarczej Polski. Wiad. gospodarcze. Lublin 1918 i Monografia Wisły 11. Warszawa b. d.
— Żeglarstwo wiślane. Monografia Wisły 11. Warszawa b. d.
— i P t a ś n i k J a n. Dzieje handlu i kupiectwa krakowskiego R. Kr. 14. Kraków 1910.
K u t r z e b i a n k a A n n a. Vesnica danina miodowa. R. dz. sp. gosp. 7. Lwów 1938.
K w a p i s z e w s k i J ó z e f. Z dziejów bartnictwa na Mazowszu w XV w. Ks. Pam. Handelsmana. Warszawa 1929.

L a d e n b e r g e r T a d e u s z. Rozmieszczenie ludności diecezji krakowskiej w 1787 r. Prace ku czci 50 l. Ak. K. H. Lwów 1939.

Ladenberger Tadeusz. Zaludnienie Polski na początku panowania Kazimierza Wielkiego. Lwów 1930.

Lange Oskar. Lokacja miast Wielkopolski właściwej na prawie niemieckim w wiekach średnich. Lwów 1925.

Lauda conventuum particularium terrae Dobrinensis ed. F. Kluczyński. Act. hist. 10. Kraków 1897.

Lauda i instrukcje 1572—1795. Wyd. A. Pawiński. Dzieje ziemi kujawskiej t. 2—5. Warszawa 1888.

Lauda miejskie lubelskie XVII wieku wyd. J. Riabinin. Lublin 1935.

Lauda sejmikowe I. Lauda wiszeńskie 1572—1648 II 1648—1673, III 1673—1752, wyd. A. Prohaska, IV Lauda halickie 1575—1695, V 1696—1772 wyd. W. Hejnosz. Akta grodzkie i ziemskie 20—29. Lwów 1909—35.

Lauffer Victor. Danzigs Schiffs- und Warenverkehr am Ende des XV Jahrh. Z. Westpr. 33. Gdańsk 1894.

Lauferski Antoni. Ziemia nakielska w XV w. Rocz. hist. 2. Poznań 1926.

Le Branche I. Y. Écrits notables sur la monnais de Copernic a Davenzal. Paris 1934.

Leges privilegia et statuta civitatis Cracoviensis I 1507—1586, II 1587—1696 ed. F. Piekosiński et St. Krzyżanowski. Act. hist. 8, 12. Kraków 1885—1903.

Lehr-Spławiński Tadeusz. O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian. Poznań 1946.

Leitgeber Jarosław. Z dziejów handlu i kupiectwa poznańskiego w dawnej Rzeczypospolitej Polskiej. Poznań 1929.

Lepszy Leonard. Cech złotniczy w Krakowie. R. Kr. 1. Kraków 1898.

— Pergameniści i papiernicy krakowscy w ubiegłych wiekach i ich wyroby. R. Kr. 4. Kraków 1900.

— Złotnictwo w Polsce. Kraków 1931.

Lewicki Stanisław. Drogi handlowe w Polsce w wiekach średnich. Spr. A. U. Kraków 1906.

— Lembergs Stapelrecht. Lwów 1909.

— Konfraternia kupiecka we Lwowie za Stanisława Augusta. Lwów 1910.

— Prawo składu w Polsce. Lwów 1910.

— Targi lwowskie od XIV do XIX w. Lwów 1923.

Lienau O. Danziger Schiffart und Schiffbau in der zweiten Hälfte des XV Jahrh. Z. Westpr. 70. Gdańsk 1930.

Liber beneficiorum archidioecesis gnesnensis Joanni de Lasco ed. J. Łukowski et. J. Korytkowski. Gniezno 1880—1.

Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis Joannis Długosz senioris 3 vol. (Opera omnia 7—9). Kraków 1863—4.

Liber fundationis claustri S. Mariae Virginis in Heinrichow 1259—1310 ed. G. S. Stenzel. Wrocław 1854.
Liber iudicii civilis 1441—8 ed. A. Czołowski. Mon Leop. Hist. 4. Lwów 1921.
Liber quitantiarum Alexandri regis ab a 1502 ad 1506. Teki Pawinskiego 1. Warszawa 1897.
Liber quitantiarum regis Casimiri ab a 1484 ad 1488. Teki Pawinskiego 2. Warszawa 1897.
Liber scabinorum veteris civitatis Thorunensis 1363—1428 ed. K. Kaczmarczyk. Fontes 29. Toruń 1936.
Liber terrestris Brestensis 1418—1428 ed. J. K. Kochanowski. Teki Pawińskiego 7. Warszawa 1905.
Libri antiquissimi civitatis Cracoviensis 1300—1400 ed. F. Piekosiński et. J. Szujski. Mon. med. aev. 4. Kraków 1878.
Libri juris civilis cracoviensis 1392—1506 ed. K. Kaczmarczyk. Kraków 1913.
Liczba głów żydowskich w Koronie z taryf 1765. Wyd. J. Kleczyński, F. Kluczyński. Arch. Kom. Hist. 8. Kraków 1898.
Likowski Henryk. Książęce miasto Śródka. Poznań 1922.
Lubelska księga podkomorska XV w. wyd. L. Białkowski. Lublin 1934.
Lubomirski Jan Tadeusz. Jurysdykcja patrymonialna w Polsce. Warszawa 1861.
— Północno-wschodnie wołoskie osady. Bibl. Warsz. 1855. IV.
— Rolnicza ludność w Polsce od XVI do XVIII w. Bibl. Warsz. 1858—62 odb. Warszawa 1862.
— Starostwo ratneńskie. Bibl. Warsz. 1855. III.
— Trzy rozdziały z historii skarbowości w Polsce. Kraków 1868.
Ludkiewicz Z. Osady holenderskie na nizinie sartawicko nowskiej. Toruń 1934.
Lustracja generalna w woj. ruskim ziemi sanockiej. Dod. do Gaz. Lwów 1867—8.
Lustracja królewszczyzn ziem ruskich: Wołynia, Podola i Ukrainy w pierwszej połowie XVII w. Źr. dz. 5. Warszawa 1877.
Lustracja starostwa kościerzyńskiego z r. 1664. Wyd. B. Śląski Zap. T. N. Toruń 1910.
Lustracja starostwa lwowskiego z 1570 r. Wyd. K. I. Heck, Lwów 1890.
Lustracja starostwa puckiego z r. 1664. Wyd. B. Slaski. Zap. T. N. Toruń 1913.
Lustracja starostwa skalskiego. Dod. do Gaz. Lwow. 1859.
Lück K. Deutsche Aufbaukräfte in der Entwicklung Polens. Ostdeutsche Forschungen I. Plauen i. Vogtland 1934.

Łabęcki Hieronim. Dawne żupy i żupnicy w Polsce. Bibl. Warsz. 1846. I.
— Górnictwo w Polsce. 2 t. Warszawa 1841.
— Najdawniejsze dzieje salin krakowskich. Bibl. Warsz. 1856. II.
— Słów kilka o starożytnej odbudowie kopalń olkuskich. Bibl. Warsz. 1858. I.
— Słów kilka z powodu przywileju Kazimierza Wielkiego z r. 1350 dla Spytka z Melsztyna. Bibl. Warsz. 1850. II.
— Spis chronologiczny żupników w Polsce. Bibl. Warsz. 1859. I.
Łagiewski Cezary. Bankierstwo w dawnej Polsce i w epoce stanisławowskiej. Dz. gosp. Polski porozb. pod red. Kempnera I. Warszawa 1920.
— Konfraternia kupiecka w Warszawie. Ekonomista 7. Warszawa 1907.
Łaguna Stosław. Hanza nad Dźwiną w XIII w. Pisma. Warszawa 1915.
Łowmiański Henryk. Handel Mohylewa w XVI w. Stud. ku czci Kutrzeby II. Kraków 1938.
— Papiernictwo wileńskie w XVI w. Ateneum Wileńskie 2. Wilno 1924.
— Studia nad początkiem społeczeństwa i państwa litewskiego 2 t. Wilno 1931.
— Przyczynki do kwestii najstarszych kształtów wsi litewskiej. Ateneum Wileńskie 6. Wilno 1930.
— Struktura gospodarcza Mohilewa w czasach pomiary wołocznej. Rocz. dz. sp. gosp. 8. Lwów 1939.
— „Wchody" miast litewskich. Ateneum Wileńskie 5. Wilno 1929.
— Uwagi w sprawie podłoża społecznego i gospodarczego unii jagiellońskiej. Ks. ku czci I. Stat. Lit. Wilno 1934.
Łoziński Władysław. Lwów starożytny. II Patrycjat i mieszczaństwo lwowskie w XVI i XVII w. Lwów 1892.
— Przekupień lwowski w XVII w. Kw. hist. 1. Lwów 1886.

Maas W. Zur Entwicklung der polnischen Agrarstruktur von XV bis XVIII Jahrh. Viert. Soz. Wirt. 20.
Maciejewski W. A. Historia miast i mieszczan. R. P. T. P. N. 17. Poznań 1890.
— Historia rzemiosł, rzemieślników i rzemieślniczych wyrobów od czasów najdawniejszych do końca XVIII wieku. Warszawa 1877.
— Historia włościan i stosunków ich politycznych, społecznych i ekonomicznych, które istniały w Polsce od czasów najdawniejszych aż do drugiej połowy XIX w. Warszawa 1874.
Magdański Marian. Handel Torunia na morzu w wiekach średnich. Poznań 1935.
— Hanza na Pomorzu. Tydzień na Pomorzu 1933.

Majewski Stanisław. Zapomniana relacja górnicza J. J. Ferbera do króla Stanisława Augusta z 1781. Technik 1929 i 1930.

Makowska-Gulbanowa Ewa. Wileńskie cechy tkackie do r. 1795. Ateneum Wileńskie 2. Wilno 1926.

Maleczyński Karol. Die ältesten Märkte in Polen und ihr Verhältniss zu den Sädten vor der Koloniesierung nach dem deutschen Recht. Wrocław 1930.

— Najstarsze targi w Polsce i stosunki ich do miast przed kolonizacją na prawie niemieckim. Lwów 1926.

Maliniak J. Tytoń w dawnej Polsce. Warszawa 1933.

Małachowski-Łempicki Stanisław. Fabryki porcelany i fajansu na Wołyniu. R. Woł. 3. Równe 1934.

Małcurzyński Witold. Kilka kartek statystyki skarbowej z XVI w. Ekonomista 2. Warszawa 1902.

— Szkice z dziejów skarbowości polskiej. Ekonomista 15—16 Warszawa 1915—6.

Małecki Antoni. Ludność wolna w księdze henrykowskiej. Kw. hist. 8. Lwów 1894.

Małowist Marian. Bałtyk i Morze Czarne w handlu średniowiecznym. Jantar 1. Gdynia 1937.

— Le développement des rapports économiques entre la Flandre, la Pologne et les pays limitrophes du XIII au XIV s. Revue Belge de phil. et d'histoire 10. 1931.

Mańkowski Alfons. Cechy rzemieślnicze we wsi Czarze w XVIII w. Zap. T. N. T. 10. Toruń 1937.

— Osadnictwo na Pomorzu w dobie wojen szwedzkich. Bydgoszcz 1933.

Mańkowski Tadeusz. Lwowski cech malarzy w XVI i XVII w. Lwów 1936.

— Prawo łowieckie w Polsce w wiekach średnich. Przew. n. l. 32. Lwów 1904.

Marcina Germana. Plany kopalni wielickiej z 1638 i 1648 r. Czasopismo Techniczne. Lwów 1902.

Marylski-Łuszczewski Antoni. Historia włościan w Polsce. Czasy najdawniejsze do początku XIII w. Wolna ludność wieśniacza. Warszawa 1910.

Masłowski Jerzy. Kolonizacja wiejska na prawie niemieckim w woj. sieradzkim, łęczyckim, na Kujawach i w ziemi dobrzyńskiej do r. 1370. R. hist. 13. Poznań 1937.

Materiały do dziejów handlu hanzy pruskiej ze wschodem. Wyd. L. Koczy. R. Gd. 78. Gdańsk 1935.

Materiały do dziejów robocizny w Polsce wyd. St. Kutrzeba. Arch. Kom. Hist. 9. Kraków 1911.

M a t e r i a ł y do dziejów rolnictwa w Polsce w XVI i XVII w. zebr. Wł. Chomętowski. Bibl. Ord. Kras. 2. Warszawa 1876.

M a t e r i a ł y do dziejów wsi polskiej wyd. J. T. Baranowski Warszawa 1909.

M a t e r i a ł y do historii miast galicyjskich wyd. St. Stadnicki. Dod. do Gaz. Lwów 1856.

M a t e r i a ł y do historii miasta Biecza 1361—1632 wyd. F. Bujak. Źr. do hist. sztuki i cyw. 2. Kraków 1914.

M a t e r i a ł y do istorii suspilno-političnich i ekonomičnich vidnosin Zachidnoj Ukrainy I 1361—1530, II 1531—1574. Wyd. M. Hruševskij. Zap. T. Š. 63, 64, 69. Lwów 1905.

M a t e r i a l y do istorii torhovli Lvova I Rachunkovi knyżki Schultza i Boima 1600—1604 II. Sklepova knyżka M. Heidera 1617—1648 Vyd. Krypjakievič. Zap. T. Š. 65. Lwów 1905.

M a t r i c u l a r u m Regi Poloniae Summaria ed. T. Wierzbowski pars 1—5 (1447—1572). Warszawa 1905—1919.

M e c h e r z y ń s k i K. O. magistratach miast polskich, a szczególności Krakowa. Kraków 1845.

M e ł e ń A l e k s a n d e r. Ordynacje w dawnej Polsce. Lwów 1929.

M e t r y k a Księstwa Mazowieckiego z XV—XVI w. wyd. A. Włodarski. Warszawa 1930.

M a y e r St. Wpływ roli gospodarczej Polski na bieg jej dziejów. Nasza Przyszłość 2. Poznań 1930.

M i k a M a r i a n. Organizacja kupiectwa poznańskiego w wiekach średnich. Kr. P. 11. Poznań 1933.

— Przyjęcia do prawa miejskiego w Poznaniu w latach 1576—1600. Kr. P. 11. Poznań 1933.

— Studia nad patrycjatem poznańskim w wiekach średnich. Poznań 1937.

M i n k i e w i c z A. Cechy białostockie. Białystok 1936.

M i s s a l e k. Der Trebnitzer Grundbesitz des schlesischen Herzogs im XII. Jahrt. Z. Schles. 48. Wrocław 1914.

M j a k o t i n V. Krestjanskij vopros w Polše w epohu jeja razdielov. Petersburg 1889.

M o n u m e n t a historica dioeces. Vladislavien. 24. t. Włocławek 1881—1910.

M o n u m e n t a Poloniae typographica XV et XVI saec. ed. J. Ptaśnik vol. I. Cracovia impressorum XV et XVI saec. Lwów 1922.

M o r i t z H. Verband grosspolnischer Tuchmacherinnungen. Z. Posen 12. Poznań 1897.

M o s z c z e ń s k i S t e f a n. Od wiedzy praktycznej w rolnictwie do wiedzy naukowej. Ks. Pam. S. G. G. W. Warszawa 1937.

Mościcki Aleksander Uwarstwienie ludności wiejskiej w dobrach kapituły poznańskiej w pierwszej połowie XVI w. Rocz. dz. sp. gosp. 2. Lwów 1933.
Muhl J. Fischerei und Störfang im Danziger Gebiet. Mit. d. Westpr. Gesch. 30. Gdańsk 1931.
Münch Henryk. Geneza rozplanowania miast wielkopolskich w XIII i XIV wieku. Kraków 1946.
— Pochodzenie i rozwój miast Polski Zachodniej w wiekach średnich. (Zarys). Kraków 1946.

Najdawniejsza księga sądowa miasta Biecza 1388—1398 wyd. B. Ulanowski. Arch. Kom. Pr 5. Kraków 1897.
Najstarsza księga sądowa wsi Trześniowa 1419—1609. Wyd. H. Polaczkówna. Zabytki Dziejowe I. Lwów 1932.
Najstarsza księga sądu najwyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim wyd. A. Kłodziński. Arch. Kom. Hist. 10. Kraków 1936.
Najstarszy zbiór przywilejów i wilkierzy miasta Krakowa wyd. St. Estreicher. Kraków 1936.
Namysłowski Bolesław. Znamiona bartne mazowieckie 17 i 18 w. i inne marki ludowe. Poznań 1925.
Neselovskyj O. Najmyty ta najmyčki na Podiliju v XVIII st. Zap. Kamjonecko-Pod. Inst. Nar. Oświty 2.
Neseman Franz. Die Lissauer Tuchschererinnung Z. Posen 17. Poznań 1902.
Niszczycki K. Prawo bartne z r. 1559. Bibl. pis. star. Wójcickiego 4. Warszawa 1854.
Niwiński Mieczysław. Opactwo Cystersów w Wąchocku Rozpr. h. f. A. U. 48. Kraków 1930.
— Stanowy podział własności nieruchomej w Krakowie w XVI i XVII w. Studium ku czci Kutrzeby II. Kraków 1938.
Nożyński Tadeusz. Żydzi poznańscy w XV w. Kr. P. 10. Poznań 1932.
Nycz Michał. Geneza reform skarbowych Sejmu Niemego. Studium z dziejów skarbowo-wojskowych z lat 1697—1717. Poznań 1938.

Ohanowicz Alfred. Ciężary państwowe duchowieństwa w Polsce w drugiej połowie XV i początkach XVI w. Lwów 1911.
Oesterreich Hermann. Die Handelsbeziehungen der Stadt Thorn in Polen 1232—1577. Z. Westpr. Gdańsk 1890.
Oliančyn Damet. Do istorii torhovli Rusy-Ukrainy z Baltykoju, zokremaż Staroduba z Kenigsbergom naprykinci XVII i pocz. XVIII st. Zapysky Čyna Šv. Vasylija Velykoho 6. 1945.

Oliančyn Damet. Torhovelni znosyny Ukrajiny z Breslavlem u XVIII v. Naša Kultura. Warszawa 1935.
— Torhovelni znosyny Ukrajiny z Leipcigom u XVIII v. Naša Kultura. Warszawa 1936.

Opisi Ratenskago starostva 1500—12. Vyd. M. Hruševskij. Zap. T. Š 26.

Opis królewszczyzn w województwach chełmińskim, pomorskim i malborskim w r. 1664 wyd. J. Paczkowski. Toruń 1938.

Ordinacija korolevskich pušč 1641. Wilno 1871.

Ordinacija korolevskich pušč byvš. Viel. Ks. Litovskago sostavlennaja v 1694 g. Wilno 1871.

Orłowski M. Żelazny przemysł hutniczy na ziemiach polskich do r. 1914. Warszawa 1931.

Orsini-Rosenberg Stanisław. Rozwój i geneza folwarku pańszczyźnianego w dobrach katedry gnieźnieńskiej w XVI w. Poznań 1925.

Orstroroga Jana. Kalendarz gospodarski i zwierzyniec. Mat. do dz. rolnictwa. Warszawa 1876.

Osiński ks. Józef. Opisanie polskich żelaza fabryk. Warszawa 1782.

Osuchowski Wacław. Gospodarka solna na Rusi Halickiej od XVII do XVIII w. Lwów 1930.

Pamjatniki izdavaemyje kommisieju dla razbora drevnich aktov pri kievskom vojennom, podolskom i wołynskom generalgubernatore 4 t. Kijów 1846—59.

Pampuch P. Fossores ex Polonia (1704—1855) Zaranie Śl. 10. Katowice 1934.

Ponaitescu P. P. La route commerciale de Pologne à la mer Noire au moyen âge. Revista Ist. Rom. 3. — 1933.

Pappée Fryderyk. Zatarg podatkowy Kazimierza Jagiellończyka z Krakowem. Kw. hist. 11. Lwów 1895.

Parochia Kottnensis. Das Untertanenbuch der Herrschaft Filene (Wieluń) v. J. 1742, beab. v. P. Gebhardt. Grenzmärk. Heimbl. 6. Piła 1930.

Paternowski Stefan. Finanse miasta Poznania w wiekach średnich. Poznan 1937.

Pawiński Adolf. Polska XVI w. pod względem geograficzno-statystycznym T. 1, 2 (Źr. dz. 12. 13) Wielkopolska Warszawa 1883. T. 3. 4. (14. 15) Małopolska ib. 1886 T. 5. (16) Mazowsze ib. 1895.
— Rządy sejmikowe w epoce królów elekcyjnych. Warszawa 1888.
— Skarbowość w Polsce i jej dzieje za Stefana Batorego. Warszawa 1881.

P a w l i k S t e f a n. „Gospodarstwo" Mikołaja Reja poprzedzone zarysem europejskiej literatury rolniczej XVI w. Rolnik. Lwów 1921.
— Kartka z dziejów gospodarstwa lasowego w Polsce. Notatka z połowy XVIII w. Sylwan. Lwów 1904.
— Materiały do dziejów leśnictwa polskiego w XVII i XVIII w. Sylwan. Lwów 1921.
— Materiały do historii polskiego leśnictwa. Sylwan. 25. 26. Lwów 1907, 1908.
— O gospodarstwie na Litwie w połowie XVII w. Lwów 1922.
— Ogrody hr. Pociejów w 1729. Przegląd ogrodniczy 8. Lwów 1925.
— Rolnictwo w Konstytucji 3 maja 1791 r. Lwów 1921.
— Winnice i ogrody w Płockim w r. 1564. Przegląd ogrodniczy 8. Lwów 1925.
— Zasady gospodarskie w Polsce w połowie XVIII w. Lwów 1906.
P a z d r o Z b i g n i e w. Uczniowie i towarzysze cechów krakowskich od drugiej połowy wieku XIV do połowy wieku XVII. Lwów 1900.
P a z y r a S t a n i s ł a w. Studia z dziejów miast na Mazowszu od XIII do początków XX wieku. Lwów 1939.
P e l c J u l i a n. Ceny w Gdańsku w XVI i XVII w. Spr. T. N. 17. Lwów 1937.
— Ceny w Krakowie w latach 1369—1600. Lwów 1935.
P e p ł o w s k i S t a n i s ł a w. Konfraternia kupiecka; kartka z przeszłości Lwowa. Dziennik Polski. Lwów 1890.
P e t e r J a n u s z. Przywilej cechu cyrulickiego w Zamościu. Teka Zamojska 2. Zamość 1939.
P ę c k o w s k i J a n. Dzieje miasta Rzeszowa do końca XVIII w. Rzeszów 1913.
P h i l i p p K a r o l. Zarys historii poczty ze szczególnym uwzględnieniem historii poczty polskiej. Bydgoszcz 1927.
P i č e t a V. Agrarnaja reforma Sigismunda Avgusta w litovsko-ruskom gosudarstvie. Moskwa 1917.
— Die Agrarreformen in den östlichen Bezirken des litauisch-weissrussischen Staates in der zweiten Hälfte des 16 und zu Beginn des 17 Jahrh. Aus der historischen Wissenschaft der Sowiet-Union. Berlin 1929.
— Istoria selskago chozjastva i ziemlevladenja w Biełorussi. Cz. I. (do konca XVI v.). Mińsk.
— Krestjane tjagłyje vo vtoroj połovinie XVI v. v Viel. Ks. Litovskom Juvil. Zbirnik, M. Hruševskago I.
P i e k a r s k i L. Zarys dziejów wodociągów miejskich w Polsce przedrozbiorowej. Warszawa 1932.
— Z dziejów wodociągów w dawnej Polsce. Samorząd miejski 2. Warszawa 1931.

Piekosiński Franciszek. Dzieje ludności wieśniaczej w dawnej Polsce. Spr. A. U. Kraków 1903.
— Kilka dat co do zagospodarowania się Polski w wiekach średnich Spr. A. U. Kraków 1901.
— Ludność wieśniacza w Polsce w dobie piastowskiej. Kraków 1896.
— O łanach w Polsce w wiekach średnich. Rozp. h. f. A. U. 26. Kraków 1888.
— O monecie i stopie menniczej w XIV i XV w. Rozp. h. f. A. U. 9. Kraków 1878.
— O powstaniu społeczeństwa w wiekach średnich i jego pierwotnym ustroju. Rozpr. h. f. A. U. 14. Kraków 1881.
— Starodawna grzywna mennica. Spr. A. U. Kraków 1904.
Pieniążek K. Hippika b. m. 1687. Bibl. pis. pol. 64 (J. Rostafiński). Kraków 1914.
Pieracka Krystyna. Garbary przedmieście Krakowa. 1363—1587. Kraków 1931.
— Handel Krakowa z Węgrami w XVI w. Kraków 1935.
— Trzy wieki stosunków handlowych pomiędzy Gdańskiem a Węgrami. R. Gd. 9. 10. Gdańsk 1935—6.
Piernikarczyk. Historia górnictwa i hutnictwa na Śląsku. Katowice 1933.
— Pierwsza polska ustawa górnicza czyli „ordunek górny" 1528. Tarnowskie Góry 1928.
Piotrowski St. Uchwały podatkowe sejmiku general. wiszeńskiego 1572—1772. Lwów 1932.
Piscovaja kniga byvšago Pinskago starostva 1561—6. Wilno 1874.
Piscovaja kniga grodenskoj ekonomii. 2 t. Wilno 1881—2.
Piscovaja kniga pinskago i kleckago kniażestv sostavlennaja pinskim starostoju Chvalčevskim 1552—5. Wilno 1884.
Piwarski Kazimierz. Zagadnienie Bałtyku w opinii polskiej XVII w. Jantar 2. Gdynia 1938.
Podwody kazimierskie 1407—32. Wyd. St. Krzyżanowski Arch. Kom. Hist. 11. Kraków 1909—13.
Polański Włodzimierz. Jak przewożono pocztę polską w dawnych czasach. Toruń 1925.
Polskie ustawy i artykuły wojskowe od XV do XVIII w. wyd. St. Kutrzeba. Arch. Kom. Hist. Wojsk. 3. Kraków 1937.
Polskie ustawy wiejskie XV—XVII w. wyd. S. Kutrzeba i A. Mańkowski. Arch. Kom. Praw. 11. Kraków 1938.
Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym t. 1—5 p. Pawiński t. 6—11 p. Jabłonowski t. 12 Prusy Królewskie. Wyd. I. T. Baranowski t. 13. Inflanty Wyd. J. Jakubowski, J. Kordzikowski. Warszawa 1883—1915.

Polskie instruktarze ekonomiczne z końca XVII i XVIII w. wyd. S. Pawlik 2 t. Kraków 1915 i 1929.
Potkański Karol. Kraków przed Piastami. Rozpr. h. f. A. U. 35. Kraków 1898.
— Opactwo na łęczyckim grodzie. Rozpr. h. f. A. U. 43. Kraków 1903.
— O pierwotnym osadnictwie w Polsce. Spr. A. U. Kraków 1889.
— O pochodzeniu wsi polskiej. Lwów 1905.
— Pierwsi mieszkańcy Podhala. Pam. Tow. Tatrz. 18. Kraków 1897.
— Zagrodowa szlachta i włodycze rycerstwo w woj. krakowskim w XV i XVI w. Rozpr. h. f. A. U. 23. Kraków 1888.
— Pisma pośmiertne 2 t. Kraków 1922—4.
Pracki W. Puszcze i lasy i królewskie woj. płockiego i mazowieckiego podług lustracji 1569 r. Warszawa 1914.
Prawa i przywileje król., wol. m. Nowego Targu wyd. K. Baran. Kraków 1908.
Przywileje dawnego cechu rybackiego w Warszawie wyd. B. Ślaski. Prace filologiczne 1. Warszawa 1907—8.
Przywileje król. m. Starej Warszawy 1376—1778 wyd. T. Wierzbowski. Warszawa 1913.
Przywileje sołtysów podhalańskich. Wyd. E. Długopolski. Rocz. Podhalański 1914—20.
Ptaśnik Jan. Bonerowie. R. Kr. 7. Kraków 1905.
— Dagomae jvdex. Przyczynek krytyczny do genezy świętopietrza w Polsce. Kraków 1911.
— Denar św. Piotra obrońcą jedności politycznej i kościelnej Polski. Rozpr. h. f. A. U. 51. Kraków 1908.
— Dokumenty objaśniające Quadragintavirat w Krakowie i Lwowie. Kw. hist. 39. Lwów 1925.
— Drukarze i księgarze krakowscy w XV i XVI w. Lwów 1922.
— Kollektorzy kamery apostolskiej w Polsce piastowskiej. Rozpr. h. f. A. U. 50. Kraków 1907.
— Kultura włoska w Polsce wieków średnich. Warszawa 1922.
— Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce. Kraków 1934.
— Miasta w Polsce. Lwów b. d.
— Narodowości w miastach dawnej Polski. Samorząd Miejski 5. Warszawa 1925.
— Papiernie w Polsce w XVI w. Rozpr. h. f. A. U. 62. Kraków 1921.
— Pospólstwo jego rola i znaczenie w dziejach Krakowa. Spr. A. U. Kraków 1915.
— Przedsiębiorstwa krakowian i nawiązanie stosunków z Fuggerami Kraków 1902.
— Studia nad patrycjatem krakowskim wieków średnich. R. Kr. 15, 16. Kraków 1913 i 1914.

Ptaśnik Jan. Szlachta wobec miast i mieszczaństwa w dawnej Polsce. Prz. Warsz. nr 47, 48. Warszawa 1925.
— Walki o demokratyzację Krakowa w XVII i XVIII w. Kw. hist. 43. Lwów 1929.
— Walka o demokratyzację Lwowa od XVI do XVIII w. Kw. hist. 39. Lwów 1925.
— Włoski Kraków za Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły. R. Kr. 13. Kraków 1911.
Puciatowa M. Rzut oka na dzieje Komisji skarbu Rzplitej W. Ks. Litewskiego za rządów targowickich i sejmu grodzieńskiego. Ks. pam. Koła hist. słuch. U. St. B. Wilno 1933.

Rachunek skarbowy z r. 1676. Bibl. Warsz. 1844. IV.
Rachunki dochodów i wydatków Zygmunta Augusta 1544—8 wyd. A. Chmiel. Kraków 1911.
Rachunki domowe Zygmunta Augusta z r. 1549. Wyd. O. Balzer. Przew. n. l. 13. Lwów 1885.
Rachunki kupców gdańskich z lat 1732—1768. Wyd. M. Rostworowski. R. Gd. 9. 10. Gdańsk 1935—6.
Rachunki podskarbiego litewskiego 1648—52. Wyd. E. Tyszkiewicz. Wilno 1855.
Rachunki skarbu koronnego z r. 1629. Wyd. F. Bostel. Arch. Kom. Hist. 6. Kraków 1871.
Rachunki wielkorządowe krakowskie z lat 1461—2 i 1472. Wyd. S. Krzyżanowski. Arch. Kom. Hist. 11. Kraków 1909.
Rachunki żupne bocheńskie z lat 1394—1421. Wyd. J. Karwasińska. Arch. Kom. Hist. 15. Kraków 1939.
Rachwał Stanisław. Jan Alupek i jego opis miasta Lwowa z początku XVII w. Wschód 6. Lwów 1930.
Radwan Mieczysław. Pierwotne hutnictwo żelazne na północnym zboczu Łysogór. Ziemia 26. Warszawa 1936.
Radzikowski S. E. Góry srebrne w Tatrach. Kraków 1918.
Rafacz Józef. Biecka ordynacja bartna z r. 1538. Th. Pol. 7. Warszawa 1933.
— Czynnik gospodarczy w dawnym prawie wiejskim. Przew. n. l. Lwów 1918.
— Dom pracy przymusowej u schyłku istnienia Rzeczypospolitej. Prz. hist. 33. Warszawa 1936—7.
— Dzieje i ustrój Podhala Nowotarskiego za czasów dawnej Rzeczypospolitej. Warszawa 1935.
— Dzierżawa szaflarsko-nowotarska Marka Ratolda w XV w. Rocznik Podhalański 1. Zakopane 1921.
— Fundacja Jana Lepnickiego. Th. Pol. 9. Warszawa 1935.

Rafacz Józef. Fundacja ostrołęcka taniego kredytu z r. 1577. Rocz. dz. sp. gosp. 6. Lwów 1937.
— Gromada w ustroju dawnej wsi małopolskiej. Przew. n. 1. Lwów 1919.
— Przyjęcie poddaństwa w sieradzkim w epoce nowożytnej. Th. Pol. 9. Warszawa 1935.
— Przymus pracy w dawnym prawie i praktyce wiejskiej. Przeg. pow. 147 i 148. Kraków 1920.
— Przymus propinacyjny w dobrach królewskich koronnych w epoce nowożytnej. Th. Pol. 8. Warszawa 1933.
— Regale bartne na Mazowszu w późniejszym średniowieczu. Lwów 1938.
— Sprawa niewoli chłopskiej w dawnej Polsce. Przew. n. 1. Lwów 1920.
— Starosta Baranowski a sołtysi i wybrańcy czorsztyńscy. Pam. Tow. Tatrz. 34. Kraków 1914.
— Trybunał skarbowy koronny. Kw. hist. Lwów 1924.
— Ucisk włościański w dawnej wsi polskiej. Prz. pow. Kraków 1919.
— Ustrój osady rzemieślniczej w dawnej Rzeczypospolitej Polskiej. Samorząd Terytorialny 1. Warszawa 1929.
— Ustrój wsi samorządowej małopolskiej w XVIII w. Lublin 1922.
— Z dziejów starostwa czorsztyńskiego. Przew. n. 1. Lwów 1918.
Rakowski Kazimierz. Die Entstehung des Grossgrundbesitzes im XV u. XVI Jahrh. in Polen. Poznań 1899.
— Dzieje rozwoju ekonomicznego Polski do czasów upadku państwa polskiego. Warszawa 1909.
— Wewnętrzne dzieje Polski. Warszawa 1908.
Raths R. E. Der Weichselhandel im 16 Jahrh. Marburg 1927.
Rationes curiae Stephani Bathory 1576—86. Wyd. A. Veress. Font. rer. Hung 3. Budapeszt 1918.
Rationes curiae Vladislai Jagellonis et Hedwigae Regum Polonae 1388—1420. ed. F. Piekosiński. Mon. med. aev. 15. Kraków 1896.
Rauprich Max. Breslau Handelslage im Ausgange des Mittelalters. Z. Schles. 26. Wrocław 1892.
— Der Streit um die Breslauer Niederlage 1490—1515. Z. Schles. 27. Wrocław 1893.
Rawita-Gawroński Fr. Historia ruchów hajdamackich w XVIII w. Brody 1913.
Reinstein Franciszek. Dzieje 225 lat istnienia Zgromadzenia Mistrzów Stolarskich, m. St. Warszawy. Warszawa 1925.
Rejestr popisowy województwa połockiego z 1765 r. Wyd. R. Mienicki. At. Wil. 11. Wilno 1936.
Rejestr wozów skarbowych od miast i miasteczek Rzeczypospolitej koronnych z 1521. Wyd. C. Biernacki. Arch. Kom. Hist. 3. Kraków 1886.

Regestra thelonei aquatici Vladislaviensis saec. XVI. ed. St. Kutrzeba et F. Duda. Kraków 1915.

Rembowski A. Fragment z historii nauk społecznych (Oeconomia J. Seklucjana i Gospodarstwo A. Gostomskiego). Niwa 1890.

Revizija kobrinskoj ekonomii 1563. Wilno 1876.

Revizija pušč i perechodov zvierinych v byvšem V. Kn. Litovskom 1554—9. Wilno 1867.

Rewizja starostwa sanockiego uskuteczniona w r. 1563. Dod. do Gaz. Lwow. 1860.

Rewizja woj. połockiego z r. 1552. Wyd. J. Szujski. Arch. Kom. Hist. 2. Kraków 1880.

Rewizja zamków ziemi wołyńskiej z połowy XVI w. Wyd. A. Jabłonowski. Źr. dz. 6. Warszawa 1877.

Ringenblum Emanuel. Stosunki gospodarcze i społeczne żydów w Polsce w drugiej połowie XVIII w. Mies. Żyd. 3. Warszawa 1933.

— Żydzi w Warszawie od czasów najdawniejszych do ostatniego wygnania. Warszawa 1932.

Rodakiewicz August. Die galizischen Bauern unter der Polnischen Republik. Zeit. f. Volkswirt. u. Sozialpol. u. Verw. 11. Wien 1902.

Rodkiewiczówna Janina. Cech introligatorski w Wilnie. Wilno 1929.

Rosenberg Marian. Początki górnictwa w Polsce za Bolesława Chrobrego. Prz. pr. adm. 32. Lwów 1907.

— Studia górnicze. Czasopismo praw. ekon. Kraków 1920.

— Zarys urządzeń prawnych górnictwa w Polsce pod koniec XVI w. Prz. hist. 13. Warszawa 1911.

Rosłoniec Stanisław. Samorzutne scalanie gruntów wśród mazowieckiej i podlaskiej szlachty zagrodowej. Warszawa 1928.

Rossmann. Rys historyczny budżetu w Polsce. Ekonomista 2—4. Warszawa 1866—8.

Rostafiński Józef. O pierwotnych siedzibach i gospodarstwie Słowian w przedhistorycznych czasach. Spr. A. U. Kraków 1908.

— Polska z czasów przedhistorycznych pod względem fizjograficznym i gospodarczym. Rocz. A. U. Kraków 1886.

— Z dziejów przedhistorycznych Polski. Spr. A. U. Kraków 1908.

Roździeński Walery. Officina ferraria, albo huta i warsztat z kuźnicami szlachetnego dzieła żelaznego. Poznań 1933.

Rozdolski Roman. Wspólnota gminna w b. Galicji wschodniej i jej zanik. Lwów 1936.

Röhrich. Die Kolonisation des Ermlandes 1350—55. Z. Erml. 22 Brunsberga 1926.

Rundstein Szymon. Ludność wieśniacza ziemi halickiej w w. XV. Lwów 1903.

Rummler E. Die ältesten bäuerlichen Verhältnisse in Grosspolen. Z Posen 14. Poznań 1899.

— Die Schultzen der deutschrechtlichen Dörfer in Grosspolen im XIV u. XV Jahrh. Beilage zum Progr. des Fr. Wilh. Gimn. Poznań 1891—2.

Rusiński Władysław. Osady tzw. „olędrów" w dawnym wojew. poznańskim. Kraków 1947.

— Rys historyczny wsi na Pomorzu Zachodnim z ziemią lubuską. Gospodarstwo wiejskie na ziemiach odzyskanych nr 3. Warszawa 1947.

— Uwarstwienie ludności wiejskiej w królewszczyznach Prus Królewskich w drugiej połowie XVII w. Rocz. dz. sp. gosp. 6. Lwów 1937.

Rutkowski Jan. Badanie nad podziałem dochodów w Polsce w czasach nowożytnych I. Kraków 1938.

— Bibliographie de l'histoire du crédit et du change en Pologne depuis le XV-e s. jusqu'en 1815. History of the principal public banks. The Hague 1934.

— Co to były folwarki w dawnej Polsce. Rocz. dz. sp. gosp. 3. Lwów 1934.

— Dochody miejskie wielkiej własności ziemskiej w Polsce w czasach nowożytnych. Spr. T. N. 28 Warszawa 1935.

— Gospodarcze podłoże rozbiorów Polski. Ruch prawniczo-ekonomiczny i socjologiczny. Poznań 1930.

— Histoire économique de la Pologne avant les partages. Paris 1927.

— Klucz brzozowski biskupstwa przemyskiego w w. XVIII. Kraków 1910.

— La génèse du régime de la corvée dans l'Europe Centrale depuis la fin du Moyen Age. La Pologne an VI-e Congr. Int. des Sc. Hist. Varsovie 1930.

— Le régime agraire en Pologne au XVIII s. Revue d'histoire économique et social. 14, 15. Paris 1926—1927.

— Les bases économiques des partages de l'ancienne Pologne. Revue d'histoire moderne. Paris 1932.

— Les questions économiques et financiéres sous le regne d'Etienne Báthory. Etienne Báthory roi de Pologne. Kraków 1935.

— Medieval Agrarian Society in its Prime. Poland, Lithuania and Hungary. The Cambridge Economic History of Europe I. Cambridge 1942.

— Pańszczyzna i praca najemna w organizacji folwarków królewskich w Prusach Królewskich za Zygmunta Augusta. R. hist. 4. Poznań 1928.

— Początki kapitalizmu w kopalniach chęcińskich. Ks. ku czci Krzywickiego. Warszawa 1925.

— Poddaństwo włościan w Polsce i niektórych innych krajach Europy. Poznań 1921.

Rutkowski Jan. Podział dochodów w żupach ruskich za Zygmunta Augusta. Poznań 1927.
— Przebudowa wsi w Polsce po wojnach w połowie XVII w. Kw. hist. 30. Lwów 1916.
— Rys historyczny wsi na Śląsku. Gospodarstwo wiejskie na ziemiach odzyskanych nr 3. Warszawa 1947.
— Skarbowość polska za Aleksandra Jagiellończyka. Kw. hist. 23. Lwów 1909.
— Skup sołectw w Polsce w XVI wieku. Poznań 1921.
— Sprawa włościańska w Polsce w XVIII i XIX w. Warszawa 1922.
— Statystyka zawodowa ludności wiejskiej w Polsce w drugiej połowie XVI w. Rozpr. h. f. A. U. 61. Kraków 1918.
— Studia nad położeniem włościan w Polsce w XVIII w. Ekonomista 14. Warszawa 1914.
— Uniwersał połaniecki w świetle europejskich reform rolnych XVIII w. Rocznik P. A. U. 1945—6. Kraków 1946.
— Zagadnienie reformy rolnej w Polsce w XVIII w. na tle reform przeprowadzanych we wsiach miasta Poznania. Poznań 1925.
— Z dziejów żup ruskich za Zygmunta Augusta. Ks. ku czci Balzera I. Lwów 1925.
— Ze studiów nad położeniem czeladzi folwarcznej w dawnej Polsce. Stud. ku czci Kutrzeby I. Kraków 1938.

Rühle S. Die Gold und Silberdrahtindustrie in Danzig. Z. Westpr. 66. Gdańsk 1922.

Rybarski Roman. Gospodarstwo księstwa Oświęcimskiego w XVI wieku. Rozpr. h. f. A. U. 68. Kraków 1931.
— Gospodarka miasta Biecza w XVI i początkach XVII w. Ekonomista 9, 10. Warszawa 1909—10.
— Handel i polityka handlowa Polski w XVI st. 2. t. Poznań 1928—9.
— Kredyt i lichwa w ekonomii samborskiej w XVIII w. Lwów 1936.
— Skarb i pieniądz za Jana Kazimierza, Michała Korybuta, Jana III. Warszawa 1939.
— Skarbowość Polski w dobie rozbiorów. Kraków 1937.
— Wielickie żupy solne w latach 1497—1594. Warszawa 1932.
— Podatek akcyzy z czasów Jana Kazimierza i Michała Korybuta. Stud. ku czci Kutrzeby I. Kraków 1938.

Sadowski J. N. Drogi handlowe grecko-rzymskie przez dorzecze Odry, Wisły, Dniepru i Niemna do wybrzeża morza Bałtyckiego. Pam. wydz. filoz. i hist.-fil. A. U. 3. Kraków 1876.

Samsonowicz J. Historia górnictwa żelaznego na północnym zboczu gór Świętokrzyskich. Pam. Koła Kielczan 1928.

Schäfer. Geldwert, Preise und Löhne im mittelalterlichen Preussen. Z. Erm. 75.

Schilling F. Ursprung und Freiheit des Deutschtums in Schlesien und Lande Lebus. Ostdeutsche Forschungen 4—5 Plauen i. Vogtland 1938.

Schipper Ignacy. Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich. Warszawa 1937.

— Samorząd żydowski w Polsce na przełomie XVIII i XIX w. Mies. Żyd. 1. Warszawa 1930.

— Studia nad stosunkami gospodarczymi żydów w Polsce podczas średniowiecza. Lwów 1911.

Schleese Kurt. Die Handelsbeziehungen Oberdeutschlands insbesondere Nürnbergs zu Posen im Ausgange des Mittelalters. Z. Posen. 29. Poznań 1914.

Schlesiens Bergbau und Hüttenwesen. Urkunden und Akten 1136—1740. Hrsg. Wutke. Cod. dipl. Sil. 20. 21. Wrocław 1900—1.

Schmauch H. Die Finanswirtschaft der ermländischen Bischöfe im 16. Jahrh. Altpreuss. Forsch. 8. Königsberg 1931.

Schmidt E. Reklamblätter zur Heranziehung deutscher Kolonisten im XVII u. XVIII Jahrh. Z. Posen 18. Poznań 1903.

— Geschichte des Deutschtums im Lande Posen unter polnischer Herrschaft. Bydgoszcz 1904.

— Städtegründungen zur Zeit Kazimirs des Grossen Z. Posen 13. Poznań 1898.

— Zur Geschichte des Wartheverkehrs in der polnischen Zeit. Mon. Posen 1900.

Schmidt H. F. Beiträge zur Sprach- u. Rechtsgeschichte der früheren slavischen Bevölkerung des heutigen nordöstlichen Deutschlands. Zeit f. Slav. Philologie 1. 1930.

— Das deutsche Recht in Polen Deutschland und Polen. München-Berlin 1933.

— Die Burgbezirksverfassung bei den slavischen Völkern in ihrer Bedeutung für die Geschichte ihrer Siedlung und ihrer staatlichen Organisation. Jahrb. f. Kultur u. Gesch. der Slaven. N. F. 2. Wrocław b. d.

— Die Entstehung des kirchlichen Zehntrechts auf slavischen Boden. Ks. ku czci Abrahama II. Lwów 1931.

Schroeterus A. Salinarum Vielicensium Descriptio. Kraków 1543.

Schultz W. Die Anfänge der deutschen Kolonisation in Schlesien. Silesiaca, Festsch. Grünhagen. Wrocław 1898.

— Die zweite deutsche Ostsiedlung im westlichen Netzedistrikt. Deutschland und der Osten 9. 10. Leipzig 1938.

Szczaniecki Michał. Nadania ziemi na rzecz rycerzy w Polsce do końca XIII w. Poznań 1938.

Seklucjan J. Oeconomia albo gospodarstwo. Królewiec 1545. Bibl. pis. pol. 9. (Wyd. Z. Celichowski). Kraków 1890.

Semkowicz Wł. Ród Awdańców w wiekach średnich. R. P. T. P. N. 44—46. Poznań 1917—20.

— Ród Pałuków. Rozpr. h. f. A. U. 49. Kraków 1907.

— Włodycy polscy na tle porównawczym słowiańskim. Kw. hist. 22. Lwów 1908.

Semrau A. Die Herkunft der Elbinger Bevölkerung von der Gründung der Stadt bis 1353. Mitt. Cop. 32. Toruń 1924.

— Zur Geschichte des Mühlenregals im Deutschordensland. Mitt. Cop. 37. Toruń 1929.

Siemieński Józef. Organizacja sejmiku ziemi dobrzyńskiej. Rozpr. h. f. A. U. 48. Kraków 1906.

Simson Paul. Geschichte der Stadt Danzig. Danzig 1913—8.

Skibiński Franciszek. Eksploatacja soli i gospodarka solna we wczesnym średniowieczu polskim. Prz. hist. 1930.

— Handel solny we wczesnym średniowieczu polskim. Ks. ku czci Handelsmana. Warszawa 1929.

— Regale górnicze we wczesnym średniowieczu na zachodzie i w Polsce. Prz. hist. 28. Warszawa 1929.

Skoczek J. Studia nad patrycjatem lwowskim w wiekach średnich. Lwów 1929.

Skrodzki S. Porządek prawa bartnego dla starostwa łomżyńskiego z r. 1666. Wyd. A. A. Kryński. Arch. Kom. Hist. 3. Kraków 1886.

Smoleński Władysław. Jan Dekert prezydent Starej Warszawy i sprawa miejska podczas panowania Stanisława Augusta. Warszawa 1912.

— Komisja boni ordinis warszawska 1765—89. Warszawa 1913.

— Mieszczaństwo warszawskie w końcu XVIII w. Warszawa.

Smolka Stanisław. Mieszko stary i wiek jego. Warszawa 1881.

Socha Ziemowit Zbigniew. Hiberna. Studium z dziejów skarbowości w dawnej Polsce. Lwów 1937.

Sochaniewicz Kazimierz. Terminologia czerwonoruskich miar nasypowych (zbożowych) w XV i XVI w. Zap. num. 1. 1925.

— Miary i ceny produktów rolnych na Podolu w XV w. Lud. Ser. II. 8.

— Ślad, półśledzie, kwarta i kęs roli. Ze studiów nad miarami ziemi w XVI i XVII w. R. hist. 5. Poznań 1929.

Sochaniewicz Stefan. Wójtostwa i sołtystwa pod względem prawnym i ekonomicznym w ziemi lwowskiej. Lwów 1921.

Spis ludności diecezji krakowskiej z r. 1787. Wyd. J. Kleczyński. Arch. Kom. Hist. 7. Kraków 1894.
Spis żydów woj. krakowskiego z r. 1765. Wyd. A. Czołowski. Arch Kom. Hist. 8. Kraków 1898.
Stadnicki Aleksander. O byłych wybraniectwach. Dod. do Gaz. Lwow. 1854.
— O kniastwach we wsiach wołoskich z poglądem na wójtostwa we wsiach na magdeburskim prawie. Dot. do Gaz. Lwow. 1853.
— O wsiach tak zwanych wołoskich na północnym stoku Karpat. Lwów 1848.
Stadtbuch von Posen. Hrg. A. Warschauer. Poznań 1892.
Stamm Edward. Staropolskie miary I. Miary długości i powierzchni. Warszawa 1938.
Staniszewski Wojciech. Historia cechu połączonych rękodzieł w Mostach Wielkich. Mosty Wielkie 1936.
Staszic Stanisław. Księga zbiorowa pod redakcją Z. Kukulskiego. Lublin 1928.
Statut toruńskiego cechu czeladzi ciesielskiej z 1613 r. Wyd. M. Magdański. R. hist. 13. Poznań 1937.
Statuta i przywileje cechów nowotarskich wyd. K. Baran. Progr. gim. w N. Targu 1908—9.
Stawiski Edmund. Poszukiwania dc historii rolnictwa krajowego. Warszawa 1858.
Stelmasiak Jerzy. Protokóły ofiary 10-go i 20-go grosza. Rocz. dz. sp. gosp. 2. Lwów 1933.
Stesłowicz Władysław. Cechy krakowskie w okresie powstania i rozkwitu. Kw. hist. 6. Lwów 1942.
Stopczyk W. Handel międzynarodowy na Bałtyku. Toruń 1928.
Stronczyński K. Dawne monety polskie dynastii Piastów i Jagiellonów. 2. t. Piotrków 1883—4.
— Pieniądze Piastów od czasów najdawniejszych do r. 1300. Warszawa 1847.
Strumieński O. O sprawie sypania, wymierzania i rybienia stawów. Kraków 1573. Bibl. pis. pol. 35 (wyd. F. Kucharzewski). Kraków 1897.
Studnicki Wacław. Z archiwum wileńskiej izby kupieckiej. Prz. hist. 11. Warszawa 1910.
Surzycki Stefan. Rozwój wiedzy rolniczej w Polsce. Kraków 1928.
Szczudło J. Nieznana danina w ziemi krakowskiej. Bartnik Postępowy 56. Lwów 1934.
Sygański Jan. Historia Nowego Sącza od wstąpienia dynastii Wazów do pierwszego rozbioru Polski. 3 t. Lwów 1901—2.
Szelągowski Adam. Chłopi dziedzice we wsiach na prawie polskim do XIII w. Lwów 1899.

Szelągowski Adam. Der Kampf um die Ostsee 1916.
— Najstarsze drogi z Polski na wschód w okresie bizantyńskim i arabskim. Kraków 1909.
— Pieniądz i przewrót cen w XVI i XVII w. w Polsce. Lwów 1902.
— Próby reform skarbowych za Zygmunta III. Ekonomista 4. Warszawa 1904.
— Rozwój ekonomiczny i społeczny w Polsce do r. 1795. Polska, wyd. Macierzy Polskiej II. Lwów 1906.
— Walka o Bałtyk 1544—1621. Kraków 1904.
— Wzrost Państwa Polskiego w XV i XVI w. Lwów 1904.
— Z dziejów współzawodnictwa Anglii i Niemiec, Rosji i Polski. Lwów 1910.
Szujski Józef. Kraków aż do początku XV w. Kraków 1878.
— i *Piekosiński Franciszek.* Stary Kraków. Kraków 1901.

Ślaski Bolesław. Dawne przywileje cechu piwowarów. Warszawa 1909.
— O cechu rybackim w Poznaniu. Kr. P. 2. Poznań 1924.
— Opłaty za rybołówstwo morskie w dawniejszym star. Puckim. Zap. T. N. 2. Toruń 1911—3.
— Spław i spławnicy na Wiśle. Warszawa 1916.
Ślaski Witold. Danziger Handel im XV Jahrh. Heidelberg 1905.
Śliwińska Maria. Duchowieństwo a sprawa włościańska za Stanisława Augusta. Prz. pow. 183. Kraków 1929.
Śmigroda Franciszek. Sprawa dziesięcin w trybunale skarbowym koronnym w latach 1578—89. Kartki z walki szlachty z duchowieństwem. Warszawa 1933.
Śreniowski S. Dwa teksty Uniwersału Połanieckiego. Państwo i prawo 2. Warszawa 1947.
— Dzieje chłopów w Polsce. Warszawa 1947.
Świętochowski Aleksander. Historia chłopów polskich w zarysie I. W Polsce niepodległej. Lwów-Poznań 1925. 2. wyd. Poznań b. d.

Taksa podwojewodzińska z 1761 r. wyd. W. Adamczyk. Pam. Lub. 3. Lublin 1938.
Tarnawski Aleksander. Działalność gospodarcza Jana Zamojskiego. Lwów 1935.
Taryfa cen dla woj. krakowskiego z r. 1565. Wyd. F. Bostel. Arch. Kom. Hist. 6. Kraków 1891.
Taryfy podatkowe ziem pruskich z r. 1682. Wyd. St. Kętrzyński. Fontes 5. Toruń 1901.

Taubenschlag Rafał. Skrypty dłużne z klauzulą „na zlecenie" i „na okaziciela" w średniowiecznym prawie polskim. Czas. ek. pr. 30. Kraków 1930.
Tomašivskij St. Podatkovi uchvali za Kazimira Jagajloviča w Polšči. Zap T. Š. 19. Lwów 1897.
Tomaszewski Edward. Ceny w Krakowie w l. 1601 do 1795 Lwów 1934.
Tomkowicz Stanisław. Włosi kupcy w Krakowie w XVII i XVIII w. R. Kr. 3. Kraków 1900.
Trzy wilkierze wiejskie. Wyd. St. Kujot. Fontes 5. Toruń 1900.
Turska J. Przemysł solny w woj. ruskim w XVI w. (1530—1580). Spr. T. N. 8. Lwów 1928.
Tyc Teodor. Napływ osadników niemieckich do wsi lokowanych „iure teutonico" w Wielkopolsce 1200—1333. Strażnica Zachodnia 3. Poznań 1924.
— Początki kolonizacji na prawie niemieckim w Wielkopolsce 1200—1333. Poznań 1924.
Tymieniecki Kazimierz. Akt hołdu w stosunkach dominialnych w XV w. R. hist. 14. 1938.
— Geneza społeczeństwa polskiego. Pam. IV. pow. zj. hist. pol. Lwów 1925.
— Inwentarz majątkowy z r. 1447. R. hist. 4. Poznań 1928
— Kmieć wielkopolski w zapiskach sądowych średniowiecznych. Spr. P. T. P. N. Poznań 1929 i 1930.
— Kolonizacja a germanizacja Śląska we wiekach średnich. Katowice 1937.
— Konstytucja z r. 1501 o przytwierdzeniu kmieci. Stud. ku czci Kutrzeby I. Kraków 1938.
— Les paysans libres (kmiecie) en Pologne à la fin du moyen âge. La Pologne au VII Congrès Int. de Sc. Hist. 1933.
— L'historie sociale de l'Europe orientale au moyen âge. Les problèmes fondamentaux. La Pologne au VI. Congr. Int. Sc. Hist. Varsovie 1930.
— Ludność zakupna i jej znaczenie w Polsce w XII w. Spr. P. T. P. N. Poznań 1935.
— Łowiectwo na Mazowszu w wieku XV. Prz. hist. 20. Warszawa 1916.
— Majętność książęca w Zagościu i pierwotne uposażenie klasztoru Joannitów na tle osadnictwa dorzecza dolnej Nidy. Rozpr. h. f. A. U. 55. Kraków 1912.
— Manowie wielkopolscy. Przew. hist. praw. 1.
— Najdawniejsza polska ustawa dworska. Stud. ku czci Bujaka. Lwów 1931.
— Napływ Niemców na ziemie polskie i znaczenie prawa niemieckiego w średnich wiekach w Polsce. R. hist. 10. Poznań 1934.

Tymieniecki Kazimierz. Niemcy w Polsce. R. hist. 12. Poznań 1936.
— Niewolni, wolni i przypisańcy w Polsce przed kolonizacją na prawie niemieckim. Spraw. T. N. 16. Lwów 1936.
— Okresy w dziejach ludności wieśniaczej w Polsce średniowiecznej. Ks. ku czci Pinińskiego II. Lwów 1936.
— Początki Kielc w związku z pierwotnym osadnictwem Łysogór. Pamiętnik Świętokrzyski 1930.
— Początki społeczeństwa i państwa litewskiego. Rocz. dz. sp. gosp. 2. Lwów 1933.
— Podgrodzia w północno-wschodniej Słowiańszczyźnie i pierwsze lokacje miast na prawie niemieckim. Sl. Occ. 2.
— Polszczenie się Niemców w miastach wielkopolskich w XV w. R. hist. 14. Poznań 1938.
— Postanowienia statutów Kazimierza W. w sprawach kmiecych. Spr. A. U. 1934.
— Prawo czy gospodarstwo? R. dz. sp. gosp. 8. Poznań 1946.
— Prawo niemieckie a immunitet sądowy i jurysdykcja patrymonialna w Polsce średniowiecznej. Przyczynek do dziejów poddaństwa chłopa Prz. pr. adm. 45. Lwów 1920.
— Prawo niemieckie a rozwój społeczny wsi polskiej. Kw. hist. 37. Lwów 1923.
— Procesy twórcze formowania się społeczeństwa polskiego w wiekach średnich. Warszawa 1921.
— Przemiany społeczno-gospodarcze a germanizacja Śląska w wiekach średnich. Pam. V. pow. zj. hist. pol. I. 1903.
— Przyczynek do dziejów skarbowości piastowskiej (podworowe, stan, stróża) Spr. P. T. P. N. Poznań 1933.
— Przywilej biskupstwa poznańskiego z roku 1232 na tle rozwoju immunitetu w XIII w. Poznań 1934.
— Sądownictwo w sprawach kmiecych a ustalanie się stanów na Mazowszu pod koniec wieków średnich. Poznań 1922.
— Społeczeństwo śląskie na podstawie dokumentów trzebnickich z lat 1203, 1204 i 1208. Ks. ku czci Krzywickiego. Warszawa 1925.
— Społeczeństwo słowian lechickich. Lwów 1928.
— Szlachta mieszczanie w Wielkopolsce w XV w. (1440 do 1475). Mies. herald. XV. 1936.
— Uchwała gromadzka z początku XV w. R. hist. 6. Poznań 1930.
— Upadek ustroju rodowego w Polsce średniowiecznej Šišcév Zbornik. Zagrzeb 1929.
— Uwagi o stanie włodyczym. Ks. ku czci Abrahama II. Lwów 1932.
— Wolność kmieca na Mazowszu w XV w. Poznań 1921.
— Wpływy feudalne w Polsce i na Litwie. Ateneum Wileńskie 1936.

T y m i e n i e c k i K a z i m i e r z. Wpływy ustroju feudalnego w Polsce średniowiecznej. Rocz. dz. sp. gosp. 3. Lwów 1934.
— W sprawie genezy podziałów społecznych w Polsce średniowiecznej. Ks. ku czci Dobrzyckiego. Poznań 1928.
— W sprawie powstania szlachectwa w Polsce. Mies. Herald. 1934.
— Zagadnienie niewoli w Polsce u schyłku wieków średnich. Poznań 1933.
— Zagadnienie początków miast w Polsce. Prz. hist. 1. Warszawa 1919.
— Z dziejów rozwoju wielkiej własności na Śląsku w wieku XIII. Poznań 1927.
— Z dziejów polskich nazw osobowych. Polskie nazwy osobowe ludności miejskiej w Wielkopolsce w XV w. Sl. Occid. 17. Poznań 1938.
— Z dziejów zaniku drobnej własności na Śląsku w wieku XIII. Ks. ku czci Balzera II. Lwów 1925.
— Ze studiów nad dziejami osadnictwa i kultury w średniowiecznej Polsce. Początki Kielc w związku z pierwotnym osadnictwem Łysogór. Kielce 1917.
— Z zagadnień historii włościan u Słowian w wiekach średnich. Ks. ref. II. Międzyn. Zj. Slaw. 1934.

U l a n o w s k i B o l e s ł a w. Cennik wydany dla rzemieślników miasta Książa przez Kmitę woj. krakowskiego 1538. Spraw. Kom. językowej 3. Kraków 1884.
— O założeniu i uposażeniu klasztoru Benedyktynek w Staniątkach. Rozpr. h. f. A. U. 28. Kraków 1891.
— Wieś polska pod względem prawnym od wieku XVI do XVII. Rocz: A. U. Kraków 1893—4.
U n g e h e u e r M a r i a n. Stosunki kredytowe w ziemi przemyskiej w połowie XV w. Lwów 1929.
U r k u n d e n schlesischer Dörfer zur Geschichte der ländlichen Verhältnisse und der Flurenteilung. Hrgb. A. Meitzen. Cod. dipl. Sil. 4. Breslau 1863.
U r y w e k z k s i ę g i r o z c h o d ó w podrzędctwa niepołomickiego 1388—9. Wyd. B. Erzepki. R. P. T. P. N. 17. Poznań 1890.
U s t a w y c e n dla miasta St. Warszawy od r. 1606 do 1672. Wyd. A. Chmiel. Arch. Kom. Hist. 7. Kraków 1894.
U s t a w y w i e j s k i e 1588—1696. Wyd. Chomętowski. Mat. do dziejów rolnictwa. Warszawa 1876.

V i s i t a t i o n e s Arch. Camenensis 1652—3 ed. P. Panske. Fontes 11—15. Toruń 1907—11.

Visitationes Arch. Pomeranien. ed. St. Kujot. Fontes 1—3. Toruń 1887—9.

Visitationes bonorum archiep. nec non cap. Gnesnensis XVI ed. B. Ulanowski. Kraków 1920.

Visitationes eccl. dioec. Culmen. et Pomeraniae 1647. ed. A. Pobłocki. Fontes 4. Toruń 1900.

Visitationes episc. Culmensis 1607—72. ed. A. Czapla. Fontes 6—10. Toruń 1902—6.

Visitatio gen. dioec. posnaniensis 1781. Poznań 1918.

Voblyj K. S. Očerki po istorii polskoj promyšlennosti I. 1764—1830. Kijów 1900.

Vogel W. Beiträge zur Statistik der deutschen Seeschiffahrt im XVII u. XVIII Jahrh. (2. Danzig) Hans. Geschichtsbl. 57. Leipzig 1932/3.

Volumina legum przedruk zbioru praw staraniem XX Pijarów w Warszawie od roku 1732 do roku 1782 wydanego, wyd. J. Ohryzki t. 1—8. Petersburg 1859 t. 9. Kom. hist. A. U. Kraków 1889.

Wagner Artur. Handel dawnego Jarosławia. Prace hist. ku uczcz. 50-l. Ak. K. H. Lwów 1919.

Walawender Antoni. Badania klęsk elementarnych (metoda i znaczenie). Rocz. dz. sp. gosp. 1. Lwów 1932.

— Kronika klęsk elementarnych w Polsce i krajów ościennych w l. 1450 do 1586 I. Zjawiska metereologiczne i pomory. Lwów 1922. II. Zniszczenia wojenne i pożary. Lwów 1935.

Warężak Jan. Mons pietatis w Łowiczu Stud. pośw. Bujakowi. Lwów 1931.

— Polska polityka handlowo-celna względem Śląska i Wrocławia za Zygmunta Augusta. Ekonomista 30. Warszawa 1930.

— Rozwój uposażenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego z uwzględnieniem stosunków gospodarczych XIV i XV w. Lwów 1929.

Warschauer Adolf. Die älteste grosspolnische Innungsurkunde. Z. Posen 4. Poznań 1889.

— Die mittelalterlichen Innungen zu Posen Z. Posen. Poznań 1885.

— Über den Zinsfuss in Grosspolen während des Mittelalters. Z. Posen 3. Poznań 1888.

Warszawski D., M., J. Die Entwicklung der gutsherrlich-bäuerlichen Verhältnisse in Polen und die Bauernfrage im XVIII Jahrh. Zürich-Leipzig 1914.

Wasiutyński Wojciech. Regal młynny w średniowiecznym prawie polskim. Warszawa 1936.

Wąsowicz Michał i Siegel Stanisław. Kontrakty lwowskie w l. 1676—1686 i 1717—1724. Lwów 1935.

Weymann Stefan. Cła i drogi handlowe w Polsce piastowskiej. Poznań 1938.
Wiadomości o węglach kamiennych w kraju znajdujących się. Dziennik Handlowy 1788.
Widajewicz Józef. Danina stołu książęcego w Polsce piastowskiej. Lwów 1926.
— Narzarz czy naraz. Sl. Occ. 16. Poznań 1938.
— Powołowe-paradlne. Danina ludności polskiej w dobie piastowskiej. Lwów 1913.
Wieczorek Władysław. Z dziejów ustroju rolnego W. K. Litewskiego w XVIII w. Poznań 1929.
Wiercieński Hieronim. Opis statystyczny większej własności ziemskiej w pow. puławskim, gub. lubelskiej. Ekonomista 9. Warszawa 1905.
Wietrzychowski B. O finansach komunalnych miasta Poznania w r. 1780. Kr. P. 15. Poznań 1937.
Wilder J. A. Polski projekt kanału bydgoskiego 1766. Przegl. Morski 7. Toruń 1939.
— Projekt Franciszka Piłsudskiego odbudowy portu pod Połągą. R. Gd. IX. X. Gdańsk 1936.
— Traktat handlowy polsko-pruski z 1775. Gospodarcze znaczenie utraty dostępu do morza. Warszawa 1937.
Wilke E. Die Ursachen der preuss. Bauern- und Bürgerunruhen 1525 mit Studien zur ostpreussischen Agrargeschichte der Ordenszeit. Altpreussische Forschungen 7. Königsberg 1930.
Wilkierze XV—XVII w. Wyd. L. Białkowski. Lublin.
Winiarz Alojzy. Ziemia sanocka 1463—1513. Kw. hist. 10. Lwów 1896.
Wisznicer Mark. Die jüdische Zunftverfassung in Polen und Litauen im XVII und XVIII Jahrh. Viert. Soc. Wirt. 20. Berlin 1928.
— Die Stellung der Brodyer Juden in internationalem Handel in der zweiten Hälfte des XVIII Jahrh. Festschrift f. Dubnow. Berlin 1930.
Wojciechowska Wanda. Cech krawiecki St. Warszawy w XVIII w. Warszawa 1931.
Wojciechowski Tadeusz. Chrobacja. Rozbiór starożytności słowiańskich I. Kraków 1873.
Wojciechowski Zygmunt. Le problème de la féodalité en Pologne au moyen âge. Revue hist. du droit. 12. Paris 1933.
— Prawo rycerskie w Polsce przed statutami Kazimierza W. Poznań 1928. Das Ritterrecht in Polen vor den Statuten Kazimirs des Grossen. Wrocław 1930.
Wojtowicz Alojzy. Obelść, obelnicy i prawo obelne. R. W. S H. 8. Warszawa 1930.

Wołczacka Helena. Rzemiosło szklarskie w Wilnie do końca XVIII w. Ks. Pam. Koła hist. S. U. St. B. Wilno 1933.

Woynowski Tadeusz. Cech piekarzy miasta St. Warszawy 1520 do 1930. Warszawa 1930.

Wrona D. Wsie na łańcuckim wilkierzu. Prz. pr. adm. 47. Lwów 1922.

Wunderlich E. Die sozialgeschichtliche Erforschung der mittelalterlichen deutschrechtlichen Siedlung auf polnischen Boden. Viert. Soc. Wirt. 20. Berlin 1927.

Wybór zapisek sądowych krakowskich z lat 1409 do 1416. Wyd. B. Ulanowski. Arch. Kom. Hist. 3. Kraków 1881.

Wyciąg z księgi rachunków podskarbiego koronnego 1510. Pam. warsz. 14. Warszawa 1819.

Wydatków Króla Zygmunta Augusta rachunki utrzymywane przez L. Decjusza. Pam. warsz. 2. Warszawa 1815.

Wyjątki z najdawniejszej księgi miejskiej lubelskiej 1405 do 1504. Wyd. B. Ulanowski. Arch. Kom. Hist. 4. Kraków 1884.

Wykaz podatku podymnego pow. wołkowyskiego z r. 1690. Wyd. A. Krakowski. Wiad. Stud. hist. pr. lit. U. S. B. 1. Wilno 1938.

Wurm Dawid. Z dziejów żydostwa brodzkiego za czasów dawnej Rzeczypospolitej Polskiej do 1771. Brody 1935.

Wykaz urzędów i służby dworu królewskiego w Polsce za czasów Henryka Walezego. Wyd. S. Kutrzeba. Arch. Kom. Hist. 9. Kraków 1902.

Wyrostek Ludwik. Dokument chłopów podhalańskich z r. 1605. Stud. ku czci Kutrzeby I. Kraków 1938.

Wysłouch Seweryn. Dawne drogi Polesia. Ze studiów nad historią gospodarczą Polesia w XVI i XVII w. Ateneum Wileńskie 12. Wilno 1937.

— Posługi komunikacyjne w miastach W. Ks. Litewskiego na prawie magdeburskim do połowy XVI w. Wilno 1936.

Wyszyński Michał Ks. Ze studiów nad historią dziesięciny w Polsce średniowiecznej I. Czasy Władysława Łokietka i Kazimierza W. Lwów 1929.

Zachorowski Stanisław. Kraków biskupi. R. Kr. 8. Kraków 1906.

— Węgierskie i polskie osadnictwo na Spiżu do połowy XV w. Rozpr. h. f. A. U. 52. Kraków 1909.

Zajączkowski Stanisław. Najdawniejsze osadnictwo polskie na Podlasiu. Rocz. dz. sp. gosp. 5. Lwów 1936.

Zakrzewski Kazimierz. Związki cesarstwa rzymskiego z Bałtykiem. Jantar 2. Gdynia 1938.

Zakrzewski Kazimierz. Nadania na rzecz Chrystiana biskupa pruskiego w latach 1217—1224. Rozp. h. f. A. U. 41. Kraków 1902.
— Najdawniejsze dzieje Cystersów w Szczyrzycu 1238—1282; przyczynek do dziejów osadnictwa na Podhalu. Rozpr. h. f. A. U. 41. Kraków 1901.
Zakrzewski Stanisław. Studia nad bullą z r. 1136. Rozpr. h. f. A. U. 43. Kraków 1901.
Zakrzewski Zdzisław. Stosunek synagogi w Lesznie do kościołów katolickich w l. 1698—1870. Leszno 1920.
Zakrzewski Zygmunt. Pierwsza moneta polska. Sl. Occ. 17. Poznań 1938.
Zaleski Zygmunt. Cech szewski w Poznaniu. Poznań 1932.
Zapiski sądowe woj. sandomierskiego z lat 1395—1444. Wyd. J. Piekosiński. Arch. Kom. Hist. 8. Kraków 1907.
Zbiór praw i przywilejów miastu stołecznemu W. Ks. L. Wilnowi nadanych. Wyd. Piotr Dubiński. Wilno 1778.
Zieliński J. Kilka słów z powodu zdania Szajnochy o 2 gr. z łanu Bibl. Warsz. 1860 II.
— Poszukiwania nad finansami polskimi w XIV i XV w. Bibl. Warsz. 1849. III.
Zimorowicz J. B. Kronika miasta Lwowa do r. 1633. Wyd. K. Heck. Opera omnia. Lwów 1899.
Zubyk Roman. Gospodarka finansowa miasta Lwowa w latach 1624—1635. Lwów 1930.
Zwyczaje spadkowe włościan w Polsce. Warszawa 1928—9.
Zycha Adolf. Zur neusten Literatur über die Wirtschafts- und Rechtsgeschichte des deutschen Bergbaues IV. Schlesien. Viert. Soz Wirt. 33. Berlin 1940.

Żabko-Potopowicz Antoni. Praca najemna i najemnik w rolnictwie w W. Ks. Litewskim w wieku XVIII. Warszawa 1929.
Żydzi ziemi lwowskiej i pow. żydaczowskiego w r. 1765. Wyd. F. Bostel. Arch. Kom. Hist. 6. Kraków 1891.
Żytkiewicz Leonia. Stosunki skarbowe W. Ks. Litewskiego w dobie insurekcji kościuszkowskiej. Ateneum Wileńskie 10. Wilno 1935.

SPIS
WAŻNIEJSZYCH DOSTRZEŻONYCH OMYŁEK DRUKARSKICH:

str.	wiersz		jest	powinno być
25	1	od dołu	dwieście	dwustu
41	2	"	gospodarstwach	gospodarczych
47	12	"	i	iż
188	9	od góry	XV	XVI
210	7	od dołu	jeszcze	jednak
251	14	"	niedawno	niewiadomo
258	8	"	wynosi	wysoki
263	13	"	przedsiębiorcy	przedsiębiorący
264	14	"	porzeć	oprzeć
278	18	od góry	komplikacyj	kompilacyj
286	22	"	idący	proces idący
368	5	"	Bierniarzówna	Bieniarzówna

W spisie tym zostały pominięte opuszczenia lub przestawienia liter itp., które każdy czytelnik sam potrafi poprawić.

Czcionkami Drukarni Państwowej Nr 1 w Poznaniu, Składowa 3 — 1272/47 — K-27485